

PRAWDZIWA CHRZEŚCIJAŃSKA WIARA

*„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi,
gdy przyjdzie?” (Łk 18,8)*

Spisane wykłady

Szrenica 2017

PRAWDZIWA CHRZEŚCIJAŃSKA WIARA

*„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa,
do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa,
otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza...”(2P, 1,1)*

Spis treści:

▪ Część 1	4
▪ Część 2	21
▪ Część 3	38
▪ Część 4	49
▪ Część 5	62
▪ Część 6	75
▪ Część 7	86
▪ Część 8	91
▪ Część 9	103
▪ Część 10	111
▪ Część 11	113
▪ Część 12	125
▪ Część 13	128
▪ Część 14	140
▪ Część 15	152
▪ Część 16	158
▪ Część 17	163
▪ Część 18	174
▪ Część 19	178
▪ Część 20	188
▪ Część 21	194
▪ Część 22	203
▪ Część 23	207
▪ Część 24	220
▪ Część 25	233
▪ Część 26	239

Część 1

Rozpocniemy wykłady na Szrenicy, 24 czerwca 2017 roku. Ostatni wykład na Szrenicy był rok temu. Było także wiele innych wykładów, setki godzin innych wykładów, a na pewno dziesiątki, teraz ponownie Szrenica. Szrenice są raz do roku i są bardzo, bardzo głębokimi spotkaniami, które poruszają bardzo wielką głębię. A jednocześnie praca, która jest tutaj ukazywana i budzona, wystarcza w zupełności na cały rok. A jest ujawniana z bardzo dużą siłą i można powiedzieć mocą duchową, gdzie porusza najgłębsze tajniki głębi ducha i człowieka.

Dzisiejsze nasze spotkanie jest bardzo ciekawym spotkaniem, poruszającym stare grzechy człowieka. I to wcale nie chodzi o grzechy, które mówią o sytuacjach tych, że musimy bardzo głęboko sięgać w głowę, bardzo głęboko cofać się w czasie, bardzo głęboko stosować rachunek sumienia sięgający generalnie do samego początku życia. Kompletnie nie. Nie chodzi kompletnie o takie stare grzechy, bo to nie tędy droga i nie ta droga. Nie to.

Tutaj św. Piotr, św. Jan, ukazują bardzo wyraźnie tę siłę i tajemnicę.

W tej chwili żyjemy, proszę państwa, w czasie Apokalipsy. To jest Apokalipsa. Dlaczego?

Apokalipsa nie jest to spadająca cegła na głowę, gdzieś w drewnianym kościele, albo jakaś zarywająca się podłoga. **Apokalipsa jest to zdjęcie zasłony, to jest odkrywanie tajemnic, ukazywanie tych tajemnic, które były skrywane, strzeżone**, wcale nie z powodu dobra człowieka. Strzeżone były przez setki, czy tysiące lat po to, aby człowiek trwał w ciemności ducha swojego, aby nic się z duchem człowieka nie stało, aby zło czuło się dobrze, i nie było "udręczone", zagrożone przez synów Bożych.

Apokalipsa ukazuje tę sytuację - czyli zasłona, która spada - że nic nie dzieje się, aby synowie Boży powstali, ale dzieje się wszystko, aby Oni nie powstali. I to wcale nie, z niewiedzy, tylko z wycelowanego działania, aby synowie Boży się nie pojawili, nie powstali, nie ujawnili prawdy, i nie czynili tego, co powinno zostać uczynione. Bo stare grzechy mogą tylko usunąć i poznać synowie Boży.

Synowie Boży mogą poznać i usunąć stare grzechy. Więc stare grzechy nie są grzechami, które codziennie człowiek woła *mea culpa, mea culpa*, czyli *moja wina, moja wina* - to nie są te grzechy, bo te grzechy zostały już dawno usunięte. Oczywiście człowiek uważa, że wcale nie zostały usunięte.

Ale proszę zauważyć, św. Paweł mówi bardzo wyraźnie jedną rzecz: *Jeśli Prawo ma władzę usuwania i naprawiania, przemienienia, oczyszczenia mnie i zbawienia, to po cóż w ogóle Chrystus się pojawił, jeśli Prawo do tego wystarcza?*

Ale nie Prawo to uczyniło, tylko sam Chrystus uczynił to, że ja jestem wolny, ponieważ nie ja przez swoją umiejętność pozbyłem się grzechów, pozbyłem się błędzenia i pozbyłem się ciężarów mojej osobowości, mojego problemu. (Można powiedzieć ciężaru grzechu, czyli błędu.) *To nie ja z powodu swoich umiejętności to uczyniłem, w żaden sposób. Nawet gdybym - jak to św. Piotr, św. Jan, św. Paweł może powiedzieć - żył tysiące lat, miliony lat, to i tak to nie mogłoby się stać. I tak bym nie mógł sam tego usunąć.*

Proszę zauważyć, powiem taki obraz dosyć ciekawy. Obraz ten jest kanwą całego naszego spotkania

Jezus Chrystus jest w Niebie z Ojcem. Od początku świata istnieje. Istniał zanim powstał. *Istniałem zanim powstałem* -jak to powiedział Jezus Chrystus do faryzeuszy. Czyli *-urodziłem się w ciele, ale Ja od początku istniałem, wiecznie z Ojcem i z Duchem Świętym. Zawsze istniałem.*

I proszę zauważyć, przez dziesięć, może piętnaście lat, gdy nasze spotkania trwały, zawsze rozmawialiśmy o bardzo ważnej rzeczy dla nas, dla ludzi żyjących na ziemi - *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* I pamiętamy zawsze - Rdz.1 : **27** *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28* *Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Proszę zauważyć; Bóg dał człowiekowi tą możliwość wzrostu, ale nie tylko wzrostu, ale dokładnie powiedział jaki jest **sens jego życia** - *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Chodzi o to, żeby wziął ziemię w posiadanie i panował nad stworzeniem. Bóg stwarza Adama, pierwszego człowieka, na własny wzór i podobieństwo. On jest jednym człowiekiem, ale ma w sobie dwa pierwiastki męski i żeński.

Później w drugim stworzeniu świata stwarza ponownie człowieka, jako gliniane naczynie. Czyli z prochu ziemi stworzył człowieka, i tchnął w to gliniane naczynie życie, tego człowieka żywego, prawdziwego.

Dlatego mówi św. Paweł o tym, że *zostanie wydobyty z tego glinianego naczynia.* A Apokalipsa mówi w jednym z wersetów: *i przyjdę paść was różgą żelazną i rozbiję naczynia gliniane.* Rozbiję naczynia gliniane -ciekawą sytuacją jest to, że naczyniem glinianym jest nazywane ciało nasze.

Dla wierzących - uwolnię was z ciał, tych glinianych, dla innych - rozbiję je. Dla jednych jest to rozbicie, dla innych jest to wyjście.

Jest to ta sama sytuacja, tylko przez jednych widziana jako rozbicie, przez innych jako wydobywanie, wyjście.

I proszę zauważyć: Adam otrzymał od Boga to właśnie zadanie wzniesienia stworzenia jęczącego, czyli - *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie.* I w drugim stworzeniu świata, Adam był smutny, ponieważ nie mógł wykonać tego dzieła sam, potrzebował pomocy. I Bóg widział, że potrzebuje pomocy, dlatego stworzył zwierzęta, ale zwierzęta były niezbyt dobrą pomocą dla niego. I widział to Bóg i spowodował, że człowiek zapadł w głęboki sen, wyjął z niego zebro, czyli tchnienie, i stworzył z niego kobietę. I przyprowadził do Adama kobietę.

I Adam mówi takie słowa, mężczyzna już wtedy: *Ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie, będzie nazywała się mężatką, bo z męża została wzięta. Ta jest dopiero z krwi i kości mojej, będzie się nazywała mężatką, bo z męża została wzięta.*

Kim jest Ewa? - bo to jest bardzo istotne, Ewa, stworzona w owym czasie - dla nas dzisiaj, abyśmy zrozumieli. Ewa doprowadziła do całego upadku, ale Św. Maria Matka Boża jest Nową Ewą, a Jezus Chrystus jest Nowym Adamem.

Kim jest dzisiaj Ewa? Kim jest dzisiaj Święta Maria Matka Boża? Jest Gwiazdą Zaranną, Gwiazdą Poranną, Jutrzenką, która rozświetla głębię ciemności człowieka. Ona jest immanentną naturą razem z Jezusem Chrystusem. Jezus Chrystus i Św. Maria Matka Boża, Nowy Adam i Gwiazda Poranna, Jutrzenka, są immanentną naturą. To znaczy zawsze byli cali i nie można ich rozpatrywać osobno, bo stanowią o sobie, stanowią całość.

I dlatego, jeśli ktoś przyjmuje Chrystusa, przyjmuje Gwiazdę Zaranną. I dlatego jest powiedziane: *Ci, którzy przyjmą Mnie, dam Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która zaświeci w głębiach waszej ciemności.*

I św. Piotr mówi: *Do czasu, zanim zaświeci Gwiazda Poranna, Jutrzenka w waszej głębi, niech świecą prorocтва, które są jak lampa rozświetlająca ciemność waszą, do czasu aż przyjdzie Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która zaświeci w waszej głębi, w waszych ciemnościach.*

I tu chcę powiedzieć tę sytuację, aby ukazać tę całość.

Człowiek grzeszy, czyli Ewa ulega podszeptom szatana, nie dlatego, że on się o nią troszczy, tylko pod pozorem troski o nią, kusi ją, mówiąc że jest wielka, potężna, że sama da sobie radę i Boga nie potrzebuje. Więc wchodzi w tę przestrzeń i w tym momencie zerwana jest łączność z Bogiem. Nie może już powrócić, sama nie może powrócić. Mimo że jakoby ma władzę, ale ta władza jej nie pomaga, aby powróciła do chwały, bo nie ma już łączności z Bogiem; w tej chwili ma łączność ze złem, które ją skierowało ku złym myślom.

I proszę zauważyć, Księga Genesis, rozdział 3 werset 16 - Prawo starożytne, które jest starymi grzechami; to są stare grzechy człowieka - gdzie są powiedziane takie słowa: **16** *Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».* **17** *Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia.*

Czyli, taki jest twój los teraz. I Bóg przyodział ich w skóry. I tutaj nastąpił upadek.

I teraz chciałem powiedzieć ten aspekt bardzo istotny. On jest opisany w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdział 3, ale cała Ewangelia i wszystkie Listy mówią o tym. Ale List do Rzymian bardzo wyraźnie mówi, że **Bóg zechciał, aby Łaska Jego mogła ponownie spoczywać w człowieku, ponownie dotarła do niego.**

Dlaczego dopiero po 4000 tys. lat po upadku, wedle Biblii?

Dlatego że - św. Paweł opisuje w taki sposób: *W owym czasie człowiek był niedorosły, nie był zdolny pojmować wyższej natury duchowej, musiał dorosnąć, ukształtować się w duchu.* Nie dorosnąć fizycznie, ale duchowo być zdolny. I ta zdolność pojawiła się wtedy, gdy Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, to był ten okres czasu. I dlatego jest powiedziane: **kiedy staliśmy się zdolni i dorośli przyjąć Prawo Boże i zachować je, i w pełni stać się synami, przyszedł Chrystus i uwolnił nas z tego problemu.** Co to oznacza?

Chcę powiedzieć o jednym takim stanie, który dzisiaj w świecie jest powszechny i traktowany jako wiara, czy religijność, ale jest to pelagianizm. Wiecie państwo, czym jest pelagianizm. Pelagianizm - to jest myśl człowieka, który uważa, że grzech Adama, praojca,

tylko był jego grzechem i w żaden sposób nie należy do ludzkości. Ludzkość kompletnie nie jest dotknięta tym grzechem. I mówi o tym, że ludzie, którzy chodzą po ziemi, oni sami sobie dają radę, oni sami przepracowują grzechy, oni wszystko sami robią.

A jednocześnie pelagianizm także mówi o tym, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, pokonał grzech i nauczył ludzi jak ich grzech pokonać, i oni to teraz robią jak On i są wolni. To jest pelagianizm.

Chociaż ludzie mówią tak: ale co w tym dziwnego, przecież tak właśnie robimy. Nie tylko robimy, ale tak nas właśnie ksiądz uczy, że tak mamy robić, że to właśnie w taki sposób jest; więc gdzie tu jest pelagianizm?

Przecież pelagianizm jest największą herezją Kościoła i jest tępiony, a tu nagle sam ksiądz, sam Kościół mówi o pelagianizmie, czyli o tym, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i nauczył nas jak grzech pokonywać, a my pokonując grzech, wtedy dopiero stajemy się doskonali, kiedy robimy to co On. To jest pelagianizm

Powiem państwu, żeby tutaj wyjść z tego, żeby to ukazać; św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2 mówi: **20** *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli, że Chrystus mnie uwolnił, ja tego nie potrafię, ja nawet nie wiem jak to uczynić. To On swoją mocą mnie przemienił, moje grzechy pokonał i zakrył je przede mną. Ja nie potrafiłem tego uczynić, bo ja tego nie potrafię. On zakrył je przede mną. I ja ich nie mam, tylko dlatego, że On zakrył je przede mną. To nie ja przepracowałem je, byłem zdolny, i umiałem, i to była nagroda.

ON po prostu zrobił to za mnie. A właściwie nie zrobił za mnie, bo ja nigdy tego nie potrafiłem, nigdy bym się tego nie nauczył, nigdy bym tego nie potrafił. ON przyszedł, wziął grzechy całej ludzkości na siebie.

I tutaj powiem w taki sposób: gdy Bóg patrzy na ziemię, widzi człowieka, który jest w ciemnościach błądzenia, w ciemnościach grzechu porusza się i nigdy nie może znaleźć drogi wyjścia, ponieważ nieustannie jest dręczony przez złego ducha, czyli jego wyobraźnia, iluzja, złudzenie, ułuda i niedowiarstwo, pracują na wysokich obrotach. Nigdy nie ustają go zwodzić i dręczyć, nigdy nie ustają mieć ogromne pomysły na to, jak on ma się wyzwolić. I ciągle on popada w coraz głębszy problem, myśląc że potrafi, a nie potrafi.

I Bóg patrzy na człowieka i widzi, że dusze poruszają się w czarnej masie, i z tej czarnej masy w żaden sposób wyjść nie mogą; chodzą, tułają się, chodzą w ciemne miejsca i coraz bardziej, że tak mogę powiedzieć, zanurzają się w ciemność.

I Ojciec mówi do Syna: *Synu, chcę aby na tym ludzie, na tych dzieciach moich spoczęła łaska, ale oni Łaski Mojej przyjąć nie mogą, ponieważ ten, który został ustanowiony władcą ich, Adam, on ich prowadzi ku ciemności, on ich prowadzi ku upadkowi. Oni żyją pod jego władzą i wyjść nie mogą, bo ten, który się sprzeciwił jest nieustannie na złej drodze i wyprowadzić ich nie może. A jednocześnie zrobił to w mocy świadomości, w mocy Ducha Świętego; sprzeciwił się Mnie, słuchając kobiety a nie Mnie. Idź Synu, jesteś czysty, doskonały, nie jesteś tak obciążony jak oni.*

Jezus Chrystus jest jedyną Istotą, która rodzi się na ziemi bez grzechu pierworodnego, Święta Maria Matka Boża jest pierwszą [bez grzechu], która rodzi Jego. ON rodzi się bez grzechu, ale rodzi się pod grzechem.

My natomiast po Odkupieniu, jak to mówi psalm: *matka płodzi nas w grzechach*, ale my przychodzimy na tę ziemię bez grzechu, nie dlatego, że go nie mamy, tylko dlatego, że Chrystus, gdy przychodzimy na tę ziemię bierze nas w swoje dłonie i stawia na tej ziemi czystych - co jest napisane w Ewangelii wg św. Jana, rozdział 1:9 *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na świat przychodzi*.

Przychodzimy czyści, bo On jest czysty. Pamiętamy 1 List św. Piotra: *świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty*.

Więc w tym momencie, kiedy Chrystus jest święty, a my mamy Go w sobie; to dlaczego mówimy, że nie jesteśmy świętymi, tylko grzesznikami?

Dlaczego nie jesteśmy świętymi? – bo przecież takie mówienie uwłacza Chrystusowi. Przecież to myślenie mówi o tym, że On jest w nas grzesznikiem. A to jest niemożliwe. Mówi, że On jest w nas grzesznikiem, ponieważ jeśli On jest naszym Panem w nas, a my jesteśmy grzesznikami, to znaczy, że On jest grzesznikiem w nas.

Ale św. Paweł mówi: *Jestem wyzwolony przez Chrystusa i nie mam grzechu, a kto mi poczytuje to za grzech, że mówię, że jestem wyzwolony przez Chrystusa i jestem wolny, to sprawcą grzechu we mnie musiałby być Chrystus Jezus, a to jest niemożliwe. On nie jest we mnie sprawcą grzechu, bo to jest niemożliwe*.

I proszę zauważyć, Chrystus, Syn Boży jest posłany na ziemię, przychodzi, przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy, rodzi się w świecie, gdzie jest On bez grzechu, a rodzi się pod grzechem, pod władzą, gdzie w dalszym ciągu jest Adam. I wiecie państwo jaka sytuacja jest? Gdy tak spojrzymy z nieba, to wszyscy chodzą jako czarne takie, że tak mogą powiedzieć kudłate stwory, w takiej ciemności, a Chrystus jeden świeci jasnością, mimo że stwory i ta ciemność chce go ogarnąć, ale nie może Go ogarnąć. Nie może Go ogarnąć, ponieważ On jest bez grzechu i sobie go w ogóle nie poczytuje, dlatego ponieważ nie robi nic, co by było grzesznością.

On mówi bardzo wyraźnie w Ewangelii wg św. Jana, rozdział 12: *Nie wypełniam swojej woli, ale wolę mojego Ojca w Niebie. Kto na Mnie patrzy widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Jak Ojciec dał mi królestwo, tak Ja wam przynoszę królestwo. To co wam mówię, nie mówię od siebie, Ojciec mówi, mówię to, co Ojciec mówi. I to co czynię, nie czynię tego, co sam myślę, ale to co widzę u Ojca, czynię*.

Ewangelia wg św. Jana rozdział 5, werset 19; gdzie zarzucane jest Jezusowi, że uzdrowił paralytyka, który przez 38 lat leżał nad sadzawką Betesda, czyli Owczą, do którego powiedział: *Wstań i idź*. A on po 38 latach wstał, wziął swoje łożo i poszedł. I zarzucili jemu - dlaczego ty człowieku grzeszysz? Dzisiaj jest post, a ty niesiesz swoje łożo. Takiej pracy ciężkiej wykonywać nie możesz. A on mówi: ja nie niosę dlatego, że chciałem to robić. Chociaż chciałem to zrobić, ale nie mogłem, bo byłem sparaliżowany, a On mi kazał więc niosę.

I oni przychodzą do Jezusa i mówią: Dlaczego Ty zgrzeszyłeś, dlaczego Ty kazałeś mi

nieść w dzień święty? A Jezus Chrystus mówi tak: *Zaprawdę powiadam wam, Ja nic nie uczyniłem, bo sam Syn z siebie nic nie czyni, nie jest w stanie uczynić. I Syn czyni tylko wtedy, kiedy Ojciec czyni. I dlatego czynię, bo widzę, że Ojciec czyni. A post należy do Ojca. Jeśli w post Ojciec pracuje, to Ja kim bym był, gdybym widział Ojca pracującego w post, a sam bym Mu nie pomagał, nie czynił tego. Do Niego należy post. On jest władcą panującym nad szabatem.*

I Jezus Chrystus chodzi po ziemi, jest Światłością, żaden grzech Go nie dopada, trwa nieustannie w światłości. I proszę zauważyć, bierze wszystkie grzechy całego świata na siebie, a one nie mogą Go pokonać.

To jest istotne - co to znaczy nie mogą Go pokonać?

On nie poczytuje sobie żadnego błędu w sumieniu swoim, ponieważ nie czyni niczego z siebie, tylko wszystko czyni z Ojca. Nie czyni nic co chciałby, tylko to co Ojciec chce. I w ten sposób grzech chce Go dopaść, ale nie może, dlatego ponieważ Jezus Chrystus nie integruje się z grzechem. Integruje się natomiast z Ojcem, a Ojciec w Nim działając, jest skuteczną mocą pokonującą grzech i jest światłością, której ciemność pokonać nie może.

I Jezus Chrystus składa ofiarę ze swojego życia - niewinny, doskonały. Grzech umiera, ginie grzech, nic nie mogąc uczynić, aby Jezus Chrystus był brzemienny w grzech. Grzech umiera bezpłodny, nie doczekał się potomstwa, ponieważ Chrystus Pan nie przyjął go, odrzucił, bo wypełnił całkowicie wolę Ojca.

I proszę zauważyć co się dzieje - światłość Chrystusa, światłość Boga, która przenika przez Chrystusa, płynie do wszystkich ludzi, dlaczego?

Bo człowiek został wydobyty z pod władzy złego przewodnika, czyli Adama, który go zwodził, a w tej chwili tę władzę przejął Chrystus i połączył człowieka z Bogiem, sadzając Go po prawicy Ojca, aby przywrócić mu chwałę ostateczną i chwałę doskonałą.

Teraz my jesteśmy wolni od grzechu nie dlatego, że coś umiemy, że coś potrafimy, że nasza religijność jest nie wiadomo jak wielka. Dlatego jesteśmy wolni, bo Ojciec nam je zapomniał i ich nie mamy. I poszukując ich sprzeciwiamy się Ojcu, który je nam zapomniał. Wiecie do czego to jest podobne?

To jest podobne do tego, jak byśmy nieustannie chcieli koniecznie poznać swoje poprzednie wcielenia, inkarnacje. Bóg je zakrył, aby one nie miały nad nami władzy, aby nas nie dręczyły, aby nie było ich ciężaru, abyśmy byli zdolni do życia czystego, a nie po to, abyśmy szukali ich. Bóg nam je zakrył.

Wszystkie te sytuacje sprzed dzisiejszego życia dla nas nie istnieją. One nie istnieją, ponieważ zostały zakryte. Jaką mocą? - Przez śmierć.

Oczywiście nie musimy tutaj mówić o żadnych inkarnacjach. Co prawda Żydzi wiedzą, że istnieją, a my jako Chryścijanie żyjemy też w Prawie, w Starym Testamencie, bo Jezus Chrystus nie przyszedł znieść Starego Testamentu, ale go wypełnić. I w tym momencie, kiedy człowiek znosi Stary Testament, to w tym momencie jakby rozrywał i porzucał ciągłość istnienia swojego.

Ale tu podobieństwo chcę przedstawić. Tutaj śmierć kończy pamięć i oddziaływanie, i przez Odkupienie także kończy, przez śmierć. Św. Paweł mówi o śmierci, List do Rzymian rozdział 7: *A umarłem dla Prawa tego świata, umarłem i nie ma ono nade mną już władzy.* Rozdział 6: *A my przez chrzest zanurzamy się w śmierci, aby przez śmierć nie miała nad nami władzy przeszłość, i grzech żeby nie miał nad nami władzy, a zradzamy się przez zmartwychwstanie w nowym życiu.* W ten sposób jesteśmy nowym człowiekiem, a nie tamtym starym.

Chodzi o jedną bardzo prostą rzecz – że nasza umiejętność nigdy nie wystarczy i nigdy nie wystarczała. Myśl, że nasza umiejętność wystarcza i kiedyś wystarczy, jest pelagianizmem. **To, że jesteśmy wolni nie jest naszą zasługą, tylko jest mocą miłosierdzia.** Chrystus zasłonił nam grzechy, zasłonił, odsunął nam te grzechy.

Psalm: *Zakryłeś przed nami grzechy, bo gdybyś ich nie zakrył, któż by się ostał* - mówi Dawid. Bardzo wyraźnie to mówi.

Więc jest tutaj sytuacja bardzo istotna - musimy uświadomić sobie, że nasza umiejętność pokonywania różnych problemów, czyli grzechów, jest żadna, nie mamy jej. Ludzie się oszukują, że ją mają, i wmawia im się, że oni ją mają. Nie mają jej! To Chrystus ją ma.

On nas odkupił, oznacza - zapomniał nam wszystkie grzechy, czyli wydobył nas z grzechu pierworodnego. Czyli to, że wydobył nas z grzechu pierworodnego. Wiecie państwo, że jest pelagianizmem, jeśli my uważamy, że On uwolnił nas z grzechu pierworodnego? Chociaż jest to prawda. Ale to było potrzebne, tylko żeby powstała Kartagina w 418 roku, żeby można było powiedzieć, że Chrystus nie istniał nigdy, że On tego nie zrobił, żeby można było wciągnąć człowieka w myśl, że gdy przychodzi na ten świat, to rodzi się w ciemności i żadne światło go nie rozświetla, tylko sama ciemność i brud. I dlatego musi tym szybciej obmyć się z tego, co na siebie ściągnął w czasie narodzin.

A w czasie narodzin co się dzieje? Przychodzi na ten świat, Chrystus jest Władcą tego świata, przyjmuje go na swoje dłonie, ponieważ nie ma innego władcy tego świata - jest Chrystus, od czasu już dwóch tysięcy lat, i każde dziecko się rodząc, rodzi się czyste.

A to myśląc o tym, że tak się dzieje jest pelagianizmem. Ale o jakim pelagianizmie chcę powiedzieć? Sztucznie wymyślona teoria.

Chrześcijanie, którzy chodzili na początku świata, na początku chrześcijaństwa, I w. i II w. chodzili, radowali się szczęściem wolności, bo Chrystus ich wyzwolił. Nie dlatego, że tak potrafią, ale właśnie dlatego, że ich Pan władzą swoją zasłonił grzechy i one nie mają nad nimi władzy. Chodzi o to - nie mają nad nimi władzy.

Takim ludziom, którzy powiedzieli: jestem wolny od grzechu, mówią w ten sposób: dlaczego mówisz, że jesteś wolny od grzechu Adama, jakby grzech Adama nie należał do ludzkości, ale do samego Adama?

Ale on mówi tak: nie mówię w taki sposób, ja tylko mówię, że Jezus Chrystus mnie wyzwolił. A oni mówią: ale ja nie zadaję ci pytania, czy Jezus Chrystus cię wyzwolił, tylko czy grzech Adama należy tylko do samego Adama, czy do ludzkości?

I w ten sposób usilnie chciano powiedzieć temu człowiekowi - nie myśl o Chrystusie, wyrzuć Go. Nakazujemy tobie wyrzucić w tobie Chrystusa, nakazujemy tobie zapomnieć o Nim

całkowicie, bo jeśli będziesz mówił, że nie masz grzechu, to będziemy ci poczytywać, że ty jesteś pelagianinem. I musimy ciebie zabić dlatego, że uważasz, że grzech Adama należy do samego Adama. A on mówi: ale ja tak nie myślę, ja wiem, że Chrystus mnie odkupił. -Ale my tak nie uważamy, bo my jesteśmy Żydami, którzy nie uznają tego i uznają Jezusa Chrystusa za największego heretyka, który jest okropnym złem i nie chcemy o Nim w ogóle nic mówić.

I wiemy o tym, że wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa są pod klątwą, Ewangelia wg św. Jana 7: **49** *A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty».*

Ci, którzy w Niego uwierzyli są przeklęci - mówią tak Żydzi. I później Żydzi, w okresie - I, II, III w. walczyli, aby wytępić chrześcijan. Ponieważ nie mogli w żaden sposób ich dopaść, więc wymyślili pelagianizm. Uknuli, wymyślili jakąś osobowość Pelagiana, spreparowali osobowość Pelagiana, jakoby chrześcijanie dlatego mówią, że są bez grzechu, bo wymyślili sobie, że grzech Adama należy do samego Adama, a nie należy do ludzi.

Ale oni tak nie myśleli. Oni wiedzieli, że Chrystus istnieje. Tylko w ten sposób [Żydzi] chcieli Go wytępić. I dzisiaj jaki skutek tego jest? Że Chrystus nie odpuścił grzechu pierwotnego, ludzie rodzą się w grzechach, mimo że Chrystus uwolnił ich już od ponad 2000 tys. lat, oni rodzą się w grzechach.

I skutkiem tego, nie jest chrzest, który jest opisany w 1 Liście św. Piotra rozdział 3: **21** *Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona [woda] we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Czyli, chrzest nie jest obmyciem z brudu cielesnego, ale prośbą zwróconą do Boga Ojca o dobre sumienie, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, wołaniem o dobre sumienie.

Ponieważ jesteśmy wolni, dlatego przez Tego, który nas uwolnił wołamy o dobre sumienie. I teraz chcę powiedzieć właśnie o tej sprawie.

Jezus Chrystus przychodzi na ziemię i oddaje swoje życie za każdego człowieka. Jesteśmy wolni nie z powodu swojej umiejętności, ale z powodu tego, że On grzech nasz przed nami zasłonił, odsunął, ma taką władzę. Co to znaczy zasłonił?

Porwał nas do nowego życia - zrodził nas w Duchu. Zradzając nas w Duchu, mamy nowe życie. Mówi przecież Jezus do Nikodema - Ewangelia wg. św. Jana 3: **5** *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Ale Nikodem nie rozumie, o czym mówi Jezus Chrystus i mówi: Jak ja stary człowiek, mogę ponownie wejść do łona mojej matki? A Jezus mówi: Jak Ja mogę ci mówić o rzeczach niebieskich, niebiańskich, jeśli ty spraw ludzkich, do ciebie należących nie rozumiesz. Jak możesz prowadzić lud, ten lud, który jest pod tobą, jeśli ty sam tego nie rozumiesz, dokąd masz zmierzać.*

Dlatego **największą wiarą jaka może istnieć w tej chwili na ziemi, jest to, że jesteśmy wolni od grzechu.**

Ale powiem jeszcze głębiej. Jesteśmy wolni od grzechu, grzechu nie mamy, ponieważ Ten, który jest, Ten który przyszedł na ziemię, Chrystus Pan, Syn Boży z powodu nakazu Ojca, On wziął je sam na siebie i uwolnił nas od grzechów odgórnych. Od grzechów odgórnych - co to znaczy?

W duszy naszej, nadzorcą naszej duszy był Adam. Św. Piotr w 1 Liście 2 pisze: **25** *Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.* Czyli, że Jezus Chrystus jest Stróżem naszych dusz. Naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga. Adam natomiast wiarę i nadzieję stracił do piekieł. A był aniołem upadłym, który ciągnął nas do piekieł. Chrystus przyszedł, uwolnił nas od grzechu, który nie jest nasz. A dlaczego nie nasz?

Dlatego, że szliśmy tam, gdzie prowadził nas przewodnik nasz, i nie mogliśmy nic zrobić, aby nie iść tam, bo był władcą naszej duszy. Został ustanowiony władcą naszej duszy. A w tej chwili Chrystus Pan jest władcą naszej duszy, czyli jest Stróżem naszej duszy, jak to mówi św. Piotr, i naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga.

Więc nie możemy mieć żadnego grzechu odgórnego, bo musiałby grzeszyć Stróż naszych dusz. Ale Stróż naszych dusz nie grzeszy, bo to jest niemożliwe. On, Chrystus jest Stróżem naszej duszy i On nie grzeszy.

Więc, gdy człowiek poszukuje swoich grzechów odgórnych, to tak jakby poszukiwał ich w Chrystusie.

Ale są też grzechy oddolne. **Grzechy oddolne są starymi grzechami. Nie ma już grzechów odgórnych.**

I gdy Jezus Chrystus przychodzi na ziemię - św. Paweł mówi takie słowa: *A uwolnił nas z grzechu jeszcze wtedy, gdy byliśmy grzesznikami i byliśmy bezsilni.* Inaczej można byłoby powiedzieć: nie było jeszcze Kościoła, nie było jeszcze żadnej świadomości chrześcijańskiej. On był jedynym chrześcijaninem. On był jedynym synem Ojca. A gdy nas wyzwolił, my staliśmy się także synami naszego Ojca, braćmi Chrystusa.

A do tego czasu, kiedy On przyszedł, byliśmy także Jego przeciwnikami. Nie dlatego, że byliśmy Jego przeciwnikami, tylko że diabeł w nas był Jego przeciwnikiem. A my nie mogliśmy niczego innego robić, jak tylko to, co w nas diabeł robił, ponieważ grzechy odgórne niszczyły Chrystusa.

A On przyszedł nas wyzwolić, mimo że my Go niszczyliśmy. Bo nie niszczyliśmy Go z własnej woli, tylko dlatego, że władca, który upadł, zszedł na manowce. Ciągnął człowieka w czeluść i człowiek przez to stał się wrogiem Boga. Nie dlatego człowiek stał się wrogiem Boga, że chciał być wrogiem Boga, tylko dlatego, że był wrogiem Boga przewodnik. A my nie mogliśmy zmienić tej sytuacji, ponieważ nie byliśmy władni w żaden sposób zmienić tej sytuacji. A On przyszedł - Chrystus, i zmienił tą sytuację. On usunął władzę Adama, władzę Ewy i sam się stał Stróżem naszych dusz i Gwiazdą Poranną, Jutrzenką, która musi świecić w ciemnościach naszych. I uczynił to tylko mocą miłosierdzia.

Miłosierdzia - czyli za darmo otrzymujesz wolność.

Dlatego w Liście do Rzymian św. Paweł mówi do swoich współbraci, uczniów: *Z czego się cieszyacie, że Chrystus was wyzwolił? Myślicie, że wyzwolił was z powodu waszych umiejętności, że jesteście takimi dobrymi i że jesteście zdolni? W żaden sposób. Uwolnił wszystkich na ziemi, wszystkich co do joty, dobrych i złych. Ci, którzy dobrze myśleli, i źle myśleli. Ci, którzy mieli bluźnierstwa i wydawało im się, że nie mają bluźnierstw. Ale nawet dobrzy ludzie, którzy żyli na ziemi mieli bluźnierstwa na ustach swoich, ponieważ nie pochodziły one z ich myśli, tylko z*

władcy, który ich prześladował, zwodził. Dlatego na ustach wszystkich były bluźnierstwa.

A w tej chwili jest Chrystus. I jeśli Adam powodował na naszych ustach bluźnierstwa, to Chrystus Pan nieustannie na naszych ustach, ustach duszy, tworzy hymny. A mimo to, co się dzieje? - człowiek grzeszy.

Ale powiem inaczej, żeby to zrozumieć.

Człowiek sobie poczytuje grzech, i tutaj jest największy problem. Poczytywanie sobie grzechu, jest tutaj największym problemem. Jakim?

Ja wiem, że to jest trudne, to o czym rozmawiamy, ale to opiera się tylko na wierze, nie można tego zrozumieć, można to w jakiś sposób pojmować, ale nie można przez zrozumienie, stać się wierzącym. O co tutaj chodzi?

Chodzi o największą wiarę; Św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7 werset od 14, mówi w taki sposób: *A z całej siły żyję w Bogu, z całej mocy, całym swoim sercem, całą swoją duszą, wszystkimi swoimi myślami, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a jednak czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, w myślach, w głębi mojej natury duszy, nie chcę tego czynić, to nie jest to mój grzech. Bo nie postępuję wedle tego, o czym myślę, tylko jest to przeciwne moim myślom. Więc nie jest to zgodne z moimi myślami, ale przeciwne moim myślom. Więc dostrzegam sytuację taką, że widzę grzech w moim ciele, gdzie prawo grzechu zmusza i dręczy moje ciało, do złego postępowania je zmusza. Ja jestem tego świadkiem - mówi św. Paweł. Jestem świadkiem tego, bo czuję to w sobie, jak moje ciało zmusza mnie, jak dąży do grzechu.*

I tutaj jest główny aspekt, o którym chcę powiedzieć - **moje ciało zmusza mnie do grzechu**; i wtedy św. Paweł mówi tak: *Ale nie doczekanie, abym poczytał ten grzech jako pragnienie mojego sumienia, jako pragnienie mojej duszy. W mojej duszy trwa Chrystus, w moim sumieniu trwa Chrystus i On takich myśli nie ma. On takich myśli nie ma, które w ciele obserwuję.*

Diabeł chce, abym myślał, że to ja robię, a właściwie że to Chrystus we mnie robi, że to są moje potrzeby. Ale ja, mając z całej siły Chrystusa w sobie, z całej siły wybierając Go, z całej siły wierząc, że uwolnił mnie od grzechów i zapomniał mi je, wiem o tym, że one władzy nade mną nie mają, bo ma władzę nade mną Chrystus. Więc wiem całkowicie, że nie mam grzechu, nie dlatego, że jestem bezgrzeszny, ale dlatego, że On jest we mnie i grzech nie może we mnie trwać.

Nie może, bo gdy On we mnie trwa, nie może trwać we mnie grzech, bo to jest niemożliwe. Grzech nie jest w stanie przekroczyć władzy Chrystusa, a ja jestem tak ściśle z Nim zjednoczony, przez pełnię ufności, pewności, bo wiara to pewność.

Pewność że On mnie odkupił i nikt mnie od tego nie odwiedzie. Nikt mnie od tego nie odwiedzie, i nikt mi tego z głowy nie wybiję. Nikt mnie od tego nie odwiedzie, że On mnie odkupił i ja jestem wolny od grzechu.

Św. Paweł chciałby powiedzieć, i może powiedzieć: *jestem wolny, tak wolny jak jawno grzesznica, której Chrystus powiedział: idź i nie grzesz więcej. Więc jestem wolny jak ona i nie mam już grzechów, bo uwolnił mnie Ten, który powiedział: że nie mam ich. A ja mu wierzę i ich nie mam. I wiem, że one już nade mną władzy nie mają, i jestem innym już*

człowiekiem. Może inni będą mówić, że ja je mam, a ja wiem, że ich nie mam.

Jawnogrzeszniczka jest pewna, że jest czysta, bo Chrystus mówi: *zobacz, nikogo nie ma, kto cię oskarża i Ja cię nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej*. I ona odchodzi i jest wolna, a On jej grzechy usunął przez własną potęgę i siłę.

Więc, gdy jesteśmy pewni, że On ma taką władzę, jesteśmy wolni. Jeśli nie mamy pewności Jego władzy, jesteśmy wciąż grzesznikami. Jeśli nie uważamy, że ma taką władzę, jesteśmy cały czas grzesznikami.

Więc jeśli wiemy, że Chrystus ma taką władzę, że uwolnił nas z grzechu, i że grzech nam zapomniał, w niepamięć rzucił, nie mamy go. Bo to uważanie, że go mamy - jest utratą pewności, i utratą wiary, że On nas odkupił.

Więc proszę zauważyć różnicę między pracą nad swoim grzechem, a uświadomieniem sobie, że jesteśmy wolnymi.

Wiara - jest to uświadomienie sobie, że go nie mamy, ponieważ On nas od niego uwolnił, od nich uwolnił.

Jawnogrzeszniczka odchodząc z tego miejsca wie, że jest wolna i jest radosna, a na dowód, że wierzy, przychodzi do Szymona, pewnego faryzeusza, który zaprosił Jezusa Chrystusa na obiad. Przychodzi do jego domu, pada na kolana, olejkim nardowym namaszcza stopy Jezusa i włosami swoimi je wyciera, ukazując, że jest Jego sługą, jest służką Jego, ponieważ On ją uwolnił od grzechu. I ona wie, że Jemu się należy cała chwała, i ona Mu oddaje tę chwałę. Jest wolna.

Zauważyliście zapewne różnicę między myśleniem waszym, które do tej pory było, a tym, które jest powiedziane w tej chwili.

Myślenie wasze: ja muszę wszystko robić, aby się uwolnić od grzechu.

A tutaj: wiemy, że Chrystus nas uwolnił, i potrzebna jest nasza pewność, że to się stało i jesteśmy wolni.

Pewność tego, że jesteśmy wolni, jesteśmy uwolnieni, że grzechu nie mamy, bo gdy tak nie myślimy, nie traktujemy Chrystusa poważnie. Nie traktujemy Jego jako Syna Bożego, który ma władzę nad wszystkim, nad naszymi grzechami i że Ojciec powiedział do Syna: *idź i uwolnij ich od grzechów*, a nie: *naucz ich uwalniać się od grzechów*. Powiedział: *Idź i uwolnij ich od grzechów, aby łaska moja mogła spoczywać w ich sercach. Idź i uwolnij ich*. Przyszedł i uwolnił. A co się dzisiaj dzieje?

Dzieje się wszystko, aby człowiek w to nie wierzył. Ale nie w taki sposób, że chodzi się po świecie, i nie głosi się: nie wierzcie w Jezusa Chrystusa. Tylko co jest powiedziane? - Nie wierzcie, że nie macie grzechu, jesteście grzesznikami.

Ale proszę zauważyć, jest wołanie: nie wierzcie, że nie macie grzechu, macie ogromną ilość grzechów. A jest powiedziane przecież - ten Kościół jest Kościołem świętym, nie dlatego, że jest on święty, tylko dlatego, że Ten, który jest w nim, jest Święty.

Czyli jest powiedziane w ten sposób: *świętymi jesteście, bo Ja jestem święty*. Więc w tym momencie można by powiedzieć: ten Kościół - mówi się, że jest święty. Jeśli jest święty, to nie dlatego, że jest dobry, tylko dlatego, że Chrystus jest dobry, który w tym Kościele przebywa.

Więc, jeśli jest dobry i człowiek jest święty, i przyjmuje Jego świadomość, Jego potęgę uwolnienia nas od grzechu - a jednocześnie jest święty i grzeszny, to jak jest możliwe, że jednocześnie jest święty i grzeszny? To Chrystus musiałby być grzesznikiem w nim, a to jest niemożliwe.

Więc kto jest taki święty, powietrze w Kościele, mury, czy ludzie z których Kościół się składa? Myślę, że w tym przypadku jedynym świętym jest biskup, a wszyscy inni są grzesznikami. Ale Kościół składa się ze wszystkich ludzi, a nie tylko z urzędu nauczycielskiego. Bo wiecie państwo, że w tym rozumieniu wszyscy ludzie nazywają się laikatem, czyli ludźmi, którzy liźnęli sobie trochę i tak tego nigdy nie rozumieją. Są po prostu takimi amatorami, w tym wszystkim.

Ale przecież prorocy, oni wychodzili z amatorów, z tych amatorów, których się uważało jako amatorów - Izajasz, Jeremiasz, który przecież woła: *Uwiodłeś moje serce, nakazujesz mi wołać i mówić o Tobie, mimo że moje serce nie ma na to ochoty. I gdy wołam dopiero czuję się dobrze. I dlatego wołam, by czuć się dobrze.* I pytają się Jeremiasza: czy ty jesteś prorokiem? - A gdzie tam, jakim prorokiem. Chrystus mnie posłał, to mówię. Nie jestem prorokiem. Jestem człowiekiem, którego Chrystus posłał. A ja to robię, ponieważ kazał mi to robić i robię to. - Zatem jesteś prorokiem. - Nie, jestem zwykłym człowiekiem, który mówi to, co mi kazał. Ale to są prorocy.

I dlatego proszę zauważyć, chcę tutaj powiedzieć o wielkiej wierze. Wielką wiarą jest to, abyśmy uwierzyli, że nie mamy grzechów. Czy to nie jest największa herezja na tym świecie? Czy ten świat nie funkcjonuje dlatego, że mamy grzechy? Że nieustannie tymi grzechami się udręczamy, a nie żyjemy Chrystusem, który nas wyzwolił, który czyni nas bezgrzesznymi. Wiecie państwo dlaczego tak jest?

Ukrywane są grzechy stare, grzechy dawne. Co to takiego jest?

I tutaj jest główny aspekt. Gdy wiemy, gdy jesteśmy pewni - bo to jest związane z naszą pewnością, i wiarą - gdy jesteśmy pewni, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, On sam mocą swojego miłosierdzia grzechy nam zapomniał, grzechy nam pokonał, i że ich nie mamy, tylko z Jego władzy, nie z naszej umiejętności - to w tym momencie, mając tę świadomość jesteśmy ludźmi w pełni wierzącymi i nie mamy żadnego grzechu, oprócz tych, które mamy. Ale jakie to są grzechy? - To są grzechy stare. A jakie to są stare grzechy?

Dlatego utrzymywane jest, że mamy grzechy nadrzędne, odgórne, abyśmy nie poznali grzechów starych. Bo gdy poznajemy stare grzechy i je pokonujemy, to tylko mogą je pokonać synowie Boży. A to jest najstraszniejsza rzecz, która może spotkać diabła.

Synowie Boży to są ci, którzy są potomstwem Niewiasty, w których jaśnieje Gwiazda Zaranna, Jutrzenka, która jaśnieje w głębi ciemności, które zapadły na początku świata, przez upadek człowieka. A teraz przychodzi czas jaśniejącej Gwiazdy w głębi człowieka, aby ta ciemność przestała istnieć. Do tej pory istniała lampa prorocत्व, czyli świadectwa o tym, że tak się stanie. Chrystus mówi: *Wierzcie prorokom, oni mówią prawdę. Niech oni w was będą jak lampa, która jaśnieje w ciemnościach. Niech prorocy jaśnieją w was jak lampa, do czasu aż*

przyjdzie Gwiazda Poranna, Jutrzenka, do głębi waszej i rozświetli wasze ciemności.

I tu powiem o starych grzechach tak dosyć szybko.

Św. Piotr w 2 Liście, rozdział 1 mówi: *A Chrystus nas wyzwolił, wierzymy z całej siły, że On nas wyzwolił, z Jego mocy jesteśmy wolni. I pozdrawiam wszystkich, którzy mają taką wiarę jak ja - że wierzą, że On wyzwolił ich, że On swoją mocą, nie umiejętnością człowieka ich wyzwolił. Pozdrawiam wszystkich tych. A ci, którzy przyjmują to pozdrowienie; i do nich jest ono kierowane, i radują się wyzwoleniem, tym wyzwoleniem, że Chrystus ich wyzwolił, nie z ich powodu, nie z ich umiejętności, ale On to uczynił i są czysti całkowicie - trwają w radości głębokiej i gorliwości, chwalać Chrystusa. Do gorliwości dodają wiarę, do wiary cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości dodają pobożność, do pobożności dodają przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej dodają zaś miłość. Tę miłość, która jest nieustannie immanentna z Chrystusem. I oni nie są bezowocni; bezowocni w poznawaniu głębi i doskonałości Chrystusa. I oni nieustannie Go poznają, mając to wszystko. A ci, którzy tego nie robią, zapomnieli o swoich dawnych, starych grzechach i są krótkowzrocznymi ludźmi, którzy nie pojmują kompletnie kim są. Żyją jak ślepcy i krótkowzroczni ludzie. Nie pamiętając o swoich starych grzechach.*

Co to znaczy stare grzechy?

Poznajemy swoje stare grzechy dlatego, że nie mamy grzechów, dlatego, że Chrystus nas uwolnił. Więc co to oznacza?

Powiem tutaj jasno. On przyszedł w ciemność, tam gdzie my w ciemności byliśmy. I On był światłością tego świata i niósł grzech nasz za darmo, odrzucił go przez złożenie ofiary ze swojego życia i ostateczne posłuszeństwo Ojcu, i światłość sprowadził do naszych serc. Staliśmy się czysti. **Ci, którzy wierzą w Niego z całej siły, stali się czysti i poznali w sobie stary grzech, którym jest zaniechanie, zapomnienie o tym, że jęczące stworzenie nieustannie czeka na nas, abyśmy przyszli i objawili im miłosierdzie, wydobyli je z ciemności tak, jak ON nas wydobył z ciemności.**

On przyszedł do ciemności i miłosierdziem swoim nas wydobył z ciemności. I tak samo my musimy iść do ciemności, tam do ciemności ciała naszego.

I jak On nie uległ grzechowi, tak my nie możemy ulec ciału, które nakazuje nam, abyśmy poczytywali grzech ciała, jako grzech naszego sumienia.

Ale niedoczekanie, bo to jest nieustannie diabeł, szatan działający, którego przyszłiśmy zgładzić. I On dał nam taką moc, żeby on był zgładzony, bo jesteśmy potomkami Tej, której dano władzę. Jesteśmy potomkami Niewiasty, której Bóg powiedział: *wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.*

Synowie Boży. Ten świat się broni przed synami Bożymi jak przed ogniem najgorszym, dlatego, że kultywuje diabła, kultywuje szatana. Wszystko robi, aby człowiek nie uznał wolności Chrystusa i nie poznał starych grzechów, bo stare grzechy tylko mogą pokonać synowie Boży. A synowie Boży są najgorszą zmorą diabła, która może mu się przyśnić. Najgorszą zmorą diabła, ponieważ synowie Boży panują nad nim. A dlaczego panują?

Na początku było powiedziane: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł do nich: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Diabeł zobaczył, że nad ziemią panują synowie Boży, których Bóg stworzył i wszystko robił, aby zniszczyć te zapędy, a jeszcze wykorzystać ich ku temu, aby swoje królestwo rozszerzyć. Więc wszystko robił, żeby człowiek uznał, że sam jest zdolny do wszystkiego.

Dzisiaj człowiek uważa, że sam jest zdolny do pokonania grzechu, i nieustannie wszystko robi, żeby pokonać grzech, oddalając się od Chrystusa, Tego który to już uczynił.

Dlatego chcę powiedzieć, że jest to największa wiara, a jednocześnie największa herezja. Bo to o czym rozmawiamy jest traktowane jako największa herezja - że człowiek nie ma grzechu. Ten świat mówi, że człowiek jest grzeszny, tak, że nie widać nawet czubka włosów, nawet gdyby miał nie wiadomo jak długie. Ale nie jest to prawda, ponieważ nie byłoby prawdą to, że Jezus Chrystus nas odkupił.

Ale to, że nas odkupił jest prawdą. I dlatego nie mamy ich, dlatego, że On nie jest grzesznikiem. On nie grzeszy. Jest to niemożliwe.

Jak powiedział św. Paweł: *Niemożliwym jest, aby Jezus Chrystus we mnie był grzesznikiem. Niemożliwe, bo On nie grzeszy. Więc kto mi poczytuje, że Chrystus mnie uwolnił, jako za grzech, to trzeba by uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a jest to niemożliwe. On jest tym, który panuje nade mną. On oddał mnie od grzechów moich. To nie dlatego, że ja ich nie miałem, ale dlatego że On mnie z nich wydobyl. I nie jestem już tamtym człowiekiem. Jestem już nowym człowiekiem. Gdybym ja sam miał grzechy pokonać, to by nie starczyło mi całego istnienia wszechświata. Ale On to uczynił raz.* List św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 9: *Raz wszedł do przybytku i nigdy już stamtąd nie wyszedł.*

Jeśli krew zwierząt usuwała grzech raz na rok, to Krew najczystszej istoty na świecie - Chrystusa, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, który oddał swoje życie, tą krwią skropiona została cała ludzkość, każdy człowiek, raz na zawsze. Tego już się nie czyni więcej, bo raz uczynione, jest już na wieki. Jesteśmy czyści na wieki.

I największą wiarą jest uwierzyć, że jesteśmy czyści. A nie tylko uwierzyć, ale postępować w taki sposób, że jesteśmy czyści. Ale to nie znaczy, że nie mamy grzechów. Mamy grzech stary.

Grzechy odgórne zostały usunięte, abyśmy mogli się zająć grzechami oddolnymi. Grzechy oddolne - to jest zatrzymane prawo.

Zatrzymanie wypełnienia Prawa Bożego, którym było - *ratujcie jęczące stworzenie; posyłam was do jęczącego stworzenia, bo ono jest przeznaczone do tego, by oglądać chwałę Bożą. Posyłam was do nich.*

Tak jak Chrystus przez swoje miłosierdzie wyzwolił was z grzechu, za darmo, tak wy pójdźcie do niego i też za darmo je wydobądźcie. Tak jak On to uczynił dla was przez miłosierdzie, tak wy przez miłosierdzie swoje, Jego miłosierdzie, które przyoblekliście na siebie, przez miłosierdzie dajcie mu światłość.

A gdy światłość go przeniknie, wasze ciała będą przemienione, i będą zdolne stanąć na

szklistym morzu. A gdy staniecie na szklistym morzu - będziecie z dala od bestii, jej imienia, jej obrazu, jej liczby. Dosłownie tak jest.

Dlatego jesteśmy przeznaczeni, by stanąć na szklistym morzu. A szkliste morze to jest nowy człowiek, który nie stoi już na ziemi, tej która jest ziemią nieustannej przemocy, agresji, nienawiści, ale stanął z dala od bestii, i liczby bestii.

Wiemy czym jest liczba bestii. Wiemy, że jest w Apokalipsie napisane, że jest to 666. A liczba bestii to jest naprawdę 6, ale nie w sensie matematycznym; to jest sześć, czyli pozostanie.

Proszę zauważyć, Bóg stworzył świat w ciągu siedmiu dni. W siódmym dniu odpoczął, spojrzął na świat i zobaczył, że wszystko jest bardzo dobre. To jest siódemka - chwała dla wszelkiego stworzenia. Pochwała wszystkiego, że jest wszystko doskonałe i dobre.

Człowiek został zatrzymany przy szóstym dniu, czyli nie chwali Boga, tylko sobie zawdzięcza wszystko. Sam uważa, że jest zdolny, sam umie, sam robi. Szóstka oznacza - utkwąć w złu, myśląc, że jest to dobro. Szóstka oznacza zapomnieć o starych grzechach, nie wypełnić ich, nie pokonać ich.

Siódemka oznacza - pokonać grzechy stare. Szóstka - zatrzymać.

Komu zależy na tym, żeby człowiek trwał w niedoskonałości myśląc, że jest doskonały? Szatanowi. Szatan nie chce, aby powstał synowie Boży, aby stare grzechy zostały usunięte, aby zostało wprowadzone Prawo do samego końca, które Bóg dał człowiekowi, aby jęczące stworzenie zostało wydobyte.

Św. Paweł mówi tak: *Z całej siły żyję w Chrystusie, całym sercem, całą duszą, całymimi swoimi myślami i całym umysłem, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. Więc nie ja to czynię, bo nie z moich myśli to pochodzi i z zamiarów, ale grzech w moim ciele.*

Co to znaczy, że grzech w moim ciele działa, co to robi? Św. Paweł jest całkowicie świadomy istnienia diabła, istnienia szatana. Największą zdobyczą szatana w tym świecie jest to, że on nie istnieje. I wiecie co się dzieje, kiedy ludzie uważają, że nie istnieje?

Wszelki grzech ciała przypisują swojemu sumieniu. Co to znaczy? Nie pozwalają Bogu, Chrystusowi Panu, władać swoim sumieniem, czyli mieć wiary pełnej w to, że ich odkupił. Poczytują sobie w sumieniu to, czego nie zrobili. A co robi szatan?

Św. Paweł wie - *Widzę szatana jak szarpie moje ciało i każe mi myśleć, że to moje sumienie w moim ciele wywołuje te pragnienia, które mnie szarpia, te zmysłowe inne pragnienia, to żebym był zły, nienawistny, taki i inny. Ale niedoczekanie, moje sumienie tak nie będzie myśleć, bo moje sumienie podlega Chrystusowi, który nie grzeszy. Więc w ten sposób zwalczam nieustannie grzech w członkach moich, przez upewnianie i nieustanne umacnianie się i pewność tego, że Chrystus mnie odkupił. Nie z mojej umiejętności, jakiejś siły, czy doskonałości, ale z powodu miłosierdzia, że Ojciec Go posłał, aby łaska Boga Ojca spoczywała w naszych sercach. Dlatego nie poczytuję sobie grzechów w swoim sumieniu.*

Bo sumienie jest integralną częścią naszego życia, najważniejszą.

Proszę zauważyć, teraz takie spojrzenie.

Sumienie jest pośrodku, między górą a dołem, jest pośrodku. Wtedy kiedy był grzech

pierworodny sumienie było bombardowane przez grzech Adama, i człowiek robił to, czego nie chciał. Gdy Chrystus przyszedł zniknęła ciemność na górze, jest światłość, bo Chrystus jest Stróżem naszych dusz. I naszą wiarę i nadzieję zaniósł do nieba. I światłość przenika sumienie. Sumienie jest pod wpływem światłości potężnej, a przez sumienie do wnętrza wpływa Gwiazda Zaranna, Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która świeci w ciemnościach naszych, w głębi, pokonując stary grzech.

A co diabeł robi? Bombarduje ciało, i chce aby sumienie poczytywało sobie grzech, i ciemność zanosilo do góry, aby Chrystus Pan nie mógł z powodu postawy sumienia, nie mógł dokonywać pełnego Odkupienia. Bo zależy to od człowieka.

Dlatego **wiara jest to sumienie, które całkowicie poddaje się Chrystusowi**. Otwiera się brama sumienia - wola, świadomość i pragnienie. Sumienie składa się z trzech płatków: woli, świadomości i pragnienia.

Sumienie czym jest? - żeby bliżej powiedzieć, jeśli chodzi o sprawy tego świata i nauki. **Sumienie jest naturą naszej podświadomości i nadświadomości, niewłaściwie ukształtowanej**. Co to oznacza?

Sumienie człowieka, gdy myśli o świadomości i nadświadomości w dalszym ciągu jest pod wpływem drzewa poznania dobrego i złego. Czyli w dalszym ciągu jest w grzechu pierworodnym i we wszystkich grzechach siedzi.

Ponieważ nadświadomość- jest to wartość dobra ustanowiona przez samego siebie i przez przodków, przyjęta jako wartość, nie Chrystus.

Podświadomość - jest potraktowana jako zło, które człowiek uznaje jako zło, chociaż wcale złem nie musi być.

I dlatego **sumienie to jest natura jednego stanu, który przyjmuje albo chwałę Bożą, albo trwa w ciemności**. Ale Jezus Chrystus odkupił człowieka i powinno przyjąć chwałę Bożą, ale ten świat wszystko robi, aby chwały Bożej nie przyjęło. I w ten sposób, kiedy przyjmuje chwałę Bożą, odsunięte są wartości nadświadomości i podświadomości.

Bo czym jest nadświadomość? 1 List św. Piotra rozdział 1, jest dokładnie napisane czym jest natura nadświadoma. Nie jest to napisane bezpośrednio, ale powiem to tutaj: **18** *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19* *ale drogocenną krwią Chrystusa*.

Czyli, że jest to odziedziczone po przodkach złe postępowanie. A Jezus Chrystus jest Stróżem naszych dusz i naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga, więc uwolnił nas od nadświadomości. Uwolnił nas od wartości, które sami ustaliśmy i uwolnił nas od zła, które nasze sumienie poczytuje sobie.

Więc proszę zauważyć jedną rzecz, List św. Pawła do Rzymian rozdział 14:23 *Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem*.

To jest bardzo ważne, to jest istotne niezmiernie - w tym wersecie jest napisane, że gdy człowiek w sumieniu swoim poczytuje sobie zło, jako dobro, to sumienie tak myśli. I jeśli poczytuje sobie dobro, jako zło, to w ten sposób sumienie się kształtuje. Inaczej można

powiedzieć, jeśli rzecz dobrą potraktuje jako rzecz złą, to jego umienie będzie się dręczyło i będzie go zabijało, mimo że nic złego w Bogu nie robi, ale jego sumienie ma władzę nad nim i doprowadza go do zniszczenia.

Stare grzechy, te które nie są wykonywane przez ludzi, odbijają się na ludziach nowotworami. Ludzie nie wiedzą skąd się biorą, ale one się biorą dlatego, że nic się nie dzieje w głębiach ciemności, gdzie powinna zajaśnieć lampa proroctwa, a w rezultacie musi zaistnieć Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która jest po to, aby rozświetlić nasze ciemności, aby ciemności tam nie było. Aby ciało nasze zostało przemienione i żeby było zdolne stanąć na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia i obrazu, i jej liczby.

Człowiek nie wykonuje starego Prawa - starych grzechów nie pokonuje, dlatego ponieważ człowiekowi zabroniono to robić w sposób perfidny, jaki?

Każe się człowiekowi robić to co zostało zrobione, aby ukryć to, co ma być zrobione. Człowiek walczy z grzechami, których nie ma, a nie pokonuje tych, które musi pokonać, czyli stare grzechy. On musi je pokonywać, bo jeśli ich nie pokonuje, nie wierzy w Jezusa Chrystusa.

A proszę zauważyć jak wygląda wiara na tej ziemi? Wiara to jest to, że mają grzechy.

A jeśli mówi, że nie ma grzechów, to jest to pelagianizm. Poczytuje się człowiekowi grzechy za właściwą postawę, że jego postawa jest doskonała, że uwierzył w Jezusa Chrystusa. To już św. Paweł był o to oskarżany i dlatego mówi: *A jeśli poczytuje mi się to, że Chrystus mnie odkupił, że jestem bez grzechu z powodu Jego - jako grzech, to Jezus Chrystus musiałby być sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe.*

I my też musimy to powiedzieć: jeśli kto nam mówi, że Chrystus Pan odkupił nas, a my wierzymy w to, że mamy grzech, to On by musiał być sprawcą grzechu w nas, a to jest niemożliwe.

Nie mówimy, że grzechu nie mamy. Mamy grzech stary, pradawny, który jest ogromnie ciężkim grzechem. Ale mogą go pokonać tylko synowie Boży, a synem Bożym może być każdy, każdy człowiek na ziemi.

Kim są synowie Boży? To są ci, których prowadzi Duch Święty. Duch Święty prowadzi tych, którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus odkupił ich i nie mają grzechu. I są pewni tego z całej siły, i co robią?

Nie poszukują grzechów, które Chrystus im zakrył, bo po cóż mieliby to robić. Ale zajmują się grzechami, które im odkrył. Nie poszukują grzechów, które im zakrył, ale zajmują się grzechami, które im odkrył, które im ujawnił. Uzdolnił ich do wykonania pracy, uczynił ich synami Bożymi przez to, że uwierzyli w to, że są wolnymi. I naprawdę są wolnymi.

Jeśli uwierzycie w to, że jesteście wolnymi - poczujecie obecność rzeczywiście Chrystusa. A tego się nie zapomina.

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Galatów: *Dokąd chcecie iść, Ducha Bożego macie. Dokąd chcecie wracać?*

Tutaj jest świadomość prawdziwa, że gdy mamy Chrystusa i wierzymy całkowicie w to, że nas odkupił, naprawdę ona na nas spoczywa. Nie jest to wyimaginowane; czujemy lekkość,

ciszę, spokój, blask, a jednocześnie doskonałą czystość Jego, którą On nam daje i niewinność swoją nam daje, która przenika nas i staje się naszym udziałem. A przez to, że staje się naszym udziałem, jesteśmy uzdolnieni do pokonania starych grzechów. Po to nam tamte zakrył, aby te były odkryte.

Diabeł, szatan wszystko robi, abyśmy nie widzieli starych grzechów, abyśmy się cały czas błąkali po grzechach, które zostały już dawno odsunięte, każe nam je wygrzebywać, poszukiwać, gdzie one są? Ale są przez Chrystusa zakryte, po co ich szukać.

Czy jawnogrzesznica szuka swoich grzechów, które Chrystus jej odpuścił? Czy św. Paweł szuka tych grzechów, które wcześniej poczynił, że zabijał chrześcijan? Raduje się z chwały i łaski, którą mu dał i krzewi światłość. Objawia światłość Chrystusa i uwolnienie, a nie mówi o tym kim był. Wszyscy wiedzą kim on był; wszyscy inni, ale żaden mu nie poczytuje tego, kim był, że był zabójcą, tylko wiedzą, że jest przez Chrystusa uwolniony.

Św. Piotr przecież wie dokładnie kim jest Paweł, ale nie poczytuje św. Pawłowi grzechu, ponieważ Chrystus go uwolnił od grzechu i on już go nie ma. Bo św. Paweł ma taką samą wiarę, jak św. Piotr.

Dlatego św. Piotr mówi w 2 Liście: *Pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja*. Czyli tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, który ich odkupił, nie z powodu ich zasług, tylko za darmo, z powodu Jego miłosierdzia.

Jego miłosierdzie nas odkupiło i jesteśmy wolnymi, całkowicie wolnymi i nie mamy grzechu. Jesteśmy czysti jak łąza, a dlatego, że On jest czysty jak łąza. Ale to nie znaczy, że nie mamy grzechu. On odsłonił nam grzech, którego my nie znaliśmy.

A ten świat nieustannie pokazuje nam grzech, który został nam usunięty, a zasłania ten, który mamy pokonać. Diabeł to wszystko robi, dlatego, że on nie chce, abyśmy poznali stary grzech, bo pokonanie starego grzechu jest to panowanie nad szatanem. Dosłowne, nie w przenośni. Panowanie naprawdę, całkowicie.

A w tym momencie patrząc na to co widzimy, wiemy, że on jest. Szatan i Chrystus. Wiemy, że maści, wiemy co robi, wiemy, że ukrywa, a nie jest to czas sprzed dwóch tysięcy lat, sprzed dziesięciu tysięcy lat, ale jest to teraźniejszy czas. Teraźniejszy czas, gdzie ludzie zapomnieli całkowicie o starych grzechach, a w ogóle o wszystkim zapomnieli.

Grzeszność jest oryginalnością w dzisiejszym świecie, jest to człowiek oryginalny. Nie traktuje się tego jako faux pas, jako grzech, jako złe postępowanie, ale jako oryginalność. Oryginalny człowiek. Ma swój gest, ma swoją postawę, ma swoją osobowość. Jest po prostu grzesznikiem i to jest jego, ma taką osobowość.

Część 2

Proszę państwa rozpocznijmy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania. Spotkanie niezmiernie ważne, ukazujące bardzo ważną rzecz.

Ogólnie można powiedzieć, że Jezus Chrystus nas uwolnił od grzechu, nie z powodu tego, że my umieliśmy, my umiemy, nauczył nas jak to robić. Nie! - On to sam uczynił, każdego z osobna, dosłownie każdego z osobna uwolnił. Każdy, który przychodzi na ten świat, przychodzi

przez Jego ręce. On jest Panem tego świata, od dwóch tysięcy lat jest Panem tego świata.

Bo Adam dostał tę ziemię w posiadanie, wszelkie stworzenie, do panowania nad nim, ale nie zrobił tego. Nie tylko nie zrobił, ale pokierował ku ciemności. Tu jest bardzo ważna sytuacja, bardzo istotna - że nie tylko Adam odszedł od Boga, bo nie tylko można odejść i iść swoimi ścieżkami.

To tylko ukazuje, kto odchodzi od ścieżek Bożych, to wpada prosto w ścieżki ciemności, i nie chodzi sobie własnymi ścieżkami.

Ludzie nie lubią takich prostych informacji, „prostych piłek”, gdzie jest powiedziane: *gdy nie jesteś w światłości, jesteś w ciemności*. Ale człowiek mówi: skądże, jestem w swoim świecie. Nie ma swojego świata. Jest świat diabła, w którym diabeł chce powiedzieć, że to jest człowieka własny świat.

To jest ta sama sytuacja jak z grzechem. Gdy człowiek nie wie, że istnieje diabeł, to myśli, że wszystkie kuszenia w jego ciele należą do jego sumienia. I on się z nimi boryka, on sobie je przypisuje i wtedy rozrywa łączność z Chrystusem, nie pozwalając władać Chrystusowi nad swoim sumieniem, czyli inaczej można powiedzieć - poznać swoich starych grzechów.

Czyli Chrystus Pan usunął nam grzechy, odsunął w niepamięć nasze grzechy, abyśmy poznali stare grzechy. Czyli usunął nam grzechy, abyśmy je poznali. Ale nie te same, które usunął, ale te stare. A stare grzechy mogą tylko ustąpić przez bycie gorliwym w Chrystusie i gorliwym w dziele przez gorliwość, wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość. I św. Piotr mówi: *Kto jest bogaty w te wszystkie przymioty, nie jest bezczynny i bezowocny w poznawaniu Chrystusa. Chrystus objawia mu tajemnice wszystkie. A ci, którzy tego nie robią, są krótkowzroczni i ślepi i zapomnieli pozbyć się starych grzechów*.

A św. Piotr mówi tak: *Ja właśnie nie mam grzechów i nie jest to zasługa moja, ale Tego, który mnie wyzwolił. I dlatego pozbywam się starych grzechów, które mi ujawnił, a to jest moja praca i wszelkiego Człowieka Światłości*.

Bo Człowiekiem Światłości jest ten, któremu Chrystus dał Ducha Swojego, Ducha Prawdy. A daje każdemu, kto Go chce. Ale nie każdy chce Go przyjąć. Czyli nie każdy wierzy.

Jaka jest sytuacja wśród pierwszych chrześcijan? Pierwsi chrześcijanie to są ludzie, którzy uwierzyli w Chrystusa. Dzisiaj chrześcijaninem jest się z tradycji, i oni nie wiedzą dokładnie czym to jest. Co to znaczy, że nie wiedzą czym to jest?

Oznacza to tylko jedną rzecz - że są powierzchowni we wszystkim, są ogromnie ślepi, zapomnieli o swoich dawnych grzechach. A nie tylko; ale wszyscy którzy ich prowadzą, pomagają im w tym, aby nie pamiętali grzechów starych, nieustannie przypominając im grzechy, które powinny być zapomniane. Tu jest dylemat, tu jest tragedia.

A jednocześnie Duch Święty przenikając każdego człowieka; Chrystus przecież przenikając każdego człowieka, daje mu pełną siłę stawania się synem Bożym. I tutaj zacytuję św. Pawła List do Rzymian 8: **14** *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*. A Duch Święty został dany każdemu człowiekowi.

Gdy chrześcijanie pierwsi chodzili po świecie w mocy Chrystusa, to byli dlatego nimi, ponieważ Go wybierali. Wiedzieli kogo wybierają, i wiedzieli co im uczynił. Dzisiaj jest to tradycja. I dlatego ponownie w Apokalipsie św. Jana rozdz. 10, Chrystus mówi do św. Jana: **11** *«Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

Co to oznacza? *Idź i ponownie powiedz im, że Ja ich odkupiłem, każdego osobiście. Oni tego nie pamiętają, a ten świat wszystko robi, żeby o tym nie wiedzieli. I żeby byli w tym, co Ja już zrobiłem, i szukali tego, co im zapomniałem, a nie pamiętali tego, co mają pamiętać.* - Tu jest dylemat, to jest tragedia człowieka!

Ten świat nieustannie pomaga człowiekowi, by pamiętał to, co mu zostało zapomniane, aby tego nie pamiętał. A ukrywa to, co musi pamiętać, co Chrystus Pan wydobył, aby pamiętał. I dlatego św. Jan ponownie prorokuje, św. Piotr prorokuje.

Dlaczego Listy św. Piotra przez dwa tysiące lat były niedostępne, były zakryte, były płaskie, człowiek nie mógł ich zgłębić? Ponieważ były zakryte. Bo nie było jeszcze Apokalipsy, czyli spadnięcia zasłony. A dzisiaj zasłona spadła.

2 List św. Piotra rozdział 2, rozpoczyna się w taki sposób: **1** *Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.* **2** *A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami;* **3** *dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

Czyli potajemnie wprowadzą herezje, że Władca ich nie nabył, że Chrystus ich nie odkupił i sprowadzą na siebie zagładę. A ludzie, których będą prowadzić, będą bluźnić drogę świętą. A będą ich prowadzić tymi drogami z chciwości. I sąd na nich już jest wydany, a zguba ich nie śpi. I mówi św. Piotr dalej: *Aniołowie, którzy sprzeciwili się Chrystusowi, zostali strąceni w ciemność Szeolu, Tartaru, do krainy śmierci, ale znają swój błąd i nie złorzeczą Bogu, bo Go znają i wiedzą, że sąd Jego jest prawdziwy, jest właściwy. A ci, którzy nie znają Go, złorzeczą Mu jakoby źle uczynił, że ich strącił.*

Bo ci oskarżają Boga, którzy Go w ogóle nie znają. Bo ci, którzy Go znają, znają Jego sprawiedliwość, że tutaj gdzie są aniołowie ciemności, nie są tam z powodu złych sądów Boga, ale dlatego że On jest sprawiedliwy, dlatego tam są. Ci, którzy Go nie znają bluźnią przeciwko Niemu, bo Go nie znają, Jego prawdy.

Dlatego św. Jan prorokuje. Kim jest św. Jan?

Wiemy, że jest umiłowanym uczniem Jezusa Chrystusa, ale wiemy też, że św. Jan jest w tym świecie ujawniony jako Kościół mistyczny, czyli tajemnica Kościoła prawdziwego; że tak naprawdę Kościół - to Chrystus i wszyscy ci, którzy uwierzyli w to, że nie zostali uwolnieni z własnej siły i umiejętności, tylko przez Niego stali się wolni, bo On im zapomniał grzechy.

Więc nie pamiętajcie ich, bo gdy szukacie tych, które wam zapomniał, a nie wydobywacie się z tych, które wam przypomniał, to nie znacie Go. Ale kiedy nie pamiętacie grzechów swoich, bo On ich wam nie pamięta, ale zajmujecie się grzechami starymi, to wtedy On wam nieustannie pomaga, ponieważ daje wam swojego Ducha Świętego, Ducha Prawdy, czyni was synami Bożymi.

O czym powiedział List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: **28** *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru.* **29** *Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielu braćmi.* **30** *Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.*

Czyli, usprawiedliwia i czyni ich synami Bożymi. Poznaje ich przez wieki i usprawiedliwia tych, którzy wierzą w Boga. On im pomaga, On poznaje ich przez wieki. On ich powołuje i wybiera. On ich usprawiedliwia i czyni ich synami Bożymi.

Czyli synami Bożymi czyni ich dlatego, ponieważ uwierzyli, że są czysti. Uwierzyli, że nie mają grzechu, nie dlatego, że nie byli grzesznymi, ale uwierzyli, że On ich tych grzechów pozbawił i On je pokonał; nie dwa tysiące lat temu, robi to nieustannie.

Mógłby ksiądz powiedzieć: stało się to dwa tysiące lat temu, to już jest stara sprawa. - Nie, nie ma żadnej starej sprawy. Jego Krew drogocenna jest nieustannie w mocy, nieustannie działa i nieustannie nas oczyszcza, ponieważ każdy, który przychodzi na ten świat jest uświęcany światłością.

Św. Paweł mówi o sumieniu takie sprawy - bo mamy tutaj spotkanie nasze **o wierze tak głębszej, że przez świat uznawana jest jako herezja, i mówimy o sumieniu, które musi być kształtowane, o czym ten świat mówi, że nie** - że sumienie nasze nie musi być kształtowane, bo to jest najdoskonalsza część człowieka i musi człowiek żyć zgodnie ze swoim sumieniem.

A co jeśli jest źle ukształtowane? Jak żyje zgodnie ze swoim sumieniem, to pogłębia swój grzech i nie zna swojego grzechu. Czyli żyjąc zgodnie ze swoim sumieniem, żyję zgodnie ze starymi swoimi grzechami, kompletnie nic nie robiąc z nimi.

I tutaj właśnie św. Paweł mówi w ten sposób: *A Chrystus mnie ocalił od diabła właśnie, który mnie zwiódł i cały ród ludzki zwiódł. On uwolnił mnie i nie mam już grzechu..*

Kościół mówi, że nie jest to prawda; Chrystus nie uwolnił cię z grzechu, to my to robimy, teraz. A wtedy odpowiedź: ale żebym ja przyjął odkupienie grzechu, to ja muszę uznać, że nie jestem odkupiony, ale tego nie chcę, bo jestem odkupiony. Musiałbym nie uwierzyć w Chrystusa, który mnie oczyścił. Ale ja wierzę w Niego i nie mogę tego uczynić, ponieważ jest to świadectwo tego, że nie wierzę w Niego.

A świadectwem tego, że wierzę w Niego jest to, że jestem czysty, bo nie ja jestem czysty, ale On we mnie jest czysty. I nie ja jestem święty, ale On jest we mnie święty. I nie mogę uwłaczać Jemu.

Nie mówię, że grzechu nie mam, bo widzę go, ale jest to mój stary grzech, który mi Chrystus ukazał. Ale nie jest to mój wszakże, ale ciała mojego, jest tylko już mojego ciała. Ale ciało wszystko robi, abym w nim uczestniczył, aby sumienie moje w nim uczestniczyło. To są pragnienia ciała, zmysłowość ciała, lubieżność ciała -nieustannie mnie napada, abym postępował wedle niego. To jest stary grzech. A skąd on się wziął?

Stąd się wziął, że Bóg na początku świata związał człowieka, duszę, związał odpowiedzialnością za jęczące stworzenie. Powiedział: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie,*

czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. (Rdz 1,2) W ten sposób uczynił człowieka odpowiedzialnym za ziemię i za stworzenie. Związał go nadrzędną władzą ze stworzeniem, aby panował nad nim. A gdy tego nie czyni, stworzenie zaczęło wykorzystywać sytuację i zaczęło wpływać na naturę duszy.

I człowiek, który zapomniał o Chrystusie, o Prawdzie, o Odkupieniu, nie rozumie tego naprawdę, nie wierzy w Chrystusa - indywidualnego Odkupiciela jego. Poczytuje sobie grzech ciała, który nie jest jego grzechem, ale obciążeniem jęczącego stworzenia. Do czego to jest podobne?

Chrystus przyszedł na ziemię - i spójrzmy - jest w takiej samej sytuacji, jak Człowiek Światłości ze starymi grzechami. Taka sama sytuacja, dosłownie taka sama.

Chrystus jest Człowiekiem Światłości, jest Synem Bożym - staje pośrodku świata w obliczu ciemności, która chce Go napaść, ale nie może tego uczynić, bo On trwa w Ojcu. Synowie Boży stoją w ciemnościach ciała i są w takiej samej sytuacji jak Chrystus, który stał w ciemnościach grzechu. Ale człowiek trwając w chwale Bożej, nie może napaść go ciało, ale on zaprowadza chwałę Bożą w naturze cielesnej i w głębi jęczącego stworzenia, bo sam jest tak z nim zjednoczony, że jedność stanowią.

Jęczące stworzenie i on - jedność stanowią przez Prawo, które Bóg nakazał, aby przez to Prawo miał władzę nad tym stworzeniem. Ale upadek spowodował, że Prawo odwróciło swoje działanie. To że był związany, to tak jak kamień wrzucony do wody zaczął go ciągnąć na dno, i jak kamizelka ratunkowa otwarta, momentalnie go wynosi na powierzchnię.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że Chrystus na tym świecie mówi w ten sposób: *Zachowujcie chwałę Ojca, prawdę, miłość, oddanie, bądźcie gorliwi w tym wszystkim. Miejcie wiarę, miejcie cnotę, miejcie poznanie i powściągliwość, miejcie cierpliwość i pobożność, miejcie przyjaźń braterską i miłość, abyście mogli nieustannie trwać w chwale. Tak jak Ja trwam w chwale Ojca, tak wy trwajcie w chwale Mojej, którą wam przyniosłem od Ojca.*

Kiedy będziecie trwali, jęczące stworzenie was nie wciągnie w ciemność. Nie dlatego, że ono chce to zrobić, tylko ono jest jak tonący, który ciągnie was na dno. Bo zostało poddane jęczące stworzenie w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nich objawiło. I tak jak Ja miłosierdzie Boże wam objawiłem, tak wy idźcie i jemu objawcie, za darmo. Stańcie tam pośrodku, w mocy światłości Mojej, której ciemność nie ogarnia. Mocą Moją, która jest Niewiastą Zaranną, Gwiazdą Poranną i Jutrzenką w głębi ciemności, którą jest Ta, którą posyłam - Św. Maria Matka Boża, Niewiasta, która zmiażdży głowę szatanowi, i Jej potomstwo, którym wy jesteście, które zmiażdży głowę szatanowi i jego potomstwu.

Więc nie są to sprawy, które możemy sobie porzucić. Wiedząc to, jak można porzucić Prawdę. Kim człowiek jest, gdy wiedząc to, porzuca Prawdę?

Św. Paweł mówi w Liście do Galatów: *Poznaliście Ducha Bożego, macie Ducha Bożego, dokąd chcecie wracać? Dokąd? Znając Prawdę, żeby przejść obok niej, a później umrzeć? Ale śmierć ta jest o wiele trudniejsza, ponieważ człowiek poznał Prawdę Bożą i ją odrzucił. Nie chce jej. Dlaczego?*

1 List św. Piotra rozdz. 1: **18** *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19* *ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży.*

Ludzie natomiast uważają, że bardziej nieprzemijające jest srebro i złoto, niż Krew. To Krew jest drogocenna i nieprzemijająca, a złoto i srebro przemija. Bo srebro i złoto jest jak kamień u szyi, i ciągnie na dno, a Krew wynosi ku doskonałości. Ponieważ srebro i złoto ciągnie tylko do tego żywota i do śmierci prowadzi, a Krew prowadzi do wieczności.

I to jest uświadomienie sobie żywota, że mamy w sobie Człowieka żywego, prawdziwego żywego człowieka. Bo Chrystus mówi o nas: *Odkupiłem was, abyście żyli i macie w sobie żywego człowieka.* On tylko jest uzdolniony do stanięcia na szklistym morzu. To on staje z dala od bestii, od jej obrazu, od jej liczby i od jej imienia. Nie ma ona już wpływu, ale on nią włada i miażdży głowę szatanowi.

I proszę zauważyć, dostajemy do ręki potężny miecz. O tym mówi Ewangelia : *Gdy przebudzi się śpiący, gdy przebudzi się mocarz związany, kiedy jego dom plądrują, niech mają się na baczności ci, którzy ten dom plądrują, ponieważ mocarz jest mocarzem. I mocarz wyjął miecz z pochwy i wbił w ścianę, aby zobaczyć jaki jest silny i zabił możnego pana.* Tym możliwym panem jest szatan, który przejawia się przez ego człowieka, które w dzisiejszych czasach ukazane jest jako szarańcza, która ma żądla podobne do skorpionów i podobna jest do koni gotowych do boju, które mają twarze podobne do człowieka, włosy kobiety i wieńce złote na głowie, napierśniki stalowe i ogony jak skorpiony, które żądla powodując ból trwający niezmiernie długo, pięć miesięcy - jak to jest napisane, w pierwszym „biada”. *I będą ludzie szukali śmierci, ale jej nie znajdą, bo śmierć w owym czasie odejdzie.* (Ap 9,7-10)

To nie znaczy, że śmierć przestanie istnieć, oznacza tylko jedną rzecz. Bóg uczyni, że będzie człowiek świadomy stanu swojej duszy i cierpienia duszy, które zadaje to cierpienie duszy ich ego. Czyli to czego się nie wyrzekli, czyli ich nadświadomość i podświadomość, a jednocześnie ich świadomość, czyli ich przekonania, czyli drzewo poznania dobrego i złego, które samo jest znakiem sprzeciwu Bogu, wrogości do Boga i uznawaniem samodzielności.

Proszę zauważyć -to, że człowiek sam grzech może pokonać, to przecież jest w dalszym ciągu działaniem diabła, który Ewie powiedział: sama możesz to zrobić, sama możesz stać się doskonałą. Jest to to samo działanie, to jest ten sam blef. Diabeł tego nie zmienia. Dlaczego? Bo dobrze działa, działa przez wiele tysięcy lat.

Ale jest czas prorokowania, nowe prorokowanie przez Jana. Dlatego listy, które były zakryte przez Ducha Św. i nie były odkryte, dlatego nie zostały sprzeniewierzone, bo nie zostały zrozumiane. Nie zostały odkryte.

A w dzisiejszym czasie, co mówi św. Piotr - Rzymianin? Bo to on dzisiaj nawołuje i to on jest św. Piotrem Rzymianinem, który dzisiaj przychodzi i rządzi z mocy Ducha. To on właśnie jest Kościołem wojującym.

Bo św. Jan jest Kościołem mistycznym, a św. Piotr jest Kościołem wojującym, czyli przychodzi wprowadzić w czyn chwałę, która została przywrócona przez Jana, ukazując Kościół mistyczny. A św. Paweł nieustannie ukazywał tą prawdę, że istnieje Kościół mistyczny i Kościół

wojujący. Spotykaliśmy się, spotykamy się około dwudziestu lat z niektórymi osobami, a pamiętamy, że św. Paweł zawsze był obecny na naszych spotkaniach, zawsze mówił on. W ostatnim czasie mówił bardzo mocno, w dużym stopniu, ale nie całkowicie, ustąpił miejsca Janowi.

A dzisiaj Jan nie odszedł, ale ustępuje miejsca Piotrowi, aby Piotr mógł *rózga żelazną rozbić gliniane naczynia*. Aby mógł być wojującym Kościołem, i przyjść pozdrowić wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak on. *Pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja* - mówi św. Piotr. Taką jak ja.

Pozdrawia wszystkich, czyli mówi o tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa. Ponieważ św. Piotr jest bardzo świadomy tej sytuacji, że zaparł się Jezusa Chrystusa, że sam był zadufany w sobie, mówiąc w taki sposób: *nigdy się Ciebie nie zaprę*. A Jezus Chrystus mówi: *Zanim raz kur zapieje, ty się trzy razy mnie zaprzecz*. Św. Piotr mówi: *Nigdy tego nie uczynię*. I później jest świadkiem tego, jak kur pieje i przypominają mu się słowa Jezusa Chrystusa; Jezus Chrystus właśnie jest prowadzony i spogląda na św. Piotra, i św. Piotr zapłakał, uświadamiając sobie, że Jezus Chrystus ma rację, a on nie. On jest w dalszym ciągu słaby, jeśli On go nie uratuje, będzie w dalszym ciągu grzesznikiem i w niewoli diabła. Dlatego św. Piotr uwierzył całkowicie Jezusowi Chrystusowi, padł na kolana i mówi: *Kocham Cię Panie mój, miłuję Ciebie Panie mój* - trzykrotnie, mówiąc w ten sposób: *Ja z siebie nic nie mogę uczynić, to Ty we mnie wszystko czynisz*.

I to jest właśnie - pozdrawia wszystkich tych, którzy to rozumieją. Którzy to rozumieją, że On ich uwalnia, że Chrystus uwalnia człowieka. I musi człowiek w to uwierzyć. I chcę powiedzieć, że gdy człowiek wie o tym i wierzy, że Chrystus go uwolnił, wyzwolił - to jest w tym świecie pierwszy do wyrzucenia, spalenia na stosie. To jest heretyk pierwszej miary, bo uwierzył w Chrystusa i w to, że nie ma grzechu. Więc proszę zauważyć, **jak wielka musi być wiara, aby człowiek mógł przekroczyć tę granicę. Uwierzyć Chrystusowi, a nie swoim przekonaniom w sumieniu**. A skąd jego przekonania w sumieniu się biorą?

Stąd, że uważa grzech ciała jako grzech swojego sumienia, tylko dlatego, że nie wierzy w Boga. I dlatego, że uważa, że diabła nie ma, że nie diabeł dręczy jego ciało, tylko on sam dręczy swoje ciało przez pragnienia w sumieniu.

Ale nie taka droga jest. Droga jest odwrotna - to zły duch dręczy ciało, ponieważ ciało poddane jest w znikomość. Czyli *jęczące stworzenie poddane jest w znikomość nie z woli własnej, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boga się na nim objawiło*. I w ten sposób poddane jest ciało w niewolę złego ducha.

Synowie Boży przychodzą, żeby wydobyć ciało z tej niewoli. Mają władzę zrobić to raz dwa, ale diabeł robi wszystko, aby to nie było raz dwa. I ciągle wydłuża swoje dni, w jaki sposób?

Że ciągle wszystko robi, aby człowiek nie wierzył w Chrystusa, a tym samym nie miał świadomości istnienia diabła. I w ten sposób nie wiedział, nie miał świadomości, **że wszelkie złe zachowanie jego ciała pochodzi od wpływu szatana**, diabła i gdy nie wie tego, sumienie swoje obciąża tym, czego nie zrobił. I w ten sposób zrywa łączność z Chrystusem, ponieważ nie wierzy, że On panuje nad nim.

A gdy wierzy w Chrystusa, to Chrystus daje mu tę świadomość - człowieku to nie twój grzech, to twoja praca; to nie twój grzech, to twoja stara zaniechana praca, którą ci dałem. Grzechem twoim jest twoja zaniechana praca, którą miałeś wykonać; to nie jest twój grzech. Odkupiłem cię, abys tę pracę wykonał. To, że ten świat o tym nie mówi, to nie znaczy, że to nie jest prawda.

W tej chwili ponownie Jan prorokuje, aby to przypomnieć, aby o tym powiedzieć. Św. Jan, św. Piotr bardzo mocno naciska, mówiąc: *Zróbcie to, co do was należy. Po to Chrystus przyszedł, aby grzechy usunąć wam, zapomnieć, w zapomnienie wyrzucić, abyście się nimi nie borykali, ale Nim żyli, i żeby wam przypomnieć grzechy stare.*

Mówi o tym św. Jan w 1 Liście: *Kto mówi, że jest grzeszny, nie wierzy w Jezusa Chrystusa. I ten, który mówi, że nie ma grzechów, nie wierzy w Jezusa Chrystusa. Jest złym człowiekiem.* Św. Jan mówi tutaj o różnych grzechach. Kto wierzy w Chrystusa, nie może mieć grzechów, ponieważ On nie jest grzesznikiem. On jest doskonały. Nie jest możliwe, aby On grzeszył, ponieważ On jest Stróżem naszych dusz i panuje nad naszą duszą. Ale my też panujemy nad naszą duszą sumieniem. I musimy poddać sumienie swoje Chrystusowi. I w sumieniu musimy uznać to, że On jest Panem, a w ten sposób z sumienia naszego usunięte są wszystkie grzechy. Co to znaczy wszystkie grzechy?

Jezus Chrystus wybacza nam, czyli zapomina nam wszystko to, co uczyniła nasza wola, nasza świadomość i nasze pragnienie. W tej chwili działają w naszym sumieniu Jego wola, Jego świadomość, Jego pragnienie. *Kto pragnie i wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wody żywych.* Jest napisane, Apokalipsa św. Jana rozdz. 22, epilog: **17** *A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.*

To jest też List do Laodycei, Apokalipsa rozdz. 3: **20** *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.* Znając List do Kościoła w Laodycei cały, wiemy o tym: *jesteś grzesznikiem, całym brudnym, okropnym, niedobrym, źle bardzo robisz, zły jesteś, zrób coś z tym ,nawróć się. Ale jeśli Moje pukanie posłyszysz wszystkie grzechy ci wybaczam i nie pamiętam.*

Zauważcie, nie ma tam mowy o innej umiejętności, jak tylko przyjęcie Tego, który jest Potęgą, Chwałą, Mocą, Odkupieniem.

Odkupienie prowadzi nas do stania się synami Bożymi, a pokonanie starych grzechów prowadzi nas do zbawienia. **Odkupienie jest drogą do zbawienia. A zbawienie to pokonywanie starych grzechów.** Dzisiaj człowiek trwa w Odkupieniu, ale tego Odkupienia nie bierze poważnie, ponieważ, gdy bierze poważnie Odkupienie - jest wolny. A dzisiaj człowiek jest cały czas zaplątany w grzeszność, jaką? - którą nakazuje mu się pamiętać, którą powinien zapomnieć i nie odgrzebywać. Pamięta, ponieważ nie wierzy.

Jawnogrzesznica jest wolna, ponieważ uwierzyła i nie pamięta. Św. Paweł jest wolny, ponieważ uwierzył i nie pamięta. Nie pamięta - oznacza: wie, że grzechy nad nim nie panują stare, bo nie pozwala na to Chrystus. Stare - oznacza: jeszcze z czasów, kiedy był Szawłem, kiedy zabijał chrześcijan. Mówi: *A nie jestem godzien nazywać się apostołem, jestem*

najmniejszy z nich, ale łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Jestem tutaj gdzie jestem, nie z powodu siebie, ale z powodu łaski, z którą się zgadzam. To ona mnie tu przyprowadziła. Jestem tutaj gdzie jestem, z powodu jej.

Czyli, jestem apostołem, wyznawcą Chrystusa i krzewicielem prawdy, dlatego że łaska we mnie to czyni. A to co czynię dzisiaj, zostało już ustalone już przed wiekami, nie dzisiaj. Już przed wiekami było ustalone, że będzie się działo to, co się dzieje dzisiaj. Ponieważ jest to już od dawna przeznaczone. I tego zatrzymać nie można. Nikt nie może tego zatrzymać. To się dzieje. I musi się to stać.

I najważniejsze, abyśmy byli po właściwej stronie. A właściwa strona - na szklistym morzu, z dala od bestii. A właściwa strona, abyśmy byli synami Bożymi. Bo synowie Boży to są ci, którzy wierzą jak św. Piotr i przyjmują jego pozdrowienie, który mówi: *Pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja, jak św. Jan, jak św. Paweł, jak apostołowie, ci którzy byli przy wniebowstąpieniu, w wieczerniku.*

Oni to pozdrawiają wszystkich, szczególnie św. Piotr, który jest ustanowiony ich rzecznikiem i dlatego św. Piotr mówi: *pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.* Ale wszyscy mogą taką wiarę mieć, mają właściwie, dlatego że zaniósł Chrystus wiarę naszą i nadzieję do Boga Ojca. Zaniósł ją tam i ona tam jest, my tylko możemy się tam skierować, ona już tam jest. Bo jest to, to jedynie właściwe, aby uwierzyć w to i być przekonany, przekonany, że jesteśmy wolnymi. Co to znaczy przekonany, że jesteśmy wolnymi?

Oznacza to, że **Eucharystia świadczy o tym, że pamiętamy, że nas wyzwolił, i że jesteśmy czysti.** Eucharystia świadczy o tym: *Ty nas wyzwoliłeś, zapomniałeś nam grzechy i nieustannie pamiętamy to i zaświadczamy, że to Ty jesteś naszym Panem i to Ty uczyniłeś, nie my. I nie jest nagrodą, jest świadectwem.* Świadectwem pamięci, świadectwem przekonania, świadectwem wiary, że nieustannie trwamy w wolności, z powodu Tego, który wolnymi nas uczynił.

I grzech nad nami nie panuje, nie dlatego, że jesteśmy zdolnymi go usunąć, ale Ten, który w nas panuje z powodu naszej wiary, przekonania, i tego, że On nas odkupił, a my się do tego przyznaliśmy. My przyjęliśmy chwałę Jego, Jego samego, aby w nas panował, myślał naszymi myślami, kochał naszym sercem i pragnął naszą duszą.

Spotkacie się z takimi ludźmi; gdy powiecie im o tym, to potraktują was jako heretyków, jako ludzi, którzy mówią nieprawdę, bo Chrystus wcale nie odkupił ich. Ale wy wiecie, że to jest prawda, i zobaczycie -dlaczego oni tak myślą? Dlaczego oni tak bardzo nie wierzą w Chrystusa?

A i wtedy zrozumiecie, że diabeł w różny sposób wykorzystuje możliwość, aby nie została wyrwana mu władza. Aby synowie Boży nie stanęli tam w głębiach, gdzie zstępuje potężna światłość Jutrzenki, zstępuje Gwiazda Poranna, która świeci w ciemnościach, aby przemienić naszą naturę. Będziecie zdziwieni tą sytuacją, że mówicie im prawdę, a oni rękami i nogami bronią się przed nią. A nie krzywdzicie ich, tylko dajecie im wyjście, dajecie im prawdę, a oni

jej nie chcą przyjąć, broniąc się i uciekając przed wami, a jednocześnie wyzywając was od najgorszych. Dlaczego? Bo jest powiedziane: *Z powodu imienia Jezusa Chrystusa będą was nazywać najgorszymi. Jeśli się do Niego przyznacie, to będą was pod sądy prowadzić.*

Dzisiaj jest sytuacja tego rodzaju, że dzisiejszy czas, o którym jest powiedziane w Ewangelii, nie jest czasem, który jest czasem inkwizycji, ale jest czasem Apokalipsy, czyli spadnięcia zasłony. I czasem kiedy Chrystus przychodzi zabrać tych, którzy są Jemu wierni, a jednocześnie tych, którzy uwierzyli w Niego, że są czyści nie z powodu swoich zasług, nie z powodu swoich umiejętności, nie z powodu swojej siły czy zdolności - są czyści dlatego, że On jest czysty. Są czyści, dlatego, że On zapomniał ich grzechy. Zapomniał im grzechy, On ich nie wspomina, oni są czyści. Oni są czyści i świadomi starych swoich grzechów.

Starych - czyli biorą się do pracy i wyjmują miecz obosieczny, modlitwę, Ewangelię, Słowo żywe, Słowo żywota, aby stoczyć bitwę zwycięską z szatanem, który już jest pokonany, bo to jest dobry dzień na zwycięstwo. Przyszedł dzień na zwycięstwo. Jest to dobry dzień na zwycięstwo, ponieważ w tarczy, w puklerzu jaśnieje słońce, którym jest Chrystus. To On jest ich światłem, a szumem jest sam Duch Święty, który samym szumem gromi wszelkie zło.

Więc tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że to co się w tej chwili dzieje jest walką, ogromną walką, między kłamstwem i prawdą w was. Co jest prawdą? - Czy prawdą jest, że On mnie odkupił i nie mam grzechu, czy prawdą jest, że mam grzech? Czy prawdą jest, że On zapomniał mi grzechy, czy prawdą jest to, że je mam pamiętać? Każą mi nieustannie pamiętać, każą mi nieustannie sobie je przypominać, a dlaczego?

Żeby nie panowało we mnie przekonanie, że jestem wolny, żeby Jezus Chrystus we mnie nie istniał i żebym nie stał się synem Bożym, który pamięta o starych grzechach i je właśnie pokonuje. A starymi grzechami jest zaniechanie, zaprzestanie dzieła nakazanego na początku świata - *Idźcie i wydobądźcie z udręczenia jęczące stworzenie, które czeka na synów Bożych, którzy przyjdą i miłosierdziem obdarzą jęczące stworzenie, tak jak Ja obdarzyłem was. Idźcie i uczynicie jemu to, co Ja wam uczyniłem. Wyzwoliłem was z grzechu, jesteście wolnymi i ich uczynicie wolnymi. Wolnymi ich uczynicie, kiedy będziecie wierzyć z całej siły, że wy jesteście wolnymi.*

Więc co to znaczy? Alkoholik, narkoman, czy człowiek zabłąkany, czy tak jak jawnochrzesznica, czy tak jak Szaweł - w jednej chwili porzucają swoje stare życie i są nowym człowiekiem, nie z powodu tego, że potrafią, ale że On potrafi, że On panuje nad ich myślami, myśli ich myślami, kocha ich sercem i pragnie ich duszą. I powstrzymuje ich myśli, ich grzechy, przed powrotem. I w zapomnienie je odsuwa i ich nie ma. I oni trwając w Nim, są wolni.

Są wolni, bo nie mają już grzechów, bo On im zapomniał, a oni ich nie szukają. Nie szukają ich i nie ulegają podszeptom szatana, że grzech ich ciała jest grzechem ich sumienia i duszy. Nie pozwalają na to, tylko przyjmują potęgę Odkupienia i zdążają do zbawienia. Grzech nad nimi nie ma władzy, bo Ten, który ma nad nim władzę, właśnie go zmiążdżył, w zapomnienie odsunął.

I tutaj przypomnę po wtóre Psalm Dawidowy: *Ty zapomniałeś nam grzechy, odsunąłeś je*

w zapomnienie, bo któż by się ostał, gdybyś ich nie zapomniał. Skrusz moje sumienie, skrusz moje kości (to jest sumienie), spraw aby były radosne z tego skruszenia. Wybiel mnie jak hizop, ożyw we mnie serce, aby żyło, stwórz we mnie Ducha nieśmiertelnego. Nie odwracaj ode mnie swojego Oblicza świętego. Daj mi radość ze zbawienia, naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców. I spraw, abym dał Ci ofiarę z której jesteś radosny. Spraw, abym miał serce pokorne i ducha oddanego, bo to jest najlepsza ofiara dla Ciebie- mój duch pokorny i serce oddane. Abym był pewny, że jestem wolny i bym był wolny od myśli, że nie jestem wolny. Abym był wolny, dlatego, że Ty mi dałeś wolność, że to nie ja swoimi umiejętnościami, nie ja swoją zdolnością, ale Ty dałeś mi wolność. Spraw abym uwierzył, że jestem wolny, bym żył tą wolnością i cieszył się nią. Spraw abym nie poddawał się temu abym szukał grzechów, które mi zakryłeś. Bo gdy mam Ciebie, to Ty jesteś mocą, która zakrywa we mnie grzechy, stwarza we mnie Ducha nieśmiertelnego i daje mi poznanie, daje mi radość ze zbawienia.

Radość ze zbawienia - cieszę się, że jestem wolny. Raduję się, że jestem wolny i mogę swoje ciało poddać radości tej wolności. Ciało, to znaczy zmysły, i nie jest to cierpienie, ale radość. Daj mi tę radość, abym tą radością obdarzył ciało. I spraw, aby moje ciało radowało się z tego, że jest radosne i żeby nie czuło się, że staje się słabe, bezbronne, nie umiejące się obronić, ale uwierzyło, że Ty jesteś siłą, która broni mnie.

Proszę zauważyć - człowiek w jednej chwili staje się innym człowiekiem. Nie ze swoich umiejętności, nie z powodu swoich zasług, tylko z powodu wiary i pewności.

Wiara to jest właśnie to, co w dzisiejszym świecie jest, jak powtórzę ponownie, największą herezją - że jesteśmy wolni, że Chrystus nam zapomniał grzechy. Ale to o czym rozmawiamy, to jest wszystko zgodne z Ewangelią, zgodne z Listami i z Psalmami. Wszystko jest zgodne. Tam jest wszystko ukazane. Ale najciekawszą rzeczą jest to, że gdy czytamy Pisma bez Ducha Świętego, pojąć tego nie możemy i zrozumieć nie możemy.

Ale kiedy Duch Święty nas przenika, Pisma które czytamy są jasne i proste. Tak jak Listy św. Piotra były niezrozumiałe, płaskie, ale gdy Duch Święty przenika do prawdy, one są jasne i proste, i ukazują głębię tak ogromną. I jednocześnie co pokazują?

Wołają: *Myślcie jak ja. Tak myślcie jak ja, ponieważ prawdziwy chrześcijanin myśli jak ja. Prawdziwy, wolny myśli jak ja. Myśl tak, jak ja w tych Listach, jak ja ukazuję swoją myśl.* Czyli te Listy św. Piotra są wołaniem pierwszego papieża, Piotra Rzymianina o przywrócenie chwały Boga na tym świecie, aby ponownie człowiek żył Jego chwałą, wolnością.

Człowiek wolny, proszę zauważyć - ile człowiek wkłada pracy w to, żeby być wolny; jeden psycholog, drugi psycholog, psychiatra, joga, jakieś terapie, jakieś inne terapie - co on chce pokonać? On chce pokonać brak Chrystusa.

A gdy Chrystus w nim istnieje, w jednej chwili jest wszystko w porządku. W jednej chwili jest wolnym, w jednej chwili myśli inaczej. Wykonuje swoją pracę w dalszym ciągu, chodzi do pracy, wykonuje wszystkie czynności, ale jaśniej prawdą Chrystus w nim i przemienia wszystkich ludzi, przemienia, wznosi. Bo On w nim nieustannie emanuje dlatego, że drzwi zostały otwarte. Dlatego że ten, do którego wszedł, usłyszał pukanie i otworzył drzwi, i wszedł i wieczerza z nim. Ten, który dał mu wolność - wieczerza z nim. I to jest właśnie to samo, co

jest w Epilogu Apokalipsy : *Woła Duch i Oblubienica: «Przyjdź!». A kto usłyszy «Przyjdź!», niech powie: «Przyjdź!» ; a przyjdziemy. I będzie pił wodę życia.*

Jest to proste. Dlatego, że uwalnia nas od starych myśli, daje nam nowe myśli, nie tylko nowe myśli, bo Chrystus Pan myśli naszymi myślami, uwalnia nas od starej osobowości starego człowieka. **Stary człowiek umiera. Nasze ciało zaczyna żyć chwałą, prawdą, doskonałością.** A my nie poczytujemy sobie grzechu ciała, jako nasz grzech, ale tępimy tę postawę przez nieustanne wpatrywanie się w Chrystusa i czynienie tego co doskonałe, a nie wpatrywanie się: gdzie będę mógł i jak będę mógł chcieć dla ciała coś wykorzystać, skierować, czy coś innego zrobić. Nie ma takich sytuacji wtedy, bo nie ma tu już kierowania się potrzebami ciała, ale jest to kierowanie się tą chwałą, Jego myślami. I to jest właśnie ta doskonałość.

I dlatego, św. Paweł mówi takie słowa: *To, że sumienie nic mi nie zarzuca, to jeszcze nic nie znaczy, bo sumienie moje może być źle ukształtowane.* I powtórzę to jeszcze ponownie - ten świat nic nie mówi o kształtowaniu sumienia, mówi tylko, żeby żyć zgodnie ze swoim sumieniem, nawet źle ukształtowanym.

Ale to, że żyjemy zgodnie ze swoim sumieniem, nawet źle ukształtowanym powoduje wojny, ponieważ różni ludzie różnie myślą i mają różne potrzeby. I dlatego św. Piotr mówi w ten sposób 1 List rozdz. 3: **21 (...)** *ratuje was ona [woda] we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Czyli woda chrztu nie oczyszcza z brudu ciała. Dlaczego mówi o brudzie ciała? - ponieważ brud inny został już zdjęty przez Chrystusa. Z brudu ciała nie oczyszcza, ale jest prośbą do Boga Ojca o czyste sumienie przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Sumienie jest indywidualną częścią naszej natury. Każdy człowiek jest osobiście za nie odpowiedzialny. Sumienie musi być prawe. Zacytuję tu homilię św. Jana Pawła II z 1986r: *A sumienie nasze jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, więc jak ważnym jest, aby było prawe, aby wiedziało czym jest dobro i zło. Aby postępowało tak, aby to dla Boga było przyjemne, radosne i sprawiedliwe. Bo to co dla Boga jest przyjemne, radosne i sprawiedliwe, stanowi postawę prawdy i właściwego kształtu naszego sumienia o prawdzie i o dobru, i o złu.*

I wtedy, kiedy sumienie jest właściwie ukształtowane przez Boga właśnie, bo Jemu się oddajemy i robimy co dla Niego jest przyjemne, radosne i sprawiedliwe - wtedy jest ono właściwym przewodnikiem i sędzią naszych czynów.

Więc np. jest psycholog, który ma tę świadomość i trwa w Chrystusie; i przychodzą do niego ludzie, którzy nie mają tej świadomości. A on wie, że chorują z tego powodu, że nie mają tej świadomości i dręczą się z tego powodu problemami. I on nie może im tego powiedzieć od razu, bo oni od niego uciekną i więcej nie przyjdą. Ale musi im powiedzieć to tak, jak oni sami są w stanie zrozumieć, ale duch musi być Chrystusowy. **Bo to Duch Chrystusa nawet bez słowa przemienia.** A słowa są potrzebne wtedy, kiedy są potrzebne. I nie muszą być takie, które mówią od razu wszystko, ale to, co człowiek jest w stanie pojąć.

Dzieciom małym nie mówimy tego, co wiemy, tylko to, co są w stanie zrozumieć, ale po to, aby mogli zrozumieć to, co chcemy im powiedzieć, później. Musimy zbudować ich podstawę,

musimy zbudować ich poczucie bezpieczeństwa, poczucie równowagi. Muszą dorastać we właściwym Duchu, a wtedy staną się gotowi, aby zrozumieć to, co naprawdę im jest potrzebne.

To św. Paweł mówi przecież w 1 Liście do Koryntian 3: *A chciałem wam dawać pokarm stały, a okazaliście się niemowlakami w Chrystusie, więc muszę dawać wam mleko, bo jeszcze jesteście dziećmi. A dziećmi jesteście dlaczego? - bo kłócicie się między sobą o sprawy ziemskie i ludzkie, zabiegacie o te sprawy. Więc nie jesteście dorosłymi w Chrystusie tylko niemowlakami, ponieważ mimo że was nabył, to w dalszym ciągu postępujecie jak grzesznicy, którzy kłócą się o to co cielesne, co ziemskie. Więc karmię was mlekiem, mimo że chciałem karmić was pokarmem stałym.*

Więc nie daje im pokarmu stałego, czyli nie mówi im z grubej rury, nie mówi im podstaw od razu, bo nie są w stanie ich przyjąć. Co te podstawy spowodują? - uciekną od niego, ponieważ to jest tak trudne i tak ciężkie, że nie są w stanie tego pojąć. Ale zrozumienie jest takie: podaje im tę prawdę, ale tak, aby było w punkt wcelowane, szuka w nich tego, co jest w stanie przyjąć prawdę i tam dotyka tego miejsca i tam ukazuje, aż to co w nich żyjące powstanie i umrze to, co umrzeć ma.

Ewangelia: *Jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać, to to, co nie powstało - uśmierci was. A jeśli powstanie w was to co ma powstać, to to, co powstało - ożywi was.* To jest właśnie to - **ma powstać w człowieku żywy Duch, wiara, nie umiejętność umysłu** i rozumienia złożoności i puzzli tego świata. Ma powstać gorliwość w zgłębianiu Odkupienia. Ma powstać pełne przekonanie, że jesteśmy odkupieni.

Bo Odkupienie dla ludzi jest: w porządku, jestem odkupiony, no i cóż z tego? - Odkupienie oznacza, że nie masz grzechów. I wtedy człowiek mówi: w porządku, jestem odkupiony, ale to że nie mam grzechu, to już herezja.

Nie jest to herezja. To jest tak głęboka prawda i tak głęboka wiara, że niektórzy nazywają ją herezją, bo wolą mieć grzechy, i zawdzięczać sobie swoją pracę. Więc jest to w dalszym ciągu działanie pelagianizmu i działanie grzechu pierworodnego, który mówi w ten sposób: sam możesz to wszystko zrobić, nie musisz Boga do tego wołać.

A Bóg mówi: *Dlaczego odszedłeś, dlaczego zginąłeś, gdzie poszedłeś, dlaczego się w krzakach schowałeś, kto ci powiedział, że jesteś nagi. Nie byłeś przecież nagi, dałem ci szatę swoją, Ducha Swojego. Gdzie masz Ducha Mojego, dlaczego jesteś nagi? - nie byłeś nagi.*

Dlatego tutaj proszę zauważyć, walkę wewnętrzną swoją. Nie chodzi o to, żeby ona była. Bo to nie chodzi o to, żeby ta walka była. Chodzi o to, żeby była wiara i walki wtedy nie ma.

Przekonanie, po prostu przekonanie. To nie chodzi o przekonywanie rozumu, chodzi o, jak to się mówi „pójście na żywioł” - uwierzyć, że tak jest. A co się w tym momencie dzieje? - nie jest to rozum. Gdy uwierzmy, że tak jest, następuje obecność Chrystusa, który nam objawia, że tak jest. Bo to nie z naszego umysłu jest to, że tak jest, tylko jest to poznanie i objawienie, że tak jest. Po prostu jest obecny w nas Chrystus i czujemy Go.

Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie do uczniów, kiedy pytają się: *Powiedz nam kiedy będziemy w niebie?* Jezus Chrystus powiedział: *Kiedy tam będziecie, nie będziecie mnie o to pytać, ponieważ Ja będę wami i będziecie o tym wiedzieć. Ja was przeniknę.* (Jak to św.

Paweł powiedział: *mnie już nie ma, jest Chrystus.) Ja będę, nie będzie już was. Bo wy powstałście z upadku, a Ja jestem życiem. Gdy będziecie żyć, nie będzie już upadku. Umrze to, co nie powinno żyć, a będzie żyło to, co przeznaczone jest do życia.*

Duch Święty jest tą mocą, która jest dana każdemu człowiekowi. Proszę zauważyć, co powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii św. Jana rozdz. 14 : *Ja muszę z tego świata już odejść, ale moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego Ducha Prawdy, którego ten świat nie może przyjąć, bo nie chce przyjąć. Wy macie Ducha Prawdy, bo rozumiecie to, co do was mówię, ale oni nie chcą tego przyjąć, bo tylko Duch Prawdy daje im tę możliwość. Kiedy Mnie przyjmują, przyjmują Ducha Prawdy, jeśli nie chcą Mnie przyjąć, nie mają Ducha Prawdy. Więc kiedy Mnie przyjmują, jest Duch Prawdy.*

Więc w tym momencie, **kiedy wierzycie w to, że jesteście wolni, co walczy w was, że uważacie, że nie jesteście wolni? Sumienie, przodkowie którzy w sumieniu mają swoje interesy, a tymi interesami jest to, aby żadne stare grzechy się nie objawiły.**

Bo jak się stare grzechy objawiają, to pojawia się syn Boży. A syn Boży zabija szatana i wtedy wszystkie interesy przodków, którzy nie zgadzali się z Bogiem, są wrzucone do ognia. Są dalekowzroczni, że tak mogę powiedzieć, w swoim „przekręcie”.

Więc my musimy być tak samo dalekowzroczni, jak to powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii według św. Łukasza, rozdział 16, tytuł: Nieuczciwy rządca. - Gdy pan się zorientował, że skarbiec jest pusty, zażądał od rządcy: zdadź mi sprawę z tego, co się stało z moimi skarbami. I wtedy co rządcza zrobił? **3** *Na to rządcza rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydę.* **4** *Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu.* **5** *Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: "Ile jesteś winien mojemu panu?"* **6** *Ten odpowiedział: "Sto beczek oliwy". On mu rzekł: "Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt".* **7** *Następnie pytał drugiego: "A ty ile jesteś winien?"* *Ten odrzekł: "Sto korcy pszenicy". Mówi mu: "Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt".* **8** *Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości.*

Czyli, Jezus Chrystus mówi tak: *Ludzie tego świata w sytuacji zagrożenia bardzo dobrze dochodzą do wspólnych interesów. Nawet gdyby byli wrogami, to zaraz dochodzą do wspólnych interesów i zaraz dobrze się mają. A wy dzieci światłości, nie potraficie poszukiwać własnych interesów w poszukiwaniu Prawdy. Bądźcie tak w poszukiwaniu światłości zaradni, jak oni w ratowaniu swojej skóry. Szukajcie wszystkich możliwości, wszystkich wyjść, czyli z całej mocy umacniajcie się w chwale Bożej, z całą siłą.*

Dlatego tutaj przodkowie, jak to św. Piotr powiedział: *zostaliśmy uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach.* Co to za złe postępowanie jest?

Złe postępowanie jest - widzieć swoją skórę, a nie poszukiwać światłości. Czyli bardziej widzieć gliniane naczynia. Czyli *przyjdzie rozbić gliniane naczynia*, bo nimi są. Rozbije gliniane naczynia. **Ale są przeciw ludzie duszami.** Jest powiedziane: Chrystus przyszedł wyzwolić dusze. Ludzie nie chcą być duszą. Wolą być ciałem.

Pewien człowiek pyta mnie się o takie sprawy - a czy jak będę dobry, to czy nie stracę na

tym? Czy jak będę dobry, to będę umiał obronić się przed ludźmi, którzy są niedobrzy? Czy jak będę dobry, to będę miał z tego jakiś zysk? Czy jak będę dobry, to nie będę ciapą? Czy jak będę dobry, to nie dostanę wcirow od kogoś? Czy jak będę dobry, to żona nie powie mi, dlaczego jesteś taką ciamajdą? Czy jak będę dobry, to koledzy się ode mnie nie odwrócą? Ponieważ powiedzą: wtedy byłeś hardy i mocny, tłukłeś kogo wlezie, a teraz nikogo nie lejesz. To może się ode mnie odwrócić. A ja mówię do niego: a czy pan chciałby, aby pana żona, pana przyjaciół, czy pana znajomi byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość? - No chciałbym, chciałbym, pewnie. Ale jak ja będę taki to ludzie mnie wykorzystają, dlatego że jestem opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. W tej chwili ich tłukę, leję i się mnie boją; a wtedy jak będą się mnie bać?

A ja mówię: wtedy Ducha Świętego będą się obawiać. Duch Święty będzie panował nad ich duchem. Gdy pan jest cielesny, to myśli, że ciało jest silniejsze od ducha. Ale gdy Chrystus jest w panu, to Chrystus panuje nad ich duchem i nie może ciało nic wykonać, jeśli duch tego nie sponsoruje, bo ciało jest martwe bez ducha. Więc gdy masz Chrystusa, Chrystus panuje nad duchem jego.

Dlatego spójrzmy w tej chwili na ten świat. Czy ten świat jest pełen ludzi wierzących, czy raczej ludzi, którzy udają, że są wierzącymi?

A udają w taki sposób, że im większymi są grzesznikami, im więcej grzechów znajdują, które Chrystus im zakrył, to uważają, że są lepszymi poszukiwaczami i są bardziej wierzący. Czyż nie jest to odwrotna sytuacja? Że im bardziej poszukują grzechów, które Chrystus im zakrył, tym są mniej wierzącymi. Ale myślą, że im bardziej poszukują, tym są bardziej wierzącymi. A przykładają się do tego niezmiernie mocno, aby znaleźć to, co Chrystus głęboko ukrył. Dlaczego to robią?

Bo nie wierzą. Zostali tak oszukani, nauczeni, że Chrystus chce, aby nieustannie odkopywali i poszukiwali tego, co Chrystus ukrył. Jakby ktoś powiedział, że Chrystus bawi się z nimi w „ciuciubabkę” - On ukrywa, a oni muszą znaleźć. Wcale nie, nie bawi się z nimi w to.

On ukrył nie dlatego, że mają szukać i bawić się z Nim, tylko On ukrył, żeby nie znaleźli, i żeby grzech nie miał nad nimi władzy. A kiedy On ukryje, grzech nie ma nad nimi władzy, bo jest pod Jego władzą. I niech człowiek tego nie zmienia. To co Bóg ukrył niech pozostanie ukryte. Jawnogrzesznica tak mówi: wybaczył mi i nikt mnie nie oskarżył, więc jestem wolna. Nie będę szukać tego, co zostało mi usunięte, tylko będę szukała Tego, który mnie wyzwolił i będę przy Nim pozostawała.

Co by było, gdyby ludzie wkładali tyle pracy w poszukiwanie Chrystusa, ile wkładają w poszukiwanie grzechów?

Ale przecież Jezus Chrystus uzdolnił ich w trwaniu w wierze, w przekonaniu, że ich odkupił. A oni co robią? - szukają przekonania, że są grzesznikami. Szukają przekonania, bo ten świat wymaga tego, by byli grzesznikami, bo jak nimi nie są, to są grzesznikami. Wygląda „na masło maślane”, ale nie jest nim.

Jest to celowy zamysł głębokiej infiltracji, głębokiego podtekstu, za którym stoi szatan,

który wszystko robi, aby człowiek nie odnalazł tego, co ma znaleźć, co Chrystus odkrył, ale szukać tego, co Chrystus zakrył.

Ale jest sytuacja bardzo prosta. My jesteśmy odpowiedzialni przed Chrystusem i to Jemu jesteśmy winni i oddani musimy być. I Jemu musimy ufać, wierzyć i być pewnymi, że nas odkupił. A gdy świat nie będzie chciał tej postawy, to można powiedzieć, że sam jest sobie winien.

Sam sobie jest winien, ale my wszystko czynimy, aby jednak zrozumiał. I dlatego w Liście do Kościoła z Filadelfii jest napisane: *Jesteś Kościołem małym, znikomym, maluteńkim, ale ty jedynie zachowujesz moją wiarę, pierwszą, głęboką, najgłębszą wiarę. Postawiłem przed tobą drzwi otwarte w darze, i nikt ich nie zamknie. Bo stawiam przed tobą prawdę, tę prawdę, że Ja odkupiłem wszystkich. Któż się temu sprzeciwi? Jeśli będą się temu sprzeciwiać, wtedy zobaczysz kim są. Oni są przeciwnikami Prawdy, bo oni ukrywają grzech stary, wyciągając grzech ten, który usunąłem ludziom i nie ma już go nikt. Ale wyciągają go dlatego, by nikt nie dostrzegł grzechu starego, ponieważ nie chcą, aby został odkryty, ponieważ ich pan przestanie istnieć. A ich panem jest szatan.*

Proszę zauważyć Ewangelia św. Jana, rozdz. 8: **44** *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Robicie to dokładnie - ukrywacie to, co trzeba zrobić, a każecie robić to, co zostało zrobione, jakoby nie zostało zrobione. Czyli czyny wasze świadczą, że nie chcecie Chrystusa i nie chcecie synów Bożych.*

Ponieważ Jezus mówi w Ewangelii (Mt 21, 28-32), kto wypełnił wolę Ojca. Ojciec mówi synowi: idź na pole i zrób to, co ci powiedziałem. A syn mówi: dobrze pójdę, ale nie poszedł. I drugiemu synowi powiedział: idź na pole i zrób to, co ci powiedziałem; a syn powiedział: nie pójdę, ale poszedł. Który wypełnił wolę Ojca? Ten, który powiedział, że robi, czy ten, który powiedział, że nie robi, a zrobił? Więc, który się sprzeciwia Bogu - ten, który mówi: Panie, Panie, a nie wypełnia Jego woli, czy ten, który wypełnia wolę Bożą i trwa w Bogu, i przez to, że wypełnia wolę Bożą, jest posłuszny Bogu?

Gdy wierzymy w Jezusa Chrystusa, że odkupił nas całkowicie - odkupił, co to znaczy? Czujemy się naprawdę wolni, czujemy się dotknięci przez Ojca Niebieskiego, Chrystusa, przez doskonałą Prawdę, doskonałą siłę, która uwalnia nas od zagubienia, od troski. Jesteśmy już w domu, w ciepłym łóżku, już nie borykamy się gdzieś w lesie, pod drzewem gdzie musimy jeszcze jedną mroźną noc przetrwać. ON dotyka nas i czujecie wolność, wolność czujecie w swoim sercu. A i co się dzieje? - a i ciało czuje tę wolność. Dosłownie.

Więc, jeśli ciało czuje tę wolność, to czuje też wolność od różnych nałogów, od różnych ograniczeń, od perwersji i zła tego ciała, które jest wynikiem nieustannego działania szatana, aby dręcząc ciało, sumienie niszczy i sprowadzać na duszę zagładę. I w ten sposób nie mieć pewności i nie wiedzieć, i zaprzeczać, że jesteśmy wolni od grzechów, i samemu nieustannie je pokonywać, co nie jest możliwe. I do niemożliwości pcha nas ten świat, aby robić niemożliwe, udając, że to jest możliwe.

To tak, jak diabeł popchnął Ewę i Adama do niemożliwego dzieła, mówiąc, że są zdolni to

dzieło wykonać. Ono było niemożliwe. I dzisiejszy świat też popycha człowieka do niemożliwego dzieła, aby sam sobie pomógł, podobnie do Chrystusa. Nie chcąc Go, tylko Mu się przyglądać i zrobić to samo, nie chcąc Mu tego zawdzięczać.

Nie ma takiej możliwości, ponieważ **człowiek nie może istnieć bez autorytetu**. Zawsze będzie go szukał. Dlatego Bóg powiedział Pierwsze Przykazanie: Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. Co to oznacza?

Oznacza - *człowieku ostrzegam cię przed sobą samym, jesteś tak stworzony, że zawsze będziesz musiał mieć nad sobą autorytet, pana, więc szukaj Mnie. Bo jak Mnie nie znajdziesz, inni będą chcieli nad tobą panować. A Ja jestem Tym, który daje ci życie, a oni będą chcieli ci życie zabrać. Nie jesteś człowiekiem, który sam sobie drogę znajduje, zawsze będziesz szukał autorytetu, zawsze, bo to jest twoją naturą. Jeśli Mnie nie znajdziesz, to znajdziesz coś, co cię zabije. Jeśli Mnie znajdziesz, to Ja nie pozwolę żebyś był zabity, i dam ci życie. Więc ostrzegam cię przed samym sobą - musisz mieć autorytet, nawet, gdy nie wiesz, że musisz mieć, to go poszukujesz. Musisz mieć.*

Nie ma innej możliwości, nawet ludzie, którzy myślą, że nie potrzebują autorytetu mają go. Nawet ludzie, którzy mówią, że nie potrzebują autorytetu, to mówią to wedle jakiegoś autorytetu, który gdzieś w nich panuje.

O tym bardzo wyraźnie powiedział eksperyment Miligrama. Bardzo wyraźnie przedstawił tę sytuację, że ludzie, którzy myśleli, że są pozbawieni autorytetu byli pod nim. W Polsce ten eksperyment ukazał w 60-tych latach, że pod wpływem autorytetu było 94% ludzi, myśląc, że nie są pod wpływem autorytetu. Ale 94% ludzi wykonywało polecenia autorytetu, myśląc, że są suwerenni. A nawet ludzie, którzy byli w krajach wolnych od komunizmu, myśląc, że są jakoby wolni całkowicie, bo nie ma nacisku nad nimi autorytetu, to było 24% ludzi, którzy byli pod wpływem autorytetu. Gdzie psychiatrzy przedstawiali, że jest 0,5% ludzi, którzy tak postępują, to są chorzy psychicznie, że nikt nie postępuje w ten sposób, żeby podlegać czyjemuś autorytetowi. A studenci, którzy uczyli się psychiatrii powiedzieli, że będzie to 1%. Okazało się, że w Polsce 94% było w latach 60-tych, i ogólnie na świecie jest licząc średnio, około 60% ludzi, którzy w pewnym stopniu ulegają autorytetowi. Wszyscy ulegają oczywiście, bo w zależności od eksperymentu, jak on będzie ustawiony, zawsze ten autorytet się w jakiś sposób ujawni.

Więc nie możemy być wolni od autorytetu. I dlatego wolność nasza nie zależy od wolności od autorytetu, ale od przyjęcia autorytetu najwyższego. On nas uwalnia od niższych.

Pierwsze Przykazanie: NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDE MNA - *Przyjmij Mnie, a Ja uwolnię cię od tych, którzy chcą cię rozerwać, zniszczyć i wykorzystać dla siebie. Ja tego nie uczynię.* Chrystus mówi, Bóg Ojciec mówi: *Ja tego nie uczynię, bo Ja jestem doskonałością, Prawdą, Życiem. Ja tego nie uczynię, wierzcie we Mnie i przyjmijcie Mnie, bo nie możecie nie przyjąć jakiegoś autorytetu.*

Więc jeśli Mnie nie przyjmujecie, to działa w was autorytet inny, który wam tego zabrania. Jeśli przyjmujecie Mnie, Ja działam w was i uwalniam was od autorytetu, który w was działa w tajemnicy, podstępnie, którego nie znacie, który nie chce się ujawnić. Ja nie przychodzę w

tajemnicy, ale ujawniam się.

Dlatego przyjęcie autorytetu, którym jest Bóg, przekonanie, że On nas wyzwolił, uwalnia nas od autorytetu, którego nie podejrzewamy - którym jest szatan.

On potajemnie wszystko robi w taki sposób, wmawiając nam, że to my robimy, a to on cały czas robi. Dlatego nie możemy sobie poczytywać w sumieniu tego, co ciało czyni, jeśli trwamy w Chrystusie z całej siły. I musimy wtedy wiedzieć, że starym grzechem jest to, że Prawo przestaliśmy wykonywać. A gdy będziemy je wykonywać - Prawo Boże na początku zadane - wtedy ciało będzie otrzymywało chwałę Bożą, czyli autorytet nadrzędny.

Bo synowie Boży, są autorytetem Boga, który panuje nad ziemią i wyłącza, znosi, autorytet poniższy. Jak to jest powiedziane: wyższe Prawo panuje nad niższym prawem, ma władzę nad niższym prawem.

Część 3

Proszę zauważyć, nasze spotkanie porusza całkowicie nowe przestrzenie. Jak to powiedziała jedna z osób - przedstawia na całkowicie nowe tory, nowe tory myślenia, pojmowania, mówiąc w ten sposób: jejku, to ja jestem wolny; dlaczego nikt mi nie powiedział, że jestem wolny, dlaczego mi nie mówiono, że jestem wolny?

Ale przecież Chrystus mnie uwolnił, jestem wolny. I dzisiaj patrząc na to, widzę to jasno - jestem wolny. Bo On przyszedł po to, abym był wolny, ponieważ tak jak jęczące stworzenie, samo nie może wyjść z kłopotu, nie może samo wydobyć się z tego, czym Bóg Ojciec je obciążył. A jest napisane: *a jęczące stworzenie jęczy w bólach rodzenia aż do dzisiaj. Nie z powodu własnej woli jest obciążone, ale obciążone jest z woli Bożej, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.*

Nie dociekamy tutaj spraw, dlaczego ono jest obciążone, bo to nie jest dla nas istotne, chociaż gdybyśmy dociekali, to zapewne Duch Święty by nam ukazał. Ale głównym naszym elementem jest to, żeby mając świadomość, nie tylko świadomość, ale wiarę i przekonanie, przekonanie, pewność - *ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to o co Go prosimy, a właściwie już mamy, już otrzymaliśmy.*

I tu można powiedzieć: ufność nasza polega na przekonaniu, wiara nasza polega na przekonaniu, że wierzymy w to, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię uwolnić nas wszystkich, i nie - będziemy wolni, ale jesteśmy już wolni.

A uwolnieni zostaliśmy po to, abyśmy mogli zobaczyć stare grzechy. Uwolnieni, ale w jaki sposób? - bo dla ludzi uwolnienie jest to pewnego rodzaju etap. Uwolnienie - nie do końca sprecyzowane co to takiego jest. Uwolnieni - można to w różny sposób rozumieć. Ale tu jest bardzo wyraźnie- zapomnieli nam grzechy. Proszę zauważyć, gdy mówimy o tym - zapomnieli nam grzechy, to co się dzieje? To widzimy zaraz świat, który wszystko robi, abyśmy tak nie myśleli, abyśmy tak nie pojmowali. I świat, który dba o to, abyśmy mieli grzechy.

Proszę zauważyć historię:

Faryzeusze chodząc po ziemi, przed Odkupieniem wszystko robili, aby poddani, ci których prowadzili, żeby wiedzieli nieustannie, że to pamięć o grzechach jest ich faktem, a nie

prorockie wołanie i nie prorockie zwiastowanie Jutrzenki. Prorockie zwiastowanie Jutrzenki, Gwiazdy Zarannej, Gwiazdy Porannej, jest to prawda, którą Chrystus ujawnia Kleofasowi i Łukaszowi.

Kleofas i Łukasz uciekają z Jerozolimy, kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał. Kobiety powiedziały: widziałyśmy Pana Zmartwychwstałego - Łukasz i Kleofas się wystraszyli, że kobietom coś na głowę „padło”, czyli pomieszenie zmysłów, bo nie było do pojęcia dla Łukasza i Kleofasa, że jest to możliwe. Jak to jest możliwe, umarł a tutaj one Go widzą; zjawia jakaś. A wiemy o tym, że oni boją się zjaw, ponieważ gdy Jezus Chrystus szedł po jeziorze, oni wołali: *zjawia*, a Jezus Chrystus powiedział: *to nie zjawia, to Ja jestem, to Ja idę*. Wtedy oni uświadomili sobie, że nie mają czego się obawiać.

I tutaj także myśleli, że na „głowę padło” kobietom i dostały pomieszania zmysłów, więc uciekli czym prędzej do Emaus. I w czasie drogi, kiedy szli, myśleli sobie w taki sposób: *a myśleliśmy, że ten właśnie Jezus Chrystus jest tym Prorokiem, tym Panem, Mesjaszem, który nas wyzwoli, ale umarł*. I gdy myśleli o Nim - Jezus Chrystus jako pielgrzym do nich dołączył i pyta się: *O czym rozmawiacie?* - a oni Mu odpowiadają: *Ty chyba jesteś jedynym, który nie wie, co się stało w Jerozolimie*. I zaczynają Mu mówić, co się stało w Jerozolimie. I wtedy Jezus Chrystus zaczął mówić im o prorokach. Oni nie wiedzą, że to jest Jezus Chrystus, ale serce im łomocze, serce pała. Jaśnieją wewnątrz, czują tą siłę, dusza ich się raduje. Mimo że oczy ich są na uwięzi, jak to było powiedziane, dusza i serce ich się raduje.

Czy nasze dusze się nie radują, gdy dowiedzieliśmy się, że jesteśmy wolni? - Radują się, że jesteśmy wolni. Musimy z tej wolności korzystać, nie tylko korzystać, ale w pełni być świadomi.

I co się dalej dzieje? I Jezus Chrystus ukazuje im wszystkie proroctwa, od samego Mojżesza, 1300 lat przed przyjściem Jezusa Chrystusa, poprzez wszystkich innych proroków, aż do Jana Chrzciciela. Ukazuje wszystkich proroków i mówi: *Prorocy mówią prawdę. Oni przyszli i nie mówią od siebie, mówią, bo Duch Boży przenika ich serce, Duch Prawdy, i oni mówią prawdę. Prawda, ta którą oni mówią, musi być lampą w was. Lampą w was oczekiwania na światłość prawdziwej Jutrzenki, która przyjdzie i wyzwoli was z udręczenia*. Bo w jakim udręczeniu są?

Udręczeniem jest po pierwsze - grzech pierworodny i grzechy narosłe z powodu Adama i człowiek nic nie może zrobić z tym grzechem, ponieważ przewodnik, który ma nad nimi władzę prowadzi ich w czeluść piekielną.

Przychodzi Chrystus i kończy tę sytuację w taki sposób, że przez doskonałe posłuszeństwo pokonuje nieposłuszeństwo.

Proszę zauważyć, przez doskonałe posłuszeństwo Ojcu, pokonuje nieposłuszeństwo i nieposłuszeństwo już nie istnieje. Nie ma takiej sytuacji, że Jezus się baruje i walczy z Adamem, nic takiego. Posłuszeństwo, przez ogromne posłuszeństwo w ciele.

Co to za posłuszeństwo jest w ciele? Przychodzi na ziemię, czysty i doskonały, ale przychodzi do świata pod grzechem. Ma ciało, które rodzi się z tego świata i jest pod grzechem. Ciało jest pod grzechem, On nie. I do czego to jest podobne, że ciało jest pod grzechem, On nie?

Do synów Bożych. Oni nie mają grzechu, ale są pod grzechem, bo Chrystus ich wyzwolił, ale są pod grzechem, nie swoim, ale jęczącego stworzenia. Ale to jest już ich grzech wynikający z zaniechania, który w tym momencie objawia się jako nieustanne pragnienie ich ciał w różny sposób. Bo to nie chodzi tylko o seksualność, lubieżność, czy jakieś inne rzeczy. To chodzi o pieniądze, o władzę, chodzi o moc, o wszystkie przestrzenie, które zawiadują człowiekiem; narkomania, alkoholizm, pieniądze, władza, inne rzeczy, rozpusta, wszystkie rzeczy - one pochodzą z ciała.

Zresztą Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *diabeł od początku był kłamcą i zabójcą* - co to oznacza? Że gdy otrzymuje moc od człowieka, przez oszukanie człowieka, głównym jego celem jest zwiększenie swojej władzy przez kłamstwo i zabójstwo, i rozpustę, i kierowanie, i wszeteczeństwo.

Wszeteczeństwo jest to jeden z cięższych grzechów, który mówi o tym właśnie, że człowiek nie tylko nie walczy ze słabością ciała, ale wykorzystuje słabość ciała do tego, aby zagłębiać się jeszcze bardziej w upadek. Czyli nie tylko jęczy, ale trwa w tym, a nawet zagłębia się w tym i współdziała razem z tym upadkiem ciała. Wykorzystuje słabość ciała, czyli diabła, który to ciało dręczy, aby z tego problemu stworzyć sobie sens istnienia. I to jest na całej fali - wyrzeka się Boga, wyrzeka się Chrystusa, nie chce wiedzieć nic na temat tego, że nie ma grzechu, bo dla niego jest to ogromna poruta, wstyd.

Co powiedział św. Augustyn w „Wyznaniach”? - *Gdy byłem młodym chłopakiem, miałem osiemnaście lat, może mniej, chciałem się do chłopaków w moim wieku dopasować. Oni mieli mnóstwo grzechów, a ja nie. Więc grzeszyłem nie dlatego, że nie miałem co jeść, kradłem tylko dlatego, żeby się przypodobać chłopakom. Tylko z powodu samego grzechu, nie dlatego, że byłem głodny, że nie miałem co jeść, że nie miałem czegoś tam, ale tylko dlatego żebym miał grzech, żeby kumple mnie lubili, bo oni mieli grzechy, a ja ich nie miałem. Więc myślałem, że jak będę miał grzech, to im się będę bardziej podobał. Więc z samego grzechu to robili.* I św. Augustyn mówi: *to jest straszna rzecz, to wiem, i wyrzekł się tego wszystkiego.*

Po prostu jest to pełna świadomość właśnie tego, że Chrystus nas odkupił. I gdy mamy świadomość, że Chrystus nas odkupił, to nie ma natury wszeteczeństwa, czyli słabości ciała (która jest w Ewangelii opisana jako słabość ciała, św. Paweł mówi: jako słabość ciała). Ona nie tylko nie jest słabością ciała dla takich ludzi, ale jest sensem, aby kierować się ich założeniami, ich potrzebami, czyli - kłamstwo i zabójstwo, przemoc, agresja, wyniszczenie.

Więc stają się całkowicie świadomymi sługami diabła. Oczywiście mogą to zmienić. Dlaczego? - Bo Odkupienie w dalszym ciągu dla nich jest, bo Chrystus w dalszym ciągu w nich przebywa. Dusza jest w nich nieustannie Chrystusa, tylko jakżeż bardzo mocno niechciana. W każdej chwili może się taki człowiek nawrócić, czyli uwierzyć.

I proszę zauważyć, mamy jawnogrzesznicę, ona ze swojego ciała robi „fabrykę zarobkową”, to jest ta bardzo zła przestrzeń. Chrystus mówi: *Gdzie są ci, którzy chcieli cię ukamienować, nikt cię nie oskarża? Oskarżyciele - nie ma ich, i ja cię nie oskarżam. Idź i nie grzesz więcej.* W jednej chwili jawnogrzesznica staje się doskonałą i czystą, porzuca podległość ciału i ma teraz władzę nad ciałem, nie z własnej mocy, ale moc Chrystusa której się oddała,

władą nad jej ciałem.

I w tym momencie co się dzieje? - nie ma tam sytuacji, że walczy w swojej głowie ze słabościami, to Chrystus walczy, ich nie ma. Bo słabości są w starym ciele, wszeteczeństwo jest w starym ciele, kłamstwo jest w starym ciele, wszystko zło jest w starym ciele.

I gdy człowiek przyjmuje Chrystusa, nie ma już starego ciała, jest nowy człowiek zrodzony z Ducha, i nie ma tam grzechów. I proszę zauważyć, gdy człowiek jest zrodzony z nowego Ducha, z Ducha zrodzony Bożego, z Ducha Świętego zrodzony, to jest nowym człowiekiem, który nie ma żadnych grzechów. Więc poszukiwanie grzechów przez człowieka zrodzonego jest bezsensem, bo to jest usilne poszukiwanie starego człowieka.

Jan Paweł II powiedział: *odejdźcie od starego człowieka do nowego człowieka, który jest na górze*. A co się dzieje w tym świecie? - jesteście nowym człowiekiem, tylko musicie szukać starego człowieka, jego win, musicie szukać i je sobie przypisywać. No, ale po co? To jest bezsensowne i to jest przeciwne prawdzie, ponieważ nowy człowiek nie ma grzechów.

Nowy człowiek jest z Ducha Św. i nie może grzeszyć, bo to jest niemożliwe, bo on jest z Chrystusa. To Chrystus jest mocą nowego człowieka. A dzisiejszy świat co czyni? Tak jak powiedział Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii: *Nie naszywa się nowej mocnej łaty na starą szatę, bo nowa mocna łata jest mocna i rozedrze słabą starą szatę i dziury będą się powiększały. Wymienia się całą szatę*. Dzisiejszy świat nieustannie specjalizuje się w nowych łatach na stare ubranie i dziury nieustannie się powiększają. A przecież nie czyni się w taki sposób, nie naszywa się nowych, mocnych łatek na starą szatę, ale nieustannie trzeba zmieniać szatę starą na nową.

A właściwie ten świat nawet chce czynić inaczej. Nieustannie chce na nową szatę naszywać łaty ze starego ubrania, aby szata nowa się rozpadła. Wtedy nie będzie szaty nowej, tylko będzie zbudowana ze starej szaty, która będzie się darła.

Chcę tu powiedzieć o jednej rzeczy, którą u państwa widzę. Widzę tę sytuację, że myśli, które zostały poruszone wczoraj i dzisiaj, one u państwa istnieją, ale stają się pewnego rodzaju myślami w umyśle, a nie aktem wiary. Ponieważ wedle wiary musimy się poruszać, a nie wedle widzenia. One są bardziej widzeniem. Widzeniem, traktowanym już jako to, co powstało, jako wiara. Więc widzę, że one są bardziej w myślach. Nastąpiła pewnego rodzaju sytuacja przyswojenia sobie tych myśli, przyswojenia sobie tego zagadnienia. I to zagadnienie istnieje sobie w głowie, a nie ma prawdziwego aktu wiary (nie u wszystkich może), który łączy się z Chrystusem - wiara, która łączy nas z Chrystusem, a On po prostu w nas panuje.

Diabeł jest przebiegły i on wrzuca obrazy wyobraźni, iluzji, złudzenia i człowiek pozostaje przy obrazach i mówi tak: muszę myśleć, że wierzę w Chrystusa. Nie - myśleć, muszę wierzyć. Nie muszę myśleć, że jestem wierzący, nie muszę myśleć, że Jezus Chrystus mnie odkupił, ale wierzyć w to, że tak jest, być pewnym.

Pewnym być i czuć ogromne bezpieczeństwo i prawdziwą czystość wewnętrzną, nie z powodu tego, że my jesteśmy czystymi, ale dlatego, że On jest czysty. On, gdy jest czysty, my jesteśmy czystymi, ponieważ On w nas jaśniejąc, nie pozwala, aby jakikolwiek grzech w nas istniał, i miał władzę nad nami. Ponieważ w ten sposób poddajemy nasze sumienie Jemu.

I proszę zauważyć, 1 List św. Piotra rozdział 3 werset 21-22 mówi o tym, że *chrzest jest wołaniem, jest prośbą do Boga Ojca o czyste sumienie przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego* - przez Niego jest. Dlatego On jest Tym, przez którego wołamy o czyste sumienie i jest właśnie tym, właśnie pewnością, że On nas uwolnił.

Ja wiem, że to jest trudne, ponieważ im bardziej państwo o tym myślicie, tym bardziej możecie mieć zamęt. I zaczynacie myśleć, że coś jest nie tak, że nie tędy droga, że wołałbym w inny sposób dotrzeć do spokoju wewnętrznego. Może jakieś umiejętności, może jakaś Silva, może jakaś inna siła, która wesprze mój umysł, gdzie diabeł nie będzie mnie tutaj dręczył, a tak mnie dręczy. Ale nie musi dręczyć! - Jest Ten, który jest Panem.

To jest przejście, przejście na inne tory, uświadomienie sobie tej doskonałej Prawdy.

Więc jak to mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian: *7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy*. Czyli, nie krygujemy się, uwierzyliśmy i jesteśmy tego pewni. Nie tłumaczmy się sami przed sobą, jesteśmy pewni i nie mamy z czego się tłumaczyć. Jesteśmy pewni, że On nas odkupił, jesteśmy czysti. Bo jeśli się krygujemy, bo jeśli się chowamy i mówimy, że jesteśmy dobrymi, będąc złymi, to sami siebie oszukujemy.

Ta prawda, o której rozmawiamy jest jak ziarno rzucone na pole, a i może na drogę, a może między ciernie, a może na skałę, a może między chwasty. Więc najważniejsze, żeby padło na pole zaorane, czyli przygotowanego człowieka, który jest wewnątrznie radosny z tej wieści, która dzisiaj przychodzi, żeby nie zostało porwane. Porwane przez diabła, bo diabeł tylko czyha, żeby porwać, żeby ziarno nie spadło na pole żyzne, tylko spadło na drogę. A jeśli spadnie na drogę, to my musimy wziąć pługi, żeby zaorać tę drogę, żeby nam wyrosło. Ale gdy jesteśmy wierzący, to jesteśmy tym polem, gdy ufamy z całej siły, to jesteśmy tym polem. Jesteśmy pewni tego wyzwolenia.

Dlaczego państwu o tym mówię? - dlatego, że czuję jak diabeł was atakuje. Czuję jak on atakuje, jak chce waszą świadomość zniszczyć.

Proszę zauważyć, powiem jedną rzecz, istotną i ważną, abyście to zrozumieli. **To, że nie mamy grzechu, bo Chrystus nas odkupił jest poczytywane jako grzech w tym świecie. Jeśli to byłby grzech w tym świecie, to diabeł by się z tego cieszył**, że mamy więcej grzechów niż on myśli. **Ale on chce to zniszczyć**. On chce zniszczyć tę świadomość, że nie mamy grzechu. Dlatego, że to jest dla niego straszna rzecz, ponieważ powstają synowie Boży.

I dlatego chcę powiedzieć, że gdyby był to grzech, to diabeł by się cieszył i podsyłał jeszcze więcej pomysłów w tę stronę, jeszcze pomagał człowiekowi w tę stronę zdążać. Ale on tego nie robi, on atakuje człowieka, i chce zabrać tę Prawdę. Diabeł boi się, żeby człowiek nie otrzymał Prawdy, ponieważ człowiek zawsze był potęgą i zawsze jest nad nim władcą, ustanowionym od zarania dziejów.

Tylko gdy o tym zapomniał, to jest to stary grzech. **Człowiek zapomniał, że jest władcą nad szatanem, i zapomniał że ma wydobyć jęczące stworzenie - i to jest stary grzech.**

Diabeł nie chce do tego doprowadzić, aby człowiek uświadomił sobie, że jest władcą nad szatanem z powodu władzy Chrystusa i dlatego to wszystko robi. Gdy człowiek ma świadomość tego, że nie ma grzechu, to diabeł wie, że człowiek zdąży do doskonałej czystości i to jest

prawda, bo Chrystus to uczynił. Gdyby to był grzech, to by pomagał człowiekowi jeszcze bardziej mieć tę świadomość. Ale nie pomaga, on atakuje człowieka aby zabrać jemu to, ponieważ wie, że to jest przeciwko niemu, że to jest stary grzech.

Dlatego musimy wołać, umacniać się w Chrystusie Panu z całej siły. W tej świadomości musimy się umacniać, że Chrystus nas odkupił, bo tylko w ten sposób przychodzi Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która świeci w ciemnościach, rozświetla nasze ciemności. Tylko w ten sposób - czyli usuwa grzech zaniechania, grzech, który jest zapomnieniem o tym, że jesteśmy człowiekiem ustanowionym do władzy nad szatanem, nad ziemią i nad wszelkim stworzeniem. I idziemy wydobyć jęczące stworzenie z udręczenia.

I dlatego rozmawialiśmy o tym, że grzechu nie mamy, a dzisiaj pogłębianą jest ta świadomość, która kompletnie się diabłu nie podoba i dlatego on atakuje państwa. I chce wszystko zrobić, żebyście państwo mieli to wszystko tylko w rozumie, w umyśle. Żebyście po prostu byli w kinie, obejrzeli film o prawdzie i miłości, i wrócili do domu, i w domu mieli przeciętność, że nic się nie dzieje i jest pustka.

To nie jest film. To jest prawda. To musi stać się prawdą o człowieku.

Gdy prawdziwa natura tej świadomości, że jesteśmy wolni, będzie w nas tkwiła, nie z powodu rozumu jako przyswojenia informacji, ale posłania, gdzie Chrystus mówi: *idź i zrób to, uwierz* - i wierzy. A nie - tak, tak, wierzę - ale tego nie robi.

Gdy wierzymy, następuje kształtowanie systemu - przepraszam-sumienia przez Jezusa Chrystusa. Przejęczyłem się i powiedziałem systemu, dlatego, bo sumienie stało się pewnym systemem, którym nieustannie manipuluje establishment. Stworzył system panowania nad człowiekiem. Sumienie stało się - systemem panowania nad człowiekiem. Różnego rodzaju inwigilowanie, różnego rodzaju wpajanie niewłaściwego rozumienia, wpajanie człowiekowi pewnych dróg, ale w jaki sposób proszę państwa? To się dzieje 1700 lat, a działa się jeszcze wcześniej, przed Odkupieniem. O co tutaj chodzi?

Głęboka znajomość psychologii, psychiki i natury człowieka, tak głęboka, że manipulowany człowiek jest na takiej głębokości, że nawet sobie nie zdaje sprawy z tego, że jest manipulowany. Na przykład manipulowany jest autorytetem. Wykorzystywany jest autorytet ku temu, aby nawet go nie widział, ale żeby postępował wedle niego. I żeby myślał, że w ogóle go nie ma, że jest samodzielny.

A nieustannie ukazywane jest, że autorytet nad nim działa, tylko on o tym nie wie. I wpajane mu jest - to jest twoje dzieło, to ty jesteś tym autorytetem, ty jesteś samodzielny, nic nad tobą nie panuje. Ale gdy badania się przeprowadzi na przykład systemem Milgrama, okazuje się, że jest po uszy pod autorytetem i że o tym nie wiedział. **Ten autorytet, który tam istnieje, to jest właśnie ten stary grzech - panowanie ciała nad człowiekiem.** Człowiek za normę w tym świecie uważa - postępowanie według żądz ciała. A nawet nie tylko jako normę, ale nawet są systemy, które upiększają ten system, aby był bardziej doskonały, bardziej wyrachowany, bardziej zgłębiał to kuszenie.

Czyli **człowiek stworzył całą infrastrukturę starego grzechu, traktując to nie jako stary grzech, tylko jako to co mu się należy.** Należy mu się stary grzech. Dlaczego ma być

odebrany? Czy to nie jest myśl diabła? - stary grzech. I ludzie myślą: należy mi się to, ciało moje wymaga tego, żeby spełniać jego żądania, żeby spełniać to, co ono potrzebuje.

Ale za tym istnieje inna rzecz. Ja nie mówię o tym, że ciało nie potrzebuje normalnie dobrze wyglądać, tylko mówię, że za tym istnieje szatan, który wykorzystuje tę przestrzeń schludności, czystości - przerysowuje. To tak jak jest siedem grzechów głównych. Możemy jeść, ale się nie obżerać. Ale są ludzie, którzy nie zaspokajają głodu, tylko ciągle są nienajedzeni, nienasyceń. I ludzie, którzy ważą 200kg, 300 kg, bo są tacy, oni nie jedzą dlatego, że są głodni, oni jedzą, bo są zawsze nie najedzeni. A gdyby spytać czy są głodni? - to właściwie odpowiedzieliby, że są głodni, ale gdyby tak naprawdę przyjrzeni się temu, to powiedzieliby, że nie są głodni, tylko nie są najedzeni.

I dlatego, kiedy uświadamiamy sobie infrastrukturę, która służy temu, aby pomagać w trwaniu starego grzechu i traktowania go jako transparentu swojego życia, jako lejtmotywu swojego życia - to uświadamiamy sobie tę sytuację, że nieźle się diabeł ustawił przez to, że ludzie uważają, że Chrystus ich nie odkupił, że muszą sami zrobić to wszystko.

A on się ustawił i on się czuje bezpiecznie, dlaczego? Bo gdy my o tym rozmawiamy i sobie to uświadamiamy, to odkrywamy przestrzeń wewnętrzną, że myślenie o tym, że Jezus Chrystus nas odkupił i że nie mamy żadnego grzechu, nie z powodu tego, że jesteśmy takimi dobrymi i umiemy to wszystko, ale dlatego, że On to uczynił i to jest Jego zasługa - - że jest traktowane to myślenie na tym świecie jako coś bardzo zdrożnego, niewłaściwego i kompletnie o tym nie można myśleć, bo to jest złe. Bo człowiek musi skupiać się, nie na poszukiwaniu Chrystusa, tylko skupiać się na ukrytych przez Niego grzechach.

To jest naprawdę proszę państwa odwrócenie do góry nogami wszystkiego. Zamiast skupiać się na poszukiwaniu Chrystusa, który uczynił nas czystymi i doskonałymi, ludzie skupiają się na grzechach ukrytych przez Chrystusa, o czym mówi Psalm Dawidowy: *Ty nasze grzechy zakryłeś przed nami, bo gdybyś ich nie zakrył, któż by ocalał, któż by się ostał.* I właśnie wykorzystywany jest ten system, aby głównie człowiek się zajmował szukaniem grzechów i nie szukał Chrystusa.

Jest taka świadomość, jak to było powiedziane - energia podąża za uwagą. Jeśli my skupiamy się na grzechach, to cała nasza siła, cała nasza świadomość podąża za grzechem i tam ożywia go. Ona go po prostu ożywia. **To, co Chrystus uczynił martwym, odsunął grzech, abyśmy byli czysti, człowiek usilnie chce ożywić, aby on go ponownie dręczył i męczył.**

Ten sam system istniał w pelagianiźmie. Chodziło o tę sytuację, że gdy mówili ludzie, że nie mają grzechu pierwotnego, ani żadnego grzechu, ponieważ Jezus Chrystus ich wyzwolił, i On jest tak naprawdę mocą czystości ich - to dręczono ich i pytano ich: czy grzech Adama należy do samego Adama, czy należy także do ludzkości? Zmuszano ich do myślenia o grzechu pierwotnym, czy należy do nich, zmuszając ich, aby się zakotwiczyli w tym systemie.

Proszę zauważyć jak to wygląda, to jest tak, jak np. narkomani, albo hazardziści, nie mówiąc też o innych przestrzeniach. Gdy człowiek wchodzi na przykład w hazard, mówi w ten sposób: ja to panuję nad tym, zagram trzy, pięć razy, wygram. I mówi tak: ja jestem wolny, a

zaraz z domu wynosi graty i sprzedaje i idzie dalej grać, i uważa, że kontroluje. Okazuje się, że już musi się leczyć, bo już tego dawno nie kontroluje, dawno nie kontroluje hazardu, dawno nie kontroluje alkoholu, dawno już nie kontroluje narkomanii. A mówi, że cały czas kontroluje.

I dlatego wejście w rozmyślanie na temat grzechu powoduje, że on jest ożywiony i on zaczyna zapuszczać korzenie. To jest jak dopuszczenie chwastu do rośnięcia. Chwast zaczyna szukać drogi, żeby rosnąć. Jeśli skupimy się na tym co ma rosnąć, na kwiecie, to tępimy chwast. Wystarczy, że na chwilę zostawimy pielenia ogródka, to zaraz chwast będzie rósł i będzie gonił bardzo szybko ten kwiat, aż go zadusi.

Dlatego to jest ta zasada właśnie, że ludzie, którzy myślą, że myślenie o grzechu, myślenie o hazardzie, wchodzenie w te przestrzenie niczym nie grozi im, to nie rozumieją, że wchodzą w zasadę innego autorytetu, że autorytet zaczyna nad nimi działać, manipulować, wykorzystuje ich wewnętrzne słabości, i urastają one do nie wiadomo jakich gór.

To samo jest ze wszystkimi innymi zwiedzeniami. One, gdy raz człowiek wejdzie i one go schwycą, to nie może stamtąd wyjść. Ale proszę zauważyć jaka to jest sytuacja? - że nie chodzi o to, że nie może stamtąd wyjść, ponieważ szarpie się i chce wyjść. Nie - on broni tej struktury! W jaki sposób broni? Bo stała się jego przyjemnością, stała się jego zasadą, zaczyna dawać mu jakoby coś, co się jemu podoba.

Ale, gdy spojrzymy z zewnątrz, to będziemy widzieli, że ten człowiek jest „po uszy” w ciemnościach. Ale on tego nie widzi, ponieważ wszystko czyni zło, aby on nie widział, i aby miał przyjemność z tego, w co wpadł. Nie widzi, że już jest zablokowany, ponieważ jego energia podążyła za uwagę, i on tam zanurzony jest w tym stanie. Ten stan zaczął nim manipulować i wdarł się w jego sumienie, i już nie traktuje tego jako coś, co jest złe, tylko traktuje jako coś czego pożąda, i co jest właściwe. I co już nim kieruje; już nie on to czyni, tylko czyni to samo sumienie, on uważa, że tego nie czyni.

Ale Chrystus Pan w dalszym ciągu może go wyzwolić z tego. I **gdy uwierzy w Chrystusa, Chrystus momentalnie jego sumienie oczyszcza, bo my sami swojego sumienia oczyścić nie możemy** - jest to niemożliwe. Ponieważ system sumienia jest tak skonstruowany, że to jest wola, świadomość i pragnienie, że człowiek jest pod wpływem własnej woli, własnej świadomości i własnego pragnienia, i to całe są wytyczne, i on nie widzi błędu.

Dlatego ten system wygląda w taki sposób - że trzeba zmusić człowieka, żeby poszukiwał grzechu. A grzech nie jest jak kamyczki zbierane nad wodą, czy na plaży, nie można ich po prostu wyrzucić, gdy są za ciężkie. One budują swoją strukturę i zaczynają tworzyć osobowość człowieka. Dosłownie tak jest. Tworzą osobowość człowieka.

I ta osobowość człowieka zaczyna walczyć o swoje przetrwanie i wszystko robi, aby człowiek myślał, że właśnie jest tą osobowością, żeby myślał, że jest osobowością tą właściwą. Że on nie jest grzeszny, że właśnie tam jego osobowość utkwiała, a jeśli tam tkwi, to wszystkie te zasady, są jego zasadami, które dają mu pełne istnienie i pełną świadomość. Więc powodują to, że będzie on jeszcze bardziej wzrastał w tym systemie, który go już schwycił. Będzie myślał, że jest sobą, a jego dusza będzie udręczona.

Wiecie państwo, że od dziesięciu tygodni otwarta jest studnia czeluści, można to powiedzieć inaczej - brama do głębi podświadomości. Czyli Bóg otworzył prawdę o duszy, ukazał człowiekowi prawdę o jego duszy. Czyli dusza stanęła otworem przed jego naturą wewnętrzną.

Czyli inaczej, żeby to zrozumieć. **Udręczona dusza ukazuje swój stan przez ciało, psychikę, emocje, reakcje ciała, które reagują w różny sposób.** Nie jest tego świadoma świadomość, ale człowiek nie wie dlaczego, nagle wywołuje to w nim takie sytuacje, że jego ciało choruje, że są wylewy, udary, zawały, czy coś innego.

Ale jest to reakcja natury fizycznej na przemoc na duszy, która bezpośrednio jest przekazywana ciału. A ciało reaguje na tę przemoc potężnym stresem, który wywołuje wylew, udar, zawał, czy wiele innych pogłębiających się w ostatnim czasie chorób, które istniały, a teraz się zaczynają pogłębiać bardzo mocno.

Opisane jest to, o czym mówiliśmy, czyli Apokalipsa, czyli zdjęcie zasłony. Więc jest to pierwsze biada, piąta trąba, rozdział 9 Apokalipsy. Jest napisane tam dokładnie: *i z nieba spadła gwiazda, która miała klucz do studni czeluści i otworzyła studnię czeluści.* To jest gwiazda, która spadła z nieba, to jest objawienie. To jest odkrycie właśnie tych tajemnic, to jest klucz, otwarcie naszej natury dostępu do duszy, mimo że nieustannie jest zamykanie tej łączności, np. w Modlitwie Pańskiej. Nieustannie mówienie *nie wódź nas na pokuszenie* - jest nieustannie betonowaniem wejścia do głębi podświadomej. Nieustannie betonowaniem, ponieważ ludzie wszystko czynią, aby zamknąć to, zamurować to, co jest dla nich niedobre. Więc zamykają te wrota. Chrystus Pan otworzył te wrota.

Dlatego to jest ta gwiazda, która spadła z nieba, która ma klucz do studni czeluści. I co dalej się dzieje? I kiedy została otwarta studnia czeluści, taki jest opis: *i wyszedł ze studni czarny dym, który zasłonił słońce i zatrul powietrze.*

Co to oznacza? - cały smród, cały problem, wszystkie stany wszeteczeństwa i dążeń ciała, i diabła, który tam zrobił sobie legowisko, miejsce sprzeniewierzenia, cały dym i smród stamtąd wyszedł i zaćmił świadomość człowieka (słońce) i zatrul ducha człowieka (powietrze, duch jest jak powietrze). Czyli wywołuje pogłębienie stanu rozterki.

I jest napisane: *i ze studni wyszła szarańcza, która była jak szum wielu koni, koni gotowych do boju. I miała żądła, którymi zadawała ukąszenia, żądliła i ból był jak po ukąszeniu skorpiona, a podobna była do koni gotowych do boju. Konie miały twarze jak człowiek, włosy jak kobieta i na głowie wieniec złoty, i napierśniki stalowe, okucia, i ogony jak skorpiony. Zadawały nim cierpienia, a nie robiły krzywdy tym, którzy mieli pieczęć Boga Żywego na czole.*

Pieczęć Boga Żywego na czole, to są ci - którzy uwierzyli w to, że nie mają grzechu. Uwierzyli w to, że Jezus Chrystus ich odkupił i On tam panuje w głębiach. Dusza ich jest przenikniona Jego mocą.

A jest napisane dalej: *i ludzie mieli cierpienie straszne, przez pięć miesięcy, i szukali śmierci, a śmierć w owym czasie od nich odeszła i jej nie było.* Co to oznacza? To jest proste tak naprawdę. Dusza jest nieśmiertelna. Dusza może wiecznie radować się w Bogu, lub wiecznie cierpieć. Gdy wiecznie raduje się w Bogu, ludzie się radują, ale gdy cierpi, oskarżają

Boga, że wiecznie cierpi. Ale nie dlatego wiecznie cierpi, że Bóg im zgotował to cierpienie, tylko że sami. I wołają: dlaczego dusza nie chce umrzeć? A dlatego, ponieważ jest nieśmiertelna.

Dlatego cierpienie jest wieczne, ponieważ jest nieśmiertelne. I dlatego *śmierci nie mogli znaleźć*, bo to jest to związane z duszą.

Bóg objawia duszę. Ego (te konie) to jest wróg duszy, który dręczy duszę, niszczy duszę, zadaje jej ogromne katusze, męczy ją, a to udręczenie duszy objawia się dzisiaj jako wewnętrzne rozdarcie psychiki, podświadomości, rozdarcie ciała, bóle ciała, wylewy, udary, zawały, histerie, pogorszenie różnych stanów. Ponieważ to jest wewnętrzny stan naszego ciała, który nie jest świadomy dla nas, ale jest przez duszę w tym momencie udręczoną i dotyka nas. To jest dusza, dusza bezpośrednio ukazuje naszej naturze wewnętrznej swój stan. To jest udział w cierpieniu duszy.

Została otwarta studnia czeluści i ta łączność zaczęła płynąć. Czyli jest wymiana informacji i cały problem wypływa na zewnątrz. Ale to jest tylko pierwsza studnia czeluści. Później będzie druga. Druga myślę, będzie po pięciu miesiącach, jak jest napisane, *pięć miesięcy minęło, przyszło drugie biada, szósta trąba*. Drugie biada jest opisane - *jest jak szum wielu koni i wozów*. Czym to jest?

Drugie biada - to chyba trzeba określić jako to, co zatrulo ducha człowieka i świadomość, stało się regularną chorobą, pandemią, czyli wirus, który dziesiątkuje, ale wszystkich tych tylko, którzy nie mają pieczęci Boga Żywego na czole. Bo to co zostało zasiane w duchu, w tej chwili zbiera żniwo. Czyli dym, który wyszedł.

Ale nie musicie się państwo obawiać, przecież Chrystus Pan, gdy oddajecie się Jemu, macie pieczęcie Boże na czołach i tego problemu nie macie. Chyba, że tego nie zrobicie i nie uwierzycie, to ten problem w inny sposób ukaże tę sytuację.

I przyjdzie trzecie biada, po tym czasie (nie wiem jak długo będzie trwało drugie biada). Ale trzecie biada - jest powiedziane: *i wszyscy ci, którzy pomimo drugiego biada nie będą wołali do Boga Ojca i nie uwierzą w Niego*. Proszę zauważyć, ci którzy uwierzyli, mają pieczęcie Boga na czole. Gdy drugie biada przyjdzie i nie będą mieć pieczęci Boga na czole, czyli nie uwierzą w Boga, ci którzy pozostaną, ci którzy nie uwierzyli i powrócą do dzieł rak swoich, przyjdzie trzecie biada. A trzecie biada - jest opisane jako: *i wyginie jedna trzecia stworzeń, które mają duszę*.

Tutaj jest to związane z tym, jak to jest opisane w Księdze Izajasza rozdział 6:

8 *I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»* **9** *rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! (...)*

11 *Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu (...). Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Czyli - *a ci, którzy pozostaną poddam ich ponownie oczyszczeniu aż zostanie sama doskonałość, ci którzy będą mogli stanąć na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia,*

obrazu i liczby.

Więc proszę zauważyć, nie macie się państwo czego obawiać, czym martwić. Dlatego, bo Chrystus jest, który was odkupił i nie macie żadnego grzechu, chyba, że wolicie go mieć, ponieważ jest to oryginalne. Dzisiaj ludzie grzeszni nie są grzesznikami, tylko są ludźmi oryginalnymi, którzy mają pewnego rodzaju swoją oryginalność.

Ale fakt jest faktem, że są przeciwko prawdzie Bożej, przeciwko Bogu, który ich stworzył. Diabeł stwarza swoją infrastrukturę tak głęboko, że dziś gdy oficjalnie się mówi, to on wypina się i idzie tam gdzie chce, i „inwektywuje”, nie interesuje go to, bo jest pewny, że ludzie za nim pójdą. Za nim pójdą, a nie za zbawieniem.

Jest pewny tego, że ludzie za nim pójdą i nawet, gdy będzie się mówiło o Odkupieniu i o tym, że Chrystus ich odkupił, to ludzie będą mówili: mamy to - my codziennie poszukujemy grzechów i codziennie się ich pozbywamy. Codziennie ich poszukujemy i codziennie się ich pozbywamy, więc jesteśmy czystymi. Ale przecież Jezus Chrystus nie po to zakrył grzechy, aby je codziennie poszukiwać, aby poszukiwać grzechów, których już nie mają - ale, żeby uwierzyli w to, że ich nie mają.

I kto przekroczy tę granicę, kto jest odważny, kto ma siłę, kto jest tak gorliwy, i kto ma taką wiarę, i kto ma taką cnotę, i kto ma takie poznanie, i kto ma taką powściągliwość głęboką, i cierpliwość, i pobożność, i przyjaźń braterską i miłość, aby przekroczyć tę granicę i w pełni uwierzyć, że tylko w taki sposób zgłębia tajemnicę Chrystusa- nie jest bezowocny i nie jest beczynny w poznawaniu Prawdy, doskonałości Boga samego, Chrystusa.

A ci, którzy zapomnieli, żeby do gorliwości dołożyć wiarę, a do wiary dołożyć cnotę, a do cnoty poznanie, a do poznania dołożyć powściągliwość, a do powściągliwości dołożyć cierpliwość, a do cierpliwości dołożyć pobożność, a do pobożności dołożyć przyjaźń braterską, a do przyjaźni braterskiej dołożyć miłość, to ci są ślepcami. Jak to św. Piotr powiedział: *są ślepcami, krótkowzrocznymi ludźmi, którzy zapomnieli o starych swoich grzechach.*

Czyli zapomnieli o starych swoich grzechach oznacza - zapomnieli, że zostali stworzeni po to, aby być synami Bożymi. Trzymają się przeciętności, byle jakości, nie pamiętając o tym, że zostali stworzeni synami Bożymi, aby jęczące stworzenie wydobyć z udręczenia. Ale razem z nim, nie tylko jęczą w bólach rodzenia, ale robią z tego całą infrastrukturę zepsucia, w której się „taplają jak świnki”.

Tu jest ta przestrzeń trudu ogromnego. A gdy już się tak wytaplają bardzo mocno, że już im bokiem wychodzi, to idą do psychologa, aby im naprawił ich strukturę, albo do psychiatry, aby dał im lek zapomnienia, bo zaczynają sobie przypominać o starych grzechach. Żeby dał im lek zapomnienia, aby nie pamiętali o nich, bo one zaczynają walić do drzwi.

Więc mówi tutaj Chrystus Pan o tym, że prawdziwą wiarą jest wiara w to, o czym mówi św. Paweł: że nie z własnej umiejętności, nie z własnej siły, nie z własnej mocy, ale z łaski Boga, z miłosierdzia zostaliśmy wyzwoleni. Tak jak powiedział św. Paweł: *A łaska mi okazana nie była daremna. A tą łaską jest uwolnienie mnie od wszystkich grzechów, od wszystkich obciążeń, od wszystkich problemów. I ja nie szukam ich, szukam Chrystusa, który mi to uczynił, i służę Jemu i jestem gorliwy w tej służbie. Gorliwy, wierzący, cnotliwy i zgłębiam poznanie, i*

powściągliwość, i powściągliwy jestem w tej głębi, i cierpliwy, i pobożny głęboko. A jednocześnie rozszerzam coraz głębiej przyjaźń braterską i miłość. Miłością to wszystko zwalczam.

I w ten sposób poznaję, bo Chrystus mnie poznaje: a poznam, jak zostanę poznany. I dlatego w tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość. I te wszystkie trwają, abym nie był bezowocny i bezczynny w Chrystusie, ale nieustannie działał w Jego mocy i poddawał się łasce, która mnie prowadzi tutaj gdzie jestem, i czyni mnie tym, kim jestem. A to, kim jestem dzisiaj zostało już ustalone przed wiekami.

Część 4

Tutaj chciałbym państwu powiedzieć kilka słów, o których mówi Św. Paweł w Liście do Galatów: na pewne spotkanie chrześcijan, wdarli się ludzie, którzy byli poganami, albo faryzeuszami - fałszywi bracia, którzy chcieli wy badać co oni czynią. I św. Paweł mówi tak: *i chcieli nam zabrać wolność Chrystusową, chcieli nam zabrać to, że jesteśmy wolni w Chrystusie.*

Czyli można by było powiedzieć, że chcieli zadać im pytanie: Dlaczego wy nie pozbywacie się grzechów? Dlaczego wy nie robicie tego, co robili wcześniej, nieustannie faryzeusze i Żydzi? - że nieustannie się oczyszczali z grzechów, nieustannie i nieustannie.

A on chce przedstawić tą sytuację, że Chrystus ich wyzwolił. I on w tej chwili trwa w chwale Bożej i wierzy w Tego, który go uwolnił. Bo gdyby nie wierzył w Tego, który go uwolnił, to by musiał robić to, co oni. Ale że wierzy w to, że On uwolnił - nie własną siłą jest wolny od grzechów, ale Jego mocą - to nie może powątpiewać w moc Chrystusa, która go uwolniła od grzechu.

Proszę zauważyć powątpiewanie w moc Chrystusa, która uwolniła człowieka od grzechu; dzisiejszy cały świat jest zanurzony w powątpiewaniu nieustannym, że Chrystus uwolnił ich od grzechów.

Ten świat cały jest ugruntowany w dążeniu do wątpliwości, do zwątpienia, do ugruntowania w zwątpieniu, że Chrystus uwolnił człowieka od grzechów. I sam stara się z grzechów uwolnić, co jest działaniem takim, które jest ukazane w Starym Testamencie w Księdze Genesis, gdzie diabeł mówi w ten sposób: nie Bóg daje ci tą moc, ale sam możesz tą moc sobie wziąć, jak się dobrze zbierzesz w sobie i zaczniesz działać. Jesteś tak potężny, że Bóg ci jest niepotrzebny do tego, żebyś stał się wielki i potężny. To jest pelagianizm.

Ale dzisiejszy świat, też na szeroką skalę stosuje pelagianizm. Mówi, że nie robi, ale stosuje nieustannie. Czyli nieustannie zasiewa zwątpienie - że Chrystus człowieka nie odkupił. W jaki sposób?

Właśnie w taki sposób, jak powiedział św. Paweł. Fałszywi bracia wdarli się na spotkanie i chcieli zasiać zwątpienie w św. Pawle i chcieli zasiać zwątpienie we współbraciach, że muszą zwątpić (w rozumieniu ogólnym) w to, że Jezus Chrystus jest doskonały, i że Jezus Chrystus samodzielnie, bez niczyjej pomocy, jeszcze wtedy kiedy byli bezsilni i grzesznikami, uwolnił ich od grzechu. Że to oni sami mają to zrobić, tylko na podobieństwo.

Św. Paweł mówi: *Nie doczekanie. Nie, nic takiego nie może mieć miejsca. Jesteśmy oczyszczeni, wierzymy w to, że On jest mocą, że On to uczynił bez naszej pomocy. Uczynił jeszcze w czasie kiedy byliśmy grzesznikami i jeszcze byliśmy bezsilni, On nas wyzwolił, i dał nam siłę.* 6 „Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy[jeszcze] byli bezsilni.”

Rz 5

I dlatego mówi: *wtedy kiedy byliśmy jeszcze bezsilni.* Wtedy kiedy mają Chrystusa, nie są bezsilnymi; a św. Paweł to ukazuje, św. Piotr ukazuje, św. Jan ukazuje, że nie są bezsilni. To oni właśnie świadczą, i oni czynią cuda, i oni właśnie ugruntowują i umacniają cały kościół chrześcijański.

Bo dziwna sytuacja powiem państwu: chrześcijaństwo nie objęło całej ziemi, a jednocześnie jest traktowane jako coś, co trzeba zniszczyć. Ale przecież Chrystus nie przyszedł do chrześcijan, Chrystus przyszedł do wszystkich ludzi. A chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli, że On przyszedł ich uwolnić.

Ale Chrystus przyszedł do wszystkich ludzi, do taoistów, buddystów, do praktykantów zenu i wszystkich innych ludzi, przyszedł do całego świata, do wszystkich, jak to jest napisane w Liście Św. Pawła do Rzymian, rozdział 5:

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Czyli, jak przez grzech jednego człowieka przyszła śmierć na wszystkich ludzi, tak przez jednego Człowieka przyszło uzdrowienie i wolność od grzechu, dla wszystkich ludzi. A 20 werset mówi: a odkupienie ma o wiele większą moc niż siła, którą mieliśmy wcześniej. Dlatego, że uwalnia nas Chrystus nie tylko z grzechu pierworodnego, ale ze wszystkich grzechów narosłych później, bo nie były one wynikiem naszego sumienia, tylko wynikiem poddania i stosowania zasady skrzywionej, którą miał Adam. I z tego powodu my wszyscy musimy swoje sumienia ugruntować - bo to chodzi naprawdę o sumienia.

Sumienia nasze muszą być ugruntowane w pewności w to, że Jezus Chrystus odkupił nas.

To nie chodzi o to, że nie mamy grzechu. Chodzi o to, że On nam grzech uwolnił i dlatego go nie mamy.

Bo jeśli człowiek nie ma Chrystusa i mówi, że nie ma grzechów - jest to nieprawda. A jeśli ma Chrystusa i mówi, że ma grzech - jest to nieprawda.

Ponieważ św. Paweł i św. Jan pisze w ten sposób: kto ma Chrystusa i mówi że grzeszy - kłamie. Nie jest to prawda, ponieważ mając Chrystusa nie może grzeszyć, ponieważ Chrystus w nim musiałby grzeszyć. A ten który mówi, że nie ma grzechu - kłamie; to są te dwa aspekty.

Jezus Chrystus was odkupił, aby grzechy wasze zakryć te, które przyszły przez Adama, ale odkryć te, które muszą zostać usunięte. Bo jęczące stworzenie nieustannie oczekuje na synów Bożych, **a grzesznością waszą jest to, że nie stajecie się synami Bożymi, a musicie się nimi stać.**

Więc to jest praca nad sumieniem, bo sumienia nasze są niewłaściwie ukształtowane.

Proszę zauważyć, 1 List Św. Piotra rozdz. 1: **18** *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po*

przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, **19** ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży.

Zostaliście uwolnieni. Nie uwalniacie siebie na wzór Chrystusa, tylko ZOSTALIŚCIE UWOLNIENI. On przejął władzę nad nami i oddzielił nas od tamtego stanu i ci, którzy w Niego wierzą, automatycznie są już Chrystusowi i nie mają grzechu, ponieważ grzech już nie ma nad nimi władzy.

Więc w tym momencie, gdy człowiek myśli, że jest grzeszny mając Chrystusa, to musiałby Chrystus w nim grzeszyć.

Dlatego tutaj chodzi o sumienie. W sumieniu człowieka występuje zgrzyt ogromny, dlatego św. Paweł mówi że: *sumienie mi wprowadzie niczego nie wyrzuca, ale to nie znaczy, że jestem dobry.*

W 14 rozdz. Listu do Rzymian, werset 23 mówi: jeśli ktoś w sumieniu swoim ma niewłaściwy kształt, niewłaściwie ma to sumienie ukształtowane i czyni dobrze wedle sumienia, to nie znaczy, że czyni dobrze, ponieważ może grzech mieć. A ci, którzy nie mają grzechu, a sumienie im poczytuje grzech, to grzech będą mieli, bo sumienie jest ich wyrocznią. Sumienie jest ich przewodnikiem i sędzią ich czynów.

Proszę zauważyć - jesteśmy wolni, Jezus Chrystus nas wyzwolił, nie mamy grzechów, ale jeśli uważamy że mamy, to sumienie mówiąc że mamy, powoduje to, że jesteśmy grzesznikami z powodu tego, że sobie poczytujemy grzech.

Gdy jesteśmy naprawdę wykupieni i wierzymy w to całkowicie, to inni mogą poczytywać nam grzech, ale go nie mamy, bo nasze sumienie nie ulega ich piętnowaniu.

Więc proszę zauważyć jak to musi być ogromna siła, wiara ogromna w Chrystusa, aby On się stał naszym obrońcą; bo my przyjmujemy Go w swoim sumieniu, Tego, który kształtuje nasze sumienie. On staje się naszym ogromnym obrońcą i trwamy w Nim i nie ulegamy poszukiwaniu grzechów tych, które On nam uwolnił, ponieważ nie mamy tutaj sensu.

Proszę państwa, tutaj ta sprawa jest priorytetowa. Chrzest, który jest stosowany od 1600 lat, jest chrztem, który jest zwątpieniem w to, że Jezus Chrystus nas odkupił. Ponieważ jest on zbudowany na podstawie, że Jezus Chrystus tego nie uczynił, i że dopiero może to uczynić ksiądz, że może to uczynić Kościół.

Ale ciekawą sytuacją jest to, że wszystkie zasady sumienia są zachowane. Sumienie należy do człowieka, więc sumienie może być kształtowane tylko wtedy, kiedy człowiek o to prosi, więc zawsze jest pytanie: O co prosisz kościół, żeby ci uczynił?. -No o co? O to, żebym był przyobleczony w Chrystusa.- A nie prosisz o to, żeby cię kościół z grzechów uwolnił? - No nie, nie proszę, bo jestem uwolniony. - Nie możesz mówić, że jesteś uwolniony, bo to jest pelagianizm, ponieważ uważasz, że grzech Adama należał do samego Adama, a do ciebie nie. Takie jest tłumaczenie. Ale nie! - ja dlatego mówię, że nie mam grzechu, bo Chrystus mnie odkupił. - Nie, Chrystus cię nie odkupił, to my to robimy. - Nie, Chrystus mnie odkupił jeszcze wtedy, gdy byliśmy bezsilni, jeszcze byliśmy grzesznikami, przed powstaniem Kościoła.

Jeszcze nie było Kościoła, jeszcze nie było żadnego człowieka, który jakkolwiek by chciał

Chrystusa, rozumiał Chrystusa i pojmował Chrystusa. On już to uczynił i nie z woli nas oczekujących świadomie, tylko na polecenie Ojca.

Więc proszę zauważyć, jest tam pytanie - „o co prosisz?” - czyli jest to związane z sumieniem, sumienie musi sobie poczytać: On tego nie zrobił.

A jeśli tego nie zrobił, co się w tym momencie dzieje? - przywołuje stare grzechy. A jak przywołuje stare grzechy, musi się teraz ze starych grzechów gdzieś, jakoś „wymiksować”, musi w jakiś sposób ich szukać i się kajać, żeby się ich pozbyć. Ale on nie jest w stanie się ich pozbyć.

I tu jest bardzo ciekawa sytuacja - Chrystus mówi: *Nie masz grzechów. Z powodu Mnie nie masz grzechów, wierz we Mnie.* A później człowiek mówi: mam grzechy, ale mi je odpuść. A Chrystus mówi: *Ja już to zrobiłem. Właśnie zaświadczasz, że we Mnie nie wierzysz, a jednocześnie chcesz, żebym ci grzechy usunął. Usunę ci, ale uwierz najpierw we Mnie, że nie masz ich.*

Dlatego tutaj Św. Paweł powiedział: a wdarli się fałszywi bracia, którzy chcieli nam poczytać grzech, że jesteśmy doskonali w Chrystusie i czysti w Chrystusie, ponieważ On nas uczynił czystymi; chcą nam implantować to, co On nam usunął, czego On nas pozbawił.

Jest to sprawa z sumieniem. Sumienie - wola, świadomość i pragnienie. Sumienie także jest naturą naszej świadomości, podświadomości i nadświadomości. Jest to natura - i to tworzy nasze ego.

Sumienie tworzy nasze ego jeśli myśli, że jego wartościami nadrzędnymi jest nadświadomość, jego ciężarem jest podświadomość, a jego świadomością, jest ta świadomość właśnie, że nadświadomość i podświadomość jest tym elementem tworzenia jego osobowości. Ale to nie jest prawda.

Św. Paweł sięga do naszej świadomości. Chodzi po świecie i sięga do świadomości pogan i do wszystkich ludzi, aby mówić im o tym, że Chrystus istnieje, że Chrystus ich odkupił, że Chrystus jest doskonały i prawdziwy, że On to właśnie jemu uczynił. A on (Św. Paweł) był zły, ale jest doskonały, ale nie z własnej siły, lecz z powodu Niego.

Św. Jan jest naturą mistyczną, czyli zastępującą naturę nadświadomości. On ukazuje, że tam gdzie nadświadomość w tej chwili panuje, panuje przyjęte przez ludzi złe postępowanie przodków, które traktują jako dobre postępowanie, jako swój wzorzec doskonałości - to jest nadświadomość.

A te wszystkie rzeczy, które się człowiekowi nie podobają, które sumienie traktuje jako złe, chociaż nie muszą być wcale złe, są traktowane jako podświadomość, jako trud, jako brzemień.

Co ludzie mówią bardzo często? - To nie ja robię, to moja podświadomość robi. -A człowieku, podświadomość to nie jesteś ty? To jesteś ty w dalszym ciągu, dlaczego mówisz: to nie ja tam poszedłem, to moje nogi tam poszły. Dlaczego nie chcesz być odpowiedzialny za swoje nogi, dlaczego nie chcesz być odpowiedzialny za swoje ręce, że nie ty to zrobiłeś, tylko twoje ręce? Dlaczego nie chcesz być odpowiedzialny za swoje ciało?

Zostałeś uczyniony odpowiedzialnym za swoje ciało i masz jemu nie ulegać, ale jemu ścieżki prostować.

Ludzie mówią: podświadomość, to ona zrobiła nie ja, ja jestem dobrym człowiekiem, ale podświadomość moja jest niedobra. To tak jakby powiedział: Ja jestem dobrym człowiekiem, to nogi mnie tam zaprowadziły, jestem dobrym człowiekiem, to ręce moje zrobiły, jestem dobrym człowiekiem, to moja głowa myślała, więc jej się należy kara. Rękom, nogom i mojej głowie się kara należy, ale mnie nie. Ale przecież on uważa, że ręce, nogi i głowa to właśnie on.

Ale przecież tak naprawdę; św. Paweł mówi takie słowa w 2 Liście do Koryntian, rozdz.10: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

I co mówi o cielesności swojej? Nie jesteśmy cielesnymi. Ale jak pracujemy nad cielesnością? - Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, i mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu. **3** *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi.*

Czyli, każde postanowienie ciała, które sprzecza się z prawdą Bożą, zmuszamy je do posłuszeństwa. I każdą myśl, która powstaje w ciele naszym, która sprzeciwia się Bogu, zmuszamy ją do posłuszeństwa mocą Ducha Bożego, bo mamy Ducha Bożego. A mamy Ducha Bożego dlatego, ponieważ wierzymy całkowicie, że Chrystus nas odkupił.

Proszę zauważyć, mówimy tu o sumieniu, najtrudniejszej części natury człowieka, tej części środkowej. Jak już rozmawialiśmy wczoraj, sumienie jest po środku. Przed odkupieniem sumienie było poddane odgórnym grzechom, ale odgórnym grzechów już nie ma, ponieważ jest Chrystus, który jest bezgrzeszny, jest doskonały, i niemożliwym jest, aby Chrystus grzeszył. Więc od góry nie następuje żaden grzech, nasze sumienie jest z góry nieustannie oświetlane światłością Chrystusa.

Ale sumienie należy do nas i sumienie jest pewnymi wrotami dzielącymi nas, naszą naturę wewnętrzną na naturę górną i naturę dolną. Natura górną jest naturą Chrystusową, natura dolna jest naturą ciemną i diabelską, zwierzęcą.

I gdy mamy uwolnioną górną tą naturę, to ta górną naturą; my jako sumienie, jako świadomość, wola i pragnienie, musimy pragnąć Chrystusa i wołać: Przyjdź, gdy słyszymy: *Przyjdź*. A przyjdzie i da nam wody żywej, to jest - w naszym sumieniu.

Bo patrząc tutaj na państwa widzę, że nie wiecie państwo, dokładnie gdzie znajduje się sumienie, traktujecie sumienie jako coś, co macie. Nie, sumienie to nie jest coś co macie, sumienie to jesteście wy. To jesteście wy, to nie jest coś co macie, to jesteście wy. Sumienie to jesteście wy, to jest wasza tożsamość. Jeśli myśli sumienie, to i wy myślicie, bo to wy decydujecie, wy myślicie, wy rozumiecie lub nie rozumiecie, wy podejmujecie decyzje. Wy możecie siebie oszukiwać myśląc, że jesteście dobrymi będąc złymi - to jest sumienie. Sumienie to jest centralna część waszej natury.

Sumienie to jesteście my, to nie jest coś co mamy. To są nasze najbardziej skryte myśli, uczucia, stany psychiczne, emocjonalne. To jest to, że siebie oszukujemy lub nie. Mówimy że, jesteście dobrymi, będąc złymi, chcemy pokazać drugiemu człowiekowi, że jesteście inni niż naprawdę. **Sumienie to jesteście my, bo my składamy się z woli, świadomości i**

pragnienia i te trzy elementy tworzą naszą osobowość. Więc sumienie to nie jest to, co mamy, tylko to jest centralna część naszej istoty.

Więc nie chodzi o wykonanie czynności związanej z sumieniem, żeby naprawić sumienie, bo w tym momencie pojawia się tzw. *imagine* – wyobrazić sobie. Wyobrażenie sobie sumienia, jako pewnego elementu odrębnego od naszej natury. Jest to pewnego rodzaju wykonanie pewnych dzieł myślowych nad tą sferą, a sumienie pozostaje jakie było, nienaruszone.

To jest sytuacja stworzona, to jest tzw. fałszywe ego. Fałszywe ego zbudowane jest z wyobraźni, z iluzji, ze złudzenia, ułudy i niedowiarstwa, to jest główny element. Dlatego gdy pozbywamy się wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa, przestaje istnieć ego, pozostaje sumienie, które poddaje się Chrystusowi. Bo można postawić pytanie, bardzo proste: Czy Duch Św. kieruje się wyobraźnią? Oczywiście, że nie!

Wyobraźnia powstaje z powodu niewiedzy. Gdyby człowiek miał wiedzę pełną, to by nie miał wyobraźni, bo nie miałaby ona miejsca do istnienia. Bo po cóż by miała być, do czego by miała służyć?

Więc Duch Św. jest prawdą i wiedzą wszystkiego. Więc Duch Św. nie ma wyobraźni. Wyobraźnia zastępuje Ducha Świętego, który jest wiedzą. Człowiek sobie wymyśla różnego rodzaju przestrzenie, wszystkie rzeczy do których ma dążyć, wyobraża sobie jak coś wygląda, ponieważ nie ma prawdy. Ale kiedy ma Ducha Świętego nie robi tego, ponieważ Duch Św. daje mu prawdę.

A jest powiedziane przecież w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 14: że Chrystus dał człowiekowi Ducha Św. aby Duch Św. dał człowiekowi poznanie. Jest napisane: *Moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, Ducha Prawdy, który wam przypomni, nauczy i zadba, i powie to, co powiedziałem.* Czyli, Duch Święty jest przypomnieniem prawdy, powrotem do prawdy, uwalnia nas od wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa.

Bo te: wyobraźnia, ułuda, złudzenia, iluzja i niedowiarstwa, są elementami potrzebnymi szatanowi do budowania swojego imperium. Imperium dręczącego duszę, gdzie dusza istnieje w kazamatkach, ciemnościach natury ciała, w nich to się zagłębia i ta natura gdzieś w nim jest, i rozdziera jego duszę. Dlatego niewiedza kieruje człowieka właśnie do budowania egoistycznej natury.

Mamy Ducha Św., dlaczego człowiek się tak przed Duchem Św. broni? Ludzie mówią tak: ale gdzie możemy Go znaleźć? No wiemy że jest, ale gdzie możemy Go znaleźć? Pokażcie nam drogę, gdzie możemy Go znaleźć.

Duch Święty jest w wierze. Gdy uwierzymy w Jezusa Chrystusa, który odpuścił nam grzech pierworodny i wszystkie grzechy, i nie mamy żadnych grzechów, to Duch Św. na nas spoczywa i daje nam prawdę.

Ludzie chcą mieć Ducha Świętego, ale nie chcą przyjąć tych warunków. Myślę, że tych warunków dlatego oni nie chcą przyjąć, bo zostały one zabezpieczone bardzo srogimi karami. A tymi karami jest piekło, jest spalenie na stosie, udręczenie, tortury, które były. Dzisiaj się tego nie czyni, ale jest to piekło; piekło, które sięga do wyobraźni, do inkwizycji, palenia na stosie i

wiele innych rzeczy. Bo nasze emocje się nie starzeją, one łączą nas z całą pamięcią tą cielesną, która jest w diabie gromadzona, w szatanie, a on już wszystko robi, aby człowieka straszyc i dręczyć.

Więc w tym momencie ludzie chcieliby być bezgrzesznymi, tylko boją się przyjąć Chrystusa, dlatego ponieważ jest powiedziane: a kto przyjmie Chrystusa bezpośrednio, nie od nas, jest poddany ekskomunice, jest poddany (jednym słowem) zabiciu. Bo to był czas V w. i niepoddanie się ogólnej decyzji cezara Konstantyna, było karane śmiercią. Więc wówczas, gdy nie chciał ten człowiek przyjąć tej „wartości”, to w tym momencie był zabity. I gdy powiedział w ten sposób: Chrystus mnie odkupił - to zaraz mu poczytywano pelagianizm.

Pelagianizm był karany najsurowszą śmiercią, najsurowszą karą, dlatego że było to w najgłębszym gruncie wyrzekanie się wszystkiego. Wykorzystano Imię Jezusa Chrystusa, aby sprowadzić kaźń, trud, udręczenie, wykorzystano Jego Imię. *Bo Jego Imię jest tak wielkie, że każdy przed Nim pada na kolana*, a Jego Imię wykorzystano po to, aby ściągnąć człowieka ku szatanowi, ku diabłu.

I w tym momencie, gdy ludzie wierzą w Jezusa Chrystusa, który odkupił im grzech, nie dlatego, że byli takimi dobrymi, spotykają się z kształtem sumienia na samym dnie, które nieustannie ukazuje im, jakie kary na nich spadną za taką myśl, za taką postawę. Więc **spotyka się z podwalinami i fundamentem sprzeniewierzenia, które odziedziczył po przodkach; oni trwali nieustannie w tych lękach.**

A my, tak jak mówi św. Piotr, św. Paweł, św. Jan i wszyscy inni, mówimy, że Bóg nas nie wodzi na pokuszenie, On broni nas, abyśmy nie ulegli pokusie, bo jest naszym Ojcem. Pamiętajcie państwo, jak mówi List św. Jakuba, który pisze w tym Liście: *że Bóg nikogo nie kusi, tylko broni go przed pokusą. 13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi.*

To ten List, było blisko, aby był wyrzucony w ogóle z Pisma Świętego, potraktowany jako herezja, ponieważ podejrzewano że św. Jakub nie mógł tego napisać, bo on dokładnie wiedział, że Bóg wodzi na pokuszenie człowieka. A św. Jakub wiedział, że nie wodzi. Tylko oni mówią: to nie mógł on tego napisać, bo to się nie zgadza z naszym dogmatem, przecież Bóg wodzi nas na pokuszenie. I powstały ogromne tyrady, jakżeż to Bóg nas kocha i dlatego nas wodzi na pokuszenie.

To tak jak; mamy w TV film i film jest o miłości ojca. Ojciec „leje” dziecko, zamyka je w komórce, karze mu ciężko pracować i ukazuje: to jest miłość moja do ciebie synu... itd. Przecież takiej miłości ojca nie ma, my wiemy o tym, że taka miłość nie jest. A pokazuje się Boga, że właśnie jest taki, że wodzi na pokuszenie, trzdzi, męczy, leje, dlatego aby człowiek... no właśnie co? - No, nie wiadomo o co chodzi, czy żeby człowiek kochał Ojca za to, że On go dręczy i męczy?

Gdy patrzymy na film, gdzie ojciec jest roztaczający opiekę nad dzieckiem, roztaczający opiekę nad jego wychowaniem w sposób doskonały i dobry, i mamy te dwa obrazy; to widzimy obraz pierwszy i obraz drugi, i zaraz widzimy, który jest dobry ojciec, a który zły. Ale nam mówi się, że to ten pierwszy, który go leje jest tym dobrym ojcem, a ten drugi jest niezbyt

dobrym ojcem, bo go nie leje, nie wodzi go na pokuszenie, nie dręczy. Co z tego dziecka wyrośnie jak nie jest lany, bity, nie jest wodzony na pokuszenie, to co z niego wyrośnie? Wielki egoista, który będzie chciał chyba żeby wszystko mu dawać.

I tutaj nasuwa się taka myśl, że postać ojca dobrotliwego, radosnego, kochającego swoje dzieci nie jest właściwa. Właściwa jest gdzie leje, dręczy, wodzi na pokuszenie, bo to jest prawidłowość miłości. Jest to chora miłość. Taka jest ona w tym świecie przedstawiana - chora miłość.

Czy człowiek, mimo że jest grzeszny i słaby, czy nie wybacza swojemu synowi, i nie pamięta mu grzechu, i już nie wraca do tego i syn też do tego nie wraca? Chodzi o tą sytuację, że człowiek jest w stanie wybaczyć i mówi: synu nie pamiętaj już tego, bo ja ci wybaczyłem. A nie mówi: nieustannie wracaj do tego, abyś pamiętał jaki jestem srog i że mogę ci jeszcze dolać bardziej; nie mówi tego. Bo jak ojciec zapomniał, to mówi: synu nie pamiętam już tobie tego złego i wszystko jest w porządku i żyjemy na nowo; ja twój tata, ty mój syn - na nowo żyjemy.

Chcę tu powiedzieć o tym, że Chrystus odkupił nas nie dlatego, że jesteśmy dobrzy i umiemy, tylko dlatego, że On to po prostu uczynił z miłości. Ojciec przysłał Syna swojego, który wziął grzech, nie uległ jemu w żaden sposób, pokonał go i stał się przewodnikiem ludzkości, i stał się światłością dla każdego człowieka. Stał się światłością i ta światłość nie ustąpiła, ona jest cały czas.

Mówi nam się, że nie, a wręcz nawet każe się z tej światłości obmywać, z tej światłości, którą właśnie człowiek przyjął, został nią otoczony, oczyszczony w czasie narodzin. Ewangelia wg św. Jana rozdział 1 werset 9: *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

A jest powiedziane: „Musi zostać oczyszczony przez kąpiel odrodzenia, z tego co na siebie ściągnął w czasie narodzin” - sugestia jest o grzechu, ale prawda o Chrystusie. Czyli jest nakierowanie człowieka na sugestię o grzechu, ponieważ „ściągnął” - jest to słowo mówiące: nie chciał tego zrobić, ale tak się stało. Dlatego słowo „ściągnął” człowieka kieruje bardziej ku grzechowi pierworodnemu, a jest - *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Tutaj, dlaczego o tym rozmawiamy? Dlatego, że chcę ukazać co się w sumieniu dzieje, jakie sumienie przyjęło wartości. Że sumienie przyjęło wartości odziedziczone po przodkach, a o tym właśnie mówi św. Piotr: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie przez coś przemijającego, srebro, czy złoto, ale drogocenną krew Jezusa Chrystusa. On jest Stróżem waszych dusz, i waszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga.*

Więc tutaj widzimy tą sytuację bardzo wyraźnie, że uwalnia nas z tej ciemności sumienia, ale tylko wtedy uwalnia nas w pełni, kiedy wierzymy Jemu, że ON to uczynił, nie z powodu naszej umiejętności.

A ten świat chce nieustannie ukazywać, że to jest nasza umiejętność. Kiedy ufamy i wiemy, że to nie jest nasza umiejętność, tylko że JEGO darmowe miłosierdzie; po prostu miłosierdzie Ojca, miłość ogromna; to wtedy w naszym sumieniu następuje „przemebłowanie”. Nasze

sumienie przestaje poczytywać sobie grzech za to, że tak myśli - że Chrystus odkupił człowieka. Nasze sumienie raduje się z tego powodu, ale inni nie będą ustawać poczytywać grzech człowiekowi. Ale to, że poczytują grzech, to oni mają grzech, ponieważ to oni nieustannie trwają w założeniach, że Chrystus tego nie uczynił, a mówią, że właśnie wierzą i właśnie usuwają tych ludzi, którzy właśnie stracili wiarę.

Czyli jest wywrócenie do góry nogami prawdy. Ci, którzy naprawdę uwierzyli są niszczeni przez tych, którzy mają w swoich sumieniach niewłaściwe pojęcie wiary. Wierzą, że poszukiwanie tego, co Chrystus zakrył, jest sensem ich życia i usuwanie tego co ON usunął, jest sensem ich życia.

Ale nie! - Uwierzenie, że nie mają już tego, co Chrystus usunął, ponieważ już to usunął władzą swoją! Więc to, co Bóg usunął niech nie przywracają, mimo że mogą, ale niech nie przywracają. Niech nie szukają tego, co Bóg usunął, ale niech trwają w tym, co zostało im dane w tym momencie przez Odkupienie, i niech zanurzają się w zbawieniu.

Zbawienie - jest to pokonywanie swoich starych grzechów. Stare grzechy ustępują, stają nieustannie przed nami wtedy, kiedy jesteśmy przekonani o Odkupieniu. Czyli jesteśmy zdolni w tym momencie pokonywać zakusy diabła, który przez ciało sprowadza grzech.

I tutaj chcę powiedzieć: odgórnie nie ma grzechu, jest sumienie, ono jest bramą, jest drzwiami - *Kto moje pukanie posłyszysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Kto usłyszysz - „przyjdź”, niech woła: „przyjdź”, a przyjdę, i niech pije wodę żywota wiecznego*”.

Epilog Apokalipsy rozdz.22: **17A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»** A kto słyszy, niech powie: *«Przyjdź!»* I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

Sumienie jest granicą między światem górnym i światem dolnym. Gdy wierzymy, że Jezus Chrystus odkupił nam grzech, sumienie nasze podlega JEGO kształtowaniu. Czyli przyjmujemy wartość doskonałości JEGO, czyli przyjmujemy prawdę, którą Chrystus nam daje, czyli wolność. Przyjmujemy wolność, bez żadnych granic przyjmujemy wolność.

O tym powiedział św. Paweł: *A wdarli się fałszywi bracia, którzy nam chcieli powiedzieć, że nie możemy ot tak sobie wierzyć w Jezusa Chrystusa i że grzechów już nie mamy.* Dlaczego?

Bo proszę zauważyć, faryzeusze nieustannie żyli dla tego, że mieli grzechy. Faryzeusze nieustannie ludzi dręczyli, ponieważ mieli grzechy. Jeśli nie mieli grzechów, to byli jeszcze większymi grzesznikami, oni musieli mieć grzechy. Musieli mieć grzechy, grzechy były na każdym kroku.

Jeśli było do zrobienia 15 kroków, a oni zrobili ich 15 i pół, to mieli straszny grzech, więc liczyli żeby nie robić więcej kroków. Gotowali obiad o dzień wcześniej, ponieważ jakby ugotowali w ten dzień, w który nie można, to by mieli grzech. Jeśli jedli coś w ten dzień więcej niż było przykazane, mieli grzech. Jeśli napisali coś na kartce w szabacie, to mieli grzech. Jeśli podarli tą kartkę, bo były dwa słowa, które znaczyły coś innego, to już był to grzech, ponieważ tworzyli, a wszelkie tworzenie było zabronione. Grzech był wszędzie i wszystko najeżone było grzechem.

Św. Paweł, wszyscy Apostołowie przyjmują Chrystusa i nie mają grzechu, Robią wszystko

to co robią i nie mają grzechu. I „gula” chodzi faryzeuszom, bo Apostołowie nie mają grzechu. Widzą, że oni grzeszą (ze swojego punktu widzenia widzą, że oni grzeszą), ale Apostołowie nie tylko, że nie grzeszą, ale i cuda czynią. Cuda czynią, Chrystus z nimi jest.

I wściekli są faryzeusze na to, bo ich pan-szatan jest rozgoryczony, ponieważ został nie tylko strącony, ale na ziemi nie chce go nikt słuchać. Więc rozkazuje swoim sługom żeby zbudowali posąg i żeby ten posąg był ambasadorem bestii. I dali posągowi władzę, aby potrafiła kłamać, oszukiwać, tak żeby to wyglądało jak prawda, władzę nad naturą podświadomą.

I w ten sposób jest napisane: *Fałszywy prorok-posąg, ma rogi jak baranek, a mówi jak smok*. Czyli ubrał się jak baranek, ale jest wilkiem w owczej skórze. Czyli wygląda jak baranek, ale w środku ma zamiary całkowicie inne, zamiary żeby pożreć wszystko.

I tutaj, gdy św. Paweł mówi: nie mam grzechu - to przychodzą fałszywi bracia i chcą powiedzieć: dlaczego tak mówisz, dlaczego ty nie masz grzechu? Przecież pamiętamy ciebie grzesznikiem, to dlaczego mówisz, że nie jesteś grzesznikiem?- A no nie jestem dlatego, że Chrystus mnie wyzwolił i go nie mam. - No to jak, grzechy ci zniknęły?- No właśnie nie mam ich, ponieważ Ten, który mnie wyzwolił, mnie oczyścił i ich nie mam. Nie z powodu swoich zasług jestem czysty, ale z powodu zasług Tego, który mi to uczynił, ja w Niego wierzę i ON jest moim Panem. To ON jest potęgą i siłą we mnie, ON jest prawdą.

Nie są w stanie tego zdzierżyć i nieustannie starają się zniszczyć chrześcijaństwo w inny sposób, bo wiedzą, że nie mogą ich podejść.

I wtedy ówcześni Żydzi, faryzeusze wykorzystują Konstantyna do tego, aby chrześcijanie to nie byli tylko ci, którzy wierzą w Chrystusa, ale żeby chrześcijanami byli wszyscy. Wszyscy, którzy się rodzą, żeby byli chrześcijanami, żeby wymieszać „popiół z makiem”. Wymieszać wszystko, żeby nikt nie wiedział kto kim jest, żeby robili, wykonywali czynności, nie rozumiejąc co tak naprawdę robią.

I wiecie państwo, że do 320 roku nie było żadnego Kościoła. A pierwszy kościół nazwany chrześcijańskim była to świątynia pogańska, w której ustanowiono, że tam będą przychodzić chrześcijanie, którzy kompletnie nie wiedzą co takiego to jest. I ten obrzęd w niej, był taki sam jak wcześniejszy, nie chrześcijański obrzęd. Dzisiaj się go nazywa we właściwy sposób, tak jakby był właściwy.

Ale przecież św. Paweł mówi w Listach Apostolskich: *Bóg nie mieszka w żadnej świątyni zbudowanej ręką ludzką. Człowiek, serce jego, które oddaje się Chrystusowi, Bogu Ojcu, staje się prawdziwą Świątynią, dlatego Bóg nie mieszka w kamiennych, zbudowanych świątyniach*.

Mówi o tym Ewangelia wg Św. Jana rozdz. 4: **21** *Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czcicie Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie»*.

Czyli, Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać.

Więc **sumienie nasze musi podlegać Duchowi Bożemu, bo sumienie nasze też jest duchem i musi podlegać kształtowaniu mocą Ducha, a nie ciała**.

I w ten sposób następuje sytuacja taka, że gdy przyjmujemy do sumienia światłość Bożą, Chrystusa, On przenika nasze sumienie do głębi; ale znowu szatan robi jedną rzecz. Ci, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa, nieustannie dręczy ich ciała pożądliwością, władzą, bogactwem i udręcza ich tym, że takimi nie są i kieruje ich ku temu, aby takimi byli. Czyli, cielesne potrzeby traktują jako nadrzędną władzę i stosują jako potrzebę swojego sumienia.

Ale potrzeba ich sumienia to czystość i świadomość bezgrzeszności, świadomość tego, że Chrystus Pan ich uwolnił, to jest świadomość sumienia.

Sumienie musi mieć świadomość - jestem wolne, jestem czyste, jestem ukształtowane przez Niego, nie mogę inaczej myśleć, jak tylko tak. A jeśli sumienie mi mówi, że źle robię, a wierzę - to nie mogę go słuchać. Ponieważ to nie znaczy, że jak ono mówi, to już dobrze mówi, czy jak nie mówi, to już jest dobrze.

Mówi o tym św. Paweł: *A sumienie mi w prawdzie nic nie wyrzuca, ale jak nie wyrzuca, to nie znaczy, że już jest dobrze, że jestem czysty i doskonały* – więc mówi, że żyje w prawdzie.

Bo sumienie nieustannie poznajemy, mówi o tym Ewangelia wg św. Marka rozdz. 10. Ona mówi o sumieniu. Proszę zauważyć, bogaty młodzieniec przychodzi do Jezusa Chrystusa i pyta się o swoje sumienie: *Powiedz mi co mam czynić, aby wejść do Królestwa Bożego?* Jezus Chrystusa spojrział w jego serce głęboko, w jego sumienie, i zobaczył w jego sumieniu, że jest przygnięcione bogactwem, władzą, potrzebą bycia pierwszym. I mówi: *Przestrzegaj przykazań, niech Bóg będzie pierwszy. A co mówi młodzieniec? - Robię to wszystko, od młodzieńczych swoich lat robię to wszystko.* Czyli ma swoje sumienie tak ukształtowane, że wydaje mu się, że to jak mówi, że wszystko to robi, to już jest w porządku.

Więc Jezus Chrystus mówi tak: No to w takim razie, zbadaj je do samego końca (powiedzmy, że tak powiem w takiej formie), zbadaj do samego końca sumienie, kim jest i jak jest ukształtowane, czy pragnie Boga tak naprawdę. I mówi: *Sprzedaj wszystko co masz, rozdaj biednym i chodź za mną.* I młodzieniec odszedł smutny, bo był bogaty.

Jego sumienie nie chciało się poddać tej przemianie, ponieważ nie był w stanie zdzierzyć, żeby się nikt jemu nie kłaniał, żeby był biedny, żeby nie słuchał ciała, żeby nie miał miękkich szat. Nie mógł tego zdzierzyć, ponieważ widział siebie jako tego, którego ukształtowało sumienie i ten świat, i nie widział siebie innego. I wtedy Jezus Chrystus mówi: *Bogaci już odebrali swoją zapłatę; łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego.*

Bogatemu, czyli inaczej można powiedzieć – temu, który sumienie swoje nie poddaje chwale Bożej i je nie uwalnia od potrzeb ciała. Bo gdy nie uwalnia od potrzeb ciała swojego sumienia, to jego sumienie podlega nieustannie pożądaniom szatańskim. Co to znaczy?

Rozmawialiśmy o tym. Pożądania ciała to jest przerysowane, sprzeczące się z Bogiem potrzeby i natura.

I dalej tutaj powiem tą Ewangelię, gdzie św. Piotr mówi: *My odeszliśmy od swoich rodzin i poszliśmy za Tobą.* Czyli, inaczej można powiedzieć: my swoje sumienia już dawno porzuciliśmy i przemieniliśmy. A Jezus Chrystus mówi, można powiedzieć to w takiej konwencji: *Ja objawię wam wasze sumienia i pokażę co w waszych sumieniach jest, i czym są*

ukształtowane. Nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie jest w stanie oczyścić swojego sumienia, poddać go Mnie. Inaczej: Nikt nie jest w stanie z powodu Mnie i Ewangelii, pozostawić ojca, matki, domów, pól i otrzymać tego stokroć więcej, domów, pól, matki, ojca, żony, dzieci, w prześladowaniach i życia wiecznego w przyszłym świecie.

Czyli inaczej można by było powiedzieć: niemożliwym jest, aby ukształtować swoje sumienie inaczej, jak tylko przez Ewangelię i przez Syna Bożego. Syn Boży, doskonałość, musi wstąpić do waszego sumienia. Czyli musicie przyjąć Go jako tego, który bez przeszkód czyni was swoim Królestwem.

Jak to powiedział Jezus Chrystus: *Jak Ojciec mi dał Królestwo, tak Ja przyszedłem, żeby wam dać Królestwo, żebyście stali się Królestwem dla Ojca mojego, tak jak Ja jestem Królestwem dla Ojca mojego. Ja jestem Królestwem dla Ojca mojego, tak przyszedłem, abyście wy stali się Królestwem dla Ojca mojego.*

Jezus Chrystus mówi: *Ja jestem Królestwem dla Ojca mojego, dlatego to, co widzicie, to jest Ojciec. To co czynię, to co mówię, to widzicie Królestwo Ojca. To On jest we Mnie Królestwem, On we Mnie jest Królem, On we Mnie jest Panem, a to co widzicie, to jestem Ja. Ja jestem Jego Królestwem, On we Mnie działa i nie ma żadnych granic.*

Ukazuje Chrystus siebie, sumienie całego człowieka, że On nie ma granic, wszędzie idzie, wszędzie czyni co chce. I to kim jest Chrystus, zawdzięcza Ojcu, bo z Ojcem jest jednym. *Kto na mnie patrzy, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno.* I dlatego mówi w ten sposób: *Ja przyprawiam tutaj i daję wam Ojca i jak On mi dał Królestwo, tak Ja daję wam Królestwo.* I tutaj ta Ewangelia Św. Marka rozdz. 10: *Nikt z powodu mnie i Ewangelii nie pozostawia ojca, matki, domów, pól, żony, dzieci, aby nie otrzymać ich stokroć więcej domów, pól, matki, ojca, dzieci, w prześladowaniach i życia wiecznego w przyszłym świecie.*

Czyli - *Ja poznaję wasze sumienia, Ja wstępuję do waszych sumień, poddajcie mi swoje sumienia, a gdy poddacie mi swoje sumienia, to naprawdę pozostawicie te wszystkie rzeczy z tego świata. Bo te wszystkie rzeczy panują nad wami, gdy nawet o tym nie wiecie. Bo to są wszystkie sprawy, wszystkie te sprawy, których nie jesteście w stanie się pozbyć, gdy Ja tego nie uczynię.*

Czyli Chrystus mówi: *Ja muszę zamieszkać w was.* Czyli inaczej można powiedzieć: *Nie możecie się swoich grzechów pozbyć, bo ich nawet nie znacie, dlatego Ja przychodzę, aby was pozbawić wszelkich grzechów z powodu miłosierdzia, i zstąpić do głębi waszej dlatego, że chcecie. I Ja oczyszczę wasze sumienia, Ja ukształtuję wasze sumienia, nie obawiajcie się mojej obecności, nie obawiajcie się Mnie, bo Ja jestem dobry i doskonały.* Przychodzi od Ojca i zaświadcza przez swoją śmierć, i zaświadcza przez Zmartwychwstanie o tym, że Ojciec w Nim mieszka, że Ojciec w Nim jest.

Tutaj w tym momencie, kiedy mówimy o tym, jest w sumieniu (czuję) taki opór, to jest tzw. osobowość; centrum osobowości fałszywego ducha tzw. osobowości ego. I ta osobowość ego, czuję jak ona stawia opór, ale ona nie może stawiać oporu, tzn. ona sobie może stawiać opór, ale wybór należy do was. Ona tylko może wywoływać w was niepokój wynikający z: co to będzie kiedy jego nie będzie, ego? - No co? No dobrze będzie.

I nie można słuchać ego, bo to jest to sumienie źle ukształtowane.

Ego - to jest źle ukształtowane sumienie. To jest to ego, które ma własne wartości, wyrasta z naszej osobowości, z naszej świadomości, pragnienia i woli, tam tworzy się nasze ego. To są nasze przekonania, nasze potrzeby, nasze rozumienie tego, kim jesteśmy.

Ale to kim jesteśmy, daje nam Chrystus.

Jesteśmy synami Bożymi, którzy mają dzieci, rodziny, jedzą, piją, nie upijają się. Po prostu żyją, normalnie żyją. Jezus Chrystus jest Synem Bożym, je i pije. I pytają się Jezusa Chrystusa: *Dlaczego Ty jesz i pijesz? Mówisz, że jesteś Synem Bożym, to dlaczego jesz i pijesz?* My mamy takie pojęcie Syna Bożego, że Syn Boży musi być na chmurce, tam wysoko i sobie latać na chmurce i to jest Syn Boży. A jak Ty jesz i pijesz, to jak Ty możesz być Synem Bożym?

I Jezus Chrystus wtedy właściwie może powiedzieć w taki sposób: Kiedy bym był na chmurce i powiedział: naśladowcie Mnie, to byście powiedzieli: w jaki sposób mamy to robić, przecież my nie potrafimy na chmurkach latać. I byście mieli wymówkę, że nie możecie to robić. A kiedy jestem przed wami i ukazuję wam to, co możecie robić, to mówicie, że nie jestem Synem Bożym, bo Syn Boży tego nie robi - nie je i nie pije. Ale Ja mam ciało takie jak wy, dlatego żeby ukazać wam, tutaj gdzie jesteście, o mojej prawdzie, że jestem doskonały i prawdziwy. I przyszedłem powiedzieć wam, że przyszedłem, aby wam usunąć całkowicie grzechy, wyzwolić was z wpływów grzechów, które narosły od upadku przez Adama. I dzisiaj przychodzę, aby was od tego uwolnić. A oni powątpiewają. Wiecie państwo dlaczego?

Ponieważ są nauczeni, że to sami robią. A jest to wynik grzechu pierworodnego - sam możesz wszystko zrobić, niepotrzebny ci jest Bóg. I to w różny sposób się manifestuje, czy to w takim działaniu, czy w takim, sam może człowiek wszystko zrobić, jak robi sam, to jest lepiej. Ale jeśli chodzi o tą sprawę - nie.

Docieramy do miejsca, gdzie sumienie jest związane niezmiernie mocno, z tożsamością ciała. **Sumienie jest związane z tożsamością ciała, dlatego człowiek siebie odczuwa jako cielesną naturę.** Dlatego, że nie uwierzył w Jezusa Chrystusa, który mu daje swoją naturę.

Św. Paweł mówi: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.* Dlatego, że Chrystus Pan uczynił ich niecielesnymi i ich świadomość jest w niecielesnej naturze. Dlatego, że Chrystus Pan uwolnił ich od grzechów, a oni w to uwierzyli i w Nim się zanurzyli, bo tam gdzie wierzą, tam są, tam w co wierzą, tam są. Więc uwierzyli w Chrystusa Pana i zanurzyli się w Nim, a On nieustannie w Ojcu pozostaje.

Więc tutaj ta natura ukazuje, że sumienie nasze jest związane silnie z ciałem i z tym co ciało potrzebuje, i sumienie czuje się nie udręczone wtedy, kiedy wypełnia wolę ciała.

Ale wypełnianie woli ciała, wynika właśnie z szatańskiego planu, aby człowiek nie uwierzył w Jezusa Chrystusa i potrzeby swojego ciała, traktował jako swoje potrzeby. To co ciało żąda, nie traktuje jako pożądlivość złego ducha, który przez ciało chce się dostać do sumienia, ale traktuje jako swoje potrzeby; bo któż by mógł w nim inny myśleć? - jeśli są myśli w nim, to znaczy, że są jego.

A św. Paweł mówi tak: *Jeśli te myśli ciała we mnie są takie właśnie, i sprzeciwiają się myślom Chrystusa, który mnie odkupił, to nie są to moje myśli. Są to myśli szatana, który chce abym myślał, że są to moje myśli i w ten sposób poddawał kształtowaniu sumienia. Bo on chce się dostać do mojego sumienia, do mojej tożsamości, do tego aby mógł działać, ale ja mu na to nie pozwalam. Ja wiem, że grzech w moim ciele jest grzechem, ponieważ pożąda czegoś, czego ja nienawidzę, czego nie chcę; gdzie moje myśli nieustannie trwają w Chrystusie, w Niego wierzę, więc to nie mogą być myśli Chrystusa, ponieważ On jest we mnie doskonałością.*

Więc rejestruję w sobie myśli mojego ciała, ale moje ciało podlega złemu duchowi, dlatego ponieważ jest związane Prawem. Prawem, które zostało dane człowiekowi w starożytności przez Boga: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* W ten sposób jestem związany z tym ciałem, aby je wznieść, ale upadek spowodował to, że ono nade mną zaczęło panować.

Ale to, że Chrystus mnie odkupił, dał mi władzę nad tym ciałem, a ja nie mogę tej sytuacji zmarnować. Muszę z całej siły wierzyć w Chrystusa, bo On już pokonał nadrzędny grzech, już go nie ma i On jest mocą kształtowania mojego sumienia. Więc muszę Mu pozwolić kształtować moje sumienie i nie ulegać pożądliwości ciała, ale moje ciało kształtować w taki sposób, aby doznało przemienienia, bo jest do niego przeznaczone. I żeby mogło stanąć na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia, obrazu i liczby.

Część 5

Jak państwo sami zauważacie, sumienie to ogromna głębia. Sumienie to potężna warownia. Warownia - w zależności komu służy.

I sumienie, gdy służy Bogu, jest warownią nie do przebycia dla szatana. Tak że musimy wiedzieć o tym, aby sumienie nie stało się warownią przeciwną Chrystusowi, ale żeby było warownią, w której Chrystus jest mocą prawdy. Bo sumienie nasze jest naprawdę prawdziwą warownią, nikt nie może go przebyć. I dlatego zawsze jest prośba o to, bo człowiek musi wyrazić zgodę na to, czy do sumienia może ktoś wejść, czy nie.

I jest powiedziane o sumieniu: *Duch i oblubienica wołają - „Przyjdź”. A kto posłysz: „Przyjdź”, niech woła: „Przyjdź”, a przyjdę.* Jest to związane z sumieniem. Sumienie jest to integralna część naszego istnienia, czyli to jesteśmy my. Powiedziane jest, że my mamy sumienie - ale sumieniem jesteśmy my. To, że my mamy sumienie - oznacza, że jesteśmy gdzie indziej. Albo w pewien sposób jest to stworzona pewnego rodzaju taka myśl, która ukazuje, że coś takiego istnieje w ogóle, jak sumienie.

Ale sumienie to jesteśmy my, to nasza natura, to nasze istnienie.

I sumienie może stać się warownią, którą Chrystusa nie chce wpuścić, lub może być warownią, którą Chrystus buduje, czyli warownią zbudowaną przez Chrystusa, gdzie żaden grzech, żaden diabeł tego nie pokona.

A w tym momencie, ta warownia jest niszczona koniem trojańskim. Czyli wszystkie rzeczy, które tam są do tego sumienia wprowadzane, są wprowadzane jako pewne aspekty nagrody, czy dar zwycięstwa, czy to co pomaga - a okazuje się, że jest koniem trojańskim. Tak jak

Trojanie zostawili konia z drewna Grekom, i oni wciągnęli tego konia do warowni swojej. I w ten sposób warownia została pokonana, bo w nocy wyszli z konia trojańskiego Trojanie i wybili wszystkich Greków.

Więc tu zauważamy tą sytuację, że nasze sumienie, my, nasze przekonanie; sumienie nasze rządzi się przekonaniem. Nasza ufność polega na przekonaniu, więc sumienie kształtuje się ufnością i przekonaniem.

Więc musimy bardzo być uważni - czemu ufamy i do czego jesteśmy przekonani, jakie mamy przekonanie.

Jedynymi przekonaniem, które kształtują właściwie nasze sumienie jest to, że jesteśmy wolni od grzechu, nie z powodu własnych sił, własnych umiejętności, własnej potęgi i mocy, bo to wmówił człowiekowi szatan w raju - że człowiek nie potrzebuje Boga, aby móc być wielkim.

I w ten sposób diabeł, proszę zauważyć, szatan wiedział o potędze człowieka. Nawet mówił o tym: jesteś wielkością i potęgą - w ten sposób zaćmił uważność, roztropność, czujność człowieka. I w ten sposób wdarł się szatan, który swoje sprawy tam wprowadził. Co to oznacza?

Rozmawialiśmy o tej sytuacji, że jeśli ktoś kieruje się hazardem, kieruje się alkoholizmem, kieruje się wszeteczeństwem, kieruje się innymi sprawami, które są wszeteczeństwem - to one go porywają i traktują siebie jako wyznacznik sumienia. A później człowiek nie może się ich pozbyć, ponieważ traktuje ten stan jako wyznacznik czystego sumienia.

Nie jest tak łatwo pozbyć się tego, ponieważ to panuje nad człowiekiem i człowiek wtedy nie widzi sytuacji jasno; to staje się jego naturą i on walczy ze wszystkim, co chciałoby to sumienie w nim ukształtować. Walczy ze wszystkimi tymi, którzy ukazują mu Chrystusa, bo on walczy o swoją integralność, o swoją wolność. On uważa, że jest wolny, ponieważ może robić co chce.

Ale to jest ogromny problem, że może robić co chce.

Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, że to jest ogromny problem, że może robić co chce, bo nie wie już tak naprawdę, co może robić. A diabeł mówi: możesz robić co chcesz, bo mnie nie ma. Ale staje się autorytetem, który mówi: mnie nie ma. Tu jest ten problem.

Chrystus nie mówi, że nie jest autorytetem, tylko mówi: *Ja jestem autorytetem, muszę się stać autorytetem. Bóg jest autorytetem moim, i waszym musi się stać. A jeśli go nie macie, to jesteście w wielkim błędzie, bo macie. A jeśli Ja nim nie jestem, to diabeł jest, a on wam mówi, że nie macie -autorytetu, że jesteście sami sobie panem. I dlatego myślicie, że wszelka myśl będąca w waszej głowie, jest myślą waszą. Wszelkie potrzeby ciała waszego, że są waszymi potrzebami i traktujecie je jako potrzeby waszego sumienia - to jest największy problem.*

Pamiętacie państwo, że już od bardzo dawna rozmawiamy o tym, że zanim mówiliśmy o sumieniu, było to sumienie już kształtowane. Że myśli człowieka, które są w jego głowie, nie zawsze są jego myślami. Emocje, które czuje, nie zawsze są jego emocjami, ponieważ mogą one wpływać na niego i udawać, że są nim. A człowiek wtedy wpada w depresję, z powodu myśli i emocji, które nie są jego, ale które go napadły. I wpada w te depresje, ponieważ myśli, że to są jego myśli.

A to nie są jego myśli. I naprawdę gdy wie, że to nie są jego myśli, że nie są to jego emocje, że nie są to jego potrzeby - i o tym św. Paweł mówi tak: *Nie są to moje potrzeby, to są potrzeby mojego ciała, ale to ciało ma potrzeby zniekształcone przez diabła.*

A dlatego ma te potrzeby zniekształcone; to tak jak Jezus Chrystus by powiedział: *Żyję w tym świecie i moje ciało odczuwa potrzeby grzechu, ale ja jestem Synem Bożym i nie mam takich potrzeb. I nie ulegnę grzechowi, mimo że mówi do mnie: odsuń ten kielich, bo możesz sobie odsunąć i żyć normalnie, nie musisz umierać na krzyżu, odsuń ten kielich.*

A Chrystus mówi: *Nie moja wola, lecz wola mojego Ojca niech się dzieje.*

Czyli: *Nie będę wpływał na moje sumienie, tak jak moje ciało chce, szatan który chce wpłynąć na moje ciało, ale będę wypełniał wolę Ojca, bo największą radością dla Mnie jest wypełnić wolę mojego Ojca. Ponieważ to jest mój sens i największą radość mam, z wypełnienia woli mojego Ojca, to jest największe szczęście.*

A Św. Maria Matka Boża cieszy się, raduje się w sercu swoim głęboko, że Jezus Chrystus wypełnia wolę Ojca, a z drugiej strony, odczuwa ogromne cierpienie w sposób ludzki, że to się dzieje. A jednocześnie raduje się, że wolę Ojca Jezus Chrystus wypełnia, bo po to się narodził; był przeznaczony na upadek i powstanie wielu. Jest to napisane, mówi do Niej św. Symeon: *On przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu, a Twoje serce przebije miecz.*

I w tym momencie Św. Maria Matka Boża pamięta o tym, że Jej serce przebije miecz. A mimo to, że wie o tym, to Ona mówi Jezusowi Chrystusowi w Ewangelii wg św. Jana rozdział 2: *Wina nie mają. A Jezus Chrystus mówi: Czy to moja sprawa Niewiasto, czy twoja?.* A w innych tłumaczeniach: *Co ja z Tobą Kobieto mam, co Ja mam, Ty mówisz Mi co mam zrobić, co Ja z Tobą mam!* Ale wtedy, gdy takie słowa mówi, to Św. Maria Matka Boża mówi do sług: *Zróbcie to wszystko, co On wam każe.* I wtedy On wie, że rozpoczęła się Jego działalność. A na początku mówi: *Nie przyszedł jeszcze mój czas* - mówi do Św. Marii Matki Bożej, ale Ona mówi: *Zróbcie wszystko, co On wam każe.* A On nie neguje Jej słów, tylko mówi: *Weźcie te sześć stągwi żydowskich do oczyszczeń i napełnijcie je wodą.*

A każda stągiew ma trzy miary, a trzy miary to ok. 50 litrów. Więc napełnili 6 stągwi, czyli 300 litrów. A Jezus Chrystus, gdy nalali tą wodę mówi do sług: *Zaczerpnijcie i dajcie staroście weselnemu.* Słudzy, którzy wiedzą, że to jest woda, biorą, niosą do starosty weselnego. Starosta weselny, pije to wino i mówi tak: *Zawsze pan młody stawia na początku dobre wino, a gdy się upiją stawia podlejsze wino. Ten, dobre wino zachował do samego końca.* To jest prawda o Chrystusie.

Nie tylko objawia prawdę słowem, cudami, ale sam składa ofiarę z samego Siebie, ukazując doskonałość, którą jest. Nie tylko mówi o niej, ale jest nią, bo składa ofiarę ze swojego życia za wszystkich ludzi, aby ci, którzy w Niego uwierzą, mieli życie wieczne. **Ci, którzy w Niego uwierzą - czyli są wolni od grzechu i nie czynią już nic innego, jak tylko pokonują stare grzechy.**

Stare grzechy w tej chwili się ujawniają. Im głębiej zanurzamy się w sumienie swoje, im głębiej poddajemy je chwale Bożej, im głębiej wierzymy w Jezusa Chrystusa, że On nas uwolnił od grzechów i ich nie mamy, tym silniej pojawiają się stare grzechy. Ale stare grzechy nas nie

dręczą, ponieważ gdy jesteśmy synami Bożymi, to On, Chrystus Pan, Bóg, jest mocą w nas, panując nad starymi grzechami. Czyli, co to znaczy?

Już było to powiedziane; tak jak Jezus Chrystus, przyszedł na ten świat, niósł grzechy, wszedł pośrodku grzechów, stanął czysty i doskonały, nie ulegając grzechowi - tak my stajemy, napełnieni Jego czystością doskonałą, czysti, pośrodku świata, pośrodku świata jęczącego stworzenia. I będąc w takiej samej sytuacji, w takiej samej ciemności, która napiera zewsząd tego ciała i zmysłowości, zachowujemy doskonałość. Wsparci i przeniknieni Gwiazdą Poranną, Jutrzenką, która rozświetla ciemność, a Ona jest nam dana, aby to się stało. Ona czeka na nas. A kiedy czeka na nas? Kiedy Św. Maria Matka Boża, kiedy przychodzi do nas Gwiazda Zaranna? Kiedy wstępuje w ciemność i ciemność oświetla Gwiazda Zaranna?

Wtedy, kiedy wierzymy, że nie mamy grzechu.

Nie dlatego, że sobie tak wymyśleliśmy, tylko dlatego że wierzymy, że On to uczynił, ponieważ taka jest Jego wola, taka jest wola Ojca, aby On nas uwolnił od grzechu.

Ponieważ nigdy byśmy się z niego nie wydostali, nawet wszystkimi siłami, przez miliardy lat, byśmy się nie wydostali z tego grzechu, to tylko On to czyni.

I my wierzymy w to, że On to uczynił i ich nie mamy. Ale nie mamy wtedy, kiedy On jest, kiedy On jest - nie mamy ich. Wtedy kiedy Jego przyjmujemy, przez sumienie, przenika do głębi Gwiazda Zaranna i Ona jest tą mocą pokonywania grzechów starych.

To Ona jest tą Światłością synów Bożych, Ona jest tą mocą jaśniejącą - Św. Maria Matka Boża. Przecież jest powiedziane: *Niewiasta obleczona w słońce, która pod stopami ma księżyc, a wokół głowy diadem z gwiazd dwunastu*. To Ona jest tą, która zdradza mężczyznę. To wszyscy synowie Boży są Jej potomkami, Jej potomstwem, które miażdży głowę potomstwu szatana. A dlatego to czynią, bo uznają, wierzą, że Jezus Chrystus ich oczyścił, że nie mają grzechu.

Wtedy Gwiazda Zaranna spoczywa na nich, czyniąc ich potomstwem swoim, gdzie Jej światłość, która jest immanentną światłością z Chrystusem - czyli nie można jej rozdzielić, to jest ta sama światłość - immanentną światłością przenika naszą głębię, ciemność, już nie sumienia, ale natury cielesnej, ducha cielesnego, który oczekuje na przemienienie i zdolność do oglądania chwały Bożej. Do tego jesteśmy przeznaczeni.

Wczoraj czytałem nagłówek artykułu: „Żądni nieśmiertelności - człowiek staje się cyborgiem”. Proszę zauważyć, jakie jest pojęcie tego świata o nieśmiertelności - nieśmiertelność przez cyborgizację. Czyli przez wymianę swoich części na żelazne, stalowe, czy jeszcze jakieś inne. Mózg na procesor, który jest w stanie myśleć bardzo szybko. Ale proszę zauważyć, co tu jest wdrażane jako główny element - nieustająca potrzeba nieśmiertelności.

A Bóg już nam dał nieśmiertelność, ale diabeł nie może istnieć w nieśmiertelności tej, którą Bóg dał człowiekowi, więc wszystko robi, aby nieśmiertelność stała się tam, gdzie on jest. Ale to nie jest nieśmiertelnością tylko cyborgizacją, która powoduje to, że części zamienne pozwolą człowiekowi -cyborgowi, nieustannie duszę dręczyć tak długo, aż ten świat przestanie istnieć. Czyli jest to zwiększenie zdolności udręczenia i panowania nad duszą. Jest to przyjęcie rozumienia nieśmiertelności w taki sposób, że ciało ma być niezniszczalne w sposób biologiczny.

Ale Chrystus Pan nam daje w inny sposób, mówi: *Ten świat przeminie, on przeminie a ci, którzy są gotowi do życia w Nowym świecie, nie przeminą, ponieważ staną na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia, jej obrazu, jej liczby; z dala od niej.*

Liczba bestii to zatrzymanie się przy przeciętności, przy nie wypełnianiu chwały Bożej i nie chwaleniu Boga za wszystko, tylko siebie. Diabeł zatrzymał człowieka przy szóstce, czyli przy szóstym dniu, w którym Bóg stworzył człowieka i posłał go. I człowiek nie dotarł do siódemki, w której by chwalił Boga za wszystko, bo pozostał przy szóstce i trwa w tym szóstym dniu. W tej szóstce, w tej niedoskonałości, w tej powierzchowności zawdzięczania sobie samemu wszystko, bo diabeł powiedział mu: sam możesz to zdobyć. Więc został przy zdobywaniu samemu chwały Bożej i to jest ta szóstka. Dopiero kiedy uzna: nie mogę tego sam zdobyć – jest to siódemka. Więc stoimy na progu siódemki i przekraczamy ten próg siódemki.

Wychodzimy z szóstki, ponieważ uznajemy, że tylko chwała Boga, tylko On jest chwałą, doskonałością, a człowiek sam nie jest w stanie niczego uczynić.

A dzisiaj ten problem kuszenia, gdzie człowiek sam może wszystko uczynić, nieustannie dręczy człowieka we wszystkich przestrzeniach, fizycznych i duchowych: człowiek sam może to zrobić. Są ludzie, którzy mówią w ten sposób: jestem tak dobry, tak doskonały, tyle medytuję, znam wszystkie asany i wszystkie kształty jogi, a mam nowotwór, skąd on się wziął? - nie powinienem go mieć, ponieważ zapanowałem nad wszystkim.

Widocznie nie. Nie nad wszystkim, bo sumienie zostało zniekształcone, kierowało się nie chwałą Bożą, tylko własną zdolnością, własną umiejętnością i popadło w stan zła, nienawiści. Powstała samochwała, zamiast tego, który chwali Boga – święty dlatego, bo Chrystus jest święty, bo Bóg jest święty.

Ten można powiedzieć proces uświadomienia sobie, że Gwiazda Zaranna, a jednocześnie sumienie jest nami samymi, nie jest to myślenie o tym, że myślimy o tym, że przyjmujemy Chrystusa - tylko przyjęciem Go w samych trzewiach własnych, w zanadrzu własnym.

Dlatego Jezus Chrystus mówi w ten sposób: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego.* Dzieci nie mają jeszcze stworzonej, sztucznej osobowości. One są prostymi, jasnymi, myślą jasno i prosto.

Św. Paweł o tym mówi: *Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię, mówiłem jak dziecię i byłem jak dziecię. Gdy stałem się dorosłym mężem porzuciłem wszystko co dziecięce, w tej chwili widzę jakby w lustrze, niewyraźnie, w zagadce; w owym czasie widziałem jasno: twarzą w twarz. W tej chwili moje poznanie jest częściowe, ale w owym czasie poznam jak zostałem poznany.* W owym czasie oznacza: gdy w pełni przyjmę Chrystusa i w pełni wypełnię to Prawo - stare grzechy. Czyli stanę się tym, do czego zostałem powołany, czyli stanę na początku, by poznać koniec.

Stanę na początku - czyli stanie w miejscu gdzie Chrystus całkowicie, nie tylko św. Paweł się do Niego przyzna, ale Chrystus Pan przemieni jego do samego dna, pozna go. Pozna go, czyli sumienie jego, czyli on, jego duch, pozbędzie się starych grzechów. Czyli jęczące stworzenie będzie oglądało chwałę Bożą razem. Jak to mówi św. Paweł: *A i my jęczymy w bólach rodzenia, mimo że mamy pierwsze dary Odkupienia.* Więc mówi tutaj św. Paweł o

starych grzechach: mam pierwsze dary Odkupienia, a jęczę w bólach rodzenia.

Czyli, mam pierwsze dary Odkupienia - wierzę z całej siły, że Chrystus mnie odkupił i nie mam żadnego grzechu. Nie mam żadnego, ale poznałem pracę, którą Bóg mi zadał na początku świata i uczynił mnie zdolnym do tego, abym ją wykonał. A tą pracą jest mój brat ciało, stworzenie które zostało mi poddane, które muszę wnieść do chwały Bożej, ponieważ jest przeznaczone mu oglądać chwałę Bożą. I jak miłosierdzie dał mi mój Ojciec, Chrystus, Syn Boży, mój Brat; Bóg obdarował mnie miłosierdziem - tak dał mi miłosierdzie, abym wytrwał w miłosierdziu i zachował je do samego końca, aby miłosierdziem obdarować tych.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć, że Chrystus gdy zszedł na ziemię, był właśnie w tym trudzie, i w tym trudzie zachował światłość - my jesteśmy w tej sytuacji. Gdy przyjmujemy Chrystus, jesteśmy dokładnie w tej sytuacji - **jesteśmy światłością z mocy Chrystusa, a jednocześnie jak Chrystus był otoczony grzechem tego świata, tak my jesteśmy otoczeni starym grzechem, który jest grzechem ciała.**

Ale zostaliśmy posłani, aby temu grzechowi z całej siły się oprzeć i dlatego jest Gwiazda Zaranna. Bo Gwiazda Zaranna jest Tą, która miażdży głowę szatanowi, która opiera się jemu, jest Światłością, której ciemność nie obejmuje. Gwiazda Zaranna jest tą mocą, która świeci w ciemnościach, w tych ciemnościach starych grzechów, aby one nie istniały, bo Ona rozświecila ciemność, gdzie stare grzechy istnieją.

Kierowanie się starymi grzechami - tutaj coraz bardziej się ujawnia ta sytuacja - to jest kierowanie się ogólne, światowe, kierowanie się wszystkim tym, co daje ciału nieśmiertelność w sposób ludzki, kierowanie się wszystkim tym, co jest nadrzędnością ciała.

Nie może się człowiek kierować nadrzędnością ciała, ale to nie znaczy, że ma ciało męczyć i dręczyć, ciało jest przeznaczone do tego, by oglądać chwałę Bożą. Dlatego ma - z powodu postawy doskonałości człowieka, który trwa w Chrystusie Panu - niewinność, którą otrzymał, aby objawić i dać jęczącemu stworzeniu, które oczekuje, bo ma zdolność przyjęcia tego miłosierdzia. Bo posłał Bóg człowieka, aby to miłosierdzie się objawiło. Czyli jęczące stworzenie czeka z wyciągniętymi rękami, a szatan nieustannie wszystko robi, aby te wyciągnięte ręce w kajdany zakuwać. Ale kiedy my jesteśmy w chwale Bożej, gdy trwamy w Jezusie Chrystusie, to obrońcą naszym jest Chrystus. Co to znaczy?

On jest światłością naszego umysłu, On jest mocą miłości naszego serca, On jest mocą pragnienia naszej duszy, On jest światłością naszego sumienia i On w głębi jaśnieje Gwiazdą Zaranną, Gwiazdą poranną, Jutrzenką. W głębi, gdzie ciemność nie obejmuje Jej ani nas, którzy są w pełni ufni, oddani, pewni.

Rozmawiamy tu i staram się ukazać państwu tą sytuację, ale czuję nieustannie, gdzieś wewnątrz bardzo wielką bierność. Bierność w naturze wewnętrznej, w sumieniu, które w dalszym czasie oczekuje jakby zewnętrznego, jakby za niego zrobienia pewnej pracy. Inaczej można powiedzieć: musi się obudzić w człowieku wiara, która się objawia pewnością. Tam na samym dole, na samym dnie, tam schodząc do samego dna, będąc nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, a jednocześnie ufnym, uległym, oddanym i niewinnym, ponieważ wiemy przecież, że nicość, słabość, bezsilność bezradność, niezaradność,

bezbronność stawia nas przed ego, pokonuje ego.

A ufność, oddanie i uległość jest to nowa natura, jest to natura nowego człowieka, która przyjmuje całkowicie niewinność, jest niewinną naturą czyli czystą. Czyli niewinność, którą przyjmujemy, czyni nas ufnymi, uległymi i oddanymi, a jednocześnie pokonuje wszelką wiedzę sumienia, która pochodzi z pragnień i potrzeb ciała. Zaprowadza w sumieniu wartości Chrystusowe z powodu niewinności, którą otrzymaliśmy za darmo. **I trwamy w ufności, oddaniu i uległości, która jest wynikiem pewności i wtedy pokonuje całkowicie tożsamość ego, czyniąc jego wartości niczym**, całkowicie nie przydatnym do niczego. A wprowadza tam zasady owoców Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Św. Piotr mówi o podobnych zasadach, ale te właśnie są gorliwością wynikającą już z otrzymania chwały. Więc być gorliwym w wierze, gorliwym w cnocie, gorliwym w poznaniu, gorliwym w powściągliwości, gorliwym w cierpliwości, gorliwym w pobożności, gorliwym w przyjaźni braterskiej, gorliwym w miłości. A i wiernym w gorliwości i w cnocie. A jednocześnie cnotliwym w gorliwości, w wierze, w poznaniu, powściągliwości. A jednocześnie głęboko poznawać głębokość gorliwości, tajemnice wiary. Głęboko poznawać tajemnice cnoty, i głęboko poznawać tajemnice poznania i powściągliwości, i cierpliwości, i pobożności, i przyjaźni braterskiej, i miłości. I głęboko być cierpliwym w gorliwości, być cierpliwym w wierze, cierpliwym w cnocie, cierpliwym w poznaniu i powściągliwości. I głęboko cierpliwym w pobożności, i w przyjaźni braterskiej, i w miłości. I głęboko, głęboko pobożnym i przez pobożność zgłębiać gorliwość, zgłębiać wiarę, zgłębiać cnotę i poznanie, i powściągliwość, i zgłębiać cierpliwość, i zgłębiać przyjaźń braterską, i miłość.

A jednocześnie przez przyjaźń braterską niezmiernie głęboko być gorliwym w poznawaniu Pana, prawdy, głęboko zgłębiać wiarę i cnotę, i poznanie, i powściągliwość, i cierpliwość, i pobożność, i miłość. A przez miłość; w miłości być gorliwym do samego końca, w miłości być wiernym i wierzącym, w miłości cnotliwym, w miłości mieć poznanie głębokie. W miłości być powściągliwym, w sensie: nie dręczyć drugiego człowieka, ale żyć prawdziwą miłością.

Powściągliwość oznacza też wstrzemięźliwość, czyli nie być gwałtownikiem, a jednocześnie przez właśnie miłość być cierpliwym, z powodu miłości być cierpliwym: *miłość cierpliwa jest*. A jednocześnie przez miłość być głęboko pobożnym, a jednocześnie kochać i trwać w przyjaźni braterskiej, gdzie wszystko jest tak naprawdę kwestią miłości.

Bo wszystko jest w miłości Chrystusowej, która jest immanentną naturą z Chrystusem, nie można miłości rozpatrywać osobno od Chrystusa. Są tacy, którzy miłość rozpatrują bez Chrystusa, ale miłość jest immanentną naturą z Chrystusem i nie można jej rozpatrywać inaczej, bo to jest jeden wielki błąd. Ponieważ nie ma miłości bez Chrystusa i nie ma Chrystusa bez miłości, są naturą immanentną, zawsze istniejącą razem i nigdy nie rozdzielną.

Dlatego rozdzielenie tej natury spowodowało tą sytuację, że na ziemi istnieje miłość, ale nie ma Chrystusa. Ale ta miłość nie jest miłością, ponieważ nie jest naturą immanentną, więc nie jest ona miłością, tylko egoistycznym wypełnianiem swoich potrzeb. Ta miłość jest egoistycznym wypełnianiem swoich potrzeb, czy zabieganiem o wypełnienie swoich potrzeb.

Ta miłość bez Chrystusa jest egoizmem, który tylko dba o własne potrzeby.

Bo miłość Chrystusa nie dba o własne potrzeby, dba o potrzeby człowieka w Bogu. O tym mówi św. Augustyn i św. Paweł: *Kochaj i rób co chcesz*. Kiedy jesteś w Bogu i On się stał twoją mocą i twoim autorytetem, gdy jesteś z niewolony przez Niego, w niewoli Jego - jesteś wolny i możesz czynić co chcesz. Dlatego w rozumieniu ziemskim wolność i niewola są to przeciwne aspekty, a w rozumieniu Bożym wolność i niewola są spójne, ponieważ zniewolony przez Boga - jest wolny.

A jednocześnie, proszę zauważyć, podobna natura - beztroska i odpowiedzialność. Na ziemi to są dwie sprzeczne natury. Ale beztroska i odpowiedzialność w Bogu, nie mogą istnieć bez siebie, są immanentne, razem istniejące. Jak to należy zrozumieć?

Gdy człowiek staje się dzieckiem, całkowicie poddaje się Bogu, bo tylko kiedy jest beztroski, poddaje się Jego władzy, Jego opiece, Jego mocy, Jego autorytetowi. A gdy Bóg w Nim istnieje, nie ma bardziej odpowiedzialnej istoty jak Bóg, Jego odpowiedzialność jest do samego końca. Odpowiedzialny jest za człowieka tak bardzo, że przysłał Syna swojego, którego składa w ofierze, aby człowiek żył. *Bo chwałą Boga jest żyjący człowiek. Chwałą Boga jest, aby człowiek żył* – jak powiedział św. Ireneusz

Dlatego rozumiejąc w tej chwili sumienie nasze, a jednocześnie pracę synów Bożych; jest to związane bezwzględnie z beztroską, która jest całkowitą słabością, wynikającą z obrony przed Chrystusem. Nie bronimy się przed Nim w żaden sposób, a On przenika nas i broni nas przed wszelkim złem tego świata i nie tylko broni, ale czyni nas panującymi nad tym światem.

Tak przyglądam się tutaj w głębię dogłębnie, do środka do państwa i widzę taką sytuację, że to wszystko o czym rozmawiamy, nie u wszystkich, ale tak to wygląda gdzieś wewnątrz, że wszystko dokładacie państwo do poprzedniej układanki. Oczywiście proszę Ducha Świętego, żeby to zostało zmienione.

Zauważcie państwo List św. Pawła do Galatów rozdz. 4: *Gdy władca, rządcą rodzi się, to gdy jest dzieckiem poddany jest tym, którzy go wychowują*. Co to oznacza? - Władca i rządcą wie wszystko, ci którzy go wychowują nie wiedzą, ale poddany jest tym, którzy nie wiedzą, dopóki jest dzieckiem. Ale kiedy jest już dorosły, odrzuca władzę tych, którzy nie wiedzą, a przyjmuje wiedzę Tego, który wszystko wie i jest nią wypełniony - poddaje się Bogu.

I dlatego tutaj nie możemy pozostawać dziećmi i nieustannie być podlegli temu wszystkiemu, co nas prowadzi, ale prowadzi dopóki jesteśmy dziećmi. O czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz. 3: *A przewodnik jest potrzebny, ponieważ prowadzi nas wtedy, kiedy jesteśmy niedorosłymi, kiedy jesteśmy dziećmi, kiedy nie mamy wiary. Ale kiedy mamy wiarę, przewodnika pozostawiamy, bo ona jest naszą drogą, ona łączy nas z doskonałością*.

Więc wiara uwalnia nas od tego, co w tej chwili, gdzieś wewnątrz jeszcze panuje, a to dlatego, że jest lęk przed samodzielnym oddaniem się Chrystusowi, bo jeszcze jest odpowiedzialność społeczna, zbiorowa. Nie może być tutaj tej odpowiedzialności zbiorowej, bo w tym momencie jest odpowiedzialność indywidualna. Bo indywidualnie musimy spotkać Chrystusa. A wtedy, kiedy spotkamy Go indywidualnie, wcielani jesteśmy w Kościół Święty, którym jest Duch Święty i sam Chrystus. Duch Święty jest tą mocą Kościoła Świętego, czyli On

jest tą mocą jednoczenia. Kiedy to się dzieje? - Odwaga!

Musimy stać się odważni. Kiedy stajemy się odważni, wychodzimy z odpowiedzialności zbiorowej. Kiedy nie jesteśmy odważni, za odwagę swoją traktujemy odpowiedzialność zbiorową. Ale kiedy jesteśmy odważni, nie traktujemy tej odpowiedzialności zbiorowej, jako własny sens istnienia.

Więc wiara jest to indywidualna natura, należąca także do każdego człowieka z osobna i wpływająca też na wszystkich innych ludzi, ale my musimy indywidualnie uwierzyć. Indywidualnie uwierzyć dlatego, że to dotyczy naszego sumienia. Dlatego zadawane jest pytanie przy chrzcie: O co prosisz?

Czyli, nie wystarczy zbiorowa zgoda, potrzebna jest zgoda indywidualna. Zgoda indywidualna dlatego, bo pytanie jest indywidualne, nie wystarczy, że zbiorowo się zgodziliście. Wszyscy muszą indywidualnie się zgodzić dlatego, że sumienie każdego człowieka należy do niego i nie jest sprawą zbiorową.

On zbiorowo może istnieć, ale sumienie nie jest zbiorową naturą, nie ma odpowiedzialności zbiorowej. Ma indywidualną odpowiedzialność, bo jest zobligowane do odpowiedzialności przed Bogiem każdy z osobna. Więc nie ponosi odpowiedzialności zbiorowej, chociaż chętnie wchodzi w tą odpowiedzialność zbiorową, aby pozbyć się tej odpowiedzialności indywidualnej.

I tutaj występuje taka sytuacja, że jest odpowiedzialność zbiorową, która w pewien sposób pozwala człowiekowi na to, żeby nie miał odwagi. Żeby nie miał indywidualnej decyzji, która spada tylko na niego, gdzie jest sam za siebie odpowiedzialny, gdzie jego decyzja, jest decyzją jego.

I dlatego św. Paweł mówi: *A rodzę was w bólach, mnieście ducha winni*. I prowadzi ich ku doskonałości Bożej, ale woła: *Dokąd chcecie wracać? Ja nie mogę was tu zatrzymać, ale dokąd pójdziecie? Ducha Bożego poznaliście, dokąd chcecie wracać?*

Czyli każdy musi tej decyzji indywidualnie dokonać - jest to odwaga, jest to wyjście z odpowiedzialności zbiorowej. A co to oznacza? - Wyjście spod władzy tych, którzy go wychowują.

Dzieci doznają bardzo często szoku, te które często nadużywają swojej wolności. Można powiedzieć: nie zauważają, kiedy stają się dorosłymi, a jeszcze postępują w sposób dziecięcy, mają już 18 lat, a postępują jeszcze w sposób nieodpowiedzialny. I do domu puka policja i pyta się: czy jest taki i taki? A on mówi: to chyba do mojej mamy, albo do taty. - Nie do ciebie. - No, ale jestem tylko dzieckiem. - Czy masz 18 lat? - No mam. - Więc to do ciebie. A dziecko woła: mama, tata, zróbcie coś z nimi. - No niestety, nie mogę nic z nimi zrobić dlatego, że oni przyszli do ciebie, jesteś już dorosły. Szkoda, że w taki sposób się dowiedziałeś o swojej dorosłości, mógłbyś spokojniej, ale dowiedziałeś się w taki sposób o dorosłości. Mówiłam tobie abyś pamiętał, że jesteś już dorosły. Staralem się mówić ci: nie rób tego, nie rób tego, nie czyń tamtego, bo to jest niedobre, ale nie chciałeś uświadomić sobie, że jesteś już dorosły. Więc tak się dowiadujesz o swojej dorosłości, w trudny sposób; no ale stałeś się dorosły i tak wybrałeś. Nie mogłem, czy nie mogłam ciebie zatrzymać przed tym, ponieważ uciekałeś przed odpowiedzialnością.

I dlatego tu jest sytuacja taka, że to dziecko mówi tak: o jejku, mamy nie ma, taty nie ma, oni są moją odwagą. Ale w tym momencie, oni już nic nie mogą zrobić. I w tym momencie dziecko jest przygniecione i mówi: gdzie jest moje dobro, gdzie moja radość? Teraz muszę do tego dobra dążyć, ponieważ wisi nade mną miecz, miecz Damoklesa, muszę się stąd wyrwać jak najszybciej, muszę stąd uciekać.

Miecz Damoklesa - była taka historia, że Damokles żył na dworze tyrana Syrakuz i nieustannie wychwalał szczęśliwe życie władcy. Więc ten zaprosił go pewnego dnia na ucztę i powiesił nad nim ostry jak brzytwa miecz, zawieszony na końskim włosie. I mówi: dobrze, to pokażę ci jakie to jest dobro. Siedź tutaj w tym miejscu i się nie ruszaj, nie wiesz kiedy miecz się urwie, nie wiesz.

I siedział ten człowiek, spocony i czekał aż się skończy dzień, ponieważ bał się o swoje życie, bo nie wiedział kiedy się zerwie ten włos koński. I wtedy władca mówi w ten sposób: widzisz, ja sobie żyję, ale ja nie wiem kiedy przyjdzie ktoś mnie zabić, ja nie wiem, która z kobiet może mi dać truciznę, albo mi nóż w plecy wbić, ja nie wiem kiedy to się stanie - takie jest moje życie. Pragnąłeś tego życia, a gdy je masz, to tylko patrzysz by uciec jak najszybciej, ponieważ wisi nad tobą miecz. Ja codziennie żyję z takim mieczem, który wisi nade mną.

Człowiek właśnie nie zdaje sobie sprawy, nie bierze odpowiedzialności. W tym momencie, kiedy stajemy się odpowiedzialni za samego siebie, nie jest to odpowiedzialność zbiorowa tylko indywidualne spotkanie z Chrystusem, odpowiedzialna nasza decyzja.

Moją decyzją jest to, że ja jestem świadomy, że Chrystus mnie odkupił. To jest moja decyzja, to nie jest decyzja zbiorowa, to jest moja decyzja indywidualna, w moim sumieniu.

Mimo że tutaj jestem i to słyszę, to nie znaczy, że już to mam, bo moje sumienie musi dokonać wyboru indywidualnie. W tej chwili odczuwam Ducha, który mi to ukazuje, ale chcę myśleć, że to jest moja moc, ale nie jest moja, ponieważ moje sumienie tylko jest oświetlone tą mocą. Ale dokonać musi decyzji, aby naprawdę było to jego naturą, żebym mógł spotkać się z prawdą Chrystusową, z prawdą doskonałą.

To jest właśnie List św. Pawła do Galatów, który mówi, że *gdy władca jest dzieckiem podlega tym, którzy go wychowują, mimo że nie mają tej prawdy, którą ono ma, ale jest im podległe*. Ale kiedy staje się dorosły, pozostawia nadzór tamtych, którzy go wychowywali, ponieważ już nie mają nad nim władzy. Bierze odpowiedzialność za życie w ręce swoje, i oddaje je Bogu i Bóg w nim rządzi.

I w ten sposób odpowiedzialność jego polega na tym, proszę zauważyć: Jezus Chrystus chodzi po ziemi i odpowiedzialny jest za swoje życie, wierzy w Boga, mimo że to wcale nie jest przyjemne dla świata, w tej pozycji w której jest. Jest to nieprzyjemne dla świata, bo świat chce Go zabić, zniszczyć, dlatego że On jest tutaj, że On w ogóle się pojawił, że On w ogóle chodzi po tym świecie, że On przyszedł odebrać władzę tym, którzy sobie tutaj umościli gniazdko.

Ale On jest odważny, bo sam za siebie bierze odpowiedzialność i bierze odpowiedzialność także za uczniów, których otrzymał, i mówi w ten sposób: *Ojciec dałeś mi ich i proszę Cię*

posadź ich po prawicy swojej, bo Ciebie o to proszę. Obiecałeś mi, że żaden nie zostanie utracony oprócz syna zatracenia, bo on do tego był przeznaczony. I proszę Ciebie żebyś posadził ich po prawicy, dlatego że Ciebie proszę o to.

I mówi św. Piotr: *Mówię wam w tych Listach tą prawdę, do wszystkich ludzi i pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja. Bo ja jestem świadkiem bezpośrednim Chrystusa, Pana mojego. Chodziłem razem z Nim, byłem świadkiem Jego cudów, byłem świadkiem Jego pojmania, On ze mną chodził i byłem świadkiem Jego Wniebowstąpienia. I On wybaczył mi grzechy nie dlatego, że ja byłem silny, ale okazałem się słaby, ale to On mnie uwolnił i jestem teraz silny nie sobą, ale Nim. On to mnie uwolnił i dlatego pozdrawiam wszystkich, którzy mają wiarę taką jak ja: mimo że są słabi wiedzą, że On jest silny i Jego siła ich przenika. To jest to indywidualne spotkanie.*

Kiedy odrzucamy zbiorową odpowiedzialność, czyli także nie tylko tych wszystkich ludzi, którzy tutaj są, ale także w jakiś sposób wpisane tak zwane złe postępowanie przodków, jako odpowiedzialność gdzieś ciągnąca się. **My musimy to wszystko porzucić, porzucić przodków, porzucić tych, którzy kształtowali naszą osobowość.**

Bo gdy przyjmujemy Chrystusa, oni już nie mają władzy, nie mogą tego przekroczyć, ponieważ już nie ma nas, już jesteśmy innymi ludźmi. Jak to św. Paweł powiedział: *A umarłem dla Prawa i Prawo już nie ma nade mną władzy, umarłem.* Dlatego List św. Pawła do Rzymian, rozdział 6 mówi: *A umieramy taką samą śmiercią. Gdy jesteśmy zanurzeni w taką samą śmierć jak Chrystus, zyskujemy takie samo Zmartwychwstanie.* Czyli umieramy, umieramy dla Prawa.

Umiera w nas stary człowiek i zradza się nowy człowiek. Nie jest to legenda, nie są to bajki - jest to prawda. Ale umysł chce to potraktować jako legendy, jako bajki, dlatego że nie był osobistym świadkiem.

Św. Piotr jest osobistym świadkiem, św. Jan jest osobistym świadkiem. Św. Paweł nie jest osobistym świadkiem, ale jest osobistym świadkiem wyzwolenia; Chrystus go wyzwolił, mimo że tego nie chciał. Nie zamierzał św. Paweł wołać, tylko Chrystus go przeniknął i go wyzwolił.

Więc św. Paweł jest świadkiem mocy Chrystusa, która nie przyszła dlatego, że on chciał, tylko dlatego, że był do tego przeznaczony przed wiekami. Więc św. Paweł wie o czym mówi. Mówi o mocy Chrystusa, która nie jest wcale związana z jego umysłem, nie jest związana z jego rozumem, nie jest związana z jego pragnieniem, tylko jest związana z mocą Chrystusa, który go przenika i czyni go nowym człowiekiem.

I mówi o łasce: *A łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Tutaj gdzie jestem, nie jestem z powodu siebie samego, ale z powodu łaski, z która się nieustannie zgadzam.* Więc tutaj św. Paweł zaświadcza: *żaden mój umysł, żadne moje potrzeby, żadne moje myśli nie były pragnące Tego, który mnie ocalił, a wręcz przeciwnie, zwalczały Tego, który mnie ocalił i tych wszystkich, których On ocalił. Ale On przyszedł do mnie i przeniknął mnie Sobą, więc nie zawdzięczam w żaden sposób wolności od grzechu swoim poczynaniom i swojej sile, ponieważ On przyszedł i mnie uwolnił, z nich uwolnił i jestem wolny. A jestem tego świadomy całkowicie, że nie jestem wolny z powodu tego, że chciałem być wolny, tak jak On mnie uczynił wolnym,*

tylko On chciał żebym był wolny, ponieważ byłem przeznaczony do tej wolności już od wieków.

I tu zaświadcza o mocy - że w żaden sposób umysł nie jest do tego potrzebny. Został przenikniony Chrystusem i Chrystus zmienił w nim wszystko: myśli, serce, pragnienie, wszelkie dzieło - w jednej chwili stał się krzewicielem Chrystusowym. To tak jak św. Jeremiasz uwiedziony przez Boga woła: *Uwiodłeś moje serce i musi czynić to, co chcesz.*

Św. Paweł może też powiedzieć: *Uwiodłeś mnie, serce moje uwiodłeś, ścieżki zmieniłeś i raduję się z tego uwiedzenia, i raduję się z tej zmiany ścieżek, ponieważ wiem że są dobre, wiem że są doskonałe, ponieważ dałeś mi tą prawdę. A to co mówię, nie mówię z tego co czyniłem wcześniej, ponieważ moje poczynania były całkowicie przeciwne. Ale to co mówię, mówię całkowicie z poznania, ponieważ znałem wszystkie inne rzeczy, a tego nie znałem. Ale to co znam, nie znam dlatego, że się tego uczyłem, tylko dlatego że zostałem tym przenikniony i mocą Chrystusa wypełniony, napełniony, nalany prawdą.*

Wiec o czym chcę powiedzieć? Że my, musimy się poddać temu przemienieniu. Nie z powodu własnych zasług, że jestem tak dobrze słuchający, tak bardzo rozumiejący, tylko: słucham co mam uczynić, a decyzja moja - chcę. Decyzja moja - oto słyszę i wołam: *Przyjdź.* Bo słyszę jak Duch i Oblubienica woła: *Przyjdź,* i wołam: *Przyjdź,* a Bóg przychodzi. I wtedy ten, który słyszy i woła: *Przyjdź;* pije wodę żywota, ile chce.

I czuję, że u państwa zaczyna się budzić indywidualność, pojawia się pewien konkretny stan - obecność. Tak, obecność, bo to nie jest stan waszego umysłu, to jest obecność, obecność mocy duchowej, która przychodzi. Dlatego, że odpowiedzialność zbiorowa, co robi? Ona tylko udaje, że coś robi i wszystko robi, aby człowieka zwieść.

Ale gdy my indywidualnie stajemy i odrzucamy odpowiedzialność zbiorową, to w tym momencie nie ma już nic, co by opierało się Chrystusowi, tylko jesteśmy my, którzy się nie opieramy, i On przychodzi i nas uwalnia.

Uwalnia, co oznacza, że świadomość człowieka o ogromnej grzeszności przestaje być faktem. Świadomość człowieka, że jest grzeszną istotą, która jest wyzwolona przez Chrystusa, już nie jest prawdą, ponieważ jakby była prawdą, że jest grzeszny, to by musiał być grzesznikiem. Ten, który go wyzwolił - Chrystus, a to jest niemożliwe.

I w tym momencie faktem staje się, że jest wolny i nie tylko w myślach, ale cieszy się wolnością. Czuje jak jego zanadrze zostało opróżnione, a i na nowo napełnione tym, co daje mu życie. Jego zanadrze już nie kieruje się, czym? - tak jak nieuczciwy rządca, szuka u ludzi innych, gdzie by mógł znaleźć miejsce dalszego lenienia się. Dlatego Chrystus Pan mówi: *Zabiegajcie o światłość każdą siłą, każdą mocą.*

I w tym momencie kiedy wiecie, kiedy czujecie, kiedy wierzycie i jesteście pewni, że Chrystus odkupił wszystkich ludzi, którzy w Niego wierzą, to ponowne prorokowanie staje się waszym udziałem, że tak jest. Bo to o czym rozmawiamy, jest dla ogromnej ilości ludzi śmieszną rzeczą, bo dla nich to są zabobony. Ludzie traktują to jak zabobony, że Chrystus Pan przyszedł i wyzwolił ludzi, ponieważ jeśli sam człowiek nie zrobi, to nie będzie miał. I dlatego traktuje się ludzi wierzących, a jeszcze głęboko wierzących, jako trwających w zabobonach.

Czyli proszę zauważyć, prawdziwa wiara przeszła w zabobony. Ale nie jest to zabobon. Jest

to prorokowanie św. Jana, który objawia prawdziwe istnienie Chrystusa. Ponownie je objawia, ponieważ zostało sprzeniewierzone, o czym mówi św. Piotr: *A będą nauczyciele, którzy zbluźnią drogę prawdy, wprowadzą potajemnie herezję, że Władca ich nie odkupił. I sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A ludzi, których popchną w tą stronę, pójdą za nimi, i będą nieustannie bluźnić drogę świętą. A będą oni to robić, ludzi popychać w tą drogę, z powodu chciwości i panowania nad ich pieniędzmi i istnieniem. Czyli chcą mieć władzę i panowanie, tego chce szatan; szatan przecież chce nieustannego panowania. Ale sąd na nich już jest wydany i zguba ich nie śpi.*

Jak było to wczoraj powiedziane: aniołowie, którzy się sprzeciwili Bogu, zostali strąceni w ciemności Szeolu, Tartaru i nie bluźnią przeciwko Bogu, bo znają Go i znają Jego sprawiedliwość. A ci bluźnią, którzy Go w ogóle nie znają, w ogóle Go nigdy nie poznali i nie znają, nie wiedzą w ogóle co czynią i przeciwko Komu bluźnią. Aniołowie wiedzą, więc siedzą cicho, bo znają Bożą sprawiedliwość, wiedzą, że spotkało ich to, na co zasłużyli, ponieważ sprzeciwili się Władcy, który jest sprawiedliwy całkowicie.

Więc zanadto nasze oczyszcza się dlatego, że indywidualnie jesteśmy odważni. Odważni w świadomości tej, w prawdzie, w przekonaniu, że Chrystus nas ocalił i że nie mamy grzechu. Po prostu nie mamy, jesteśmy czysti. Ludzie nie chcą myśleć, że są czysti, ponieważ buntuje się ich sumienie. A jednocześnie gdzieś ktoś za nimi stoi, autorytet i mówi: Jak możesz być czysty? Ja tu widzę co ty robisz, a ty mówisz, że jesteś czysty, a ja pamiętam twoje grzechy. A św. Paweł mówi tak: *Ale pamiętają też mnie inni, że ja zabijałem chrześcijan. Ale pamiętam też bardzo mocno, jestem przekonany i wiem, że Chrystus mnie ocalił i ja nie mam tych grzechów, bo mnie uwolnił od nich i ich nie mam, w niepamięć je rzucił i nie mam ich. A ja ich nie poszukuję, bo bym był przeciwko Temu, który mnie ocalił, nie mam ich. To, że pamiętacie, to nie wierzycie, nie wierzycie Chrystusowi, że was ocalił, dlatego pozostajecie w pamięci. Św. Piotr mnie zna, znał mnie, gdy jeszcze byłem Szawłem, ale wiedział, że Chrystus mnie posłał do pogan i szanuje mnie, i wierzy, i wie, że to czynię z powodu prawdy.*

I nie mówi kim byłem, tylko raduje się z tego kim jestem. Jestem w tej chwili tym, którego Chrystus uczynił i nieustannie jestem Mu wdzięczny, ponieważ uczynił to niespodziewanie dla mnie. Nie myślałem o tym, że On to dla mnie uczyni i nawet nie myślałem o tym, żeby to się stało. Ale On to uczynił dlatego, że poznawał mnie przez wieki, i do tego mnie przeznaczył abym czynił to. I dlatego mnie usprawiedliwił i nie mam żadnego grzechu.

A wy przychodzicie do mnie i chcecie mi powiedzieć - jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2: mówicie mi żebym się tak nie cieszył z tego, że grzechów nie mam, bo jestem grzesznikiem, a ja nie poddaję się temu. Ponieważ grzesznikiem nie jestem dlatego, bo bym musiał uznać Tego, który mnie ocalił, za sprawcę grzechu, a nie jest to możliwe.

Jakaż jest ogromna wiara św. Pawła, który mówi: *On we mnie jest Panem, On we mnie jest mocą, On we mnie jest doskonałością, On we mnie mieszka. Ja nie czynię tego co chcę, tylko to co On chce. Więc jeśli nie czynię tego, co ja chcę, tylko co On chce, to nie mogę mieć grzechu, bo On by musiał grzeszyć we mnie. Ale ja nie czynię tego co chcę, bo całym sercem, całym umysłem, całą duszą, całą swoją naturą jestem w Nim. Widzę prawo grzechu w moim*

ciele, ale wiem, że to nie jest moje, nie jest to mój grzech, tylko grzech mojego ciała.

I nie pozostawiam grzechu ciała ciału, ale jak On mnie wyzwolił, tak idę wyzwolić ciało moje, bo jęczy w bólach rodzenia, jak i ja mając pierwsze dary Odkupienia. A przeznaczone ono jest do oglądania chwały Bożej. I nie ustaję w tym dziele, i w tej drodze, i w tym zgłębianiu, i w świadomości tego, że mnie wyzwolił i że jestem czysty.

I dlatego mówi: Możecie mówić, że nie jestem, ale wasze słowo jest przeciwko Chrystusowi i ono jest nieważne, ponieważ Ten, który mnie ocalił zaświadczyl swoją śmiercią i życiem, o tym że jest prawdziwy. A wy o niczym nie świadczycie, tylko świadczycie o tym, że szemrzenie i że jesteście przeciwko prawdzie i przeciwko Bogu. On zaświadczyl, Jemu to wierzę, jestem wolny – tak powiedział, tak jest. I nie tylko tak powiedział, ale czuję w sobie Jego obecność, Jego czystość, Jego doskonałość i czuję, że nie ma już starego człowieka, nie ma. Jestem nowym człowiekiem. List do Rzymian rozdział 7: A żyje we mnie nowy człowiek, jestem nowym człowiekiem.

Część 6

Spotkanie jakże ważne, jakże istotne i poruszające całkowicie nową przestrzeń. Tak bardzo nową, że właściwie tylko znana prachrześcijanom i stosowaną przez prachrześcijan.

Prachrześcijananie to znaczy Apostołowie. Ciekawą sytuacją jest, że Kościół nazywa siebie Kościołem Apostolskim, ale wszystko robi nie tak jak Apostołowie, wszystko robi odwrotnie. Czyli mówi, że usprawiedliwienie przychodzi przez uczynki i przez Prawo.

A usprawiedliwienie przychodzi tak naprawdę przez samego Chrystusa. Co to znaczy?

Człowiek, jak już rozmawialiśmy, nieustannie poszukuje swoich grzechów, aby się ich pozbyć. Ale przecież Chrystus zakrył nam grzechy przez Odkupienie, i to nie umarł za masy, tylko za każdego indywidualnie, dlaczego? Bo do każdego indywidualnie podchodzi i pyta się: *Czy wierzysz we Mnie?* - i wtedy usuwa mu grzech indywidualnie. Nie usuwa masom, tylko usuwa każdemu indywidualnie i każdy indywidualnie w swoim sumieniu jest wolny od grzechu, czyli to, co zostało przez Jezusa Chrystusa ukryte, czyli zapomniane.

Pamiętamy jawnogrzesznicę. Jezus Chrystus powiedział do jawnogrzeszniczcy: *Ja ciebie nie oskarżam, wstań i nie grzesz więcej.* I jawnogrzeszniczca wstaje i nie para się już starą profesją. Ale już poszukuje Chrystusa, skrapia Jego stopy olejkim nardowym i włosami wyciera Jego stopy. I Szymon faryzeusz, u którego był Chrystus, myśli sobie tak: *gdyby On wiedział, kim jest ta kobieta! No kim jest? Świętą. Świętą jest dlatego, bo Święty w niej przebywa.*

Więc święci jesteście, bo Ja jestem Święty. Więc jest świętą, ale Szymon nie widzi jej świętości, on trwa w starym pojmowaniu jej natury.

Dzisiejsi ludzie, którzy są odkupieni przez Chrystusa są święci. Ale wszyscy ci, którzy prowadzą ten Kościół nazywają ich grzesznikami i nie chcą widzieć w nich świętości, wręcz tą świętość zwalczają wszelkimi siłami. A dlaczego ten Kościół nazywa się świętym?

Dlatego ponieważ Chrystus jest święty, który w nim przebywa. Ale ludzie natomiast nie są świętymi, ale przecież to oni są tym Kościołem, to nie mury, to nie powietrze, to oni. Więc o jakim Kościele mówi ksiądz, biskup, czy ktoś inny, że jest to Kościół święty, bo On jest święty.

O jakim kościele, o kim mówi?

Nie mówi o tych ludziach, którzy są Kościołem; no to więc w takim razie o kim, o powietrzu, o murach, o ścianach? - O tych ludziach!

Więc wprowadzana jest schizma. Schizma - jednocześnie mówią, że są święci, bo Kościół jest święty, a jednocześnie, że są grzesznikami, ponieważ Chrystus ich nie odkupił.

Ale Chrystus odkupił każdego człowieka indywidualnie. Musimy to zrozumieć - indywidualnie. Jak św. Paweł powiedział: *A mnie odkupił indywidualnie, przyszedł do mnie i za mnie oddał życie, indywidualnie mnie odkupił, i indywidualnie wszystkie grzechy mi usunął.* Usunął to wszystko, co robił wcześniej, będąc poganinem, będąc właściwie Żydem, który zapalczywie zabijał wszystkich chrześcijan, Właściwie myślał, że Prawo czyni, w myśl żydowskiego pojęcia - że są przeklęci, bo uwierzyli w Chrystusa. A więc jeździł i zabijał wszystkich, którzy tam gdzieś, w jakiś sposób się pojawiali. Jechał akurat do Damaszku zabić chrześcijan, którzy jak się dowiedział, tam się właśnie zebrali.

A Ewangelia wg św. Jana rozdz.7 mówi: **49** *A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». Ten lud jest przeklęty, ponieważ uwierzył w Chrystusa - mówią tak faryzeusze. A on Szaweł w tą myśl, jedzie wytepić tych wszystkich ludzi, ale w drodze do Damaszku Jezus Chrystus błyskawicą go przenika i woła do niego: Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?*

Więc proszę zauważyć, w swoim sumieniu św. Paweł robił wszystko poprawnie, więc sumienie mu nie wyrzucało nic. Sumienie mu nic nie wyrzucało, że robi coś złego; to Chrystus mu powiedział: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* I w tym momencie, mimo że Szaweł nie miał ochoty zmienić się, to Chrystus go zmienił, dlatego że wybrał go już przed wiekami. Zmienił go i Duchem swoim go przeniknął. I Szaweł w jednej chwili zaczął inaczej myśleć i stał się Pawłem. Zaczął już myśleć całkowicie inaczej. Zaczął myśleć, czuć Chrystusa, Jego obecność, i już nie było tego zapalczywego Żyda - Szawła, ale był Paweł. Już był chrześcijanin głęboki, z całą mocą walczący o prawdę.

I to, co od Chrystusa dostał indywidualnie; po wielu latach pojechał do Jerozolimy, gdzie św. Piotr nauczał, aby mu wyłożyć naukę tą, którą Chrystus mu objawił. A św. Piotr mówi: *Dobrze mówisz, taka jest prawda - usprawiedliwia nas wiara, nie Prawo.* Nawet jeśli wedle Prawa będziecie robili nie wiadomo jakie uczynki, to nic się nie stanie. To Chrystus usprawiedliwia, ponieważ gdyby Prawo usprawiedliwiało, to Chrystus by nie był potrzebny, na próżno by przyszedł.

Ale Prawo nie usprawiedliwia, Prawo tylko grzech bardziej ukazuje. Usprawiedliwia wiara w Chrystusa.

Proszę zauważyć, jest człowiek przy sadzawce Betesda - sadzawka Owcza. Człowiek ten jest sparaliżowany od 38 lat. I Jezus Chrystus mówi do niego: *Wstań i chodź.* Bierze swoje łożo - to są dwa kołki z prześcieradłem, bierze swoje łożo i idzie. Faryzeusze widząc to, co on robi, wołają do niego: *Zostaw to wszystko, ponieważ grzeszysz. Dlaczego niesiesz to łożo?* - On mi kazał, to niosę.

On mi kazał, to niosę, czyli nie stałem się wierzący sam, z tego że zapragnąłem Chrystusa, tylko przyszedł On do mnie i kazał mi iść. Więc idę i mówicie do mnie: *dlaczego ja to robię?* Nie

robię dlatego, że chcę, tylko robię to dlatego, że On mi kazał. I uzdrowiony jest ten człowiek przez Chrystusa.

Ale jest jeszcze jedna sytuacja. Na drugi dzień Jezus Chrystus znajduje go w synagodze i mówi do niego: *Nie grzesz więcej, aby co gorszego ci się nie stało.* Czyli żąda od niego indywidualnej postawy, aby już nie czynił tego, co ktoś jemu każe, tylko żeby sam od siebie wymagał. Bo jeśli sam od siebie wymaga, zachowa uzdrowienie. Czyli: *nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało,* czyli nakazuje mu: *zachowaj uzdrowienie i dbaj o chwałę Bożą, bo jeśli tego nie będziesz czynił, co gorszego cię spotka.*

Indywidualne spotkanie. Pierwsze spotkanie: zrzuca odpowiedzialność za to, że poczytują mu grzech faryzeusze, na Chrystusa - On mi kazał, to robię to. Ale Chrystus spotyka go w synagodze i mówi: *Nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało* - czyli *weź życie w swoje ręce i daj Bogu, wierz w Boga z całej siły, On jest mocą twojego uzdrowienia.*

Jak już rozmawialiśmy, św. Paweł jedzie do Jerozolimy i ukazuje św. Piotrowi Ewangelię, którą Chrystus mu objawił jako Ewangelię dla pogan i przedstawia ją św. Piotrowi. A św. Piotr mówi: *No jest taka sama jak dla Żydów. Taka sama, mówi o tym, że nie Prawo usprawiedliwia i nie Prawo czyni człowieka doskonałym, ale wiara. Prawo nic nie uczyni, Prawo tylko ukazuje jeszcze większy grzech, więc jest to dokładnie to samo.*

I zadowolony jest św. Paweł wiedząc, że już to czyni tyle lat, i czyni to dalej. A w Liście do Galatów jest napisane, że wdarli się na spotkanie fałszywi bracia, którzy chcieli mu zabrać czystość i wolność, którą ma od Chrystusa, nie ma sam z siebie. Nie jest to czystość, którą wypracował sobie, tylko czystość, którą otrzymał od Chrystusa. A oni przyszli chcąc mu mówić, że dlaczego on uważa się za człowieka czystego i bezgrzesznego? A dlatego, że Chrystus jest bezgrzeszny.

I to jest rozdz.2 Listu do Galatów, św. Paweł mówi: *że Chrystus mnie ocalił, wyzwolił, On mnie uczynił doskonałym i bezgrzesznym, a jeśli uznać to za grzech, to trzeba by uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.* Jasno to powiedział.

Więc każdy człowiek indywidualnie musi rozpoznać Chrystusa, nie może tego zrzucić na tzw. społeczną odpowiedzialność, zbiorową odpowiedzialność. Każdy osobiście musi spotkać Chrystusa i osobiście Chrystus mu grzechy zapomina, nie jest to masówka.

Osobiście Chrystus dotyka każdego człowieka, osobiście go przemienia, osobiście grzech mu zapomina i osobiście w nim mieszka. Nie przychodzi do wszystkich w taki sposób masowy, a może się któryś skrył w piwnicy, to go tam nie osiągnie. Do każdego przychodzi z osobna. A z osobna, ponieważ z osobna wybacza mu grzech, z osobna zapomina grzech.

Więc powiem państwu, tu chodzi o to, żebyśmy nie byli ludźmi wyedukowanymi co do wiedzy duchowej, ale postępowali w taki sposób. Ponieważ chodzi o postępowanie, o to aby człowiek w tej chwili uświadamiał sobie, że został odkupiony. A nie, że zrobię to jutro, zrobię to za miesiąc, zrobię może za 5 lat, albo zrobię to za 10 lat. Dlaczego nie dzisiaj? Co go powstrzymuje, że nie dzisiaj?

Gdy się człowiek zastanowi - co go powstrzymuje, żeby dzisiaj nie uznać się za doskonałego z powodu Chrystusa?

A myślę, że to, że za dużo ma do stracenia, albo że sumienie jego będzie go oskarżało i nie jest w stanie tego zdzierżyć. Ale Chrystus dzisiaj go uwalniając, co mówi? Mówi tak, jak do jawnochrześcijan: *Idź i nie grzesz więcej* - wolny jest. Ale gdy człowiek, wierzy w Chrystusa nieustannie, to nie czyni grzechów. Nawet gdyby wydawało się, że czyni, to nie czyni, bo jeśli wierzy w Chrystusa - to nie czyni nikt inny, tylko Chrystus.

Jak to św. Paweł powiedział, że jeśli poczytuje sobie grzech ciała jako swój grzech, to nie wierzy w Chrystusa, który go uwolnił. Nie neguje, że jest grzech ciała, nie neguje tego. List do Rzymian rozdz.7: *Z całej siły żyję w Bogu, całymimi myślami, całym swoim umysłem, całym sercem, całą swoją duszą trwam w Chrystusie*. Czyli - *wdzięczny jestem Temu z całej siły, że wyzwolił mnie z grzechu mojego, ja nieszczęsny, któżby mnie wyzwolił z niego - On mnie wyzwolił. Jakbym się wydobył z tego, zabiłem tylu ludzi? Ale On mnie wyzwolił i nie mam tego ciężaru. On mnie wyzwolił, w niepamięć to porzucił i nie kazał mi o tym myśleć; porzucił i powiedział: Wierz we Mnie z całej siły, jesteś wolny*. I przychodzą fałszywi współbracia i mówią: Dlaczego ty sobie grzechu nie poczytujesz, my znamy twoje grzechy. A on mówi: *Nie mam ich. Nie dlatego, że niczego nie zrobiłem, tylko dlatego, że jestem uwolniony. Nie mam ich, jestem uwolniony z nich przez Tego, który ma moc mnie z nich uwolnić. A wy chcecie, żebym ja w sumieniu swoim odrzucił Tego, który mnie uwolnił, odrzucił Jego władzę, Jego moc nad sobą*.

To jest tak, jak np. w kraju jest prezydent, który ułaskawia więźnia i więzień jest wolny, mimo że inni ludzie mogą się z tym nie zgadzać, że jest wolny. Ale jest wolny, bo jest ułaskawiony i nie można mu poczytywać winy, dlatego że jest wolny. Mimo że znają jego winę, ale został uwolniony.

I tutaj jest podobna sytuacja, tylko że to jest moc Boża, która usuwa w sumieniu, w całej naturze ducha czyni człowieka czystego i nie pozostawia go. Nie mówi: *Uczyliem cię czystym i sobie idę. Przychodzę, robię cię czystym i wychodzę*, tylko: *To Ja nieustannie przebywając w tobie, czynię cię czystym. Ja jestem twoją czystością i gdy przyszedłem, już nie odchodzę, jestem. Nie odchodzę nigdzie, jestem, chyba że Mnie wygonisz, ale jeśli tego nie czynisz, Ja jestem - nie odchodzę. Więc gdy jestem, to dlatego jestem, ponieważ jesteś tego godzien, bo uwierzyłeś, że Ja jestem Panem i przyjmujesz Mnie i Ja w tobie mieszkam. A gdy w tobie mieszkam, jesteś święty, bo Ja jestem święty. Dlaczego nie wierzysz, że jesteś święty, gdy Ja jestem święty?*

Nie jesteś święty z powodu swoich uczynków, tylko z powodu Mnie jesteś święty. To Ja jestem święty i dlatego jesteś święty. A jeśli mówisz, że nie jesteś święty, to nie uznajesz Mnie jako świętego. Więc nie mów, że nie jesteś święty, bo Mnie uwłaczasz. Mnie uwłaczasz - Ja jestem święty.

To tak jakby wszedł do twojego domu i by zasiadł za stołem, to nie powiedziałabyś, że dom twój jest w ciemnościach i twój dom jest w złym stanie. Tylko powiedziałabyś: Mój dom nawiedziła chwała, mój dom wypełniła światłość, w moim domu jest prawda i doskonałość i cieszę się z tego. I nie będziesz mówił inaczej, bo w twoim domu jest Ten, który jest chwałą i prawdą.

Więc wiemy tutaj o jednej sytuacji - Chrystus nam zakrywa grzech. Zakrywa, powoduje że go nie ma, dla nas go nie ma i dla świata go nie ma. On nam zakrywa grzech, aby on nas nie obciążał. Nie dlatego, że my jesteśmy takimi dobrymi i umiemy go pokonać, tylko że On przychodząc gromi grzech. Gromi go, odsuwa, miazdzy, czyni go nieobecnym. Więc po cóż człowiek miałby szukać grzechu, który Chrystus uwolnił i uczynił go nieistniejącym?

Ale dzisiejszy świat funkcjonuje w taki sposób, że za nic ma Odkupienie. Nakazuje poszukiwania grzechów, tych które już przestały istnieć, ponieważ zmusza sumienie człowieka, nie do poddania się Chrystusowi, ale zmusza sumienie człowieka do poddania się ciału, które cały czas grzeszy, bo jest pod wpływem szatana, i ten grzech my mamy poczytać sobie. To tak jakby Chrystusowi trzeba było poczytać grzech; tylko dlatego, że nosi grzech całego świata, jest grzesznikiem.

Nie jest grzesznikiem! - niesie grzech całego świata. Nie jest grzesznikiem, bo nie czyni nic pod wpływem grzechu, ale wszystko czyni z mocy Ojca. A to że grzech nosi, nie znaczy, że jest grzesznikiem. On jest Tym, który jest wybawcą od grzechu, uwalnia nas od grzechu.

Wziął na Siebie nasz grzech, ponieważ ten nasz grzech, nie jest naszym grzechem, tylko jest grzechem Adama, który na nas spoczął. I my byliśmy grzesznikami nie chcąc tego, a nawet nie mogąc się z tego wydobyć. Więc On wziął na siebie całą jego nienawiść, zło Adama, i pokonał nie przez siłę, moc jakąś swoją, ale przez posłuszeństwo.

Przez wypełnienie woli Ojca do samego końca, zostało całkowicie usunięte nieposłuszeństwo, czyli nieposłuszeństwo w człowieku. Usunął całe nieposłuszeństwo spowodowane przez Adama, które w człowieku znalazło swoje miejsce. Usunął całe nieposłuszeństwo, więc nie ma już nieposłuszeństwa wynikającego z Adama, bo człowiek jest całkowicie czysty.

A w tym momencie, proszę zauważyć, od usunięcia grzechu do Odkupienia, nie ma przerwy, jest ciągłość. Chrystus przychodzi, nie mamy grzechu uczynkowego, ponieważ nie jest to nasz grzech, jest to grzech Adama i wszyscy jesteśmy nim obciążeni. Więc nie poczytuje tutaj tego grzechu, jako grzechu sumienia.

I Chrystus usuwa ten grzech i wszyscy, którzy w Niego wierzą, automatycznie nie mają też grzechu uczynkowego już w tym momencie, bo grzech uczynkowy nie powstaje, bo w Niego już uwierzyli.

Ale ci, którzy w Niego nie uwierzyli, tworzą w tej chwili grzech uczynkowy, ponieważ są odkupieni i już nikt nie zmusza ich do grzechu, są w stanie się z niego wydobyć, przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Nie sami, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa, są w stanie wydobyć się z niego, ale postępują wedle potrzeb ciała.

Ale gdy przyjdzie ten czas dla nich – już przyszedł oczywiście, ale gdy przyjdzie ten czas dla nich, ten który już Bóg stawia przed nimi, gdzie pyta się ich: Kim jestem dla ciebie? - i w tym momencie, kiedy on uwierzy, ten grzech uczynkowy znika, sumienie jest jego całkowicie oczyszczone. Nie ma tego grzechu, ponieważ Ten, który jest Władzą i Mocą, pokonuje grzech w sumieniu.

A my wołamy do Niego: Uczyń nasze sumienie doskonałym, Ty w nim rządź, Ty je

przekształć, ukształtuj wedle własnej mocy. Mówi o tym przecież św. Piotr w 1 Liście rozdz.3: *że chrzest jest wołaniem o czyste sumienie, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.*

Więc w tym momencie, kiedy w Niego wierzymy, nie może w nas zadziałać grzech, ponieważ jest Ten, który jest pogromcą grzechu. Nie może być jedno i drugie, nie możemy iść jednocześnie do góry i na dół. Jeśli wznosimy się ku doskonałości Chrystusowej, On w nas działa przez nasze sumienie, jest ono pod wpływem chwały Bożej, bo tak chcemy.

A ciało nasze, które jest w dalszym ciągu pod wpływem jęczącego stworzenia - nie możemy poczytać tego jako swojego pragnienia, bo gdy to czynimy, sumienie nasze obciąża nas grzechem za to, co nie jest nasze.

Chcę powiedzieć, że to o czym rozmawiamy - czym to jest?

To jest utrata tożsamości ego - grzech ciała nie jest moim grzechem, jest grzechem ciała.

Nie przyznaję się do niego dlatego, ponieważ nie postępuję wedle tego grzechu, ale wedle chwały Bożej. Występuje tutaj utrata tożsamości ego. **Tożsamość ego istnieje dlatego, ponieważ przypisuje sobie wszystko, jako swoje, nawet grzechu nie chce puścić.** Ale w tym momencie, kiedy my przyznajemy się do Chrystusa, ego traci tożsamość swoją, bo traci wszystko, nawet i grzech traci jako pikanterię i oryginalność i własne istnienie. Bo ego istnieje z grzechu.

I w tym momencie, kiedy trwamy w Chrystusie, to tak jak św. Paweł powiedział: *A fałszywi bracia chcieli mnie koniecznie pozbawić życia, pozbawić czystości, abym pomyślał że mam grzech, mimo że go nie mam; zwątpić w Chrystusa, który mnie uwolnił. Przyszli żebym zwątpił, wykorzystując stare prawo. Czyli prawo, że muszę być grzesznikiem, ale ja nie jestem grzesznikiem, ponieważ Ten, który mnie uwolnił, uwolnił mnie od niewoli mojej.* Czyli mówi św. Paweł: *Jestem wolny, a oni chcą mnie ponownie w niewolę grzechu wrzucić. Jestem wolny od niewoli grzechu, a oni przyszli, żebym stał się znowu niewolnikiem grzechu. Ale Chrystus mnie uwolnił od niewoli grzechu, jestem wolny.*

Więc kiedy wiemy o tym, że dla każdego jest indywidualne spotkanie w każdym czasie, to w tym momencie kiedy rozumiemy - jeśli daje mi Bóg zrozumienie i to rozumiem, a nie chcę uczynić tego, co rozumiem - to jak można to zrozumieć? To jest to, co powiedział Jezus Chrystus do Judy Tadeusza, gdy szedł drogą. Powiedział takie słowa: *Pójdź ze Mną.* A on powiedział: *Poczekaj tylko chwilę, aż pochowam swego ojca i wtedy pójde za Tobą.* A Chrystus powiedział: *Umarłych pozostaw umarłym, a ty chodź do żyjących. Jeśli jesteś wezwany do życia, to nie trzymaj z umarłymi, tylko idź do żyjących. Idź do żyjących, bo już w tej chwili stałeś się zdolny do życia. Dlaczego chcesz jeszcze z umarłymi trzymać, z tymi, którzy nie chcą żyć?*

Tu jest właśnie ta głęboka świadomość, przemienienie, prawda prachrześcijańska, której nikt nie chce dzisiaj pamiętać. Świat nie chce jej pamiętać dzisiaj, chce ją całkowicie usunąć, żeby kompletnie się nie pojawiła. Ponieważ jak już po wtóre powiem - że Jezus Chrystus nas uwolnił z grzechów, zasłonił nam stare grzechy nasze, te które przez Adama doprowadziły nas do takiego stanu. Uwolnił nas z tego grzechu, abyśmy mogli poznać grzech. Poznać grzech stary, pradawny.

I kiedy rozumiemy tą sytuację - Chrystus uwolnił nas od grzechu, abyśmy poznali grzech pradawny, który ten świat chce ukryć tak głęboko, żeby nikt go nie znalazł, żeby nikt o nim nie wiedział. I dlatego wszystko robi, aby grzech ten, który został usunięty, był głównym elementem zajmowania się wiarą, aby ukryć tylko grzech pradawny. Bo grzech, który Jezus Chrystus usunął, on zasłaniał grzech pradawny.

A gdy Chrystus Jezus usunął grzech ten Adamowy, przez który zostaliśmy w błąd wprowadzeni i nieśliśmy go, to Jezus Chrystus nas uwolnił z niego, abyśmy poznali grzech pradawny i żebyśmy się pozbyli grzechu pradawnego.

O tym jest mowa dzisiaj - grzech pradawny. To jest najważniejsza rzecz. Czym on jest? **Grzech pradawny, usuwany jest tylko przez synów Bożych.** Chrystus nas przywrócił do synostwa Bożego, uczynił nas potęgą i władzą nad szatanem, nad diabłem, nad wszelkim złem, dając nam Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która jaśnieje w ciemnościach. Rozświetla całą ciemność, aby zostało ciało przemienione. I żeby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą, i żeby człowiek stanął na szklistym morzu, z dala od bestii, jej liczby, jej imienia i jej obrazu.

Teraz gdy rozmawiamy o tym, Duch Święty to ujawnia, to widzę jak grzech pradawny staje się centralną częścią naszego życia. Czyli inaczej można powiedzieć, **pokonanie grzechu pradawnego, staje się centralną częścią naszego życia.** Widzę jak światło prorocत्व, to światło prorocत्व wraca, lampa prorocत्व; czyli prorocтва jak lampa jaśnieją w środku. A jednocześnie, gdy wierzymy w Chrystusa sama Gwiazda Poranna, Jutrzenka w głębi jaśnieje i ożywia; ożywia, zdradza Synów Światłości.

Synów Bożych Ona zdradza, dlatego że ci, którzy uwierzyli w Niego, są tymi którzy przyjmują Jego immanentną naturę, Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę. Czyli zwiastowanie doskonałości, zwiastowanie zbawienia, doskonałości. Gwiazda Zaranna to jest zwiastowanie doskonałości, zwiastowanie pokonania wszelkiego zła.

Czyli rozpoczyna się dzieło, na początku zadane przez Boga człowiekowi. I w tym momencie Gwiazda Zaranna mówi o tym dziele, które zaczyna się realizować. Czyli Gwiazda Zaranna prawo ożywia, ujawnia to prawo, aby grzech starodawny został pokonany.

Chrystus nas przywrócił do zdolności synów Bożych, abyśmy mogli bez oporów, niepokoju, ale z potężną wiarą, potęgą, zapanować nad szatanem, który nic nie może uczynić. Ponieważ został zmiażdżony potęgą światłości przez tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, bo On w nich jest święty i są oni świętymi i światłość Jego w nich jaśnieje. I światłość w ciemnościach jaśnieje, co powoduje zmiżdżenie całkowicie królestwa szatana.

Mówimy o szatanie, ale ludzie mogą mówić, że to są jakieś bzdury, szatan nie istnieje - co oni mówią, szatan nie istnieje. To jest jego zwyczajność, gdy mówią, że nie istnieje, bo on może bez przeszkód poczytywać im grzech w ich sumieniu. Bo któż taki inny powoduje! - że ciało ich jest takie jakie jest, że ulega temu, temu, tamtemu, sobie muszą to zawdzięczać, czy poczytywać.

A gdy szatan istnieje, a istnieje, bo Chrystus bardzo wyraźnie go ujawnił, bo przecież go pokonał. Bo gdyby Chrystus nie pokonał szatana, to co by w takim razie pokonał? Po co by w ogóle istniał? Istnieje, przyszedł, żeby pokonać szatana, więc w ten sposób zaświadczył o jego

istnieniu.

A św. Paweł nie neguje tego, tylko mówi w ten sposób: *Widzę grzech w swoim ciele. Czyli: Z całej siły żyję w Bogu, całym swoimi myślami, całym swoim umysłem, sercem, duszą i grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię, więc nie ja to czynię, bo czynię to czego nie chcę, więc nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni. Prawo grzechu w moim ciele. Więc w ten sposób widzę diabła, po czynach, że w moim ciele panuje grzech, ale w moim sercu nie. Więc ja z całej siły, nie pozwalam mojemu ciału i mojemu sumieniu poczytywać sobie tego, czego nie czynię. Sumieniu swojemu nie pozwalam poczytać tego, czego nie czynię, ponieważ musiałby czynić to we mnie Chrystus, a to jest niemożliwe.*

Prosta zasada, prosta. Chodzi o to, **żeby się przebudził człowiek wewnętrzny, obudził się ze snu**. I nie śnił już, ale uświadomił sobie tą sytuację: gdy mam Chrystusa i widzę w swoim ciele grzech, to nie jest to mój grzech, ale prawo grzechu w ciele moim. I nie mogę poczytywać w swoim sumieniu sobie tego grzechu, bo moim sumieniem włada Chrystus, On to mnie wyzwolił. O co tutaj chodzi?

Chodzi o to, że człowiek, widząc grzech w ciele, jest z tego niezadowolony i widzi to jako złą część, jako to czego nie może kontynuować. Ale ci, którzy nie widzą tego grzechu w ciele, ale postępują wedle ciała, nie mogą mówić, że mają Chrystusa, bo właśnie uważają, że grzech ciała jest ich grzechem, a właściwie nie traktują tego jako grzech, tylko jako potrzebę własną. Więc nie zgadzają się z Chrystusem. Ale On w nich jest. Dlaczego jest?

Bo nie mogą nie mieć autorytetu, nie mogą nie mieć władcy. Władcą w tym momencie jest Chrystus, bo On nabył ich. Nabył ich – psalm mówi o tym - *nabył ich i są Jego własnością*. Nabył ich, nie mieli nic czym by mogli się wykupić, On ich wykupił, Swoim życiem ich wykupił. Żadne drogocenne rzeczy, złoto, srebro, nic nie jest w stanie wykupić człowieka z grzechu, bo dusza jest drogocenna. I tylko może ją wykupić sam Chrystus życiem swoim i do Niego należą, nawet gdyby tego nie chcieli. **Bo popadli w grzech nie z własnej woli, i są wydobyć z grzechu nie z własnej woli. Ale to, czy chcą już być wolnymi i żyć w Chrystusie, już należy do ich woli. Są wolni.**

I chcę powiedzieć tutaj jedną rzecz, żeby to zrozumieć. Są wolni od grzechu, ale mają grzech stary, pradawny i on nad nimi panuje. Trzeba tu bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie panuje nad nimi grzech Adamowy bo go nie ma, a Chrystus w nich nie grzeszy. Więc ten grzech, który mają, jest grzechem pradawnym.

A dzisiaj mówi się, żeby ukryć grzech pradawny, że to nie jest grzech pradawny, tylko grzech Adama, tylko po to, żeby ukryć grzech pradawny. Więc zauważcie jak bardzo, to aż zastanawiające jest. Nie dziwiłbym się szatanowi, że on chce ukryć grzech pradawny, bo dla szatana to jest jego życie, dni ma policzone. Jak długo wyrwie trochę dni, tak długo żyje.

Ale dziwię się człowiekowi, który został odkupiony, że tak bardzo z nim współpracuje, że chce ukryć grzech pradawny i chce bronić szatana. Bo z jakiego powodu chce ukryć grzech pradawny?

Tylko z powodu obrony szatana. Dlaczego człowiek chce bronić szatana? Co mu do głowy przyszło? No wiadomo co - to samo kuszenie, którym Jezus Chrystus był kuszony na szczycie

góry. Diabeł pokazuje Chrystusowi wszystkie królestwa ziemskie i wszystkie pieniądze i całe złoto, i mówi: Oddaj mi pokłon, a będziesz władał wszystkimi królestwami, dam Ci wszystkie pieniądze, tylko daj mi dusze tych wszystkich.

Mówi o tym św. Piotr: dla kasy, dla władzy, została zbluźniona droga. *Byli fałszywi prorocy, a i będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezję, że Władca ich nie wykupił i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A ci, którzy pójdą za nimi, myśląc że mówią prawdę, sami będą bluźnić drogę świętą, przez swoje postępowanie i mówienie, że Bóg ich nie odkupił. A czynią to dlatego, że chciwość tych, którzy ich oszukali jest wielka, bo z chciwości to robią, z władzy, ale sąd został już na nich wydany i zguba ich nie śpi.*

Proszę zauważyć, grzechem człowieka jest grzech oddolny, idący od jęczącego stworzenia. Bo odgórny nie może iść, bo na górze jest Chrystus, nie ma już Adama, jest Chrystus. Więc nie ma już grzechu odgórnego, a mówi się, że człowiek jest uwalniany z grzechu odgórnego, bo Chrystusa w ogóle nie ma, dopiero oni dają Chrystusa.

Ale Chrystus odkupił świat, zanim jeszcze on wiedział i rozumiał. Jeszcze wtedy, kiedy był słaby i grzesznikiem, kiedy był bezsilny, już wtedy odkupił. Więc nie ma grzechu odgórnego, bo by musiał grzeszyć Chrystus, a to jest niemożliwe.

Więc proszę zauważyć, główne uderzenie jest w sumienie.

Sumienie jest najsilniejszą i najslabszą częścią człowieka. Najsilniejszą dlatego - że trzeba prosić o to, żeby człowiek pozwolił w swoim sumieniu działać, a najslabszą, że już gdy się złamie, jest słaby jak dziecko, można nim manipulować na wszystkie strony. Ale kiedy poddajemy się Chrystusowi i Jego przyjmujemy, to sumienie staje się doskonale potężne i czyste, ponieważ przyjmuje Władcę Tego, który ich odkupił.

I św. Paweł właśnie mówi: *Mam Tego, jestem wolny, mam Chrystusa, jestem wolny, jestem wydobyty z niewoli grzechu, jestem czysty. Cóż z tego, że pamiętacie że ja byłem zabójcą, coś z tego, że byłem przeciwnikiem chrześcijan, Chrystus mnie z tego uwolnił i nie mam już tego. I świadczę nieustannie o Nim, a to są moi uczniowie, którzy właśnie świadczą o Chrystusie.*

A i wszyscy inni, z którymi razem współpracuję, oni też świadczą o Chrystusie i wzrastają enklawy. Więc nie wyrwiecie mnie z wolności ku niewoli grzechu, bo chcę z radością być niewolnikiem Chrystusa, bo tam jestem wolny. Nie będę niewolnikiem grzechu, gdzie wydaje się, że jestem wolny. Chcę być niewolnikiem Chrystusa, bo tam jestem wolny. I dlatego chcę powiedzieć: nie ma odgórnego grzechu, to jest pewne, bo Chrystus musiałby być grzesznikiem, a to jest niemożliwe.

Nie ma odgórnego grzechu. Jest grzech oddolny, on to - grzech oddolny, nieustannie z ciała atakuje sumienie. I mówi diabeł: nie ja to czynię, tylko to ty czynisz, bo mnie nie ma, mnie nie ma.

I człowiek, poczytując sobie grzech w sumieniu, nie pozwala Bogu działać w swoim sumieniu. I w ten sposób następuje odrzucenie prawdy, wątplenie. Jest to człowiek słaby, wątplący. Lepiej niech nie wątpi i niech z całej siły wie, że tak jest, mimo że wszyscy wołają do niego, że jest heretykiem, dlatego że wierzy, że Chrystus mu wszystkie

grzechy uwolnił i że ich nie ma. Naprawdę ich nie ma, grzechów odgórnych, jest grzech stary.

Grzech stary - jest to grzech pradawny, który jest grzechem wynikającym z odpowiedzialności za stworzenie. Gdzie człowiek złamał obietnicę, prawo Boże, gdy był związany, złączony ze stworzeniem, panował nad stworzeniem, ale gdy się załamał, stworzenie wykorzystało tę sytuację. Do czego to jest podobne?

Mój znajomy jest niewidomy i miał wiele psów przewodników. I dostał pewnego psa przewodnika z policji, który już poszedł na emeryturę, który został przeszkolony. A takiego psa można bardzo łatwo przeszkolić, bo już właściwie wszystko umie. Więc został przeszkolony, że ma prowadzić niewidomego. I ten pies zachowywał się w porządku, prowadził go, prowadzał. Ale nie mając nad sobą „bata” policjanta, czyli pana, który go tam codziennie szkoli i tresuje i nagradza, zaczął jakby odczuwać nad sobą brak tego „bata”; brak nad sobą pana swojego, który by go układał. I mój znajomy zaczyna czuć coś, że pies zaczyna chcieć go pod władzę wziąć i chce być alfa, a swojego pana zmusić do posłuszeństwa sobie i już. A mój znajomy wie o tym, że to się święci, jest niewidomy, ale czuje co się dzieje. Więc ważąc ze 120 kilo, rzucił się na tego psa, trzask, ścisnął go tak potężnie, że pies nie mógł nic zrobić i trzymał go tak przez pół godziny, aż złamał jego hardość, tą jego butność, aż piana poszła temu psu. I później jak pies szedł z nim, prowadzał go oczywiście, to gdy inny pies szczekał, to się chował za niego i mówił: to ty teraz szczekaj i go pogryź, (przedtem wychodził do przodu, a teraz się chował) ponieważ jesteś szefem, więc rządź.

Zwierzę, czyli jęczące stworzenie, ma naturę przywódczą, potrzebuje pana. Jeśli nie ma pana, zaczyna poszukiwać przywództwa, ponieważ albo jest panem albo jest rządzonym. Nie potrafi inaczej pojmować relacji, tej relacji innej nie ma. Nie jest sobie panem, musi ktoś nad nim panować, albo on panuje.

Więc w tym momencie, kiedy człowiek przestał wykonywać Prawo Starożytne, prawo nakazane przez Boga, sytuacja się odwróciła. Jęczące stworzenie przestało czuć rezon i momentalnie zaczęło przez szatana, bo to szatan do tego doprowadził, w jednej chwili zaczął atakować sumienie. I spowodował, że pierwsi ludzie stracili równowagę, stracili prawdę i zaczęli służyć złemu duchowi.

I już nie mogli powrócić do równowagi, ponieważ słowo, które dali; Ewa, która daje słowo szatanowi, że zwiedzie swojego męża, jest słowem, które panuje później nad nią. Do czego to jest podobne?

To jest podobne - jak człowiek w afekcie, w jakimś wzburzeniu, wścieknie się i coś zrobi złego w emocjach, to później te emocje są tak silne, że panują nad człowiekiem. One nad nim panują i później wodzą go po różnych złych sprawach. One nad nim panują, bo dał władzę w momencie afektu, wściekłości; dał władzę części czarnej, ciemnej, aby panowała nad nim, nad jego duszą. A później nie może przywrócić się do równowagi, ponieważ to co zrobił, panuje teraz nad nim. Jego słowo, jego emocje, jego sprzeniewierzenie, panuje w tej chwili nad nim.

Chrystus usunął tą władzę. Ale nie w taki sposób, że „pyk” i usunął, tylko usunął tam, gdzie ona nastąpiła. Nastąpiła w ciele, więc przyjął ciało i w ciele także pokonał nieposłuszeństwo. Tam gdzie ten grzech nastąpił, tam grzech pokonał. Wziął na siebie całe

nieposłuszeństwo człowieka i bez żadnego jęku, czy bólu, jak to powiedział prorok Izajasz: *Nie usłyszycie od Tego męża boleści ani jęku, ani krzyku, ani cierpienia, pójdzie jak baranek na rzeź, bez jęku*. I tak właśnie się dzieje.

Ja pamiętam taką sytuację, kiedy Chrystus podszedł do krzyża, który miał nieść. Objął go i zawołał do Boga: *Panie nie pozwól mi, umrzeć wcześniej jak tylko na krzyżu, aby się mogła ziścić i wykonać wola Twoja*. A jest przecież ubiczowany, jest jedną krwawą masą, nie do poznania. Sam Piłat chce Go uwolnić, bo widzi, że to człowiek jest wyniszczony do cna. I Chrystus bierze krzyż i mówi: *Panie nie pozwól mi, abym zginął wcześniej niż na krzyżu, żebym mógł odkupić ten lud, bo to jest dla Mnie niezmiernie ważne. Chcę wykonać Twoją wolę, mimo że jestem utrudzony, umęczony, ubiczowany, to daj mi siłę, abym mógł odkupić ten lud, abym mógł wypełnić Twoją wolę*.

I proszę zauważyć - podchodzi do człowieka i mówi: *Ja pokonałem twój grzech - nie masz go. Wystarczy, że uwierzysz i jego nie ma. Zrobiłem to za ciebie, konkretnie za ciebie, i konkretnie za ciebie... Czyż nie wiesz, że znałem was wszystkich? Że jesteście zapisani w księdze żywota. Że wszystkich znałem i znam do samego końca, wszystkich znam. I za każdego z osobna oddałem życie. Więc każdy z osobna, chociażby powinien powiedzieć: dziękuję, a nie: niech zrobi to sąsiad za mnie, za mnie niech to zrobi, niech powie, że jest w porządku, bo ja nie mam teraz czasu iść*.

Żyjesz!- No żyję. - No to powiedz, że żyjesz. Czy nie jest ważne dla ciebie, że żyjesz? - No, ważne jest, żyję i dlatego nie mam czasu tam iść. - A dlaczego żyjesz? Po co żyjesz? Czy nie żyjesz po to, aby pójść właśnie i powiedzieć: Żyję. Czy po to, że masz krowy, woły, czy masz inne sprawy? Pamiętamy tą Ewangelię: Bóg wysłał sługi, bo wielką zrobił ucztę i powiedział do aniołów: Idźcie i zaproście wszystkich tych, których mam tutaj na liście. I poszli, ale wrócili i mówią: Nie mają ochoty przyjść, a właściwie wymówili się. Bo tamten ma jakąś pracę umówioną, tamten znowu orze, tamten robi jeszcze coś innego i nikt nie chce przyjść. - W porządku, idźcie na rozstajne drogi i wszystkich, którzy będą szli, dawajcie im szaty, i niech przychodzą na wesele, i niech jedzą.

I ciekawa sytuacja, gdy przyszli na to wesele, ci wszyscy z rozstajnych dróg, przyszedł Pan i kazał wyrzucić tych, którzy nie mieli szat. Bo przecież na wesele, trzeba przyjść w szacie odświętnej. A mimo że wzięli ich z „łapanki”, nie ma to znaczenia.

Chodzi o serce. Serce i przyjęcie chwały Bożej. I radość z tego, że On spojrział na nas i wyzwolił nas, jest już szatą. **Szata - to jest przyjęcie chwały Bożej.**

Więc tutaj rozumiemy tą sytuację, że cały grzech, który w tej chwili istnieje w człowieku, jest grzechem starodawnym, starym grzechem.

Ale tylko wtedy go rozpoznajemy, kiedy uwierzymy, że nie mamy grzechu Adamowego, że został usunięty, że go nie mamy w ogóle. I dopiero wtedy widzimy grzech, o którym mówi św. Paweł: *Gdy z całej siły żyję w Bogu, widzę wtedy grzech mojego ciała, który chce mi pocztywać grzech, którego nie mam. Ale staczam bitwę z nim, a właściwie panuję nad nim mocą Tego, który jest moim Panem, któremu służę. On jest potęgą i Gwiazdą Zaranną. Gwiazdą Poranną panującą i jaśniejącą w głębi ciemności moich, rozświetlającą moje życie,*

dającą mi zdolność stanięcia na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia, obrazu i liczby.

Część 7

Sprawa zaszła już dosyć daleko, uświadomiliśmy sobie stare grzechy. I uświadamiamy sobie, że nie mamy żadnego grzechu odgórnego. A w tym momencie, kiedy nie mamy żadnego grzechu odgórnego, to tak naprawdę nie powinniśmy nawet ich poszukiwać. Bo poszukując grzechy odgórne wątpimy w Chrystusa - że On nam je uwolnił.

Więc w tym momencie kiedy mówimy: mamy grzech odgórny, to mówimy - Chrystus nas wcale nie odkupił. I szukając grzechów odgórnych nieustannie wątpimy w Niego.

Ale pokutując; co to znaczy pokutując? - pokuta kojarzy się ludziom z karą. **Pokuta nie jest karą, pokuta jest nieustannym umacnianiem się w powrocie i ustanawianiu Chrystusa światłością swojego życia, sensem i celem, postawieniem Go na samym szczycie.**

Czyli pokuta jest to powrót do chrześcijańskiego życia; powrót do nieustannej świadomości, że Chrystus nas odkupił, że jesteśmy wolni od grzechu, że go nie mamy. I poszukiwanie tego grzechu, którego Chrystus już nas pozbawił, jest pogłębianiem niewiary w Jego odkupienie.

Jedynym właściwym pojęciem pracy nad grzechem i z grzechem, jest pokonywanie nieustannie zapędów ciała, które chce zmusić nasze sumienie do tego, że to jest nasz problem, i że to my postępujemy w taki sposób.

Ale tu jest taka sytuacja - kiedy już uświadamiamy sobie, że jesteśmy odkupieni, to w tym momencie możemy zobaczyć jak bardzo ciało, cielesna natura zabrnęła głęboko we władzę nad sumieniem i nad naszą duchową naturą. Więc musimy to odwrócić.

Czyli to ponownie prorokowanie, jest to odwrócenie - ponownie wołamy do Boga Ojca, do Chrystusa Pana, ponownie zanurzamy się w Jego światłości. Ponownie przyjmujemy Go, ale już właściwie Go przyjmujemy - przyjmujemy Go przez prorokowanie, o którym mówi św. Jan w Apokalipsie rozdział 10 - Bóg, Chrystus mówi do św. Jana: **11** *«Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

A proszę zauważyć, to o czym w tej chwili jest powiedziane, to jest Apokalipsa św. Jana rozdział 5: **9** *«Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».*

Więc idź i ponownie prorokuj o ludach, narodach, plemionach i językach; że jam jest ich Panem. Że są królestwem dla Niego i aby pozwolili królować Jemu, a sami staną się królestwem pełni Bożej. Niech pozwolą Mu królować w sobie, niech nie króluje tam grzech, ale niech króluje Chrystus. Ponownie prorokuje, aby królował Bóg, Chrystus, Duch Święty. Królował - aby nie królowało, nie rozprzestrzeniało się prawo grzechu starożytnego, które jest grzechem zaniechania, czyli nie wykonania zadania: **28** *«Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».* [Rdz.1]

To jest to prawo, które zostało przerwane, a po 4000 lat zostało przywrócone, ono zawsze istniało, ale człowiek został przywrócony do zdolności wypełnienia tego prawa. I nie może tego wszystkiego zaniechać.

Apostołowie to czynili, ale diabeł był wściekły i wszystko robił przez sługi swoje, aby zniszczyć chrześcijan czyli Apostołów i zaprowadzić całkowicie inną wiedzę - że ludzie nie są wolni, tylko muszą na wolność swoją pracować nieustannie poszukując grzechów.

Dziwna sytuacja, ponieważ poszukiwanie grzechów nie zbliża nas do Boga, tylko zbliża bardziej do diabła, dlaczego?

Dlatego, że wprowadza zapomnienie o tym, że Jezus Chrystus odkupił nas indywidualnie. Jest odsunięte Odkupienie i jest bardziej pelagianizm wprowadzony jako główny element. Pelagianizm, czyli własna zdolność przez uczynki. Słyszymy w Kościele - przez uczynki, to uczynki ciebie wyzwalają, dobre uczynki was wyzwalają, musicie robić dobre uczynki, abyście zostali wyzwoleni.

Ale jest powiedziane: uczynki nie wyzwalają, bo uczynki pochodzą z prawa, prawo nie wyzwala, Chrystus wyzwala, i to nie za uczynki, tylko za wiarę.

Więc jest to całkowicie zmienione. Jest to wszystko uczynione tylko dlatego, żeby powrócić do starego prawa, gdzie był uczynki, gdzie nie było Chrystusa, o czym mówi św. Daniel, w księdze Daniela: *zmieniają prawo i czasy*.

Zmieniają prawo - czyli prawem jest w tej chwili Prawo Boże, Chrystus, ale znowu prawo, czyli prawo te, które mieli faryzeusze. Czasy - czyli nie uznają Jezusa Chrystusa, czyli wrócą do czasów z przed Chrystusa i będą tak żyć, jakoby Chrystus nie przyszedł i będą żyć nieustannie pelagianizmem. Czyli będą żyć tym - będą cały czas karcić ludzi za to, że mówią, że grzechu nie mają. Jeśli mówią, że grzechu nie mają w sensie innym, że jeśli ktoś mówi że grzechu nie ma to znaczy, że uważa, że grzech Adama tylko należy do Adama, a nie należy do ludzi - i za to ich karzą.

Czyli wymazują w ten sposób Chrystusa, ukazują że jakoby nie istniał.

I w ten sposób rozumiemy tą sytuację, że prawo zadane przez Boga w starożytności człowiekowi, aby wznosił jęczące stworzenie, zostało przerwane przez upadek człowieka. A gdy człowiek dorósł do zdolności wypełnienia prawa, odkupił go, aby mógł człowiek wznosić jęczące stworzenie, którym po części jest przez upadek, i nie pozwalał aby jęczące stworzenie, które stało się jego częścią, przez zmysłowość ciała skażało sumienie, i nie pozwalało Bogu kształtować swojego sumienia.

Ponieważ kiedy nie pozwalamy kształtować sumienia Bogu?

Wtedy kiedy sami je kształtujemy. Ale sami je kształtujemy, poczytując grzech. Grzechu nie ma, bo nie ma odgórnego grzechu, jest to niemożliwe żeby on był. NIEMOŻLIWE.

To że mówią, że jest grzech, jest to eliminowanie w ogóle istnienia Jezusa Chrystusa, ponieważ Jezus Chrystus usunął grzech na całej Ziemi i nie ma go, i mówienie że istnieje grzech, ten grzech, który został już usunięty jest nieprawdą.

Jest tylko grzech, który został odsłonięty przez Odkupienie. I w tym momencie ci wszyscy, którzy pokonują grzech starodawny - kierują się ku zbawieniu.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, tej praktyki aby Gwiazda zaranna, Gwiazda poranna, Jutrzenka, aby zgłębiła tajemnice i umocniła, przemieniła nasze sumienie. I zagłębiła się w ciemności nasze tam w głębi, aby tam jaśniała, i żeby ciemności na wieki przepadły. Aby przestały istnieć ciemności, ale żeby istniała światłość, ta światłość Gwiazdy zarannej immanentnej z Chrystusem.

Będę prosił oczywiście Ducha Świętego o przewodnictwo dla państwa, czuję ten opór dosyć silny, ale proszę o pomoc.

Musicie państwo ze spokojem spotykać Chrystusa, wpatrywać się w Chrystusa wiedząc o tym, że On i nikt inny, a my możemy to czynić bez szkody dla swojego sumienia, ponieważ byliśmy Intronizowani.

Intronizacja po to była dana w Polsce, aby sumienia nasze nie były udręczone tym, że zwracamy się bezpośrednio do Chrystusa.

Bo Kościół nam zakazał zwracać się bezpośrednio do Chrystusa, ale pół roku temu, właśnie sam wołał o to, żeby się zwracać do Chrystusa i żeby czasem nie zapomnieć o nim. Więc nie zapominamy, prosimy o nawrócenie i o usunięcie, odrzucenie *wszelkiej herezji przez nauczycieli, którzy wprowadzają potajemnie herezje, gdzie mówią, że Władca ich nie nabył.*(2P 2,1)

Czuję ten opór, jak już mówiłem, ale musicie państwo pamiętać, że na wszystko spoglądacie nie z pozycji siły, nie z pozycji władzy, nie z pozycji mocy, nie z pozycji dzisiejszego człowieka, tylko z pozycji dziecka, z pozycji człowieka odkupionego, cichego, oddanego, ufego, przekonanego. A ufność nasza polega na przekonaniu o Odkupieniu, że nie mamy żadnego grzechu. Musimy patrzeć przez pryzmat człowieka czystego, całkowicie czystego jak łąza, z punktu widzenia Adama i grzechów Adamowych. Nie mamy ich, bo Chrystus nas odkupił.

Nie dlatego, że kultywowany jest pelagianizm, tylko dlatego, że Chrystus nas odkupił. Chociaż takie spojrzenie jest w dalszym ciągu traktowane jako pelagianizm. Chociaż w 2016 roku była Intronizacja i on został odrzucony - pelagianizm, w dalszym ciągu się poczytuje pelagianizm za to, że się przyjmuje Chrystusa jako tego pierwszego. Chociaż Polska wołała o to i była Intronizacja.

Więc występuje drugie zapomnienie Chrystusa, jakoby Go w ogóle nie było, nie było Intronizacji.

Patrzemy z pozycji Odkupienia, z pozycji czystości i wdzięczności. I mamy pełną świadomość czystości i w żaden sposób nie myślimy - czy On może do nas przyjść jeśli jestem grzesznikiem?

On odgórnie nie czyni w nas grzechu, więc nie jesteśmy grzesznikiem odgórnie. On jest czysty. Więc patrząc na Niego i na to - czy nam grzechy zapomniał? - Tak.

W tym momencie kiedy Go przyjmujemy, nie mogą grzechy istnieć. Kiedy On istnieje, grzech jest pokonany. W tym momencie kiedy On przychodzi, kiedy staje, kiedy jest Władcą,

nie może istnieć razem z grzechem, i każdy grzech jest usunięty, po prostu go nie ma.

Bo nie jest możliwe, aby gdy słońce wstaje jeszcze istniała ciemność, jeszcze istniała noc. Gdy jest światłość, nie ma nocy. Gdy jest Chrystus nie ma grzechu, nie ma błędu.

Ponieważ dziwna sytuacja; znaleźliście Chrystusa, ale tak jakbyście jeszcze w dalszym ciągu błędzili. Ale dlatego, że nie błędzicie – znaleźliście. Dlatego że wiecie, że odkupił - dlatego nie błędzicie.

Pamiętajcie o czystości, bo On jest czysty. Pamiętajcie o świętości, bo On jest święty. Pamiętajcie, że w Jego obliczu, w Jego majestacie żaden grzech nie przetrwa.

Pozwólcie Chrystusowi, aby waszym sumieniem władał, aby przemieniał wasze sumienie. Chrystus Zmartwychwstały nasze sumienie przemienia, bo wołamy do Niego, do Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, On to zanosi nasze prośby o czyste sumienie do Boga Ojca.

Cieszymy się czystością, tak jak powiedział św. Paweł: *A cieszę się wolnością w Chrystusie, całkowicie jestem wolny, bo On uczynił mnie wolnym.* Radujmy się wolnością i niech żaden grzech tego nie mąci, ponieważ w Jego obliczu nie może być żaden grzech. Kiedy cieszy się Chrystusem i istnieje grzech, jest to wyobraźnia. Kiedy cieszy się Chrystusem przenika was cisza, spokój, Jego obecność, ustępuje wszystko to, co jest złe. Pozwólcie Jemu przejąć całą naturę i władzę. Pozwólcie się uczynić królestwem.

U niektórych widzę, że cały czas żyją wyobraźnią, że w wyobraźni wszystko się dzieje. A są tacy, którzy całkowicie z radością przyjmują Chrystusa, i z radością cieszą się wolnością, którą On im daje. Nie zdolność ich bycia czystymi, ale On tą czystość daje i zapomina grzech.

Tak jak św. Paweł cieszy się wolnością mówiąc o sobie, że jakby nie zasługiwał na nią, ale jest ona, ponieważ Chrystus ma rację i ustanowił go czystym i cieszy się z czystości. I mówi: *Nie jestem godzien nazywać się Apostołem, bo zabiłem chrześcijan, jestem właściwie najmniejszym z nich, ale łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałam niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie.* - Tak, łaska Boża w nim, on z nią całkowicie w pełni jest zjednoczony.

Pamiętacie państwo - słabość, nicość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, jednocześnie ufność – to On, uległość, oddanie i niewinność. Gwiazda poranna to On, Jutrzenka, która w sumieniu naszym jaśnieje i przechodzi do głębi, tam w głębi naszej natury, i jaśnieje światłem, rozświetla ciemności swoją naturą, światłością którą jest.

Poczujcie Chrystusa w sobie, tak jak sen sprawiedliwego; kładzie się spać w pełni bezpieczny, w pełni oddany, w pełni mający świadomość tego, że czuwa nad nim Chrystus, Stróż jego. I gdzie jego wiara nieustannie pozostaje w Bogu, i Jego nadzieja w Bogu.

Bo oddanie jest jak sen sprawiedliwego, który ze spokojem kładąc się, wie, że mimo że śpi, wszystko jest bezpieczne, on jest bezpieczny, wszystko jest we właściwych rękach, wszystko jest doskonałe.

Widzę, że u jednej z osób grzech się bardzo boi, bo Chrystus zajmuje poczesne miejsce, a grzech się bardzo boi, dlatego może ta osoba odczuwać niewielki niepokój, czy opór. A ten opór, który powstaje, to jest lęk grzechu, który nie może się oprzeć Chrystusowi. A gdy z radością, tak jak sen sprawiedliwego oddajemy się Chrystusowi, On przychodzi i panuje bez

żadnej naszej ingerencji, jest to tylko wiara i pewność, i przekonanie.

Nie ma naszej umiejętności, jest Jego obecność, On jest umiejętnością. Nie ma naszej umiejętności, jest Duch Św. Nie ma naszej pamięci, jest Jego wiedza, Jego dbałość. Duch Św. Duch prawdy nam przypomina całą prawdę, uczy całej prawdy i dba o całą prawdę, i objawia całą prawdę.

Czuję opór, który gdzieś zatrzymał się, powoduje żeby wola człowieka i jego serce nie pozwoliło Chrystusowi mieszkać, ale żeby człowiek w swojej głowie myślał, że tak już jest, że już wszystko jest zrobione. Chce zatrzymać zły duch przy rzeczach dobrych, czyli przy niewykonanych jako dobrych, ale Chrystus jest najlepszy.

Pamiętajcie, że nie ma tam waszej umiejętności, każda umiejętność wasza jest przeszkodą. Każda wasza umiejętność zasiada na tronie, na którym musi spocząć Chrystus, zajmuje miejsce Jego, nie pozwala Jemu panować.

Wasze ciało stawia opór, wasza psychika stawia opór, dlatego że Chrystus jest tym, który pokonuje waszą psychikę i waszą naturę, to On pokonuje, to On kształtuje wasze sumienie. Dlatego nie możecie starych grzechów naprawić, bo i tak nie wiecie, gdzie one są. Bo to On to czyni, On was uzdalnia.

Tak jak w jednym z Listów jest napisane, wołają złe duchy, demony wołają: *Pawła znamy, ale was nie znamy*. I zostali poturbowani synowie faryzeuszy, którzy chcieli panować we własny sposób nad grzechami starymi, nie mając władzy nad nimi.

Widzę, że wracacie ponownie państwo do uwielbienia Jezusa Chrystusa, do uznania Jego zwierzchności i pełnej wiary, że On uwolnił was od grzechu, jesteście czyści. I nie jako wyobrażenie, nie jako imaginacja umysłu, nie jako własne myśli, ale prawda.

Pamiętajcie państwo, obecność Chrystusa nie jest stanem umysłu, jest rzeczywistą obecnością Ducha Chrystusa, żywego Chrystusa. Bo widzę, że niektórzy poszukują bardziej stanu umysłu, niż prawdziwej obecności. To jest prawdziwa obecność, a ona tylko jest przez prawdziwą wiarę i pewność prawdziwą.

Czyli, co to znaczy prawdziwa pewność i wiara?

Po prostu - jesteście wolni, musicie to w pełni poczuć i zaakceptować. Poczuć w pełni, że jesteście wolni, ale nie z powodu waszej, że tak mogę powiedzieć, imaginacji umysłu, ale poczuć tą prawdę w samych trzewiach, bo On wasze zanadrze oczyszcza i wypełnia.

Ten stan, o którym rozmawiamy, jest bardziej podobny do stanu w filharmonii, gdzie idziecie do filharmonii słuchać muzyki. Jesteście w totalnym rozluźnieniu, czyli można powiedzieć, wypoczynku. Ale jednocześnie jesteście też w pełni człowiekiem, ponieważ tam jest relaks pełen, a jednocześnie pełne skupienie. Pełny relaks, czyli odrzucenie wszystkiego co ciało mówi, a pełne skupienie na Chrystusie, który w pełni jest tą mocą, która teraz w was rządzi. A kiedy On jest, nie ma grzechu.

Mówi o tym św. Paweł: *jest we mnie Chrystus i nie mam grzechu, bo nie jest to możliwe, ponieważ On by musiał być grzesznikiem* - List do Galatów rozdział 2.

Widzę jak zaczyna powoli pojawiać się zapomnienie grzechów, a one się odsuwają i przestają człowieka oskarżać. A człowiek zaczyna czuć ciszę, spokój, obecność Chrystusa,

który wszechobecny, przenika światłością. I daje pewność, ona wynika z ufności, z wiary.

Wiara jest pewnością - *ufność nasza polega na przekonaniu* - jest przekonaniem o Odkupieniu faktycznym, prawdziwym. Prawdziwym uwolnieniu, gdzie będąc wolnymi, jesteśmy wolnymi w pełnym rozumieniu tego słowa – duch i dusza. Dusza wolna, a duch staje się zdolny do pokonania starych grzechów.

Musicie zapomnieć o wszystkich swoich wcześniejszych doświadczeniach z medytacjami, bo wtedy byliście – jak mówi św. Paweł – dziećmi, a w tej chwili jest to obecność, jest to odpowiedzialność.

On przychodzi i jest tą mocą.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 8

Nasze spotkanie, nasza medytacja wczorajsza, myślę że bardzo wiele u państwa uczyniła, ponieważ praca, która była wykonana, była trudna. Naprawdę była trudna i sami państwo wiecie, że nie zawdzięczacie tej pracy sobie, dlatego że ta medytacja była związana nie z waszą umiejętnością. Umiejętności w tej medytacji musiały być całkowicie usunięte. I dlatego ta medytacja polegała na właśnie tej świadomości nicości, słabości, bezsilności, niezaradności. Zmierzaniu ku nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezbronności, a jednocześnie umacnianiu się w ufności, uległości, oddaniu, i niewinności. Czyli pokonaniu swojej natury dzięki, tej natury zmysłowej.

W tym świecie, proszę zauważyć, ludzie dlatego, że są nikim, wpadają w depresję; że są nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym - to jest wielka tragedia ich życia. Biegają na różnego rodzaju leczenie psychiczne, psychiatryczne, jakieś psychologiczne techniki stosują, aby wydobyć się z tego, że są nikim słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym. Chcą tego uniknąć, boją się tego jak ognia, bo to jest wszystkim co jest najgorsze, co może ich spotkać w życiu.

A przecież my wołamy o to: *Panie Boże uczyni nas nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym* - dlatego że to jest nasza dzika natura, to jest ta natura zła, natura grzechu, natura ego, która musi poddać się Temu, który jest Władcą i Mocą, Panem i Potęgą, musi się ona poddać. A całkowicie będąc jak dzieci, wtulamy się w Jego ramiona, będąc całkowicie beztroskimi. Czyli nie zabiegamy o to żeby być kimś, to Bóg nas czyni tymi, kim jesteśmy.

Św. Paweł mówi: *Jestem apostołem narodów, uczynił mnie nim Chrystus, chociaż ja o to nie zabiegałem. Nie jestem Nim dlatego, że ja chciałem, ale dlatego że On mnie uczynił, ustanowił przed wiekami. A łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie, zgadzam się z nią nieustannie.*

I ta medytacja, a w ogóle nasza praca jest anty-pracą. Oznacza to, że żadne umysłowe do tej pory jakoby wartości, umiejętności nasze, nie pomagają nam w odnalezieniu bezgrzeszności, wynikającej z obecności Chrystusa. Nie pomagają, ponieważ one zaprzeczają

Chrystusowi.

One wynikają z grzechu mówiąc: ja sam jestem tym, kim jestem, sam sobie stanowią o sobie i uciekam przed tym, żeby być nikim, słabym, bezsilnym, bezradnym, niezaradnym, bezbronny. A właściwie odwrotnie wszystko czynię; czynię wszystko to, aby nie być uległym, oddanym i ufnym. Nieustannie węższę wszędzie podstęp, dlatego żyję.

Czyli natura jest całkowicie odwrotna. Odwrotna natura.

I ludzie mogą myśleć w taki sposób: to kim w takim razie będę, jeśli nie będę właśnie taką naturą?

I tutaj powiem o pewnym człowieku, o którym już rozmawialiśmy, a który mówi: a jak będę miał owoce Ducha Świętego, to ja nie dostanę od innych ludzi po głowie? Nie będą mnie wykorzystywać? Nie będą mnie dręczyć? Jak ja będę taki opanowany, łagodny, wierny, czy to będzie dobre w ogóle? Czy ja się będę z tym dobrze czuł; wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy? Przecież to jest nienormalne w tym świecie, tacy ludzie są wykorzystywani, udręczani. A ja mówię do niego: jeśli pan pozbawia się tego, a nie woła Ducha Świętego, to nikt pana nie obroni. Ale jeśli pan to czyni z powodu Ducha Świętego, to Duch Święty jest mocą broniącą pana, tylko musi pan w to uwierzyć.

I ciężko jemu było zrozumieć, że on sam nie może obronić się w tym świecie; a przecież broni się jeśli jest arogancki, gwałtowny, bo to mu do tej pory przynosiło efekt. Tylko że taki efekt, że spotkał swoją naturę tak wściekłą, że jeszcze nigdy takiej swojej natury wściekłej nie widział. Zaczął krzyczeć na ludzi w taki sposób, że takiego czegoś jeszcze nie widział u siebie. Zobaczył swoją naturę, która zaczęła przejmować władzę nad nim. A on mówi: ja tego nie chcę, ale co mam zrobić? I wystraszył się owoców Ducha Świętego, że one uczynią go niezdolnym do opanowania swojego życia. Czyli przestraszył się, że stanie się uległy, oddany i ufny - ale przecież ufnym zostanie zjedzony. Zajęcie nie są ufne, owieczki też nie są ufne, ufne to są swojemu panu. On się bał, czyli dzika natura, ta część ziemską, nie potrafi zrozumieć wartości nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności.

Proszę zauważyć, jaka jest sytuacja: dzieci, które się rodzą, mimo że wszystko to mają - są nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, a jednocześnie w naturze swojej mają ufność, oddanie, uległość i niewinność, i czy leżą na ulicy bezbronnie i umierają? Nie. Matka i ojciec wszystko czynią, aby te dzieci miały wszystko. Matka nieustannie patrzy, czy dziecko jest głodne. Matka nieustannie patrzy, czy jest przewinięte. Matka nieustannie patrzy, czy jest zdrowe. Matka nieustannie ma słuch wyczulony, nawet gdy płacze 100 dzieci naraz, to ona słyszy swoje dziecko, które to jest. Słyszy swoje dziecko w stu głosach, słyszy swoje dziecko, rozpoznaje je. Dla ludzi przeciętnych, to jest jedna kakofonia głosów. A wiemy o tym - badania wykazały, że dzieci które w żłobku płaczą, roczne, mniejsze, półroczne, czy w szpitalu płaczą, to jest komunikacja. One się komunikują tym płaczem. Płacz ma pewnego rodzaju system. Komunikują się między sobą. I można się zastanowić, że takie małe dzieci komunikują się właśnie takimi dźwiękami, ich natura wewnętrzna się komunikuje.

Wiemy o tym, że dziecko ma tak silny kontakt z matką, że jego natura wewnętrzna, jego siła ducha, wpływa na przysadkę mózgową matki i steruje laktacją. Jeśli jest dziecko głodne, to

mleko ma postać obiadu, czyli jest gęste i ma dużą zawartość, jeśli chce mu się pić, to mleko jest rzadkie, jest jak woda. Kiedy dziecko jest przeziębione, to matka ma w mleku odpowiednie antybiotyki, ona same się tam pojawiają, mimo że w organizmie matki ich nie ma, one się tworzą bezpośrednio w mleku. To jest już udowodnione całkowicie. To są badania już od wielu lat w instytutach francuskich, może także belgijskich, 20 lat może więcej. Badania zostały udowodnione, że tak się właśnie dzieje.

I dziecko, mimo że jest słabe, bezsilne, niezaradne, bezradne, bezbronne, ufnie, uległe, oddane, niewinne z natury, opiekę ma całkowitą, ponieważ Duch Boży nieustannie działa. A matka nie jest w stanie nawet na chwilę pomyśleć, żeby to dziecko mogło być bez jej opieki. Czyli ona jest jego opieką.

A gdy my jako dorośli ludzie wybieramy nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, to wybieramy tą dziecięcą naturę, o której dawno człowiek już zapomniał.

O tym mówi św. Paweł: *Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię, mówiłem jak dziecię i czułem jak dziecię, kiedy zaś stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko to, co dziecięce. W tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, niewyraźnie, w owym czasie widziałem jasno, twarzą w twarz. Dzisiaj moje poznanie jest cząstkowe, ale w owym czasie poznam jak zostałem poznany.*

I tutaj mówimy *jak zostałem poznany* - czyli gdy oddam się Bogu, z całej siły zaufam Jemu, że On mnie nabył i uczynił mnie wolnym. A ten świat nieustannie szuka sposobności, aby mnie ponownie uczynić niewolnikiem grzechu.

Św. Paweł sobie zdaje sprawę z tego, że zabijał chrześcijan. On mówi w 1 Liście do Koryntian rozdział 15: *9 Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. On wyraźnie o tym mówi, ale wie o tym, że Chrystus go uwolnił i raduje się tą wolnością. I nie pozwala sobie wyrwać wolności, dlatego że inni mają inny pogląd, ponieważ oni nie chcą mu wybaczyć. Ale to jest ich problem, że oni nie chcą mu wybaczyć. Chrystus mu wybaczył i on jest niewinny. A on też wszystkim innym wybaczył, ponieważ wybaczenie jest w nim w naturalny sposób istniejące, bo to Chrystus w nim wybacza. I mówi w tym samym rozdziale: *A jeśli poczytuje mi się grzech, to Chrystus musiałby być grzesznikiem we mnie, a to jest niemożliwe, ponieważ nie ja siebie uczyniłem wolnym, ale On mnie uczynił wolnym, On mi wybaczył. Nie tylko mi wybaczył dlatego, że go prosiłem o to, ale uwierzyłem, że wybaczył mi, tak jak wszystkim innym ludziom na świecie. Więc tamci wszyscy, którzy chcą mi grzech implantować, to są ci którzy nie uwierzyli, że On ich uwolnił, chodzą w grzechu i szukają podobnych sobie. Ale ja nie jestem podobny do nich, ja staję się podobny do Chrystusa, ponieważ Jego naśladowuję i jestem tym, którego posyła.**

Właśnie wczorajsza medytacja, to jest ta medytacja, która na tej podwalinie to czyniła. Tak patrzę na państwa, że dla niektórych osób całkowicie obca jest nicość, słabość; być nikiem, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym. Może to być stan umysłu, ale nie jest to prawda. Może to być stan umysłu, który i tak wprowadza przerażenie.

Kiedyś pamiętam na wykładach, to było z 15 lat temu, kiedy mieliśmy temat o bezsilności,

bezbronności, bezsilności, niezaradności, to sporo osób wpadało w dychotomię i mówiło: to ja tutaj właśnie chodzę do psychologa, żeby właśnie być silnym, żeby nie być nikim, żeby być odważnym, mocnym, żeby panować nad życiem i nagle to mi się dobiera? I wpadają w dychotomię. Ale po spotkaniach, po medytacjach, i po wykładach, mówią w ten sposób: przyjąłem tą wartość nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności i przerażenie miałem że umrę, ale żyję i czuję się lepiej. To w takim razie, co we mnie umarło, jeśli nie ja?

To jest właśnie ta sytuacja - że myślą, że są, że dotyczy to ich. A że dotyczy to ich, to jest ich problem, dlatego że to oni sami stanowią o sobie, a nie chcą, żeby stanowił o nich Chrystus.

Kim jest Chrystus? Chrystus to jest prawdziwa natura człowieka.

Nie chcą przyjąć swojej prawdziwej natury. Kierują się naturą oddolną, czyli naturą złego ducha, a nie chcą się kierować naturą odgórną. Ci, którzy kierują się naturą oddolną, oni nienawidzą nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności. Nienawidzą też ufności, prawdziwego oddania. Nienawidzą też niewinności, bo kojarzy im się to z tym, że za chwilę zostaną zjedzeni, że będą popychadłem, że nikt nie zwróci na nich uwagi, że nie będą nic znaczyć, a to dla nich jest przerażeniem.

Jezus Chrystus, proszę zauważyć - On właśnie był nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny z siebie. On mówił w ten sposób: *Nie Ja to czynię, to Ojciec czyni. Cuda widzicie, ale nie Ja je czynię, ale Ojciec czyni cuda we Mnie i uczyni jeszcze większe cuda w mojej obecności.* Nigdy nie mówił: *Ja czynię.* Gdy Mu ktoś powiedział - „jesteś dobrym człowiekiem” albo „dobry człowieku”, mówił w ten sposób: *Ja nie jestem dobry, Ojciec jest jeden dobry w Niebie.*

Czyli nawet w tym momencie, kiedy ktoś mówił do Niego „dobry”, wiedział o tym, że to jest pewnego rodzaju sytuacja, która Go chce skierować w niewolę grzechu; On nie jest w niewoli grzechu, ale że to w taki sposób na Niego przychodzi. Jak to jest powiedziane: „miłe złego początki”. To widać w tej sytuacji; one najpierw człowieka tam gdzieś podkrecają, starają się człowieka w jakiś sposób pogłaskać, a później go, jak to w dzikiej naturze jest - zjadają. Dlatego są takie zwierzęta, które nie potrafią polować w sposób agresywny, to pokazują swoją naturę, taką która jest przyjemna. Jak np. taka ryba, która jest podobna do skały, a gdy podpłynie coś - trzask i już jest zjedzony.

Dlatego my musimy ufać Chrystusowi, bo nasza natura nie jest godna ufności. Nie możemy jej ufać, bo nasza natura jest nieustannie kierowana przez szatana, ta natura ziemską. O tym mówi św. Paweł. Musimy pamiętać, że nasza natura ziemską jest kierowana przez szatana, to musimy wiedzieć. Co to oznacza?

Św. Paweł dokładnie powiedział te słowa: *Z całej siły żyję w Bogu, z całej siły żyję w Chrystusie, On mnie ocalił, Jemu jestem oddany i Jemu służę z całej siły. Cieszę się wolnością daną przez Niego, cieszę się, jestem wolny, nikt mi tej wolności nie odbierze.* I z tego powodu, że wie o tym, że jest przekonany o tym. Wie, że jego grzech w ciele, nie jest jego grzechem. Z tego powodu wie, że jest przekonany, że jest wolny, przekonany że Chrystus go wyzwolił. I nie

tylko przekonany, że Chrystus go wyzwolił, ale w tej naturze żyje. Bo mówi o tym: *żyję w tej naturze; moje myśli, moje uczucia, cały umysł, cały rozum, cała dusza i serce trwają w Chrystusie z radością ogromną, ciszą są wypełnione i radością.*

Czyli nie tylko myśli, ale czuje, obserwuje w sobie tą naturę, obserwuje w sobie naturę tą doskonałą, udział ma w niej, a jednocześnie widzi też naturę przeciwną. Ale wie, że natura przeciwna nie jest jego naturą, wynikającą z jego myśli i jego sumienia, bo one są całkowicie inne.

On nieustannie jest oddany Chrystusowi. I zauważmy, gdy spojrzymy na św. Pawła - nie wstaje o 7 rano i nie idzie krzewić Chrystusa, a o 15 dzwonek wybija i już leży i sobie śpi, i robi co innego. To nie jest jego praca, to jest jego powołanie. On całe nieustanne życie, czy śpi czy stoi, czy inne rzeczy robi, nieustannie trwa w Chrystusie. To nie jest praca jego, to jest jego natura, i w tej naturze szyje namioty, rozmawia, je obiad czy wiele innych rzeczy czyni, w tej naturze to wszystko czyni.

Nie jest trudne i niemożliwe, aby w naturze Bożej jeść ze spokojem obiad, wbijać gwoździe, wyciągać je, czy być papieżem, czy jeszcze jakieś inne rzeczy robić, wypełniać wszystko. Jest powiedziane: Jezus Chrystus czynił wszystko co każdy człowiek, oprócz grzechu. Czyli nie sobie zawdzięczał, bo grzechem jest - sobie zawdzięczenie wszystkiego.

To jest ciekawa sytuacja - czyli sobie nie zawdzięczał tego, kim jest, tego co robi, tej siły i mocy. *Ojciec Mnie tym uczynił, jestem w Nim, Ojciec Mnie posłał i czynię to. I nie Ja cuda czynię, Ojciec czyni.* Na pytanie: dlaczego go uzdrowiłeś? -*Zaprawdę powiadam wam, nie Ja to uczyniłem, nie Ja uzdrowiłem tego człowieka, bo Syn nie czyni nic sam z siebie. Wy nie widzicie jak Ojciec czyni, Syn czyni tylko wtedy, gdy widzi jak Ojciec czyni.*

Czyli powiedział: *nie Ja to uczyniłem*, mimo że wszyscy widzieli, że to On uczynił. Ale powiedział: *Nie Ja to uczyniłem, bo nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn wtedy czyni, gdy widzi jak Ojciec czyni.*

Więc człowiek może powiedzieć: jak ja mogę zobaczyć jak Ojciec czyni, kiedy On czyni ? - Kiedy jesteśmy jednym z Nim, to gdy On czyni, to my czynimy, gdy On nie czyni, my nie czynimy.

Więc w tym momencie, kiedy zastanawiamy się, kiedy będziemy wiedzieć, kiedy Ojciec czyni, to na pewno nie jesteśmy jednym z Ojcem.

Ale kiedy jesteśmy jednym z Ojcem, to wtedy nie pytamy się, kiedy On czyni, dlatego bo nie czynimy wtedy, kiedy On nie czyni. A czynimy wtedy, kiedy On czyni. Ale czy On zaniedbuje ludzi? Czy nie jest nieustannie gotowy do działania? Czy nie jest nieustannie, tym opiekującym się nad człowiekiem? Czy nieustannie ich nie wspiera? Nieustannie nie przenika ich myśli, serca i duszy?

Nieustannie to czyni. Więc człowiek, który jest w Bogu, nieustannie ma w sobie Ojca, który nieustannie w nim działa i nim kieruje. Gdy nie ma Ojca, czyni to diabeł. Też nim nieustannie kieruje. Co diabeł mówi? Mówi, że dlatego ma takie sukcesy, że 24 godziny to robi i nigdy nie ustaje.

I gdy człowiek nieustannie trwa w Bogu i nigdy nie ustanie, to diabeł nie ma sukcesów.

Jest rozpoznany. Dlaczego? Bo człowiek nie pozwala, nie tylko nie pozwala, ale nie jest też naturą cielesną – żyje w naturze cielesnej. Jak to Jezus Chrystus może powiedzieć: *Przyjąłem ciało, ale nie jestem tym grzesznikiem i nie wypełniam potrzeb mojego ciała, żyję w tym ciele.* Mówi o swoim ciele jako o świątyni: *Zburzcie tę świątynię, a odbuduję ją w ciągu 3 dni.* Nazywa swoje ciało świątynią, ale nie dlatego, że jest z nim zintegrowany w sensie, że postępuje wedle jego potrzeb. Dla człowieka jest to trudne, ale nie niemożliwe.

Powiem państwu, jak to wygląda. Był u mnie dawno temu pewien człowiek, który był alkoholikiem. Ten alkoholizm został całkowicie usunięty i on już nie jest alkoholikiem. Ale mówi w taki sposób do mnie później: ja nie rozumiem, jak ja silny człowiek, mocny, mogłem się uzależnić od alkoholu, nie mogłem z tego wyjść. Ja nie wiem, nie rozumiem tego, przecież dla mnie to było niemożliwe, a jestem silną osobą, mogłem to przerwać w każdej chwili.

Czyli uświadomił sobie, że gdy wpadł w to, przestał myśleć jak silny człowiek. Myślał w nim alkohol. I dlatego ludzie, którzy są w różny sposób zniewoleni różnymi sprawami - nie myśli już człowiek, myśli już to, co go zniewoliło.

Np. w instytucie belgijskim są badania na temat flory bakteryjnej i wpływu flory bakteryjnej na człowieka. Człowieka ciało składa się z jednego biliona komórek. Natomiast bakterii ma 10 razy więcej, czyli 10 bilionów. Kiedyś, jakieś jeszcze 50 lat temu istniały, a może jeszcze istnieją takie myśli, że krew jest tak czysta, że nie ma w niej nic, że jest idealnie czysta. Ale przecież w organizmie naszym jest 10 bilionów bakterii, są to bakterie dobre i złe. Muszą być te dobre, aby nam pomagały. Człowiek nie może żyć bez bakterii, nie może wiele czynności w nim następować bez bakterii, bo to one robią, a proces ich życia jest życiodajny dla człowieka. I bakterie działają z taką siłą, że one manipulują jego postawą, bakterie manipulują jego potrzebami. Są w stanie zmuszać go do decyzji, których by nie podjął, ale nie jest zgwałcony, nie jest jakby zmuszany do tego, to jest jego potrzeba. Jemu się wydaje, że to jest jego potrzeba i czyni to co czyni dlatego, bo myśli, że to jest jego potrzeba. A bakterie wpływają na jego receptory, wywołując w nim potrzeby, z którymi on się integruje.

Św. Paweł mówi właśnie o tym, że nie można integrować się z grzechem ciała, bo nie jest to nasz grzech. To jest grzech ciała. Ale tylko wtedy jest grzechem ciała, kiedy nie jesteśmy cielesnymi. Mówi w taki sposób, 2 List do Koryntian rozdział 10: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.* Czyli mocą Chrystusa. On to czyni.

I św. Paweł mówi: *Żyję cały czas naturą duchową, naturą Chrystusa, tym człowiekiem nowym, zrodzonym.* List św. Pawła do Rzymian rozdział 7 werset 22: *Jestem człowiekiem nowym, i dlatego będąc nowym widzę, co to znaczy. I nie jest on mną, bo już nie jestem tamtym, ale wiem, że jest to moja praca, mój stary grzech. Muszę pokonać ten stary grzech, ale nie pokonam go sam i nie ja go pokonam, ale Chrystus go pokona, któremu jestem całkowicie oddany i oddaję się coraz głębiej. On jest moim orężem i mieczem obosiecznym.*

W tym momencie, kiedy nie pozbywamy się tej natury, jest to dla nas niezmiernie trudne myśleć o tym. Dlatego że nie możemy odnaleźć tej natury w tym człowieku, którym jesteśmy,

tego miejsca, w którym jest ta myśl. Gdzie jest ta moc? Gdzie jest ta cisza i spokój?

Nie możemy znaleźć tego miejsca, bo nie znajdziemy, bo tam go nie ma. Dlatego w ten sposób rozpoznajemy, że w dalszym ciągu jesteśmy starą istotą i wtedy żyjemy, tak jak pisze św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 6 werset 3: *Ci, którzy myślą że są dobrymi, będąc złymi, sami siebie oszukują.* Bo chcą nieustannie dokładać do starej szaty, do starej istoty nowe wartości, które wcale nie pomagają, tylko rozwalają ich jeszcze bardziej, niszczą. Zamiast czuć się lepiej, czują się gorzej, dlatego że rozpada się ich stara natura i cierpią, nie wiedzą co się dzieje.

A co się w tej chwili dzieje, gdy została otwarta studnia czeluści? To samo. Bóg daje im z powodu swego miłosierdzia, bo przyszedł czas na to, bo zasłona spadła i czas wyznaczony jest od wieków, przychodzi do nich Prawda, ale Prawda ich zabija. Płaczą, są udręczeni, bo poznają cierpienie, czują cierpienie, rozrywani są w duszy.

Żyją dlatego, że są duszą, a nie tym zmysłowym ciałem.

Gdyby byli tym zmysłowym ciałem, jak to jest powiedziane w jednej z ksiąg - są przeznaczeni na schwytanie, na zabicie i na zjedzenie. I nic więcej nie rozumieją, nawet nie wiedzą, że żyją. Jak to zostało powiedziane, chyba nawet św. Piotr o tym pisze, że człowiek, który żyje jak zwierzę i nie ma pojęcia o Bogu, to jest jak zwierzę przeznaczone do schwytania, zabicia i zjedzenia i nie ma pojęcia o prawdzie swojej, żyje instynktownie i zachowuje się instynktownie.

I dlatego św. Paweł w liście do Galatów rozdz. 6 mówi: *2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. Nieście brzemiona innych. Nieustannie ukazujcie tym ludziom drogę prawdziwą. Pokazujcie im drogę, ponieważ oni jej szukają, tylko nie wiedzą, gdzie ona jest.*

I mówi św. Jan: A kim są ci, którzy naprawdę przyjmują Chrystusa? - To są ci, którzy naprawdę uwierzyli, że On zmartwychwstał i jest Synem Bożym.

Oczywiście ludzie wierzą w Chrystusa, ale nie wierzą, że On zmartwychwstał i że jest Synem Bożym. Jest człowiekiem, który wszedł na wyżyny i zrobił coś dobrego, a teraz ludzie muszą poznawać podobnie.

Czyli w ten sposób myśląc, są w naturze nieustannie ludzkiej. A natura ludzka chce pojąć to, co niemożliwe, więc myśli tak, jak jest to dla niej możliwe. A nie pojmuje, że Jezus jest żywym Bogiem, Synem Bożym, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem, ale w dalszym ciągu jest Bogiem. Bez grzechu. Doskonały. I dla niektórych ludzi ta myśl jest całkowicie obca.

O tym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.4: *1 Umilowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga.* Rozpoznawajcie duchy i rozpoznawajcie ludzi, czyli duchy w nich, bo ci którzy mówią, że wierzą, ale nie wierzą w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, nie pochodzą od Chrystusa. Bo ci, którzy wierzą, wierzą w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, że On jest żywym Bogiem, Synem Bożym, który przyszedł żeby nas odkupić i przyjął ciało z Maryi Dziewicy i zmartwychwstał. Jeśli nie wierzą w to, to nie są z Chrystusa. Mogą mówić różne cudowne rzeczy, ale *Ducha nie mają, od siebie mówią.*

Czyli można by było powiedzieć w ten sposób, że szatan mówiąc ładne rzeczy Ewie, mimo

że mówi ładne rzeczy, Ducha nie ma, od siebie mówi. No, bo nie ma Ducha Bożego, ponieważ Duch Boży eliminuje całkowicie złą postawę.

Ta medytacja, a jednocześnie odnalezienie tej natury, jest indywidualną naturą każdego człowieka. Naturą, można powiedzieć potrzebą, lecz nie każdy jakby tą potrzebę dostrzegał. Na przykład potrzebą z punktu widzenia Chrystusa, potrzebą św. Pawła jest to, żeby on stał się Chrystusowy. Ale potrzebą św. Pawła, Szawła ówczesnego, nie jest to, aby tak było. Ale potrzebą Chrystusa jest to, aby on takim się stał, ponieważ takim został stworzony.

Każdy człowiek został stworzony doskonały przez Boga. Dusza jest doskonała. I to, że człowiek nie dąży do doskonałości wynika z zapomnienia. Wynika z nieświadomości i nie poszukiwania pełni, z zapomnienia o tym, a jednocześnie słuchania tych, którzy chcą przywrócić nieustannie człowiekowi niewolę grzechu.

My nie jesteśmy w niewoli grzechu, kiedy wierzymy w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, który całkowicie nas z grzechu uwolnił. Nie jesteśmy już niewolnikami, ale cieszymy się wolnością.

I nie pozwólmy nikomu nas wrzucać w niewolę grzechu.

Nie słuchajmy tych, którzy opowiadają zmyślane baśnie, jak to powiedział św. Piotr, zmyślane baśnie, że właściwą naturą człowieka jest być w niewoli grzechu. Właściwą naturą człowieka nie jest być w niewoli grzechu. Właściwą naturą człowieka jest cieszyć się wolnością, którą dał Chrystus - wtedy stajemy się NOWYM CZŁOWIEKIEM.

Nie możemy tego przyjąć do starego człowieka, bo Chrystus pokonuje starego człowieka. A stary człowiek to jest ego, to jest przeciwnik jego, to jest wróg duszy i wróg Boga. Więc Chrystus usuwa. Dlatego św. Paweł w rozdziale 7 do Rzymian mówi: *Jestem nowym człowiekiem.*

Nowym człowiekiem jest, bo uwierzył że jest wolny i wolność jego przychodzi z nowego człowieka. Odszedł od starego człowieka, który był człowiekiem grzesznym. Więc stary człowiek już dla niego nie istnieje. Umarł stary człowiek.

Więc nie możemy myśleć o tym, że ten człowiek uwolni się od wszystkich rzeczy niecných. Chodzi o to, że my zostawiamy tego człowieka starego i jesteśmy nowym człowiekiem. Chrystus przychodząc do nas nie naszywa nowej mocnej łąty na starą szatę, ale zmienia całą szatę. Przychodzi też do człowieka, czyniąc go już nową istotą, czyli oblubienicą. Już nie jest tułaczem zagubionym, nie wiadomo co czyni, ale jest oblubienicą.

Czyli dusza jest oblubienicą. Zna swój cel, swój sens, już nic innego nie czyni, ale kocha swojego Oblubieńca. Wszystko co czyni, czyni z miłości do Oblubieńca. Nie istnieją inne myśli. Bo gdyby były inne myśli, już nie jest tym człowiekiem, ponieważ nie jest tą oblubienicą. Kiedy jest oblubienicą, kocha swojego Oblubieńca, tego który jest jej mężem, kocha z całej mocy.

I nie jest to dla niej dziwne dlatego, ponieważ jest to immanentna natura jej istoty. Mąż i ona jest immanentną naturą. Czyli ona jest tym człowiekiem, tą naturą, dlatego że ma męża. Gdyby go nie miała, nie byłaby tą naturą; nie mogłaby być oblubienicą, gdyby nie miała Oblubieńca. Byłaby osobą pozostawioną, osobą tułającą się, nie wiedzącą gdzie jest. Ale dlatego, że jest oblubienicą, to ma Oblubieńca. I nie może być oblubienicą tą, która nie ma

Oblubieńca.

Chodzi po prostu o fakt, nie o myśli, które były, ale o fakt. Faktem jest, że oblubienica jest oblubienicą, kiedy ma Oblubieńca. A w tym momencie jest immanentną naturą z nim, czyli rozpoznaje tą immanentną naturę, ponieważ nie może być człowiekiem, nie mając męża - chodzi o mistyczną naturę Chrystusa i mistyczną naturę człowieka. Nie może być, bo to jest niemożliwe, dlatego, że Bóg stworzył człowieka na początku jako mężczyznę i niewiastę, na obraz Boży stworzył go. Stworzył jako mężczyznę i niewiastę.

I gdy Samarytanka przychodzi do studni, Jezus Chrystus mówi: *Daj mi wody*. A ona mówi: *Dlaczego Ty Żyd, prosisz mnie o wodę? Jest to niewłaściwe, ponieważ nasze narody są zwaśnione*. A Jezus Chrystus mówi: *Kobieto - czyli ty, która jeszcze nie jesteś oblubienicą, ty która nie znasz Oblubieńca swojego - kobieto, gdybyś wiedziała kim jestem, poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej. I nie przychodziłabyś już do tej studni po wodę, po której nieustannie pragniesz. Cierpisz, jednym słowem, pragniesz*. I wtedy mówi do Niego: *Ale przecież nie masz czerpaka*. Czerpaka, czyli nie widzi, że On jest sam mocą Prawdy Bożej i sięga do samego dna. Jest Gwiazdą Poranną. Jest Jutrzenką.

I ona w tym momencie mówi, gdy już zrozumiała i poczuła w sercu tą tajemnicę, mówi: *To daj mi tej wody, abym nie przychodziła do tej studni już więcej i nie piła tej wody, po której nieustannie pragnę, ale nie tego co potrzeba*. Jezus Chrystus mówi: *Dam Ci tej wody, ale przyjdź z mężem*.

Ona ma męża, ale mając męża w dalszym ciągu nazywa się kobietą. Czyli nie oblubienicą. Ale w tej chwili poznając Chrystusa - jest duszą. Więc dusza szuka Chrystusa. Może się stać dusza oblubienicą wtedy, kiedy znajduje Chrystusa. Nie może być dusza oblubienicą z powodu tego, że dzieli łożę z ciałem. Czyli żyje wspólnie z ciałem, jakby słucha ciała co do swoich potrzeb.

Jezus Chrystus mówi: *Przyjdź z mężem*. A ona mając męża i rodzinę swoją, mówi do Jezusa Chrystusa: *Nie mam męża*. A Jezus Chrystus widząc to, co ona mówi, mówi do niej: *Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów*.

I tutaj za mistrzem Eckhartem można powiedzieć: *Miałaś pięciu mężów: wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, a ten którego masz, nie jest twoim mężem*.

I tutaj zaraz dostrzegamy księgę Izajasza rozdział 54, gdzie jest to ukazane bardzo wyraźnie, że dusza krzyczy, woła do Chrystusa: *Ty jesteś moim Oblubieńcem, Ty jesteś moim Panem. Raduję się z tego, że jesteś moim Panem, Jestem oblubienicą, dlatego że Ty jesteś moim oblubieńcem. Znalazłam Ciebie i dlatego Ty dałeś mi tożsamość. Odnalazłam tożsamość. Odnalazłam życie. Odnalazłam sens istnienia*.

Bo sensem istnienia duszy jest być oblubienicą.

Pamiętamy to też u mistrza Eckharta, jeden z takich rozdziałów: Przyszła pewna kobieta pod bramę klasztoru, zapukała, i otwiera okienko odźwierny i pyta się: Kim jesteś? A ona mówi: Nie wiem kim jestem. Nie wiem, bo gdybym miała męża, byłabym doskonałą żoną, gdybym miała swojego pana, byłabym doskonałą służką, gdybym miała oblubieńca, byłabym doskonałą oblubienicą. A tak, nie wiem kim jestem? I on tak ze zdziwieniem patrzy na nią i

mówi: Dobrze, poczekaj.

Poszedł do mistrza Eckharta i mówi: przyszła pewna kobieta i mówi dziwne rzeczy, nie mogę zrozumieć, jak się jej spytałem kim jest. Ty się spytaj kim i zobaczymy jakie ona dziwne rzeczy mówi. I mistrz Eckhart podchodzi i pyta się: Kim jesteś? A ona mówi: Nie wiem kim jestem, bo gdyby miała pana, byłabym doskonałą służką, gdybym miała męża byłabym doskonałą żoną, gdybym miała oblubieńca, byłabym doskonałą oblubienicą. A tak nie wiem kim jestem. I odeszła. I wtedy odźwierny pyta się mistrza Eckharta: Kim ona była? Jakaś dziwną mowę mówiła. A Mistrz Eckhart mówi: Ona była najczystszą istotą jaką spotkałem.

Ona wiedziała kim jest, a właściwie kim nie jest. I szukała tego, który jej powie kim jest. Szukała Chrystusa, bo wiedziała, że szuka Oblubieńca, aby stać się oblubienicą. Szuka swojego Pana, aby stać się służką, szuka swojego męża, by być doskonałą żoną. Szuka sensu życia, aby być Prawdą. Szuka miłości, aby Prawda z niej wypływała.

Czyli można powiedzieć - szuka immanentnej natury zagubionej, którą ma w sobie, ale zrozumiała, że jej szuka i nie ustaje w poszukiwaniu. A mistrz Eckhart powiedział: ona już właściwie znalazła, przyszła nam powiedzieć, że znalazła, że wie kim jest i wie czego szukać. Tak można by powiedzieć - że szuka Tego, który ją wzniesie. Sama wnieść się nie może. Sama nie może być dla siebie służką, żoną, oblubienicą. Nie może. Szuka Tego, który ją tą naturą ustanowi, powoła. Ponieważ narzeczona nie może powiedzieć, że jest narzeczoną nie mając narzeczonego, bo to narzeczony powoduje to, że ona jest narzeczoną. Żona nie może powiedzieć, że jest żoną, nie mając męża, bo to mąż powoduje, że ona jest żoną. Wdowa nie może być wdową, kiedy mąż jej nie umrze. To nie czyni się sama nią, tylko czyni się dlatego, że traci lub zyskuje. Kiedy ma męża jest żoną, kiedy ma oblubieńca jest oblubienicą. Nie może powiedzieć: jestem dzisiaj oblubienicą, bo tak sobie pomyślałam. Nie może tego zrobić, ponieważ nie stanowi o sobie.

Dlatego zrodzony człowiek, nowy człowiek, zradza się z Chrystusa.

Chrystus jest tą prawdziwą naturą naszej istoty.

Człowiek został stworzony na początku świata przez Boga na własny wzór i podobieństwo. I to jest jego natura prawdziwa i zna swój cel. Jego celem jest pójść na polecenie Boga i jęczące stworzenie wnieść do doskonałości. On wie dokładnie. W momencie kiedy Adam zgrzeszył, zapomniał o tym celu, ale nie tylko zapomniał o tym celu, stracił też łączność z Bogiem czyli swoją tożsamość.

Dzisiaj, gdy Chrystus przychodzi do nas - i w jaki sposób przychodzi? Przychodzi, puka do naszych drzwi i czeka aż ktoś posłyszysz, czyli puka: *Jestem tym, który tobie grzechy uwalnia. Uwolniłem Cię już z grzechów, już ich nie masz, czuj się wolny. I Ja i ty będziemy spożywać radosną wieczerzę -wolni. Czy słyszysz moje pukanie? Czy jesteś wolny?*

I człowiek słyszy pukanie, gdy jest wolny, otwiera i wieczerza razem z Chrystusem. Bo co Chrystus przychodzi zrobić?

On przychodzi przywrócić naszą tożsamość, naszą naturę. Mówimy, że uczynić nas Nowymi, ale tak naprawdę przywrócić nam naturę prawdy początku, tak odległą, że ludzie myślą, że nowymi się stają, ale stają się przywróconymi do doskonałości.

Tak w niepamięci jest to kim byli, że stają się nowymi, ale są tak naprawdę prawdziwymi, którzy stają na początku i poznają koniec. O tym mówi św. Jan Damasceński: *Chrystus, nie coś innego, jak tylko Święty Krzyż Jezusa Chrystusa uwolnił nas od grzechów wszystkich i przywrócił nam niebiańską naturę i posadził nas ponownie po prawicy Ojca. Czyli przywrócił nam tę doskonałość.*

Dzisiaj, jak żyje człowiek? Natura jego prawdziwa którą jest, ucieka przed nią w dwojaki sposób. Ucieka przed prawdziwością i przed miłosierdziem. Równie ucieka „aż się za nim kurzy”. Jednocześnie przed sprawiedliwością i przed miłosierdziem, czyli ucieka przed Bogiem. Więc nie chodzi mu o czystość. Bóg jest wrogiem. Zresztą woła nieustannie: *nie wódź nas na pokuszenie*. Więc gdy zobaczy Boga, to ucieka gdzie „pieprz rośnie”, ponieważ wróg się pojawił na horyzoncie. Ale *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - jest naszą radością świadcząca o tym, że raduję się z tego, że: *uwolniłeś mnie Chrystusie, dajesz mi tożsamość moją, swoją, bo od dawna tak naprawdę daną przez Boga. Moja i Twoja jako jedna. Dajesz mi moją prawdziwą tożsamość, o której człowiek już nie pamięta. Ale przyniosłeś nam, mimo że nie pamięta, aby się nią stał i przywrócił pamięć, żeby pamiętał.*

Więc natura nowa jest naszą tak naprawdę naturą pierwszą, doskonałą. I w tym momencie, kiedy człowiek walczy z tą naturą, jakżeż bardzo stał się tym, który już nie pamięta bardzo mocno, kim był. Walczy o to kim jest teraz, nie pamiętając o tym kim był. Szuka wolności w niewoli, mimo że już jest wolny. Organizuje sobie w niewoli, swobodę.

Był taki film, gdzie człowiek we więzieniu miał wszystkie układy. Tutaj kupił, tu sprzedał, tam załatwił itd. Był panem tego, bo wszyscy do niego przychodzili, żeby on załatwił i sprzedał. I ktoś mówi: będziesz wychodził już niedługo z więzienia. A on mówi: no cóż z tego, że będę wychodził, tutaj jestem panem, tutaj wszyscy mnie chwala, tutaj wszyscy ode mnie coś chcą, tutaj jestem ważną osobą, bo wszyscy tutaj mnie hołubią, ja tu sobie „zrobiłem gniazdko”. A jak wyjdę będę tylko wyrzutkiem. Tam jestem wyrzutkiem, a tu jestem panem. I nie cieszy się z tego z tego, że wyjdzie, ponieważ nie widzi w tym sensu, dlatego że zbudował sobie w niewoli pozór wolności.

I dlatego ludzie zabiegają nieustannie o wszystko to, co pozornie łechce ich. Nie poszukują prawdziwego życia. I tak to wszystko stracą, bo umrą. Ale gdy żyją tak naprawdę, dostrzegają wartość najwyższą - wartość życia, które jest całkowicie innym życiem niż to ziemskie.

Tutaj jest nieustanny znój walczenia o to, żeby przetrwać. Tam jest radowanie się życiem. O tym mówi Apokalipsa, a jednocześnie Księga Zachariasza: *w świątyni niebiańskiej nie będzie już lampy ani świecy, będzie sam Bóg świecił, nie będzie już niczego podobnego do klątwy, nie będzie już ciemności, bo będzie nieustanny dzień. Nie będą drzwi zamykane, bo nie będzie złodzieja, nie będzie niczego co by mogło zagrozić - będzie doskonała czystość, nie będzie niczego co jest złem -będzie doskonałość.*

I to jest całkowicie inny, niepojęty stan, dlatego tutaj ludzie myślą podobnie do tego więźnia: mam tu wszystko dobre, tutaj mam układy, to gdzie będę szedł?

Tu jest właśnie ten problem, że sytuację złą, krótkowzroczną, ustanowił jako wartość. Krótkowzroczną - oznacza to, że zapomniał o starych swoich grzechach, że jest człowiekiem.

Stał się zwierzątkiem na poziomie, na jakimś swoim poziomie zwierzątkiem, które sobie radzi. Nie chodzi o to, bo kiedyś i tak zostanie zjedzony, bo jest przeznaczony na schwywanie i na zjedzenie, i na zabicie.

Więc nie chodzi o to, żeby był zwierzątkiem na poziomie, które jest w stanie uciec przed tygrysem, wilkiem, ale kiedyś zostanie złapane i zjedzone. Mówi o tym św. Piotr. Więc ci, którzy sobie w tym świecie życie układają ludzkimi sprawami - jak to mówi św. Piotr: *są krótkowzroczni i ślepi, ponieważ nie pamiętają o swoich starych grzechach.*

Ale pamięć o starych grzechach tylko wtedy jest widoczna, kiedy nie mają tych grzechów, które zostały już całkowicie usunięte przez Chrystusa, a które nieustannie świat chce im przypisać, zabrać im wolność.

Dlatego mając tą świadomość, Duch Święty nieustannie wszystko czyni, abyśmy sobie to przypomnieli. Proszę zauważyć - mędrcy, ojcowie pustyni mówią o trzech zagrożeniach dla człowieka, o trzech możliwych olbrzymach: niepamięć, niewiedza i niedbałość.

To są te trzy zagrożenia, które powodują, że nie pamięta człowiek o starych grzechach - niewiedza, niepamięć i niedbałość.

A Duch Święty kim jest? Dokładnym przeciwieństwem.

Przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba. Jest tym, który uwalnia nas od niepamięci, uwalnia nas od niedbałości i przywraca nam zdolność działania. Czyli Duch Boży przywraca nam zdolność działania. Dlaczego?

Ponieważ Bóg posyłając nas - *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie się, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* - daje nam tu pełne uposażenie, abyśmy mogli wykonać to, do czego nas posyła. Nie posyła nas z pustymi rękami, z pustym sercem, z niezdolną duszą i pragnieniem. Jesteśmy wypełnieni Jego Duchem, więc mamy całą zdolność, więc umiejętność.

Nauczy was, przypomni i zadba - oznacza przywrócenie nam Ducha Bożego, z którym to stajemy się człowiekiem, który stoi na początku i poznaje koniec. Że końcem jest chwała jęczącego stworzenia razem z naturą ludzką, która w pełni pierwsze dary Odkupienia wniosła na wyżyny zbawienia.

I stawia nas na szklistym morzu, z dala od bestii, czyli od nienawiści tego świata, od tego co jest w tym świecie złem najgorszym: z dala od bestii, od jej imienia, od jej obrazu i od jej liczby. Tutaj cztery aspekty zostały wymienione, mimo że są trzy w Ewangelii ujawnione. W Apokalipsie jest powiedziane: od bestii, imienia i liczby. A mówię obrazu dlatego, aby uświadomić sobie, że imię to obraz.

*Święć się imię Twoje - święć się Twój obraz we mnie,
Przyjdź królestwo Twoje - zarządzaj mną; przyjdź i władaj mną,
bo Twoje władanie przynosi mi życie,
Bądź wola Twoja, czyli nie moja wola, nie moje sumienie, ale Twoja
doskonałość moje sumienie kształtuje,
Daj nam chleba naszego powszedniego - Twoje słowo jest życiodajne,*

bo nie chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi,

Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom -

daj nam radość z wybaczenia, bo to jest jedyne tak naprawdę doskonałe dzieło na tym świecie – wybaczyć. Ty wybaczyłeś. Ty doskonale jesteś posłuszny. Ty przez doskonałe posłuszeństwo wybaczyłeś nam, wybaczenie nam dałeś od Ojca. Ojciec zapragnął nam wybaczyć i dlatego przysłał Syna swojego, aby przez Jego poświęcenie, wybaczenie mogło spocząć na nas, miłosierdzie Jego. Czyli my musimy być takimi na wzór Boga.

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie- Ty jesteś naszą warownią, zbroją, tarczą, puklerzem, mieczem, w Tobie mamy pełne oparcie i nie pozwolimy sobie wyrwać tego. Są tacy, którzy nas będą chcieli w niewolę grzechu ponownie wrzucić. Ale my radujemy się z wolności, którą nam dałeś. Będą nam chcieli wyrwać ją.

To o czym mówi św. Paweł, on mówi bardzo wyraźnie: *Jestem wolny, jestem czysty, nie mam grzechu, nie dlatego że jestem tak dobry, tylko dlatego, że On jest dobry. On dobrocią swoją mnie przeniknął i nowego mnie uczynił. I nie ma mnie już starego, jestem już nowy. A w nowym nie ma mnie, tylko On. Jeśli ja nowy miałbym być grzeszny, to by On musiałby być grzeszny, a to jest niemożliwe. Więc jestem nowy i nie czynię nic innego, jak tylko trwam w nowym. Nie mam innych myśli, tylko myśli Chrystusowe, które we mnie trwają. I widzę grzech ciała i wiem że nie jest on mój, tylko widzę przez moje ciało, obecność złego ducha w tym świecie, które moje ciało dręczy, nieustannie ukazując, że stary grzech we mnie trwa.*

I Jezus Chrystus, co chce powiedzieć? Można byłoby tak powiedzieć: *że gdyby stary grzech podlegał Odkupieniu, to bym wam go odkupił. Ale stary grzech podlega zbawieniu. A zbawienie macie tylko wtedy, kiedy jesteście w pełni świadomi Odkupienia. Bo stary grzech ustępuje przez wypełnienie dzieła zadanego wam, a nie przez to, że Ja wam to zapomnę. Nie zapomnę wam dzieła, które macie wykonać, bo przyszedłem po to żeby je przypomnieć, a nie zapomnieć. Bo mieliście je w zapomnieniu, a Ja przyszedłem je wam przypomnieć.*

Więc Odkupienie nie przyprawia zapomnienia, ale przypomnienie o tym, że oczekuje zbawienie. A zbawienie realizuje się przez przypomnienie: *I przypominam wam o starym grzechu, który nie jest uwolniony przez Odkupienie, ale przez zbawienie.*

Część 9

Spotkanie jakżeż niezmiernie ważne. Wiele osób, może nie tak bardzo wiele, mówiło w czasie przerwy, że rozpoczął się inny etap ich życia, dosłownie inny etap ich życia. Nie jest to dokładanie do tego co było, tylko w tym momencie, dokładnie otwarcie nowego etapu ich życia. Wiedzą kim są, wiedzą dokąd mają zdążać, odnaleźli swoją tożsamość i wiedzą na czym stoją, wiedzą, że nie mają grzechu.

A jedyną ich tak naprawdę prawdziwą pracą jest zaprzeczenie pustce i próżności, które z ciała płyną, i tym zniewoleniu duszy, aby nim nieustannie się sprzeciwiać.

Sprzeciwiać, czyli nie jest to sprzeciwienie zwyczajne, tylko jest to zaprowadzenie chwały temu, do którego zostali posłani, i przez to sprzeciwienie się. A jednocześnie zapanowania

także nad tym, który w niecny sposób chce panować nad jęczącym stworzeniem, a jednocześnie zwodzi i chce, aby dusze, sumienia poczytywały sobie to, czego nie zrobiły.

Szatan robi taką rzecz, że dręczy duszę, dręczy ciało. Jest naturalną sytuacją dręczenie ciała, ono wynika z tego, że to jest jęczące stworzenie, które taki stan ma. A Chrystus obiecał jęczącemu stworzeniu wydobyć. Tak jak Bóg powiedział do Syna swojego: *Idź i wyzwól ten lud, bo Ja chcę aby na nim łaska moja spoczęła*, to samo powiedział do człowieka stworzonego na początku świata: *Idź do tego jęczącego stworzenia na ziemię, aby łaska moja spoczęła na tym jęczącym stworzeniu na ziemi. Idź i uczynź to*. I diabeł się temu sprzeciwił.

I gdy Chrystus ponownie przywrócił tą sytuację, człowiek idzie do jęczącego stworzenia, ale musi mieć tą pamięć prawdy, pamiętać kim jest.

I nie tylko pamiętać, ale przez wiarę oddać się Chrystusowi. Nie tylko oddać się rozumowo, bo to jest pewnego rodzaju gra, ale to musi być fakt, to musi być prawdziwe przekonanie, to musi być wiara.

Wiara jest aktem nie umysłu, w żaden sposób, w żadnej części naszej umysłowej. Wiara jest naturą wynikającą z duszy, dlatego miejsce duszy jest dobrze określone, gdzie ono się znajduje. Dlatego musimy poszukiwać tego miejsca.

To miejsce duszy poszukujemy i znajdujemy wtedy, kiedy poszukujemy gorliwości.⁵ *Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. (2 List P 1)*

I gdy znajdziemy to miejsce i poszukujemy tych wszystkich, to one są w miejscu, gdzie Chrystus w duszy jest Stróżem naszych dusz, i gdzie wiarę naszą zaniósł do Boga Ojca i nieustannie trwa i woła w naszej duszy *Abba Ojczy* - jak to powiedział św. Paweł. I nieustannie woła do Boga Ojca w Modlitwie Pańskiej:

Ojczy mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi, chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj, i odpuściłeś mi moje winy jak Ja odpuściłem moim winowajcom, i dałeś Mi siebie samego, i zbawiłeś mnie ode złego.

Czyli tam w tym miejscu jest wszystko istniejące, tam jest królestwo i ono musi się stamtąd rozszerzać.

I intelektualne pojmowanie tego, o czym rozmawiamy jest pomyłką. Bo intelektualnym pojmowaniem zbawienia zajmuje się teologia, która udowadnia, że Chrystus Pan nie odkupił świata, i że grzech jest nieodłącznym problemem człowieka zawsze. Czyli jest to nieprawda.

Św. Paweł powiedział: *Jestem wolny, a ci którzy chcą mi zabrać wolność, są przeciwnikami Chrystusa.*

Teologia mówi: masz grzech, jesteś grzesznikiem, musisz nieustannie się kajać, musisz nieustannie szukać grzechu.

A Chrystus mówi: *Nie szukaj ich, Ja ci je zakryłem, nie szukaj tego, co Ja ci zakryłem i to co odsunąłem. Nie poszukuj tego, nawet gdybyś mógł, nie rób tego, bo gdy będziesz to robił, jesteś przeciwnikiem moim i swoim, duszę swoją dręczysz. Więc nie szukaj tego, pozostaw w*

darze, który ci dałem.

Darem jest czystość, darem jest właśnie ta doskonała radość. To jest ta prawda doskonała, którą Chrystus dał człowiekowi. To jest niewinność w rozumieniu - uwolnienia od grzechów, ale niewinność - także dziecięctwo, dziecięca natura. Niewinność jako wolność, ale niewinność też jako dziecięctwo, a jednocześnie niewinność jako doskonała natura oddająca się Ojcu, i ten aspekt jest najistotniejszy.

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Przejdźmy do praktyki. Tą praktyką jest zanurzenie się w głęboką ufność i przekonanie, a jednocześnie pewność tą, o której mówi św. Paweł: nikt mi nie odbierze mojej wolności, i nikt nie będzie mi wmawiał, że Chrystus jest słaby, jest cienki, nie mógł tego uczynić, i że ja w dalszym ciągu jestem grzesznikiem, mimo że On mnie wyzwolił.

Ale człowiek myśli w taki sposób, że Chrystus wyzwolił - to znaczy, że ma te wszystkie grzechy. Ale przecież jak Chrystus wyzwolił - to właśnie, że człowiek ich nie ma.

I św. Paweł mówi tak: *falszywi bracia przyszli i chcieli mi zabrać moją wolność w Chrystusie i sprawić, abym był ponownie niewolnikiem grzechu. Ale ja się temu nie poddałem w ogóle, ponieważ Chrystus jest Tym, który mnie wyzwolił.*

Przejdźmy do praktyki i tą praktyką jest właśnie nieustanne uświadamianie sobie tego, co powiedział św. Paweł. I zaistnienie w tej prawdzie, o której on mówił i mówi w dalszym ciągu; że jest wolny, że cieszy się wolnością Chrystusową.

I cieszyć się nią, oznacza - nie zmącić jej żadnym grzechem, który nie istnieje z powodu Jego władzy, nie naszej umiejętności, ale Jego obecności. Cieszyć się Jego obecnością, cieszyć się wolnością, którą nam dał, nas obdarzył, do której nas przyjął.

Nie jest to umysłowy stan, tylko to jest stan całego człowieka, wszystkich komórek, całej natury, która się oddaje wolności. Nie jest to stan, gdzieś wewnątrz psychiczny, tylko jest to cały człowiek, który się oddaje.

W tej chwili, gdy państwo całą swoją istotą, nie gdzieś czymś wewnątrz, ale całą swoją naturą, całą istotą, wszystkimi komórkami radujecie się wolnością - nie w głowie wolnością, ale wolnością wszechobecną, która staje się waszym udziałem i jest waszym udziałem coraz głębiej, widać jak zło nie jest w stanie się temu przeciwstawić i odczuwa się, że ono się coraz bardziej ujawnia.

Ale pokój, którym się cieszyacie, czyli wolność, którą się cieszyacie, ona jest Chrystusową. Nie jest wolnością wytworzoną przez wasz umysł, mózg, przez wasze myśli czy emocje, czy jakieś uczucia, ale jest to rzeczywista obecność. Dlatego dotyka wszystkich komórek, całego człowieka, całego bo zanurzacie się cali. Nie zanurzacie palec, nos, ucho, czy jakąś część ciała, ale zanurzacie się cali w naturze Chrystusowej. Wszystko w was raduje się wolnością, nie jakąś część umysłu, ale wszystko.

Pamiętajcie państwo, że wolność jest immanentną naturą razem z Chrystusem. Gdy myślimy wolność, wiemy - Chrystus. Gdy wiemy Chrystus - wiemy, że to jest wolność. Nie skupiamy się na wolności, która nie jest immanentną naturą z Chrystusem, bo nie jest to wtedy wolność Chrystusowa, ale jest to imaginacja, wyobraźnia umysłu o wolności.

Ale czując wolność, oddając się wolności, radując się wolnością, jest ona immanentną naturą z Chrystusem, nieodłączną, z Niego pochodzącą.

Gdy wierzycie z całej siły w Chrystusa i cieszyce się wolnością, to przychodzi Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która jaśnieje w ciemnościach, jaśnieje w ciemnościach waszego wnętrza, waszej głębi, tam gdzie są stare grzechy. Ona zaprowadza władzę nad całą naturą nieznaną, a przeznaczoną do tego, aby chwaliła Boga, bo przeznaczona jest także do oglądania chwały Bożej.

Dlatego chcę wam powiedzieć, że ta medytacja nie jest po to, abyście zostali myślicielami o tym, ale wierzącymi. Nie myślicielami, którzy myślą nieustannie o tym, a to się nie staje, ale żebyście stali się wierzącymi. Wierzącymi - czyli mieli udział. Bo wiara czyni nas tymi, którzy mają udział; udział w nadziei, udział w Chrystusowej mocy, prawdzie, Chrystusowej obecności, w obecności Boga Ojca.

Ta radość, ta wolność, z której się cieszyce z całej siły, która jest immanentną naturą z Chrystusem, radość, która przenika was i wolność, ona wasze sumienie kształtuje. Sumienie wasze porzuca wszystkie stany wcześniejsze, to o czym mówi św. Piotr: *A zostaliście wykupieni, uwolnieni ze złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, który jest Stróżem waszych dusz i waszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga.*

I w ten sposób sumienie staje się wolne, dlatego że to Ten, który je uwolnił, jest waszą naturą, waszą doskonałością i przyjmujecie Jego wolność.

A wolność, którą wam daje, jest immanentną naturą z Nim - nie ma wolności bez Jego obecności.

Jego obecność jest wolnością, a On gdy przychodzi i jest, a sumienie nasze staje się poddane Jemu, bo On je kształtuje - do głębi przenika Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która zwiastuje wolność jęczącemu stworzeniu. Zwiastuje, że już przyszedł, że już panuje, już włada, i rozpoczyna się rozszerzać miłosierdzie, które wyzwala, przemienia.

Jak to św. Paweł powiedział: *A nasze ciała są przeznaczone do przemienienia, bo nie wszyscy umrą, ale wszyscy zostaną przemienieni.* I następuje przemienienie ciała. Przemienienie dlatego, ponieważ ono jest przeznaczone do przemienienia od początku świata.

A przemienienie następuje dlatego, ponieważ ma udział w pokoju, w wolności, udział przez miłosierdzie. Przez miłosierdzie - czyli odsunięcie wszystkich obciążeń, które Bóg dał jęczącemu stworzeniu. Bo ono jest w znikomości nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło. I to miłosierdzie Boże wyzwala z tego, co sam Bóg dał, bo obiecał; gdy miłosierdzie Boże przyjdzie, będziesz wolne od znikomości, w którą zostałeś poddany.

Pamiętajcie o udziale, a nie o stanie umysłu. Pamiętajcie, że cały człowiek, wszystkie komórki cieszą się tym. To jest takie zadowolenie jak kąpiel słoneczna. Gdy jesteście na słońcu i całe ciało wasze cieszy się, korzysta, nie musicie myśleć o tym, że słońce świeci, nie musicie myśleć bo ono świeci. Wy korzystacie z tej radości, tej kąpieli słonecznej, tego światła, tego ciepła. I nie myślicie o tym, że słońce świeci, bo czujecie w całym ciele, że ono świeci.

Więc tu jest także ten stan, nie jest to stan umysłu, bo słońcem jest Chrystus. On jaśniej, a wy czujecie słońce, Jego słońce, wolność, która jest immanentną z Jego naturą, która całego was przenika. I każda część waszego ciała, psychiki, duszy i umysłu, korzysta z tej wolności, cieszy się nią jak słońce, które operuje. A wy zażywacie kąpieli słonecznej i czujecie w każdej komórce ciepło i obecność słońca.

Nie myślicie o tym, ale radujcie się z obecności, nie myślicie ale radujecie, bo tutaj aktem obecności jest wiara, aktem łączności jest wiara, która łączy nas z mocą prawdy, z Bogiem samym. A przekonanie jest w pełni udziałem ciała, psychiki, całej natury w tym dziele, w tej doskonałości, w tej wolności, w tym pokoju.

Wierzę - jestem pewny. Wiara daje nam jedność, pewność, odrzucenie wszelkich zwątpień, cieszenie się wolnością, radowanie się nią, czuciem jak nas przenika. A jednocześnie nie jest to imaginacja umysłu, czucie, ale jest to fakt, rejestracja faktu, fakt naszej duszy. Jest to stan, całe ciało ten stan odczuwa, zanurza się w nim, jest to cieszenie się, jak to powiedział św. Paweł: z wolności.

Odchodzi wszelki stres, wszelkie napięcie, wszelkie myśli przeciwne Chrystusowi, bo nie ma dla nich miejsca.

Cieszymy się pewnością wolności, pewnością tego, że jesteśmy wolni czyli pewnością obecności Chrystusa, pewnością, że On grzechy nam zakrył.

Teraz gdy przychodzi, zakrywa wszystkie, one nie istnieją, one przestają istnieć, jakiegokolwiek by były, one nie istnieją - On je zakrywa.

Jest to jak jawnogrzesznica, która jest wolna, mimo że jeszcze przed chwilą miała być zabita z tego powodu, że na grzechu ją przyłapano. A w tej chwili już nikt na nią ręki nie podnosi i jest wolna, i cieszy się wolnością.

Jest jak człowiek z sadzawki Betesda, którego Jezus spotyka w synagodze po uzdrowieniu i mówi do niego: *Bądź odpowiedzialny za swoje uzdrowienie, pozostań w chwale Bożej i ciesz się wolnością, którą dał ci Bóg. Ale pamiętaj, że wolność jest związana ściśle z Nim, wolność bez Niego nie istnieje.* On i wolność to natura immanentna.

Pamiętajcie, że to nie może być tylko stan samej głowy, cały człowiek się raduje. Cały człowiek cieszy się wolnością, nie tylko głowa. Ale pamiętajmy, że wolność jest immanentna z Chrystusem, nie możemy jej traktować jako pewnego rodzaju emocjonalny stan wyobrażenia, czym jest wolność; wolność, która w jakiś sposób jest związana z naszym rozumieniem wolności, tej w świecie grzechu, trudu, ciemności. Chrystus jest wolnością - *Jestem cichego serca, i łagodnego serca.*

Mówi Jezus Chrystus: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, Ja was pokrzepię, moje brzemie jest lekkie i słodkie. Jestem cichego i pokornego serca, jestem radosnego serca.*

Jego jarzmem jest wolność. Bycie w niewoli wolności, bycie w niewoli przekonania, bycie w niewoli Chrystusa, Boga, doskonałości, o której mówi św. Paweł, św. Augustyn: *Kochaj i rób co chcesz.*

Czuję jak zaczyna się radość rozszerzać tam w głębi, tam gdzie Gwiazda Zaranna, Gwiazda

Poranna, Jutrzenka zaczyna jaśnieć, tam jasność się rozszerza. Czujecie obecność, tzn. skupiacie się całkowicie na wolności, radości, Chrystusie, pokoju. Inne rzeczy chcą zwrócić waszą uwagę, ale to jest grzech, on chce aby nie popaść w zapomnienie. Ale on już został posłany w zapomnienie przez moc Chrystusa. On wam ten grzech zapomina i chce abyście kompletnie już o nim nie pamiętali, żebyście go nie przywoływali, abyście żyli wolnością, cieszyli się wolnością, którą otrzymaliście.

Widzę, że coraz bardziej, już co najmniej do połowy jesteście wynurzeni na szklistym morzu. Czyli unosząc się, wchodząc do Nowego Świata już połowa was istnieje na szklistym morzu. A szkliste morze to miejsce z dala od bestii, z dala od jej imienia, i od jej liczby, od obrazu jej. I w tej chwili nie widać tam dużo osób, ale z 5 stoi, może będzie więcej.

Pamiętajcie o wolności, bo widzę, że tam gdzieś występuje niewielki zamęt, jakby chęć przyspieszenia, chęć popchnięcia do tego miejsca, szklistego morza. Tego się tak nie czyni, to Chrystus zabiera człowieka. Nieustanne oddanie, walka i zachowywanie wolności. Zachowanie wolności, nie pozwalanie sobie i innym, aby w was w niewolę ponownie poddawali. Nie pozwólcie poddać się w niewolę grzechu.

Jak to powiedział św. Paweł: *A znaleźli się wśród nas fałszywi bracia, którzy badali naszą wolność w Chrystusie. I chcieli poddać nas ponownie w niewolę, w niewolę grzechu. Chcieli zasiać w nas zwątpienie, że jakoby Chrystus nas nie nabył, nie odkupił.*

Ale św. Paweł mówi: *Jestem pewien, że jestem wolny, ponieważ to, co mi Chrystus uczynił, jest świadectwem bardzo wyraźnym, bo nie zabiegałem o to, a stałem się nim. Stałem się wolny, nie zabiegałem o to, bo wolność rozumiałem inaczej, i nagle stałem się wolny. I jestem świadectwem wolności, Jego wolności, że On mnie uwolnił, bo On mnie uwolnił tak bardzo, że mój umysł nie był w stanie temu zaprzeczyć. Stałem się wolny nie dlatego, że zabiegałem o tą wolność w taki sposób jak ją otrzymałem, ale widziałem ją inaczej.*

Ale stałem się wolny z powodu Niego i wiem, że ta wolność jest prawdziwa. To jest prawdziwa wolność, że jestem wolny i to jest tak odmienne od tego, co myślałem, gdy byłem Szawłem. I gdy nagle się stałem tym kim jestem, wiem że jest to prawda - bo całe ciało moje uczestniczy w wolności. Wtedy tylko mój umysł. A i Prawo się cieszyło z tego, że triumfuje, ale wiara nie mogła się wznieść. Nie mówię, że Prawo jest złe, ale Prawo mi ukazuje, że jestem zniewolony, i że wiara mnie tylko z grzechu uwalnia.

I zgłębiajcie w sobie nieustannie przekonanie, że jesteście wolni. Nie wolni z powodu samych siebie, ale z powodu dzieła Chrystusowego, że On odkupił wszystkich, a wy wierząc Jemu z całej siły; przekonanie wolności jest wszechobecne. Przekonanie, że On to uczynił, że On nas uwolnił, że żadna zasługa nasza. Nie ma tam naszych zasług, jest Jego miłosierdzie.

Jego miłosierdzie usuwa nasze grzechy do samego końca, nasza umiejętność niestety nie jest w stanie tego uczynić, bo nie jest to możliwe. Więc będąc zanurzeni w miłosierdziu, jesteśmy wolnymi, w miłosierdziu Chrystusa. Ciesząc się wolnością, cieszymy się Jego miłosierdziem. W żaden sposób nie jest to nasza zdolność, umiejętność, ale miłosierdzie - czyli obdarowanie nas wolnością.

Na Jego miłosierdzie tylko spoglądamy i widzimy jak ono nas uwolniło, i wiemy, że to ono.

I wszystko to, co jest tożsamością naszą o samym sobie, jest usuwane i znika, to co chciałoby sobie zawdzięczać, całkowicie ginie. Ponieważ umieramy dla Prawa, które mówi, że grzech jest panującym. Żyjemy dla Chrystusa, który przez wiarę, mocą miłosierdzia czyni nas wolnymi. Jak powiedział św. Paweł: *nie przez Prawo, ale przez wiarę jesteśmy wolni*.

Widzę, że niektórzy bardzo mocno myślą, ale niestety nic nie wymyślą, ponieważ nie z powodu myślenia jesteśmy wolni, ale z powodu miłosierdzia. I myśli nam tego nie dają, to wiara, faktyczna żywa wiara w Jezusa Chrystusa, który odkupił już nas. I Jego miłosierdzie jest to wybaczenie, nie z powodu naszych zasług, ale woli Ojca, woli Bożej, która przez Chrystusa jest objawiona i czyni nas całkowicie wolnymi. Otwiera, usuwa grzech stary. Usuwa grzech ten, w sensie adamowy, abyśmy poznali stary.

Stary grzech nie jest możliwy do usunięcia przez Chrystusa, bo nie jest to grzech wynikający z grzechu Adama, ale obciążenie wynikające z woli samego Boga, który obciążył jęczące stworzenie, czyli poddał w znikomość. Abyśmy my, bogaci w miłosierdzie, mający w pełni Chrystusa, będąc synami Bożymi, czyli Chrystusowymi, abyśmy zanieśli to miłosierdzie, po prostu w dzieło włożyli.

Aby miłosierdzie w nas istniało, musimy być działający, czyli nie może ono sobie być, ale być już w dziele, w dziele pokonywania słabości grzechu w ciele. Czyli sprzeciwianiu się.

W tej chwili właśnie to co się dzieje, to zwalczacie mocą Chrystusa grzech w ciele, czyli panowanie nad sumieniem, przypisywanie sobie tego, że on jest waszym grzechem.

Ale on nie jest waszym, tylko waszego ciała, w którym przebywacie, a dusza wasza jest wolna, dlatego że została uwolniona przez Chrystusa i gdy wierzycie - wolność staje się faktycznym stanem, wolność jest udziałem.

Cieszcie się udziałem w wolności i nie starajcie się dołożyć nic z siebie, w sensie - pomóc Chrystusowi. Ponieważ wasza pomoc nie jest z człowieka zrodzonego, ale z człowieka starego, którego pomoc to jest zaprzeczanie i nieustannie tworzenie zwątpienia, tworzenie iluzji, złudzenia że się coś dzieje.

Więc jesteście świadkami budzenia się w was jednocześnie beztroski, czyli radowania się z wolności, którą dał nam Chrystus, a jednocześnie odpowiedzialności, którą nałożył na człowieka Bóg.

A Chrystus przywrócił odpowiedzialność za jęczące stworzenie, czyniąc nas beztroskimi o to, co już zostało usunięte, nie mamy już troski, jest radość. Nie ma troski, ale jest radość z wolności, z panowania, rozszerzania się królestwa, które nie jest końcem, ale początkiem naszego właściwego dzieła.

Cieszcie się z wolności, porzućcie udręczenie. Udręczony jest stary człowiek, wolny jest nowy.

Stary nie jest wami, nowy jest dany przez Chrystusa, abyście byli tymi, kim naprawdę jesteście z mocy Bożej.

Można powiedzieć, że nie jest to praca, w tej chwili rozumiana li tylko o waszą wolność, ale wolność temu, któremu została obiecana - to w tym momencie przechodzi wolność wasza w dzieło.

Więc nikt nie może wam wyrwać wolności, bo tak bardzo jesteście w niej zanurzeni, że ta wolność stała się nową drogą, odnalezieniem sensu prawa zadanego na początku świata człowiekowi: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Wprowadzając to prawo w dzieło, ugruntowujecie wolność, w której się zanurzacie, bo tylko będąc wolnymi, w pełni możecie to dzieło wykonać. Pójść do jęczącego stworzenia, będąc synami Bożymi, w których Panem jest Chrystus, i których oko się przed niczym nie łamie. A ich miecz jest nieustannie ostry jak brzytwa, wszystko dzieli to, co jest złe i łączy to, co dobre, usuwa to co jest złem, umacnia to, co jest dobrem.

Bo Słowo Boże jest pożyteczne we wszystkich sytuacjach - do nauczania, do dzielenia, do wznoszenia, do oczyszczenia, do wszelkiego dzieła - 2 List św. Pawła do Tymoteusza rozdział 3:16 *Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.*

Gdy uczestniczycie w woli, w dziele wolności, w dziele niesienia miłosierdzia dla jęczącego stworzenia, bo to was oczekuje jęczące stworzenie - synów Bożych. A synami Bożymi są ci, których Duch Święty prowadzi, a Duch Święty prowadzi tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa - że są wolni.

Tak jak św. Piotr powiedział: *A pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.* Czyli gdy wierzycie całkowicie w Jezusa Chrystusa - że On was uwolnił i nie macie grzechu, a jesteście świadomi całkowicie prawa, które zostało nałożone na człowieka, jesteście tej samej wiary co św. Piotr, i do was on mówi, i was pozdrawia.

W Ewangelii jest powiedziane - to syn, który wykonał wolę ojca, mimo że się sprzeciwił, jest tym, który wykonał wolę ojca. Nie ten, który powiedział że zrobi, a nie poszedł, ale ten, który powiedział, że nie pójdzie, ale poszedł. Więc dzieło, które jest wykonywane świadczy o obecności; nie, słowa, ale dzieło.

Kiedy zanurzamy się w dzieło, to dzieło panowania nad ciałem, mając świadomość tego, że ono kierowane jest szatanem, nie poddajecie się tym oskarżeniom i swojego sumienia nie dręczycie, ale wiecie o tym, że Chrystus was wyzwolił.

A i ciało - zły duch nie może swojego ataku przeprowadzić dalej, bo tam utknął atak, a wręcz odwrotnie - moc ducha Bożego panuje nad nim. Bo Jutrzenka, Gwiazda Poranna miażdży mu głowę i jej potomstwo, czyli synowie Boży miażdżą głowę potomstwu szatana. Ono miażdży mu piętę, czyli pozbawia go słabości, przyzwyczajenia do niewoli, poszukiwania grzechu i niewoli, bo są wolni. To jest pięta jego, z której został całkowicie uwolniony. Nie szuka już niewoli, nie szuka już grzechu, ale jest w wolności, raduje się nią. A i wykonuje dzieło to, które zostało dane synom Bożym i czyni to z radością, aby miłosierdzie, które zostało dane człowiekowi za darmo, aby mógł za darmo dać temu, do którego został posłany.

Nie lękajcie się pójść w bój, dzisiaj jest dobry dzień na zwycięstwo. Nie jesteście sami, ale Ten który jest mocą i prawdą, jest waszą mocą. On to jaśnieje blaskiem swojego słońca w waszych zbrojach, mieczach, tarczach, puklerzach. I szum Ducha Św. jest mocą przerażającą wszelkie zło. Nie bójcie się być zwycięzcami. Pójdźcie w

bój zwycięski.

Pamiętajcie o wolności, która jest wolnością immanentną z Chrystusem. I gdy jesteście z Nim immanentni, oznacza - z Niego powstałi i tylko w Nim będącymi, to gdy jesteście z Nim w pełni, jesteście wolni, zwycięzcy, panujący i krocący po zwycięstwo już zadane na początku świata. Jak to powiedział św. Jan Paweł II: a zwycięstwo, zmartwychwstanie, wolność - dzieło zadane człowiekowi; jest zwycięstwem zadany człowiekowi.

Chrystus nas zbawił, odkupił i zbawia, abyśmy zbawienie nieśli temu, któremu zostało ono obiecane, przez tych, których do życia powołał, przywołał, ożywił, uwolnił, usprawiedliwił, uczynił wolnymi.

Ci, którzy są wolnymi, czują się wolnymi, są tymi, którzy są przeznaczeni do dzieła.

Oddaje państwu Bogu Ojcu w opiekę, abyście byli Jego mocą, Jego potęgą, abyście w Nim tylko żyli i Jego wolność rozszerzali. I nieśli miłosierdzie, tak jak On wam dał, abyście nieśli miłosierdzie temu, które je oczekuje nieustannie od was. Bo ci, którzy w pełni czują się wolni miłosierdziem, potęgą Jego miłosierdzia czują się wolni - są wolni. I mają je nieść i niosą je temu, który oczekuje od synów Bożych miłosierdzia, które zostało obiecane na początku świata tym, którzy zostali poddani w znikomość, nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nich objawiło. I czekają na wyzwoleńców swoich, synów Bożych, aby stanąć na szklistym morzu, z dala od bestii, jej imienia, obrazu i liczby.

Część 10

Medytacja, która była przed przerwą, ukazała nam prawdę o nas.

Co to znaczy - prawdę o nas?

Prawdę o nas - że jesteśmy odkupieni, że jesteśmy wolnymi.

Wszyscy ci, którzy mówią, że nie jesteśmy wolnymi, są przeciwnikami Chrystusa, nie wierzą w Jego Odkupienie i rozszerzają pelagianizm. Pelagianizm mówi, że sam człowiek jest zdolny zbawić się.

Gdy się nie skupiamy na jedynym miłosierdziu Chrystusa, który jest potęgą i mocą, który nas wyzwolił, to jest to uleganie ponownej niewoli.

Św. Paweł powiedział bardzo ważną rzecz: *że weszli na zebranie fałszywi bracia, którzy badali jego wolność w Chrystusie, chcieli ją zakłócić i chcieli, żeby św. Paweł był ponownie niewolnikiem grzechu, w niewoli grzechu.* Co to oznacza?

Św. Paweł powiedział, że to, że wyzwolił nas Chrystus jest prawdą, ale nawet ten, który wejdzie w tą prawdę i w niej się zanurzy i będzie w niej, może z niej zejść pod wpływem złych ludzi, pod wpływem tych, którzy będą podszywać się pod tych, którzy wiedzą lepiej, że Chrystus nie odkupił człowieka.

To są ci, o których mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.2: **1** *Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.* **2** *A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona błuźnierstwami;* **3** *dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.* Czyli *ściągną na siebie rychłą zgubę i*

pójdą za nimi ogromne rzesze ludzi, którzy będą bluźnić drogę świętą, a zrobią to z powodu ich pieniędzy, czyli z chciwości i władzy, ale sąd na nich został już wydany i zguba ich nie śpi.

Św. Paweł mówi, że jesteśmy wolni. **Musimy nieustannie zachowywać tę wolność, nieustannie wierzyć, bo raz uzyskana wiara może zostać utracona.**

Św. Paweł powiedział wyraźnie: *Przyszli fałszywi bracia po to, abym utracił wiarę i by badać moją wolność w Chrystusie, i chcieli abym stał się ponownie niewolnikiem grzechu, ale ja wierzę w Chrystusa, który mnie uwolnił. A tym silniej i bardziej wierzę, ponieważ nie było moim zamiarem być tutaj, ale jestem tutaj i radość moja jest ogromna, że mogę służyć Chrystusowi, bo nie wynikała z moich myśli, umiejętności, zdolności; ale On jest tą mocą, która mnie tu przyprowadziła i radość, którą mam jest Jego radością, bo straciłem stare życie i cieszę się z tego - że już mnie nie ma, że jest Chrystus. Nie jest moją zasługą, że mnie już nie ma, ale Jego zasługą i cieszę się, że nie ma już mnie, że jest On.*

Ta medytacja ukazywała walkę z niewolą, ale nie przemocą, ale wolnością. Wybór gorliwości, czyli bycie gorliwym w wolności, wierzyć z całej mocy w wolność, którą mamy. Być cnotliwym w niej z całej mocy, nie ulegać żadnemu złu. Poznawać tę wolność do głębi, czyli Chrystusa poznawać. Głęboko poznawać cierpliwość i ćwiczyć się w niej, aby zachować wiarę.

Ćwiczyć się z całej siły w pobożności, czyli umocnić się, że Chrystus nas odkupił i nikt inny tego nie uczynił, i jesteśmy wolni. Pobożność oznacza – jestem wolny z powodu Chrystusa, nie z powodu siebie. Rozszerzać nieustannie przyjaźń braterską z powodu tej wolności, czyli - miłuj bliźniego swego jak siebie samego - a to wszystko przez miłość. Św. Paweł mówi: *a zmuszam wszystko do posłuszeństwa Chrystusowi i burzę warownie przeciwne Bogu, miłością to czynię.*

Czyli Chrystus to burzy przez swoją obecność, bo Jego spojrzenie jest potęgą tak ogromną, że niszczy wszelkie zło, ono się rozpada, przestaje istnieć. Mówi o tym św. Piotr, a św. Paweł to zachowuje i jest nieustannie gorliwy w owocach i dziele Chrystusowym.

Św. Piotr mówi: *Ci, którzy będą mieli w obfitości te dary, nie będą bezowocni i bezczynni w Chrystusie. Ale ci, którzy zapomnieli być owocnymi w tych dziełach, zapomnieli o starych swoich grzechach i są ślepcami i krótkowzrocznymi ludźmi, którzy zapomnieli po co Bóg ich stworzył, po co Bóg stworzył człowieka.*

Jeśli człowiek nie pamięta, po co Bóg go stworzył, to życie jego jest bezsensowne; żyje jak zwierzę, które jest przeznaczone do schwywania i do zabicia.

Głębia woła o to, aby ta praktyka jeszcze głębiej się zanurzyła. Bo czuję Ducha Świętego z ogromną siłą, który chce mówić, chce działać, chce serca przeniknąć, chce serca wziąć w wolność, i chce serca prowadzić ku doskonałości. Proszę Ducha Świętego o pomoc.

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Przejdźmy do praktyki, abyśmy zanurzali się nieustannie w tej mocy, już świadomej mocy wolności, która prowadzi nas do tego dzieła. Czyli co to znaczy? - w dalszym ciągu w nas, a jednocześnie na zewnątrz, czyli zaprowadzanie wolności w uwalnianiu się od zapędów ciała, które się w różny sposób ujawniają w naszej naturze.

Ciało bardziej chce niż dusza się umacnia. Nie może tak być.

Dusza umocniona jest w wolności i człowiek, sumienie jego, nie ulega chciwości ciała, ale

ciało kieruje ku doskonałości, ku prawdzie. I to jest nieustannie zaprowadzanie chwały Chrystusa mocą Jutrzenki, Gwiazdy zarannej, która świeci w ciemnościach. A świeci w ciemnościach oznacza - ciało uwalniać, przemieniać, poddawać chwale Bożej mocą miłosierdzia.

Czyli my jak uwierzyliśmy w Chrystusa, teraz musimy stać się tymi, którzy staczają bitwę z tym, co ciało zmusza do złego postępowania; zachowując tam nieustannie gorliwość, o której mówi św. Piotr. Zachowując gorliwość i wiarę, i cnotę, i zachowując poznanie, że Chrystus nas nabył i miłosierdziem nas obdarzył i uczynił nas synami Bożymi. I zachowując cierpliwość nieustanną i wstrzemięźliwość, a jednocześnie pobożność, tam w tej głębi, gdzie nieustannie szaleją gwałtowności ciała, które są powodowane złym duchem. I tam przyjaźń braterska musi kwitnąć, ona musi być tą mocą odzwierciedlającą obecność Chrystusa, bo jest to prawo miłości - *miłuj Pana Boga Swego z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. I miłość - z powodu której jesteśmy tym, kim jesteśmy.

A jesteśmy wolnymi, przywróconymi do dzieła, dzieła największego, dla którego przyszedł Chrystus, aby dzieło było dopełnione, ponieważ przyszedł zakryć nam grzechy, aby odsłonić nam grzechy, których nie pokonując przez wiarę, stajemy się bezużyteczni, ślepi, głusi i niemający świadomości prawdziwego dzieła.

Więc kiedy my jesteśmy w głębi i do gorliwości dodajemy wiarę, do wiary zaś dodajemy cnotę, do cnoty zaś dodajemy poznanie, do poznania zaś dodajemy wstrzemięźliwość, do wstrzemięźliwości zaś dodajemy cierpliwość, do cierpliwości zaś dodajemy pobożność, do pobożności dodajemy przyjaźń braterską, a do przyjaźni braterskiej dodajemy miłość- to wszystko ma swoje umocnienie w Chrystusie.

Te wszystkie dary, ta cała natura, o której mówi św. Piotr, one odzwierciedlają naszą nieustanną siłę trwania w wolności. Bo św. Piotr mówi o tym: nie staną się beczynni, ani bezowocni ci, którzy mają w obfitości właśnie tę naturę. Nie staną się oni bezowocni i beczynni w poznawaniu Chrystusa.

Te dary - gorliwość, wiara, cnota, poznanie, wstrzemięźliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska i miłość - wynikają z wolności. Z wolności, ponieważ te cnoty są naturalnymi cnotami Chrystusa, który to przez te cnoty nieustannie czerpie z miłosierdzia Bożego i Bóg Ojciec jest obecny w Nim nieustannie.

I On to właśnie pokonuje wszelki grzech ludzkości, który wziął na siebie i nie uległ, ale doprowadził do samego końca dzieło, które Bóg mu zlecił, co jest Jego największą radością. Zlecił wolność człowieka, a jednocześnie przyprowadzenie go do dzieła, aby wolność miała natura jęczącego stworzenia przeznaczona do wolności.

Oddaję Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 11

Rozpocznemy następną część naszego spotkania, jakże niezmiernie ważnego - całkowicie nowy etap w życiu człowieka, **powrót do prawdziwego, chrześcijańskiego życia**, gdzie wiele osób będzie to nazywało, że jest to powrót do herezji.

Czyli życie chrześcijańskie, takie o którym mówił św. Piotr, św. Paweł, św. Jan - jest to powrót do herezji, ale nie są oni heretykami. Oni powiedzieli, że powstaną heretycy, którzy będą fałszywymi nauczycielami, którzy wprowadzą potajemnie herezje o tym, że Władca ich nie odkupił i przez to sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A i zmuszą, czy potajemnie spowodują, żeby ludzie poszli ich drogą zbluźnioną i w ten sposób droga do Stwórcy, do życia wiecznego, będzie zbluźniona i nie będą mogli ludzie już trafić do Boga.

I dlatego Chrystus Pan zostawia na świecie św. Jana. Pamiętamy Ewangelię wg św. Jana rozdział 21, gdzie jest napisane o św. Janie: **21** *Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: «Panie, a co z tym będzie?»* **22** *Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!»* **23** *Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: «Jeśli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego?»*

Patrząc z punktu widzenia dzisiejszego poznania, że ludzie, życie w Chrystusie traktują jako nieustanną grzeszność; bo to trzeba być grzesznym, bo Chrystus chce, żebyśmy byli grzesznikami - to widzimy, że nikt Go nie oczekuje. Sprawa pojmowania tego, że Jezus Chrystus uwolnił wszystkich ludzi od grzechów, kompletnie jest nieaktualna. Ludzie tak nie myślą. Takie myślenie, że Jezus Chrystus uwolnił wszelkiego człowieka od grzechów, jest herezją. Bo zostało to właśnie zbluźnione; że to jest herezja. A św. Paweł pisze : *wdarli się na zebranie fałszywi bracia, którzy badali moją, czy naszą, wolność w Chrystusie i chcieli nam wyrwać tą wolność, abyśmy byli ponownie niewolnikami grzechu.*

W tym momencie rozumiemy, że Jezus Chrystus zostawił św. Jana - bo powiedział: *Czy ktoś będzie Mnie oczekiwał jak przyjdę?* - i św. Jana zostawił, bo wiedział, że musi ktoś być w czasie, kiedy On przyjdzie, ponieważ to co się dzieje na ziemi, może spowodować taką sytuację, że nikt nie będzie Go oczekiwał i zapomniane zostaną drogi do Chrystusa. Naturalną rzeczą będzie to, że wyparli się Władcy, który ich nabył, a jeśli ktoś będzie mówił, że to jest nieprawda, będzie heretykiem. I to, że Jezus Chrystus nas odkupił, że jesteśmy wolni, bez grzechu, jesteśmy uwolnieni przez Niego od grzechu - będzie herezją pierwszą i tacy ludzie będą bardzo niechciani, i eliminowani ze społeczeństwa.

Dzisiaj, mimo że jest już 2000 lat po Chrystusie, po Zmartwychwstaniu, to ta sprawa, że nie jesteśmy odkupieni przez Chrystusa jest naturalną rzeczą i nikt inaczej nie myśli. Myślenie, że Jezus Chrystus odkupił człowieka, jest heretyckie.

Bo co robią rodzice kiedy urodzi się dziecko? Biegną zaraz do Kościoła, dosyć szybko starają się to zrobić, aby dziecko uwolnić z grzechu pierwородnego, bo może ono umrzeć w grzechach. Mają tak wielkie przekonanie, że rodzą się w grzechach, że nikt im nie powie, że nie. A jak im się powie, że rodzą się bez grzechu, to powiedzą: nie! - to nie jest możliwe, to jest herezja, ty nic nie wiesz, to jest nieprawda, ja nie mogę cię słuchać, idź do księdza, on ci powie, że masz grzech pierwородny i tylko on może ci go odpuścić.

A wtedy my pytamy: a Chrystus co zrobił? A ksiądz mówi: Nie Chrystus tego nie zrobił, no co ty, On tego nie zrobił. On nam dał tę władzę, sam tego nie zrobił, nam dał tę władzę, abyśmy tę władzę mieli i robili, co chcemy. Komu zatrzymamy, będzie zatrzymane, komu nie zatrzymamy itd. A jeśli ktoś chce mieć mniej grzechów, to musi dom sprzedać, majątek, całe

dwory musi nam dać, jak da dwory, to i tak nie starczy i tak musi czasami iść do piekła -tak można by powiedzieć .

Do dzisiaj pokutuje przekonanie, że mamy nieustannie grzechy, bo proszę zauważyć, jest odpust zupełny, ale z czego mamy odpust zupełny? - z tych grzechów, które Chrystus nam odkupił.

Czyli ludzie czekają nieustannie na odpust zupełny, ale przecież odpust zupełny wynika z tego, że wierzymy w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, który odkupił nam grzechy - i nie mamy żadnego grzechu.

Św. Paweł mówi: *Właśnie chcieli mi odebrać wolność w Chrystusie, badać moją wolność w Chrystusie i chcieli, abym był ponownie niewolnikiem grzechu, ale nie jestem nim, bo wierzę w Chrystusa. On mnie odkupił i żadnego tu mojego wkładu nie ma.*

I uczniom mówi w Liście do Rzymian rozdział 3: *Uczniowie moi, tu żadnego wkładu wy nie macie; to że wy żyjecie w Chrystusie i się przykładacie, to nie znaczy że On tylko was odkupił, bo się przykładacie; odkupił wszystkich, bez względu na wszystko, odkupił wszystkich.* List do Rzymian rozdział 5: *Bo jak grzech przyszedł przez jednego człowieka na cały rodzaj ludzki, tak przez jednego człowieka sprawiedliwego został grzech uwolniony ze wszelkiego rodzaju ludzkiego, i nie ma go. A kto w Niego uwierzy, jest wolny.*

A i św. Piotr mówi: *I dopiero poznaję stare swoje grzechy, których Chrystus nie mógł odpuścić, ponieważ nie były przyczyną Adamową te grzechy, tylko nakazem, który nie jest wykonany.*

Ludzie mówią tak: no tak, Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny, to dlaczego zostawił jęczące stworzenie w grzechach? - Ale jęczącego stworzenia nie zostawił w grzechach, bo jęczące stworzenie nie ma grzechu. Jęczące stworzenie jest poddane w znikomość nie z woli jęczącego stworzenia, ale z woli Boga, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło. Adam (i Ewa) przerwał tą drogę, czyli nawet dobrze nie zaczął, i będąc przewodnikiem ludzkości, sprowadził człowieka na co? -błuznierstwa, zabójstwa, nie wybaczaaj, ząb za ząb, oko za oko, jak ci on oko wydarł, to ty też jemu wydrzyj, jeśli ci nogę urwał, to też mu urwij nogę, jeśli zrobił ci krzywdę, to też mu zrób krzywdę. W owym czasie takie prawo było.

Jezus Chrystus wprowadził prawo: *Miłujcie tych, którzy was nienawidzą, ponieważ jaki macie zysk z tego, że kochacie tych, którzy was kochają, robią to i ludzie, którzy się zabijają. Bezbożnicy też to robią, kochają tych, którzy ich kochają. Ale wy kochajcie tych, którzy was nie kochają, po tym poznają, że jesteście ode Mnie.*

Jęczące stworzenie poddane jest w znikomość, a człowiek jest dany jako ratunek dla jęczącego stworzenia. Bóg stworzył człowieka po to, aby jęczące stworzenie zostało wydobyte z udręczenia. Bóg stworzył człowieka dlatego, aby jęczące stworzenie wznieść ku doskonałości Bożej, bo ono oczekuje na chwałę Bożą. Na dowód tego, że właśnie tak jest - jest to, że Chrystus Pan przyszedł na ziemię, odkupił człowieka, aby człowiek mógł dokończyć tą drogę, ratując jęczące stworzenie. Ale człowiek co robi?

No jak to, On przyszedł, odkupił nas i wszystko jest załatwione. Niczego więcej nie mamy. Nie doszukujcie się tutaj niczego więcej. Odkupił nas, możemy leżeć brzuchami do góry i

wszystko w porządku. Zawsze idziesz do nieba. Bóg jest doskonały i cokolwiek będziesz robił, to ci zawsze wybaczy. Pozabijasz pół ludzkości - wybaczy ci, nie ma znaczenia. - Nie jest to prawda!

Prawdą jest, że wybacza, ale przecież mówi do faryzeuszy: *Jesteście grzesznikami, ponieważ widzieliście Moje cuda. Gdybyście cudów nie widzieli, grzechu byście nie mieli, ale je widzieliście. Widzieliście cuda, których nikt nie czynił, Ja czynię z mocy Bożej. Pytaliście się - cóż to za mowa z mocą? - a jeszcze powątpiewaliście, co to są za cuda i mówiliście, że to jest kłamstwo i oszustwo. Chcieliście mnie złapać na kłamstwie i na oszustwie, ale nie było takiej sytuacji.*

A gdy miał być ukrzyżowany to przysłali fałszywych świadków, którzy świadczyli przeciwko Jezusowi Chrystusowi, że widzieli jak robił to, czy tamto, czy jeszcze inne rzeczy, aby Go oskarżyć i żeby Go ukrzyżować. Ewangelia o tym bardzo wyraźnie mówi.

Dlatego jęczące stworzenie nie może być uwolnione przez Chrystusa z grzechów, bo do tego został ustanowiony człowiek.

Chrystus uwolnił człowieka z grzechu, który nie należał do człowieka -czyli zło, które człowiek popełnił nie dlatego, że chciał, tylko dlatego, że został wykorzystany jako narzędzie zła. Przez zło, przewodnik który nim władał, który władał naturą jego wewnętrzną, skierował go ku złu i kazał służyć złemu, a człowiek nie mógł nic z tym zrobić.

I dlatego jest sytuacja odwrotna - gdy Chrystus jest Stróżem dusz naszych, i naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga, to my nie możemy czynić odgórnie żadnego grzechu, bo Ten, który nas nabył jest doskonały i czysty.

I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Galatów rozdział 2: **17A** *jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

A kto mówi, że grzeszę, mówiąc, że jestem bez grzechu, to trzeba by był uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. Bo On jest Panem moim. Jeśli to, że On jest Panem moim, jeśli jestem bez grzechu z Jego powodu, bo On mnie odkupił, i to uznaje się jako grzech, to Jego by trzeba było uznać za grzesznika, za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Dzisiaj ludziom przychodzi strasznie prosto, uznawać ludzi za grzeszników, dlatego że Chrystus ich odkupił, i są grzesznikami. Ale gdy ludzie już myślą, że takimi są, to nie pozwalają Chrystusowi wejść przez drzwi, które otworzył. Barykadują się. Zabraniają Chrystusowi kształtować swoje sumienie.

Zabrania się kształtować sumienie mówiąc: sumienie wasze jest doskonałe, nie musicie nic z nim robić, macie tylko żyć zgodnie z własnym sumieniem.

I ludzie żyją zgodnie z własnym sumieniem i męczą się, dręczą, bo każde sumienie jest inne. Każdy uważa, że ma rację, bo każde sumienie jest inne, inaczej ukształtowane. Bo nie pozwala się Chrystusowi swojego sumienia kształtować, tylko mówi się - masz żyć zgodnie ze swoim sumieniem. Jeśli sumienie mówi, że robisz źle, to znaczy, że robisz źle. Jak sumienie mówi, że robisz dobrze, to znaczy, że robisz dobrze.

Ale św. Paweł mówi, że nie jest to prawda, bo sumienia nie są właściwie ukształtowane. Sumienie jest sędzią człowieka, ale to nie znaczy, że prawym sędzią. Bo jeśli ten sędzia jest niewłaściwie ukształtowany, będzie złym sędzią, ale człowiek nie będzie wiedział, że to jest zły sędzia.

I w Liście św. Pawła do Rzymian rozdział 14 werset 23 jest napisane, że człowiek, który ma niewłaściwie ukształtowane sumienie i gdy nawet łaska na niego spływa, a uzna, że to nie jest łaska, tylko jest to coś złego, to będzie łaskę odrzucał i będzie uważał ją za grzech, który go dopadł.

Na przykład łaska – Odkupienie. Jesteśmy wolnymi. Jeśli przyjmujemy łaskę Odkupienia, łaskę Chrystusowej czystości, poczytuje nam się grzech za to, że przyjmujemy tę łaskę, bo sumienia mają poczytać grzech sobie za to, że grzechu nie mają, bo łaskę miłosierdzia przyjmują; łaska miłosierdzia - poznają ją, wierzą.

Jest nowe prorokowanie – *prorokuj* - mówi Jezus Chrystus. Dlatego zostawił Św. Jana, aby dzisiaj prorokował, aby przywrócił radość i chwałę, aby czekali na Niego ci, którzy są czyści i doskonali, więc prorokuje ponownie. *Idź i prorokuj o ludach, narodach, plemionach i językach. Idź i ponownie prorokuj.* I on prorokuje, aby wołać do ludzi. **A ci, którzy przyjmą łaskę miłosierdzia i nie będą złorzeczyć łasce, która na nich spływa, będą zbawieni.**

Bo dzisiaj są ludzie, ogromna ilość ludzi, którzy mówią, że taka myśl - że nie mają grzechu, czyli to, że spoczęła na nich łaska miłosierdzia, która spoczęła przez Chrystusa, który oddał swoje życie na Krzyżu i zostali skropieni Krwią drogocenną, i zostali wydobyti z udręczenia przez tylko Jego działanie, i zostali uwolnieni od grzechów, taka myśl, taka łaska, która na człowieka spływa, i gdy człowiek wie, że jest wolny - jest traktowana jako herezja.

I jeśli sumienie zgadza się z tym, to jest złe. Sumienie musi walczyć z tą łaską. To jest właśnie ta sytuacja - musi sobie poczytywać grzech. Gdy miłosierdzie go dotyka, przenika, uwalnia go z grzechu, a człowiek trwa bezgrzesznie w radości Chrystusowej, to poczytuje się grzech tym ludziom, bo mają niewłaściwie ukształtowane sumienie, bo sumienie ich jest grzeszne, ponieważ powinni tę łaskę odrzucić. Ale nie. Nie można tej łaski odrzucić!

To, że ta łaska ma 2000 lat i już od dwóch tysięcy lat spływa, to nie znaczy, że się zestarzała. To nie znaczy, że nie jest prawdziwa. Jest cały czas istniejąca. I dowodem na to jest to, że my jesteśmy zdolni w to w pełni wierzyć. Jednocześnie doznajemy radości oczyszczenia. Ale nie oczyszczenia wynikającego z wyimaginowanego w mózgu czegoś tam, tylko rzeczywiście odczuwamy w sumieniach swoich obecność mocy, obecność czystości. Nie jeden, który słucha, albo słuchać będzie tej prawdy, wyrwie sobie włosy wołając: herezja, herezja!

Nie jeden już wyrwał sobie włosy z głowy, gdy usłyszał, że ktoś modli się - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - przecież Bóg wodzi na pokuszenie i to musi tak być, i nie można tego dotykać. Bóg wodzi na pokuszenie i kto mówi, że jest inaczej, jest heretykiem.

Ale powiem tu prosto jedną rzecz. Czwarte Przykazanie - *Czcij ojca i matkę nawet gdyby rozum stracili, abyś długo żył na tej ziemi* - to jest całe przykazanie z Księgi Wyjścia rozdział 20. I czyż nie jest grzechem wołać do matki: *nie wódź mnie na pokuszenie*, i do ojca?

Przecież to jest stwierdzenie o nich, że są złymi ludźmi i doprowadzili swoje dzieci do upadku, źle je wychowali i są złymi ludźmi. Gdybyśmy tak powiedzieli: *nie wódź mnie na pokuszenie* – to jest to złamanie czwartego przykazania. Więc do ojca i do matki nie możemy powiedzieć: *nie wódź mnie na pokuszenie*, dlatego że jest to przeciwne Prawu temu i jest to łamanie Przykazania - ale do Boga możemy mówić: *nie wódź mnie na pokuszenie, nie wódź nas na pokuszenie*,

I jest to przedstawione w taki sposób, że Pierwsze Przykazanie można złamać, drugie można złamać, trzecie można złamać i wszystko jest w porządku. Ale, proszę zauważyć, co o tych przykazaniach mówi Księga Daniela, która została objawiona przed 2600 laty, ale dzisiaj, dwa, trzy miesiące temu, została objawiona jako ta natura, którą możemy poznać. W rozdziale 7 Św. Daniel pisze taką rzecz: *I spałem, i w nocy zobaczyłem widzenia mojej głowy. Zobaczyłem morze i wichry cztery nad morzem. I cztery wichry wiały potężnie i widziałem jak z czterech wichrów wyszły cztery zwierzęta. I zobaczyłem zwierzę podobne do lwa, które miało skrzydła orła wielkiego. Zobaczyłem jak orle skrzydła zostały mu wyrwane i został postawiony wysoko w pionowej pozycji podobnej do człowieka, i dano mu ludzkie serce. I to była pierwsza bestia.*

I zobaczyłem drugą bestię podobną do niedźwiedzia, która leżała leniwie i miała w zębach trzy żebra. I usłyszałem głos mówiący do bestii podobnej do niedźwiedzia: Wstań i pożeraj wiele mięsa.

I zobaczyłem trzecią bestię. Trzecia bestia była podobna do pantery, która miała skrzydła ptasie i cztery głowy, i dano jej władzę.

I zobaczyłem czwartą bestię, większą od wszystkich innych, ogromną, potężną bestię, która miała wielką paszczę, a w paszczy zęby stalowe i pazury miedziane, i niszczyła wszystko, co było w jej zasięgu. Zobaczyłem, że ma dziesięć rogów, i zacząłem się tym rogom przyglądać. Gdy patrzyłem na te rogi, zobaczyłem jak w miejscu pierwszych trzech rogów wyrósł róg większy niż inne rogi. Tamte trzy rogi wypadły, a na ich miejscu był róg, który był większy od tamtych rogów. I widziałem, że róg miał ludzkie oczy i ludzkie usta, i mówił wielkie rzeczy.

I zobaczyłem jak zstąpił Syn Boży przed tron Boga, spod którego wypływał ogień, i zobaczyłem jak Bestię zabito i spalono. I kościół był już tylko święty. Nie było już nikogo, kto by sobie przywłaszczył kościół, ale kościół już należał tylko do samych świętych.

Wytłumaczę te widzenia. One są proste, jeśli Duch Święty nam objawi, co one oznaczają. Pierwsze widzenie - to jest lew. Lew odzwierciedla moc Chrystusa, człowieka, który ma Chrystusa. Skrzydła Orle - zdolność ducha latającego na niebiosach wysoko, aby duch jego był strzelisty, wielki, potężny i unosił się nad wszystkim. I wyrwano mu skrzydła orle i dano mu ludzkie serce, a miał Chrystusowe. Ludzkie serce bojaźliwe, i postawiono go w pionie jak człowieka.

Druga bestia - odzwierciedla naturę podświadomą czyli leniwą, nic nie czyniącą, mającą trzy żebra w zębach. Żebro oznacza tchnienie, żywot. Mająca trzy żywoty w sobie: natury podświadomej, świadomej i nadświadomej. A jednocześnie trzy żywoty, można powiedzieć,

trzy natury ludzkie: ducha, duszę i umysł mająca we władzy. I kazano jej pożerać wiele mięsa.

Trzecia - to pantera. Cztery głowy - czyli wielki umysł i myślenie wielkie, ale to myślenie nie przynosi żadnej korzyści, bo nie daje skrzydeł orlich, tylko ptasie skrzydełka, które nie są w stanie unieść tej pantery i nie może ona niczego uczynić. Dano jej władzę. Czyli dano władzę umysłowi, aby umysł nad wszystkim panował.

Czwarta bestia - to jest nowy prorok, fałszywy prorok, który zwalczał wszystkich świętych, zwalczał kościół, zwalczał Chrystusa. Daniel mówi: *I będąc w Niebie, i patrząc na tą bestię, usłyszałem wielki szum, wielki jazgot, bo ta bestia nieustannie mówiła, ten róg nieustannie mówił i mieszał. I robił zamieszanie, i została zabita, i to wszystko ucichło.*

Proszę zauważyć - tutaj słyszymy Apokalipsę Św. Jana rozdział 13 i tutaj też są bestie, tylko przedstawione inaczej.

U św. Daniela przedstawione są jako cztery bestie osobne, a u św. Jana jest przedstawiona jedna bestia, która ma siedem głów. Lew ma jedną głowę, tam był przedstawiony lew jednogłowy. Niedźwiedź - to już są dwie głowy. Pantera ma cztery głowy, to razem jest już sześć głów. Czwarta bestia ma jedną głowę, to razem jest siedem głów. Św. Jan pisze w taki sposób: *I zobaczyłem bestię, która wyszła z wody, która miała siedem głów, a na głowach bluźniercze imiona, i dziesięć rogów i diademy na tych rogach. Co oznacza dziesięć rogów?*

Dziesięć rogów - to jest Dziesięć Przykazań, to są królowie ziemi. Oni wprowadzają ład i porządek na ziemi. Każdy król nie jest po to, żeby panować, ale po to, żeby wprowadzać ład i porządek, i przez panowanie, wprowadza ład i porządek. I te dziesięć rogów to jest Dziesięć Przykazań.

Proszę zauważyć, róg wyrasta u Daniela w miejscu pierwszych trzech rogów, czyli trzy pierwsze Przykazania - *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno. Będziesz dzień święty święcił.* Te wszystkie trzy rogi zostały wyrzucone i ten jeden róg ustanowił się panem, któremu należy oddawać pokłon i on teraz jest bogiem na tej ziemi i zajmuje miejsce Boga żywego.

A jest to dokładnie napisane, niecałe sto lat temu Leon XIII napisał: *My zajmujemy miejsce Boga Wszechmocnego na tej ziemi.*

On teraz przyjmuje całą potęgę i on teraz rządzi i on decyduje, kto jest grzesznikiem, a kto nie jest grzesznikiem. Wiemy o tym, że bestia, ta siedmiogłowa, została raniona mieczem Chrystusowym. Wiemy o tym, że bestii została dana władza czterdzieści dwa miesiące nad Chrystusem, ale bestia Go nie pokonała. To On ją pokonał.

Czterdzieści dwa miesiące to jest 1260 dni. I przez tak długi okres czasu Niewiasta, która przyobleczona jest w słońce, która pod stopami ma księżyc, a wokół głowy diadem z dwunastu gwiazd - Ona jest tą Niewiastą, która jest na pustyni przez 1260 dni, dokładnie 42 miesiące, wtedy kiedy bestia stacza bitwę z Chrystusem, a Chrystus, ze spokojem, przez moc Bożą, zabija bestię, rani ją śmiertelnie w głowę.

Gdy bestia została zrzucona (12 rozdział Apokalipsy) z Nieba, spadła na ziemię i się nie spodziewała; to nagle się stało, wściekła była, że już nie panuje nad niebem; grzech pierwotny został już całkowicie usunięty, bo Chrystus go usunął. I bestia wściekła, że nie

może już nic uczynić, rzuciła się za Niewiastą, która porodziła mężczyznę. I której wyrosły skrzydła orła wielkiego i została uniesiona na pustynię, z dala od bestii, i przebywała tam czas, czasy i połowę czasu, czyli trzy i pół roku, do czasu aż została wzięta.

Św. Maria Matka Boża właśnie urodziła Jezusa Chrystusa. On wypełnił misję, tą którą miał wypełnić, czyli przywrócił chwałę, wstąpił do nieba, a Ona została wniebowzięta, ponieważ jej dzieło teraz jest dziełem niebiańskim. I Ona jest tą naturą Gwiazdy Zarannej, jest tą naturą Niewiasty, która zmiążdży głowę szatanowi, a jej potomstwo zmiążdży głowę jego potomstwu. Jest jeszcze powiedziane: *że szatan, wąż starodawny, Lewiatan wyrzucił z gardzieli swojej rzekę wody, żeby pochłonęła Niewiastę, ale ziemia przyszła jej z pomocą, bo ona jest Panią ziemi, i ziemia pochłonęła wodę. Wąż starodawny, diabeł, szatan nie mogąc zaatakować Niewiasty, rzucił się na jej potomstwo.*

Jej potomstwo to są ci, którzy oczekują Gwiazdy Zarannej, Gwiazdy Porannej, Jutrzenki, która świeci w ciemnościach i oni stają się synami Bożymi. I to oni miażdżą głowę jego potomstwu.

I tutaj widzimy, że 418 lat później, po Odkupieniu Jezusa Chrystusa, gdy Jezus odkupił świat, powstaje fałszywy prorok - druga bestia. Czym jest druga bestia?

Pierwszą bestią jest - grzech pierworodny.

Drugą bestią jest - przywrócony grzech pierworodny. Przywrócony, ale nie po to, żeby panował nad ziemią, ale panował nad sumieniami ludzkimi.

Czyli skrzywione i złamane sumienia ludzkie, gdzie, pod pozorem pelagianizmu, zabija się chrześcijan, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i w ten sposób karze ich się za to, że wierzą, a innym nakazuje się wierzyć w to, że to nie Chrystus odkupił świat.

I w ten sposób ludzie, chcąc uwalniać się z grzechu pierworodnego, dokonują zbluźnienia drogi mówiąc, że Chrystus tego nie uczynił, to teraz dopiero jesteśmy wolni, a podejmując decyzję w swoim sumieniu, traktują to jako prawdę i ich sumienie staje otworem dla szatana.

I w tym momencie następuje sytuacja taka, że grzechy, te które zostały odkupione, zostają przywracane. A te, które są starodawne, ponownie ukryte. A są ponownie ukryte tylko dlatego, ponieważ diabeł, szatan jest niewidzialnym władcą tej ziemi, uczynił się niewidzialnym władcą tej ziemi przez sumienia ludzkie, i panuje nad ludźmi.

I nie panuje tylko nad garstką ludzi, którzy są świadomi, że są wolni i nie boją się, że zostanie im poczytany grzech dlatego, bo Władca, bo Chrystus ich odkupił. Wierzą, że to On uczynił, chociaż to w świecie jest herezją, jeśli się myśli, że Jezus Chrystus odkupił człowieka.

Gdzie żyjemy? Gdzie my jesteśmy? Gdzieś na krańcach jakiegoś kosmosu, galaktyki, nie wiadomo gdzie, albo wpadliśmy w jakąś czarną dziurę, że takie rzeczy są możliwe? Ale jesteśmy tutaj, gdzie Jezus Chrystus nas odkupił, i jesteśmy tutaj, w tym miejscu. To tutaj się dzieje. Nie gdzieś na peryferiach galaktyki, gdzieś nie wiadomo gdzie, gdzie jest strasznie daleko, gdzieś w czarnej dziurze. To wszystko tutaj się dzieje.

I dlatego św. Jan w Apokalipsie rozdz. 17, kiedy Anioł mu mówi o tym właśnie, że zostanie droga zbluźniona; mówi: *Ale jak to możliwe, że Chrystus odkupił świat, dał im taką radość,*

taką prawdę, uczynił ich wielkimi, a oni odwrócili się od Niego? Jak to jest możliwe? I jeszcze powiedzieli, że nic nie zrobił i powrócili do zła. Jak to jest możliwe dla człowieka?

Po prostu, pojawili się nauczyciele, którym nie podobało się panowanie Chrystusa. A wiemy o tym, że Żydom to się nie podobało w ogóle. Faryzeusze nieustannie do dzisiaj utrzymują, że Chrystus w ogóle niczego nie zrobił. Oni oczekują czerwonej krowy, aż czerwona krowa ich wyzwoli. Ale taka jest rzeczywistość.

Już przecież od samego początku po Odkupieniu ogromne były zakusy. Św. Paweł pisze o tych zakusach: że wdarli się fałszywi bracia, którzy badali jego wolność w Chrystusie i chcieli koniecznie, aby powrócił do niewoli grzechu, ale on powiedział: *Nie, bo bym musiał uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Jestem wolny. Jeśli bym powiedział, że nie jestem wolny, to On by musiał we mnie być grzesznikiem. Ale jestem wolny, bo On we mnie mieszka.*

Ja wiem, wierzę w Niego z całej siły, że On jest moim wyzwolicielem. Nie ja, nie z własnej mocy, nie z własnej siły, nie z własnej umiejętności. Ja wierzę, że to On jest moją wolnością i mnie uwolnił i żyje, i On daje mi prorocтва i poznanie. I idę do wszystkich ludzi, do pogan, i mówię im, tym którzy Prawa nie znają, o wyzwoleniu; aby tylko uwierzyli, a już będą wolni.

I św. Paweł mówi: *Nie! – nigdy się nie sprzeciwię Chrystusowi. Jestem z Jego powodu wolny, On mnie uwolnił, moich zasług nie ma w ogóle, bo byłem przeciwnikiem Jego i przeciwnikiem ludzi, którzy w Niego wierzą. A On mocą swoją moje serce przemienił, moje myśli, moje serce i pragnienie skierował ku wodzie żywej. I nigdy się nie sprzeciwię i nie powiem, że mam grzech, bo bym powiedział, że to On jest sprawcą grzechu. A nie mówię, że go nie mam - ale nie mam, bo ten grzech w ciele, to nie grzech mój, ale grzech mojego ciała, w którym mieszkam i przyszedłem je właśnie przemienić, przemienić to ciało, i to jest grzech starodawny, stary grzech.*

Ono to oczekuje na moje wyzwolenie, mimo że jest moim wrogiem. Ja muszę je traktować jako tego, którego muszę oswoić, ale jednocześnie ukazać mu Chrystusa, przemienić je, ukazać miłosierdzie mojemu ciału, mimo że wrogiem moim jest, bo to ciało właśnie zmusza mnie do tego, abym postępował przeciwko Chrystusowi.

Ale czyż nie my, kiedy byliśmy jeszcze bezsilni i grzesznikami, czyż nie walczyliśmy z Nim? Czy nie cała ziemia walczyła przeciwko Niemu; z mocy adamowej, z mocy diabła, czy nie walczyliśmy przeciwko Bogu, przeciwko Chrystusowi?

A On mimo to przyszedł do nas, stanął pośrodku i wyzwolił nas za darmo, tych którzy walczyli przeciwko Niemu i którzy Go zabili. Bo wiedział, że to nie oni czynią, tylko diabeł. I ja też wiem, że nie ciało moje czyni to, tylko szatan czyni w nim; tak go poznaję, tak go widzę. Szatana widzę przez członki ciała mojego, które się sprzeciwia zamysłom Chrystusowym, prawdzie, i w ten sposób go widzę.

A w moim sumieniu jest Chrystus i nie dopuszczę, aby moje sumienie zostało zawładnięte przez szatana, którego widzę w członkach moich, ale wręcz odwrotnie - mocą wiary, mocą Chrystusa, mocą potęgi, którą mi dał jako syna Bożego, w głębię zstępuję w mocy Jutrzenki, Gwiazdy Porannej. I tam światłością rozświetlam całą ciemność, aby przyszło obiecanie

wyzwolenie przez miłosierdzie do jęczącego stworzenia, które jęczy w bólach rodzenia aż do dzisiaj.

A nie zostało poddane w znikomość z własnej woli, ale z woli Najwyższego i oczekuje miłosierdzia. A i ja jęczę w bólach rodzenia, bo jestem świadkiem ciała mojego, które przeciwko mnie staje. Ale mój Pan to samo czynił. Też przyszedł i byli wszyscy przeciwni Jemu, ale żadnej złej myśli nie miał, bo nikt nie został przez Niego oskarżony, czy oceniony.

Jak to jest powiedziane u św. Piotra - mimo że źle Mu się działo, do nikogo od Niego nie wyszła żadna zła myśl, do żadnego człowieka, mimo że oni Go nieustannie dręczyli, ale wiedział, że to nie oni. Wiedział, że to szatan w nich, a oni są bezsilni przed grzechami i przed nim samym.- *Ja przyszedłem ich wyzwolić.*

Tak że On stanął pośrodku, a i ja stoję pośrodku i nie baczę na to, że ciało mnie zmusza do złego postępowania. Nie ulegam, ale zaprowadzam chwałę Bożą, trwam w Nim, w Chrystusie, ponieważ On jest mocą mojej siły i oporu przed grzechem.

Teraz rozumiemy tę sytuację - my jesteśmy do tego przeznaczeni, a jednocześnie Duch Święty nam objawia tę tajemnicę. Nie mówi nam po to, abyśmy, wiedzieli o tym i żebyśmy odwrócili się na pięcie i poszli gdzie chcemy. A później Chrystus spyta: *dowiedziałeś się o tym, o czym miałaś się dowiedzieć, a nic z tym nie zrobiłaś, więc cóż mam zrobić? Ci, którzy nie wiedzą, właściwie nie mają problemu, ale ty wiesz i w dodatku jeszcze się odwróciłaś, czyli to, że tak zrobiłaś, poszedłaś w stronę ciemności.*

I wtedy Chrystus mówi: *Powiem tobie, jak sprawy się mają. Lepiej takiemu człowiekowi jest nie poznać w ogóle drogi, łatwiej mu będzie niż temu, który wkroczył na nią i się od niej odwrócił. Łatwiej będzie temu, który jej nigdy nie poznał, i nigdy nie wiedział, czym jest.*

Mówi o tym Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii - że ten, który poznał i Duch Święty go przeniknął i dał mu poznanie, i wie dokąd zmierza droga, i nie idzie, i wie co ma uczynić, i ma tą siłę, i gardzi łaską - na sumienie swoje sprowadza bardzo wielki ciężar. *Ponieważ podejmuje decyzję najstraszniejszą, którą jest odrzucenie drogocennej Krwi, która Go odkupiła. I nie ma już innej krwi, która by wykupiła człowieka, który sprzeciwił się drogocennej Krwi.*

I można by było powiedzieć - miłosierdzie Boże jest ogromne i prawdopodobnie kiedyś, kiedy wszystko przeminie, stanie się jęczącym stworzeniem i będzie wołał na synów Bożych, a oni będą dłubać w nosie i nie będą pamiętać niczego, co mieli uczynić. A inni będą im pomagać, aby sobie nie przypomnieli i żeby nie wiedzieli, i nie rozumieli, i żeby w swoich sercach nie zostali przemienieni, i nie poznali swojego synostwa. I wtedy jęczące stworzenie będzie nieustannie udręczone.

A przecież każdy człowiek ma tą siłę, bo ta siła nie pochodzi od niego, ale siła pochodzi od Chrystusa. Człowiek dokonuje tylko wyboru: chcę, jestem wolny. Co to znaczy: jestem wolny, nie mam grzechu? - Jestem wolny, nie mam grzechu dlatego, że jestem wierzący i wierzę w Tego, który mnie odkupił.

I w ten sposób łaska, tak jak u św. Pawła, przenika człowieka, a ona, Św. Paweł mówi: *Ona dała mi poznanie, ona dała mi moc, ona mnie prowadzi, ona umacnia mnie i ukazuje mi wszystkie tajemnice. Ja, który nic nie pojmowałem i nic nie rozumiałem, i byłem przeciwnikiem*

Chrystusa, nagle stałem się tym, który wszystko pojmuje, i wszystko rozumie, i wszystko wie. Wiem dokąd zmierzać, wiem wszystko i biorę udział w zawodach, i biegnę. I myślę, że się nie nabiegam na próżno, ale że mój bieg jest dobry. Św. Paweł mówi na końcu swojego życia: Bieg ukończyłem, wieniec chwały zachowałem i wiarę ustrzegłem.

Mówimy tutaj o św. Pawle, który nieustannie przez 15 lat, a może więcej, nieustannie nas przemieniał, nieustannie nam ukazywał to, co mogliśmy zrozumieć. Czyli kształtował naszą świadomość ludzką, abyśmy pojęli i zaczęli myśleć w sposób Chrystusowy, zaczęli myśleć w sposób taki, że Duch Święty może do nas przemówić. I gdy nas ukształtował - przemówił św. Jan. A gdy św. Jan przemówił, zaczął prorokować. A gdy św. Jan prorokował wiele lat, św. Piotr przyszedł paść różgą żelazną i zaczął mówić, że wszystko musi wrócić do porządku pierwszego; jak na początku, tak na końcu musi być. Jak na początku - że *wiara, którą mam, musi być taką, jak na końcu, dlatego pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką samą wiarę jak ja* - mówi św. Piotr.

I zauważyliśmy te elementy:

Święty Jan - bardzo lekko, spokojnie, mistycznie przemawiał, sięgał do najgłębszej natury serca.

Święty Piotr przyszedł i mówi to, co św. Jan objawił mocno, stanowczo, jasno, nie mając żadnego wahania, zdecydowanie przedstawia sytuacje jak one się mają. Pasię różgą żelazną.

Święty Paweł jest tym, który naszą świadomość kształtuje.

Święty Jan jest tym, który przywraca nam Ducha Świętego; uwalnia nas od złego postępowania przodków, odziedziczonego po nich, przez przywrócenie chwały Chrystusowej, która właśnie nas uwolniła, a teraz my wierząc w Niego, całkowicie jesteśmy wolni od tego.

A św. Piotr działa w ciemnościach, tam gdzie Gwiazda Zaranna, Gwiazda Poranna, Jutrzenka zaprowadza światło mówiąc: *Jesteście stworzeni i zrodzeni po to, aby stary grzech pokonać, aby jęczące stworzenie, które czeka na was od zarania dziejów, aby doczekało się wolności swojej. Tak jak wy doczekaliście się wolności swojej i ją przyjęliście, tak ono oczekuje wolności swojej, tylko że nie odrzuci jej, ale ją przyjmie, bo nie ma woli. Ono jest poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego i czeka na wasze przyjście, więc idźcie i to uczyńcie.*

To dzieło nie jest trudne. Jęczące stworzenie jest blisko, to jesteście wy, wasza dzika natura, wasza zwierzęca natura, wasza prawdziwa natura, która nieustannie widzi tylko koniec swojego nosa i zmysłowy stan istnienia, i pasienia duszy swojej zmysłowością ciała. Św. Jan mówi: *Dzieci, nie ulegajcie zmysłowości, w Niebie jej nie ma - na ziemi tylko ona istnieje.*

Św. Jan ukazuje tą naturę mistyczną, czyli przywraca nam obecność potęgi Ducha Świętego i wiarę potężną. Św. Piotr wprowadza ją w dzieło. Wprowadza w dzieło przywrócenie, doprowadzenie jęczącego stworzenia do chwały, bo przeznaczone jest do oglądania chwały Bożej.

Co to znaczy ulegać zmysłowej naturze? To jest bardzo proste. Jeśli mamy Dziesięcioro Przykazań, owoce Ducha Św., Prawa Miłości, przymioty dziecięctwa, a jednocześnie tą naturę, która jest naturą przeznaczoną do walki ze złem, a jednocześnie do wydobycia jęczącego

stworzenia, do walki ze starymi grzechami - grzech ciała poznajemy zaraz, ponieważ on łamie i sprzeciwia się tym że: Dziesięciu Przykazaniom, Prawom Miłości, owocom Ducha Św., darom Ducha Św., i przymiotom o których mówi św. Paweł, które są nieodzowne w walce ze starymi grzechami.

Jeśli mamy je, to rozpoznajemy zaraz zakusy ciała, które chcą zniszczyć właśnie te przymioty. Dlatego musimy głęboko się umocnić w gorliwości tychże: w gorliwości, wierze, cnocie, poznaniu, powściągliwości, cierpliwości, pobożności, a jednocześnie przyjaźni braterskiej i miłości. *Bo gdy macie je w obfitości - jak mówi św. Piotr - nie jesteście beczynni i bezowocni w poznawaniu Chrystusa, i wydobywaniu jęczącego stworzenia z udręczenia. A ci, którzy tego nie mają i tego nie wiedzą, są krótkowzrocznymi ślepcami, którzy zapomnieli o starych grzechach, czyli o dziele, które Bóg zadał człowiekowi i Odkupieniu, które przywróciło ich do zdolności tego dzieła.*

Wiemy wszystko, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Potrzebna nam tylko odwaga, serce mocne, otwarte, oddane, i pełna wiara, że jesteśmy wolni i że nikt nie jest w stanie, gdy trwamy w Chrystusie, nas ponownie wrzucić w niewolę grzechu.

Proszę zauważyć, rozmawiamy w XXI wieku o niewoli grzechu. Dzisiaj ludzie uważają, że takiego czegoś nie ma, że to są zabobony, ale widać jak trwają i zagłębiają się w niewolę grzechu, mówiąc że ich nie ma. Uważają, że są oryginalnymi; co oni od nich chcą? To jest *performance*, oryginalna postawa i tego się w żaden sposób nie osądza. Sztuki się nie osądza. Grzech traktują jako sztukę, jako pewnego rodzaju sposób na życie.

Mając świadomość teraz drogi pełnej, drogi prawdziwej - ustając w niej, jest to bezsensowna decyzja. To tak jakby człowiek z wolnej woli, będąc wolnym, chciał wejść w niewolę grzechu, jakby to było coś sensownego. Ale to jest bezsensowne. Człowiek jest wolny.

Gdy wierzy w to, że nie ma grzechu, to w tym momencie co się dzieje? - Przychodzi do niego jeden, drugi, i trzeci, i mówi: grzeszniku, grzeszniku... - Dlaczego jestem grzesznikiem? Dlatego, że wierzę w Chrystusa z całej mocy? Bo mam owoce Ducha Świętego? Dlatego, że nie robię podobnych rzeczy jak ty? Ty uważasz, że nie jesteś grzesznikiem, ale żadnego owocu u ciebie uświadczyc nie można.

Bo owoce Ducha Świętego nie należą do nas. Kiedy należą do nas, jesteśmy wielkimi grzesznikami. Owoce Ducha Św. należą do drugiego człowieka, którego mamy obdarowywać owocami Ducha Św. i to z wielką troską. Mamy troszczyć się, aby czasem ich mu nie zabrakło, bo brak obdarowywania owocami Ducha Św. tego, który oczekuje ich, jest bezbożnością. Dlatego owoce Ducha Św. należą do drugiego człowieka.

Troską jest to, aby go nie skrzywdzić brakiem opanowania, brakiem łagodności, brakiem wierności, brakiem dobroci, brakiem uprzejmości, brakiem cierpliwości, brakiem pokoju, radości i brakiem miłości, czyli brakiem Chrystusa, który jest immanentną naturą.

Czyli wszystkie te owoce Ducha Świętego są immanentną naturą z Chrystusem. One bez Niego nie istnieją, one w Nim są, bo od Niego pochodzą. On nie ma innej natury, On ma naturę właśnie owoców. Duch Święty przychodzi od Niego i dlatego są to nazywane owoce Ducha Św.

Część 12

Jak Państwo sami zauważyli, przed przerwą rozmawialiśmy bardzo wyraźnie; tutaj odczuwało się obecność św. Piotra, obecność św. Jana i obecność św. Pawła, ale szczególnie św. Piotra, który przyszedł i mówi: *Jak było na początku, musi być na końcu. Nie odpuszczę, musi tak być.*

A Ci, którzy będą chcieli zatrzymać, to zostanie im zatrzymana prawda. Jak to jest napisane w epilogu Apokalipsy: *Ci, którzy chcą zatrzymać, zatrzymana zostanie im chwała, która została dana. A Ci, którzy dodadzą, to dane zostaną im te plagi, co zostały opisane w tej księdze.*

Kilka słów o Apokalipsie. Na przykład w Apokalipsie:

18 Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży: [...]28 jak i Ja to wziąłem od mojego Ojca - i dam mu gwiazdę poranną.

Czyli, zwycięzcy dam Gwiazdę Zaranną, Jutrzenkę, która rozświecili ich ciemność - chodzi o Św. Marię Matkę Bożą – ci, którzy będą naprawdę oddawać się prawdzie.

Więc wszędzie gdzie teraz czytamy i słuchamy, to widzimy istnienie tych grzechów starych, ale one nigdy się nie wydobędą. Nigdy nie zostaną ujawnione, gdy będą nieustannie przywoływane te, które zostały nam już odkupione.

Tutaj chcę przedstawić 2 List do Tymoteusza rozdział 3: (Tymoteusz mówi o tych czasach ostatnich)

1 A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. 2 Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, 3 bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylni, 4 zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga. 5 Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. I od takich stroń. 6 Z takich bowiem są ci, co wślizgują się do domów i przeciągają na swą stronę kobiety obciążone grzechami, powodowane pożądaniem różnego rodzaju, 7 takie, co to zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy. 8 Jak Jannes i Jambres wystąpili przeciw Mojżeszowi, tak też i ci przeciwstawiają się prawdzie, ludzie o spaczonym umyśle, którzy nie zdali egzaminu z wiary. Ale dalszego postępu nie osiągną: 9 bo ich bezmyślność będzie jawna dla wszystkich, jak i tamtych jawna się stała.

10 Ty natomiast poszedłeś śladem mojej nauki, sposobu życia, zamierzeń, wiary, cierpliwości, miłości, wytrwałości, 11 prześladowań, cierpień, jakie mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium, w Listrze. Jakież to prześladowania zniósłem - a ze wszystkich wyrwał mnie Pan! 12 I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania. 13 Tymczasem ludzie źli i zwodziciele będą się dalej posuwać ku temu, co gorsze, błędząc i [innych] w błąd wprowadzając. 14 Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, 15 które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie.

Tu św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdział 3, przedstawił bardzo wyraźnie, że w ostatnich czasach nasilą się te wszystkie złe sprawy, a ludzie nie będą widzieli w tym nic złego. A jednocześnie będą pobożni, ale wyrzekną się mocy. Czyli będą religijni, ale nie będą chcieli żeby Chrystus w nich działał. Mocy - przecież moc wiary jest związana z Chrystusem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym; obecność Ducha Świętego. Czyli świadczenie, czytanie serc, prawda,

głęboka prawda w sercach.

I mówi właśnie o tym, że dzisiejszy świat jest pełen tego, a gdy ktoś już ma czyste serce i świadczy i cuda czyni, lub z mocą mówi, to się go od diabła wyzywa, bo to nie jest normalne i w tym świecie nie jest przyjęte, nie ma tego czegoś. Po prostu głównym elementem jest to żeby przyjść, wyjść, zapomnieć, i tylko nie zapomnieć o pieniądzach. Przecież jest to dzisiaj nagminne.

Ludzie nie wymagają od siebie postawy duchowej. Jedynie co wymagają od siebie to nieustannie mieć niezmiernie mnóstwo grzechów, tych z których Jezus Chrystus już ich uwolnił. To jest pozbywanie się z całą siłą mocy.

Tak wygląda pobożność, która jest pozbawiona całkowicie mocy, bo pozbawiają się mocy Tego, który im grzech zapomniał. Grzech zapomniany jest wynikiem mocy, obecności Chrystusa, a nie zwyczajnej amnezji, czy niepamięci. Mocy. Więc nie chodzi o niepamięć, chodzi o moc, która uwalnia człowieka od błędów, od zbłądzenia, od złej postawy. Moc, prawdziwa moc.

Gdy my właśnie poszukujemy mocy, mocy Chrystusa, jak to św. Paweł mówi: *a weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy wybadali moją wolność w Chrystusie*; skąd ona się wzięła i jaka ona jest, dlaczego on jest wolny? Chcieli go wybadać, czyli kusić go i badać, skąd on tą wolność ma?

A jak to skąd? - Od Chrystusa.

Dlaczego? - Dlatego, ponieważ Chrystus go odkupił.

On mówi bardzo wyraźnie - Chrystus go odkupił, kiedy jeszcze był bezsilny i był grzesznikiem i to nie tylko on, ale wszyscy ludzie na ziemi, zostaliśmy wykupieni, jeszcze wtedy kiedy byliśmy bezsilni i grzesznikami.

Ale to nie tylko mówi o chrześcijanach - dzisiejszych chrześcijanach, bo w owym czasie ich nie było. W owym czasie byli ludzie, poddani Adamowi bez względu na to, czy to są Żydzi, czy to są Hindusi, czy to są Chińczycy, czy to są Aborygeni, czy to są jeszcze Indianie, czy jeszcze kto inny. Z różnych krańców świata. Wszyscy podlegali władzy, która nadrzędnie ich kierowała ku złu i bluźnierstwu. I Bóg chce za darmo, z miłosierdzia swojego wyzwolić tych ludzi. Przesłał swojego Syna i Syn ich wyzwalał.

I my będąc wyzwoleni całkowicie, radujemy się z tego. Św. Paweł ukazuje nam niezmiernie wielką tą radość, a jednocześnie: *brońcie się przed tymi, którzy będą chcieli was ponownie w niewolę grzechu wrzucić. Brońcie się. Bądźcie głęboko dbający o moc; moc Chrystusa, która was nieustannie trzyma z daleka od grzechów, i trzyma grzechy w zapomnieniu. Trwajcie w tej mocy, a będziecie czyści, doskonali, trwajcie w tej mocy. Niech moc Chrystusa nieustannie będzie z wami, Duch Święty niech będzie z wami, a nie będzie miał dostępu do was zły duch, szatan, diabeł, grzech.*

I tutaj właśnie stary grzech. Stare grzechy - nie są te grzechy z puli Adamowej, tylko to jest skutek, skutek tego grzechu. Skutkiem grzechu jest zatrzymanie wypełnienia prawa.

Jezus Chrystus przychodzi, aby skutek ten usunąć, ale w jaki sposób?

Nie usuwa skutku w taki sposób, że już nie macie skutku, w sensie - zapomniałem wam

skutek, ale przywracając im władzę przez oczyszczenie sumienia, przez uwolnienie ich z grzechu, przez przywrócenie władzy przez samego siebie. I dlatego tutaj mówi św. Piotr: *więc trwajcie głęboko w poznawaniu Chrystusa*. Jak odwrócimy ten tekst św. Piotra w 1 rozdziale 2 Listu - nie rozpoczniemy od gorliwości tylko rozpoczniemy: a będziemy poznawać Chrystusa z całej mocy; *i będziecie mieli owoce i w pełni będziecie mieli w Nim udział wtedy, kiedy będziecie w obfitości mieli gorliwość w poznawaniu Jezusa Chrystusa - wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość*. Tutaj jest ta pełna moc, która uświadamia tą głębię, że to wszystko jest właśnie potrzebne do głębokiego poznawania, umacniania się w pokonywaniu grzechów.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką, będzie umacnianie się w tych aktach, o których mówi św. Piotr, aby poznawanie Chrystusa stało się prawdziwą naturą i prawdziwą mocą, i żeby nasza wiara związana była z mocą.

Moc oznacza - jestem niewinny, jestem wolny nie z własnej mocy, ale niewinny jestem z powodu TEGO, który mnie odkupił. Mimo że minęło od tamtego czasu dwadzieścia wieków, może nawet dwadzieścia jeden, bo mamy XXI wiek, to to Odkupienie jest cały czas w mocy. Ale przez niektórych jest traktowane jako zabobon.

A nie jest to zabobon, jest to prawda, ponieważ moc w nieustanny sposób działa, w nieustanny sposób istnieje. W nieustanny sposób czujemy ją z całej siły. I prosimy Boga Ojca, aby On udzielił nam tej mocy. Mocy - oznacza wolności. Wolności, która jest Jego obecnością, mocy pokonania grzechu, abyśmy mieli w Nim udział. I żebyśmy w pełni mogli być synami Bożymi, którzy w pełni pokonują stare grzechy, nieustannie walcząc o obdarowanie jęczącego stworzenia miłosierdziem.

Czuję jak konfrontacja właśnie mocą Ducha Bożego, wiarą głęboką w Chrystusa i pewność, przekonanie, że Chrystus nas odkupił, że ta głęboka wiara i przekonanie, czuję jak konfrontuje się mocno z grzechem ciała, które jest obecnością złego ducha, a jak ciało ogromnie opiera się. Opiera się chcąc nieustannie mieć priorytet, jako główny element sensu życia. Jako sens życia - przetrwanie ciała. Jako sens życia - niezniszczalność jego w tej postaci.

I dlatego człowiek dąży do cyborgizacji, wymiany swoich części na metalowe, aby czasem się one nie zepsuły, żeby był nieśmiertelny w sposób, cybernetyczny. Dlatego nieustanne dążenie do przeniesienia swojego wzorca umysłu do komputera.

I już są próby przenoszenia umysłu do komputera, jako głównego życia, gdzie nie ma zrozumienia kompletnie duszy, która jest życiem samego Boga i prawdziwym życiem. Nie ma zdolności dusz rozwoju, zatrzymuje rozwój, bo nie ma duszy. Oderwany jest od duszy i funkcjonuje jak zwierzę, a właściwie cyborg skazany na zardzewienie i na błąd w programie.

Nie zwracając uwagi na opór ciała, zaprowadzamy chwałę Bożą, umacniamy się w gorliwości. Gorliwości poznawania i zachowania czystości, czyli zachowania wiary głębokiej, że jesteśmy wolni. Gorliwie, z całą mocą, w tym się zanurzamy, z całą wiarą, z całą cnotą, z całym poznaniem, z całą powściągliwością, i z całą cierpliwością, z całą pobożnością i braterską

przyjaźnią, i miłością. A wtedy nie jesteśmy bezczynni, gdy mamy w obfitości te dary, nie jesteśmy bezczynni w poznawaniu Chrystusa, i bezowocni. Nie jesteśmy bezowocni w dzieło, które dokonuje się przez Niego w synach Bożych, których On ustanawia i mocą swoją powołuje do dzieła.

A przecież ci, którzy wierzą w Boga, nieustannie Bóg im pomaga. I poznaje ich przez wieki, a tych których poznał, powołał. A z tych, których powołał wybrał i usprawiedliwił, i ustanowił synami i tymi, którzy świadczą o Jego obecności, mocy, władzy, potędze. Przez dzieło, nie przez same słowa, bo dzieła świadczą.

Zawsze w historii jak patrzemy; gdy wymyślono łuk, wymyślono też tarczę, gdy wymyślono jakąś broń, zawsze wymyślono jakąś osłonę przeciwko tej broni. Gdy wymyślono rakiety, wymyślono rakiety które je niszczą. I zawsze tak jest, że to się dzieje. Gdy jest Chrystus, który nas broni, to pojawiają się inne siły, które niszczą tą moc. Ale gdy trwamy w Chrystusie, nie niszczą Chrystusa, ale niszczą nasze przekonania, niszczą wiarę, niszczą ufność, ale **Ci, którzy są pewni i Ducha mają, nigdy nie zostaną bez Chrystusa. On jest tarczą, zbroją i mocą.**

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. Miłosierdzie Boże jest tą mocą, która całkowicie nas za darmo wyzwoliła. A jednocześnie my ją otrzymaliśmy, aby wyzwolić także tą naturę jęczącego stworzenia, też któremu Bóg obiecał miłosierdzie przez synów Bożych, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian w rozdziale 8: że *miłosierdzie Boże jest obiecane jęczącemu stworzeniu.*

Część 13

Św. Paweł woła do nas z całą stanowczością, a jednocześnie mówi o sobie: *Nikt mi nie odbierze wolności, nikt mi nie odbierze tego, że Jezus Chrystus uwolnił mnie od grzechu, i nikt mi nie będzie poczytywał tego grzechu. A ja zachowując czystość, nieustannie trwam w Prawie. A mówię, że Prawo jest dobre, dlaczego?*

Dlatego jest dobre Prawo, bo gdy w nim trwam, to czuję jak grzech się we mnie budzi. Gdyby Prawo było złe, to grzech by się we mnie nie budził. Ale dlatego, że Prawo jest dobre, to grzech się we mnie budzi i jęczące stworzenie, i ciało moje coraz bardziej napiera swoją grzesznością, swoimi potrzebami na mnie. A ja tym silniej wtedy stwierdzam - Prawo jest dobre, z całej siły dobre dlatego, bo gdyby nie Prawo, byłbym cały czas w grzechu, nie wiedząc o tym, że mam ten grzech. A tak trwam w Bogu, czyli przyjąłem Boga z całej siły. Św. Paweł mówi o czym?

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi o okresie po spotkaniu Chrystusa, a nie przed spotkaniem Chrystusa. Więc mówi o tym, że nie ma grzechu, bo Chrystus mu całkowicie grzech odkupił, jest on wolny, zapomniał mu ten grzech. Grzech całkowicie przestał istnieć.

A ma całkowicie świadomość grzechu, który w jego ciele istnieje. I on w tym rozdz. 7 dokładnie pisze: *A z całej siły żyję w Bogu, całymimi myślami, całym umysłem, całym sercem, całą duszą trwam w Bogu i Jemu zawdzięczam całą czystość* - i mówi w taki sposób: *a grzeszę, ale nie chcę grzeszyć, grzech nie pochodzi z moich potrzeb.*

Czyli moje sumienie mówi: moje sumienie trwa w Bogu. Czyli mówi bardzo wyraźnie *nie poczytuję sobie grzechu*. I to jest bardzo ważne, co on powiedział: nie poczytuję sobie grzechu, dlatego że grzech tego chce, abym sobie go poczytał, aby on nie tylko przestał być martwy, ale żebym ja go hołubił, żebym ja go uczynił panem mojego sumienia. Żeby moje sumienie dręczyło się nim, a dręczy się nim dlatego, że on ma wtedy pokarm.

I dlatego mówi: *Nie poczytuję sobie tego grzechu, bo to nie jest mój grzech. Grzech chce to uczynić*. Czyli: pozostaję w pełnym oddaniu Chrystusowi, w pełnej wierze, nie łamię jej, ale z całej siły trwam. Nawet gdy fałszywi bracia wdarli się, badali moją wolność w Chrystusie, nie poddałem się im, i nie pozwoliłem, aby mnie zaciągnęli ponownie do niewoli grzechu, poszedł w niewolę grzechu. Trwałem w Chrystusie, czyli walczyłem o Jego doskonałość.

I tu mówi właśnie św. Piotr te słowa: *A pozdrawiam wszystkich, którzy mają taką wiarę jak ja, którzy mają taką gorliwość jak ja. Którzy mają taką wiarę jak ja, i którzy do wiary dodają cnotę, do cnoty dokładają poznanie, do poznania wstrzeźliwość czyli powściągliwość, do powściągliwości dodają cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności zaś dodają przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej miłość. I ci mają to w obfitości, nie są bezczynnymi i bezowocnymi w Chrystusie*.

Więc św. Paweł mówi w taki sposób: *oni przyszli badać moją wolność w Chrystusie, a ja badam nieustannie doskonałość Chrystusa*. Czyli oni przyszli badać mnie, a ja nieustannie poznaję Chrystusa. Nie badam pod lupą, ale badam przez gorliwość trwania w Jego doskonałości - gorliwość wiary, którą mi dał, gorliwość cnoty, którą On sam jest, gorliwość poznania; poznaję tę doskonałość, którą mnie obdarzył. Gorliwość powściągliwości, czyli nie jestem w gorącej wodzie kąpany, robię to w ciszy, w spokoju, radośnie, aby ludzi nie prowadzić do upadku, ale ich wznosić. Jednocześnie cierpliwość; badam głęboko tę Chrystusową cierpliwość, którą mi dał.

Bo Chrystus nam daje, to jest przecież JEGO natura. Chrystus daje nam gorliwość swoją, a my ją badamy do samego końca, coraz głębiej. Chrystus daje nam swoją wiarę, zaniósł ją do Boga Ojca. Daje nam swoją cnotę, daje nam swoje poznanie, czyli prawdę Ducha Świętego, Ducha Prawdy, daje nam swoją powściągliwość, żebym nikogo nie ocenił.

Pamiętamy synów Zebedeusza, synów gromu, którzy powiedzieli Jezusowi Chrystusowi: *Nie wpuścili Cię do tego miasta, to my na to miasto spuścimy gromy i je spalimy. A Jezus Chrystus mówi: nie ważcie się rzucać gromów, rzucać piorunów na to miasto i spalić je. Nie ważcie się, bo Syn Boży nie przyszedł dusz zatracać, ale je wyzwalać bez względu na to, jacy są. Nie przyszedłem tego zrobić, mam jeden cel od Ojca i poza ten cel nie wychodzę. Tym celem jest dusze uratować*.

I nic innego nie czynił. Czyli nie szedł własną opcją, własną myślą, chociaż wiele osób chciało; podziel to, podziel to, zrób to, zrób tamto. A On mówił: *Ja nie jestem dzielący, Ja nie jestem tym, mam tylko jeden cel, tym celem jest uratować dusze, a wy nie myślicie o uratowaniu dusz, tylko o dzieleniu tutaj tego, tamtego, co by w tym świecie się rozszerzyło*.

Tutaj właśnie św. Paweł nie pozwala sobie wyrwać tej Prawdy i umacnia się nieustannie w tej doskonałości. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że rozmawialiśmy o tym, że Prawo ożywia w nim grzech. Początek 7 rozdz. do Rzymian brzmi w taki sposób: *a Pismo uczy mnie grzechu*. Oczywiście ludzie, którzy nie znają Pisma, i tłumaczą je w sposób opaczny, są zbulwersowani. Ludzie, którzy nie znają Ewangelii, w ogóle nie znają Chrystusa; jak powiedział św. Piotr: *Aniołowie strąceni do Szeolu siedzą cicho tam i wiedzą, że są sprawiedliwie tam strąceni w ciemności Szeolu, a ludzie, którzy nie znają Boga i przez Boga sąd został [na nich]wydany, bluźnią przeciwko Niemu jakoby był ślepy, głuchy i nie wiedział co robi*. Ale dokładnie ON wie, i Aniołowie znając Boga siedzą cicho, a ludzie, którzy nie znają bluźnią przeciwko Bogu.

I ci, którzy nie znają Pisma, nie rozumieją Pisma, żyją powierzchownie całkowicie nie zgłębiają prawdy, to żyją w taki sposób, że jak ktoś mówi: *a pismo uczy mnie grzechu*, to mówią: człowieku co ty mówisz, jak może cię pismo uczyć grzechu? Pismo jest po to, abyś grzechu nie miał. - Właśnie jeśli Pismo byłoby po to, abym grzechu nie miał, to by było złe.

Św. Paweł mówi w taki sposób: *A Prawo ożywia we mnie grzech, a gdyby nie ożywiało, nie byłoby dobrym Prawem. Wyznaję i ukazuję, że Prawo jest dobre, ponieważ ożywia we mnie grzech. Jeśli by tego grzechu nie ożywiało i nie ukazywało, nie było by dobrym Prawem, ponieważ nie znałbym swojego grzechu i nie mógłbym tego grzechu pokonać. A tak wyznaję i ukazuję, że Prawo jest dobre, bo pokonuję grzech*.

Dlatego o tym mówię o tej sytuacji, bo czasami pytają mnie się ludzie o to też na tych wykładach. - No dobrze, Panie Jezusie Chrystusie jestem w Niebie, no ale powiedz mi gdzie ono jest, bo ja go nie widzę. - No jak go nie widzisz to znaczy, że nie jesteś. - No, ale przecież uwierzyłem, że mnie odkupił. - Jak byś wierzył, że cię odkupił, to byś był w Niebie, ale jak mówisz, że nie wiesz gdzie ono jest, to znaczy, że nie. - No, ale przecież wierzę! - Ale wierzysz po swojemu, po swojemu. A jeśli wierzysz po swojemu, to też Prawo nie działa.

Dlatego tutaj były takie pytania: no w porządku, nie mamy tamtego grzechu, ale mamy grzech stary, ale gdzie on jest ten grzech stary? Jak go znaleźć? Co teraz trzeba zrobić?

Ale przecież jesteście odkupieni po to, aby z całej siły żyjąc w ciele - nie być cielesnym. Czyli - nie podlegać władzy ciała.

Być cielesnym oznacza - kierować się jego potrzebami, być z nim zintegrowany tak, że nie dostrzega się swojej odrębności i jednocześnie nadrzędności nad nim, a jednocześnie zależności od niego, tylko z tego powodu, że ono potrzebuje pomocy.

I Bóg na początku świata złączył człowieka razem z jęczącym stworzeniem nie dlatego, że spowodował sytuację, aby był od niego zależny, tylko złączył przez Prawo, aby Prawo Boże w tym stworzeniu, ożywiło jego naturę, którą Bóg dał i ona oczekuje na ożywienie.

Św. Paweł, św. Piotr i inni mówią, że nie uwalnia nas od grzechu Prawo, Prawo je ukazuje. I dlatego w Liście do Rzymian rozdział 5:

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska

przejawiła swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Więc tutaj to, o czym rozmawiamy, to jest dokładnie to - że Prawo nie wyzwala nas, Prawo ukazuje nam moc Bożą Odkupienia. Więc w tym momencie kiedy stosujemy 10-cioro Przykazań, owoce Ducha Św. dary Ducha Św. - one w nas istnieją, Prawa Miłości, przymioty dziecięctwa - to ciało jest niepocieszone, ponieważ tam nic nie ma dla niego; ono tak uważa. A to nie dla ciała nie ma nic; dla grzechu nie ma.

Dla ciała jest wszystko, bo dla ciała właśnie budzi się cała moc miłosierdzia. I cała moc miłosierdzia zstępuje do ciała, aby ożywić tą naturę cielesną, którą Bóg widzi jako naturę cielesną. A człowiek patrząc na tą naturę, grzech widzi jako ciało, ale nie widzi natury cielesnej ciała, tej natury zdolnej do przemienienia.

I dopiero wtedy, kiedy przyjmuje Chrystusa z całej mocy, czyli wierzy, że odkupił mu grzech, wtedy dopiero z całej siły Prawo żyjąc, Prawo w nim będąc, ożywia w nim grzech i oddziela grzech, i jego wewnętrzną naturę tego jęczącego stworzenia, tą cielesną, która przez Boga jest ukazywana jako cielesna, dla której jest przeznaczone miłosierdzie.

Więc następuje oddzielenie; **widzimy, że grzech nie jest ciałem, ale to ciało dręczy. A ciało jest tą naturą, które oczekuje naszego wsparcia, aby uwolnić je od tego grzechu, które nieustannie udręcza to ciało.**

Więc my - *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. I nas to nasze spotkanie do tego zbliża. Czyli świadomość tego, że nie mamy grzechu i pewność, że Chrystus nas uwolnił czyni to, że mimo że żyjemy w ciałach, przestajemy być cielesnymi.

Cielesność nie jest nadrzędną władzą, ale cielesność istnieje jako natura, dla której właśnie wykonujemy tą pracę; głęboko zanurzamy się w Bogu i żyjemy w Prawie, aby nastąpiła sytuacja oddzielenia grzechów od natury wewnętrznej ciała, która jest przeznaczona do oglądania chwały Bożej.

Grzech nieustannie w jakiś sposób walczy. Grzech walczy o to, aby człowiek dostrzegał cielesną naturę jako tą pożądlivość. Ale cielesna natura jest pod władzą pożądlivości, i dlatego umocnienie się w Bogu jest oddzieleniem tej pożądlivości od ciała, które w naturalny sposób jest przeznaczone do chwały, ciszy i spokoju. I ma taki sam żywot i radość przeżywać i doznawać, jak ten, który jest odkupiony i dąży do zbawienia.

Więc to jest ten proces, który w tej chwili następuje; wiara nasza coraz większa, wiara w Jezusa Chrystusa, w to że jesteśmy wolni od grzechów. Dlatego nie z własnej siły, tylko z JEGO władzy, z JEGO mocy, z JEGO potęgi, z JEGO odkupienia przestajemy być cielesnymi. I nie jesteśmy cielesnymi, kiedy mamy tą wiarę w Jezusa Chrystusa, który nas z grzechu wydobył.

I Jego to jest władza, Jego potęga i Jego moc; staliśmy się Jego, wykupieni przez Niego i do Niego należymy. I radujemy się z tego, że do Niego należymy i w pełni gorliwie wypełniamy wszystko to, co On od nas chce. Czyli w ten sposób poznajemy Jego zamiary.

Ciekawą sytuacją jest to - jak poznać zamiary i poznać naturę człowieka drugiego? Np. służący, kiedy wykonuje polecenia swojego pana, dogłębnie poznaje naturę pana. Dlatego, że przez to, co każe mu pan, zna naturę pana. Ponieważ chodzi jego ścieżkami; nie idzie tam, gdzie sam by chciał iść, tylko idzie tam, gdzie pan mu każe. I przez to, gdzie pan mu każe i jak

mu każe chodzić, poznaje naturę pana. Bo tak naprawdę, nie kroczy wedle własnych potrzeb, tylko kroczy wedle potrzeb pana.

Więc w ten sposób, kiedy wypełniamy wolę Bożą, poznajemy Pana - czyli jesteśmy gorliwi w wypełnianiu JEGO woli, gorliwi i z całej siły wierzący, i z całej siły cnotliwi w doskonałości tego wykonania, i mamy głębokie poznanie, czyli poznajemy, bo ON daje nam swoje ścieżki. Dokładnie.

Bo jako słudzy nie chodzimy ścieżkami swoimi, tylko chodzimy ścieżkami JEGO. Ponieważ gdybyśmy chodzili naszymi ścieżkami, nie my bylibyśmy Jego sługami, ponieważ bylibyśmy w drodze własnej i On nam by tylko przeszkadzał.

Ale naszym sensem jest chodzić Jego ścieżkami, czyli wypełniać Jego wolę. Więc chodzić ścieżkami Boga, być Jemu posłusznym dokładnie tak jak powiedział św. Piotr i św. Paweł; św. Paweł w owocach Ducha św. - List do Galatów rozdział 5 werset 22, a św. Piotr - 2 List rozdział 1 wersety 5-11 o przymiotach gorliwego poznawania Chrystusa.

Gdy zdążamy, to też stajemy się sługą i poznajemy Jego ścieżki. Jego ścieżki wewnętrzne, ale już ścieżki, które są dla doskonałości głębszej, gdzie już jesteśmy tymi doskonałymi. Doskonałymi w sensie - nie z samego siebie, ale z Niego doskonałymi; pozostając w tym stanie doskonałość nasza wzrasta. Bo w tej chwili zbliżyliśmy się do doskonałości, ale w tej chwili idziemy dalej. Dlaczego się zbliżyliśmy?

Dlatego, że nie my jesteśmy doskonali, ale ON nas czyni doskonałymi, dlatego, że Jego czystość, Jego niewinność w nas istnieje, Jego uniewinnienie. Jego życie w nas płynie, bo swoje już odrzuciliśmy, czyli odrzuciliśmy swoje, oznacza - przypisanie do błędu adamowego.

Ten świat nieustannie nas chce zatrzymać przy błędzie adamowym. Wiemy o tym, że Kongregacja d/s Wiary w Polsce w 2015r. w październiku, wydała oświadczenie w liście, że grzech pierworodny w dalszym ciągu istnieje, mimo że ludzie się chrzczą i tak w dalszym ciągu istnieje, bo jest to grzech dziedziczny i przekazywany przez przodków. Więc co to oznacza?

Jeśli zgłębimy się co to oznacza, to oznacza jedną rzecz bardzo prostą - że nie działa. 1 List św. Piotra rozdział 1: **18** *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19* *ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyy.*

Więc tam jest powiedziane: nie stało się to, nie jesteście uwolnieni. Jaka jest sugestia? Jeśli się sami nie uwolnicie, my was nie uwolnimy. Bo widzicie, nie uwolniliście się, cały czas go macie, gdybyście byli troszeczkę mądrzy, to byście dawno już to zostawili i poszli radować się w Chrystusie, ponieważ błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. A tak macie grzech nieustannie, nie wierzycie w Chrystusa, bo On już całkowicie uwalnia was od złego postępowania odziedziczonego po przodkach; a tak ciągle macie to złe postępowanie, a ono jest grzechem.

Nie wiem czy zdawali sobie sprawę, że to napisali, czy sobie nie zdawali sprawy i Bóg to uczynił, że to napisali i ukazali, że ta sytuacja wygląda, tak jak wygląda.

Tam jest też napisane; manipulacja jest bardzo wyraźnie Księgą Jeremiasza, która jest księgą mówiącą o przyszłym naszym życiu w chwale Bożej, że *gdy ojcowie będą jedli gorzkie*

jagody, to dzieciom nie będą drętwiały zęby.(Jr 31) I w ten sposób zostało to jakby ukazane, że dziedziczenia nie ma, tylko jest dziedziczony grzech pierworodny. Jest to powiem państwu, manipulacja we wszystkich stronach.

Jak się przyglądamy, to jest manipulacja we wszystkim, tylko żeby człowieka osaczyć, i żeby na pewno, na pewno, na pewno Chrystusa nie znalazł, z powodu tych, którzy go prowadzą.

Ale jeśli sprzeciwi się temu wszystkiemu i uzna Chrystusa wtedy będzie wolny, będzie błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

A Jezus Chrystus to mówi: *garstka odważy się sprzeciwić temu wszystkiemu, garstka się sprzeciwi i będzie Mnie słuchać. A Ja w darze dam im drzwi otwarte, których nikt nie zamknie. Bo jestem Ja, Ten jestem który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten który zamyka i nikt nie otworzy. I daję tobie w darze drzwi otwarte, które nikt nie zamknie.*

Czyli dam ci poznanie, poznanie nienaruszalne, nikt nie będzie mógł się jemu sprzeciwić, bo gdy się będzie chciał jemu sprzeciwić, to będzie ukazywać siebie jako przeciwnika i poniesie sromotną klęskę.

Dlatego tutaj, jesteśmy w tym momencie świadomości, że z całej siły wierząc w Jezusa Chrystusa, wierząc w Odkupienie; bo ludzie w tym świecie wierzą w Jezusa Chrystusa, im się tak wydaje że wierzą, tylko nie wierzą, że im grzech odpuścił. A to jest to samo, bo nie można tego rozdzielać - przyjście Jezusa Chrystusa i uwolnienie od grzechu.

Trzeba potraktować to jako naturę immamentną, że Chrystus i uwolnienie od grzechu, jest to ta sama sytuacja. To jest tak, jak gdy zapali się światło, znika ciemność. Tam jest powiedziane: zapalone światło, ale ciemność w dalszym ciągu jest. A to jest niemożliwe, bo gdzie jest światło, to nie ma ciemności.

Więc przedstawia się: Chrystus jest, ale nie jest Światłością, Ale Chrystus jest Światłością – *Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu.*

Ta opinia jest materialnym dowodem niewiary Kościoła w Chrystusa. Tak, ona jest dowodem bardzo wyraźnym o tym, że jest niewiara w to, że Jezus Chrystus uwolnił człowieka. Jest powiedziane w taki sposób: uwolnił człowieka ze złego postępowania, tylko nie uwolnił z grzechu. To jest dziwna sytuacja, ponieważ to tak, jakby wpływ przodków został usunięty, co do złego postępowania każdego, ale w tym miejscu został pozostawiony.

Jest taka sytuacja: drzwi zamknięte są zamkniętymi drzwiami i jeśli tam nie jesteśmy, to jesteśmy tu, jeśli jesteśmy tu, to tam nie jesteśmy. I nie ma żadnego wpływu od przodków, bo zostaliśmy uwolnieni całkowicie od nich. Tam jest ukazana pewnego rodzaju wybiórczość, że Jezus Chrystus przyszedł i wybiórczo człowieka uwolnił.

Chrystus nie uwolnił wybiórczo, Chrystus jest Światłością która rozświetla cały świat i nie pozostawia miejsc ciemnych. Światłość ta przenika wszystko, przyszedł dla wszystkich.

Musimy być w pełni gorliwi i w pełni wierzyć Chrystusowi, nie możemy ulegać manipulacji, że Chrystus jest wyrachowany, manipuluje i przyszedł zabawić się w chowanego, ciuciubabkę;

jednym grzechy ukrył, innym nie ukrył, jednym zrobił to, innym zrobił to. A właściwie to mu się nie udało i ktoś musi Go zastąpić, ponieważ jednak stał się słabszy od Adama.

Wiemy, że nie jest słabszy od Adama. Jest potęgą, jest Tym, który pokonał Adama i nie ma Adama. A tutaj się mówi: no tak, nie miał tyle siły, Adam pozostał, więc my musimy się Adamem zająć, ale nim zajmujemy się tak, aby się nim nie zająć, bo ciągle jest, ciągle jest, ciągle jest. Ale jak jest, to niech będzie – tak mówią. Nie. Nie tylko jest „jak jest, to niech będzie”, tylko zabieganie jest o to, aby był.

Dlatego chcę powiedzieć o tej sytuacji, że jesteśmy wolni przez głęboką wiarę w to, że Jezus Chrystus nam odpuścił grzech, i tam nie można w żaden sposób dopuścić manipulacji.

Prawdopodobnie tą manipulacją był także dręczony Paweł, gdzie powiedział: *że wdarli się na spotkanie fałszywi bracia*. Fałszywi bracia nieprawnie tam się wdarli, i w ten sposób, gdy nieprawnie wdarli się fałszywi bracia, oni zapewne też chcieli mu podcinać skrzydła orle, mówiąc o tym, że to zrobił, tego nie zrobił. Że tutaj nie może tak mówić, ponieważ starsi mówią, czyli ci którzy zostali ustanowieni z Żydów, że oni badają to wszystko w Piśmie, że tak nie mogło być, bo kłątwy itd.

Tu są te sytuacje dosyć „szemrane”, z tego co w tej chwili widać, „szemrane” sytuacje są ewidentnie widoczne, że coś jest nie tak.

I tutaj jest ta prawda, o której chcę przedstawić; że w tym momencie kiedy jesteśmy pewni, że Chrystus odkupił nas, jesteśmy pewni, że Chrystus odkupił nas z całą stanowczością, jak Św. Paweł - to wtedy jesteśmy w tym miejscu, o którym mówi św. Paweł rozdział 10, 2 Listu do Koryntian: *A mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą naszego działania, postępowania, jest moc Ducha Bożego. On to kieruje nami i Nim to zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, i to mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy*. Co to znaczy miłością?

Z miłości do ciała, do jęczącego stworzenia, tak jak Chrystus miał miłość ogromną do człowieka. Mimo że był grzeszny człowiek, i nie było w nim nic, co lubiło Chrystusa, tylko nienawidzili Go, to On ich kochał z całej siły, bo znał w nich to, czego oni w sobie nie znali. Kochał w nich tą naturę, którą przed nimi zakrył szatan, przed nimi zakrył Adam. Adam został dany, aby tą naturę ujawnić.

A w tym momencie jest sytuacja taka, że Chrystus kochał wszystkich ludzi, tą naturę, która była przed nimi zakryta przez grzech. On widział tą naturę, człowiek tej natury w sobie nie widzi. Ale Chrystus ją widział i kochał człowieka za to, kim jest z mocy Bożej, a nie to, kim jest z upadku; oddzielnie, widział tą rozdzielność.

Czyli kochał człowieka z powodu wewnętrznej natury, duszy, i ją to wznosił. I św. Piotr mówi: *Chrystus przyszedł duszę naszą wyzwolić*. Czyli wyzwolić ją z tej ciemności grzechu, i wszystkich późniejszych grzechów, które narosły i które stały się osobowością człowieka.

I dlatego Prawo jest dane. Mojżesz schodzi z góry Horeb, daje Prawo, ale widzi, że ludzie w zapędzie swoim, jak go nie było 40 dni, to zaraz zbudowali sobie cielca. Ponieważ jak to rozmawialiśmy, człowiek musi mieć autorytet i gdy brak autorytetu Mojżesza, gdzie Bóg Ojciec przez niego przemawiał, to zaraz potrzebowali innego autorytetu i zbudowali sobie cielca, czyli

innego boga.

Bóg mówi: *Nie będziesz miał cudzych bogów przede mną.* Czyli mówi Bóg: *musisz mieć autorytet i wybierz Mnie, bo Ja jestem Tym, który daje ci życie. A inni bogowie, których ty stwarzasz, oni żerują na twoim życiu i później ciebie dręczą.*

Jak to powiedział św. Filip ciekawie, tak prześmiewczo powiedział, że jeśli człowiek buduje jakiegoś boga z gliny, czy z drewna i oddaje mu pokłon, to jest to bardzo dziwne. Dlatego, bo przecież to człowiek dał jakoby powiedzmy, życie, to on stworzył tego boga - doniczkę, boga z drewna, to ten bóg mu powinien pokłon oddawać, bo on jest dawcą życia. A człowiek go buduje i mu pokłon oddaje, ponieważ człowiek jest uzależniony od autorytetu.

Musi mieć autorytet nad sobą, ponieważ gdy nie ma, jest zagubiony i nie zna swojej tożsamości. To autorytet daje mu tożsamość - tu jest ciekawa sytuacja, autorytet daje mu tożsamość. Gdy nie ma autorytetu, ta tożsamość człowieka znika i dlatego tak bardzo dąży do autorytetu, aby mieć tożsamość.

Bóg daje mu tożsamość właściwą. Wszystko inne w tym świecie, które człowiek ustanawia jako autorytet daje mu tożsamość, ale tożsamość która go zżera, niszczy i dręczy.

Jezus Chrystus nazywa ten autorytet - robakiem, który nie ginie. Czyli mówi w taki sposób: *Jeśli twoje oko, jest przyczyną twój grzechu, wykol je i odrzuć; lepiej żebyś poszedł do Nieba bez oka, niż sam poszedł na spalenie. Gdy twoja ręka jest przyczyną twój grzechu, odруб ją i odrzuć; lepiej żebyś poszedł do Nieba bez ręki, niż poszedł na spalenie, gdzie twój robak nie ginie.* Robak - pan, autorytet.

Dlatego chcę tutaj powiedzieć, że autorytet daje człowiekowi tożsamość. Alkoholik ma tożsamość z tego że pije; to jest jego tożsamość, tylko nie chce się do niej przyznać, ale wszyscy widzą jaka jest jego tożsamość. I on musi znaleźć nową tożsamość, tożsamość, która daje mu naprawdę życie, i uwolni od tamtej tożsamości. On nie może sam się uwolnić od tej tożsamości. To musi być przyjęcie nowej tożsamości. Oczywiście czyni się to w taki sposób, żeby tą tożsamość on pokonał sam z siebie, ale to musi się sam za gardło trzymać. Cały czas trzyma się za gardło i cały czas musi pamiętać o tym, żeby się za gardło trzymał. Ale w tym momencie, kiedy Chrystusa ma i ufa Chrystusowi, to Chrystus pokonuje autorytet, i jest On autorytetem, czyli daje tożsamość.

Autorytet trzeba zrozumieć też jako tożsamość, czyli zobaczyć to jako aspekt wspólny. Czyli mówiąc autorytet - mówimy tożsamość, mówiąc tożsamość - mówimy autorytet. Więc **mamy taką tożsamość, jaki mamy autorytet.**

Jeśli autorytetem są rodzice, to mamy tożsamość rodziców, jeśli autorytetem jest Bóg, to mamy tożsamość Boga. I w tym momencie kiedy wierzymy w Jezusa Chrystusa, przyjmujemy Jego tożsamość, bo przyjmujemy Jego autorytet. Jego tożsamość przyjmujemy, bo postępujemy wedle Jego ścieżek. Chodzimy Jego ścieżkami, a dlatego że jesteśmy Jego sługami, nie czynimy tego, co my chcemy, tylko to co On chce.

Jezus Chrystus też powiedział: *Nie chodź tam, gdzie Ja chcę, tylko tam gdzie Mnie Ojciec posyła. Nie mówię nic innego, jak to co słyszę u Ojca i nie czynię czego innego, jak tylko to, co widzę u Ojca. On jest moim autorytetem, On jest moją tożsamością, bo On jest moim Ojcem,*

a Ja jestem jego Synem. I dlatego, że wiem, że On jest moim Ojcem, dlatego jestem Synem. JA I OJCIEC JESTEŚMY JEDNO - BO JEGO AUTORYTET JEST MOJĄ TOŻSAMOŚCIĄ.

Dlatego wiem, że jestem Synem, bo wiem, że mam Ojca, tego właśnie Ojca. Daję wam mojego Ojca, bo mój Bóg jest też waszym Bogiem, i mój Ojciec waszym Ojcem. On mnie przysłał po to, abym wam powiedział: że mój Ojciec jest waszym Ojcem, i mój Bóg jest waszym Bogiem. Abyście przyjęli Jego autorytet, a Jego autorytet jest doskonały. Jego tożsamość jest doskonała. Gdy będziecie mieli Jego tożsamość, będziecie synami Bożymi.

Więc postępowanie wedle innych nakazów jest przyjmowaniem innego autorytetu, innej tożsamości, bo autorytet i tożsamość to jest to samo.

I dlatego w pełni mając świadomość, ale i pewność, wiarę, przekonanie, że Jezus Chrystus nas odkupił, jesteście oddzieleni od nadzoru ciała, nadrzędności ciała, czyli autorytetu ciała, bo przyjmujemy autorytet Chrystusowy. Jeśli On powiedział: nie masz grzechu - to nie mamy go. Bo tak powiedział autorytet.

Jak pan mówi: idź w tamtą stronę, to nie musisz znać drogi, bo nie idziesz drogą, którą sam wymyślasz, tylko on cię posłał, i znaczy że idziesz dobrze. Bo on wie dokąd masz zmierzać, chodzisz jego ścieżkami.

Gdy jesteś Jego sługą - Bóg mówi, tak to przedstawia - to zawsze chodzimy dobrymi ścieżkami i chodzimy Jego ścieżkami, poznajemy Jego tożsamość, Jego prawdę, czyli Jego autorytet, Jego władzę, JEGO samego poznajemy.

No bo sługa, który służy panu swojemu i wykonuje to, co pan każe, to właściwie tożsamość ma pana, bo nie robi niczego, co sam chce, tylko robi to, co pan chce. Więc właściwie to, co robi sługa, to właściwie jest to, co robi pan. I w tym momencie, ten człowiek zna pana swojego tak bardzo, jak siebie, ponieważ nie czyni nic innego, jak tylko to, co pan chce. Więc zna pana od podszewki, ponieważ zna jego myśli, zna jego zamiary, zna jego ścieżki, zna jego zapędy, zna jego wiarę, umocnienie, prawdę, bo chodzi jego ścieżkami, zna jego ścieżki.

Więc ci, którzy służą Bogu, znają Jego ścieżki.

A Chrystus mówi: *Nie jesteście już moimi sługami, ale już przyjaciółmi, więc nie tylko czynicie to, co Ja wam karzę, ale wam mówię też o swoich zamiarach, które Ojciec mi objawia względem świata. Więc nie tylko jesteście moimi sługami, ale przyjaciółmi, z którymi się dzielę Prawdą, bo jesteście już synami, a jednocześnie braćmi.*

Więc ten etap, o którym w tej chwili rozmawiamy, pełna wiara, pełna ufność Jezusowi Chrystusowi; jeśli jesteście sługami, też Jego autorytet nad nami spoczywa i Jego ścieżki są w nas. I idziemy Jego ścieżkami dlatego, że nie idziemy własnymi ścieżkami.

Tak jak Chrystus nie szedł swoimi ścieżkami tylko szedł ścieżkami Boga które były doskonałe. Sam powiedział: *Nie przyszedłem wypełniać swojej woli, ale wolę mojego Ojca. Nie czynię niczego co Ja chcę, tylko to co On chce, i nie mówię tego, co od siebie mówię, tylko mówię to, co słyszę u Niego. I nie czynię tego, co Ja chcę, tylko czynię to, co u Niego widzę. To jest moje życie, to jest moja tożsamość. I dlatego, gdy patrzycie na Mnie, widzicie Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Gdy widzicie moje czyny, widzicie mojego Ojca, gdy widzicie moje postępowanie, to jest postępowanie Ojca, ponieważ Ja nie czynię niczego, co bym chciał sam z*

siebie, tylko czynię wszystko co On chce. On jest moim autorytetem i moją tożsamością. Dał mi tożsamość.

I tutaj jest ta sytuacja ukazana, że gdy mamy właśnie z całej mocy ufność Bogu, to się oddzielamy, oddzielamy się od nadrzędności ciała, i wtedy w ciele dostrzegamy to, co Chrystus w nas widział. Chrystus widział nas - dusze, które jęczą w bólach rodzenia, w bólach cierpienia przez tego, który poddał je w te jęki, czyli przez Adama; Chrystus widzi.

Człowiek natomiast widzi tylko to, że jest tym kim jest: oko za oko, ząb za ząb, ukradł to zatłuc, obciął rękę to obciąć rękę. A Chrystus mówi: to nie jest właściwe prawo. Miłosierdzie jest właściwym prawem. To prawo nie jest Bożym Prawem. Bóg nie przyszedł was zniszczyć, tylko was wydobyć z tego, co tak naprawdę nie jest wasze. Dlatego nie poczytuje wam, duszy waszej błędu. Dlatego, że dusze wasze cierpią i wcale się tym nie cieszą, zostały poddane przez tego, który został wam dany jako władca nad wami, a sprowadził was na złą ścieżkę.

A Bóg widzi to dokładnie, bo patrzy na was, widzi dusze wasze udręczone i widzi rozpasającego się diabła, który te ciała traktuje jako dziką świnię, na której jeździ i cieszy się.

Ja przyszedłem wyzwolić was z tego, przeniknąć waszą duszę, dać tożsamość waszej duszy całkowicie, i ukazać wam, że jesteście synami Bożymi, i uczynić was panującymi nad swoją słabością. Czyli uwolnić was od nadrzędnej władzy Adama i grzechu jego, który jest waszym grzechem.

Ale tylko dlatego, że jesteście pod władzą jego, dlatego wam tego grzechu nie poczytuję, bo nie czynicie go z własnej woli, tylko jesteście pod władzą, czyli wypełniacie wolę pana. Więc dlatego jesteście takimi, ponieważ chodzicie ścieżkami pana, który wami kieruje. Więc ten stan, który w sobie macie, jest obrazem pana waszego, czyli Adama, ponieważ nie chodziliście własnymi ścieżkami, tylko ścieżkami jego. Ponieważ nie mogliście iść ścieżkami własnymi i dlatego został wam dany przewodnik, a ten przewodnik was zwiódł, więc nie chodzicie własnymi ścieżkami, więc tożsamość macie jego. A Ja przyszedłem wam dać swoją tożsamość, uwolnić was.

I uwolnił na tej samej zasadzie, na jakiej ona przyszła. Jest powiedziane; czytamy List św. Pawła do Rzymian rozdział 5: *jak przez jednego przyszła śmierć, tak przez jednego przyszło wyzwolenie. W taki sam sposób jak śmierć przyszła, w taki sam sposób przyszło wyzwolenie, w taki sposób jak grzech przyszedł. Więc w tym miejscu, gdzie grzech nastąpił, w tym miejscu nastąpiło posłuszeństwo, doskonałość.*

I proszę zauważyć jedną rzecz bardzo istotną - Krzyż stoi dokładnie w miejscu grobu Adama. Dlatego pod grobem Adama są namalowane piszczele i czaszka, bo to ukazuje śmierć, którą sprowadził Adam. Dokładnie w tym miejscu został postawiony Krzyż, który pokonuje śmierć, którą sprowadził Adam, i daje Życie.

Dlatego tutaj dostrzegamy tą sytuację, i pamiętam ze Starego Testamentu, gdzie Ewa pyta się Boga: *Powiedz mi, gdzie pochowałeś mojego męża?* A Bóg mówi: *Nie powiem ci, gdzie leży Adam, przyjdzie czas.* I ten czas przyszedł w taki sposób, że tam gdzie grzech został popełniony przez Adama i gdzie umarł z powodu grzechu, tam dopełniło się posłuszeństwo, całkowicie pokonując śmierć i nieposłuszeństwo.

I w ten sposób w tym miejscu skąd wyszła śmierć i nieposłuszeństwo, z tego miejsca wyszło też posłuszeństwo i Życie, i Zmartwychwstanie z tego samego miejsca; więc zostało całkowicie zniszczone, usunięte.

A my jesteśmy w tym momencie pod władzą przewodnika - Pana, Chrystusa, kiedy się do Niego przyznajemy całkowicie, bo chodzi o skutek grzechu. Skutek grzechu oznacza to, że grzech, który ciało dręczy, on chce rozszerzać swoją władzę, a żeby rozszerzać swoją władzę potrzebuje sumienie człowieka. **A żeby sumienie człowieka mogło rozszerzać ten grzech - musi sobie poczytywać ten grzech.**

Ale św. Paweł mówi w ten sposób: *Nie będę sobie poczytywał tego grzechu, ponieważ musiałbym uznać, że Chrystus Pan jest sprawcą grzechu we mnie, bo On jest Panem i nie mam innego. Jemu służę i nieustannie głęboko trwam w Prawie, aby grzech się jeszcze bardziej ożywił. I żebym dokładnie widział to, do czego zostałem posłany, czyli do jęczącego stworzenia, które oczekuje, a jednocześnie i grzech, który je dręczy.*

I dlatego wiem, że to jęczące stworzenie ma w sobie potencjał życia, ten który Bóg mu dał. I ja idę, żeby ten potencjał życia, który został obiecany jęczącemu stworzeniu, został jemu dany przez miłosierdzie, które nieustannie zachowuję. A zachowuję miłosierdzie, nie wątpiąc, ale wierząc głęboko że jestem wolny, bo tylko Niewinny i Doskonały może dać życie.

Tak jak Chrystus niewinny i doskonały dał życie, tak ja pozostając w niewinności Jego i doskonałości Jego, daję Gwiazdę Zaranną czyli Jego samego, Chrystusa i Św. Marię Matkę Bożą, która jest doskonałą pomocą dla Niego, doskonałą pomocą, która przenika ciemności i jest posłaną.

Tak jak Bóg stworzył Adama i stworzył Ewę, aby była dobrą pomocą dla niego, tak Św. Maria Matka Boża jest Gwiazdą Zaranną świecąca w ciemności, bo Ewa została także stworzona jako światłość świecąca w ciemności, którą bierze od Adama, a Adam ma od Ojca, od Boga.

Więc św. Paweł właśnie chce powiedzieć: *Mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi* - czyli nie mówi tu tylko o sobie, ale mówi o tych wszystkich, którzy żyją tak jak on. Czyli naszą tożsamością, która się budzi w tej chwili, jest tożsamość - *mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi.*

Oznacza to, **że jesteśmy świadomi tego, że jesteśmy w ciele, ale nie wypełniamy potrzeb i pożądań ciała. Trwamy z całej siły w wypełnianiu woli Chrystusa** i nieustannie pokonujemy zasadzki złego, który chce nam wyrwać wolność cieszenia się i radości w wolności w Chrystusie. Nieustannie chcą ponownie zawlec nas do niewoli grzechu. Ale my trwamy w Chrystusie i nikt nam nie zabierze tego, że On jest Odkupicielem. I nie z naszej mocy i umiejętności, ale On sam nas obdarzył swoją niewinnością i my o tym wiemy, i Jemu się oddając w ten sposób żyjemy w ciele, ale nie jesteśmy cielesnymi.

W ten sposób nieustannie zachowujemy Prawdę Bożą. I w ten sposób trwając w Prawie, nieustannie stosując Prawo, Dziesięcioro Przykazań, Prawa Miłości, owoce Ducha Świętego, dary Ducha Świętego, przymioty dzieciństwa, trwając nieustannie w tym stanie, widzimy jak niezmiernie mocno ożywia się grzech. Dlatego ponieważ wścieka się zło, diabeł, że miał taki

spokojny sen z powodu tylu dusz, a w tej chwili wymykają się i chce w jednej chwili schwytać je, jest wściekły, że mu one uciekają. A one mu uciekają nie, z jego mocy i władzy, tylko z władzy Chrystusa, który panuje nad nim, i on nic nie może zrobić.

I w ten sposób św. Paweł mówi: A to, że widzę w moim ciele grzech oznacza, że Prawo dobrze działa, bo ono ten grzech ożywia i źle by było gdyby nie ożywiało. I w ten sposób ukazuję, że Prawo jest dobre, ponieważ ożywia we mnie grzech. Nie byłoby dobre, gdyby nie ożywiało. Ale ożywia i ukazuje mi z czym mam walczyć, do czego mnie Chrystus przyprowadził. Przyprowadził mnie do tego, abym trwając w Nim nieustannie, pokonywał grzech. I nie On sam, ale On we mnie. Przedtem On sam, a teraz On we mnie. On daje mi tą siłę. On we mnie to czyni.

Czyli przedtem uczynił to wtedy, kiedy byliśmy nieświadomi, bezsilni i grzesznikami. Ale w tej chwili On w nas stacza bitwę, a my nieustannie trwamy, więc On we mnie stacza tą bitwę. On we mnie, ja Go przyjmuję -jestem z Nim jednym. Bo ten grzech tylko w taki sposób ustępuje, kiedy ja jestem jednym z NIM. Nie może inaczej wystąpić.

Tamten uwolnił mi, nam wszystkim, ponieważ nie byliśmy winni tego grzechu, ponieważ byliśmy sługami tego, który nas prowadził na manowce. I idąc jego ścieżkami, jego błąd spadł na nas, i borykaliśmy się w tym błędzie. Wyzwolił nas z tego błędu własną tylko siłą, nie naszą. Ale teraz - to On w nas, w nas z całej mocy stacza bitwę. Ale On wie o tym, że my musimy cały czas mieć Jego, bo On w nas stacza bitwę tą, która jest przeznaczona przez Boga do stoczenia, aby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą.

I dlatego jest tutaj taka sytuacja, że stary grzech ma inną tożsamość, inną konsystencję, inny stan. Stary grzech nie może być pokonany bez Chrystusa. Stary grzech nie może być pokonany, gdy nie jesteśmy czysti jak On. A czysti jak On jesteśmy tylko wtedy, kiedy On w nas żyje, nie my. Kiedy On - wiemy i wierzymy i jesteśmy pewni, przekonani, że On nas uwolnił - jesteśmy wolni. I w żaden sposób nikt nam tego grzechu poczytać nie może, bo byśmy musieli uznać, że Chrystus jest sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe.

Ale my tego nie uznajemy, bo wiemy, że On jest czysty, jest doskonały i Jezus nie jest sprawcą grzechu, ale jest Tym, który nas uwolnił. I o tym całkowicie świadczymy, że On nas uwolnił i nawet gdy inni mówią o tym, że tak nie jest, to tylko widzimy ich jako tych, którzy nas chcą ponownie do niewoli grzechu zaprowadzić, a nie do wolności.

Bo wolnymi jesteśmy z powodu Tego, który nas wyzwolił. A oni chcą nas do niewoli grzechu zaprowadzić, bo nakazują nam wykopywać to, co już Chrystus zakrył, odkrywać to co zakrył. Poszukiwać tego, co przed nami ukrył, abyśmy nie znaleźli i żeby to nas nie dręczyło.

I w ten sposób, kiedy jesteśmy zanurzeni w Duchu Bożym, ta świadomość, ta prawda, ten autorytet, buduje naszą tożsamość, naszą świadomość, naszą osobowość.

I teraz już wiemy jak buduje się osobowość - że osobowość nie buduje się dlatego, że sobie gdzieś jakieś książki przeczytamy, ale buduje z autorytetu, który każe nam czytać tą książkę; to on jest budulcem naszej tożsamości, a nie książka, którą przeczytamy. Bo osobowość, autorytet, on tą książkę gdy czytamy, on ją rozumie w taki sposób, aby siebie zbudować. Więc książka nie dociera do nas w taki sposób, jak ją przeczytaliśmy, tylko tak jak

autorytet nam każe ją pojmować, bo buduje siebie.

Część 14

Przed przerwą bardzo wyraźnie zostało ukazane to, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, i mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.* Miłością, czyli z powodu miłości do jęczącego stworzenia, tej natury do której Bóg nas posłał. A skąd wiemy, że nas posłał?

Tu jest ciekawa sytuacja. Ponieważ, gdy stajemy się synami Bożymi - prawo staje się naszą immamentną naturą. Czyli synowie Boży i prawo Boże jest to immamentna natura. Czyli oni i prawo są jednym, i nie mają innego celu jak tylko to prawo Boże, czyli ten sens, ta prawda.

I mają w sobie Bożą doskonałość, Boże posłanie, Bożą prawdę, Boże objawienie Ducha Świętego, który dokładnie wie, a my wiemy to co On wie, bo nie ma w nas innej wiedzy, jak tylko wiedza Ducha Świętego. Dlatego bo Chrystus nam powiedział: *Posyłam wam Ducha Prawdy. Świat Go nie chce, ale wy go przyjmujecie, ponieważ wy przyjęliście prawdę, Ja was odkupiłem, jesteście wolni. I ci, którzy uwierzą w prawdę, że są wolni - spocznie na nich Duch Prawdy i objawi im swe tajemnice.*

Więc ci, którzy wierzą w Jezus Chrystusa, nie tylko wierzą, bo dzisiaj wiara w Jezusa Chrystusa jest powszechna, tylko nie wierzą w Jego moc. Wierzą w to że był, ale nie wierzą w Jego moc. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza: *Wierzą, ale nie mają mocy wiary, wyrzekają się, uciekają przed mocą wiary.*

A moc wiary, to jest wolność od grzechów. Nie chcą być w mocy wiary, nie chcą być wolni od grzechu, ciągle poszukują tego grzechu.

To jest bardzo ciekawa sytuacja. **Mocą wiary nie jest poszukiwanie grzechu, mocą wiary jest to, że go nie mają.**

A ludzie myślą, że jak mają moc wiary, to znaczy, że mają zdolność poszukiwania grzechu. A moc wiary jest to świadomość, że go nie mamy. Moc wiary to wolność od grzechu, a więc nie zdolność poszukiwania tego, co już Chrystus odkupił. I dlatego - *Duch Prawdy na was spocznie, kiedy uwierzycie całkowicie. Wy uwierzyliście - mówi Jezus Chrystus do Apostołów - i Duch Prawdy na was spoczywa, świat go nie zna, bo Go nie chce.* Czyli świat nie chce uwierzyć, że wolni są.

I tutaj jest ta głęboka prawda, że gdy my całkowicie wierzymy, nie tylko w to, że On jest, tylko że uwolnił nas od grzechu - to wolność od grzechu jest obecnością Jego mocy. Bo nie własną siłą uwalniamy się od grzechów, ale Jego mocą. To moc Jego w nas jest obecna i uwalnia nas od grzechów tych, które diabeł chce, abyśmy je mieli.

Czyli proszę zauważyć, Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechu pierwородnego; ci, którzy mają moc, Ducha Prawdy, nie pozwalają sobie, aby ponownie stali się więźniami grzechu. Nie pozwalają, aby mieć grzech pierwородny, a z nim wszystkie grzechy, które już zostały usunięte.

Ale i tak Kongregacja d/s Wiary mówi: nie macie i tak go - tylko potwierdzają to, że zostali ludzie wprowadzeni specjalnie w błąd; i fałszywi bracia zostali wpuszczeni, czyli nauczyciele którzy głosili herezje, i potajemnie rozsiewali, że Władca ich nie nabył - ulegli temu i nie mają mocy wiary.

Moc wiary – pewność, że nie mamy grzechu z powodu mocy Chrystusa, a ta pewność otwiera drogę i powoduje, że na nas spoczywa Duch Prawdy. Duch Prawdy przychodzi razem z Prawem. Bo gdy człowiek przez Adama odrzucił prawdę, odrzucił Boga samego; Bóg jest Prawdą. Odrzucił prawdę - wtedy trwał w kłamstwie szatana, który jak to powiedział Jezus Chrystus: *od początku był kłamcą i zabójcą*. Gdy wierzy w Jezusa Chrystusa całkowicie, to wtedy spoczywa na nim Duch Prawdy, gdy wierzy, że nie ma grzechu.

Dzisiaj gdybyśmy powiedzieli, że ludzie nie mają grzechu, to rzuciliby się na nas z kosami, widłami i grabiami i wszystkim co popadło, że nie mają grzechu, a to by było dla nich dobre. Dla nich jest to dobre, że nie mają grzechu, a rzuciliby się na nich, ponieważ grzech to wszystko co mają, to jest ich cały majątek. Ale przecież tak naprawdę to Chrystus jest prawdą. Więc jaki autorytet nimi kieruje i jaki autorytet ich kształtuje?

Niech się przyjrzą swoim postępowaniu i wtedy zobaczą tego, który ich kształtuje. Nie kształtuje ich Bóg. Czyli gdy przyjrzą się sobie samym: myślom, emocjom, stosunkom międzyludzkim, to że nie mają owoców Ducha Świętego, że zamiast mieć opanowanie - mają gwałtowność, zamiast łagodność - przemoc, zamiast wierność - niewierność Bogu, zamiast dobroć mają zło, przemoc, zamiast uprzejmość mają arogancję, zamiast cierpliwości - niecierpliwość, zamiast pokoju zamęt wprowadzają, zamiast radości - smutek i zamiast miłości - lęk.

To co zostało powiedziane, to widać że ten świat się w taki sposób reprezentuje, on ujawnia, że antyteza owoców Ducha Św. ukazała tożsamość tego świata. Że świat żyje antytezą owoców Ducha Św. i chwali się tym.

I są ludzie, którzy mówią: A czy jak ja będę miał owoce Ducha Św. to mnie oni nie zagonią do roboty? Nie będą chcieli mnie wykorzystać? Nie będą chcieli tego, tego...? A ja mówię do niego: Proszę pana, przecież będzie pan miał Ducha Prawdy, będzie miał pan Ducha Świętego, On pana obroni. Więc bardzo ciężko ludziom jest zrozumieć Duch Świętego, który jest niewidzialny. Jego pięść jest widzialna, do czasu aż oczy nie spuchną; to jest jego, że tak mogę powiedzieć, obroną. Ale nie może to być obroną.

I tutaj jest ta sytuacja, że owoce Ducha Świętego są antytezą tego świata. A owoce Ducha Św. muszą być prawdą i są tożsamością człowieka.

I w tym momencie kiedy człowiek spojrzy na to, że ma antytezę, że nie ma owoców Ducha Św. to też zobaczy jaki autorytet go kształtuje. Bo ma brak tych owoców z powodu autorytetu właściwego, tylko ma taki autorytet jaki ma, a jest to autorytet diabła, przeciwnika Boga.

Ale musi się kierować Chrystusem. A Chrystusem może kierować się tylko wtedy, kiedy uwierzy całkowicie, że Chrystus jest mocą, która pokonuje jego grzechy, która pokonała grzechy już na początku Odkupienia.

A w tej chwili jest ponowne prorokowanie, abyśmy ponownie przyjęli moc, nie tylko wiedzę

połowiczną, ale całkowitą wiedzę, prawdę, i przyjęli moc, moc uwolnienia od grzechów. Jego drogocenną Krew, która nas skrapia i wyzwala nas. I w tym momencie, kiedy moc na nas spoczywa, to w tym momencie, kiedy spoczywa moc - spoczywa także Duch Prawdy. A Duch Prawdy gdy spoczywa, to ponownie daje człowiekowi Prawo Boże. Prawo Boże, w którym jest ukazane jęczące stworzenie, i człowiek dokładnie wie, widzi je, rozumie. I dostrzega w sobie dobroć w głębi ukrytą, tą dobroć, którą Bóg tam głęboko umieścił, i obiecał jej miłosierdzie Boże, a miłosierdzie obiecał przez synów Bożych.

I teraz zdajecie sobie sprawę - dlaczego diabeł nie chce, aby powstali synowie Boży. Dlatego, że kończy się władza diabła, kończy się jego przemoc, kończy się jego nieustanne poszukiwanie grzechów, i rozsiewanie grzechów jako właściwa postawa prawdziwego chrześcijanina, który ma mnóstwo grzechów, sprzeciwiając się Jezusowi Chrystusowi, nie ufając Mu, że On już wie, odkupił ich.

Czyli moc - czyli wierzą w Chrystusa, ale nie chcą Jego mocy. Powiedział tutaj o przyszłości św. Paweł do Tymoteusza: przyjdą czasy, że będą wierzyć w Chrystusa, ale nie będą chcieli Jego mocy, będą mieli wiarę, ale nie będą chcieli jej mocy; jej mocą jest to, że są wolni od grzechu. Dzisiaj jest to przedstawione - mocą jest to, że ludzie mają grzechy, że potrafią poszukać je, nawet gdy Chrystus je zakrył.

Proszę zauważyć, jakie przeinaczenie prawdy, przeinaczenie wszystkiego. Mocą jest to - że ich nie mamy. Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *A weszli na spotkanie fałszywi bracia, bezprawnie weszli i badali moją wolność w Chrystusie i chcieli, abym ponownie stał się niewolnikiem grzechu, był w niewoli grzechu.* I mówi, że nie pozwolił na to. Że moc prawdy, Chrystusa, była z nim nieustannie i on ich rozpoznał, on wiedział dokąd zmierzają, wiedział że są tymi, którzy podają się za braci, a nie są nimi.

Dlatego, gdy rozmawialiśmy o tym, że gdy były enklawy i Żydzi chcieli się dostać do enklaw, aby zasiać zwątpienie, to prawdziwi chrześcijanie rozpoznawali ich na odległość. Wiedzieli, że to są oni ponieważ mieli Ducha Prawdy, a rozpoznawali duchy. I dlatego nie mogli Żydzi w żaden sposób dostać się do enklaw, ponieważ byli rozpoznawani od razu, w jednej chwili, mimo że badali pobożność, to nie mieli Ducha. I szukali „dziury w całym”, bo wiedzieli, że w nich jest tak potężna moc, że nie mogą tego w żaden sposób pokonać. Oni rozpoznają ich od razu. I dlatego wykorzystali Konstantyna do tego, aby on jakoby pro - chrześcijaństwu, uczynił wiarę chrześcijańską państwową wiarą. Ale w tym momencie już nie było chrześcijan dla tych ludzi, którzy wierzą, tylko ci którzy się rodzą pod władzą Konstantyna, są chrześcijanami, ale nawet nie wiedzą, co to takiego jest? Ale Konstantyn im powiedział: no jak to nie wiesz, co to jest? - idziesz do świątyni, kładziesz tam pieniądze, trochę tam pobędziesz, na drugi dzień znowu to zrobisz - i to jest chrześcijaństwo.

To się zaczęło już w Laodycei, kiedy zbudowali pierwszy kościół na wzór świątyni pogańskiej, i tak jak robili to wcześniej Grecy, Rzymianie, to ta sama sytuacja. Grecy, Rzymianie zostawiali w świątyniach ogromne pieniądze, świątynie to były najbogatsze miejsca; po prostu był to ogromny biznes. Więc tutaj Konstantyn sobie myśli, a jednocześnie inni myślą sobie w taki sposób, że to jest ogromne marnotrawstwo pieniędzy i masy ludzkiej, która

mogłaby pracować na nich. Więc trzeba ich jakoś skanalizować, ogromna ilość; to bezprawie ogromne - mówią. Ogromna ilość ludzi rośnie w tysiące, a może nawet setki tysięcy i żyją sobie i nie mają pana nad sobą. Oczywiście mają - Chrystusa, no ale dla nich to żaden Pan. Oni chcą żeby te pieniądze, które tam mają, bogactwo, które tam jest, żeby płynęło przez ich świątynie. Więc wszystko robią, aby to skanalizować. Niszczą bibliotekę Aleksandryjską, aby wszystko co było o Chrystusie i o chrześcijanach, wszystko zostało zniszczone.

Ostały się dzbany z Qumran, które w 1945r. odnalazł pasterz, wchodząc do pewnej groty, a tak wszystko zostało wyniszczone, żeby nie było śladu o prawdziwych chrześcijanach.

A oczywiście od 320 r. i 418r. i dalej, zaczęła się ponownie pojawiać Chrystusowa prawda - ale już zmieniona; że Chrystus wcale nie odkupił ludu tylko dał to Kościołowi, a Kościół robi z tym co chce. I że Chrystus nie mieszka w sercach ludzi, mieszka w skrzynce i w skrzynce trzeba Go tam widzieć. Ale my Polacy od pół roku jesteśmy wolni od tego.

W sumieniach swoich jesteśmy wolni, ponieważ intronizowaliśmy w swoim sercu Chrystusa jako pierwszego, jedynego Króla, któremu oddajemy całkowicie serce i Jemu jesteśmy całkowicie posłuszni.

I wtedy dodane jest słowo: ale nie zapomnijcie o Kościele, o jego potrzebach. A potrzeba Kościoła jest jedna - nawrócenie. Myślę, że tu chodzi o to: nie pracujemy, ale chcemy jakoś żyć. Chodzi o tą sytuację, nawrócenie jest nam potrzebne.

Jak św. Piotr powiedział: *Ja nie będę pracował, ale będę wierzył z całej mocy, będę wam Ducha dawał. Więc ustanawiam: będę wykonywał pewne prace. W tej chwili pracowałem cały czas, ale jak pracowałem cały czas, zobaczyłem jak wiara upadała w ludzie. Więc w tym momencie wyznaczam tych, którzy będą zajmowali się tą pracą, czyli będą obsługiwać stoły, a ja będę trwał nieustannie, aby wiara w ludzie wzrastała.*

A tutaj jest sytuacja taka, że zostały obsługiwane stoły, ale wiara zniknęła, a ci którzy mają wierzyć, przestali wierzyć. A właściwie ich wiara skierowała się całkowicie gdzie indziej. I dlatego **Intronizacja wyzwala nas całkowicie z posłuszeństwa Kościołowi**, wyzwala nas całkowicie. Jeśli by powiedział ksiądz: dlaczego ty nie wierzysz w Kościół? - No proszę księdza, sam ksiądz dał mi tą możliwość. Intronizacja pozwoliła mi, to więc ksiądz niech mnie ponownie do grzechu nie zmusza. Jestem oddany Chrystusowi i tak zostanie.

Siedem miesięcy minęło i nie mówi się o Intronizacji, jakby „kamień w wodę”. Czarna dziura, jakby gdzieś na końcu świata, zniknęło, nikt o tym nie mówi, i nikt nie chce o tym słyszeć. Ale cały czas jest mówione: posłuszeństwo, posłuszeństwo Kościołowi, żeby zatrzeć całkowicie Intronizację, która mówiła: posłuszeństwo Chrystusowi.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że wolność która została dana, ona tylko po to była dana, aby więcej mieć jeszcze władzy nad tymi, którzy będą jakby spolegliwi bardziej tym, którzy im tą wolność dali.

Ale nie! To Chrystus dał tą wolność!

To Chrystus nas wezwał, to my wołając z całej mocy przez tych, którzy zdecydowali się żeby to uczynić, ale to wszystko Chrystus uczynił, ponieważ z mocy Chrystusa to się wszystko dzieje.

Ale chcę powrócić do św. Pawła; mimo że Chrystus nie był w jego czasach intronizowany jako ogólnie, ale to był intronizowany w sercu św. Pawła. Św. Paweł przyjął Go, bo to była indywidualna sprawa. W owym czasie wszyscy chrześcijanie mieli w swoich sercach Chrystusa. Później zostało to traktowane jako zło, jako niewłaściwa postawa, jako podstawa do ekskomunikowania człowieka dlatego, że wierzy w Chrystusa, a jest to niemożliwe.

Jest zresztą powiedziane bardzo wyraźnie w Katechizmie - że jedynym, i prawdziwą mocą i odkupicielem jest Kościół; my zajmujemy miejsce Boga żywego na tej ziemi. Co to znaczy? *Róg, który wyrósł na czole bestii i wyrzucił trzy pierwsze rogi, i ma ludzkie oczy, i mówi jak człowiek, i ludzkie usta.* Czyli ustanawia się sam Bogiem i sobie każe oddawać cześć. I karze za to, że wierzymy w Chrystusa bez hierarchii.

Jezus Chrystus jest hierarchią i Bóg Ojciec. Hierarchię przedstawił bardzo wyraźnie - List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: *A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.* Bo tak powstali. Bóg jest zawsze, Chrystus był zawsze w Ojcu. Mężczyzna stworzony przez Boga, a kobieta stworzona z żebra mężczyzny. Bo ona jest stworzona jako pomoc dla mężczyzny, aby do Boga zdążać, aby wykonać tą pracę, aby być dobrą pomocą dla mężczyzny. Aby jęczące stworzenie doznało światłości w głębi, aby światłość Boża jaśniała w ciemnościach.

To dokonuje Jezus Chrystus, On jest Gwiazdą Poranną, Jutrzenką, która jaśnieje w ciemnościach. I to jest to. I taka jest hierarchia, innej hierarchii nie ma. Hierarchie inne są ustalone tylko po to, aby się biznes dobrze kręcił.

I dlatego chcę tutaj przedstawić tą sytuację, że wiara w Jezusa Chrystusa nieustannie głęboko; czyli 2 List do Tymoteusza: *wiara w Boga z mocą.* Mocą jest to, że nie mamy grzechów, bo to moc Jego uwolniła nas od grzechów. I ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa nie mają ich. Ci, którzy nie wierzą, dręczą się nimi. Ci, którzy wierzą, nie mają ich i nie dręczą nimi, ale dostają nowe zadanie. Bo Chrystus uwolnił im grzechy, aby zobaczyli stare grzechy. Czyli dał im nową tożsamość - jest autorytetem ich, dał im tożsamość swoją, osobowość swoją. A osobowością tą jest, że są synami Bożymi. Dał im Ojca swojego i Boga swojego, jest to napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 5 - Ty, Jezusie Chrystusie: **9** *«Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».*

Tutaj dostrzegamy tą sytuację, że tożsamość to jest - ta tożsamość, i dlatego mówi o tym, że daje nam Boga swojego, i On jest naszym Bogiem. Daje nam swojego Ojca i jest już naszym Ojcem. Jesteśmy więc synami Bożymi, ponieważ mamy tego samego Ojca, tak jak Chrystus, jesteśmy Jego braćmi. A to wynika z mocy.

I jak to św. Paweł w 2 Liście do Koryntian mówi: *Mimo że, żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.* Nie jesteśmy cielesnymi dlatego, ponieważ tożsamość nasza jest tożsamością Chrystusa.

My żyjemy Odkupieniem, a w tej chwili zdążamy do zbawienia.

Jesteśmy świadomi Odkupienia, że nie mamy grzechów, a zbawienie to jest wydobywanie z udręczenia tego jęczącego stworzenia, które jest pod wpływem grzechu, który chce nas

zaatakować i nam poczytać grzech, abyśmy zwątpili i mocy się pozbyli. Żebyśmy stracili moc, żebyśmy stracili obecność Chrystusa, żebyśmy stracili Jego potęgę, żebyśmy zwątpili, abyśmy nie byli przekonani, że On nas odkupił.

Ale my jesteśmy przekonani, że tak jest i moc nas wyzwala. Nie nasza umiejętność, zdolność, ale Jego moc, która w nas istnieje i czyni nas tymi, którzy żyją w ciałach, ale nie są cielesnymi.

I w tym momencie widzimy jasno jęczące stworzenie, jako naturę oczekującą chwały Bożej. Ale widzimy też przeciwnika tej natury, która wyniszcza i dręczy to jęczące stworzenie. A to jęczące stworzenie wyciąga ręce do nas wołając: ty jesteś tym, który został mi dany. Przyjdź i okaż mi miłosierdzie, tym którym otrzymałeś, a nie wątp, ale trwaj w miłosierdziu i przyjdź. I przyjdź, usłysz moje wołanie i przyjdź. Bo ono cały czas woła.

I w tym momencie św. Paweł mówi tak: *Z całej siły żyję w Chrystusie, całą mocą, całym swoim umysłem, całym swoim sercem, całą swoją duszą, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. Ale jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni. I w tym momencie jedyną możliwością jest to, abym uświadomił sobie, że nie jestem cielesny, że mimo że żyję ciele, nie jestem cielesny. I w tej chwili nie utożsamiam się z grzechem ciała, ale z całej siły z Chrystusem. Cały czas żyję Prawem, wiarą, a jednocześnie Prawo mojemu ciału objawiam. A im bardziej mu Prawo objawiam, tym bardziej grzech się ujawnia.*

I mówi: *Łatwo mi chcieć, trudno zrobić. Więc muszę pracować nad tym, żeby to co chcę, żeby zrobić. Żeby to co Chrystus mi dał, abym mógł zaprowadzić, tak jak On zaprowadził chwałę Bożą na ziemi z woli Ojca. Więc muszę cały czas trwać w mocy Chrystusa, abym nie tylko chciał, ale także mógł robić.* I mówi w ten sposób: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

Czyli grzech ciała nie jest naszym grzechem, ale wiemy, że to jest grzech naszego jęczącego stworzenia, które zostało nam poddane i które nie może nad nami panować, bo panuje nad nami Chrystus.

Nie możemy brać jego potrzeb, bo to wtedy staje się autorytetem, ale bierzemy Chrystusa jako najwyższy sens i cel naszego życia.

On jest autorytetem naszym i On jest tożsamością naszą, On kształtuje naszą osobowość, On kształtuje naszą naturę, On kształtuje naszą duszę, On wyzwala naszą duszę i ducha naszego ożywia. W ten sposób moc przenika nas i nie jesteśmy cielesnymi, ale żyjemy w ciele.

Jezus Chrystus powiedział w taki sposób, można to porównać: *Mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi - Jestem na ziemi, ale królestwo moje nie jest z tego świata.*

To samo mówi człowiek: żyję w ciele, ale ciało nie jest moją prawdą.

Nie jest prawdą jego postępowanie, czyli grzech ciała - nie jest to moja prawda. Chrystus jest moją prawdą. On jest moją prawdą, a Ja przyszedłem wyzwolić to ciało. Tak jak Jezus Chrystus powiedział: *Moje królestwo jest z Nieba, ale przeszedłem tutaj na rozkaz Ojca, aby tutaj zaprowadzić także Jego królestwo.*

I dlatego też człowiek mówi: przychodzę do królestwa ciała, do miejsca gdzie jest ciało,

aby zaprowadzić królestwo Ojca, królestwo niebiańskie, królestwo Boga. Ponieważ wiem, że nie jestem z tego świata, ale jestem z Nieba. Bo Ojca mam swojego w Niebie, nie tutaj. Ale przychodzę tutaj dlatego, że takie jest Prawo dane mi, abym jak miłosierdzie zostało mi objawione, miłosierdzie objawił temu jęczącemu stworzeniu.

A zakusy diabła na ciało są potężne, ale ja nie jestem cielesny, bo mam inny pokarm, pokarm od Ojca. Żywię się każdym Jego Słowem, a On mnie karmi – Ewangelia wg Św. Mateusza: *Nie troszczę się o to, co będę jadł, co będę pił, w co będę się ubierał, wierzę w Boga z całej siły. On wie czego potrzebuję i mi to daje, i mam to.*

Św. Paweł właśnie mówi: *Potrzebuję to - mam to. Potrzebowałem jechać do Rzymu, dostałem statek, popłynąłem do Rzymu, jeszcze przy okazji uratowałem cały statek przed sztormem. Chciałem jechać dalej, pojechałem. Wszystko mi da, transport, inne rzeczy. Powód ja znałem wielki, ale oni Jego nie szanowali, więc dał mi powód taki, że mnie ubiczowali bez sądu, a ja byłem Rzymianinem. Więc żądałem jako Rzymianin: chcę sądu Cezara. Więc oni mówią: jak Rzymianin chce sądu Cezara, to nie możemy go zignorować, musimy go tam zawieźć. No i tak ziściło się Prawo, żebym prorokował przed Cezarem. A oni zawieźli mnie po to, żeby mnie osadzić, a ja po to, żeby prorokować. Nie podejrzewali, że wiozą mnie z tego powodu. Ale ja wiedziałem, ale mój powód ich nie interesował. Więc musiałem ich powód znaleźć - i Chrystus mi mówi: wykorzystaj prawo rzymskie, ubiczowali cię, więc wykorzystaj prawo rzymskie, aby wykonali to, co Ja chcę, i żeby zrobili to, co Ja chcę. I tak się stało. Więc św. Paweł jest oddany całkowicie.*

A my w tym momencie, coraz bardziej ufając Chrystusowi i mocy Jego, która nas uwolniła, to ta moc w nas przebywa, i Duch Prawdy na nas spoczywa.

A Duch Prawdy spoczywa na tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa całkowicie, że są wolni od grzechów, że ich nie mają. I gdzie ci, którzy przestrzegają całkowicie Praw, a jednocześnie Prawa ożywiają w nich grzech ich ciała, tylko po to, aby ten grzech ciała całkowicie pokonać, aby całkowicie został usunięty. I nie ulegają w żaden sposób potrzebom zmysłowym, diabelskim ciała, aby poczytywać sobie w sumieniu swoim jako swój grzech. Ponieważ wierzą - jestem Chrystusowy, żyję w ciele, ale ciało chce mieć nade mną władzę, i chce abym poczytywał sobie grzech, który jest w ciele jako mój, ale nie jest on moim grzechem, ponieważ Chrystus mnie wyzwolił i Jemu służę.

Więc postrzegam grzech w ciele, ale nie jest on moim grzechem. On jest grzechem ciała. Tak jak Jezus Chrystus stanął na ziemi - *Jestem w świecie grzechu, ale to nie jest mój grzech; on chce, aby był to mój grzech, ale nie jest to mój grzech, bo Ja wypełniam wolę Ojca. I mówię to co słyszę od Ojca i czynię to, co widzę u Ojca, i niczego innego nie czynię, tylko to co Bóg chce. I dlatego grzech nie pożywi się w żaden sposób. Ja jestem jego kaźnią, Ja przyszedłem go zgładzić, Ja przyszedłem go całkowicie zniszczyć. A on nic nie może zrobić, ponieważ Ja jemu nie ulegam, ponieważ jedynym sensem jest mój Ojciec, Jego to wolę wypełniam.*

I dlatego, gdy nasze sumienie nieustannie trwa w mocy Odkupienia, to nie ulega zmysłowości, bo by musiało odstąpić od mocy Odkupienia. I kiedy sumienie trwa w mocy Odkupienia, w mocy wiary, w mocy Chrystusowej, która nas uwolniła; sumienie trwa i jest

przekonane, to nie trwa w grzechu, bo by musiało odsunąć od siebie tą władzę Chrystusa, tą moc. A mówi o tym ten werset, że będą dzisiaj ludzie, którzy są wierzącymi, ale nie mają mocy. Czyli sumienia ich nie podlegają chwale Bożej, ale ciału podlegają i mimo że są wierzącymi jakoby, to nieustannie wypełniają wolę ciała swojego, potrzeby ciała swojego.

A ja mam moc Chrystusa, ona we mnie, w moim sumieniu jest, ona kształtuje moje sumienie, i trwa we mnie. I gdy ciało chce mnie zaatakować, czyli diabeł przez ciało chce mnie zaatakować, w którym jestem, w którym żyję; mimo że nie jestem cielesny, to w nim żyję. Tak jak Jezus Chrystus żył w tym świecie, to szatan nieustannie chciał go zaatakować, aby grzech świata, był grzechem Jego, Chrystusa. Ale Chrystus powiedział: *Nie! Moją wolą jest wypełniać wolę Ojca.*

Szatan powiedział do Jezusa Chrystusa: *Odsuń ten kielich, możesz żyć spokojnie bez cierpienia.* A Jezus Chrystus mówi: *Nie moja wola, lecz Twoja wola Ojczy niech się dzieje.* Więc powiedział: *nie, nie będzie tutaj ustępstwa.* Tak jak powiedział do faryzeuszy i do uczniów swoich siedemdziesięciu dwóch, którzy powiedzieli: *co On mówi? Każe nam jeść swoje ciało, i pić swoją krew.* I powiedział: *Nie będzie ustępstwa, tylko moje Ciało, i tylko moja Krew was wyzwoli. Nie będzie ustępstwa.*

Tutaj tak samo jest. *Musicie trwać nie tylko w wierze, ale w mocy Odkupienia - że Ja was odkupiłem i nikt inny, że Ja was odkupiłem i jesteście odkupieni. A jak was odkupiłem, to nie macie grzechu, bo moc panuje nad grzechami i je całkowicie odsuwa. Co to znaczy?*

To jest taki obraz: orzeł ogromny znajduje nas w lesie zagubionych, lecąc bierze nas w swoje szpony i zakrywa w swoim wnętrzu, skrywa w swoich piórach. I w tym momencie, kiedy jesteśmy w nim, to nie jesteśmy zagubieni, mimo że byliśmy, już nie błądzimy, bo jesteśmy z tym, który zna drogę. I nie wrywamy się z tych szponów, ale czujemy ciepło piór i wnętrza jego, orła który znalazł nas gdzieś zagubionych, schwycił nas. I nie musimy wcale błąkać się, aby wydobyć się i znaleźć się, być w centrum dżungli, a jednocześnie walczyć z dzikimi zwierzętami, ponieważ orzeł lecąc schwycił nas i wydobyl z tego miejsca, i jesteśmy już wolnymi. I widzimy to wszystko co nas dręczyło, już z góry, i nie ma nad nami władania. Już nie jesteśmy zagubieni, mimo że zagubienie jest na dole, dżungla w dalszym ciągu się rozciąga, cały czas jest tam zagubienie.

Ale trwając tutaj, nie jesteśmy zagubieni, bo widzimy jasno wszystkie cele. A jednocześnie jesteśmy z Tym, który panuje nad całym światem, który jest wielkiego Ducha, który ma potęgę nad wszystkimi, który jest nadrzędną władzą i mocą.

I Odkupienie, czyli trwanie w mocy Odkupienia; Chrystus nas wrywa z miejsca, w którym jesteśmy, i porywa nas na wyżyny, ducha naszego wznosi i ożywia naszego ducha, aby szybował razem z nim. Czyli On jest tą mocą, On jest naszymi skrzydłami orlimi ogromnymi, które panują w przestworzach, i panują nad wszelkim stworzeniem. Skrzydła orła oznaczają człowieka o bardzo wysokich lotach duchowych, który szybuje przy samym słońcu, przy samym Bogu. Dlatego św. Jan przedstawiony jest jako orzeł, orzeł szybujący na niebiosach. Jego symbolem jest orzeł, bo on jest właśnie pozostawionym przez Jezusa Chrystusa na tej ziemi, aby był Duchem nieustannie panującym. Aby były nieustannie wrota otwarte dla

Chrystusa, kiedy przyjdzie. *Bo, gdy przyjdę, czy znajdę wiarę? Czy znajdę wiarę, gdy przyjdę?*

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8)

Są ludzie, którzy wierzą w Chrystusa, ale wierzą że nic nie zrobił, i poddają się władzy tych, którzy mówią, że nic nie zrobił. A jednocześnie błędzą nieustannie i ciągle zapominają, nie wiedzą o starych grzechach. Czyli co to znaczy - nie wiedzą o starych grzechach?

Nieustannie grzeją miejsce szatanowi, aby się czuł dobrze, **bo człowiek przez uleganie cielesności i przez cielesność kształtowanie swoich potrzeb, całego człowieka, odrzuca Chrystusa**. A jednocześnie powoduje, że stary grzech, który miał być pokonany, on się rozszerza i rozrasta oddolnie, przez brak mocy w sumieniu, mocy Chrystusa.

To sumienie ma to przekonanie. Sumienie ma pewność i ma wiarę, bo tam jest wola, świadomość i pragnienie. Te trzy, akurat te, które sprzeniewierzają się Bogu. Gdzie przez upadek, grzech wykorzystał je dla własnych potrzeb, i stworzył cielesność, tożsamość cielesną człowieka jakoby człowiek był cielesną naturą.

Ale to szatan wyszedł z piekieł, z powodu upadku człowieka, i żyje w miejscu nie uprawnionym, nie dla niego przeznaczonym, żyje przez to że człowiek myśli, że cielesność jest jego naturą. Cielesność jest miejscem w którym żyje, aby natura jęczącego stworzenia mogła się przemienić.

I dlatego Jezus Chrystus przychodząc na ziemię, nie przychodzi do swojej natury, przychodzi do natury ludzkiej, bo królestwo Jego nie jest z tego świata. Przychodzi z Nieba, zstępuje, przyjmuje ciało z Mari Dziewicy, aby stanąć tutaj w ciemnościach, tutaj gdzie natura ludzka jest uwięziona i żeby naturę ludzką przywrócić do chwały Bożej. I aby człowiek uświadomił sobie, że nie pochodzi z tego świata, że nie jest cielesny, ale jest niebiański. Że jego tożsamość to NIEBIANIN, że jest niebianinem, że jest synem Bożym. I synowie Boży uświadamiają sobie tą tożsamość swoją, że są Chrystusowymi, synami Bożymi. I w ten sposób Duch Prawdy spoczywając na nich, wiedzą o starych grzechach.

Dlatego stosują Prawo z całej siły, aby grzech coraz bardziej się ujawniał. I dlatego św. Paweł mówi: *A wykazuję, że Prawo jest dobre, nie do zbawienia, ale do ukazywania grzechów. Bo ono grzech ukazuje, a ja wtedy się mogę jemu sprzeciwić. Bo Prawo ożywia grzech. Nie znałbym grzechu, gdyby nie Prawo, to prawo uczy mnie grzechu.*

A jak już mówię, są dzisiaj ludzie na świecie, ogromna ilość ludzi, którzy słysząc, że Prawo uczy ich grzechu, to traktują to jako największą herezję i jako kompletną nieprawdę, ponieważ w ogóle nie znają Ewangelii.

Kompletnie się z nią nie zapoznali i nie mają Ducha Prawdy, i nie chcą jej poznać. Jedyłą prawdą jest to, co usłyszeli od księdza, który wszystko robi, mówiąc: nie Chrystus odkupił, to ja to robię. Przecież ja tego nie robię, to Chrystus przecież was odkupuje, bo ja Go wołam.

- Ale po cóż miałbyś Go wołać, jeśli On już to zrobił? Nie, ty Go nie wołasz, ty każesz właśnie ludziom się Go wyrzec, że każesz im powiedzieć, że mają grzech, mimo że go nie mają. Wszystko robisz, aby się pozbyli mocy Chrystusa, żeby On nie jaśniał w nich swoją światłością. Żeby zwątpili, że są wolni, żeby poczytali sobie grzech, żeby ich sumienie było zdruzgotane, i żeby ciało mogło tak jak za czasu grzechu, powrócić do władzy i żeby jego

potrzeby zatruwały duszę.

To jest jasne i proste, przecież widzimy to jasno i prosto.

W tym momencie, kiedy patrzymy na tą sytuację, że jesteśmy wolnymi, tak jak św. Paweł powiedział, że ludzie przychodzą i badają jego wolność w Chrystusie, chcą mu grzech poczytać. Mówi: *Jeśli chcecie mi grzech poczytać, to musiałby być we mnie Chrystus grzeszny a to jest niemożliwe, bo On jest moim Panem, On jest moim władcą. Ducha Prawdy mi dał, wolność mi dał. I ja trwam w Nim. A to co mi dał, to była wielka łaska, bo byłem przeciwnikiem Jego i nie poszukiwałem Jego, ale wręcz zwalczałem. A On przeniknął mnie i jestem Jego, i raduję się że jestem Jego. Skruszył moje kości i sprawił, że są radosne ze swojego skruszenia. Ożywił moje serce, dał mi ducha nieśmiertelnego, dał mi także swoje Oblicze, abym spoglądał w nie, radując się. Dał mi radość ze zbawienia, nauczył mnie dróg swoich. I chodzę i uczę przestępców tego Prawa, aby powrócili do prawdy. A i nieustannie daję mu ofiarę, która mu się bardzo podoba - ducha mojego pokornego i serce oddane.*

Św. Paweł właśnie to czyni. Jego ofiarą, którą daje Bogu, jest jego serce oddane i duch pokorny. A on uczy przestępców Prawa, on raduje się ze zbawienia, on wpatruje się w Oblicze Pańskie, bo Bóg nie odwrócił od niego swojego Świętego Oblicza, dał mu ducha nieśmiertelnego, ożywił w nim serce i skruszył jego kości, i sprawił, że są radosne ze swojego skruszenia.

To jest Psalm 51, Psalm Dawidowy, gdzie Dawid woła po tym jak zgrzeszył: *Panie Boże, miałem serce żywe i ducha nieśmiertelnego, przywróć mi to, ponieważ zagubiłem się i nie żyję. Przywróć mi życie, naucz mnie dróg Twoich, spraw aby moje serce ponownie było pokorne i oddane Tobie. Nie odwracaj ode mnie swojego Świętego Oblicza.*

Daj mi radość ze zbawienia. Życie moje sens straciło, ponieważ nie widzę już Ciebie. Ale raduję się, kiedy kruszysz moje kości, bo wiem że jesteś blisko, bo gdybyś nie kruszył kości, bym Cię szukał. A tak kruszysz moje kości i cieszę się, że jesteś blisko, bo nikt inny moich kości skruszyć nie może, tylko Ty. Więc cieszę się że kości mi kruszysz, ponieważ czuję Twoją bliskość i Twoją opiekę, bo nikt inny kości moich nie skruszy, tylko Ty. Więc wypatruje Ciebie jak kruszysz mi kości i cieszę się, że jesteś, bo daje mi radość, że kości moje kruszysz, bo czuję Twoją obecność blisko, że jesteś. Więc krusz moje kości, abym czuł Cię blisko.

Św. Paweł i św. Piotr bardzo mocno tutaj ukazują; więc musimy pamiętać, że nie jesteśmy cielesnymi. Ale nie jako element wyobraźni, iluzji, ale nie jesteśmy cielesnymi dlatego, że należymy do Chrystusa. Dlatego, że nie tylko należymy do Chrystusa, ale Jego moc jest z nami. A jak tą moc czujemy? Nie mamy grzechu!

Ale nie mamy grzechu dlatego, że On nas uwolnił, nie dlatego, że myślimy, że nie mamy, bo mamy niewłaściwie ukształtowane sumienie. Ale dlatego że On nas wyswobodził, wyzwolił i wierzymy w Niego i moc Jego jest z nami. Więc proszę zauważyć w tym świecie, gdy patrzymy na ten świat, to możemy policzyć, no nie jest to wiele osób, które by powiedziały: nie mam grzechu, bo Chrystus mnie wyzwolił. Ale większość ludzi mówi w ten sposób: dlatego jestem chrześcijaninem i wierzę w Chrystusa, bo mam mnóstwo grzechów. Nieustannie je wykopuję i wykopuję, i wykopuję, i one tam ciągle są, ciągle tam są i są i są.

Więc trzeba powiedzieć: człowieku! - jeśli one tam ciągle są, ciągle są i są, i są, i nieustannie są, - to zobacz, co ci odpuścił. Zobacz Kto cię odkupił, zobacz od czego cię uwolnił, czy to jest za mało dla ciebie? Że ty kopiesz, kopiesz, a one ciągle są, i są. Zobacz - to ci odkupił, z tego cię uwolnił, więc nie kop, bo znajdziesz jeszcze więcej. Po cóż to robisz? On zakopał, abyś nie kopał, On zakopał, abyś był wolny, abyś w tej wolności pozostał i żeby moc Jego w twoim sumieniu trwała, a Prawo żeby nieustannie ciało dotykało.

Podział chrześcijaństwa nastąpił dopiero po 418 roku. Do 418 roku całe chrześcijaństwo podlegało jednemu chrześcijaństwu, ale w owym czasie w 418 r. nastąpił zapis Kartagiński, który ustanowił, że to nie Chrystus odpuścił grzech pierworodny, tylko Kościół teraz będzie to robił, i kto uważa, że to jest nie prawdziwe, niech się wynosi z Kościoła, ponieważ w tej chwili Kościół przejmuje władzę nad wszystkimi. Chrystus już poszedł w niepamięć i już jest nieistotny; istotny jest tylko wtedy, że jest Tym, którego się wykorzystuje do tego, żeby mieć władzę.

Więc w tym momencie nie zgadzało się mnóstwo gmin chrześcijańskich, na taką postawę - że Chrystus przestał być Panem i oddzieliły się. I powstały różnego rodzaju odłamy chrześcijańskie i dzisiaj liczy się że jest 40 tys. odłamów chrześcijańskich, małych, ale główne są 3 albo 4. To jest Kościół Rzymsko-Katolicki, Protestanci, Prawosławni, Kościół Ewangelicki.

O czym rozmawiamy? Rozmawiamy o tym, że nie mamy grzechu i to jest herezja. Herezją by było, gdybyśmy nie mieli grzechu, i nie mieli Chrystusa.

Ale my nie mamy grzechu, bo mamy Chrystusa. I to nie jest herezja.

To jest tylko udowodnienie 2 Listu św. Piotra rozdz. 2, że pojawią się nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezję, że Władca ich nie odkupił i ściągną na siebie rychłą zgubę. I nakażą ludziom za sobą iść i ci ludzie zbluźnią drogę świętą, myśląc, że czynią dobrze, ale dlatego że są słabymi. Kompletnie nie czują i nie poszli za mocą Chrystusa. Bardziej odpowiadało im być cielesnymi i spełniać wolę złego ducha.

To tak jak powiedział bardzo wyraźnie św. Paweł o Baalamie. To on tak właśnie robił, głównie żył rozpustą, i mówił, że to tak jest dobrze. I jest napisane: *i juczne bydlę przemówiło do niego, aby się nawrócił, bo nie słuchał nikogo*. Juczne bydlę to jest prawdopodobnie osioł, który nosił jego bagaż. Przemówiło do niego, że źle robi, żeby się nawrócił, bo nie słuchał proroków, nie słuchał tamtych. Juczne bydlę do niego przemówiło, aby się nawrócił. I dopiero kiedy juczne bydlę do niego przemówiło, nawrócił się, czyli posłuchał.

Bóg przemówił przez to jęczące stworzenie, które wykorzystał do tego, aby przemówiło do tego, który tak bardzo upadł, że bliżej mu było do całkowitego upadku, i tam to jęczące stworzenie, juczne bydlę przemówiło do niego: nawróć się, a nie czyń tak więcej.

Gdy rozmawiamy właśnie o tej władzy, że gdy wierzymy z całej siły w Jezusa Chrystusa, a jednocześnie rozmawialiśmy o tej sytuacji, że zostało to wszystko przemienione, to dochodzimy do 418 roku i dalej, i zaczynamy czuć pewną taką siłę, która chce nam koniecznie, koniecznie odebrać moc wiary. A mocą wiary jest to, że nie mamy grzechu.

Św. Paweł, kiedy wdarli się bracia fałszywi, to też chcieli mu odebrać moc wiary. Moc wiary, że Jezus Chrystus jest Panem, który uwolnił od grzechów, On to uwolnił i to Jego moc to

uczyniła; chciano mu odebrać. Ale on powiedział: *Nie! - jeśli wy poczytujecie mi grzech, to by musiał Chrystus Pan być grzesznikiem we mnie, ale On nie jest. Bo nie mam innego Pana, jak Chrystusa Pana. I nie mogę sobie grzechu poczytywać, bo musiałby to zrobić Chrystus, a On nie jest we mnie grzesznikiem. On jest we mnie Panem.*

Dlatego: *mimo że żyję w ciele, nie jestem cielesny.* I dlatego nie będąc cielesny, dlatego widzę, że **grzech ciała nie jest moim grzechem, ale moją pracą, którą muszę wykonać dla stworzenia**, które jest poddane w znikomość. Tak jak Chrystus przyszedł na Ziemię i widział lud cały pod władzą złego ducha, tak nas wyzwolił i nas posłał z Jutrzenką razem, z Gwiazdą Zaranną aby tam w głębi jaśniała światłość, i żeby jęczące stworzenie zostało wydobyte z udręczenia, i żeby przyjęło miłosierdzie.

Tak jak my otrzymaliśmy od Ojca, Syna Chrystusa, który nas wyzwolił, tak my musimy uczynić dokładnie to samo, temu. Ale i także oprzeć się zakusom świata, jak się Chrystus oparł, a dał nam moc, abyśmy się oparli i dał nam moc, abyśmy w Nim pozostali, i żebyśmy byli czysti jak łąza, bo tylko wtedy jesteśmy synami Bożymi.

A grzech, który jest w ciele nie jest naszym grzechem, abyśmy sobie go nie przypisywali. Ponieważ na to liczy szatan mówiąc: *mnie nie ma, więc jeśli mnie nie ma, a grzeszysz, to kogo to jest grzech, jak nie twój?*

Ale Jezus Chrystus mówi: *Nie! - nie słuchaj. Szatan istnieje, bo jest mym przeciwnikiem i został już pokonany, strącony. Bo on chce się ukryć w niewiedzy, jakoby go nie było, abyś ty poczytywał sobie grzech ciała jako twój. Ale on nie jest twój, on jest szatana grzechem, który dręczy ciało twoje, za które jesteś odpowiedzialny. Więc nie pozwól sobie poczytać grzechu, ale trwaj w mocy mojej, aby sumienie twoje było silne i mocne, abym mógł wkroczyć w głąb natury twojej - mocą Gwiazdy Porannej, Jutrzenki i tam jaśnieć światłością w ciemnościach, w których jeszcze w dalszym ciągu tkwi jęczące stworzenie. A posłałem cię, aby tam Gwiazda Zaranna świeciła w głębi.*

Do tej pory tam istnieje lampa, a tą lampą są prorocтва, obietnica dana przez Boga, która ziszcza się, i która jest całkowicie prawdziwa. Jest prawdziwą mocą.

Więc trwając w tym stanie prawdziwej ufności, nie tylko stanie, ale prawdziwej ufności -to prawdziwa ufność nasze sumienie kształtuje. I to jest kształtowanie sumienia, o czym mówi Jezus Chrystus w 1 Liście św. Piotra rozdział 3: *A woda chrztu nie oczyszcza nas z brudu ciała, ale jest wołaniem do Boga Ojca, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego o dobre sumienie.*

To dobre sumienie, to jest właśnie to. To nie jest tylko samo wołanie, ale to wołanie, to jest: *Wychwalam Syna Twojego i Ciebie Ojczy, ponieważ jesteś moim Ojcem, bo Chrystus dał mi Ciebie i nie jesteś mi obcy, ale jesteś Ojcem moim, Bogiem moim. I trwam w doskonałości, którą otrzymałem przez Syna Twojego, który mnie uwolnił z grzechów. A jednocześnie On jest jedynym moim wybawicielem. I Jemu jestem ufny, i Jemu się oddaję i Jego ścieżkami krocę. A ścieżkami Jego krocę przez to, że jestem Jemu ufny i służą jestem Jego i poznaję w ten sposób Jego. A jestem gorliwy w wypełnianiu tego, do czego mnie ustanowił.*

Gorliwy, i z pełną wiarą to czynię i z pełną cnotą, i czynię to z pełnym poznaniem. A i czynię to z pełną powściągliwością, aby sobie nie zawdzięczać czegokolwiek, co czynię. I czynię

to z ogromną cierpliwością nieustannie nauczając, i czynię to z ogromną pobożnością, i z przyjaźnią braterską, i z miłością. I jestem nieustannie gorliwy w tym i staram się mieć tego jak najwięcej, być pełen tego oddania. Bo wtedy poznaję Ciebie do głębi, a Ty mnie. A chodzę po świecie, aby wybijać z głowy wszystkim ludziom, którzy mówią, że to jest im niepotrzebne; żeby przestali być krótkowzrocznymi i ślepcami, aby mogli poznać swoje stare grzechy. I żeby wiedzieli, że nie są po to żeby leżeć i oglądać sufity, ale żeby jęczące stworzenie mogło być wolne, bo taka jest wola Boża.

Wypełnianie woli Bożej – to jest wyzwolić jęczące stworzenie. Bo taka jest wola Boża. Gdy ono jest wolne, to też my jesteśmy wolni. Ponieważ jak to św. Paweł powiedział: *A jęczymy w bólach rodzenia razem z jęczącym stworzeniem, mimo że mamy już pierwsze dary Odkupienia.*

Część 15

To jest niezmiernie wielka rzecz, o której rozmawialiśmy przed przerwą, a jednocześnie ogromna radość, że Chrystus Pan mocą swoją zawładnął naszym sumieniem dlatego, że uwierzyliśmy w Niego. Chrystus Pan zawładnął naszym sumieniem dlatego, że my uwierzyliśmy w Niego.

Dlatego wiara jest związana z mocą, czyli wiara z mocą.

Wiara sama to jest: Jezus Chrystus był, nic nie uczynił, robią za niego, bo chyba nie zdążył, albo nie wiedział jak to zrobić. Ale jest przecież potęgą i mocą, jest większy od Adama, więc uznawanie, że tego nie zrobił, to tak jakby był mniejszy od Adama, a to jest już uwłaczanie Chrystusowi i Bogu.

Chrystus przychodzi, a ten Kościół mówi, że jest właśnie Apostolski i żyje zgodnie z Ewangelią, ale wszystko to, co jest w Ewangelii jest poprzecinane; że Chrystus Pan wcale nie odkupił, że to zrobił ktoś inny, że nie odkupił grzechu, że grzech jest odkupywany całkowicie inaczej, że sumienie nie należy do tego, aby się kształtowało, tylko żeby żyć zgodnie z sumieniem.

A Listy św. Pawła i św. Piotra mówią - *że sumienie właśnie musi być kształtowane, bo sumienie człowieka jest naszym sędzią i przewodnikiem naszym, więc musi być właściwie ukształtowane.* A kształtuje się w taki sposób, żeby żyć Prawem Bożym - czyli robić i czynić to, co dla Boga jest przyjemne, radosne i sprawiedliwe. Wtedy sumienie nasze właściwie się kształtuje. A człowiek nie poddaje swojego sumienia Bogu, tylko nakazane mu jest żyć zgodnie z własnym sumieniem, byle jakim, ale własnym.

I tu jest problem - byle jakie, ale żyć zgodnie z nim. Ale jeśli w nim są sprawy, które kompletnie nie są zgodne z Bogiem, to sumienie ma tak żyć, tak jest ogólnie powiedziane. Ale sumienie nie może tak żyć, bo sumienie jest naszą naturą, która kształtowana jest przez moc wiary, przez moc Chrystusa, która w nas istnieje przez Chrystusa, przez wiarę.

Dlatego jest powiedziane w Liście do Tymoteusza: *będą czasy, że będą wierzyć, a nie będą mieli mocy wiary. Będą wierzyć w Chrystusa, nie będą mieli mocy Jego.* A to dzisiaj taka sytuacja jest - mocy Jego nie będą mieli, nie będą się cieszyć wolnością, którą On im dał, tylko

nieustannie będą tą wolność podkopywać, nieustannie będą szukać tego, czego już nie mają. I w ten sposób nie będą uznawać Tego, który im to uwolnił, tylko tych, którzy nakazują im właśnie to, że Chrystus Pan odkupił ich, ale im grzechy kazał szukać. Więc co to jest?

Wiercie, ale nie miejcie Jego mocy. Bo moc-On panuje nad szatanem. Więc pozbądźcie się mocy, aby nie był zastraszony diabeł, żeby nad nim nie panować, niech on ma „skwareczki chrupiące” dobrze przysmażone, aby bardziej chrupały i żeby były smaczne, i żeby bestia nie była pozbawiona tych „skwareczków” dobrze podpieczonych. Czyli - miejcie wiarę, ale nie miejcie mocy.

Moc - to jest właśnie to, tak jak mówi św. Paweł: *wierzymy, jesteście przekonani, że jesteście wolni od grzechu i w ten sposób jesteście człowiekiem - mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteście cielesnymi.*

Jesteście człowiekiem, który żyje w ciele, ale nie jest cielesny.

Nie jest cielesny - czyli nie żyje potrzebami ciała, ale wręcz odwrotnie dostrzega, że potrzeby ciała nie są potrzebami ciała, tylko są potrzebami szatana, który do ciała sięga przez Prawo, które zostało dane. Dlatego kiedyś na wykładzie było powiedziane, że Prawo uczyniło człowieka grzesznym, ale to jest prawda. Bo mówimy w sensie, jak mówi św. Paweł - *że gdyby nie Prawo, to bym nie wiedział, że jestem grzeszny.*

Ale tu jest w innym aspekcie. Na początku Bóg dał człowiekowi prawo: *idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie* - zjednoczył go ze stworzeniem, aby panować nad nim. Ale gdy nad nim nie panował, przez to prawo właśnie, przez ten związek diabeł zaczął dręczyć człowieka, dlatego człowiek stał się nieposłuszny.

Więc to prawo nie zostało z niego zdjęte, odbiło mu się czkawką. Czyli człowiek będąc odpowiedzialnym musiał teraz wypić „swoje piwo, które nawarzył”. Czyli można powiedzieć: diabeł to uczynił, ale znowu Jezus Chrystus dał człowiekowi siłę władzy nad tym. O czym rozmawiamy?

Aby wreszcie zrozumieć, że jesteście synami Bożymi, że mamy w sobie potęgę Chrystusa, który jest nieustannie z nami, tylko musimy mieć Jego moc. **On daje nam swoją moc, a moc inaczej się nie objawia - jak tylko pewność, że nie mamy grzechu.**

Ale gdy nie mamy Chrystusa, nie mamy grzechu - jesteście kłamcami.

Ale kiedy mamy Chrystusa i mówimy, że mamy grzechy - jesteście kłamcami. O tym mówi św. Jan: *kto wierzy w Chrystusa i mówi, że jest grzesznikiem, kłamie, nie mówi prawdy, a ten który mówi, że nie ma grzechów, kłamie.* Ludzie mówią: no to więc, jak jest?

Rozmawialiśmy o tym; Chrystus Pan uwalnia nas od grzechów, ale stawia przed nami grzech stary. Jeśli ktoś mówi, że nie ma grzechu starego jest ślepcem i zapomniał stary swój grzech. Ale ten, który mówi, że ma grzechy - a Chrystus go odkupił, nie mówi prawdy; kłamie, bo Chrystus go odkupił. Trwa w kłamstwie, czyli wyrzeka się Chrystusa dlatego, że gdyby się Go nie wyrzekł, Chrystus jest obecny i grzechu nie ma. Ponieważ nie z powodu człowieka grzech został usunięty, z powodu Jego mocy. Dlatego moc świadczy. Jak ludzie mocy szukają?

Mocy - to że ma tą władzę, tą władzę, tą władzę, tu chce to robić, „stoliczku nakryj się”, „kije samobije lećcie” - taką władzę chce mieć. A nie pamięta, że władza jest jedna, tutaj ta

prawdziwa musi się objawić - że nie ma grzechów. Że Władca, który go nabył, On go uniewinnił, uwolnił i jest czysty. I przekonanie, pewność, jest właśnie - otwieraniem się na pełnię Chrystusa, który nam daje Ducha prawdy.

Nam właśnie daje Ducha prawdy i Duch prawdy w tym momencie na nas spoczywa, a i otwierają się w nas wtedy tajemnice zakryte do tej pory, czyli następuje Apokalipsa, spada zasłona. **Bo Apokalipsa oznacza odsłonięcie - czyli spada zasłona, otwierają się oczy, człowiek poznaje kim jest. I wtedy dopiero staje się gorliwy w nieustannej służbie Bogu, i gorliwy w nieustannym pokonywaniu grzechu.** Czyli tak jak Jezus Chrystus jest gorliwy w czasie, kiedy chodził po ziemi; gorliwy w wypełnianiu woli Bożej z całej mocy, a cnota Jego była ogromna; sama cnota, sama wiara, sama gorliwość, samo poznanie, doskonałość chwały Bożej. Ojciec w Nim nieustannie istniał i istnieje, bo jest jednym z Nim. I powściągliwość - nikogo nie oskarżył, powściągliwość ogromna, ukazywał tylko: gdy nie wierzysz masz grzech, gdy wierzysz nie masz go, Ja cię nie oskarżam, to ty nie chcesz uwierzyć, dlatego masz problem. Powściągliwość, a jednocześnie cierpliwość. Zresztą mówił: *Ojcze jak długo jeszcze będę z tym ludem, który tak jest uparty, ale cierpliwie pozostaje, cierpliwie jest. Cierpliwie doprowadza wszystkich ludzi do samego końca, do Odkupienia, mimo że oni nieustannie rękami i nogami bronią się przed tym, aby grzech ich nie opuścił. Co to oznacza?*

Oznacza tylko, że są niewolnikami ciała i cieszą się tym, i bronią się, aby nie wyjść z niewoli ciała. Są niewolnikami ciała i wypełniają wolę ciała. A to ciało jest nieustannie pod wpływem złego ducha, który jest kłamcą i zabójcą. A oni bronią się z całej siły, aby Adam nie ustąpił, ten który sprowadził ich dusze do ciała i poddał we władzę ciała, i spowodował, że ciało mówi: hura! żyję i nie odpuszczę, będę duszę dręczył do samego końca, ja jestem teraz władcą.

Chrystus przychodzi i mówi: *Przypominam wam kim jesteście. Jesteście dziećmi Bożymi, a wy mnie dręczycie, a jednocześnie kusicie nieustannie i bronicie się przed uwolnieniem się od grzechu, jakoby on był waszym ojcem. Ale jeśli tak uważacie no to macie problem, to nie jest wasz ojciec. Z resztą mówię wam (Ewangelia wg św. Jana rozdz.8) waszym ojcem jest diabeł, bo postępujecie jak on, mówicie jak on i myślicie jak on.*

Więc powiedział dokładnie - to że mówicie tak, macie jego owoce. Więc mówi tu o autorytecie, czyli autorytet tworzy tożsamość. On jest waszym autorytetem i to jest wasza tożsamość, tożsamość synów diabła, bo macie autorytet jego.

Gdy przyjmujecie autorytet Boży to wtedy On was kształtuje.

Proszę zauważyć, faryzeusze tak bardzo głęboko, i ludzie w dzisiejszym świecie także, tak bardzo zanurzeni są w złym duchu, w szatanie, że ułożyli swoją dyscyplinę naukową uczeni w Piśmie, która udowadnia, że oni czynią dobrze, a Chrystus źle. Przeprowadzają dowody tego, że oni dobrze czynią. Nauczyli się przeprowadzać dowody w sposób diabelski, pokrętny, aby wychodziło, żeby ludzi na manowce sprowadzać.

A mowa Chrystusa jest prosta, nie jest zawiła, jest prosta: *Ja was odkupiłem więc grzechu nie macie, więc nie macie co myśleć, przyjmijcie to i cieszcie się tym.* Mowa jest prosta.

Mowa faryzejska i ta ukuta, że tak mogę powiedzieć, na rzecz grzechu jest zawiła, jest trudna, jest skomplikowana i dlatego potrzebne są katedry teologiczne, aby ją udźwignąć. A jednocześnie nie tylko udźwignąć, ale wymyśleć, bo tam ludzkie słowo ma większą moc i samo o sobie stanowi.

W tym kontekście, w tym rozumieniu Odkupienia, Prawo jest tutaj najważniejsze. Najważniejsze w sensie tym, że ono w tym momencie jest tą mocą ukazywania naszej pracy, bez Prawa nie jest to możliwe. Chrystus nas odkupił i Prawo, któremu poddawane jest ciało, czyli posłuszeństwo 10-ciorgu Przykazań, Prawu Miłości, owocom Ducha Świętego, darom Ducha Świętego, przymiotom dziecięctwa - ono wykurza z ciała cały grzech, bo ciało staje się nieznośnym miejscem do życia grzechu, do trwania grzechu. Nieznośnym miejscem, ponieważ zaczyna być toksyczne, niemożliwym do życia, wszędzie światło, wszędzie prawda, żadnego węgla, żadnego rogu, żadnej dziury, żadnego black hole, gdzie można uciec do innego świata. Wszystko jawne, nic nie ukryte, wszystko poddane Prawdzie Bożej i wtedy grzech zaczyna się wynosić, i jest masowa ucieczka, masowa emigracja, grzechy się wynoszą. Ale nie mają gdzie, jedynym miejscem jest piekło, więc muszą wrócić gdzie znośne jest istnienie dla grzechu. Więc po co się stamtąd wynieśli?

Ale dlatego, że chcieli sięgać po to, co nie ich, chcieli mieć władzę, a teraz jest samotny upadek. Ponieważ Chrystus Pan w tej chwili ponownie prorokuje przez św. Jana. A jednocześnie św. Piotr mówi: *Nie ma innej Prawdy jak tylko ta, którą uczyniła Światłość, ta która jest Prawdą, którą ten świat ujrzał, ta dla was stanie się ostatnią prawdą. Jak było na początku musi być i na końcu. Na początku była prawda, ja jestem świadkiem Chrystusa, ja jestem tym, który widział Jego życie, żył i przez Niego został wzbudzony do doskonałości. Przez Niego żyję dla Chrystusa, On mi wybaczył grzech tak ogromny, że nikt by go nie uniósł. Ja wyparłem się Jego i uważałem, że jestem lepszy od Niego, że sam wszystko sobie zrobię i sam sobie poradzę.*

A On powiedział: nie zrobisz tego, bo trzy razy się zaprziesz zanim kur zapieje. Ale pozwolił mi to uczynić, żebym zobaczył swój upadek. Nie starał mi się tego wyperswadować, bo wiedział, że Go nie będę słuchał, bo tyle już mówił do mnie, a ja po 3 latach w dalszym ciągu myślałem, że jestem lepszy. Chciałem Go odwieść od Odkupienia, a On do mnie powiedział: Precz szatanie. Nie rozumiałem, ponieważ siebie się trzymałem.

Ale kiedy mnie odkupił, wdzięczny jestem Jemu i wiem za co, ponieważ uwolnił mnie od tego, kim byłem, i nie zawdzięczam sobie tego, tylko Jemu, bo wybaczył mi bardzo ciężki grzech. Wyparłem się Jego, Tego który nieustannie mnie umacniał, a jednocześnie szedł za mnie życie oddać. Powiedział mi o tym wcześniej, a ja się Go wyparłem mówiąc, że ja pójdę z Tobą umrzeć. A Chrystus powiedział: nie pójdziesz za Mną, bo zanim kur zapieje raz, po trzy razy powiesz, że mnie nie znasz. I tak się stało.

I Chrystus wybaczył mu. I on właśnie wie, że On jest tą mocą, której zawdzięcza swoją czystość, swoją doskonałość, swoją radość, swoją prawdę. I dlatego woła: *pozdrawiam wszystkich, którzy mają taką wiarę jak ja.* Nie jest ona łatwa, ale jest doskonała. Ona jest naprawdę prosta, ale nie jest łatwa.

Jest prosta, ponieważ wystarczy uwierzyć w Tego, który nas wszystkich odkupił. Ale nie jest prosta, ponieważ spotyka się zawilość swojej psychiki, emocji, swoich uwarunkowań, swoich autorytetów.

Ewangelia wg św. Marka rozdział 10, mówi św. Piotr: *My odeszliśmy od świata, od żon, od rodzin, od domów i poszliśmy za Tobą.* A Jezus Chrystus mówi tak: *Nikt z powodu Mnie, czyli Chrystusa Syna Bożego, i Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny, którą wam przynoszę, nie pozostawia domów, pól, matki, ojca, domów, żon, dzieci, aby nie otrzymać ich ponownie stokroć więcej w prześladowaniach.*

Inaczej: *nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pozostawia powierzchownie grzechów swoich, ale dogłębnie je poznaje, tak głęboko, jakby nawet nie wiedział, nie chciał i nie rozumiał. Bo Ewangelia czyli Dobra Nowina i Ja sięgam do samej głębi, i uwalniam was od grzechów, o których pojęcia nie mieliście. Sięgam do samego dna, do samego korzenia zła i ten korzeń zła z was wydobywam. I nikt sam z siebie tego korzenia nie znajdzie. I gdy sam z siebie mówię: zrobiłem to - jest to nieprawda, nie zrobił tego.*

Bo tylko prawdziwa Dobra Nowina, Ewangelia i tylko Ja mogę sięgnąć do głębi waszej tożsamości i poznać korzenie waszego autorytetu, władzy która tam siedzi i stać się władzą waszą. I ukazuję wam, gdy stoję tam w głębi, ukazuję wam to, co jest przeciwne Mnie. I wtedy poznajecie, że to od czego się uwolniliście, nie jesteście od tego wolni - domów, żon, pól, matek, dzieci, ojców, że mówicie, że ich nie macie, ale oni tam w głębi są, i nieustannie panują nad wami.

A Ja chcę was dogłębnie, dogłębnie oddać Ojcu, a nie tylko powierzchownie, chcę was uczynić filarem tego co powstaje, nowego świata, filarem życia wiecznego. I chcę z was uczynić filary świątyni nowej i wypisać na tych filarach imię Boga mojego i waszego. Chcę wam dać drzwi otwarte w darze, i daję wam i nikt ich nie zamknie. Chcę wam dać wszystkich, całą synagogę szatana, i wszystkich tych, którzy mówią, że są Żydami, a nimi nie są. A i dam wam siłę abyście wieniec zachowali. I uczynię wszystko w owym czasie, abyście nie mieli cierpienia, mimo że świat będzie cierpiał. Dam wam Imię moje na czołach, a Aniołowie dostaną wiedzę, że ci którzy mają Imię moje na czole, są wolni od tego, co na świecie będzie się dziać.

Pamiętacie państwo to, cała Apokalipsa o tym mówi. Czyli inaczej można powiedzieć: *gdy zasłona spadnie zobaczycie to, co przez Ewangelię i Mnie samego jest ukazane, ale Ja nad tym panuję. Ale gdy zasłona spadnie, zobaczycie w sobie ogromny gąszcz korzeni zła, który będzie was dręczył i będziecie wołać, krzyczeć, cierpieć, a wasze dusze będą udręczone, dlatego że będą niszczone tym złem, które tam jest. Nie widzicie tego, bo Ja to widzę, ale wy jeśli sobie zawdzięczacie to widzenie, to nie macie żadnego.*

Tu jest właśnie - *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Przejdźmy do praktyki. Ta praktyka jest właśnie praktyką świadomości tego, że mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Czyli świadomość tej głębokiej pewności i przekonania, że jesteśmy wolnymi, a to oddziela nas od władzy ciała, ale ukazuje grzeszność,

która *czyha jak lew, krąży jak lew*.

Pamiętajcie państwo o świadomości wolności, wolności nie wynikającej z waszego mniemania. Świadomości wolności, która została wam dana i ciescie się tą wolnością i radujcie się tą wolnością, i tą wolność dajcie także temu, do którego zostaliście posłani, a jednocześnie wszystkim ludziom. Jezus Chrystus słowami św. Piotra mówi o przyjaźni braterskiej, o miłości, mówi o pobożności, także o cierpliwości, o powściągliwości, także poznaniu i cnotcie, wierze i gorliwości.

Ze spokojem, nie może tam być wyobrażenia wynikającego z tego: myślę, że tak jest, ponieważ to jest List św. Pawła do Galatów rozdział 6 werset 3: *ci którzy myślą, że są dobrymi będąc złymi sami siebie oszukują*. Więc jest to świadomość wolności, wynikająca tylko z samej władzy Chrystusa, która nie jest tylko przez naszą myśl, ale przez Jego władzę. Jego władza panuje nad naszym wszelkim złem, oddziela nas od grzechu praojca, a stawia nas przed grzechem starym i umacnia nas, abyśmy jemu nie ulegli.

Dlatego św. Piotr nakazuje umacniać się w gorliwości. Ponieważ musimy szukać miejsca jej, bo tam gdzie jest gorliwość - tam jest Chrystus. Musimy szukać wiary, bo tam gdzie jest wiara - tam jest Chrystus. Musimy szukać cnoty, bo tam gdzie jest cnota - jest On, Chrystus. Musimy szukać poznania, bo nie ma innego poznania, tylko od Niego, przez Ducha Prawdy. Musimy szukać powściągliwości, czyli wyrzekać się wszelkiej gwałtowności, ponieważ On jest taki, On ma to w obfitości. Musimy poszukiwać cierpliwości, bo tam gdzie cierpliwość prawdziwa - to On jest tam. Musimy poszukiwać pobożności, bo tam gdzie ona jest w pełni żywa, kwitnąca - tam On jest. Musimy szukać z całej siły przyjaźni braterskiej, bo tam gdzie ona jest - tam jest On, Chrystus. Musimy szukać miłości, bo On jest miłością, a ona nie może istnieć bez tychże: bez gorliwości, wiary, cnoty, poznania, powściągliwości, cierpliwości, pobożności i przyjaźni braterskiej, nie może istnieć miłość.

Dlatego, kiedy ich poszukujemy, to znajdujemy się tam, gdzie jest Chrystus, ponieważ to On ma w sobie je i przebywa tam gdzie one są. Dlatego gdy chcemy szukać samego Chrystusa bez tych przymiotów, oszukujemy siebie. Musimy szukać tych przymiotów, ponieważ one z Nim są. On jest tam, gdzie one.

Powiedział - *Przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię, Jestem cichego i spokojnego serca, łagodnego serca*. Czyli szukajcie w sobie cichego, łagodnego, spokojnego serca - *Ja tam jestem*. Czyli szukajcie przyjaźni braterskiej, szukajcie pobożności, szukajcie cierpliwości, szukajcie powściągliwości, umacniajcie się, miejcie w gorliwości to wszystko. Szukajcie poznania, cnoty, szukajcie wiary i *bądźcie gorliwymi w tym wszystkim, tak jak ja* - mówi św. Piotr.

A Chrystus przecież jest tym, który daje uczniom właśnie te wszystkie przymioty. I mówi: *kto będzie je miał w obfitości, nie będzie bezowocnym i bezczynnym w poznawaniu Jezusa Chrystusa*. W poznawaniu, czyli zgłębianiu Jego dobroci, miłości, doskonałości, wolności, którą udzielił człowiekowi, każdemu człowiekowi.

W ten sposób oddzielamy się coraz bardziej od grzechów w ciele, przez nieustanne kształtowanie sumienia. Bo sumienie w tej chwili coraz bardziej napełnia się tymi przymiotami

- staje się gorliwe w poszukiwaniu i służeniu. Staje się gorliwe w wierze, staje się gorliwe w cnocie, staje się gorliwe w poznawaniu. W poznawaniu właśnie - opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, miłości. Staje się coraz bardziej umocnione w powściągliwości; sobie przypisywaniu wszelkich zdolności. Ale to On jest tylko tym, tą mocą.

Gorliwym jest w cierpliwości, gorliwym w pobożności, czyli nieustannym rozszerzaniu władzy Chrystusa w sobie. I nieustannie trwanie w pewności, i w przekonaniu, w wierze, i gorliwy jest w przyjaźni braterskiej. A to wszystko jest to gorliwa miłość, gorliwe poznawanie Chrystusa i gorliwe kształtowanie sumienia, kiedy poddaje się Jego władzy. Które nie ulega już grzechowi ciała, ale nieustannie ciało, jęczące stworzenie poddaje Prawu na które oczekuje, miłosierdziu.

A my wiemy i dokładnie poznajemy zakusy diabła, który przez ciało chce zapanować nad sumieniem chcąc, aby człowiek porzucił wszelką cnotę, żeby porzucił wolność, którą otrzymał od Chrystusa i sobie ją zawdzięczał, i wtedy ją traci. Ale on musi w Nim trwać. Jest to dla człowieka dobre.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 16

Myślę, że przerwa była owocna, bo była razem z błogosławieństwem. Bo gdy pamiętamy księgę Izajasza, rozdział 45: *Niebiosa wysączcie z obłoków deszcz i spuście na ziemię, aby ziemia wydała sprawiedliwego.*

I myślę, że tutaj ta pogoda Państwu nie przeszkodziła, ale wręcz poczuliście Państwo tą siłą oczyszczenia. Ponieważ oczyszczenie wasze wewnętrzne jest wynikiem wiary. Więc mamy inne spojrzenie, całkowicie inne spojrzenie, spojrzenie właściwe. Spojrzenie to, o którym św. Paweł mówi: *że Odkupienie jest jednorazowe, głębokie, i ci którzy w nim zostają, ci którzy wybierają Chrystusa, trwają w tym i rozszerza się w nich doskonałość Boża. Rozszerza się w nich Chwała Boża.* On to w nich jest Zwycięzcą. On to w nich jest Prawdą. On to w nich jest wybaczeniem. Nie z własnej siły, ale z siły Chrystusa.

I tu właśnie Chcę powiedzieć o tym, o czym mówi św. Paweł w Liście do Tymoteusza: *5 Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy.* Że dzisiaj, w dzisiejszym świecie są ludzie wierzący, ale nie mają mocy Chrystusowej. A moc Chrystusowa, ona się objawia nie w taki sposób, że stoły się zastawiają, czy coś innego się dzieje, ale jest to świadomość odpuszczenia grzechów i tą mocą jest Jego potęga. A oni wiedzą, że są wolni, bo wymagają od siebie bardzo mocno, trwają w Prawie. Prawo ożywia ich grzech, ale wiedzą o tym, że grzech ciała, im silniej, potężniej oddają się Chrystusowi, tym ciało ujawnia swój grzech.

O tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7: *Jestem wolny całkowicie, przyjąłem Chrystusa, a grzeszę. Prawu poddaję całe moje ciało, a wtedy ujawnia się z całej siły zło, grzech, który w tym ciele mieszka. Nie dlatego, że ciało samo z siebie jest grzeszne, ale że diabeł je kieruje do grzechu. Ale ja trwam w Chrystusie i z całej mocy sumienie moje jest poddane Chrystusowi.*

I jak powiedział św. Paweł: *Nikt nie będzie mnie oceniał, ja sam siebie nie oceniam. Bóg będzie mnie oceniał. Mimo że sumienie niczego mi nie wyrzuca, to nie znaczy, że jestem dobry.*

Ale mówi w ten sposób: *Prawo jest dla mnie wyznacznikiem, nie sumienie. Jeśli ja Prawo stosuję i ono ukazuje właśnie grzech w ciebie, to to jest dla mnie wyznacznik. I dlatego, mimo że sumienie mi nic nie wyrzuca, nie znaczy, że wszystko jest dobrze. Trwam w Bogu, nikt nie będzie mnie oceniał.*

Czyli nie oceniam siebie dlatego, bo moje sumienie może powiedzieć, że nie mam lub mam grzech. Ale trwając w Chrystusie, opieram się tylko na Jego zwycięstwie, ufając Jemu i stosując zasadę głębi; trwają w niej właśnie owoce Ducha Świętego i przymioty czystości, pogłębiania i poznawania Chrystusa ukazane przez Piotra.

Przymioty poznawania Chrystusa: gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska i miłość. *One to gdy mamy je w obfitości, one to nie czynią nas beczynnymi i bezowocnymi w poznawaniu Chrystusa.* To są właśnie przymioty poznawania Jezusa Chrystusa. Dlatego je nieustannie mając, a jednocześnie Prawo stosując, stajemy się tymi, którzy wypełniają prawo synów Bożych.

Ta prawda i ta praca znajduje się w sercu człowieka. Bo w sercu człowieka następuje całe przemienienie, cała prawda, cała doskonałość. To Chrystus tam zamieszkał. Jezus Chrystus mówi, że serce człowieka jest skarbcem jego i z tego skarbcza wyjmuje dobre rzeczy albo złe rzeczy, w zależności jakie jest serce.

I poddając się Chrystusowi, wierząc w Jego Odkupienie, w ten sposób uwalniamy się od poszukiwania tego, co On nam zasłonił. Zasłonił nam, uwolnił nas od tego i mamy tego nie szukać. Bo to, co on zasłonił - mamy nie szukać. On nam wybaczył, mamy nie szukać.

Tak jak jawno grzesznica; uwolnił jej grzechy i powiedział: *Jesteś wolna. Nikt cię nie ocenia, idź i nie grzesz więcej.* I ona nie szuka już tych grzechów. Żyje już całkowicie nowym życiem. Jest nową istotą.

Do człowieka przy sadzawce Betesda, którego uzdrowił, później spotyka na drugi dzień w synagodze i mówi: *Człowieku nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało.* Czyli oddaję ci w ręce twoje, twoje życie. Jesteś zdrowy, bo Ja to uczyniłem, ale oddaję ci w ręce twoje, twoje życie, bo ono do ciebie należy. I ty musisz dbać o nie. Dbać o to, abym Ja nieustannie trwał w twoim sercu. Nieustannie, ponieważ Ja jestem Zwycięzcą.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Praktyka ta, która nieustannie jest właśnie praktyką zgłębiającą Jego, Chrystusową obecność. Tą obecność, aby On nieustannie był Zwycięzcą.

Aby Modlitwa Pańska w nas, w głębi, była także przekazywana naturze ziemskiej, naturze cielesnej, gdzie natura cielesna także przeznaczona jest do oglądania chwały Bożej, czyli także jest przeznaczona do tego, że ma Ojca swojego. I ona także musi wołać: *Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, święć się imię Twoje .Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w Niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jak i*

my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zbaw ode złego .

To my musimy o to dbać, jako natura synów i natura jęcząca. Jednocześnie jesteśmy tymi, którzy wołają, a jednocześnie tymi, którzy zwiastują. I dlatego trwając w Bogu z całej siły, jesteśmy jednocześnie tymi, którzy korzystają z tego trwania. Nie tylko ktoś, gdzieś, ale także my jesteśmy tymi, którzy korzystają z tego trwania.

Oddaję oczywiście Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże i proszę o nieustanne przewodnictwo, i abyście Państwo nieustannie umacniali się w głębi chwały Bożej, bo ona nieustannie istnieje i nigdy nie przestała działać. Jak to mówi Jezus Chrystus słowami św. Pawła w Liście do Hebrajczyków rozdział 9 werset 8: *Nie będzie prawdziwej świętości, dopóki nie upadnie pierwszy przybytek.*

Przybytek upada wtedy, kiedy my stajemy się miejscem przebywania Chrystusa. A On raz tylko wchodzi do przybytku świętego, tam gdzie wchodzi tylko arcykapłan i stamtąd już nie wychodzi, ponieważ uświęcenie jest wieczne.

Musimy pamiętać, że mamy się umacniać w Duchu Bożym. Nie sięgać do swoich technik jogi, do swoich umiejętności ezoterycznych, do swoich umiejętności kanałowych, energii niebieskiej, fioletowej, bo Chrystus Pan jest Mocą. Nie mamy sięgać do oddechu pranicznego, czy jakiegoś innego, ponieważ Chrystus jest naszym życiem i naszym oddechem. Jest naszą mocą. Nie starajmy się przeciwdziałać Odkupieniu, mówiąc, ja już wiem swoje i w swoim zostanę.

Pamiętajmy o naszej osobistej postawie, ponieważ spotkanie się z Chrystusem jest osobistą postawą, nie postawą zbiorową. Jest to postawa osobista. Duch Święty jest tym, który jednoczy wszystkich tych w jednym Duchu, *którzy mają taką samą wiarę, jak ja* - powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1: *Pozdrawiam tych, którzy mają taką samą wiarę jak ja.* Osobiste nasze spotkanie, osobiste nasze Odkupienie, powiedział św. Paweł: *A On osobiście mnie odkupił, dla mnie to zrobił, dla mnie.*

Nie jest to taka sytuacja, że odkupił innych, a mnie przy okazji. Każdego z osobna. Każdy z osobna, miejsce dla Niego w swoim sercu musi mieć.

Musi mieć wiarę osobistą, osobistą wiarę wdzięczną, wiarę gorliwą, w pełni cnotliwą, wiarę pełną poznania. Prawdziwego poznania wielkiego daru Odkupienia, wiarę pełną wstrzeźliwości, powściągliwości, czyli nie epatującą, ale szczególną, tą która jest obecnością, świadczącą o obecności, cierpliwość i pobożność, przyjaźń braterską.

Przyjaźń braterska, to dbać o postawę duchową drugiego człowieka. Przyjaźń braterska to jest taka, jak spojrzymy, że kolega mówi: Dlaczego przyszedłeś do mnie bez połówki, a może nawet i dwóch? Czy jesteś moim przyjacielem? Przyszedłeś do mnie, przecież wiesz, że lubię wypić. A ty przychodzisz do mnie bez alkoholu? Jak możesz być moim przyjacielem?

- Właśnie dlatego jestem Twoim przyjacielem, że przychodzę bez. I staram się pomóc tobie, abyś mógł żyć bez alkoholu. Jestem prawdziwym przyjacielem twoim, bo twoi nieprzyjaciele to chętnie ci przyniosą alkohol, aby mieć się z kim napić i nie zwrócą na ciebie uwagi, kiedy wpadniesz w ogromne tarapaty z powodu alkoholu. Odejda, nie będzie to ich

interesowało.

Przyjaźń braterska, miłość i obfitość tychże właśnie cnót, poszukiwania Chrystusa, ona czyni nas zdolnymi, owocnymi i głęboko poznającymi naturę Chrystusa.

Św. Paweł powiedział: *Łatwo mi myśleć - to czynić, trudniej zrobić*. I właściwie łatwo myśleć, że nie jestem grzeszny, ale trudniej mi przyjąć w pełni, bez żadnych oporów, z pełną wdzięcznością i przekonaniem, że On to uczynił, że jestem wolny i być przekonanym, by sumienie moje wolne było i ja cały wolny, nie z powodu własnej mocy, umiejętności, zdolności, ale tylko z Jego Odkupienia.

To jest najprawdziwsza prawda, bo zostaliśmy odkupieni, kiedy byliśmy bezsilni, grzesznikami i nic nie rozumieliśmy.

Prośmy także, będąc w głębokiej radości Odkupienia, prośmy Chrystusa Pana, aby sumienia tych wszystkich, którzy są związani z wami: mąż, żona, dzieci, przyjaciele, aby Duch Św. dotknął ich sumień, przemienił. Tak jak wy jesteście w pełni świadomi, że wam odpuścił, ukrył, odsunął, uwolnił was; także ich uwolnił, tylko oni jeszcze o tym nie wiedzą. A właściwie nie chcą wiedzieć, nie chcą tego poszukać. Wolą pozostać w tym, co dla nich jest bardziej kontrolowane, nie stosując wysiłku wiary, wysiłku gorliwości, wysiłku cnoty, wysiłku poznania, wysiłku powściągliwości i wysiłku cierpliwości, wysiłku pobożności, wysiłku przyjaźni braterskiej i wysiłku miłości.

W ten sposób, gdy nie wykonują tych wysiłków, nie mają obfitości tychże przymiotów poszukiwania Chrystusa. Dlatego nie widzą tak głęboko, nie widzą tej prawdy oczywistej, wszechobecnej, ale prośmy o to, aby mogli dostrzec, żeby Chrystus dał im, bo już ich im dał. Abyśmy prosili właśnie o ich czystość sumień, aby sumienia ich zostały ukształtowane. Prośmy o uzdrowienie ich dusz i ożywienie ich duchów, aby ich sumienia mogły poznać przymioty głębokiego poszukiwania Boga. Żeby mogły poznać: gorliwość, wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość.

Żeby mieli obfitość tychże darów, aby mogli poznawać głębokość prawdy. Żeby nie byli bezowocni w poszukiwaniu Chrystusa, i żeby byli głęboko dotknięci, bo są dotknięci, bo Chrystus dotknął każdego, bo jest to możliwe.

Jezus Chrystus chce, aby wszyscy byli - nie przyszedł po to, aby było to kilka osób. Ale prorokuje ponownie przez św. Jana, Piotra, Pawła, aby usłyszeli wołanie: *Przyjdź* i żeby mogli zawołać i powiedzieć – *Przyjdź!* I żeby mogli pić wodę żywota wiecznego.

Tak jak powiedział św. Jan i św. Piotr w synagodze do człowieka, który był chory, nie chodził; który wyciągał do nich rękę po jałmużnę, a oni dają mu dużo, dużo więcej, mówiąc: *Nie mamy srebra, ani złota, bo nie tym nas wykupił Chrystus. Nie mamy srebra i złota, ale mamy Jezusa Chrystusa Nazarejczyka. W Jego imię wstań i chodź*. On wstał i biegał po synagodze, radując się, że jest zdrowy. A i wszyscy to widzieli, że ten, który tam był latami, teraz biega i chodzi. Jest to zasługa Jezusa Chrystusa Nazarejczyka.

Kiedy wychodzili, św. Jan i Piotr z synagogi, ludzie rzucili się na nich z radością i chcieli unosić i wynosić ku górze. *A oni mówią: co wy od nas chcecie? To nie my uczyniliśmy, ale to Jezus Chrystus Nazarejczyk, którego przybiliście do krzyża rękami bezbożnych. On jest żywy,*

wzbudził Go Ojciec i my właśnie Go mamy.

A i my kiedy jesteśmy świadomi, w pełni przekonani, że nie mamy grzechu, ponieważ On nam odkupił ten grzech, też Go mamy. Kiedy pewność jest całkowita, przekonanie, pełna wiara, jesteśmy w tym gorliwi, w tym właśnie gorliwi i wierzący głęboko, cnotliwi, i głębokie poznanie tej tajemnicy Odkupienia, którą nam udziela, bo mamy w niej udział, bo On nam zasłonił grzechy. I w pełni powściągliwi w pocztywaniu sobie zasług, ale tylko Jemu oddajemy chwałę. I w pełni cierpliwi, bo On objawia siebie nieustannie. I w pełni pobożni, zgłębiając tajemnice Jego mocy nieustannie.

I przyjaźnią braterską głęboko otaczając współbraci, ludzi, którzy radośnie chcą poznać tę tajemnicę, i wtedy też mogą doznać miłości Chrystusa, bo jest dla nich także dana. Dla nich także dana już dawno, że są wolni. Że są w pełni wolni, nie z powodu swoich zasług, ale Jego mocy, Jego obecności i Jego potęgi.

I aby nie byli już tylko wierzącymi, ale także w udziale mocy Jego obecności, która całkowicie ich uwolniła od grzechu, nie z powodu ich siły, władzy, ale Jego miłosierdzia, życzenia Ojca.

Nasze głowy musimy zostawić w spokoju, serca muszą być gorliwe. Głowy muszą zostać w spokoju. On będzie myślał naszymi myślami, On będzie kochał naszym sercem i pragnął naszą duszą. Pozwólmy Jemu zająć się naszymi myślami, pozwólmy - i zostawmy nasze głowy w spokoju. Wiarą głęboko zjednoczmy się z Chrystusem przez gorliwość, przez tę pewność, i miejmy głęboką wiarę. Taką wiarę jak św. Piotr, który mówi: *A pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.*

Woła sprzed 2000 lat, ale woła dzisiaj, bo czujemy, że woła, do nas woła: *Pozdrawiam was mający taką samą wiarę jak ja. Ci, którzy macie taką wiarę jak ja. Że uwierzyliście w Jezusa Chrystusa, że odkupił wam grzechy nie z powodu waszych zasług, ale uczynił was czystymi dlatego, że tak chciał i tak zapragnął Ojciec.*

Tak jak mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 11. Tak było powiedziane: Zostawcie swoje głowy w spokoju, pozwólcie Jemu władać i rządzić waszą głową. Jak powiedział św. Paweł: *A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus.* I oddajcie mu swoją głowę, a serce wasze będzie spokojne. A serce wasze będzie ufne, gorliwe, bo On jest gorliwy. On jest gorliwy w pełnym posłuszeństwie Ojcu. On jest wierzący, w pełni oddany Ojcu. On jest cnotliwy we wszystkich swoich dziełach. On to poznanie Ojca objawi.

On to jest powściągliwy we wszystkich ocenach, Ojciec tylko działa i Jemu jest posłuszny. On to jest cnota cierpliwości. On to jest doskonałością pobożności i niezmiernie wielką, głęboką przyjaźnią braterską, niedoścignioną, i miłością prawdziwą. On jest w pełni zanurzony w tych wszystkich przymiotach. Nieustannie trwający w Ojcu, jednoczący z Ojcem i nieustannie trwa.

Trzeba pozwolić Chrystusowi, aby rządził naszą głową, i pozwolić aby kochał naszym sercem, i pragnął naszą duszą.

Wolność nasza to jest w Nim. Przekonanie o tym, że jesteśmy wolni w pełni, jednoczy nas z Nim. Wiara i gorliwość w tym przekonaniu jest wolnością. Poza Nim nie ma wolności. W Nim jest wolność.

W Nim trwając, w przekonaniu, że On uwolnił nas i nam wszystko zapomniał, wszystkie grzechy, trwamy w wolności. Jesteśmy wolni zawsze. Zawsze, gdy On jest nieustannie z nami, a On jest dla nas, specjalnie dla nas.

I nieustannie oczekuje i raduje się z tego, że stajemy się miejscem Jego przebywania. Bo Bóg poszukuje prawdziwych wyznawców, którzy wyznają Go w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i Duchem należy Go poszukiwać, i w pełni objawiać tym, którzy Go chcą.

A Chrystus sam to wszystko czyni. Jak to powiedział św. Jan i św. Piotr: *Nie mamy srebra ani złota, ale mamy Jezusa Chrystusa Nazarejczyka. On to nas wyzwolił, i On te wszystkie cuda czyni, nie my.*

Oddaję Bogu Ojcu wszystkich państwa, i aby miłosierdzie nieustannie przemieniało wasze serca, i abyście mieli pełny udział w miłosierdziu, i obdarowywaniu miłosierdziem wszelką istotę, do której został człowiek posłany na początku świata.

Część 17

Spotkanie, które coraz bardziej obfituje w radość. Tą radość, która coraz głębiej w nas przenika, która odzwierciedla udział w Chrystusie Panu coraz głębszy. I radujemy się z tych spotkań. No myślę, że się radujemy, ponieważ dzisiejsze spotkanie ukazuje, jak patrząc jakieś 20 lat wstecz, to nieustannie Chrystus nas prowadzi do doskonałości, do prawdy, prowadzi nas drogami pewnymi. Nie pewnymi, jakoby nieznanymi, ale pewnymi, umocnionymi, a my krocymy za Nim i jesteśmy tutaj.

A jesteśmy tutaj nie z powodu widzenia, ale z powodu wiary, *bo wedle wiary krocymy, a nie wedle widzenia.*

Ponieważ krocymy dlatego, że On prowadzi nas, a my postępujemy dlatego, bo nie układamy sobie własnych planów, własnej drogi, własnych wyobrażeń czy myśli, dokąd chcemy zajść, ale jesteśmy tutaj dlatego, ponieważ Jemu służymy. On nas prowadzi, a my kiedy stajemy na końcu drogi, wiemy że jest to dobre. A w owym czasie, kiedy On nas prowadzi, nie zastanawiamy się w żaden sposób, czy mogło być to inne, niż tylko dobre.

Chociaż jeszcze nie wiemy, ale ufamy Temu, który jest dobry - *a dobrym jest tylko jeden, Bóg w Niebie* - Chrystus mówi. Ale my wiemy, że dobrym jest także Chrystus; Chrystus jest dobry, bo jest w Trójcy, a On mówi o sobie *Ja nie jestem dobry, a my wiemy, że jest dobry. A On mówi: Ja nie jestem dobry, dobry jest tylko Ojciec w Niebie.*

Gdy mówią do Niego: podziel majątek, mówi: *Czy Ja zostałem ustanowiony dzielącym? Przyszedłem dusze wybawiać, a nie dzielić ten świat.* I prawdą jest to, że Chrystus, gdy przychodzi na ten świat, łączy, ale ludzie myślą, że dzieli. On łączy.

Łączy nasze dusze z Bogiem mocą Ducha Świętego. Ale ludzie myślą, że dzieli, a dlatego, że nie znają Go.

Nie znają, jak powiedział św. Piotr: *Bluźnią na Niego, złorzeczą Mu, bo Go nie znają. Aniołowie, którzy się sprzeciwili Bogu cicho siedzą w ciemnościach Szeolu. Cicho siedzą, bo wiedzą, że sprawiedliwą karę mają, znają Go i wiedzą, że sprawiedliwie siedzą tam, i zostali tam strąceni. Ludzie, którzy Go nie znają, złorzeczą Mu za to, że Go nie znają, nie wiedzą kim*

jest.

Dlatego tutaj nasze spotkania nieustannie ukazują prawdę, a nie kroczymy wedle widzenia. Czyli nie kroczymy za „masówką”, która nie wie do końca co się dzieje, kompletnie nie ma pojęcia czym jest jęczące stworzenie, już w ogóle o synach Bożych nie słyszała, nie wie, kim oni w ogóle są.

Ale przecież to oni są tymi synami Bożymi, którzy zapomnieli o tym, kim są i przyzwyczaili się do natury cielesnej, myślą, że są nią. A przecież św. Paweł mówi takie słowa: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

Dlatego, że św. Paweł odnajduje tę naturę prawdy - i co może za św. Janem powiedzieć? *A ufając Jemu, i wierząc w Niego z całej siły, i radując się z tego, co mi dał, łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. I razem ze św. Janem wiem, widzę i zaświadczam, że dusza moja doznaje powodzenia, ponieważ ten, który jest prawdą i życiem prowadzi mnie. A On zawsze jest powodzeniem wszelkiego dzieła.*

I dlatego należy powiedzieć, że ci którzy ufają Jemu, zawsze mają powodzenie, dusza ich ma powodzenie. A tak jak Abraham zaufał Bogu Ojcu, Chrystusowi - bo Jezus Chrystus, jak to jest powiedziane *istniał, zanim powstał* - czyli zaufał Bogu, który powiedział jemu: *że twoje potomstwo będzie tak wielkie jak gwiazdy na niebie, jeśli zdołasz je policzyć*; to właśnie jest takie.

I Abraham zaufał Bogu, i Bóg uczynił przymierze z nim i z jego potomstwem. I to przymierze przez Chrystusa Pana zostało zapieczętowane - Chrystus Pan przyszedł i dokonał odkupienia całego ludu.

A my wierzymy w to, że On odkupił cały lud, i nikt nam nie wybije tego z głowy, z serc naszych, i z duszy naszej.

Ponieważ On jest tym, który daje powodzenie naszej duszy. A i ciała nasze też doznają powodzeń z powodu tego, że trwają w duszy, ponieważ zgodnie z duszą tą, którą On wykupił. Czyli sumienia nasze kształtują się i poddają się Temu, który wykupił, przez to, że wierzą w to, że ich wykupił i są przekonani, pewni. Są przekonani.

I to przekonanie jest tą mocą, która w pełni powoduje to, że jesteśmy żyzną glebą. Że nie jesteśmy jakąś ulicą rozjeżdżoną, na której nic nie wyrośnie, ale jesteśmy żyzną glebą. I to powodzenie, wiara, ta radość, ona powoduje to, że jesteśmy nieustannie gorliwymi w umacnianiu się, w poszukiwaniu i poznawaniu Chrystusa.

Nieustannie wierzymy właśnie w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, w samego Jego, Ojca i Ducha Świętego, który przysłał Syna i dał nam właśnie tą radość, wyzwolenie dusz naszych. I dusze nasze radują się i dostają, co?

Skrzydła orła wielkiego, aby mogły szybować na niebiosach razem z Synem Bożym, i nie mają już wyrwanych skrzydeł, i nie mają już serca bojaźliwego, ale skrzydła orła wielkiego. I serce Chrystusa, Tego, który jest niezłomny w dziele, którego oko się wyłania, ale Jego spojrzenie jest gromowładne i stopy z drogiego metalu - tak jak jest napisane w Liście do Kościoła w Tiatyrze.

A jednocześnie przez umocnienie się w Nim, On daje nam Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która świeci w ciemnościach, aby cała nasza natura miała udział w tej doskonałości, którą On przeznaczył dla nas, dla jęczącego stworzenia, dla całego człowieka. I oczekujemy przemienienia ciał naszych.

A nadzieja nasza nie jest tam, gdzie już widzimy, ale w obietnicy Chrystusowej; przez wiarę w nadziei jesteśmy, a nie oczekujemy tego, co już mamy, bo jak można oczekiwać tego, co już się ma. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8: **24** *W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda?***25** *Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.* Czyli jak można oczekiwać tego, co już mamy? Oczekujemy tego, co zostało nam obiecane i zwiastowane. A wiemy, że jest prorokowanie ponowne św. Jana, który właśnie jest na skrzydłach orła wielkiego, nieustannie unoszony w chwale. A Chrystus zostawił go na Ziemi, bo wiedział, że gdy przyjdzie, to nie wie, czy znajdzie wiarę. Aby ten, który jest mocny, nieustający, aby trzymał nieustannie te drzwi otwarte, ten którego zostawił - jak to powiedział w Ewangelii wg św. Jana.

Pamiętamy św. Piotra, który idzie z Chrystusem, który się pyta: *A co z tym, który idzie za nami?* A Jezus Chrystus powiedział: *A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego?* I rozeszła się wieść, że Jan nie umrze. Ale Chrystus nie powiedział, że Jan nie umrze, tylko powiedział: *A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.*

I my radujemy się tą wielką wiarą, o której mówi św. Piotr: *Pozdrawiam wszystkich, którzy mają wiarę taką jak ja.* Więc mówi do nas, do tych ludzi, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, który On to uczynił, a dzisiaj w tym świecie jest to bardzo dziwne i niezrozumiałe, w tym świecie jest herezją.

Herezją, że wierzy się w Jezusa Chrystusa, ale my nie jesteśmy heretykami. Dlaczego?

Dlatego, że uwolniła nas od tego całkowicie Intronizacja. Jeśli ktoś by nam poczytywał to, że jesteśmy heretykami, to musiałby uznać, że Intronizacja była „do kitu” i jest po prostu „ściemą”, że to był żart i ludzie się na tym nie poznali.

To jest prawda. **Intronizacja jest prawdą.** Dlatego my wierzymy w Chrystusa Zmartwychwstałego i kto nam powie, że kłamiemy? - To ci, którzy właśnie wyrzekają się Jezusa Chrystusa, którego właśnie pół roku temu przyjęli, wołając: Ty jesteś naszym Panem. Tobie serca swoje oddajemy, Ty rządz w naszych sercach, Ty bądź Panem naszych serc.

Więc nie jesteśmy heretykami w żaden sposób, ponieważ w oczach świata ta właśnie Intronizacja upoważnia nas do tego, że jesteśmy wierzącymi, a nie heretykami. A w oczach Chrystusa zawsze On jest Zwycięzcą, On jest Odkupicielem i nikt inny nim nie był. I zawsze ci, którzy myślą, że są oni a nie On, oni są heretykami i wpisują się dokładnie w 2 List św. Piotra rozdział 2: *A byli fałszywi prorocy (o tym przecież jest wiadomo, przed przyjściem Chrystusa było mnóstwo fałszywych proroków) a i będą wśród was fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezję, że Władca ich nie odkupił i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. I ludzi poprowadzą tą drogą, a oni będą bluźnić tą drogę z powodu ich nakazu. A będą to robić z*

powodu chciwości. Z powodu chciwości będą to robić, będą bluźnić drogę świętą, ale sąd na nich został już wydany, a zguba ich nie śpi.

I dobrze jest powiedziane w jutrzejszej Ewangelii, gdzie Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *Dam ci władzę nad Kościołem, dam ci władzę nad ludem, który ci dałem, a zło nie przemoże tych bram, będzie on wieczny.* I to jest prawda.

Kościół uważa, że to jest o nim, ale on już przestał być nim dawno, ponieważ nie uznaje Jezusa Chrystusa jako Okupiciela, ale siebie, i nie jest nim. I dobrze mówi, że Kościół jest tym, ten Piotrowy - Piotrowy jest tym, *którego bramy piekielne nie przemogą*, że jest tą mocą najgłębszą. I musi w tej chwili, tak jak sam dokonał Intronizacji, uznać Jego zwierzchność, a nie nieustannie się bronić przed Tym, który jest prawdziwy, żywy, panujący.

Który ponownie objawia się w tym świecie, przez ponowne prorokowanie św. Jana. **A my nieustannie jesteśmy pewni i przekonani, że jesteśmy wolni od grzechów, wolni, po prostu wolni.**

Całkowicie wolni, nie dlatego, że jesteśmy doskonałymi, ale dlatego, że On jest doskonały. Nie dlatego, że jesteśmy świętymi, ale dlatego, że On jest święty, i dlatego my nie możemy uwłaczać Jemu, mówiąc: nie jesteśmy świętymi, kiedy mamy w sobie Świętego, jeśli On uwalnia nas od grzechów. Co to znaczy?

Wierzmy, ale także w głębi w pełni doznajemy mocy tej wiary, a tym cudem, cudem tej mocy, który na naszych oczach się dzieje, cudem tej potęgi jest to, że jesteśmy wolni od grzechów. To jest ten cud, że nie tułamy się i nie chodzimy nieustannie, będąc udrczonymi własnymi grzechami, i nie dręczymy się nimi nieustannie, ale cieszymy się, że ich nie mamy. Co jest okropną herezją dla tego świata, ponieważ ten świat woła, że grzech jest jego największą wartością.

Ale on jest ich kamieniem, z czego nie zdają sobie sprawy. Myślą, że to, że szukają grzechu, tego którego Chrystus im odkupił i zakrył, jest właśnie mocą wiary.

Mocą wiary jest świadectwo, świadomość i głębia właśnie tego, że ich nie mamy i nieustannie pokonywanie słabości ciała, czyli grzechu, który w nim jest, a nie jest on naszym grzechem. A ten to wtedy tylko widzimy, że nie jest naszym grzechem, kiedy moc wiary uwalnia nas od grzechu, i wtedy stawia nas przed grzechem ciała, widząc, że ono woła o pomoc. A my nie możemy jemu ulec, a tylko wtedy nie ulegamy, kiedy nieustannie trwamy w Odkupieniu, a nasze dalsze kroki to zbawienie.

Odkupienie i zbawienie to kroki ku doskonałości, gdzie powodzenie duszy ziszcza się także w powodzeniu ciała, przemienieniu ciała, gdzie dostrzegamy, że grzech ciała nie jest naszym grzechem. Nie jest naszym grzechem, ponieważ nie postępujemy wedle niego, ale zwalczamy nieustannie przez Prawo, 10-cioro przykazań, prawa miłości, owoce Ducha Świętego, przymioty zgłębiania tajemnic Chrystusa, o tym mówi św. Piotr.

Przymioty dziecięctwa - nieustannie wołamy: *Panie Boże, uczyn' nas całkiem słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny' z ludzkiej natury. Uczyn' nas ufnym i uległymi i oddanymi, abyśmy w pełni mogli czerpać moc, prawdę, doskonałość z Twojej niewinności, z Twojego Odkupienia i z Twojej doskonałości, żebyś Ty był naszym Panem.*

I Chrystus daje nam tę siłę, ponieważ w pełni zanurzanie się w chwale Bożej i radowanie się właśnie w naturze wolności jest beztroską, o której mówiliśmy często. **To jest beztroska: nie troszczymy się o własne grzechy, ale troszczymy się o czystość, o chwałę, o Chrystusa, który w nas znalazł miejsce, z powodu tego, że wiemy, że to On już wcześniej nas wybrał, a my teraz Go wybieramy.** Już wcześniej uwolnił nas od grzechów, a my w tej chwili cieszymy się tą wolnością. Już dawno nas uwolnił, a my dzisiaj w pełni korzystamy z tej wolności i beztroski, ponieważ pozwalamy grzechom pójść w niepamięć, jak to mówi się w siną dal, w niepamięć, zapomnienie.

I nie pozwalamy im, aby ktokolwiek je odnalazł, przez to, że trwamy w Chrystusie, który nieustannie jest tą zasłoną przed tamtym starym człowiekiem, a nieustannie nas wznosi na skrzydłach orła ku nowemu człowiekowi, który jest na wysokości.

A to wznoszenie nazywa się pokutą i nie mylić tego z karą i cierpieniem, ale powrotem do chrześcijańskiego, Chrystusowego życia, do uznania Boga jako swojego Ojca i Chrystusa za brata. On jest naszym bratem, powiedział: *Ja jestem waszym bratem, bo Mój Ojciec jest waszym Ojcem, Mój Bóg jest waszym Bogiem.* Przyszedł zaświadczyć o naszej tożsamości i do tożsamości naszej nas zabrać,

To, o czym rozmawiamy w tej chwili, podobne jest do Ewangelii, którą św. Antoni głosił rybom; stoimy i mówimy do jęczącego stworzenia, które ma otwartą paszczkę i słucha słów, które tak dawno do niego nie płynęły, których tak dawno wyczekiwał. I tak bardzo mocno w nim nieustannie są pragnieniem, aby je usłyszeć, ponieważ Bóg dał jęczącemu stworzeniu obietnicę, że przyśle synów Bożych, którzy obdarzą je miłosierdziem. Tych synów Bożych, którzy z miłosierdzia Bożego powstaną i w miłosierdzie Boże obleczonymi będąc, przyjdą i obdarują miłosierdziem Bożym to jęczące stworzenie.

Ono to już bardzo, bardzo dawno nie słyszało tych słów, bardzo dawno, ale raduje się, że one przychodzą, bo te słowa płyną do samej głębi jęczącego stworzenia. Tam, w głąb natury ludzkiej, tej która jęczy w bólach rodzenia i która udręczona jest grzechem, nie dlatego że jest grzeszna, a dlatego, że Bóg z woli Jego poddał je w znikomość, ale dał synów Bożych, aby miłosierdzie Boże na nich spoczęło, i radują się tym. I światłość do jęczącego stworzenia zaczyna coraz głębiej spływać przez Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę. Gdzie, gdy wstaje słońce, widzimy blask Wenus, która jaśnieje, a za nią postępuje wielka tarcza Słońca, która właśnie już zwiastuje pełen dzień zawsze nad ranem, gdy już pierwsze blaski Słońca wychodzą zza horyzontu.

Gwiazda Poranna, Jutrzenka zwiastuje Jego przyjście i Gwiazda Zaranna zstępuje, a wiemy, że zstępuje, ponieważ my idziemy do jęczącego stworzenia. Idziemy tam, czyli my wierzymy, że jesteśmy wolni od grzechów.

To to, że mówiono nam, że nie jesteśmy wolnymi i że to, że będziemy je poszukiwać jest wiarą - było nieustannie w człowieku wykuwaniem herezji, wykuwaniem sprzeciwu względem Chrystusa.

Ale my, tak jak św. Piotr, będąc zamknięty w więzieniu. Ponieważ spodobało się Herodowi, aby Żydom sprawiać przyjemność i zabijać chrześcijan, przed Piotrem został Jakub święty. I

pojmano Piotra, a Piotr był rzeczywiście chroniony tak bardzo, że spali koło niego żołnierze, bo bali się, że Piotr może uciec. I miał podwójne kajdany, a mimo to weszli Aniołowie, światłość rozjaśniła się, strażnicy się nie obudzili i do św. Piotra mówi Anioł: *wstań*. I w tym momencie spadają kajdany i wychodzą na zewnątrz, przez nikogo nie zatrzymany, bramy się otwierają, i gdy stanęli na ulicy, Anioł odstąpił i św. Piotr zobaczył: *nie jest to moje widzenie, ale prawda. Bóg mnie wyzwolił, Ten, w którego nieustannie wierzę.*

I tutaj właśnie Gwiazda Zaranna zstępuje i kajdany spadają z jęczącego stworzenia. Z tego, które nieustannie było uwięzione, a oczekiwało na synów Bożych, którzy go uwolnią. I w ten sposób dzieje się to, że Gwiazda Zaranna, Gwiazda Poranna, Jutrzenka coraz bardziej zstępuje do jęczącego stworzenia, a ono coraz bardziej odczuwa, że męki wynikające z władzy szatana nad nim kończą się, bo już w nich Gwiazda Zaranna jaśnieje. Już Gwiazda Poranna, Jutrzenka już jest. Już świt, już Słońce wstaje, Ten, który jest życiem wszystkiego, Ten, o którym mówi Księga Zachariasza: *W nowej świątyni nie będzie już niczego podobnego do klątwy. Nie będzie już światła świecy ani lampy, ale On sam będzie słońcem naszym. Nie będą drzwi zamykane, bo nie będzie żadnego złodzieja, niczego podobnego do klątwy. I będzie nieustanny dzień, bo nocy tam nie ma. I nieustanna chwała, bo tam jest chwała i nieustanny śpiew Aniołów.*

Mogli by się spytać: - czy oni się nie męczą, nieustannie śpiewając? A można by było powiedzieć: - a czy ludzie się nie męczą mówiąc nieustannie o bzdurach?

Dla nich, dla Aniołów rozmowa zwykła to śpiew nieustannie wychwalający Boga, ponieważ to jest ich prawda. Dlatego dla nich jest to naturalna rzecz, jak dla człowieka nieustanne mówienie o niczym. Dla nich nieustanny śpiew anielski to jest zwyczajne bycie, życie w chwale Chrystusa; każde otwarcie ust jest śpiewem i hymnami dla Boga. I to jest naturalna rzecz, niczego innego tam się nie słyszy, same hymny.

I ci, którzy żyją na Ziemi niezbyt dobrze, mówią: jakie nudy, same hymny. A ci, którzy patrzą z nieba, mówią: oni nie znają prawdy, chwalą tego, który ich więzi, a myślą, że są wolni i słowa ich są jego słowami nieustannie mówią o niczym, o próżności, pustce, bzdurach. Aniołowie, cokolwiek czynią, zawsze są to hymny, bo to jest ich naturalna rozmowa, w Obliczu Pańskim, w światłości.

Dlatego Bóg przysłała synów Bożych, aby wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, które wie o tym, że w niebie są hymny, ponieważ dał mu obietnicę oglądania chwały Bożej i ono nieustannie wyczekuje, ma tę pamięć, nieustannie woła. A ci, którzy słyszą to wołanie, przychodzą i uwalniają jęczące stworzenie i razem wzrastają, słysząc słowa: *Przyjdź*, i wołają: *Przyjdź*, i piją wodę żywota wiecznego.

Duch Święty w każdym człowieku ma swoje miejsce, ponieważ Chrystus Pan, który przyszedł na tę Ziemię i odkupił nas wszystkich, przywrócił nam chwałę, i naszą naturalną prawdą jest, aby żyć owocami Ducha Świętego, świadczyć o Duchu Świętym. Nie pozostawać w starych sprawach, które nieustannie zaprzeczają Odkupieniu, ale Duchem Świętym nieustannie chwalić Boga, czyli owocami: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I pozwalać się znaleźć, pozwalać się znaleźć

człowiekowi. Dlaczego mówię, że pozwalać się znaleźć człowiekowi?

Ponieważ wiecie państwo, że każdy człowiek na ziemi szuka człowieka opanowanego, łagodnego, wiernego, dobrego, uprzejmego, cierpliwego, niosącego pokój, radość i miłość, nie ma człowieka, który by tego nie szukał.

Więc pozwólm się znaleźć, wymagając od siebie tychże. Wymagając od siebie opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. A bądźmy w tym z całej siły gorliwi i wierzący i cnotliwi, i głęboko miejmy poznanie tajemnic Ducha Świętego, który nam udziela, ponieważ został przysłany nam, aby nam przypomniiał, nauczył i zadbał.

I abyśmy nieustannie trwali w powściągliwości, czyli byli dającymi nieustannie i niczego dla siebie zostawić nie chcieli. Powściągliwi, cierpliwi, pobożni, z pobożnością czynmy to z całej siły, z miłością, z przyjaźnią braterską i z miłością, którą jest Chrystus. A będąc, mając w obfitości te wszystkie przymioty poszukiwania Chrystusa, i owoce Ducha Świętego z całej mocy zgłębiając, ci którzy nas znajdują, będą mogli cieszyć się, że znaleźli. Bo wszyscy szukają, nie ma takich, którzy by nie szukali, więc pozwólm się znaleźć.

Pozwólm się znaleźć oznacza: wymagajmy od siebie tychże, bądźmy opanowani, nie dlatego, że jesteśmy na medytacji i mówimy: właśnie jestem opanowany, bo nic innego nie robię, tylko siedzę. Chodzi o prawdę. **Opanowany - to znaczy ujarzmić mocą Chrystusa wszelki grzech, wszelkie uzależnienie, wszelkie zło, wszelką przemoc, wszelką agresję, wszelki grzech, który chce zniszczyć ciało i nam przypisać to dzieło, że to my jesteśmy sprawcami upadku tego ciała.**

A będziemy świadomi, że nie jesteśmy sprawcami upadku tego ciała tylko wtedy, kiedy będziemy świadomi wolności, świadomi Chrystusa, i On w nas działa, a On nie może w nas grzeszyć, bo to jest niemożliwe.

I zawsze zastanówcie się nad tą sytuacją, że gdy będziecie ulegać w jakiś sposób cielesnym potrzebom, to zastanówcie się, czy to Chrystus w was czyni. Będziecie wiedzieć, że nie i zaraz będziecie wracać do tej właściwej ścieżki, ale najlepiej z niej nie schodźcie w ogóle. Tylko patrzcie zawsze, czy wasze ciało doznaje powodzenia takiego, którego doznaje dusza wasza z powodu Odkupienia, bo ono oczekuje z powodu waszego Odkupienia na wyzwolenie, na zbawienie.

Dlatego jak wy oczekujecie powodzenia we wszystkim, tak wy dajcie to powodzenie ciału, a jednocześnie **bądźcie świadomi, że powodzenie duszy waszej nie pochodzi od tego, że jest w zmysłowości ciała, ale dlatego że właśnie Chrystus wypełnia je swoją świętością.** I ją swoją świętością wypełnia i ona jest święta, a i sumienie wasze podlega kształtowaniu Jego, On to je przemienia, On to zanadrze wasze wypełnia.

I zawsze musicie patrzeć, czy jesteście obfici w opanowaniu, czy nie krzywdzicie człowieka brakiem tej obfitości; brakiem obfitości w łagodności, brakiem obfitości w wierności Bogu, i brakiem obfitości w dobroci, brakiem obfitości w uprzejmości, brakiem obfitości w cierpliwości, pokoju, brakiem obfitości radości ze zbawienia i brakiem obfitości miłości.

Musicie zawsze być obfici w obdarowywaniu owocami Ducha Świętego drugiego człowieka,

jeśli tak się nie dzieje, to jesteście na złej drodze. A nie sami ustalajcie: jestem dobry i nikt mi nie może nic zarzucić, ponieważ sam ustaliłem granice dobra i sam mówię, że jestem dobry. I nikt mi nie będzie mówił, czy jestem zły, bo jestem dobry, nie muszę mieć żadnych praw, bo sam ustaliłem sobie dobro i wiem, że jestem dobry.

To jest List do Galatów 6: *Ci, którzy mówią, że są dobrymi, będąc złymi, sami siebie oszukują.* Więc nie oszukujcie się, mówiąc, że jesteście dobrymi, bo to tak jakbyście mówili, że jesteście więksi od Chrystusa.

Wystarczy już w tym świecie, że są tacy, którzy mówią, że są więksi od Niego, że to oni właśnie uwalniają człowieka od grzechu, że to oni znają drogę do doskonałości. Ale to prawda, jedyna prawda Chrystusowa - Chrystus sam jest naszym wzorem, naśladujcie Go, czyli - *Miłujcie się tak, jak Ja was umiłowałem.* Czyli owoce Ducha Świętego i to gorliwe, w gorliwości ogromnej i w obfitości.

I kiedy w taki sposób żyjemy, Chrystus nam pomaga nieustannie i poznaje nas przez wieki. I poznawał nas i poznaje nas przez wieki i nieustannie nas wybiera, a tych, których wybrał - powołał, i tych których powołał i wybrał - usprawiedliwił. A to oni, ci usprawiedliwieni, są synami Bożymi, przed którymi drzwi zostały otwarte, dane w darze drzwi otwarte, których nikt zamknąć nie może.

Pamiętamy przecież Apokalipsę św. Jana 3, List do Kościoła w Filadelfii: i mówi Bóg do św. Jana: *Napisz. Oto Ten, który otwiera i nikt nie zamknie, oto Ten, który zamyka i nikt nie otworzy. Daję tobie w darze drzwi otwarte, których nikt nie zamknie. I daję także tobie ludzi z synagogi szatana, którzy mówią, że są Żydami a nimi nie są (Żydami oznacza tymi, którzy mają prawdziwie Boga). Jesteś skąpo małym kościołem, malutkim, (właściwie można by było powiedzieć, że Jezus Chrystus chce powiedzieć kilka osób, mały, malutki), ale ty zachowałeś Mój wieniec i tobie dam potęgę i tobie dam władzę nad nimi, i umocnij się abyś wieniec swój zachował. Ciebie uchronię przed zawieruchą na świecie, i zabiorę cię do świątyni mojej i uczynię cię filarem w tej świątyni i wypiszę na tym filarze imię Boga mego.*

List do Kościoła Filadelfii, który mówi właśnie, że jest to mały kościół, maluteńki, ale ten który z całą mocą chwali Boga, z całą mocą raduje się i radość ma ze zbawienia. Ze zbawienia radość, ponieważ żyje mocą Odkupienia. Nie tylko wiarą, ale także jej mocą, nie wierzy powierzchownie, ale jej mocą. Nie tylko wierzy w Chrystusa, ale moc Jego jest w nim. Moc jest w nich. A ta moc, jest tym cudem wolności od grzechów.

Więc nie wyrzekajmy się mocy, nie bądźmy powierzchowni, jak większość ludzi, którzy wierzą, ale nieustannie mają grzechów mnóstwo, ponieważ wyrzekli się mocy, właśnie mocy Chrystusa i mocy wiary.

A moc wiary jest cudem, który uwalnia nas od grzechów, nie pozbywajmy się mocy, ale trwajmy w mocy Chrystusa. Bądźmy z Nim zjednoczeni, wierzy Jemu nieustannie, bądźmy pewni i przekonani, a moc Jego jest nieustannie z nami, a zaświadcza o tym, że jesteśmy wolni od grzechów

A wolni będąc, jesteśmy świadomi grzechu ciała, który nie jest naszym grzechem, ale grzechem ciała naszego. Jesteśmy odpowiedzialni za ciało, ponieważ do niego zostaliśmy

posłani, aby wydobyć je z udręczenia, właśnie z tych grzechów, które czyni je udręczonym, a i nas chce pochwycić. Ale my, będąc oddani, Chrystus jest naszym obrońcą a i mocą skuteczną, która pokonuje to zło i strąca je w czeluść piekielną. I nie może ona się wydobyć, ponieważ moc Chrystusa objawia się przez świadomość, że nie mamy grzechów, że On je nam zapomniał.

O tym mówi św. Paweł, to jest dzisiejsze albo jutrzejsze czytanie, w którym jest napisane: *A byłem najbardziej zdolnym z prześladowców chrześcijan, prześcigałem swoich współbraci, Żydów, którzy nienawidzili chrześcijan. Ja byłem z nich najlepszy, najwięcej wykazywałem się niszczeniem chrześcijan, najbardziej gorliwym w niszczeniu ich. Ale spodobało się Panu mojemu, Bogu spodobało się, aby Jego Syn zamieszkał we mnie, i to Bogu dzięki. On to mnie uwolnił i nigdy bym nie wyszedł spod wpływu swoich grzechów, bo czyniłem ogromnie wiele zła, ale On mnie z nich uwolnił i ich nie mam. Jemu jestem wdzięczny, a On je ode mnie oddalił.*

A nie ma nikt, ani one ani nikt, żadnej władzy, aby mnie ponownie wziąć w posiadanie, aby mnie wzięły w posiadanie, bo On jest moim obrońcą i ich nie mam. Są tacy, którzy chcą, abym powrócił, badają moją wolność w Chrystusie, chcą abym powrócił, abym znowu stał się niewolnikiem, mówiąc mi: zrobiłeś to, jesteś zły, jesteś okropny. Ale ja wiem, że jestem wolny, bo Chrystus mnie uwolnił i nikt mi nie powie, że jestem zły, bo by musiał stwierdzić, że Chrystus we mnie jest grzesznikiem, a to jest niemożliwe.

On we mnie mieszka, On jest moją potęgą, Panem, Jemu to służę, a On uwolnił mnie, usprawiedliwił, wybaczył. On to przyszedł na świat i wybaczył wszystkim, wszystkim co do jednego, bo jak przez jednego przyszła śmierć i grzech, tak przez Jego jednego Chrystusa Pana przyszło Odkupienie i wszyscy są wolni. Ja raduję się, że to się stało, inni jeszcze tego szukają i są jeszcze zwodzeni, że tak się nie stało, ale ja chodzę i głoszę, że tak jest. Głoszę, bo powołał mnie do tego, abym głosił tą prawdę, którą mnie dał, że także jest dla innych, inni też są wolni. Ale pojawili się fałszywi nauczyciele, którzy mówią, że to jest nieprawda. Ale ja zaświadczam o tym, że jest to prawda, że nas odkupił, ponieważ jestem wolny i nikt mi nie przypisze, że jestem więźniem grzechu. Ponieważ Chrystus we mnie jest wolnością, a to jest prawdą. Bo to co mówię, nie nauczyłem się od nikogo, ani nikt mi tych słów nie przekazał, mówię to od Tego, który mi dał Ducha Świętego, nigdzie ich nie przeczytałem.

A to o czym rozmawiamy jest ukryte głęboko, aby świat tego nie ujrzał, ale Ten, który wie wszystko i ma pełną wiedzę, daje mi tą prawdę, a ja ją przekazuję. I nie jest to przeczytane tam, czy tam, czy gdzie indziej, ale Duch Święty ją objawia. A i ja nie ustaję w tym, aby to czynić na chwałę nieustanną Jego i aby synowie Boży powstawali nieustannie.

To jest chwała, chwała, która musi się roztaczać, ponieważ świat w obłąkańczym pędzie, jak owce wystraszone biegnie, nie znając swojego Pana. Ale On jest i woła je po imieniu, a te które słyszą, zatrzymują się, ale często są tratowane przez te uciekające. Ale Chrystus daje im siłę, że one to są tymi, które są w stanie powstrzymać tamte biegnące w oszalałym pędzie, nie wiadomo dokąd; nie wiedzą dokąd, bo nie mają Pana swojego.

Ale tutaj właśnie jak już św. Paweł powiedział: *A to, co mówię, nie mówię z zasłyszania, że*

ktoś mi to opowiedział, ale dlatego, ponieważ On sam mi powiedział, On sam. I to, co rozmawiamy dzisiaj na wykładach, mówiąc to: nigdzie tego nie przeczytałem, nikt mi tego nie powiedział, bo nigdzie tego nie ma. Ewangelia, która jest i listy, które Duch Święty objawia, kiedy człowiek nie ma Ducha Świętego, są dla niego zakryte i są tajemnicą.

Listy św. Piotra były zakryte przez 2000 lat, a w ostatnim czasie zostały otwarte, jasno je widać. A i on mówi, że już jest, że Piotr Rzymianin już jest i on to woła z całą stanowczością: *Chrystus jest Odkupicielem, nie ma innego!*

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że jeśli ktoś wam by powiedział, że jesteście heretykami, to musicie powiedzieć: - uprawnia nas do tego Intronizacja. Nie jesteśmy nimi, heretykami, ale zgodnie z nią czynimy to, do czego zostaliśmy powołani w owym dniu. Nasze sumienia są zgodne, więc nikt nie może w naszym sumieniu poczytać nam grzechu, gdy robimy coś, co nie zostało w tym świecie zaakceptowane, a nawet i o co wołaliśmy. Bo wołaliśmy, aby Chrystus stał się Panem naszego serca, i to właśnie czynimy, to właśnie jest.

Więc nikt nie może nam powiedzieć tego, że jesteśmy heretykami, ale możecie powiedzieć:- cóż zrobiłeś człowieku z Intronizacją? Co zrobiłeś z Chrystusem, którego tak bardzo mówiłeś, że wyznajesz, wychwalasz, gdzie On w tej chwili jest? Pół roku temu wołałeś bardzo mocno, że On jest twoim Panem, twojego serca, a już o tym zapomniałeś! Już jesteś na innych drogach, już o tym nie pamiętasz.

Jesteśmy uprawnieni do tego, żeby spytać się, kiedy mówią: - jesteś heretykiem, jesteś przeciwko prawdzie. - Nie! Gdzie ty masz Chrystusa, do którego wołałeś: bądź moim Panem mojego serca? Dlaczego nie chcesz, żeby był Panem twojego serca? Dlaczego powracasz do spraw pustych i próżnych? Dlaczego nie chcesz być świadomy, że nie masz grzechu, bo On cię wyzwolił?

Bo to jest świadectwo mocy, to jest świadectwo mocy wiary

Po czym poznajemy moc wiary? Po tym, że nie mamy grzechu.

A jeśli mówimy w ten sposób: nie mam grzechu, ale muszę grzechu się pozbyć - no to o czym świadczysz? Że masz grzech, czy go nie masz? Jeśli nie masz grzechu, masz Chrystusa, to go nie masz. Jeśli masz grzech, to nie masz Chrystusa. Mówi o tym św. Jan: *ten, który wierzy w Chrystusa i ma grzech, nie wierzy w Chrystusa, nie ma Chrystusa. I ten, który mówi, że nie ma grzechu, kłamie.*

Ponieważ Chrystus uwolnił go od grzechu, aby mógł zobaczyć swój grzech stary. Jeśli nie widzi, że jego ciało grzeszy, że jego ciało jest pod wpływem zła i że ma jęczące stworzenie, które musi wydobyć, to nie poznał Chrystusa.

Dlaczego się wyrzekają mocy ci, którzy przyjmują Chrystusa? Przyjęli Chrystusa i wyrzekają się mocy, mówią, że są wierzącymi. Pół roku temu mówili, że są wierzącymi, wołali, cieszyli się, a dzisiaj już nie pamiętają, że wyrzekli się tej mocy.

Moc mówi w ten sposób: przyjąłem Chrystusa i nie mam już grzechów, bo On jest potęgą, mocą, siłą i Tym, który mi całkowicie grzechy zapomniał. I nie mam ich i nie mogę ich pamiętać, bo wtedy o Nim nie pamiętam. Ale kiedy o Nim pamiętam, to one nie mają władzy nade mną, bo On mi je uwolnił.

Pamiętamy św. Pawła, który świadomie mówi o swoich grzechach, jakie strasznie ciężkie miał, ale ich nie ma, ponieważ Chrystus go uwolnił. I raduje się, chodząc po świecie, nie mając grzechu, a spotyka takich, którzy nieustannie i usilnie chcą mu powiedzieć, że je ma i zabrać mu wolność Chrystusową.

Ale nie pozwólmy sobie jej odebrać, ponieważ jesteśmy do tego uprawnieni, a jednocześnie nie tylko uprawnieni, ale zobligowani przez Intronizację. Dlatego jeśli by ktoś powiedział: kłamiesz; masz Chrystusa, On cię odkupił - Kościół mówi, że nie, że kto tak myśli, jest heretykiem.

Proszę państwa, zostało to oficjalnie przez Intronizację ustanowione, że jest inaczej, nie tylko ustanowione, ale przywrócony właściwy porządek. Ale znowu dziwna sytuacja, że Kościół uważa, ma nadzieję, że ludzie o tym zapomną, że to pójdzie w niepamięć bardzo szybko, żeby już nikt o tym nie wiedział. Ale nie, my o tym wiemy, a inni mają w sobie to, tylko o tym zapomnieli i muszą o tym wiedzieć, że są wolnymi.

Niech nie świadczą o tym, że są heretykami i grzesznikami! Niech nie świadczą o tym, że zaprzeczają Chrystusowi! Że dla nich Intronizacja była niczym, po prostu niczym, zabawą, ponieważ przyjęli Go do serca, ale to był żart.

Niech nie żartują z takich rzeczy! Niech nie żartują z Chrystusa, niech to będzie poważna sprawa i niech przyjmą moc, moc wiary. Mówią, że są wierzący, a wyrzekają się jej mocy. Moc to jest właśnie świadomość tego, że On odkupił grzechy i ich nie mają. To jest świadectwo mocy, świadectwo obecności, świadectwo tej potęgi i jeśli ktoś nam zarzuci, to nie jest na prawie. Ale my jesteśmy na nim, ponieważ Bóg ochronił nas, dając nam Intronizację, abyśmy nie byli dręczeni i szykanowani przez świat, że wierzymy w Chrystusa. Ponieważ Chrystus uczynił wszystko, abyśmy byli tymi, którzy są prawdziwi.

A ci, którzy mówili, że przyjmują Chrystusa, mówią, że żartowali i prześladują tych, którzy już go przyjęli. Więc sami stawiają się w oplakany stan.

A ci, którzy trwają w Chrystusie, są w dobrym stanie, ponieważ oczekują powodzenia swojej duszy i radują się z tego, że to powodzenie do nich przychodzi, którym jest Chrystus, czyli moc.

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy - moc wiary, o której powiedział św. Paweł w Liście do Tymoteusza 3, gdzie jest napisane: *Będą ludzie, którzy będą jakoby wierzący, ale się wyprą mocy wiary, mocy Chrystusa się wyprą, mocy Chrystusa*. Pobożność to jest moc Chrystusa, przyjąć Jego moc

To tak jak św. Paweł powiedział; nie możemy sobie gdzieś interpretować w sobie, św. Paweł powiedział dokładnie: *On mnie uwolnił od grzechu, jestem wolny!*. Moc wiary, jest to moc wiary w Chrystusa, jest to to, że nie mam grzechów: *zaświadczam o tym, że byłem grzesznikiem i nim nie jestem, uwolnił mnie od grzechu, nie jestem nim, jestem wolny. zaświadczam, że byłem tamtym człowiekiem, ale już nim nie jestem, jestem nowym człowiekiem*. I w Liście do Rzymian 7 mówi w ten sposób: *A żyje we mnie nowy człowiek, duchowy człowiek*.

Dlatego nie bądźcie niespokojni, ale odważni, ponieważ Bóg dał wam swoją obronę, a tą

obroną jest Intronizacja. Jeśli ktoś będzie was chciał zaatakować, że wierzycie w Chrystusa, a nie w Kościół, to możecie powiedzieć spokojnie:- Intronizacja do tego nas upoważniła, On do tego nas upoważnił. Chrystus Pan a i Kościół sam wołał o to, i nie jesteśmy przeciwnikami jego, ale wypełniamy to, o co sam prosił. A że uznaje nas za przeciwników, to znaczy, że żartował i chce, aby jak najszybciej zapomnieć.

Dlatego jest w Apokalipsie napisane: *władzę wezmą na godzinę i zaraz ją stracą*. Władzę, czyli my damy i niech mówią, że my jesteśmy dawcami i chwalą nas za to, że daliśmy. Ale ci, którzy otrzymali Chrystusa, poszli za Nim, a nie za tymi, którzy mówili, że Go dają; ale za Tym, który jest prawdą. Czyli można by było powiedzieć: spuścimy ich na godzinę z łańcucha. Ale oni już nie wrócili, bo nie poczuli się niewolnikami; niewolnik wraca w te same dyby, pies wraca w tą samą obrozę, ale my poszliśmy ku Temu, który daje nam wolność. W niewolę inną poszliśmy, tą która jest wolnością, wolnością od wszelkich grzechów, gdzie wszystko możemy czynić w miłości - *kochaj i rób co chcesz*.

Część 18

Przed przerwą rozmawialiśmy o tym że; mają pozór pobożności, a wyrzekają się jej mocy. Inaczej można powiedzieć za św. Pawłem, który w Liście Galatów rozdział 2 mówi: *A wślizgnęli się fałszywi bracia i badali moją wolność w Chrystusie*. I w tym Liście też mówi: *Byłem najbardziej gorliwym prześladowcą Jezusa Chrystusa, ale Bogu spodobało się, aby Jego Syn zamieszkał we mnie. I On mnie już dawno powołał i pociągnął mnie, już w łonie matki to się stało. I prawdę, którą wam mówię, nie mówię z tego, co robiłem, ponieważ robiłem rzeczy całkowicie inne, przeciwne temu, a to, co wam mówię, mówię tylko od Chrystusa, ponieważ nikt mi tego nie powiedział, nikt mnie tego nie nauczył, ale sam Chrystus we mnie mieszkający, to objawia*.

I wiemy o tym, że te sprawy, o których mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2, gdzie przedstawia tę sytuację, że wdarli się fałszywi bracia, którzy badali jego wolność w Chrystusie i chcieli, aby ponownie w grzechu istniał - św. Paweł daje do zrozumienia, że pobożność jego jest bardzo prosta.

Pobożność jego jest taka, że nie jest już tamtym człowiekiem, nie jest już prześladowcą chrześcijan, nie ma już grzechów tamtych, ponieważ jego pobożność, czyli trwanie w Chrystusie z całej siły, wiara, ona uwolniła go od grzechów i one go nie dręczą. Ponieważ on całkowicie nad nimi panuje i nie mają władzy one nad nim, natomiast władzę ma nad nim Chrystus, któremu się oddał, i On panuje nad jego sumieniem.

W tej chwili musimy pamiętać o tym, że Chrystus Pan, którego przyjmujemy, ma władzę nad naszym grzechem. **Jeśli Mu nie pozwalamy władać nad swoim grzechem, to wyrzekamy się mocy, a jesteśmy fałszywie pobożni.**

A dzisiaj za pobożność uważa się podważanie mocy Chrystusa, że nie zrobił tego, nie odkupił człowieka, nie uwolnił od grzechu, a natomiast kierowanie się ku ludziom, którzy nie mogą tego zrobić, a mówią, że robią.

Dziwna sytuacja. Mówi się, że Ten, który ma taką władzę, żeby to zrobić i to zrobił - tego

nie zrobił, a ci, którzy nie mają takiej władzy mówią, że to robią, a ciągle one są. Dziwna sprawa.

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Musimy przejść do praktyki, tej praktyki, w której będziemy wołać, będąc świadomymi i pewnymi, że jesteśmy wolnymi nie z powodu tego, że potrafimy czy umiemy, ale tylko z samej Jego potęgi i mocy.

Proszę Ducha Świętego o pomoc dla państwa, przewodnictwo, a jednocześnie umocnienie was w gorliwości wiary, w gorliwości umocnienia się w Chrystusie. A ta gorliwość przejawia się mocą Jego. A ta moc to właśnie to, o czym mówi św. Paweł: *Chrystus mnie wyzwolił z tych wszystkich grzechów, nie mam ich i one nie mają nade mną władzy, nie jestem w ich niewoli. Jestem w mocy Chrystusa.*

To jest właśnie cud Chrystusa, którego jesteśmy świadkami. I nie tylko cud powierzchowny, że myślimy sobie w taki sposób, ale cud prawdziwy, gdzie On przebywa w nas.

I rzeczywiście w pełni uwalnia nas od grzechów, a i nie mamy ich, a stawia przed nami grzechy ciała, których jesteśmy świadomi, i wiemy o tym, że nie są to nasze grzechy.

Bo gdy wiemy, że są to nasze grzechy, to nie mamy mocy wiary. Kiedy jesteśmy świadomi, że nie są to nasze grzechy; a one wszystko czynią, aby być naszymi, my przez Chrystusa Pana trwając w cudzie, który nam uczynił, łasce potężnej, nieprzemijającej, nie poczytujemy sobie grzechu ciała, ponieważ Chrystus musiałby być grzesznikiem, a to jest niemożliwe. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Galatów, rozdział 2 – *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli, szczerę się tym, że nie mam grzechu, bo On uwolnił mnie od grzechu, a kto mi poczytuje, że mam grzech, to musiałby być Chrystus grzesznikiem we mnie, a to jest niemożliwe.

Proszę o przewodnictwo Ducha Świętego, Ducha Prawdy, aby przeniknął was i wam przypomniał, nauczył, zadbał i objawił tajemnice Chrystusowe.

Jemu tylko zawdzięczamy wolność, nie swoim umiejętnościom, sile; że mając świadomość tego jakie mamy problemy i co za nami się ciągnie, a jednocześnie, myślimy, że jesteśmy wolni od tego, a to ciągle powraca i dręczy człowieka. Kiedy Chrystus panuje w nas, On panuje do samej głębi i nie ma już tamtych grzechów, i już nie ma nic, co by nad nami panowało. Jest tylko Jeden, który panuje - Chrystus, który panuje wolnością.

Pamiętajmy, że to nie myśli nasze są mocą, ale to żywy Chrystus.

To On jest panującym, nie nasze myśli. Dlatego trzeba uświadomić sobie, żeby zostawić swoją głowę w spokoju i oddać ją w panowanie Chrystusowi.

Gdy oddajemy się Chrystusowi - On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą.

U niektórych widać radość z powodu tego, że moc w nich istnieje, a u innych widać jakby trwanie w wyobrażeniu o tym, że tak jest. Musi to być fakt prawdziwy, prawdziwe przeżywanie. To jest tak jak narodziny dziecka. Nie siedzimy i nie patrzymy na dziecko jako na wyobrażenie, ale na prawdziwe narodzone dziecko. Ono, kobietę, która była ciężarną, nagle w jednej chwili

czyni matką i ona już inaczej postępuje. Ona już wszystko wie o tym dziecku, ona już wie, czego ono potrzebuje. Do tej pory jeszcze jest ciężarną, jeszcze jest tą, która jeszcze chodzi swoimi ścieżkami, ale gdy urodzi, już nie chodzi swoimi ścieżkami, ale tam, gdzie potrzebuje dziecko, już chodzi jego ścieżkami. Już wszystko czyni dla niego, ono już jest tym, które jest sensem jej istnienia.

Dlatego moc Odkupienia jest jak narodzenie dziecka, gdzie zmienia ono nasze życie.

Kobieta, która nie ma dziecka, która myśli jak być matką, ona może myśleć jak być matką, ale nigdy nie wie, jak być matką, bo matką jest wtedy, kiedy się staje matką. Ojciec, który nie ma dziecka, może myśleć jak być ojcem, ale kiedy się staje ojcem, jest to całkowicie inna rzecz. To jest całkowicie inna przestrzeń. On jest ojcem.

Dlatego matka, gdy jest matką, po prostu się nią staje i żyje tym. Kobieta, która nie jest matką, nie może zrozumieć kobiety, która jest matką, dlatego że to wynika z głębi natury.

I to jest właśnie świadomość mocy. **Świadomość mocy, to jest świadomość odpowiedzialności za jęczące stworzenie.** Ponieważ kiedy moc w nas istnieje, znika grzech, ten który był po Adamie, a staje przed nami dziecko, jęczące stworzenie, które jest nieustannie zagrożone, czym? - brakiem opieki matki i ojca. Kiedy zabraknie chociażby na chwilę opieki matki i ojca, ono ginie. Ono ginie z powodu samych warunków świata, ponieważ samo nie weźmie sobie jedzenia, samo nie pójdzie gdzie chce, samo się nie ubierze, samo się nie przewinie, samo nic nie robi i gdy matka o nim, chociażby na chwilę zapomni, ono ginie.

Dlatego uwolnienie od grzechu, czyli moc, która wynika z wiary w Odkupienie, wiary w to, że jesteśmy pewni Jezusa Chrystusa i jesteśmy pewni i przekonani, że nie mamy grzechu - otwiera przed nami jęczące stworzenie, które jak dziecko, woła do nas i czyni nas swoim ojcem, matką. My jesteśmy już tymi, którzy muszą wszystko uczynić, aby ono mogło wzrastać. Aby ochronić je przed zakusami grzechu, przed zakusami nienawiści, podejrzliwości i nieustannego kłamstwa szatana, który nieustannie dręczy tą naturę, a jednocześnie matkę chce ukazać jako niedoskonałą, złą. Ale ona jest najlepsza, bo zawsze dziecko o swojej matce myśli, że jest najlepsza.

W momencie kiedy jesteśmy oddani Chrystusowi, to On czyni nas synami Bożymi, i On w nas jest tym najlepszym ojcem i najlepszą matką dla tego jęczącego stworzenia. I jest Gwiazdą Zaranną, Gwiazdą Poranną, Jutrzenką dla tego stworzenia, a i w nas jaśnieje światłość nowego dzieła, dzieła tak bardzo zapomnianego, a otwartego.

Każdy człowiek ma w sobie potencjał ojca, matki. I nawet, gdy nie jest matką czy ojcem, ma w sobie ten potencjał. I gdy rodzi się dziecko, nagle się nim staje, nie biegnie do księgarni i przez wiele lat uczy się jak być ojcem. I gdy dorasta dziecko, pyta się - gdzie był mój ojciec? - Ojca mojego nie było, uczył się jak być ojcem. A teraz gdy syn dorosły nie pamięta ojca, bo ojciec cały czas uczył się, jak być ojcem i zapomniał o tym, że ma dziecko. To dziecko przez swoje potrzeby, uczy ojca bycia ojcem. To się dzieje samodzielnie.

I dlatego, gdy Chrystusa przyjmujemy, mamy także w sobie tą pełną moc przyjęcia Chrystusa, bo to zostało w nas już zaszczepione przez Chrystusa i przez Boga przy stworzeniu.

Więc **kiedy przyjmujemy Chrystusa, automatycznie Chrystus wydobywa z nas potencjał tej potęgi wiary, i ona przez prawdziwe przyjęcie mocy, jest otwarta.** Co to znaczy – otwarta?

Każdy, w załączku swoim jest chrześcijaninem, bez względu na to jakiej jest wiary, to Chrystus jest jego Odkupicielem i każdy ma w sobie załączek chrześcijaństwa. Ma i gdy uwierzy w Chrystusa, On od razu staje się otwarty, od razu jest nim. Od razu z całej siły kocha Chrystusa, jeśli przyjmie moc, moc Odkupienia.

Chrystus mówi do ludzi – *Dlaczego przyszło do Mnie tylko tylu, którzy wierzą, że ich odkupiłem?* - Przecież odkupiłem cały świat.

Dlaczego przyszło dziesięciu ? Dlaczego przyszło piętnastu ? Dlaczego przyszło stu? A dlaczego nie przyszło siedem miliardów czterystu?

Oni wszyscy zostali odkupieni.

Powiedział to do trędowatych (Łk 17,11-19), którzy zbliżyli się do Niego i powiedzieli: *Uzdrow nas.* - Jezus Chrystus spojrział na nich i uzdrowił wszystkich dziesięciu i powiedział: *idźcie do swoich kapłanów i błogosławcie Boga, dziękujcie. Jeden z nich był obcokrajowcem, zatrzymał się i mówi: ale przecież kapłani mnie nie uzdrowili, tylko On, Bóg żywy. Wrócił, upadł na kolana i dziękuje za uzdrowienie, chwali Boga. I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: gdzie jest jeszcze dziesięciu? Przecież dziesięciu zostało uzdrowionych. Ty swoje uzdrowienie zachowałeś.*

Ty nie jesteś powierzchownie pobożny, bo ty uwierzyłeś, że jesteś wolny i wolność zachowałeś. Oni są wolni, ale nie rozumieją, że ponownie wracają do niewoli. Ty nie wracasz do niewoli, bo wybrałeś wolność, bo wiesz, kto cię uzdrowił. Ciebie odkupił Chrystus. Wiesz, kto to uczynił.

Pyta się Chrystus: *cała ziemia jest odkupiona, a dlaczego tak niewielu przyszło Mi dziękować? Mają moc Odkupienia. Mają moc wolności, cieszą się wolnością.*

Tutaj zauważam, że państwo uświadomili sobie, że moc, która was odkupiła, czyli wiara w Chrystusa Jezusa, a jednocześnie moc, która uwolniła was od grzechu, uczyniła was jak matka, która opiekuje się dzieckiem. A nie jest to trudne ani znojne, ale jest to radosne, bo ona ogląda swoją radość, radość swojego życia. Ona z tą radością przebywa. Ona dba o tą radość. Jest to tak proste, jak beztroska. Opiekowanie się dzieckiem jest naturą, która nie jest przyswajana, ale która wypływa z naszego wnętrza i jest naturalną naszą istotą.

Chrystus wszystkich uczynił chrześcijanami w załączku, ale nie wszyscy się do tego przyznają. Wszystkich stworzył, ale nie wszyscy chcą się narodzić. **Wszystkich odkupił, ale nie wszyscy chcą być narodzi. Nie wszyscy chcą być nowym człowiekiem.**

Dlatego opieka nad jęczącym stworzeniem z mocy Bożej, jest jak beztroska, która jednocześnie ma w sobie pełnię odpowiedzialności, pełnię radowania się z pokoju. Tak jak powiedział św. Paweł: *A cieszę się wolnością i ona dla mnie jest sensem i nie myślę nieustannie i nie walczę z grzechem, ale cieszę się wolnością. Bo gdybym walczył z grzechem, nie wierzyłbym w Tego, który mnie uwolnił od niego. Więc cieszę się wolnością, bo nie mam grzechu, bo On mi go zapomniał i zapanował nad nim.*

Cieszę się wolnością, a ta wolność jest jak kobieta, która urodziła dziecko i patrzy jak ono wzrasta, i oczekuje kiedy ono pierwszy raz usiądzie, kiedy pierwszy raz wstanie, kiedy pierwszy raz zacznie chodzić. Oczekuje jaki będzie miało głos, jak będzie mówić, jak będzie mówić *tata, mama*, jak będzie mówić zdania. Wszystko jest nowe i ukazujące tą ogromną radość nowego człowieka wzrastającego na naszych oczach.

I w nas wzrasta nowy człowiek na naszych oczach, wzrasta wewnętrzny człowiek. Wolny. Jak dziecko małe jest wolne i w pełni ufne, tak my wzrastamy w nowym człowieku w pełni wolni, uwolnieni przez Tego, który nas zrodził w Duchu, do życia w pełni.

Modlitwa Pańska, którą będziecie wewnątrz wołać do Boga Ojca, ona będzie zaprowadzała ten porządek odwiecznie przeznaczony dla jęczącego stworzenia, aby stawał się ziszczany, czyli realizowany.

Ponieważ tam w tej chwili widać, jak moc coraz głębiej otwiera prawdę o człowieku, o jęczącym stworzeniu, o pracy i naturze, ale tam nie ma dzieła. Musi tam dzieło być, więc wołajcie mocno wewnątrz w modlitwie, aby to dzieło tam się realizowało, tam ziszczało, tam było, tam się stawało, tam realizowało, aby nakaz Boży i stworzenie człowieka, aby tam znalazło swoje wypełnienie. Bo Bóg stworzył człowieka, i posłał go do jęczącego stworzenia i na ziemię, aby nad nią zapanował i nad stworzeniem wszelkim.

To jest tam, na areopagach, na areopagach woła do Ojca; tam, gdzie nie ma pamięci o Chrystusie, jest panujący grzech stary. Tam wołanie, jest to właśnie panowanie Chrystusa w miejscu, które tym panowaniem jest naprawiane, obecnością jest wskrzeszane, obecnością do życia przywołane i do życia skierowane. Temu, któremu to życie zostało od zarania czasów dane, i jest oczekiwane przez jęczące stworzenie, które oczekuje miłosierdzia, które z synami Bożymi przyjdzie, aby obdarować tychże. Aby z nimi razem panowały w tymże Bogu Jedynym w Trójcy, przez Chrystusa, który uwolnił nas, a my pewni jesteśmy, że wolni jesteśmy.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez miłosierdzie Boże.

Część 19

Proszę zauważyć, medytacja przed przerwą ukazywała ugruntowanie w pewności, o czym mówił św. Jan, św. Paweł, św. Piotr. Św. Jan mówi wyraźnie, że *kto ma Chrystusa, nie ma grzechu, a kto ma grzech, ten nie ma Chrystusa* (1 List św. Jana), a w innym wersecie: *kto mówi, że nie ma grzechu, kłamie*. Tutaj jest sytuacja bardzo prosta.

Kto żyje w Chrystusie, nie ma grzechu. Rozumiemy to w taki sposób: nie dlatego, że my jesteśmy takimi dobrymi, ale dlatego, że On będąc w nas jest świętym, bo On nie jest grzesznikiem. Więc On by musiał grzeszyć, a On nie grzeszy. A my trwając w Bogu, musimy pamiętać, że **Chrystus Pan otwiera nam stare grzechy.**

Stary grzech jest to niewykonana praca. Więc my z całą mocą musimy zanieść do jęczącego stworzenia światłość, a to jest nasze dziecko. Tak jak Bóg czyni nas swoimi dziećmi i jesteśmy nimi, i dlatego daje Syna swojego, aby dzieci swoje uratować, tak nam daje jęczące stworzenie. Można powiedzieć, że czyni nas odpowiedzialnymi za jęczące stworzenie. Czyli nas czyni tymi, którzy sprawują rolę ojca, i ukazują jęczącemu stworzeniu Ojca.

Tak jak Jezus dla nas jest przewodnikiem, jakoby ojcem, ale prowadzi nas do naszego Ojca. Jego Ojciec jest naszym Ojcem i Jego Ojciec jest Jego Ojcem, Jego Bóg jest naszym Bogiem. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Wierzę w Jezusa Chrystusa i Boga Jezusa Chrystusa*. Mówi żeby nikt nie myślał, że to jest jakiś inny Bóg, ale dokładnie Ten, którego Jezus Chrystus objawił i w którym żyje i którego przynosi, i który miłość nam objawia przez Syna swojego. A my miłosierdzie musimy nieść głęboko ku doskonałości.

Bo proszę zauważyć tutaj jedną rzecz. Pamiętamy sytuację jawnoгрzesznicy. Jezus Chrystus szedł w kierunku miejsca, gdzie miała być ukamienowana jawnoгрzesznica, a faryzeusze myślą sobie, że oni są na prawie i mówią nawet: On miłosierny jest, a my nie. On stosuje miłosierdzie, a my stosujemy Prawo. Bo Prawo nam się bardziej podoba, bo możemy zabijać, a miłosierdzie nie pozwala zabijać. A On nie zabija, ale przychodzi ratować. Ale my jesteśmy usprawiedliwieni, bo mimo że zabijamy, nikt nam grzechu nie poczytuje i dlatego zabijamy w imię Prawa. Wiemy, że On jest miłosierny, to już Go mamy. Mamy jawnoгрzesznicę; nie wybroni jej, w żaden sposób jej nie wybroni, bo nie jest to możliwe, bo będzie się poruszał miłosierdziem, bo z powodu miłosierdzia może ją tylko ocalić. A my mamy dowody, że ona jest jawnoгрzesznicą i mamy już kamienie, żeby ją ukamienować i nikt jej nie wybroni. A jeśli On będzie jej bronił, to my też w imię Prawa Go zabijemy i nikt nam nie będzie mógł nic zrobić, bo w imię Prawa to zrobiliśmy.

Dlatego kiedy św. Paweł uderzył, czy popchnął jednego z faryzeuszy, który nie miał szaty takiej – dlaczego bijesz namiestnika? – nie wiedziałem, że on jest namiestnikiem, nie miał takiej szaty. Bo św. Paweł wiedział dokładnie, że może zostać ukarany za łamanie Prawa świadomie, ale mówi: nie wiedziałem, że on jest namiestnikiem.

I tutaj jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus wytacza prawo to, które faryzeusze znają. *Czyż nie wiecie, że ten, który uczynił naczynie, część zewnętrzną naczynia, jest także twórcą części wewnętrznej naczynia? Więc dlaczego ukrywacie się pod Prawem i mówicie, że jesteście czysti a wewnątrz jesteście brudni. Czyż nie wiecie, że Ten, w Imię którego mówicie, że czynicie, co czynicie, że On wam pozwala zabijać? Zewnętrznie tylko ukazujecie pozór pobożności. Ale On jest też twórcą wewnętrznej części naczynia, czyli waszego ducha, waszej postawy, waszego sumienia. Więc spójrzcie we własne sumienia - jeśli są takie czyste jak pozór waszej zewnętrznej czystości, to rzućcie kamieniem.*

I gdy uświadomili sobie, że On mówi prawdę i że ich pozór czystości jest tylko pozorem. A ich czystość zewnętrzna jest fałszywa, ponieważ spojrzeli do wnętrza i naczynie ich wewnętrzne było zbrukane, pełne zła; odeszli, ponieważ ich prawo, którym się zasłaniaли – że muszą zabić kobietę, ich prawo zmusiło ich do pokory.

Ciekawe, że Prawo stosowali w taki sposób, aby usprawiedliwiać swoje złe postępowanie i ukrywać to, że muszą być dobrzy. Czyli to samo Prawo tak przekształcali, aby usprawiedliwiać swoje złe postępowanie. A Jezus im wykazał, że to Prawo mówi jeszcze o tym, że wewnątrz muszą być czysti, i w tym momencie przyznali Mu rację, że Prawa w ogóle nie stosują.

I to jest ta sama sytuacja dzisiaj. Ludzie przyjmują zewnętrznie Chrystusa, czyli udają, że są czysti zewnętrznie, ale wewnątrz są zbrukani, ponieważ nie wierzą, że Ten, który uczynił

część zewnętrzną jest twórcą także części wewnętrznej. I wewnętrznie nie oddają Bogu chwały i nie są naczyniem - miejscem Jego przebywania, ponieważ nieustannie uginają się pod ciężarem grzechów ciała i przypisują sobie te grzechy ciała i nieustannie wołają: mamy mnóstwo grzechów ciała. A dlaczego?

Dlatego, że nie pozwalają Bogu w sobie istnieć i nie są świętymi. I mówią: Nie, nie, ja nie jestem święty, albo: Ty chyba chcesz, żebym świętym był. Co ty, świętym? Po co mi ta świętość? Ty byś chciał, żeby Chrystus we mnie istniał, a po cóż? Nie mógłbym grzeszyć, robić innych rzeczy. Dlaczego ty mi o tym mówisz? Czy ty chcesz, żebym był święty? Wystarczy, że będę wierzył w Chrystusa.

- Człowieku, jak wierzysz w Chrystusa, to powinieneś być święty, bo On jest święty. A jeśli mówisz, że On jest święty, a ty nie musisz, to znaczy, że nie wierzysz w ogóle, że On w tobie jest świętością i ty wtedy jesteś świętością. Skąd ta nauka się w tobie wzięła, człowieku? To że umyjesz część zewnętrzną, to myślisz, że od razu jest część wewnętrzna czysta?

Ten, który stworzył część zewnętrzną, jest twórcą także części wewnętrznej. Tym prawem się pokierował Jezus Chrystus, aby ukazać pruderię faryzeuszom, czyli ich świętoszkowatość, powierzchowną wiarę, czyli to, że mają długie frędzle, szerokie filakterie i rzemienie sięgające do palca i ukazujące, że nieustannie trwają w pobożności. Ale to nic nie dało.

Nawet św. Paweł mówi: *Nie zmuszajcie braci moich do tego, żeby się obrzezali, ponieważ nie ma znaczenia czy się obrzezają, bo w Bogu żyją. Obrzezanie nie znaczy, że są od razu święci, bo wy nie jesteście święci, mimo że jesteście obrzezani. Mój brat Tytus jest Grekiem, nie nakazujcie mu tego robić, on jest Grekiem, nie jest Żydem. Przyjął Chrystusa i trwa w Nim.*

Grecy mieli mnóstwo innych bogów, ale on przyjął jednego, jedyne, Tego, który jest Prawdą i Życiem, którego przyjął od św. Pawła, który mu Go objawił i powiedział do niego: *Święty jesteś, bo Chrystus jest święty.*

Pamiętamy List św. Pawła do Tytusa o sumieniu, gdzie mówi w taki sposób: *Gdy zaprosi was ktoś z niewierzących, a wy przyjmiecie zaproszenie, to pójdźcie do niego i jedzcie wszystko, co wam da. Bo jeśli będziecie się doszukiwać tego, że to jest nie święte, swoje sumienie obciążacie i gdy zaczniecie czegoś szukać, to sumienie znajdzie i będziecie zdruzgotani. Pozostańcie przy tym, że to wszystko jest Boże, że Bóg to wszystko uczynił i że to od Boga pochodzi, a nie doszukujcie się jakichś innych rzeczy, bo możecie znaleźć i wtedy sumienie wasze będzie zdruzgotane. Pozostańcie przy tym, że wszystko jest święte. Wszystko pochodzi od Boga. Wszystko jest prawdziwe, prawe i doskonałe. I nie szukajcie, bo znajdziecie. Jeśli zaprosi was ktoś z niewierzących, to jedzcie co wam poda i nie doszukujcie się podstępów, ale jedzcie, a wtedy będziecie świętymi i to was nie zanieczyści, bo co Bóg stworzył nie jest zbrukane, ale jest doskonale czyste.*

I mówi w taki sposób: *Żydzi ochrzcili się, wierzą w Chrystusa, ale ciągle rozmawiają o tym, skąd się wzięło Prawo Mojżeszowe. Po cóż o tym rozmawiają? Przecież mają Chrystusa. On to jest władzą nad tym wszystkim i dał im prawo właściwe. Więc niech nie szukają tego, co oddala ich od Chrystusa. A jeśli będziecie im mówić żeby od tego odeszli, a oni do tego będą ciągle wracać, to nie spotykajcie się z nimi już więcej, bo oni zatruwają waszą wiarę. Oni*

ciągną was do grzechu, a sami zaświadczać, że Chrystus ich wyzwolił, tylko nie żyją tym wyzwoleniem, bo ciągle sięgają w stare sprawy, i to jest trucizna dla waszej wolności.

Więc kiedy żyjecie święcie, to nie szukajcie swoich grzechów, tych które Chrystus odkupił, ale pokonujcie te, które są w ciele. Ponieważ Chrystus dlatego wam odkupił grzechy, abyście mogli pokonać te w ciele i żeby jęczące stworzenie stało się wolne. I właściwie Chrystus mówi: *Tak jak Ja przyszedłem do świata, który był pod grzechem i wyzwoliłem was, tak was posyłam do świata pod grzechem, czyli do jęczącego stworzenia, które jęczy w bólach rodzenia aż do dzisiaj, ale wy będąc we Mnie - grzech was nie pokona, ale wy grzech pokonacie. I ożywicie to, co jakoby martwe, ale oczekuje życia, bo przeznaczone jest do życia i do oglądania chwały Bożej.*

Nasze jęczące stworzenie jest właśnie wewnętrzną częścią naczynia. Bo Ten, który stworzył zewnętrzną część naczynia i dał nam Odkupienie - Bóg przysłał Syna swojego - to odkupując nas zewnętrznie, kieruje nas do oczyszczenia wewnętrznego. I także On to czyni, czyniąc nas zdolnymi do wejścia w głąb tajemnicy, przez właśnie tą tajemnicę, o której była medytacja.

I proszę zauważyć, pobożni oznacza: gorliwi w poszukiwaniu Chrystusa, nie można tego inaczej nazwać. **Pobożni to są ci, którzy gorliwie poszukują Chrystusa.** Gorliwie wierzą, gorliwie umacniają się w cnocie, gorliwie w poznaniu Bożej natury, gorliwie umacniają się w powściągliwości, a jednocześnie gorliwie w cierpliwości. Są gorliwi w pobożności, bo ta pobożność jest największym kamieniem, bo ma inny gdzieś tam status psychiczny. Gorliwi muszą być w tej pobożności, gorliwi muszą być w przyjaźni braterskiej i gorliwi w miłości Bożej. Bo ci tylko poznają głębię. A oni nie chcą być gorliwi, bo pobożność jest to gorliwość w Chrystusie. Bo skąd by się wzięła pobożność, do czego? - pobożność do fałszywych bogów, czy pobożność do Chrystusa, który nam objawił Boga?

Pobożność znaczy wiara. Umacnianie się w wierze i bycie gorliwym w Tym, który jest głową Kościoła. Głową Kościoła jest Chrystus. On jest mistycznym naczyniem całego Kościoła. On jest mistycznym naczyniem wszystkich dusz, które w Nim się jednoczą i stanowią jedną naturę, jedno życie, jedną doskonałość i nie ma tam miejsca dla ludzi o różnych sumieniach, ale jednego sumienia. Bo Jezus Chrystus nie jest rozdarty i rozbity wieloma myślami w sumieniu, ale jest prawego sumienia. Jest doskonały, oddany Bogu i Bóg kształtuje Jego sumienie.

Więc nie ma tam miejsca dla tych, którzy mają sumienie rozdarte, bo to tak jakby Chrystus miał miliony myśli, które Go nieustannie nurtują i dręczą - nie! Więc jednego sumienia, które jest przez Boga ukształtowane, i każdy jest prawego sumienia. Sumienia, które jest wynikiem przyjęcia Prawa, a Prawo przyjmujemy tylko przez moc. Nikt nie może sobie sam Prawa wziąć, bo Prawo jest oddawane nam przez moc. I nikt nie może być wolnym od grzechów, bo od grzechów człowieka uwalnia moc Chrystusa, czyli moc wiary. On już przyszedł i nas uwolnił, a my przez moc wiary, uczestniczymy w tej wolności.

Ludzie powierzchownie funkcjonując nieustannie szukają swoich grzechów w sobie - proszę zauważyć - w sobie tą moc widząc. Czyli nieustannie swoje zasady stosują, aby znaleźć grzech i znajdują go nawet tam, gdzie go nie ma, ale ich sumienie jest ich sumieniem, więc gdy chcą

mieć grzech, to go mają. To nie znaczy, że jak go nie mają, to go nie mają, ponieważ jest nadrzędna władza Boga, która mówi o tej doskonałej prawdzie, o Odkupieniu.

Dlatego **naszym wewnętrznym naczyniem, naszą wewnętrzną naturą jest - jęczące stworzenie, zewnętrzną - jest Odkupienie.**

Co to znaczy zewnętrznie? Św. Paweł mówi: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.* Więc mówi o swojej naturze zewnętrznej – *nie jestem cielesny, jestem duchem żywym.* Ale mówi o grzechach, które nurtują jego ciało i nieustannie chcą, żeby on sobie je poczytywał, ale on trwa w Chrystusie nie pozwalając na to – to jest jego wewnętrzna natura.

Więc zewnętrzna, nie cielesna, ponieważ św. Paweł mówi: *Jesteście niebianami.* Chrystus mówi, św. Jan, św. Piotr ukazują, że jesteśmy niebianami. Chrystus przywraca nas do chwały niebiańskiej.

Jesteśmy niebianami i to jest nasza zewnętrzna natura, a wewnętrzna to nieustanne trwanie w Bogu i kształtowanie jęczącego stworzenia jako zadanie, zadane człowiekowi na początku świata. Zadanie zadane człowiekowi, bo to jest wewnętrzna nasza natura - wewnętrzną naturą jest jęczące stworzenie.

Jeśli ludzie tylko zewnętrzną naturę chwala, czyli są zewnętrznie pobożni, a nie mają poznania i nie zgłębiają tajemnic Chrystusowych - a św. Paweł mówi dokładnie o zgłębianiu tajemnic Chrystusowych - co się dzieje?

Kościół mówi w ten sposób: nikt nie może zgłębiać tajemnic Chrystusowych, tylko my możemy zgłębiać, a my wam dajemy od razu gotowca, jak telewizja, czy radio; nic nie musicie robić, leżeć i mieć gotowe. Ale nie jest to prawda! Każdy człowiek jest osobiście przeznaczony i zobligowany do tego, aby jęczące stworzenie poddać chwale Bożej, bo ono nie jest w tym stanie. Bo to jest taka sytuacja jak św. Paweł mówi takimi słowami, będąc odkupiony i świadomy chwały - *łatwo mi myśleć o tym, aby być dobrym, ale wykonać - nie.*

Więc człowiek mówi: Jestem dobry. Ale - niech będzie dobry.

Mówiliśmy o owocach Ducha Świętego kiedyś; łatwo jest mi powiedzieć: jestem opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość, ale wykonać trudno mi to jest. Czyli myśleć o tym, że taki jestem - super, ale zrobić to, jest już ciężko. Więc muszę nie tylko myśleć, że jestem opanowany, ale być opanowanym, aby inni otrzymywali ode mnie to opanowanie, łagodność, wierność Bogu, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

O owocach Ducha Świętego było bardzo dużo spotkań, one się coraz bardziej zgłębiały. Najpierw Duch Święty nam ukazał - spójrzcie, że macie w sobie zdolność opanowania, jesteście opanowani kiedy chcecie, nikt wam tego nie zabrał. Nikt wam nie zabrał też zdolności do bycia łagodnym. Możecie być łagodni kiedy chcecie, bo nikt wam tego nie odebrał. A jeśli odebrał, to powiedzcie: kiedy?

Nie, nie odebrał. I każdy człowiek mówi: nie odebrał mi zdolności łagodności, bo jestem łagodny kiedy chcę, jestem opanowany kiedy chcę, a także wierny kiedy chcę. Jestem także dobry kiedy chcę, jestem uprzejmy kiedy chcę, jestem także cierpliwy kiedy chcę, niosę pokój kiedy chcę, raduje się kiedy chcę i kocham kiedy chcę Boga, mam miłość kiedy chcę.

Więc można powiedzieć i św. Paweł właściwie w taki sposób to ukazuje: to w takim razie, jeśli tego nie masz, jest wyborem twoim to, że jesteś taki – zły, a nie dobry, ponieważ nikt ci nie zabrał tego, żebyś był dobry. I dlatego mówię tobie, że łatwo jest myśleć o tym, żeby być dobrym, ale wykonać - nie.

Jeśli już jesteś świadomy, że nikt ci nie odebrał możliwości tego żebyś był opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość, ponieważ masz to w sobie - nie bądź oszustem, nie oszukuj siebie i wiedz, że to masz.

A ludzie mówią: odebrali mi to. Ale kiedy? Czy jak chcesz być łagodnym, to nie możesz być, nawet gdybyś chciał? No jesteś, kiedy chcesz. Więc nie oszukuj się, że ci kiedyś coś zabrali, ponieważ Chrystus ci to oddał całkowicie. Chyba że nie jesteś świadomy całkowicie tego i żyjesz jak zwierzątko przeznaczone na schwytanie i zabicie. Nie możemy w taki sposób żyć. I dlatego św. Paweł tutaj przedstawia tę sytuację jęczącego stworzenia, to są nasze myśli. To jest właśnie związane z tym *-łatwo mi myśleć, że taki jestem, ale wykonać trudniej.*

Dlatego musimy, jak to było powiedziane: jeśli ja jestem świadomy i wiem, że nikt mi nie odebrał zdolności bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, uprzejmym, cierpliwym i żebym niósł pokój, radość i miłość, to muszę się przyłożyć do tego, aby takim być. Ponieważ jeśli takim nie jestem, to nie jestem takim z wyboru swojego. Nie z cudzego, swojego.

I każdy musi sobie to uświadomić i stanąć w miejscu gdzie jest wybór i uświadomić sobie, że z wyboru własnego jestem taki jaki jestem. Jestem byle jaki z wyboru własnego, nie że Chrystus mnie takim uczynił i Bóg. On mnie uczynił w pełni zdolnym do bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość i wymagać od siebie, bo dał mi tę zdolność. A bylejakość nie pochodzi od Niego, bo jak patrzę na Chrystusa i na Boga, jest doskonały i sam zawsze widział, że wszystko, co stworzył, było doskonałe. Więc od Boga nie wychodzi bylejakość ani agila czyli lenistwo.

Od Niego wychodzi nieustanna praca i doskonałość.

I kiedy uświadamiamy sobie, że stajemy w wyborze – jestem zdolny do opanowania, więc dlaczego wydaje mi się, że nie mogę być opanowany? Pozwalam szatanowi władać nad sobą i myśleć, że jest to niemożliwe. Ale kiedy przyjmę Chrystusa i moc Jego, czyli uwierzę, że mnie odkupił i że jestem bez grzechu, ponieważ On jest bez grzechu, On mnie uwolnił.

Bo diabeł często mówi: jesteś bez grzechu? - a ja tobie pamiętam te grzechy. Tak samo ludzie mówią do św. Pawła: jesteś bez grzechu? - a my je pamiętamy. - *No to macie problem, bo ja ich nie pamiętam. Nie pamiętam ich, ponieważ Chrystus mi je całkowicie zabrał, i widzicie że dał mi prorokowanie, dał mi światłość, dał mi radość, niosę naukę, której ten świat nie zna, bo Chrystus chce, aby on odzyskał prawdę. I zarzucacie mi, że jestem nieprawdziwy, a ja nie od siebie tę naukę mam, ale od Niego. Chociaż miejcie wzgląd na naukę.*

Tak jak Jezus Chrystus powiedział: *Nie wierzycie, że jestem Synem Bożym, to wierzcie chociaż cudom. Nikt na ziemi takich cudów nie czynił. Ja czynię, a właściwie Ojciec czyni we Mnie. Widzicie je, to chociaż cudom uwierzcie, że jestem Synem Bożym. Jesteście niewidomi? Nie widzicie tych cudów? - Widzicie je. A jeśli widzicie, to macie grzech, ponieważ wypieracie się Tego, który te cuda czyni.*

I dlatego ta świadomość tego, że łatwo jest mi myśleć o tym, żeby być dobrym, trudno wykonać, ta świadomość musi u nas zostać odsunięta, a odsunięta jest przez moc Chrystusa. Kiedy myślimy o dobru, to też On jest mocą w nas dobra, bo nie kierujemy się żądzą ciała i jednocześnie nie jesteśmy kierowani przez szatana.

A dlaczego mówimy tak jawnie o szatanie? Dlatego, ponieważ Chrystus go pokonał. Gdybyśmy mówili, że go nie ma, to w takim razie cóż takiego pokonał Chrystus?

Ludzie, którzy mówią, że nie ma szatana, też mówią, że nie ma Chrystusa. Bo jeśli mówią, że jest Chrystus, ale szatana nie ma, to cóż takiego Chrystus pokonał?

Chrystus pokonał szatana, a my mówimy o szatanie, bo on w dalszym ciągu, przez sumienia ludzkie, chce władać tym światem. W jaki sposób? Nieustannie dręcząc ciało swoją grzesznością, swoimi zapędami i każąc ludziom poczytywać sobie jako swoje chciejstwa. I dlatego broni nas przed tym tylko moc wiary, która czyni nas bezgrzesznymi. I trwamy w tej czystości doskonale i sprzeciwiamy się potrzebom ciała, które są potrzebami przegiętymi, przerysowanymi. Gdy mogą jeść, obżerają się, zamiast żyć w normalny sposób, to przeginają we wszystkie strony, stają się wszetecznymi.

Tutaj jest ta przestrzeń, gdzie Jezus Chrystus nie mówił: przestańcie jeść, faryzeusze mówili: jeśli Ty jesz, to nie możesz być Synem Bożym, bo dlaczego Syn Boży miałby jeść i pić? - A dlatego, bo przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem i wszystko czyni jak każdy człowiek, oprócz grzechu. Aby stanąć przed wami i pokazać, że nie jest to trudne: *że jestem z wami, że wziąłem grzech, przyjmując ludzką naturę i niosę go, ale nie ulegam jemu. W ten sposób trwam w posłuszeństwie Ojcu.*

Faryzeusze mówią: To my trwamy, nie Ty. Ty jesteś sługą szatana – tak mówią Jemu - mocą złego ducha czynisz te cuda. A Jezus Chrystus: *Jeśli Ja mocą złego ducha czynię te cuda, to wy czyńcie sami, bo wy macie właśnie złego ducha. Ja nie czynię cudów mocą złego ducha, tylko mocą Ojca.*

I dlatego kiedy uświadamiamy sobie owoce Ducha Świętego, a jednocześnie stajemy pośrodku tam w głębi, gdzie świadomość nasza coraz bardziej tam się zanurza; jesteśmy tam w głębi i mamy świadomość owoców Ducha Św. i że jesteśmy zdolni do tego, żeby być opanowanymi, łagodnymi, wiernymi, dobrymi, uprzejmymi, cierpliwymi, nieść pokój, radość i miłość - to czynimy to, ponieważ jeśli o tym myślimy, a tego nie czynimy, sami siebie oszukujemy.

Nie możemy powiedzieć nikomu, że ktoś nam zabrał tą zdolność, bo w dalszym ciągu ją mamy. Możemy być spokojni, kiedy chcemy, bo nikt nam nie odebrał tego. Bo jeśli ktoś mówi, że mu to odebrał, to tożsamość swoją traci. A tego ludzie tego świata nie chcą uczynić, żeby tożsamość swoją stracić. Mówią: Nie, nie, ja jestem odpowiedzialny za swoje życie, ja wszystko robię, ja jestem tym, który jest.

Natomiast chrześcijanie mówią: Mnie już nie ma, ja już przestałem istnieć, we mnie żyje Chrystus.

Boją się tego strasznie ci, którzy mają mocną własną tożsamość. Boją się nie mieć władzy nad swoim życiem. Więc wiedzą, że do nich należy zdolność opanowania. Kiedy mówią, że nie

mają, to coś nad nimi panuje, a jeśli panuje, to znaczy że nie mają własnej tożsamości i to dla nich jest przerażające. Bo to oni chcą rządzić swoim życiem. A i rzeczywiście mają zdolność opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Tylko łatwo im myśleć, że mają, ale trudno im stosować.

My musimy mocą Ducha Bożego, pozostawać w czystości, bo tylko wtedy gdy jesteśmy czysti, wtedy dopiero widzimy grzech i się jemu przeciwstawiamy.

I jest taka sytuacja, że ogólnie ta nauka w tym świecie, grzech stary włącza w grzech pierworodny i włącza w grzech ten, który nie był naszym grzechem, który nie był naszym grzechem sumienia, ale wszystko czyni, aby się stał grzechem sumienia, aby diabeł mógł działać jeszcze bardziej niż przedtem. Bo przedtem nie był grzechem sumienia. A w tej chwili każe się człowiekowi poczytywać ten grzech; że grzech stary jest jego grzechem, jakoby nie był w ogóle usunięty grzech główny, grzech pierworodny, grzech pochodzący od Adama. I wtedy człowiek poczytując sobie, swoje sumienie niszczy, dręczy i w ten sposób pozwala szatanowi władać nad duszą swoją. I w ten sposób pozbawia się mocy odkupieńczej, mocy Chrystusa, który przez głębię Odkupienia i odpuszczenia grzechów i zapomnienia grzechów, działa w człowieku.

Jeśli człowiek uważa, że ma grzechy, nie istnieje w nim Chrystus. To są słowa św. Jana: *Ten, który mówi, że ma grzechy, nie ma Chrystusa*. To jest pierwsza część. Druga część jest o starych grzechach: *Ten, który mówi, że nie ma grzechów – kłamie*. Więc jasno spostrzegamy w tej chwili te dwie przestrzenie.

Chrystus nas odkupił, dlatego nie mamy grzechów, ale odkupił je, abyśmy widzieli stary grzech, który jest naszą pracą. I ten, który mówi, że tej pracy nie ma – kłamie, bo Bóg mu zadał tą pracę. Jeśli mówi, że nie zadał, to jest jak zwierzę przeznaczone na schwywanie i zabicie. Chce być człowiekiem, a zachowuje się jak zwierzątko. Niech weźmie odpowiedzialność za swoje życie.

Jezus Chrystus go odkupił i posłał go do stworzenia, które wewnątrz niego jest jego wewnętrzną naturą, która oczekuje Odkupienia jako wewnętrzne naczynie.

I mówi Ewangelia: *Czyż nie wiecie, że Ten, który uczynił zewnętrzną część naczynia jest także twórcą części wewnętrznej naczynia? Dlaczego dbacie o zewnętrzną część, a nie dbacie o wewnętrzną?* Dzisiejszy świat jest pewny, że ma tylko zewnętrzną część naczynia i że Bóg stworzył tylko mężczyznę, a kobiety już nie.

Ale na początku Bóg stworzył kobietę i mężczyznę, mężczyznę i niewiastę jako człowieka. Dzisiaj o całym człowieku się całkowicie zapomniało. A nawet myślenie o tym, że jest natura żeńska w nas, jest bzdurą; uszy się zatyka, bo czegoś takiego nie ma. Dlaczego? Dlatego, że Bóg powiedział: *Świat upadł przez kobietę i zostanie wyniesiony przez kobietę*. To lepiej skasować ją całkowicie, żeby nie było czegoś, co mogłoby wynieść ten świat. Co to oznacza?

Boi się Chrystusa tak bardzo jak ognia, ponieważ Jego spojrzenie jest gromowładne, jest przenikające do szpiku kości, miażdżące kości. I ci, którzy nie są prawymi, cierpią z powodu zmiażdżonych kości. Ale ci, którzy są prawego serca, radują się ze zmiażdżonych kości, ponieważ On czyści ich sumienia. On sprawia, że radują się ze swoich skruszonych kości,

ponieważ czyni ich nową istotą, nową naturą.

Dlatego w tym momencie, będąc tam w samej głębi, musimy być prości, jak najbardziej prości. Czyli **w prostocie ufać – nie mam grzechów, bo On mi je odkupił**. Najprostsza myśl, bez żadnego krygowania się, bez żadnego nadymania, bez żadnego szykowania własnego uzbrojenia.

On jest mocą wystarczającą, i wierząc w Niego, ze spokojem to czynimy. Wierzę, że jestem wolny i nie dręczą mnie żadne grzechy, oprócz mojej pracy, która mi została przez uwolnienie grzechów objawiona, i w tym staram się być najdoskonalszy. Nieustannie obdarowywać wszelkiego człowieka, wszelkie stworzenie, współbrata, obdarowywać opanowaniem, Bo gdy mu nie daję opanowania, okradam go, bo opanowanie nie należy do mnie, ale do niego. Bo on poznaje mnie po tym, jaki jestem opanowany. Ja nie mogę o sobie zaświadczyć: jestem dobry, to on może o mnie powiedzieć: jest dobry. Ja nie mogę o sobie powiedzieć: jestem dobry, to inni mogą mi powiedzieć: jest dobry. Więc nie ja sam sobie wystawiam ocenę własną, tylko inni wystawiają mi ocenę.

Tak samo, kiedy Chrystus chodził po ziemi mówili, że jest zły, ale uczniowie i świat zyskał od Niego wszystko, bo nikomu krzywdy nie uczynił. Faryzeusze tylko mogli się podeprzeć fałszywymi świadkami, którzy mówili, że Chrystus jest zły, bo nie było nikogo, kto by był skrzywdzony przez Jezusa Chrystusa. Nie było nikogo na świecie, kto by miał od Jezusa Chrystusa jakąś krzywdę. Jedyne co faryzeusze uważali za krzywdę; że im grzech odebrał. Nie mają grzechu, a on tak dobrze działał, taki był przewrotny i tak potrafił ludzi oszukiwać, że myśleli, że robią dobrze a robili źle. To tylko grzech potrafi. Dlatego chwalili sobie grzech, że jest taki przewrotny i tak potrafi oszukać i takim jest kłamcą jakoby prawdziwy. Kłamstwo jak z nut płynęło i nie zająknął się.

Gdy owoce Ducha Świętego w nas istnieją i dajemy opanowanie drugiemu człowiekowi, czyli jesteśmy opanowani; bo gdy nie dajemy opanowania, to go okradamy. Musimy z troską ogromną troszczyć się o drugiego człowieka, aby go nie skrzywdzić brakiem opanowania, brakiem łagodności, brakiem wierności, brakiem dobroci, brakiem uprzejmości, brakiem cierpliwości, brakiem pokoju, radości i miłości.

Ja wiem o tym, że nie wszystkich jest to bajka, ale jest to dobra droga, jest to właściwa droga. Jest to dobra i właściwa droga. I nie jest to bajka. Ale dobrze, żeby się stała prawdą życia, ponieważ jest ona dobra, dlatego że prowadzi do Chrystusa.

Ten świat udaje, że jest dobry, a nieustannie człowieka krzywdzi. Ludzie muszą zakładać wiele zamków, nieustannie się bronić przed zakusami, przed bluźnierstwami, przed pomówieniami, przed innymi sprawami. Ponieważ, jak to powiedział św. Paweł: *A nie jesteście Chrystusowymi, bo kłóćcie się między sobą i po sądach się prowadzicie. Ponieważ gdybyście byli w Chrystusie, to byście sobie wybaczaali. I byłibyście opanowani, a oni by powiedzieli: on jest opanowany.*

A dlaczego? - Ponieważ ja czuję. On obdarował mnie swoim opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią mnie obdarował, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. Nie mam od Niego niczego, co by mogło mnie udreńczyć.

A faryzeusze mówią: A my od Niego niczego nie mamy, tylko samo udręczenie. Dręczy naszego ducha, szatan tego nie może znieść; Jego dobra, Jego uprzejmości, Jego dobroci, Jego opanowania, łagodności, Jego wierności, Jego uprzejmości, Jego cierpliwości, Jego pokoju, radości i miłości. Zabijany jest, a my czujemy się źle, bo nasz pan czuje się źle, ponieważ ginie od tego światła, od tej mocy ginie i czujemy się źle. Nie chcemy Go.

Dlatego, gdy Chrystus stanął na ziemi, nie chcieli Go, ponieważ pan ich był udręczony. Diabeł poczuł się zmiażdżony, ich pan. O tym mówi Ewangelia wg św. Jana rozdz. 8: **44** *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Czyli, waszym ojcem jest diabeł, bo robicie to, co widzicie u niego i mówicie to, co słyszycie od niego; sama przewrotność.*

Dlatego tu św. Paweł powiedział, że pokonywanie starych grzechów jest tylko możliwe wtedy, gdy nie mamy grzechów tych, które Chrystus odkupił i otworzył przed nami grzechy. Bo niewłaściwym pojęciem jest to, jeśli powiemy: Chrystus nas odkupił i już nie mamy żadnego grzechu. Wtedy to oszukują się, bo Chrystus nas odkupił i nie mamy żadnego grzechu - tylko mamy grzech stary.

Grzech stary jest to – uczynił nas obrońcami. Odkupił nas i uczynił nas obrońcami. Jezus Chrystus mówi tak: *Ja nie mam grzechu, ale niosę go. Wy też bądźcie bezgrzesznymi, ale je nieście. Nieście brzemiona innych.* List do Galatów rozdz. 6: **2** *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.*

Jezus Chrystus nie ma grzechu, a niesie grzechy całego świata. Synowie Boży nie mają grzechu, a niosą brzemiona jęczącego stworzenia nie ulegając im, ale zanosząc światłość do głębi, ponieważ z nimi jest Chrystus i niczego się nie lękają. Są w umocnieniu, są gorliwi w tym dziele, wierni Chrystusowi, cnotliwi z całej mocy i mają poznanie, które Chrystus im daje. I są powściągliwi; czynią w głębi z całą ascezą (bo powściągliwość to także asceza), z oddaniem, pobożnością, to co zostało im dane. I są cierpliwi, i pobożni, nie skorzy do oceny, ale trwają w Bogu.

I pobożni; nieustannie trwają w mocy Chrystusowej, nie będąc powierzchownie pobożnymi, ale w mocy nieustannie trwając, która jest ich ochroną. I nieustannie trwają w przyjaźni braterskiej, a miłość jest ich orężem. Jak to św. Paweł powiedział w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10: *A miłością burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, miłością to czynimy.*

Czyli On staje i nic nie jest w stanie Mu się oprzeć. On jest potęgą i mocą. A gdy my jesteśmy przez Niego przemienieni i w Nim jesteśmy, to jesteśmy potęgą i mocą, ponieważ On jest potęgą i mocą. Jesteśmy święci, bo On jest święty. Jesteśmy potęgą i mocą, bo On jest potęgą i mocą. Jesteśmy tymi, którzy niosą światłość do głębi. Jesteśmy jak Gwiazda Zaranna.

Św. Maria Matka Boża prowadzi nas, ponieważ jak pamiętamy Jezus Chrystus mówi: *Matko, oto syn Twój.* Do syna mówi: *Synu, oto Matka twoja.* I uczeń od tej godziny wziął Ją do siebie. Chrystusowe polecenie dla niego jest najważniejsze. Zajął się Matką z całej siły. Ztroszczył się o Nią tak głęboko, że Ona mogła bez przeszkód, w jego sercu wprowadzić Prawo Boże, aby stał się Synem Bożym. I żeby Gwiazda Zaranna w jego sercu płonęła potęgą i żeby światłością był w głębiach ciemności, tam gdzie jęczące stworzenie oczekuje na światłość obiecaną jemu, jęczącemu stworzeniu. Przez co szatan ogromnie się wścieka, ale nic nie może

uczynić, ponieważ przyszedł Ten, który nad nim panuje.

1List św. Pawła do Koryntian rozdz. 2: **14** Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. **15** Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.

Człowiek zmysłowy uważa za głupstwo i niemądre bycie duchowym, a człowiek duchowy ma Prawo Boże i panuje nad człowiekiem zmysłowym. Panuje odgórnie, dlatego że Prawo odgórne jest Prawem nadrzędnym nad prawem niższym i nad nim panuje. I nie jest odwrotnie. I ma Słowo, i rozrządza. I panuje.

Duch Boży jest zawsze z tymi, którzy wierzą w Odkupienie, wierzą w wolność.

W tym świecie jest taka sytuacja, że ci którzy uważają, że nie mają grzechów, że Ducha Bożego nie mają. A ci, którzy mają grzechy, że Ducha Bożego mają. A ci, którzy właśnie grzechów nie mają, mają Ducha Bożego, a ci którzy mają grzechy, właśnie Jego nie mają.

A w tym świecie jest odwrotna sytuacja – mówi się, że jak masz grzechy, to znaczy, że Duch Boży z tobą jest, bo jak ich poszukujesz nieustannie, to Duch Boży ci pozwala znaleźć grzechy. Ale po cóż Duch Boży miałby to robić? Po cóż Duch Boży miałby poszukiwać grzechy, jeśli sam je zakrył? Sam je zakrył przed wierzącym, aby wierzący był czysty i zdolny. Sam Duch Boży, Duch Chrystusa, sam Chrystus mocą swoją zakrył człowiekowi grzechy, aby był bezgrzeszny. To po cóż miałby ich poszukiwać tam? Po cóż miałby je odkrywać?

Duch Boży mówi: *Jesteś doskonały, bo Ja jestem doskonały. Chrystus mówi: Jesteś doskonały, bo Ja jestem doskonały. Jesteś święty, bo Ja jestem święty.*

A grzech przed tobą stoi ten; tak jak Ja przyszedłem na świat bezgrzeszny, stanąłem przed grzechem, tak jak ty jesteś bezgrzeszny i stajesz przed grzechem. Tak jak Ja uwolniłem cię, tak idź i uwolnij to jęczące stworzenie, tą naturę oczekującą oglądania chwały Bożej, obiecaną przez Boga, aby radowało się razem z Tobą i świadczyło o tym, że jesteś synem Bożym.

Część 20

Nasze spotkanie przed przerwą bardzo wyraźnie ukazało naszą radość; a jednocześnie ukazanie nie tylko radości, ale sensu naszego istnienia i życia, i nie li tylko jako człowiek ziemski, ale także jako człowiek duchowy.

Do tej pory ludzie myśleli, że człowiek duchowy to jest ten, który zajmuje się duchami, albo jest księdzem i zajmuje się duchowością. Ale to jest prawdziwa natura wiary w Jezusa Chrystusa.

Czyli człowiek duchowy, on się nam objawia, **człowiek duchowy to jest ten zrodzony człowiek wewnętrzny, przez Chrystusa.** Jak to mówi św. Paweł: *A jestem człowiekiem wewnętrznym - któż mnie wyzwoli z moich grzechów, z tego obciążenia, ciężarów? Chwała Bogu Ojcu, Jezusowi Chrystusowi, że On to właśnie czyni.*

Więc tutaj rozumiemy tą sytuację - że otworzył się całkowicie nowy etap naszego życia. A co to jest za etap?

Bardzo prosty, ponieważ nasze życie duchowe zostało oddane w nasze ręce. Chrystus nam oddał nasze życie w nasze ręce już 2000 lat temu. Zostało ono zagarnięte i rozwój duchowy

mógł być tylko na polecenie: *rób to, nie rób tego*, a nie było gorliwości; gorliwość była tylko w tym - *rób to, tego nie rób*.

A tu gorliwość jest poznawaniem Chrystusa i kształtowaniem sumienia.

Więc w tym momencie Duch Chrystusowy dotknął nas. A mamy tą świadomość w tej chwili, że wiara musi być z mocą. Chrystus w nas uwalnia nas, nie jako masy, ale jest to moc, która nas uwalnia; moc, która się objawia wolnością od grzechów.

To jest naprawdę prawdziwy cud i prawdziwe dotknięcie, wolność od grzechów. To nie jest tak, że jestem wolny od grzechów, ale nie zaszkodzi jak je poszukam, bo może one tam gdzieś są? - nie ma takich sytuacji.

Wolność od grzechów - to tak, jak pamiętam taką historię; przyjechał pewien uzdrowiciel w 1996 roku, był na Lublinku, ojciec Tardif i pewna kobieta weszła na miejsce, gdzie był ten ksiądz, do prezbiterium. I on mówi: Jesteś uzdrowiona. - No, zobaczymy. To tak jakby powiedział: Chrystus ci odkupił grzechy, a ona: zobaczymy, może ja je tam znajduję.

To nie tak jest. Odkupił grzechy i ich tam nie ma, ale nie dlatego, że nie chcemy ich widzieć, ale jest to moc, prawdziwa dosłowna moc.

Św. Paweł mówi właśnie: *Byłem najbardziej gorliwym prześladowcą Chrystusa, bardziej prześladowałem, niż moi współbracia Żydzi, bardziej. Oni prześladowali, ale ja przegoniłem ich w prześladowaniu, byłem najlepszy, najbardziej gorliwy w prześladowaniu. Ale Bóg Ojciec zechciał, napęlić mnie już w łonie matki mocą Chrystusa. Syna dał swojego i On mnie porwał wtedy, kiedy już był na to czas, kiedy uznał to za odpowiednie. Porwał mnie, przemienił mnie.*

I są na tym świecie ludzie, którzy mi wyrzucają grzech, ale ja go nie mam. Oni mogą mi mówić, że ja mam grzech, ale ja go nie mam, ponieważ Chrystusa moc oczyściła mnie i panuje nad nim.

To jest potężna wiara, wiara z mocą, a jednocześnie moc Chrystusa, która przez wiarę w nim istnieje i on ich nie ma.

To tak jak ktoś państwu mówi, że źle robicie, wierząc w Chrystusa, a wasze sumienie się nie łamie. Wasze sumienie jest pewne, wasze sumienie nie doznaje niewoli od grzechu. Wasze sumienie jest wolne, dlatego że nawet prawo tego świata dało wam tę siłę, abyście się nie łamali, ponieważ Intronizacja uczyniła to, aby nawet prawo tego świata było za wami i was nie oskarżało. Aby prawo tego świata nie miało do nas dostępu.

Ci wszyscy, którzy pół roku temu mówili: chwalimy Boga ponad wszystko, teraz już mówią: już tego nie robimy, już teraz chwalimy znowu księdza, on nam to kazał robić. - A co z Chrystusem, którego wybraliście? - A On nie ma takiej mocy jak ksiądz, bo jak ksiądz powie, to ja rozumiem, a jak Chrystus mówi, to ja nie wiem, czy On tam jest, czy On tam nie jest. A ksiądz mówi, że On tam jest, że On jest w tym, co on mówi, że nie zrobił tego, że nie zrobił tego Chrystus, tylko ksiądz to robi; ja wiem, jak on dotknie mnie, to ja to czuję, jak wodą pokropi, to czuję tą wodę.

I tu jest ta sytuacja, że my musimy mieć taką samą wiarę, takie samo przekonanie. To jest nieopieranie się w żaden sposób na swojej amnezji, niepamięci, umiejętności zapominania, ale dokładnej pamięci; pamięci, co uczynił nam Chrystus.

I pierwsi Apostołowie nie chodzili do kościoła, bo ich nie było, oni byli świętyniami. I spotykali się w domach, łamiąc chleb. A łamanie chleba było pamięcią, co Chrystus im uczynił. Za każdym łamaniem chleba pamiętali, że są wolni od grzechu, że Ten, który ich uwolnił z nimi jest, bo świadczy cudami. Jest z nimi, a oni nie ulegają, nie łamią się pod pręgierzem tych, którzy koniecznie chcą ich ponownie do grzechu skierować.

Więc my musimy ze spokojem poddawać się temu. Nie w żaden sposób polegać na umiejętności perswazji naszego umysłu w sobie; sobie wyperswadować, że nie mam grzechu, bo jest tak, bo jest tak, bo jest tak.

Prosta zasada - Chrystus mnie wyzwolił, ufam z całej siły. On jest mocą, On jest prawdą, oddaję się Jemu, On jest moją głową, On we mnie działa, On tak powiedział. I nie tylko powiedział, ale mocą mnie ocalił.

A moje sumienie w głębi się umacnia, a nie widzę już grzechu ciała, jako mojego grzechu, ale grzech tylko ciała, który chce nade mną zapanować, ale ja na to nie pozwalam, ponieważ Chrystus jest moim obrońcą i trwam w Nim. A On to dopiero daje mi tę moc gorliwości, wiary, cnoty, poznania, powściągliwości, cierpliwości, pobożności, przyjaźni braterskiej i miłości, którą On sam jest. I daje nam obfitość tych darów.

I ta obfitość czyni nas owocnymi w poznawaniu głębi prawdy Chrystusa, ponieważ daje nam poznanie, ponieważ jesteśmy Jego przyjaciółmi. I daje nam poznanie swoich zamiarów, swojej prawdy, swojej głębokości. *Ci, którzy tego nie czynią* - jak to powiedział św. Piotr - *są ślepyimi i krótkowzrocznymi ludźmi, którzy zapomnieli o swoich dawnych grzechach*. Zapomnieli o tym, że jęczą w bólach rodzenia, że natura ich wewnętrzna nieustannie jęczy i potrzebuje prawdy.

Prawdą jest to, że to, co Chrystus nam dał, gdy przyszedł na ziemię - to jesteśmy w sytuacji dokładnie tej, w której On. Kiedy On przyszedł na ziemię, wziął na siebie grzech świata i nie ugiął się, ale trwał w ufności Ojcu.

My jesteśmy dokładnie w tym samym momencie, kiedy daje nam Siebie, mamy Jego, a przez Niego mamy Ojca. I w ten sposób On jest naszym obrońcą, w Nim to trwamy, a grzech nie może się do nas dostać i nas dostać.

A jęcząca natura - ta natura jest istotą oczekującą na nasze dotknięcie miłosierdzia przez Chrystusa Pana i oczekuje przemienienia, dokładnie co św. Paweł mówi: *przemienienia ciała*. Czyli nową naturę, przemienioną w nowego człowieka, całkowicie przemienioną w nowego człowieka.

I dlatego jest powiedziane: tak jak Chrystus Zmartwychwstał, tak my doznajemy przemienienia, kiedy w Niego całkowicie wierzymy. I to przemienienie jest wewnątrz nas, kiedy my w pełni odpowiedzialni za istotę wewnętrzną, nie ulegamy grzechowi, a i ją chronimy od grzechu.

Chrześcijaństwo ma najgłębszą naturę podświadomości, jaka kiedykolwiek została poznana. Freud mówił o podświadomości, Jung też, dzisiaj jest dużo znawców podświadomości, ale ona gdzieś błądzi po jakichś nie wiadomo „malinach” i szuka czegoś, nie wiadomo czego.

Ale tu Chrystus mówi o prawdziwej naturze nawrócenia, przemienienia natury podświadomej. Najgłębsza natura prawdy jest w chrześcijaństwie, gdzie mówi się, że w ogóle tam nie ma nic o podświadomości. Jest najgłębsza natura, najgłębsza natura prawdy o niej.

A jednocześnie mówi o tym, aby nadświadomość nie była naszym panem, ale Duch Święty. Bo nadświadomość to są przodkowie, którzy zostali już zdezonizowani przez Chrystusa Pana. Bo św. Piotr powiedział w pierwszym Liście rozdział 1: *A zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale drogocenną Jego Krwią. On to waszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga i jest Stróżem dusz waszych* - najgłębsza natura podświadomości. Więc jeśli się człowiek zajmuje podświadomością, jako jakąś sztuczną rzeczą, to gdzieś błądzi a przecież można prosto, głęboko dotknąć.

Tylko, że oczywiście trzeba mieć Ducha, aby trafić do tych, którzy nie chcą słuchać. Więc słowo jest proste, Duch mocny. Więc prostym słowem dociera się do człowieka, a Duch działa z potężną mocą, ducha przemieniając. Duch jest tą mocą.

Dlatego Chrystus mówi: *Prawdziwi wyznawcy, Boga wyznają w Duchu i prawdzie, bo Bóg poszukuje prawdziwych wyznawców. I mówi: Nie będą już chwalić Boga w tej świątyni, na tej górze, i w tamtej świątyni na górze w Jerozolimie. Nie będą, bo Bóg potrzebuje wyznawców, którzy będą go chwalić w Duchu i prawdzie.*

Czyli tak jak św. Piotr- *w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać* - co to oznacza?

Św. Piotr przedstawia tą sytuację: kiedy byliśmy jeszcze przed odkupieniem grzesznikami, nie z własnej woli, ale z woli przewodnika, który nas w grzech zaprowadził - naszą zewnętrzną naturą było ciało, a wewnętrzną duch. **Ale gdy zostaliśmy uwolnieni, naszą zewnętrzną naturą jest Duch, a wewnętrzną jęczącą naturą.**

I w ten sposób św. Paweł mówi: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi.* Co to znaczy?

Oznacza to, że poddajemy się Duchowi Bożemu, a On to wie wszystko o myślach, które są dobre i złe, i On te myśli poddaje mocą swoją do posłuszeństwa. Czyli grzech chce władać myślami, chce władać sercem, i chce władać pragnieniem.

Więc w tym momencie, kiedy trwamy w Duchu Bożym, Duch Boży nie pozwala naszym myślom władać, tym, które są myślami grzesznymi, pragnieniami grzesznymi i egoistyczną miłością, którą ukazywali faryzeusze. Dawali miłość, ale to była egoistyczna chęć zapanowania nad drugim człowiekiem, i nad jego pieniędzmi, nad jego życiem. Jezus Chrystus w Ewangelii często mówi: *że patrzą na pieniądze; że okradają wdowy pod pozorem długich modlitw.* Czyli wszystko się rozbija o pieniądź, który jest jakoby panem tego świata.

Pamiętamy jedną z Ewangelii, kiedy Jezus Chrystus był kuszony na pustyni, później był zabrany na narożnik świątyni, a później na szczyt świata i ukazał Mu: „zobacz, wszystkie królestwa należą do mnie, wszystkie pieniądze, wszelkie bogactwo, oddaj mi pokłon, a dam Ci władzę nad tymi królestwami”. Chrystus mówi: *Napisane jest w świętych księgach: Panu Bogu jedynemu będziesz służył, Panu Bogu jedynemu będziesz pokłon oddawał.* I diabeł zgromiony

potęgą Boga i wiary Chrystusa odszedł, nie mając czego tam szukać.

Ale ci, którzy dzisiaj zatapiają się w bogactwa, to są ci, którzy ulegli. Ktoś powiedział, że ludzie tego świata żyją w taki sposób, że jeśli ktoś przyjdzie i powie do nich: wiesz co, sprzedaj mi siebie, i postawi walizkę- co ty? idź stąd! - To przyjdę z drugą walizką. A jak przyszedł z drugą walizką, to on mówi: no co ty? - To przyjdę z trzecią. - No wiesz, no...nie dawaj mi takich propozycji niemoralnych. - Przyjdę z czwartą. - Wiesz...a co można za to kupić? Diabeł uważa, że każdy ma swoją cenę.

Ale człowiek Chrystusa - nie ma. Ponieważ co powiedział szatan?

Twoja dusza, potęga i moc jest bardziej warta, niż wszystkie moje bogactwa, wszystkie królestwa, cała władza, cała ziemia, wszystko. Ona się nie liczy, liczy się to, co Ty masz i to co człowiek ma. Chrystus wie o tym, wie, że Ojciec jest prawdą. A są ci, którzy borują niebo, szukają dziur w niebie, aby tylko znaleźć wejście do Raju, i panować nad władzą.

I tutaj jest właśnie ta prawda, że nie możemy o tym myśleć, o chwale, o cudach, ale o człowieku, o prawdzie, o nieustannym chwaleniu Boga, o tym, aby On mieszkał w nas.

Gdy będzie w nas mieszkał, to i świat będzie mógł Go otrzymać. Więc nasza postawa - prosta, spokojna, łagodna, ukazująca, że zewnętrznym człowiekiem my jesteśmy jako Duch. *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*, i tą właśnie mocą, to Duch Boży panuje nad myślami, czyli panuje nad grzechem.

Kiedy mamy Ducha Bożego, to On panuje nad myślami grzesznymi, nad sercem i nad pragnieniem, nad duszą. Panuje z całej siły nad tą naturą, nad sumieniem naszym panuje, aby nasze sumienia nie pragnęły tego, co jest dla niego niszczące, złudne i zabijające, dręczące.

I w ten sposób Duch Boży jest tą mocą, która jest mocą wiary. Nie możemy siebie przekonywać rozumem. **My musimy wierzyć, bo to nie polega na rozumie, ale na obecności Boga. Musimy uwierzyć w tą moc, w Jego obecność, w Jego Odkupienie, w wolność.**

I wiemy już, nie możemy się w żaden sposób krygować, czyli tłumaczyć, krygować przed ludźmi, którzy będą nam mówili: dlaczego ty nie masz grzechów? - A dlatego, że św. Jan powiedział, że kto ma Chrystusa i ma grzechy, nie ma Chrystusa. A ja chcę mieć Chrystusa i mam Chrystusa, i dlatego nie mam grzechów. A dlatego nie mam, bo On mi je uwolnił, bo On już je pokonał i to nie kiedyś tam, tylko zawsze to czyni. On to uczynił już 2000 lat temu i jesteśmy bez grzechu.

A ludzie nie chcą słuchać Ewangelii, nie chcą przyjąć Ducha Świętego, nie chcą prawdy. Ale my jej nieustannie poszukujemy przez oddawanie się Chrystusowi i bycie gorliwym.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tak, że przejdźmy do praktyki i pamiętajmy jednocześnie o tej głębokiej beztrosce. Beztrosce, która wynika z obecności, opieki, dotknięcia, przytulenia, wybaczenia. Z tego spojrzenia prostego, jasnego. Pamiętajmy o tej miłości, o której mówi Hymn do miłości - *miłość jest prosta, jasna, miłość współweseli się z prawdą, nie zazdrości*. I to właśnie ta prosta miłość, ona jest w beztrosce. A beztroska dlatego w nas istnieje, ponieważ Chrystus bierze nas w swoje objęcia, oddaje nas Ojcu. Przez Niego mamy Ojca, On jest bramą, drogą, prawdą i

życiem, i jesteśmy beztroskimi, i grzech nie istnieje.

Tak jak dziecku mama mówi: nie bój się, nie ma nic, wszystko jest w porządku, sprawdziłam każdy kąt, mieszkanie jest czyste, pod łóżkiem też sprawdzałam, kładź się i śpij. A dziecko mówi: jak mama sprawdziła, to wszystko w porządku, kładę się spać i śpię całkowicie beztrosko.

Proszę się właśnie w tej beztrosce zanurzyć. Beztroska jest wynikiem ufności, całkowitej ufności, całkowitym oddaniem i pewnością. Bo gdy jesteśmy pewni - wierzymy w Chrystusa Pana, że On naprawdę wyzwolił nas. Gdy jesteśmy bez grzechów, bo On je nam zapomniał, naprawdę wierzymy, że On je nam zapomniał i ich nie mamy, a moc przenika nas i czyni nas beztroskimi.

Beztroskimi w radości Pańskiej, a jednocześnie odpowiedzialnymi za jęczące stworzenie. A ta odpowiedzialność jest trwaniem w doskonałości, aby nie zapomnieć o trosce o jęczące stworzenie, żeby je obdarowywać opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością, bo to jest antyteza grzechu, który dręczy ciało.

Czyli wymagamy od siebie na całej linii, w całej przestrzeni, we wszystkich komórkach, jesteśmy właśnie odpowiedzialni. A odpowiedzialność wynika z beztroski. Beztroska objawia obecność, a jednocześnie jest mocą obecności, ukazuje moc obecności Chrystusa.

To jest jak dziecko, dziecko, które jest przytulone przez Ojca, nie tylko Ojciec jest blisko, ale też Jego moc. Dziecko czuje się bezpieczne, bo nie tylko widzi Ojca, ale także czuje Jego moc i potęgę, która uwalnia go od wszystkiego, co mogłoby mu zagrozić. Ono wie, że „tata, tata, tata odważny jest, gdy zaatakuje mnie lew, obroni mnie”. Wie, jest tego pewien całkowicie.

Pamiętajcie, że gdy ufamy Jezusowi Chrystusowi z całej siły, to On daje nam Św. Marię Matkę Bożą i przyjmujemy Ją do serca, a Ona w sercu naszym jest mocą, która jest jasnością Gwiazdy Zarannej, Gwiazdy Porannej, Jutrzenki - Ona daje nam, Ona ożywia Prawo, wciela Prawo w dzieło.

I tak, jak św. Jan- zabrał Ją do domu od tej godziny, do swojego domu, czyli zatroszczył się w pełni o Nią. Więc troska o Św. Marię Matkę Bożą jest to odrzucenie wszystkiego, bo troska nam mówi o tym - wszystko odrzuć, a poświęć się tylko tej istocie, tej naturze.

Tak jak noworodki; proszę zauważyć, gdy Jezus się urodził, Jezus Chrystus był dzieckiem, Św. Maria Matka Boża troszczyła się o Niego z całej siły, a On w Jej sercu jaśniał światłością. On w Jej sercu jaśniał światłością, bo poświęcała mu całą uwagę, rąbek z głowy zdjęła, aby Go owinać, bo było Mu zimno. Gdy Ona się o Niego troszczyła z całej siły, On jaśniał w Jej sercu, nie było ważniejszej rzeczy, On był najważniejszy.

Tak my przyjmując Jezusa Chrystusa z całej siły, On daje nam Matkę, abyśmy mogli wykonać to, do czego zostaliśmy posłani; czyni nas zdolnymi. Matka, Św. Maria Matka Boża, Gwiazda Zaranna, Gwiazda Poranna, Niewiasta, Jutrzenka, Ona to jaśnieje w głębi nas, aby Prawo w pełni się wyraziło, wypełniło. Abyśmy też roztoczyli troskę nad Nią, a Ona w nas troszczy się o jęczące stworzenie.

Św. Maria Matka Boża troszczy się o Jezusa Chrystusa, a On o Jej naturę wewnętrzną, bo Ona przyjmuje Go całkowicie do swojego serca, a On w Jej sercu jest jasnością, jest blaskiem, jest potęgą samego żywego Boga.

Tak jak Jezus Chrystus jest podwójnej natury: Bóg - człowiek, tak i my: człowiek - jęczące stworzenie.

Czyni nas człowiekiem w pełni odkupionym, synami Bożymi, którzy zostali posłani do głębi natury wewnętrznej, do naszej wewnętrznej przestrzeni. Więc walcząc o jęczące stworzenie, walczymy o siebie i walczymy o wszelkie inne stworzenie, wszelkie stworzenie, które zostało poddane Człowiekowi światłości.

Beztroska, która w was się pojawia, coraz głębsza, ona jest beztroską dziecka zaopiekowanego przez Św. Marię Matkę Bożą. Ono to czuje się beztroskie, zaopiekowane, radosne, gdy z całą stanowczością, z całą troską troszczycie się o Św. Marię Matkę Bożą, ufacie Chrystusowi, a On daje wam Ją, Ją wam, was Jej. Troszczycie się o Nią z całej siły, kiedy przyjmujecie Ją do swojego serca jak św. Jan - od tej godziny wziął Ją do swojego domu, do swojego serca. Troszczycie się o Nią z całej siły, a Ona obecnością swoją czyni was swoim potomstwem i napełnia was beztroską, a jednocześnie odpowiedzialnością synów Bożych.

Oddaję państwa Bogu Ojcu, przez miłosierdzie Boże.

Część 21

Nasze spotkania coraz głębiej ukazują sens naszego istnienia, sens życia, sens w ogóle wewnętrznego człowieka. Ludzie często myślą sobie: no tak, wewnętrzny człowiek się zrodzi, no i co z tym zrodzonym człowiekiem, jak go wykorzystać? Jak go wykorzystać, do jakiej mocy, czy on będzie dobrze trafiał lotkami w cel, co on będzie takiego robił? A czy ja będę mógł z niego korzystać? Ludzie tak myślą o tym bardzo często cieleśnie - jaką korzyść będę miał z tego wewnętrznego człowieka?

Ale wewnętrznym człowiekiem on jest, to on. **Nie stanie się nigdy człowiek wewnętrznym człowiekiem, jeśli nie przyjmie z całej mocy Chrystusa, nie przyjmie Jego Odkupienia.** Kiedy przyjmuje Jego Odkupienie z całej mocy, to tak jak rozmawiamy tutaj, gdy przyjmujemy Odkupienie Jezusa Chrystusa i wierzymy z całej mocy - jest to całkowita Prawda z mocą.

Z mocą, że uwolnił nas od grzechów, czyli jesteśmy świadomi grzechów ciała, jako nie naszych grzechów, a i zwalczamy grzechy ciała. Czyli zwalczamy diabła, który popycha ciało do postępowania złego. I my, nie ulegamy potrzebom ciała w sposób nieczny; oczywiście ciało potrzebuje, my żyjemy cieleśnie. Św. Paweł powiedział: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

Żyjąc w ciele, nie ulega jego potrzebom, ale ciało jego wyraża Chwałę Bożą. Nie może być taka sytuacja; żyje człowiek w Bogu, Chrystus mu wszystkie grzechy odkupił i on jest tego całkowicie świadomy i mówi, że tak jest, a jednocześnie widać, że ciało jego psoci, a dusza jego z nim. To nie może taka sytuacja być, to jest oszukiwanie samego siebie. Jest to List św. Pawła do Galatów rozdział 6 werset 3: *Ci, którzy mówią, że są dobrymi, będąc złymi, sami*

siebie oszukują.

Więc tutaj jest to świadomość taka, że rodzi się dziecko, a matka mówi tak: małe dziecko, a mam dzisiaj dyskotekę. Więc stawia obok dziecka mleko, które ma miesiąc i wyjeżdża. Nie ma jej dwa dni; i patrzy, mleko nie ruszone; dlaczego to dziecko mleka nie wypilo? - przecież dała mu to mleko. Ale ono nie może tego mleka wziąć, ma dopiero miesiąc. Albo traktuje to dziecko jako zawalidrogę w swoim życiu, ponieważ jest młodą matką, jeszcze by chciała potańczyć, pobawić się, jeszcze by chciała wiele innych rzeczy zrobić, a tutaj dziecko. Dziecko jest zawalidrogą, zepsuło jej całe życie.

I to jest ta sytuacja: rodzi się wewnętrzny człowiek, a my w głębi jesteśmy świadomi - i nagle ucinają się wszystkie grzechy. Już człowiek stosuje Chwałę Bożą i mówi: ojejku, ja tu muszę żyć w Chwale Bożej, a moje ciało potrzebuje czego innego. Nie jest to świadomy człowiek Chrystusowy.

Ponieważ jeśli on podąża za ciałem, a jednocześnie mówi, że świadomie przyjmuje Chrystusa, który go odkupił, to w tym momencie czyni to samo, co Chrystus. Czyli Chrystus przychodzi na świat, czysty, żywy, doskonały Syn Boży, bez grzechu - przychodzi na świat pod grzechem. W ciele niesie grzech cały, ale Jego Dusza nie wtóruje temu grzechowi, ale trwa w Ojcu i grzech nie może się pożywić, ponieważ Jezus Chrystus go nie utrzymuje, tylko zabija. Zabija w jaki sposób? Miłością. Miłością, trwając w Chwale Bożej.

Grzech potrzebuje lęku, zepsucia, ohydy, antytezy owoców Ducha Św. Jezus Chrystus tego nie ma. Jezus Chrystus ma tylko owoce Ducha Św., a jednocześnie pełną gorliwość, oddanie. Mówi w ten sposób: *Nie przyszedłem na ten świat wypełniać swoją wolę, ale wolę mojego Ojca w Niebie. To, co mówię, nie mówię od siebie, ale mówię to, co słyszę u Ojca. I to, co czynię, Ojciec czyni we Mnie. Czynię, co widzę u Ojca.*

Ewangelia wg św. Jana rozdz. 5 werset 19: *Zaprawdę powiadam wam, Ja nic nie uczyniłem, bo nic Syn sam z siebie nie czyni, gdy nie widzi jak Ojciec czyni. I Syn czyni tylko wtedy, gdy widzi, jak Ojciec czyni.*

Więc tutaj nie może być pewnego rodzaju dysfunkcji, dysproporcji, czyli zakłamania. Przyjmujemy Chrystusa i jesteśmy tymi, którzy wychowują naturę wewnętrzną. Nie popychamy jej do złego, bronimy ją przed złym, i sami jej nie ulegamy.

Czyli inaczej: ciało trwa w grzechu - św. Paweł mówi: *Ciało trwa w grzechu, ale nie dlatego, że jest grzeszne, ale dlatego, że zostało poddane pod ten stan* - ale my wiemy, że grzech nie jest naszym grzechem, bo my już nie jesteśmy ciałem. Nie jesteśmy już cielesnymi, ponieważ oddzielił nas od tego stanu Chrystus.

Ponieważ wykupił nas swoją mocą i uczynił nas doskonale czystymi, i nasze sumienie należy do Niego. Ale zło nieustannie będzie atakowało nasze sumienie, będzie mówiło ciało: to nie ja to czynię, to ty, twoje pragnienia mnie do tego zmuszają. I wtedy człowiek będzie biegał i mówił tak: ojejku, jaki jestem zły, bo jestem niedobry, bo te pragnienia ciała są moim sumieniem. Ale w tym momencie, kiedy trwa w chwale Bożej z całej siły, to sumienie jego pozostaje czyste, ponieważ ma świadomość życia najgłębszego. Ma świadomość Odkupienia Chrystusa, i nie są to jego myśli.

Gdy ma świadomość Odkupienia Chrystusa i moc w nim istnieje, to Chrystus myśli jego myślami, Chrystus kocha jego sercem, Chrystus pragnie jego duszą, jego sumieniem pragnie. Sumienie jego jedynie pragnie chwały, niczego innego nie pragnie. Przyjmuje tą chwałę doskonałości, wierzy i nie podlega innym potrzebom, jak tylko potrzebom Chwały, i tej potrzebie którą słyszy, i którą z Prawa dostrzega; to co jest potrzebne dla tego jęczącego stworzenia. Jęczącego stworzenia, które jest naszą także naturą przemienioną, w czasie kiedy w pełni wytrwamy w tym dziele.

Jezus Chrystus kiedy zmartwychwstał, czterdzieści dni był jeszcze na ziemi. Był na ziemi w tym ciele przemienionym, to jest to ciało przemienione. Bo nasze przemienienie jest takie jak Jego, do tego jesteśmy przeznaczeni. On przyjął ciało takie jak człowiek. Jak to się mówi ogólnie, podobne do człowieka, ale takie jak człowiek, tylko, że bez grzechu.

Czyli inaczej można powiedzieć, jeśli się mówi podobne, to chodzi o podobieństwo to, że On był bez grzechu pierwotnego, a wszyscy na ziemi z powodu Adama mieli grzech. Jezus Chrystus przyjął ciało i było to ciało pod grzechem, ale On nie miał grzechu tego, ponieważ nie podlegał Adamowi, ale podlegał Ojcu.

I przyszedł, aby ten, który mu podlega, żeby został usunięty. A podlega Jemu Adam, ale nie usunął go mówiąc w ten sposób: idź sobie, bo źle zrobiłeś, tylko wziął na siebie całą jego złą postawę, cały grzech, który przyniósł. Wszystko to, co źle zrobił.

I dokonał czynu dokładnie przeciwnego. Jak Adam prowadził ku szatanowi przez nieposłuszeństwo, tak On prowadził ku Ojcu przez posłuszeństwo. Jego posłuszeństwo było takie, że Ojciec mówi: idź i złóż ofiarę czystości. Poszedł i w posłuszeństwie swoim złożył ofiarę ze swojego życia, i to była Jego radość. Nie lęk, nie niepokój, ale radość wypełnienia woli Ojca.

Złożył ofiarę ze swojego życia i Jego Krew jest mocą przebłagalną i oczyszczającą. Jego ciało jest pokarmem. I ci, którzy jedzą Jego ciało i piją Jego Krew zaświadczać o tym, że On ich odkupił, i że nie ich siła, nie ich umiejętność, ale Jego moc ich odkupiła. Tak jak powiedział św. Paweł: *Przez wieki bym nie odkupił tego, co mi odpuścił w jednej chwili. W jednej chwili uwolnił mnie od wszelkich najcięższych grzechów. Od gorliwości zabijania tych, którzy wierzyli w Chrystusa, w którego ja dzisiaj wierzę. Nie znałem Go i zabijałem dlatego wszystkich tych, ponieważ Go nie znałem.*

I dlatego tutaj jest u św. Piotra: *Aniołowie znają Boga. Zostali strąceni źli Aniołowie do Szeolu i cicho tam siedzą, bo znają Boga. Ci, którzy nie znają Boga szemrzą przeciwko Niemu i bluźnią przeciwko Niemu.* I tutaj jest ta głębia.

Św. Paweł mówi: *Nie znałem Go, więc bluźniłem przeciwko Niemu, a gdy Go znam wiem, że to jest najgorsza rzecz, bo jest tak doskonały i czysty. I w tym momencie poznałem tych, którzy kazali mi to czynić. Kazali czy ukazywali, że jest to dobre. I poznałem tych, którzy są przeciwko Niemu, jak strasznie są zapalczywi, jak strasznie chcą Go zabić. Nie dlatego, że go znają, tylko dlatego, że Go w ogóle nie znają, a mówią, że znają Ojca.*

Jezus Chrystus mówi: *Gdybyście znali Ojca, jak mówicie, to byście znali i Syna. Ale nie znacie Syna. Bo jakbyście znali Syna, to byście znali i Ojca. I oni mówią: jak możesz być Synem, jak możesz od początku świata istnieć, jak nie masz nawet 50 lat. Jak mogłeś mówić,*

że znasz Abrahama, jak nie masz nawet 50 lat. A Abraham w owym czasie żył 2000 lat temu.

I co nauczyło Pismo faryzeuszy? Proszę zauważyć, czytali Pismo, zgłębiali Je rozumem, i co się działo? Oddalali się coraz bardziej od Boga i zamiast poznawać Boga żywego, to poznawali szatana.

Bo bez Ducha Św. tego nie da się zrobić. Nie da się poznać prawdy.

Bo jak to powiedział sam św. Piotr w 2 Liście rozdział 3: *A Paweł natchniony jest głęboko i mówi o sprawach tak głębokich, że ja ich sam nie rozumiem. Ale będą ludzie, którzy będą chcieli zrozumieć to w sposób ludzki. I sprowadzą herezje, ponieważ będą tłumaczyć je tak, jak kompletnie nie jest to prawda. I herezje wprowadzą. Bo Paweł mówi prawdę, bo go znam. Znam Pawła, znam jego ducha, znam jego serce, a słowa jego są prawdziwe. Mimo że ich nie rozumiem, to ducha znam.*

Tutaj jest właśnie ta głębia św. Pawła, który mówi ile zawdzięcza Bogu, a jednocześnie, że uwolnił go od tego, od czego nikt nie może go uwolnić. Nikt, a szczególnie ci, którzy sobie uzurpują władzę, że właśnie to czynią. A właściwie, to nie oni to czynią, tylko Chrystus to czyni. Tylko właśnie Chrystusa już kompletnie nie chcą, bo gdyby chcieli, to by powiedzieli : tak On jest tym Panem, który uwolnił nas od grzechu i cały świat, a my świadczymy o tym, że On doskonały jest i czynimy to, aby przyoblekać wszystkich ludzi w Chrystusie, aby ich sumienia były doskonałe.

Ale nie jest tak. Wszystko czynimy, aby sumienia ich zbrukać, aby sumienia ich pozostały takimi jakie są, aby nie doznały chwały i powodzenia z mocy chwały Bożej. Wszystko czynimy, nie pozwalamy ich sumieniom się kształtować. Mówimy: sumienia wasze muszą pozostać takie jakie są i musicie się wedle sumień swoich kształtować. Wedle sumień, nie wedle Boga, wedle sumień własnych. A wasze sumienia są źle ukształtowane, więc jak kształtujecie się wedle tych sumień, to nigdzie nie idziecie, a wręcz pozostajecie tam, gdzie ciemność i pustka. Bo to tak wygląda przecież.

I dlatego tutaj, jak wierzymy w to, że Jezus Chrystus nas odkupił, z całej siły, i mamy Moc tego Odkupienia - nie jest to nasza układanka w głowie. Bo powiedział św. Paweł w Liście do Tymoteusza o układance, w taki sposób: *Przyjdą czasy, że będą wierzyć, że Jezus Chrystus ich odkupił, ale nie będą mieli mocy Jego.* Czyli będą mówili: jesteśmy odkupieni, ale będą świadczyli o tym, że mają nieustannie grzechy.

A św. Jan powiedział: *Kto ma Chrystusa nie ma grzechów. A kto mówi, że ma Chrystusa i ma grzechy, kłamie. Bo ten, który ma Chrystusa nie ma grzechów.* I następny werset, który mówi o wypełnieniu prawdy, czyli: *Jeśli ma Chrystusa- nie ma grzechów, a gdy nie ma grzechów - poznaje grzechy stare.*

Czyli poznaje zaniedbanie, które jest zaniedbaniem ujawniającym się przez jęczące stworzenie, które nieustannie woła, a nikt go nie słyszy.

Ale gdy Chrystus nas odkupił, a my jesteśmy Jemu oddani, to moc która jest dana przez Niego, powoduje to, że my słyszymy głos jęczącego stworzenia, a jednocześnie nieustannie oddajemy się Chrystusowi Panu, a On w nas działa w głębi. Bo nas już nie ma, jest Chrystus. On, dlaczego? - bo oddaliśmy się całkowicie Jemu ze wszystkim, a On pokonał wszystko to,

odnowił nas, zrodził nas. Jak powiedział św. Paweł: *A jestem wewnętrznym człowiekiem. Ale kto mnie uwolni z tego ciężaru, z tego trudu w ciele? Chwała Jezusowi Chrystusowi.*

To jest właśnie ta świadomość, że bez Niego nic się nie uczyni. I dlatego można by było to powiedzieć to w taki sposób, że bez mocy Chrystusa nie można wypełnić światłością ciemności, bo On jest światłością. A ta ciemność to głębia i dlatego ta głębia nasza, ta zaniedbana.

I proszę zauważyć - śmieszna sytuacja, dziwna wręcz. Chrześcijaństwo jakoby nie uznaje podświadomości, mówi, że takiego czegoś nie ma i w ogóle się tym nie zajmuje, kompletnie się tym nie zajmuje. A jest bardzo wyraźnie napisane: są stare grzechy, i jest ukazane jak się należy tym zajmować, tylko zostało to całkowicie usunięte, dlatego że została ta natura oddana szatanowi.

Cała natura podświadoma została oddana szatanowi.

A w Listach i w Ewangelii jest wszystko o tym jak pokonać tę naturę; rozświetlić światłością, aby w ciemnościach światłość jaśniała. I aby jęczące stworzenie wznosiło się ku doskonałości, bo ono jest nieustannie szkalowane przez człowieka. W jaki sposób? - nie ja to zrobiłem, to zrobiła podświadomość moja.

To podświadomość robi, to nie ja robię. To ona robi, ja nie jestem niczemu winien. To ona cały czas robi. Czyli - cóż ja mogę robić? To jęczące stworzenie mi bruździ. To ono wszystko robiło, ja mam winę, ono to wszystko robi. To jęczące stworzenie wszystko robi, i ono mi bruździ na drodze, więc nie moja wina jest, tylko moja podświadomość to robi. A ludzie nadużywają tego tak bardzo - nie ja, ja jestem dobry, to moja podświadomość jest niedobra.

Ale św. Paweł także to mówi: *Ja jestem doskonały, bo Chrystus jest doskonały. Ale moja podświadomość jest w powijakach, jest w strasznym stanie, więc nie mogę powiedzieć: co to mnie obchodzi, jej sprawa.*

I w tym momencie taki człowiek jest ślepym i krótkowidzem, który zapomniał o oczyszczeniu swoich starych grzechów. I Chrystus Pan nie istnieje w nim z mocą, bo zwątpił w Niego. Nie poznał Prawa i nie stał się synem Bożym, bo synowie Boży mają odpowiedzialność za jęczące stworzenie. Czyli przenikają całą naturę podświadomości, przenikają światłością Gwiazdy Porannej, Jutrzenki. Ona tam jaśnieje w głębi, Ona jaśnieje w naszych sercach. W sercach synów Bożych, bo wzięli Ją do swojego serca, troszcząc się o Nią z całej mocy, a Ona rozświetla ich serca i troszczy się o nich, zradza.

Więc tutaj chcę powiedzieć, że ta natura jęczącego stworzenia, to jest natura podświadomości. Wiemy o niej i gdy stosujemy różnego rodzaju zabiegi pracy nad podświadomością, to tylko dlatego, że nie chcemy Chrystusa.

A praca nad podświadomością, tak to można określić, Chrystus już ustalił, czyli: Ja jestem mocą Prawdy. Ja was uwalniam, czynię was Synami Bożymi a wy wstępując tam, wstępujecie jako potęga, chwała Moja.

Posłani, usprawiedliwieni i posłani, aby poszli tam i zapanowali nad złem i wydobyli to, co zostało przez Boga nakazane do wydobycia. Aby żyło, aby chwałą istniało, chwałą jaśniało synów Bożych, miłosierdzia chwałą, i aby oglądało chwałę Bożą, bo zostało przeznaczone do

oglądania chwały Bożej, Oblicza Pańskiego.

I tu jest Ewangelia: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunąć się, a ona się przesunie.* Co to oznacza?

Świadeństwo, że jesteśmy Synami Bożymi, jest w nas.

Jęczące stworzenie wolne, chwalcę Boga razem z nami, jest świadectwem naszej wiary.

Jęczące stworzenie jest świadectwem naszej wiary, ponieważ ono z nami razem stanowi nas. Tak jak my teraz jesteśmy całością przez Prawo, razem z ciałem swoim, w owym czasie jesteśmy też całością z chwałą, która objawiła się przez miłosierdzie Boże, tam w głębi - cała nasza natura podświadomości.

A podświadomość to także nadświadomość. Ponieważ z punktu widzenia Chrystusowego, nadświadomość i podświadomość to na dwie części podzielona ciemność; jedną część ciemności faworyzuje sumienie, traktując ją jako nadświadomość, a druga część jest traktowana źle przez sumienie, traktowana jako coś złego.

I w ten sposób, jedna ciemność, jedna natura podświadomości podzieliła się na nadświadomość i na podświadomość.

Ta nadświadoma to są odziedziczone po przodkach złe postępowanie, z którym się ludzie zgadzają. A te sprawy, które są w głębi, z którymi się nie zgadzają przodkowie, jest to Prawda Boża, praca, głębia. Jest to podświadomość, z którą robią wszystko, aby się jej pozbyć. Ale wszystko jest jedną wielką ciemnością, jednym stanem. Ponieważ gdy Chrystus nas w pełni uwolnił, to Moc uwalnia nas i nie ma nadświadomości, bo nadświadomość jest tym, czym człowiek się kieruje, jako wartościami nadrzędnymi.

Ale w tym momencie wartościami nadrzędnymi jest sam Duch Święty, jest Duch Prawdy, jest Chrystus. On to jest światłością naszą, a wszystkie przestrzenie podświadomości, nadświadomości są jedną naturą ciemności sprzeciwiającą się Chrystusowi. To są zapędy cielesne, które same z ciała nie wynikają, ale z nieustannego panowania tego, który jest - jak Jezus Chrystus powiedział - *zabójcą i kłamcą, czyli szatana*. Nieustannie dręczy ciało, wpływając na to ciało, aby było takie jakie jest, a my, stając tam pośrodku, trwając w Chrystusie, będąc wolnymi, w pełni czystymi, doskonałymi, nie ulegamy ciału.

Bo jak św. Paweł powiedział: *Trwam w Chrystusie moim sercem, duszą, umysłem, całą naturą i grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A więc jeśli nie chcę tego czynić, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni. I nie integruję się z nim, bo on chce abym przyjął go jako swój grzech, ale nie jest on moim grzechem. On jest moją pracą, odnalezionym zagubionym stworzeniem, które miało już odzyskać dawno temu chwałę Bożą, ale nieustannie jest w gruzach i oczekuje i jęczy. Bo zapomniał o nich ten, który miał po nie przyjść.*

Chrystus przyszedł i odkupił nas byśmy pamiętali. A nie tylko pamiętali, ale także wydobyli jęczące stworzenie z udręczenia. I tu jest paralelność: Boża i ludzka przestrzeń życia.

Boża - przychodzi Chrystus na ten świat do miejsca, które jest pod grzechem Adamowym. Jednocześnie odkupuje wszystkich ludzi. Przychodzi i niesie grzech, nie ulega jemu, składa ofiarę ze swojego życia, Krwią całkowicie pokonuje nieposłuszeństwo Adama, a Ciało jest

pokarmem, które nas umacnia i świadczy o tym, że jesteśmy Jego.

I paralelność polega na tym, że my jesteśmy synami Bożymi, i w tym momencie jesteśmy dokładnie w tej samej sytuacji. Tylko nie w sytuacji takiej, że bierzemy grzechy świata na siebie, ale obciążenie które jest w jęczącym stworzeniu, w ciele, jako tą naturę, która musi zostać pokonana i przemieniona.

Więc czystość nasza jest z Chrystusa. Czystość Chrystusa jest z Boga. Czystość nasza jest z Chrystusa i trwając w Chrystusie nie ulegamy zamętowi. Jak Jezus Chrystus nie uległ zamętowi świata, tak my nie ulegamy zamętowi naszej natury podświadomej, pożądaniu i żądom ciała, tylko trwamy w naturze duchowej, o czym mówi św. Paweł: *a mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*.

Bo będąc cielesnym, słuchamy ciała. Nie będąc cielesnym, żyjemy w nim i je prowadzimy. To są dwie różne rzeczy. Bo jedno mówi: ciało panuje, a drugi panuje nad ciałem. Więc, mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Trwając w tej głębokiej naturze prawdy, naprawiamy swoją podświadomość.

I okazuje się, że nawet najgłębsze przestrzenie ksiąg świata na temat pracy nad podświadomością, okazują się kompletnie nietrafione i nie tędy droga. Kompletnie nie tędy droga, bo faworyzują nadświadomość jako władzę nad podświadomością. Czyli pogłębiają jeszcze stan upadku.

Pogłębiają stan rozdziału, czyli jeszcze utwierdzają się, że złe postępowanie przodków jest dla nich dobre. A jeszcze umacniają się w ich wyborze, żeby niszczyć wszystko to, co oni zaczęli niszczyć. Ale ich wybór wynika z drzewa poznania dobrego i złego, czyli z nieposłuszeństwa Bogu. Więc dokąd zmierzają?

Zmierzają do zatracenia, myśląc, że potrafią i umieją, ale nie potrafią, nie umieją. Dlatego, że to Chrystus potrafi i On umie, a jednocześnie On jest Mocą, którą nas przenika, uwalnia i daje nam swoją umiejętność. Natura ta jęcząca, gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał, chodził po ziemi jeszcze 40 dni, i te 40 dni objawiło naturę jedności tej natury, która została przemieniona w głębi.

Czyli ciało Jego zostało przemienione, wszystko to co zewnętrzne przestało istnieć, a to co wewnętrzne, stało się w pełni objawione.

Czyli inaczej można powiedzieć: to, co wewnętrzne stało się zewnętrznym. Bo najpierw ciało było zewnętrzne, ale tam w tym przemienieniu, to co wewnętrzne stało się zewnętrznym, i to wewnętrzne było prawdą, a zewnętrzne nie istniało. Wewnętrzne było prawdą, a tego zewnętrznego wewnętrzne - to już sam Bóg. Bo On jest Mocą ożywienia. Jest powiedziane: *Ojciec Go ożywił*. I to zewnętrzne przestaje istnieć, i to wewnętrzne staje się zewnętrznym, a wewnętrzną jest sam Ojciec.

Jezus Chrystus chodząc po ziemi w ciele przemienionym, nowym, czyni cuda, które uczniom, którzy na cudach „zjedli zęby”, że cuda były dla nich prostą sprawą - te cuda, które Jezus Chrystus czyni, dla nich nie są pojęte. Wymykają się ze zrozumienia. Ale właśnie to jest to - dwóch zjednoczyło się w jednym miejscu, jak to jest powiedziane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesuń się, a ona się przesunie*.

Jęczące stworzenie nie jest w domu Boga. Jest w domu ciemności i zapalczywości. Bóg nas posyła, aby to jęczące stworzenie nie było w domu zapalczywości, ale w domu chwały Bożej. Ponieważ zostało przeznaczone do zamieszkania w domu chwały Bożej.

I gdy my zdążamy i do głębi wypełniamy wolę Bożą, a Chrystus Pan jest Mocą naszą, to właśnie to jęczące stworzenie jest tą naturą naszego dziecka, o które musimy się troszczyć. Częścią naszej istoty, ponieważ jak to św. Paweł powiedział: *A i my jęczymy w bólach rodzenia, mimo że mamy pierwsze dary odkupienia.*

Czyli jesteśmy tym samym, rozdzielność jakaś tam istnieje, ale w cierpieniu jesteśmy jednym. Tak jak Jezus Chrystus może powiedzieć: *Jestem Synem Bożym, ale w cierpieniu jesteśmy jednym. Wy cierpicie i nie traktujecie tego jako cierpienia, a Ja niosę wasz grzech, aby was wyzwolić. Ale wy, to co Ja niosę, nie traktujecie jako grzech, ale jest to grzech.*

Bo traktujecie to jak pikanterię swojego życia. Ale Ja widzę was wewnątrz i to co wewnętrzne, chcę, aby stało się zewnętrzne. Bo to tak naprawdę, to jest zewnętrzne. **Dusza wasza jest zewnętrzna, a wewnętrzną naturą sam Bóg.** A wy mówicie: ciało zewnętrzne, dusza ledwo zapomniana, a Bóg już nie ma tam miejsca.

Gdy wy jesteście duszą świadomą, w pełni oddaną Bogu; a Ja czynię was świadomą i żywą duszą - gdy macie Mnie i z mocą was ożywiam, to jesteście świadomi Ojca. Tak jak jesteście świadomi Prawa, i jesteście świadomi jęczącego stworzenia, a stary grzech to przywrócenie zdolności.

Pokonanie starego grzechu to przywrócenie zdolności do wzniesienia jęczącego stworzenia, bo starym grzechem jest zaniechanie. Starym grzechem jest to, że odpowiedzialność została porzucona. A w tej chwili odpowiedzialność ponownie wraca.

I odpowiedzialność jest u tych, którzy przyjęli Chrystusa. I uwierzyli, że On, nikt inny, ani nawet nie oni sami - On uwolnił ich od grzechów, i wiedzą o tym, i w tym momencie zdradza się u nich odpowiedzialność.

Jeśli nie ma odpowiedzialności za ciało, nie ma odpowiedzialności za jęczące stworzenie, to nie ma też pierwszego dzieła. Nie ma spoczywania Chwały i Władzy, Potęgi i Odkupienia.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki tej, w której mowa jest właśnie o tej naturze. Nasza podświadomość i nadświadomość, czyli nasza natura wewnętrzna, czyli my, całość, musimy poddać się z całą mocą; nie, że my potrafimy, ale że Chrystus uwalnia nas od wszelkiego ciężaru grzechów i Jemu tylko jesteśmy wdzięczni. A wolność odzwierciedla się w odpowiedzialności. Czyli wczoraj mówiliśmy o beztrosce, a dzisiaj mówimy o odpowiedzialności.

Bo wolność, prawdziwa wolność, prawdziwe przyjęcie Chrystusa jest -być odpowiedzialnym za jęczące stworzenie i nic nie czynić, co by było odwrotnym skutkiem. Ale być odpowiedzialnym, nieustannie wznosić je i samemu nie ulegać temu trudowi, tym obciążeniom.

Proszę Ducha Świętego o pomoc dla państwa i proszę aby Św. Maria Matka Boża nieustannie czyniła was mocą synów Bożych, światłością, która jaśnieje w ciemnościach, tam,

gdzie jęczące stworzenie nieustannie oczekuje na chwałę tych, którzy przyjęli odpowiedzialność z powodu beztroski o swoje grzechy.

Nie troszczą się o swoje grzechy, ponieważ nie szukają ich. Nie szukają ich, nie troszczą się, ponieważ zostały już odrzucone, jako nic nie warta przestrzeń, myśl. Nie troszczą się o nie, nie poszukują tego co zaginęło, co zostało odrzucone i ukryte, ale radośnie wznoszą się ku Bogu.

Dlaczego nie szukają? Dlatego że nie ma już tożsamości wynikłej z grzechu, ale mają tożsamość Prawdy. Ci szukają grzechu, którzy tożsamość mają z grzechu, fałszywe ego, tożsamość powstała z grzechu. Ci, którzy nie mają tożsamości z grzechu, nie szukają grzechu, bo nie jest to ich tożsamość. Trwają w Chrystusie, bo tam ich nie ma. Tu są, tu gdzie Chrystus.

Mogliście czuć państwo walkę troszeczkę w nocy, ta walka była właśnie z tą świadomością, to spotkanie się na samym dnie. Spotkanie się tam, gdzie w różny sposób, zło chce człowieka wciągnąć we własne sprawy. W różny sposób chce znaleźć "haka" na człowieka. Ale to jest właśnie odczucie zabiegów diabła, który chce zaprząć człowieka w sprawach, jakoby dobrych, do poszukiwania swojej tożsamości, czyli nieustannie poszukiwania grzechów.

Poszukiwanie grzechów - poszukiwanie tożsamości starej. Zapomnienie o grzechach, całkowicie zapomnienie - poddanie się chwale Bożej i nie poszukiwanie tego co Chrystus ukrył. Zakrył, ukrył przed nami tożsamość ziemską, aby ona nie istniała, abyśmy mieli lekką, prostą drogę ku chwale Bożej.

Jak powiedział Jezus Chrystus: *Przyjdźcie do mnie wszyscy udręczeni. Ja was pokrzepię. Moja Jarzmo jest lekkie i słodkie. Jestem cichego i spokojnego serca. Jestem radosnego serca.*

Tam w głębi będąc, w tej przestrzeni prowadzącej do wyzwolenia jęczącego stworzenia, tam pomocą ogromną jest Modlitwa Pańska, która woła żeby tam właśnie, w tych ciemnościach, aby On nieustannie by; *Ojcze Nasz, który jesteś w Niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, ale nas zbaw ode złego.*

Tam właśnie jest to wołanie o potęgę obecności, odwagę i odpowiedzialność, bycie odważnym w odpowiedzialności. Wypełnianie woli Bożej, przez ponowne przyjęcie Prawa, które głodzi grzech, które odsuwa ten grzech, czyli odsuwa zaniechanie.

Odsuwa zaniechanie, ale ponownie jesteśmy w drodze, bo Bóg zadaje tą pracę na początku świata. Stajemy się synami Bożymi, bo tą pracą, jest praca synów Bożych. Kto wykonuje tą pracę, jest synem Bożym. Bo to jest praca synów Bożych, zadana im, a jednocześnie dająca im tożsamość synów Bożych.

To właśnie całkowita ufność Chrystusowi, ufność, że On nas odkupił, uwolnił i że nie mamy żadnego grzechu, jest uwolnieniem nas od tożsamości ego, czyli tzw. tożsamości fałszywej, tożsamości ego - czyli nas samych.

Tożsamości, świadomości, która powstała z grzechu, z upadku. I tylko wtedy to się dzieje.

I dlatego Chrystus Pan całkowicie nas odkupuje, czyni nas wewnętrznym

człowiekiem, czyli wolnym od ego, które spowodowało przeniesienie świadomości do tej zewnętrznej części cielesnej.

Bo tylko fizycznie ego myśli, a my nie możemy szukać tego, co Chrystus już usunął, bo to jest nasza tożsamość wynikająca z grzechów. Uwolnił nas od tej tożsamości, i trwając w Bogu mamy nową tożsamość, zrodzeni jesteśmy z Ducha. A tamta tożsamość przestaje istnieć. I dlatego św. Paweł mówi: *Nie ma już tamtego człowieka. Tamten człowiek umarł, nie ma już tamtego człowieka. Jestem wewnętrznym człowiekiem przez Chrystusa obudzonym, stworzonym, ożywionym, uczynionym. W Nim to trwam, Jemu mam wdzięczność i Jego to wykonuję zadania, będąc sługą nieustannie Jego. A w ten sposób, gdy jestem sługą Jego, chodzę Jego ścieżkami i poznaję Go całkowicie.*

W Liście św. Piotra przymioty poznawania Chrystusa czynią człowieka zdolnym do poznawania Go do głębi. Więc gdy człowiek służy Chrystusowi z całych siły, to poznaje Go, ponieważ chodzi Jego ścieżkami.

Czyli - jest jak On gorliwy, jak On wierny, jak On cnotliwy, jak On poznania doznaje i poznanie go przenika. Jak On powściągliwy, jak On cierpliwy i pobożny, jak On kierujący się przyjaźnią braterską i miłością, która nigdy nie ustaje, która nie szuka poklasków, która współweseli się z prawdą.

I Ci, którzy są w pełni w tym zanurzeni, mają w obfitości te dary, nie są bezowocni i beczynni w poznawaniu głębi i tajemnic Chrystusa, które wtedy są także tajemnicami synów Bożych. I wstępują do głębi ciemności, jaśniejąc światłością Gwiazdy Porannej, zwiastując chwałę. Św. Maria Matka Boża, Chrystus, Dziewica, Niewiasta, która miażdży głowę szatanowi i jego potomstwu, właśnie wstępuje do głębi, aby zadać ostateczny, śmiertelny cios temu, co sprzeciwiło się Bogu i bezprawnie zwodzi stworzenie i udręcza.

I tam synowie doznają spotkania, zjednoczenia, wyzwolenia. Tam w jednym domu, spotyka się dwóch - *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesunij się, a ona się przesunie.* Tam jest to objawienie, świadectwo, prawda, tożsamość całego człowieka. Już nie jęczy w bólach rodzenia razem z jęczącym stworzeniem, ale raduje się w chwale zbawienia z Tym, który go odnalazł po latach, wiekach, eonach. Raduje się, będąc całkowicie nowym człowiekiem, a jego naturą wewnętrzną jest sam Bóg.

I tak człowiek staje na początku. Bo na początku został stworzony na wzór Trójcy i tam ją odnajduje - Ojciec, Syn i Duch Święty. Ojciec, Bóg wszystkiego, On to stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne - jest Światłością. Syn - Słowem Żywym i Miłością samą. Duch Święty - Mocą ożywiającą.

Jęczące stworzenie oczekuje na ożywieniu. Synowie Boży - Chrystus w nich jest prawdą, Bóg Ojciec jest wewnętrzną naturą wszystkich.

Św. Piotr mówi: *A pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 22

Najważniejszą rzeczą jest dzisiaj właśnie ta świadomość, tutaj nam zostało wyraźnie

powiedziane - żebyśmy żyli mocno, z całej siły prawdą apostołską, pra-chrześcijanami. I my to właśnie czynimy, ponieważ sięgamy do samych korzeni św. Pawła, św. Piotra - lata 60-te I wieku, bo św. Piotr, a i św. Paweł pisali swoje Listy w tych latach.

Tutaj nasza radość z obecności Chrystusa jest przez pewność. Jak było powiedziane: ci, którzy wierzą w to, że On ich całkowicie uwalnia, odkupuje. I dlatego żadną własną mocą, żadna nasza zasługa.

I to właśnie św. Paweł bardzo wyraźnie mówi w Liście do Galatów: *Żadna moja zasługa w tym nie jest, że jestem odkupiony, ponieważ- jak to przedstawia w jednym z Listów- byłem poronionym płodem.*

Czyli żadna moja zasługa jest w tym, że jestem głosicielem Ewangelii. Bo jak to zostało powiedziane, św. Paweł otrzymał specjalny dar, dar rozumienia Ewangelii, rozumienia jej, postrzegania głębi, widzenia głębi, widzenia jej tajemnic. I on właśnie tę tajemnicę objawia. I to jest dar, który objawia to wszystko, co prorocy mówili. Dlatego to jest ta lampa, która oświetla nas w ciemnościach, aż do czasu kiedy całkowicie uwierzemy, czyli dorastamy.

Jak to św. Paweł powiedział w Liście do Koryntian rozdział 3:1A *ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie. 2 Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni.* Czyli musicie dorastać, aż poznacie całą siłę.

Dlatego każdy człowiek w jakiś sposób też dzisiaj dorasta, będąc dzieckiem jest prowadzony przez przewodnika. Ale w tym momencie kiedy dorasta, przewodnika zostawia i idzie za wiarą. To też mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdział 3, o tej sprawie, że przewodnicy są potrzebni, bo gdy nie jesteśmy jeszcze dorosłymi i jesteśmy jeszcze niezdolni, podążamy za przewodnikiem.

Ale kiedy stajemy się dorośli, pozostawiamy przewodnika i jednoczymy się z Tym, który jest prawdą, życiem, mocą.

I List do Galatów rozdział 4: *Gdy władca się rodzi, na tym świecie jest władcą, podlega tym, którzy go wychowują. Mimo że nie mają takiego poznania jak on, to jest im podległy, aż do dorosłości.*

I każdy w swoim sercu toczy właśnie taką wewnętrzną bitwę -czyli Prawo uczy go grzechu, ujawnia mu grzech, ale Chrystus jest Odkupicielem, i musi dorastać do tej świadomości aż dorośnie i staje się dorosły. **Dorosły oznacza - przyjmie Chrystusa i Chrystus go uwalnia całkowicie, bez żadnych zasług człowieka.**

I tu rozmawialiśmy o tej sytuacji przed przerwą, że szukanie grzechu jest to szukanie swojej tożsamości, powstałej z grzechu. Chrystus odkupił nas i nam wszystko to zapomniał, dosłownie zapomniał, zakrył, aby to nie istniało. W Psalmie jest powiedziane: *Ty zapomniałeś nam grzechy, gdybyś nam nie zapomniał, to któż by się ostał?*

Tutaj jest ta świadomość, że nowym człowiekiem jest człowiek całkowicie bezgrzeszny. On nie może być grzeszny, bo on jest z Ciała Chrystusa i z Krwi Chrystusa powstały - to jest wewnętrzny człowiek. Z Ducha utworzony, zrodzony z Ducha. I ten to dopiero człowiek zrodzony z Ducha, pod władzę swoją bierze grzech ciała, czyli pokonuje grzech ciała, przez

nieustanne trwanie w doskonałości Chrystusowej.

Duch żywy żyje tylko wtedy, kiedy jest z Chrystusem zjednoczony, ponieważ jest z Chrystusa i jego życie jest w Chrystusie. Grzech natomiast - nie ma swojego życia w Chrystusie, tylko w tym świecie.

Więc ci, którzy poszukują grzechu, szukają starego człowieka. Ci, którzy żyją w bezgrzeszności, czyli w mocy wiary - są nowym człowiekiem.

To jest taka dziwna sytuacja, mówią że są nowym człowiekiem, ale szukają grzechu, czyli to tak jakby chcieli uciec od człowieka na górze, do człowieka na dole. Ale to my musimy odejść od człowieka na dole, do człowieka na górze. Człowiek na górze to jest człowiek, który przez Chrystusa jest z Ducha zdradzany.

Dlatego ci, którzy są wolni - przyjęli, uwierzyli całkowicie, że w żaden sposób ich zasługa. List św. Pawła do Rzymian rozdział 3: *W żaden sposób zasługa, że nie mają grzechu, to zasługa tylko Chrystusa, ponieważ jak grzech przyszedł przez jednego człowieka, tak przez jednego człowieka został pokonany, i człowiek został usprawiedliwiony, wszyscy ludzie na ziemi.* Mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.2: *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko nasze, lecz również całego świata.*

Czyli - zostaliśmy całkowicie odkupieni, a i cała ziemia została odkupiona. Czyli jesteśmy wolni całkowicie, w ten sposób jesteśmy nowym człowiekiem i powinniśmy zachowywać tę doskonałą naturę. I ta doskonała natura właśnie, kiedy trwamy w prawdzie Bożej, to nie poszukujemy starego człowieka, nie poszukujemy ego.

To jest ta sama sytuacja, jak Chrystus stanął na ziemi, która była jeszcze grzeszna; stanął i staczał bitwę z grzechem, on nieustannie chciał Go porwać. Mówił o tym przecież: *Kuszą Mnie nieustannie i pułapki na Mnie zakładają, aby Mnie tutaj zwieść i skusić.* Jezus Chrystus wie o tym.

I powiem jeszcze jedną rzecz, w Apokryfach napisane jest, że mówią do Chrystusa kiedy przyszedł do nich: *Padnijmy na kolana i módlmy się i pośćmy.* A Jezus Chrystus mówi : *Ale w czym zostałam złamany, dlaczego mam sobie grzech pocztywać? Dlaczego mam robić coś czego nie zrobiłem? Dlaczego mam uważać się za grzesznego? Gdybym tak czynił, to bym musiał uważać Ojca także, że grzech na mnie sprowadza.*

I tutaj jest ta sama sytuacja, kiedy jesteśmy w doskonałości, trwamy w doskonałości, i trwamy w ufności Chrystusa - to On jest naszą bezgrzesznością, nie my swoją siłą nie mamy grzechu. Tylko my jesteśmy wolni z powodu Jego władzy, kiedy ona jest nieustannie, ponieważ jesteśmy w Duchu Żywym. W Duchu Żywym - czyli On nas ożywia, trwając tam w tym Duchu Żywym, trwamy w Chrystusie. Bo Żywy Duch, czyli wewnętrzny człowiek, jest ożywiony przez Chrystusa, nie przez nas.

Ci którzy poszukują grzechu, mimo że grzechu nie mają, szukają starego człowieka. I szukają swojej tożsamości, tożsamości człowieka grzesznego, ponieważ nie chcą do końca, znaleźć się w pełni, i w pełnej chwale człowieka nowego, i nie chcą podjąć starych grzechów.

Czyli nie chcą jednym słowem pokonać grzechów ich ciała, czyli ich natury wewnętrznej. I nie chcą, *aby dwoje zjedoczyło się w jednym domu i powiedzieli górze: przesuń się, a ona się*

przesunie.

Nie chcą ujawnić, nie chcą świadczyć; Chrystus o tym mówi: *ci, którzy mówią, że są dobrzy, ale ciężko im wykonać dobre rzeczy, nie są prawdziwymi. To są drzewa fałszywe, są złymi drzewami, nie mogą rodzić dobrych owoców.*

Ale znowu dobre drzewo nie może urodzić złych owoców. Mogą im poczytywać, że są złe, ale one są dobre. Bo ludzie często widzą to na opak; jeśli ktoś nie ma grzechu, to jest niedobry, jeśli ma grzech, to jest dobry. Tu właśnie chcę powiedzieć, że to jest niewłaściwie ukształtowane sumienie.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki. Tą praktyką będzie wołanie o nas samych, ale także o świat - aby Chrystus Pan ukształtował ich sumienie, aby oni odeszli od starego człowieka i uwierzyli w to, że Chrystus przyszedł zrodzić ich z Siebie i w Sobie. To jest wołanie, jest to źródło, które płynie, i jest to wołanie o nich, do Boga Ojca.

Ponieważ nas stawia w tym miejscu, nie dlatego żebyśmy patrzyli jak „szpak w gnat”, ale po to żebyśmy wołali. Bo jeśli widzimy, a nie wołamy, to kim jesteśmy?

Musimy wołać, ponieważ widząc ich w złym stanie, wołamy, aby ten zły stan od nich odszedł. Bo któż będzie o nich wołał, jeśli oni sami o siebie nie wołają? (Jak ci, którzy wiedzą, że oni potrzebują pomocy). Wołamy dokładnie - nie tak jak byśmy chcieli, tylko tak jak Duch Św. nam ukazuje. Ukazuje nam, że w Jezusie Chrystusie jesteśmy wolni, że On nam grzechy zapomniał, że On je przed nami zakrył. Że On nas odnowił, On nas całkowicie uwolnił od starego istnienia. I także jak już było powiedziane grzechy zakrył i nie chce abyśmy ich poszukiwali, ale chce abyśmy byli nową tożsamością.

Tak jak św. Paweł powiedział: *Nie ma już mnie starego człowieka, jestem nowym człowiekiem. To ten nowy człowiek chwali Boga, stary już umarł, już nie żyje.*

Pamiętamy o tym, że prosząc o innych, pamiętamy, że miłosierdzie Boże jest większe od grzechów. I prosimy miłosierdzia tego, które jest większe od wszystkich grzechów, ograniczeń, i pokonuje wszelkie słabości człowieka. Ponieważ Chrystus patrzy na naszą duszę i duszę naszą przychodzi ocalić.

Jak to powiedział św. Jan: *Módlcie się za swoich współbraci i za cały świat się módlcie.* Czyli modlitwy są wysłuchiwane i Bóg wszystko czyni, aby sumienia się przemieniały, aby jak dzieci były prowadzone aż do momentu, kiedy się staną dorosłe.

I gdy staną się dorosłymi, podejmą tą pracę wewnętrzną, już tą głęboką świadomość - uznają Chrystusa jako jedyne Odkupiciela, który to On zapomina wszelki grzech, żadna w tym nasza zasługa.

My przez ufność jesteśmy czyści. A i stawia przed nami stare grzechy, które są właśnie tymi grzechami, wynikającymi z zaniechania. Przed tymi ludźmi jest to stawiane, ale przed tymi, którzy są dorosłymi, którzy świadomie to czynią. Walcząc o nich, walczymy też o samych siebie.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez miłosierdzie Boże, i oczywiście tych wszystkich,

o których prosiliśmy - o to, aby ich sumienia były poddane mocy przemienienia, przez Chrystusa Pana Zmartwychwstałego, który odkupił nas za darmo. A my wiedząc o tym, nie sobie jesteśmy wdzięczni, czy nie sami jesteśmy zdolni, to On zrobił to za darmo i nie jest to kosztowne, bo to jest darmowe, Odkupienie.

Część 23

Następne nasze spotkanie z cyklu: dokąd zmierzasz moje sumienie?

Prawdą jest, bo wszystko o tym mówi, że **sumienie nasze musi być poddawane chwale Bożej**. Jak już rozmawialiśmy, świat nie rozumie sumienia i nie chce sumienia znać. Znać – w sensie: że ono ma się kształtować

Rozumie jedną rzecz; że na świecie są ludzie którzy mają sumienie, i są ludzie bez sumienia. Taki jest podział. Ludzie z sumieniem i bez sumienia. Podział jest taki: ludzie dobrzy mają sumienie, ludzie źli nie mają sumienia. A i są czasami ludzie, którzy mogą je wyhodować. Ale to jest przecież niemożliwe. Każdy człowiek ma sumienie, nawet jeśli wydaje się, że nie ma sumienia. Ludzie, którzy nie mają sumienia, wychodzą poza reguły tych, którzy mają sumienie jakoby.

Ale każdy ma sumienie, bo sumienie to jest jego wola, świadomość, jego pragnienie, jego dusza. To wszystko się w nim dzieje, to wszystko są jego decyzje, to wszystko są jego myśli.

I dlatego owoce Ducha Świętego bardzo wyraźnie mówią o tym, aby odnaleźć swoją duszę i odnaleźć ducha swojego. Ducha, czyli duszę i sumienie. Dusza jest odkupiona przez Chrystusa, przez Boga; On przysłał Syna Swojego, aby odkupił duszę. Duch nasz musi poddać się ożywieniu, przemienieniu. Musimy poddać się Chrystusowi.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz. Jezus Chrystus mówi: *Nie naszywajcie nowej, mocnej łąty na stare ubranie, na starą szatę, ponieważ nowa, mocna łąta jest mocna i rozrywa starą szatę, i dziury się powiększają*. Ludzie, którzy nie wierzą, że Chrystus ich odkupił i nieustannie poszukują swoich grzechów, mimo że Chrystus je zakrył, to są ludźmi, którzy nieustannie chcą naszywać nowe, mocne łąty na starą szatę. Ciągłe się to wszystko rozrywa. Chrystus mówi: *Należy zmienić szatę*.

Zmienić szatę oznacza – jestem wolny.

Nie mam już starej szaty. Nie mam już nic starego, zrzuciłem ją całkowicie, czyli zrzuciłem stare postępowanie, stare myśli, stare emocje. Nie szukam mojej starej szaty, nie szukam niczego innego. Trwam, zanurzam się w Chrystusie, który jest moją nową naturą. Przyoblekłem się w Niego.

Mam nową szatę. Przyoblekłem się w Chrystusa.

Kiedy się człowiek nie przyobleka w Chrystusa, jest przyobleczony w grzech.

I szukając grzechów, tych których już nie powinien mieć, nieustannie jest starym człowiekiem. Nieustannie szukając Chrystusa, który mu odkupił, odpuścił wszystkie grzechy, ale on mimo wszystko jeszcze prosi Ducha Bożego, żeby Chrystus, Ten, który mu grzechy zapomniał, żeby mu przypominał. Ale dlaczego miałby Chrystus przypominać, szukać tego, co właśnie zakrył? Dlaczego Duch Boży miałby sprzeciwiać się Chrystusowi, przecież to jest Jego

Duch. Duch Święty jest Duchem Chrystusa.

Chrystus mówi: *Odkupiłem wam wszelki grzech, nie macie grzechu. To Ja ten grzech odkupiłem, więc jesteście wolni. Wierzcie we Mnie.*

Św. Paweł to bardzo wyraźnie ukazuje. Mógłby powiedzieć św. Paweł: *Zanim mnie Chrystus nabył i bym szukał Chrystusa, to mógłbym pomyśleć, że znalazłem Go o własnych siłach. Ale Go nie szukałem. On mnie znalazł, przeniknął, i wiem, że nie znalazłem Go o własnych siłach. I wiem, że grzechu nie mam o własnych siłach, tylko On uczynił wszystko przeciwko mnie staremu, przeciwko mojej naturze starej. Całkowicie ją odrzucił i całkowicie On jest moją nową naturą. I mnie już nie ma, On jest.*

A czuję jak On działa we mnie. Czuję jak prowadzi mnie, a ja z całej siły pragnę się Jemu oddać, ponieważ wiem, że wszystko jest dobre, ponieważ myśli moimi myślami, kocha moim sercem, pragnie moją duszą, a ja tego nie zwalczam. Ponieważ poznałem Jego prawdę, bo przeniknął mnie i zawołał do mnie: Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?

I proszę zauważyć jaka jest ciekawa sytuacja. Paweł, jak to mówi: *Byłem trzy dni w ciemnościach swojego ciała (bo jak spadł z konia, stracił wzrok) i usłyszałem głos Chrystusa: Idź do Damaszku, a tam będzie człowiek, który przywróci ci wzrok.* W Damaszku człowiek ma widzenie: *Przyjdzie do ciebie człowiek niewidomy, a ty mu przywrócisz wzrok.* I ten człowiek, Ananiasz, czeka na św. Pawła. A św. Paweł szuka Ananiasza. I gdy św. Paweł dotarł do Ananiasza, puka, a Ananiasz otwiera i św. Paweł widzi go i wie, że to on ma mu przywrócić wzrok. A Ananiasz wie, że to jest ten człowiek, któremu ma przywrócić wzrok. I Ananiasz nawraca się całkowicie, umacnia się w Chrystusie, a św. Paweł odzyskuje wzrok. I od tego czasu niesie światłość, a właściwie to już w owym czasie, gdy w ciemnościach ciała był, szedł, ponieważ za głosem Chrystusa poszedł, tam gdzie Chrystus go posłał.

I proszę zauważyć – trzy dni. Spójrzmy na św. Piotra, jest z Jezusem Chrystusem trzy lata. Po trzech latach jeszcze w dalszym ciągu wątpi w Chrystusa. Wątpi w sensie tym, że jest tyle czasu, a gdy Chrystus mówi: *Teraz zostanę pojmany, ukrzyżowany i umrę na krzyżu,* św. Piotr mówi: *Nie pozwolimy na to, będziemy Ciebie bronić.* I Chrystus mówi: *Precz szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.*

I w tym momencie jeszcze inna jest sytuacja, kiedy św. Piotr uważa, że własnymi siłami jest w Chrystusie. Myśli, że własnymi siłami obroni Chrystusa, a jednocześnie własnymi siłami jest w stanie powiedzieć: *Pójdę za Tobą, gdzie Ty pójdziesz.* A Chrystus powiedział: *Zanim kur zapieje jeden raz, to Ty już trzy razy się Mnie zaprzysz, a św. Piotr mówi: To jest niemożliwe. Ja pójdę za Tobą, umrzeć z Tobą.* I gdy Jezus Chrystus jest pojmany, to słyszy trzy razy: - *To ten, który był z Nim.* - *Nie znam Go.* Za drugim razem: - *To ten, który był z Nim.* - *Nie znam.* Przy ognisku żołnierze mówią: - *To ten, który był z Nim.* A on mówi: - *Nie znam Go.* I kur pieje. I wtedy zapłakał, i uświadomił sobie, że własną siłą nigdzie nie dojdzie. Oszukuje siebie, że jest dobry, będąc w dalszym ciągu złym.

My musimy o tym pamiętać. Bo to jest mowa do nas. **Że własną siłą nigdzie nie dojdziemy.** Co to znaczy?

Jeśli my będziemy uważali, że poszukiwanie grzechów, które Chrystus nam ukrył jest

wyjściem i dążeniem do zbawienia - jesteście grubo w błędzie. Że my sami możemy grzechów szukać i je znajdziemy, i Chrystus nam pomoże znaleźć nasze grzechy, mimo że On je zakrył. Nie będzie nam odkrywał Chrystus czegoś, co zakrył, abyśmy nie znaleźli, ponieważ nikt sam nie jest w stanie grzechów swoich się wyrzec, to On to czyni. On to uczynił i gdy wierzymy w Niego, to Jego moc wiary, ona nas do pionu przyzywa i ożywia.

Przez Jego to moc jesteśmy ożywieni. Nie jest to nasza umiejętność.

I dokładnie wie o tym establishment, i wszystko czyni abyśmy nie wierzyli, że Jezus Chrystus nas odkupił, bo establishment może pójść z torbami. On wszystko robi, że On tego nie zrobił, a my możemy się wyzwolić z grzechów, poszukując tych grzechów. A oni pomogą nam je znaleźć i nawet te znajdziemy, których nie mieliśmy. A jak będzie ich za mało, to mogą ich wyprodukować więcej. Robili to faryzeusze.

Faryzeusze byli bardzo dobrzy w poszukiwaniu grzechów człowieka. Kiedy człowiek odczuwał, że nie ma grzechów, to mu śrubę przykręcali i mówili: - Dzisiaj, jak zrobisz więcej niż 10 kroków, to będziesz miał grzech. A Jezus Chrystus mówi: *A jeśli krowa wam wpadnie do rowu w szabat, to czy wy jej nie wyciągacie nawet w dzień święty?*

Dlatego tutaj zły duch; jego głównym zadaniem jest to, **że możemy sami to zrobić. A to jest główny grzech pierworodny.**

W Raju diabeł powiedział do Ewy: Sama możesz to zrobić. Sama możesz się wznieść, być doskonała, masz taką doskonałość, że Bóg jest ci niepotrzebny. Na Ziemi to jest wciąż ta sama śpiewka i gra; Chrystus was nie odkupił, sami możecie się odkupić, nie musicie ufać Jemu, że On grzech wam zapomniał, bo On tego nie zrobił. Sami poszukujcie grzechu i sami wołajcie do Niego, aby wam ten grzech usunął.

My nigdy nie znajdziemy tych grzechów, które mamy. Dlaczego?

Bo Jezus Chrystus powiedział wyraźnie w Ewangelii św. Marka rozdział 10. Mówi św. Piotr za wszystkich, za uczniów: *My pozostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą;* czyli pozostawiliśmy grzech świata i poszliśmy za Tobą, nie jesteśmy już ze świata.

A Chrystus mówi do nich: *Nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pozostawia ojca, matki, domów, pól, dzieci, żony, męża, aby nie otrzymać ich stokroć więcej, domów, pól, ojca, matki, męża, żony, w prześladowaniach.*

Czyli mówicie, że nie macie grzechu, ale ja zaglądam do wnętrza i widzę, że macie ich mnóstwo. I dlatego gdy będziecie sami chcieć się uwolnić, to uwalniacie się z tego, co sami widzicie. Ale wasze widzenie jest żadne. Poruszacie się tylko w tym, co znacie. A Ja was znam tam, gdzie wy siebie nie znacie.

Wiec mówię: Uwolniłem was od grzechów, a wy wiercie w to. I uwalniam was z grzechów wszystkich. Nawet tych, których nie znacie i o których pojęcia nie macie. A ja was wyzwalam z nich, bo gdy we Mnie trwacie, radzam was na nowo. A grzechem waszym jest - stary grzech. Wtedy go widzicie, kiedy uwierzycie mi.

Jak np. wczoraj niektóre osoby monitowały taką sytuację, że miały bardzo trudną noc, bardzo ciężko im się spało. A to była wcześniejsza medytacja właśnie, zagłębiająca się niezmiernie głęboko tam, gdzie diabeł czuje się bezpiecznie, bo człowiek tam nie zagląda.

Zagląda tam tylko Chrystus. Ale człowiek nie chce, aby On tam zaglądał. Co to znaczy - nie chce? Nie chce poddawać swojego sumienia władzy Chrystusa.

Ale kiedy człowiek oddaje swoje sumienie Chrystusowi?

Oddaje wtedy, kiedy w pełni wierzy, że Jezus Chrystus go odkupił, że nie ma grzechów, dlatego, że On uwolnił go od grzechów.

I w tym momencie, kiedy wierzy, że nie ma grzechów, bo Chrystus go odkupił własną siłą i przyjmuje Chrystusa, to wtedy Chrystus zstępuje do głębi przez sumienie. I wtedy diabeł co szuka?

Szuka oparcia w sumieniu, w sumieniu szuka obrońcy, tak jak wcześniej było sumienie obrońcą. Sumienie broniło diabła. Niewłaściwie ukształtowane sumienie żyło w taki sposób, że wszystko to, co było zgodne z nim, było dobre, a co niezgodne z nim było złe.

Ale jak to mówi św. Jan Paweł II: *A sumienie nasze jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów*. Bo w nim to widzimy czy robimy dobrze czy robimy źle. Wedle sumienia człowiek mówi: zrobiłem dobrze, zrobiłem źle. A to nie sumienie mówi o tym, że zrobiliśmy dobrze czy źle. A ludzie mówią: Jak to nie sumienie? No przecież sumienie to mówi mi, czy jestem dobry, czy jestem zły.

Św. Paweł mówi: *Nie sumienie. Prawo. Wykazuję, że Prawo jest dobre, ponieważ to ono ożywia mi stary grzech. A jeśli ożywia Prawo stary grzech, to wykazuję, że Prawo jest dobre. Bo gdybym nie miał Prawa, sumienie by mi nie pokazało, że jest to złe. Ale Prawo ukazuje mi, że jest to złe. I dlatego kształtuję sumienie, poddając Chrystusowi sumienie*.

Dlatego, że gdy wybrałem Chrystusa, czyli jestem przekonany, że jestem wolny, nikt mi nie może powiedzieć że nie jestem wolny, ponieważ zdradziłbym Chrystusa. A dlatego, że jestem wolny, dlatego Prawo jest tym, co ukazuje mi grzech, nie sumienie. Bo sumienie, mimo że mi nic nie wyrzuca, nie znaczy że jestem dobry, i Prawo mi grzechu nie ukaże.

To cóż mam zrobić? - św. Paweł mógłby powiedzieć - jeśli sumienie mi nie wyrzuca, a Prawo mi wyrzuca. Czy mam uznać Prawo za złe, bo mi wyrzuca, a sumienie nie? Nie mogę ustanawiać sumienia wyższego niż Prawo, ponieważ sumienie nie dałoby się ukształtować, nie pozwalałbym kształtować sumienia. Ale wykazuję, że Prawo jest dobre, bo Prawo, ono kształtuje moje sumienie. A właściwie ukazuje zły kształt mojego sumienia, a sumienie moje kształtuje Chrystus.

Dlatego tutaj św. Paweł mówi w ten sposób: *Nie będę moim sumieniem oceniał Prawa. Bo jeśli moim sumieniem bym oceniał Prawo, to w takim razie odrzucałbym Prawo na rzecz sumienia.*

Ale przecież jest napisane u św. Piotra 1List 3: *Woda chrztu nie jest po to, aby mnie oczyścić z brudu ciała, ale jest wołaniem o czyste sumienie, do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.*

Przez - oznacza Tego, który mnie wyzwolił i w Nim to wołam. I Prawo, gdy je wypełniam z całej siły, to Prawo dopiero wtedy ukazuje mi grzech w ciebie, ten grzech cielesny mi ukazuje. Bez tego Prawa bym go nie zobaczył. *Im bardziej trwam - jak to mówi św. Paweł - w Prawie, tym bardziej ciało się opiera. W tym momencie wiem, że tam jest grzech. Z całej siły żyję w*

Chrystusie, całym swoimi myślami, całą duszą, całym swoim umysłem, całym sercem, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię.

Jesteśmy w tym miejscu, o którym mówi św. Paweł, że gdy przyjmiemy Chrystusa, to nie możemy szukać grzechu, ponieważ On nam go zapomniał, zakrył. I dlatego św. Piotr mówi: *My odeszliśmy od świata i poszliśmy za Tobą.*

A Chrystus mówi: *Nikt z powodu Mnie - Syna Bożego i Dobrej Nowiny, nie może pozostawić ojca, matki, domów, pól - bo to Syn Boży zagłębiając się ukazuje to, czego człowiek nie może dostrzec. Co to znaczy?*

Św. Piotr mówi w ten sposób: *Nasz fundament porzuciliśmy. A Chrystus pyta się: a czy porzuciliście także fundament? - A jak możemy porzucić fundament? Nie możemy porzucić fundamentu, bo stoimy na tym fundamencie.*

Chrystus mówi: Jeśli przyjmiecie Mnie-Fundament, to wtedy możecie pozostawić fundament. Pozostawić fundament stary, bo Ja jestem nowym Fundamentem.

A dokładnie mówi o Fundamencie, bo mówi o węgle, a i o kamieniu węgielnym. *Ja jestem kamieniem odrzuconym przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym - czyli kamieniem narożnikowym. Dlaczego?*

Bo nie budowało się nigdy wcześniej domów, nie rozpoczynając od budowy narożnika, gdzie był kamień węgielny. Kamień węgielny to prawdopodobnie kamień z jakiegoś bardzo ważnego miejsca, kamień bardzo ważny, który się wkładało, ponieważ z tego węgla emanowała siła na cały dom. Węgiel czyli narożnik. Nie mylić z węglem. Kamień węgielny wkładało się w narożnik fundamentu, i wtedy ten dom był silny tym narożnikiem, tym kamieniem. *Dlatego, Kamień odrzucony przez budujących, stał się kamieniem węgielnym.*

I dlatego tutaj diabeł robi wszystko to, abyśmy w głębi naszej natury, tam gdzie schodzimy do starych grzechów, gdzie spotykamy się ze starymi grzechami, on wszystko czyni, aby stare grzechy miały nad nami władzę. Ale nie taką władzę, która jest ohydną, agresywną, wściekłą, stosującą przemoc, ponieważ taka władza jest zaraz zobaczona i widziana, że jest złą władzą.

Jest to władza przemyślna, władza podstępna. Dokładnie musimy pamiętać jak działa diabeł; dokładnie tak działa w głębi, jak kusił Ewę. Mówił jej, że to jest bardzo dobre, że Bóg zapewne będzie z tego bardzo zadowolony, że wyprzedziła Jego wezwanie, bo już zrobiła to, co chciał aby zrobiła. Pochwali ją.

W ten sposób jakby powiedział jej, że jak ona sama zacznie czynić, to wtedy się będzie działo dla tego wszystkiego stworzenia, będzie się działo to wszystko, co Bóg chciał aby uczynić, ale Bóg trochę się ociąga. I nie robi tego, co powinno być ponieważ itd. Więc łapie się na lep Ewa i zaczyna myśleć jak diabeł: - Przyspieszę to dzieło wyzwolenia stworzenia.

Bóg jakoby - tak diabeł mówi - nie ma czasu, a jednocześnie Jego chwała jest tak wielka, że nie będzie chciał się podzielić z człowiekiem. A człowiek przecież musi zrobić to, co ma zrobić.

Więc diabeł tam w głębi nie działa w taki sposób ordynarny, chamski, wściekły. On działa tak, ale u ludzi których ma, i którzy myślą, że to jest właśnie dobra postawa i dobra metoda. Dlatego, że są w stanie sami się obronić i w tym diabeł ich upewnia - możecie sami się obronić

przed tym światem, bo świat jest zły, chamski, stosuje przemoc; a wy jak będziecie jeszcze bardziej chamscy i stosowali przemoc, będą się was bali, a w tym momencie nie będziecie zjedzeni.

I pamiętacie, rozmawialiśmy o człowieku, który przyszedł do mnie i mówi: - Jak ja będę miał owoce Ducha Św. i będę opanowany, łagodny, wierny, uprzejmy, dobry, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość; a chociaż bym był opanowany, miał jedną tą naturę, to co mi z tego przyjdzie? Czy nie będę zagnany gdzieś „w kozi róg”? Czy ludzie tego nie wykorzystają? Czy nie będę miał straty tylko?

Diabeł to myśli: czy nie będę miał straty? Czyli chce w tym człowieku zasiać niepokój, że dobro nikomu jeszcze nie pomogło. On musi być silny w tym jakim jest, czyli musi stosować antytezę.

Czyli diabeł zmusza go do tego, aby zamiast być opanowany, łagodny, wierny, uprzejmy, dobry, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość, żeby był zamiast opanowanym - gwałtownym, bo oni wtedy będą się go bali. Zamiast łagodnym - stosować przemoc, zamiast wiernym - być niewiernym, czyli wykorzystywać taką siłę zastraszenia. Zamiast dobrym - stosować zło, zamiast uprzejmym - aroganckim, zamiast cierpliwym - gdzieś przywalić, przyłożyć, być szybszym. Zamiast nieść pokój - wyprzedzać atak, zamiast nieść radość ze zbawienia - być czujnym jak zając, węszyć wszędzie zło, i z tego powodu, że węszy, czuje się dobrze, ponieważ wyprzedza zawsze o jeden krok tych, którzy chcą go upolować. I lęk, uważa że mu sprzyja, bo podkreśla jego zmysły, on jest bardziej na adrenalinie i on wtedy szybciej działa.

Właśnie ludzie, którzy stają się dobrzy, czyli stosują owoce Ducha Świętego, przechodzą ten proces - czy to dla nich będzie dobre? Czy jak nie będę miał lęku to będzie dobre? Pojdę do lekarza i lekarz mówi, że lęk jest dobry, lęk zawsze towarzyszył człowiekowi. Gdy człowiek nie ma lęku, to jest bardzo niedobre. Lęk jest naturą człowieka od zarania dziejów; wszelkiego zwierzęcia. Dlatego przeżywa.

Więc mówi w ten sposób: - Jak nie będę się bał to umrę, bo nie będę wiedział jak jedzie tramwaj, czy się odsunąć, czy stać. To jest taka dziwna sytuacja. Ale to takie są myśli człowieka. - Czy jak będę szedł i zobaczę dziurę, to czy w nią nie wpadnę? Czy lęk mnie zatrzyma, a jak nie będę miał lęku to wpadnę i się zabiję. Takie dziwne, niemądre sprawy.

Ale przecież nie następuje pustka. Owocem Ducha Św. jest - łagodność, wierność, uprzejmość, dobroć, cierpliwość, pokój, radość i miłość - Bóg jest. On człowieka prowadzi. On człowieka strzeże. Tylko, że człowiek nawykł do obecności szatana i jego drogi dla człowieka są znane, dlatego że diabeł myśli jak człowiek.

I dlatego, gdy człowiek chce Boga znaleźć, to myśli jak szatan. Myśli w taki sposób: jakimi drogami chodzi Bóg?

Ale Chrystus mówi: *Nie znajdziecie Moich dróg. Bo Moje drogi są Moimi drogami, a wasze drogi są waszymi drogami. Wy nie chodźcie Moimi drogami. Z jednego prostego powodu; nie jesteście moimi sługami. Innego pana macie i upodabniacie się do jego natury. Ponieważ służycie szatanowi i wasza natura, myślenie, psychika ukształtowały się wedle pana waszego. Ja nie chodzę tymi ścieżkami. Ja chodzę ścieżkami mojego Pana, mojego Boga. A wy nie*

chodźcie Moimi ścieżkami, bo nie chcecie Mi służyć, tylko chcecie Mnie zwalczyć. Dlatego jest powiedziane: *tam gdzie pan, tam i słudzy.* Bo słudzy nie chodzą swoimi ścieżkami, słudzy chodzą ścieżkami pana.

I dlatego tam na dnie występuje nieustanne zwodzenie w taki sposób, że człowiek, tam w głębi natury ludzkiej jest tak zwodzony, jak była zwodzona Ewa.

Kim jest Ewa? Spójrzmy - człowiek, który ma wiedzę, ma prawdę, ma poznanie, ma głębię, jest anielską istotą, która ma poznanie Boże, Ducha Bożego i ulega zwątpieniu, że Bóg nią i Adamem się nie zajmuje. Ulega zwątpieniu, mimo że ma poznanie, ma pełnię, bo w niej jest Bóg. A mimo to wątpi w Jego intencje.

Diabeł wszystko robi, aby zwątpiła w Jego dobre intencje. A to wszystko czyni, aby w sposób niezauważalny dla Ewy, żeby przejąć kontrolę nad jej sercem, duszą, nad wolą, świadomością, pragnieniem, sumieniem, Aby już sumienie jej pracowało inaczej, już żeby nie służyło Bogu, ale żeby samo kształtowało sobie drogi, czyli - Drzewo poznania dobrego i złego.

Powstaje natura podświadomości i świadomości. Zaczyna powstawać rodzaj iluzji, złudzenia. **Bo czym się kierują przodkowie? Nie kierują się prawdą, tylko kierują się złudzeniem potrzeb swoich, które zostały zasiane przez zło.**

I jest powiedziane: *Jezus Chrystus wyzwolił nas wszystkich ze złego postępowania, odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym - srebrem czy złotem, ale drogocenną Swoją krewią.* Czyli wyzwolił, bo tam nic nie było dobrego. Tam dobrem było nazywane to, co człowiek sam sobie ustalił jako dobro, dla dobra jedynie ciała, które niszczyło duszę.

Dlatego ludzie mówią w taki sposób: Moja dusza dobrze się ma, nie mam żadnego problemu, a że choruję i źle się czuję, to nie znaczy, że moja dusza źle się ma. Brak widzenia w ogóle sensu i świadomości tego - czym w ogóle jest dusza. Mówi: Ja tylko przyszedłem wyleczyć chorobę. To tak jakby ktoś przyszedł do Jezusa Chrystusa i powiedział: usuń moją chorobę, ale duszę zostaw taką jaka jest, bo ona się ma dobrze.

Jezus Chrystus nie usuwa samego problemu ciała, bo powiedział w Ewangelii, do paralityka, którego przez dach włożyli, bo tak wiele ludzi przyszło: *Odpuszczają się tobie twoje grzechy.* I paralityk staje się radosny wewnętrznie, bije z niego blask, światło, radość, dusza się raduje. On jest szczęśliwy, on znalazł drogę do zbawienia. Ale dla ludzi, którzy go otaczają, nic się nie stało, bo oni nie oczekują żadnej radości ze zbawienia. Oni oczekują żeby ciało ich było takie jak oni chcą, żeby robiło to co chcą, żeby było uzdrowione z kulawości, żeby mogło biec bardziej i szybciej do miejsca złego, niż wcześniej.

No bo proszę zauważyć, jeśli człowiek jest kulawy dlatego, że idzie do miejsca złego, i Bóg uzdrowi go z powodu kulawości tylko samej, to będzie biegł jeszcze bardziej w miejsce złe. A jeśli Bóg powie: *Zmień swoją drogę i idź do miejsca dobrego;* i przestanie być kulawy, i mówi: *O jak dobrze, że nie jestem kulawy,* i biegnie do tego miejsca. A Bóg mówi: *Pamiętaj, że nie będziesz kulawy jak będziesz szedł w dobre miejsce. Jak znowu będziesz szedł w złe, to znowu będziesz kulawy.*

Czyli, nie grzesz więcej, abyś nie był kulawy, abyś nie był chromy, abyś nie był chory. Jak

będziesz chory – oznacza, że musisz zmienić drogę, bo twoja dusza choruje, dlatego, że sprowadzasz na nią zło.

I w cielesności, tam w głębi, gdzie teraz, w tej chwili się zanurzamy, całkowicie mając świadomość, że Chrystus nas odkupił, tam w głębi czując - to musimy pamiętać o tym, że diabeł działa w ciele i dokładnie kusi w taki sposób, tam człowieka w głębi, jak Ewę. Nie przyszedł z jakimś batem, z jakimś wielkim głośnikiem, i nie wytoczył armaty przeciwko Ewie i nie mówił w ten sposób: że jak nie pójdziesz za mną, to zaraz będę strzelał z wielkich armat, a jednocześnie wezmę jakiegoś bata wielkiego i będę cię tutaj nakłaniał do złych czynów.

Nie robił tak, bo ona miała władzę nad nim. On wiedział o tym, że ma władzę nad nim. Ale ona zapomniała o tym, że ma tylko służyć Bogu i że diabeł był zawsze kłamcą i zabójcą. Że on wykorzystuje jej łatwowierność, czyli można powiedzieć, że przez łatwowierność, przez zwątpienie zaczęła iść swoimi drogami myśląc, że sama jest w stanie sobie wszystko zrobić. I w ten sposób, jest to stary grzech – porzucenie drogi Boga.

Chrystus nas odkupił, abyśmy całkowicie powrócili do drogi Boga. A drogą Boga jest wznoszenie jęczącego stworzenia.

Jest między nami osoba, która mówi do księdza, że teraz musimy się umacniać, wznosić w Bogu, a on mówi tak: A co ty byś jeszcze chciała robić? Chrystus nas odkupił, mamy leżeć i czekać. Nic więcej nie robić. Co ty chcesz robić kobieto? Czyli: czasem nie szukaj jęczącego stworzenia, czasem nie stawaj się synem Bożym. Siedź, czekaj i bądź bezczynna, bo Chrystus cię odkupił i już nic nie trzeba robić. A Chrystus pyta się: *A gdzie są synowie Boży?*

A ten ksiądz mówi: A co byś chciała robić dalej? Wszystko zostało zrobione. On nas odkupił i mamy tylko leżeć, nic więcej nie robić. Wystarczy, że będziesz tutaj przychodziła i jak rzucisz jakąś tam monetę, no, lepiej aby to było więcej niż mniej.

Musimy pamiętać o tym, że szatan nas kusi przez rzeczy dobre, dobre tylko dla naszego starego człowieka, w taki sposób, jakoby się człowiek nowy nie zorientował. Bo proszę zobaczyć; Jezus Chrystus nas odkupił, jesteśmy wolnymi, a ludzie w dalszym ciągu szukają grzechów, jakoby to było właściwe i dobre. To jest zaprzeczanie Odkupieniu. To jest zaprzeczanie nowemu człowiekowi. To jest szukanie tożsamości starego człowieka.

Dlatego Ewa, mimo że miała moc Bożą, łaskę i chwałę, mimo że Adam ma chwałę i łaskę - ulega Ewie; ona go woła, a on jej ulega. Zamiast słuchać Boga, idzie za nią. I taka sytuacja pozostała aż do Odkupienia, a ci, którzy nie chcą wierzyć, w dalszym ciągu, gdy nie wierzą w Odkupienie, w dalszym ciągu odwrócona jest władza. To kobieta rządzi mężczyzną, a nie mężczyzna rządzi kobietą.

To ona - czyli mówię tutaj o **naturze podświadomej, emocjonalnej; ona narzuca prym naturze świadomej, naturze zwiedzionej, bo w niej jest moc, aby moc służyła złemu duchowi.**

Ale kiedy przyjmujemy Chrystusa, to Chrystus jest zamiast Adama. Jest nowym Adamem i wtedy Jemu to jesteśmy poddani, a nie ma już wpływu ciemności, ponieważ oddajemy się Jezusowi Chrystusowi, a On w nas z całej mocy działa naturą Gwiazdy Porannej, Jutrzenki. On daje nam Niewiastę, która miażdży głowę szatanowi. I jest Tą, której potomstwo miażdży

głowę szatanowi, a ono miażdży mu piętę, jego słabość.

Więc musimy pamiętać, że ożywienie grzechu w cielesności, to ożywienie - jest grzechem, który może być niezauważony, wcale nie musi być widziany jako grzech, ale nim jest. Ale znowu to, co wydaje się, że jest grzechem, wcale nim nie musi być. I dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *A kroczymy wedle wiary, a nie wedle widzenia postępujemy. Idę ku doskonałości Bożej, dlatego że mnie wzywa. Idę.*

Jak to powiedział św. Paweł w jednym z Listów: *A po 14 latach zostałem wezwany, bo miałem wewnętrzne poznanie, aby pójść do Jerozolimy i spotkać się z Kefasem i wyłożyć mu Ewangelię, którą Chrystus mi objawił. Bo jestem pewny, że jest dobra, ale też pójdę do niego, aby w pełni się upewnić czy nie biegam, nie biegałem na próżno.* I spotyka się z Kefasem, Piotrem i ten mówi: *Dobrze mówisz, ty głosisz poganom, ja Żydom, ale sprawa jest ta sama. Zbawienie nie przychodzi od Prawa, ale przez wiarę. Dobrze chodzisz, dobrze biegasz. Jesteś Chrystusowy.*

Piotr wie kim jest Paweł, ale wie też, że Chrystus dał mu poznanie, Chrystus dał mu władzę, Chrystus dał mu potęgę i Chrystus go ocalił z grzechu i on go nie ma. Jest czysty, jest doskonały, jest pozbawiony wszelkiego zła.

Ale pamiętajmy też o Liście św. Pawła do Rzymian (Rz 14,23). Teraz będzie on brzmiał z nową odsłoną; że gdy poczytujemy sobie grzech w sumieniu, to mimo że w Bogu go nie mamy, to sumienie nasze nas oskarża i człowiek się dręczy. Możecie się zastanawiać, w jaki sposób to się może dziać?

Zauważcie, jest dwóch znajomych. Jeden już wszedł do pociągu, a drugi już stoi na peronie. I ten w pociągu mówi coś temu, który stoi na peronie. A jest hałas i nie usłyszał dobrze co tamten powiedział, ale pomyślał, że to jest inwektywa. I mówi: a miałem go za przyjaciela. Pojechał już, a okazał się taki niedobry. Powiedział mi to i to. Wydawało się, że jest wszystko w porządku. Ukrywał się, dobrze grał przyjaciela.

Po pięciu latach się spotykają, i ten który stał na peronie jest smutny i niechętny. Tamten radośnie do niego przychodzi i chce mu się rzucić w ramiona, raduje się ze spotkania, mówi: No co się z tobą dzieje?-No jak to co? Powiedziałaś mi, że jestem taki i taki. - Słuchaj, ja czegoś takiego nie mówiłem. Ja powiedziałem to i to. - Wiesz co, no przestyszałem się, ale to że źle usłyszałem, wymyśliłem resztę. A właściwie to diabeł zrobił - wymyślił resztę. I dręczyłem się przez 5 lat tym, że zostałem zdradzony przez przyjaciela, co nie było prawdą. Sumienie mnie dręczyło, sumienie mnie zabijało. Nie miałeś grzechu, ja tobie go poczytałem. Dręczyłem się sumieniem swoim, ono mnie dręczyło. Ale teraz kiedy wiem, że nic takiego się nie stało, nawet nie mam tobie czego wybaczyć. Sobie muszę wybaczyć, i proszę ciebie o wybaczenie, że ciebie oskarżałem przez tyle lat, że jesteś złym człowiekiem, mimo że nie jesteś złym. Sumienie poczytało.

Jak może sumienie nas dręczyć? To właśnie w taki sposób, nie mając grzechu, kierując się w wyobraźnię.

Co w tym momencie istniało? Niewłaściwa cierpliwość, brak powściągliwości, brak wiary, brak poznania, tam nie było cierpliwości i pobożności. Tam nie było miłości i przyjaźni

braterskiej. Tam nie było prawdziwej miłości Bożej, ponieważ łatwo mu przyszło skreślić tą przyjaźń w jednej chwili. Mimo że nic takiego się nie stało, żeby trzeba było ją skreślić, to diabeł wykorzystał to, że człowiek jest skłonny do poczytywania innym grzechów, nie chce być powściągliwy w ocenie, bardzo łatwo mu to przychodzi.

A przecież mógłby powiedzieć w taki sposób: Panie Boże, jeśli tak się stało, to jest to moja praca, zadanie, doświadczenie i próba. Muszę to unieść. Chcesz mi coś pokazać. Dajesz mi wielką siłę, abym pokonał ten problem. Będę się modlił za mojego przyjaciela, nawet jeśli on taki jest. Będę się modlił za niego, aby nie upadł bardziej, albo żebym wybaczył mu to co powiedział. W tym momencie siebie wznosi, a jego nie udręcza. Przyjaciel przyjeżdża, jest jeszcze bardziej uniesiony, a on nie jest zgubiony.

Można postąpić przez owoce Ducha Świętego - przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Można właściwie rozumieć gorliwość, wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość. Właściwie to zrozumieć i być gorliwym w nich właśnie, mieć je w gorliwości. A wtedy nie będziemy bezowocni i beczynni w poznawaniu Jezusa Chrystusa. Musimy wszystko potraktować jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę.

W tej chwili otwiera się nowa przestrzeń.

Bo gdy mamy całkowitą świadomość, kiedy jesteśmy dorosłymi; dorosłymi – oznacza: wiemy, że nas wyzwolił, i samodzielnie odeszliśmy od przewodnika, bo kierujemy się wiarą. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Galatów 3:25 *Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy* 26 *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Gdy jesteśmy jeszcze nie gotowi, to idziemy za przewodnikiem. Ale kiedy jesteśmy dorosłymi, znajdujemy wiarę, pozostawiamy przewodnika. Bo wiara jest sensem, wiara nas prowadzi i moc wiary nas usprawiedliwia. Moc wiary w Chrystusa nas usprawiedliwia. Czyli moc Chrystusa na nas spoczywa, bo ta moc jest naszą wolnością, nie naszą umiejętnością.

Diabeł chce nam powiedzieć, że nasza umiejętność jest wyzwoleniem. Nigdy się ona nim nie stanie.

Proszę zauważyć, diabeł chce powiedzieć, że nasza umiejętność jest naszym wyzwoleniem. Jeśli on mówi, że naszym wyzwoleniem jest, to znaczy że w ogóle nie jest. Bo diabeł jest kłamcą i oszustem. I nigdy nic nie powie, ani nie uczyni co mogłoby spowodować stratę władzy, osłabienie jego władzy. Więc jeśli mówi: sam możesz się ocalić tzn. że nie możesz. Jeśli, że sam możesz znaleźć swoje grzechy, to nie znajdziesz. Sam możesz wszystko znieść tzn. że nie możesz.

I w tym momencie musimy w pełni zaufać Chrystusowi, przyjmując Jego Odkupienie, stanąć w całkowicie nowej przestrzeni życia swojego.

Przyjmując Jego Odkupienie oznacza - zmienić potrzeby naszego ciała, widzieć potrzeby naszego ciała całkowicie inaczej. Nie, aby się żyło „superowo”, jak to niektórzy mówią, ale żeby było zbawione. A zbawienie nie powoduje to, że mamy przestać jeść, kupować, sprzedawać, zarabiać, pomagać innym ludziom, ale mamy to robić w taki sposób, aby im pomóc w zbawieniu - nie oddalić, ale przybliżyć.

Jezus Chrystus kiedy jadł i pił uważano, że On oddala się od Boga, że nie jest Synem Bożym, bo je i pije. Ale nie oddalał się od Boga, że jadł i pił. Jadł i pił dlatego, że lubił, a nie dlatego, że grzeszył i oddalał się. Ale nie przesadzał. Chcę powiedzieć o tym, że bardzo łatwo poczytać sobie grzech z powodu jedzenia i picia. Że człowiek może powiedzieć, że jedząc to, grzeszy, jedząc tamto, grzeszy.

List św. Pawła Rzymian rozdział 14 mówi w taki sposób: *A ci, którzy nie jedzą mięsa, nie jedzą go dla Boga. A ci, którzy jedzą mięso, jedzą je dla Boga. Ponieważ zbawienie nie pochodzi od tego czy jemy mięso, czy nie, ale od sprawiedliwości, prawdy i czystości, doskonałości. Gdy czynimy to, co dla Boga jest dobre, przyjemne i sprawiedliwe. A sprawiedliwym jest wtedy, gdy widzimy, że wszystko jest świętym, co On czynił.*

Czyż nie jest bardziej sprawiedliwe widzenie wszystkiego, że jest świętym, niż uznanie, że tego Bóg nie stworzył, że to jest brzydkie?

Jeśli uznajemy Boga za świętego i że wszystko świętym uczynił, bardziej się wznosimy niż gdy grymasimy, sami uznając co jest dobre i co jest niedobre.

To nie znaczy, że jak czegoś nie jemy, to już grzeszymy, albo jak coś jemy, to już grzeszymy. To są już preferencje wewnętrzne; jeden organizm to lubi, inny tego nie lubi, ale nie możemy tym obciążać sumienia. Bo jak sumienie obciążamy, to już wtedy jest problem w sumieniu. Poczytujemy sobie grzech, którego nie mamy.

Jezus Chrystus mówi w Ewangelii wg św. Marka rozdział 16: **17** *Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; 18* *węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić.* Czyli, nic wam się nie stanie. Ale to nie znaczy, że mamy nieustannie wystawiać Boga na próbę i pić truciznę, a Bóg będzie nas ratował. Bo możemy przegiąć.

To diabeł chce wykorzystać tą sytuację; stawia Jezusa Chrystusa na narożniku świątyni i mówi: *Rzuć się w dół, a Aniołowie Ciebie pochwycą. Bo powiedziane jest: gdy będziesz chodził po drodze, gdzie są kamienie, to Aniołowie będą Ciebie nosić, abyś stopy sobie nie zranił o kamień.* Jezus Chrystus mówi: *Nie będziesz wystawiał swego Boga na próbę.* I diabeł pozostawił Go.

Wiemy, jest pierwsze kuszenie, drugie kuszenie i trzecie kuszenie. Jezus Chrystus się oparł, ale ten świat nie. Ten świat poszedł za pieniędzmi, za pieniędzmi poszła druga bestia. Druga bestia dostała tyle walizek pieniędzy, że ugięła się i zastanawiała się jaki będzie miała dobrobyt z tego powodu. Druga bestia, która wyszła z ziemi, która ma rogi baranka, a mówi jak Smok zaczęła służyć pierwszej bestii. Wykonywała wszelkie jej polecenia przed nią. Pamiętamy, to przecież u Daniela jest napisane: *Będzie miała wielki róg i tym rogiem będzie strącała świętych z Nieba. Będzie miała tak wielką moc. Ale przyjdzie Ten, który ją pokona.*

I w tym momencie przychodzi Ten, który ją pokonuje, bestię drugą, jej róg jest wyrwany, róg, który wyrósł na miejscu trzech pierwszych rogów. A ona miota się, że nie ma władzy. Chce udawać, że ma władzę, a już wie, że władzy nie ma. Chce udawać, że ma władzę taką, że ma rogi baranka, ale wszyscy wiedzą, że mówi jak smok. Ale w dalszym ciągu ludzie mają się skupiać jeszcze na rogach baranka, a nie patrzeć, że mówi jak smok. Mówi jak smok -

oznacza: nie wierzcie w Jezusa Chrystusa, że odkupił wam grzech pierworodny, że uwolnił was od grzechu. On tego nie uczynił. My to robimy.

Ale nie oni to robią, tylko On to zrobił. Mówiąc, że poczytują ludziom grzech, szukają powodzenia swojego i wcale nie duszy. Powodzenia swojego w czym? Nie wiem w czym, powodzenia aby smażyć się w lepszym miejscu? W jakiś mniejszych płomieniach? Czy w miejscu mniej upalnym, na jakimś rogu brytfanny, a nie po środku? Co to za różnica? I tak się jest na pożarcie.

Dlatego dzisiaj jest sytuacja, że druga bestia traci władzę. Zasłona spadła i druga bestia obnażyła swoje intencje. Widać ją bardzo dobrze, jak ona służy pierwszej bestii, jak wykonuje przed nią wszystkie zadania. I dlatego tutaj Apokalipsa, czyli spadnięcie, zdjęcie zasłony.

Dlatego, gdy wierzymy z całej siły, że Chrystus nas odkupił i to On jest Tym, który nas odkupił - jest atak drugiej bestii na tych wszystkich, bo oni są przyczyną tego, że pierwsza bestia traci wyznawców. A druga bestia musi się tłumaczyć.

Ale problem na tym świecie jest taki, że druga bestia traci władzę i pieniądze, bo one nie przypływają. Ale pierwsza bestia niczego nie traci w momencie, kiedy ludzie nie uwierzą w Chrystusa, ale znienawidzą pierwszą i drugą bestię. Nawet, gdy znienawidzą drugą bestię, to bestia pierwsza nie poczuje żadnej straty, poczuje ją tylko druga, ale pierwsza nie. Bo i tak są nienawistni, a bestia chciała żeby byli nienawistni.

Więc tylko ci, którzy z całej siły wierzą w Chrystusa, nie ulegają ani pierwszej, ani drugiej bestii, bo nie ulegają nienawiści, aby niszczyć drugą bestię i służyć przez nienawiść pierwszej bestii. Bo pierwsza bestia rozsiewa nienawiść, rozsiewa zło, rozsiewa przemoc, rozsiewa agresję.

Dlatego musimy pamiętać o tej sytuacji, że gdy trwamy w Chrystusie, a On staje się nami, owoce Ducha Świętego, a jednocześnie przymioty poznawania Chrystusa w nas istnieją; gorliwość Jego poznawania. Czyli gorliwość poznawania miłości, przymiotów wiary, przymiotów cnoty, poznania, powściągliwości, cierpliwości, pobożności, przyjaźni braterskiej, miłości. I bycia gorliwym w tej miłości tak bardzo, aby wiedzieć, że *współweseli się z prawdą, nikomu nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie jest bezwstydną, ale współweseli się ze wszystkimi, którzy żyją w prawdzie*. I ona jest tym przewodnikiem.

I dlatego tutaj wchodzimy w nową przestrzeń. Nowa przestrzeń - to jest spotkanie się z grzechem ciała. Czyli z jego ogromnym naporem, ale jednocześnie tylko w Chrystusie jest to możliwe, kiedy Chrystus w was z całej siły działa. Tylko wtedy działa w was, kiedy wierzycie, że On odkupił wam grzechy i nikt tego inny nie uczynił. I wtedy Jego moc w was działa, inaczej nie działa. A kiedy Jego moc w was działa, to On was czyni zewnętrznymi jako Ducha, a ciało ukazuje jako już nie was; *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. Ale ukazuje, że ciało jest jak świat.

Kiedy Chrystus stanął na tym świecie, grzech należał do tego świata, nie do Niego. I wtedy ciało, staje się jak świat, na którym stanął Chrystus. I my musimy w tym świecie, zachować cnotę najgłębszą i czystość, i doskonałość, aby nie ulec potrzebom ciała, które wpływają na naszą duszę, jakoby były integralną częścią z nami. A integralną są nie dlatego, że jesteśmy z

nimi związani w sposób własny, ale związani przez Prawo.

Czyli prosta zasada. Jeśli dziecko 10-15 letnie, może młodsze, coś zrobi złego, to rodzice dostają karę. Dziecko może dostać jakąś karę niewielką, ale rodzice dostają karę dlatego, że doprowadzili do takiego stanu, że dziecko jest takie jakie jest.

Więc my jesteśmy odpowiedzialni za jęczące stworzenie, a kiedy ciało postępuje wedle jęczącego stworzenia, to dusza jest odpowiedzialna za to, że ono tak czyni, ponieważ my staliśmy się odpowiedzialni za jego postawę. A jego postawa jest też naszą postawą, o czym mówi św. Paweł: *A i my jęczymy w bólach rodzenia, mimo pierwszych darów Odkupienia i oczekujemy przemienienia ciał.* Czyli - gdzie światłość, potęga Chrystusowa zaistnieje w jęczącym stworzeniu, czyli miłosierdzie przywróci chwałę, i zdolność jęczącego stworzenia do oglądania chwały Bożej.

I wtedy dwóch jest zjednoczonych w jednym domu; nasza natura wewnętrzna i nasza natura zewnętrzna, nasz duch. A ta natura cielesna, która jest grzechem, przestaje istnieć, ponieważ została odrzucona, bo były to zapędy szatana na ten świat. I został poddany, i on jest już pod władzą Człowieka Światłości. Jesteśmy w nowym etapie. Ten etap wtedy istnieje, kiedy jesteśmy ufni.

Naprawdę nie jest on trudny. On jest niemożliwy. Niemożliwy do uczynienia bez Chrystusa. Ale z Chrystusem jest prosty. Ponieważ to On czyni, a my musimy całkowicie być pewni, jak to powiedział św. Jan w 1 Liście, rozdział 5: *A ufność nasza polega na przekonaniu, czyli na wierze głębokiej, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to, o co Go prosimy, a właściwie już mamy.*

Jego wolą jest to, aby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą. Więc jeśli wszystko czynimy, aby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą, nawet zstępując w odmęty najgłębsze, żeby wydobyć jęczące stworzenie - On z nami jest w tej ciemności, ponieważ nie poszliśmy tam grzeszyć, ale wydobyć z ciemności utrudzone jęczące stworzenie.

Proszę zauważyć, Ewangelia św. Mateusza: Jezus Chrystus szedł przez wioskę i przechodził koło miejsca, które wszyscy omijali - komorę celną. Mateusz był znienawidzony przez całe miasto i całą wioskę, bo szli tam tylko dlatego, że musieli zapłacić podatek, a z innych powodów tam nie szli. Nienawidzili go dlatego, bo zabierał im to, na co oni ciężko pracują, a ustanowiony przez Rzymian podatek musiał być płacony. Więc nienawidzili Mateusza. I Mateusz robił to, co robił i już nie patrzył na nienawiść ludzi, bo ktoś to musiał robić. I jaka sytuacja jest?

Wchodzi Jezus Chrystus do komory celnej, a jest z uczniami, i gdy wchodzi do komory celnej, uczniowie się zatrzymują i zostają na zewnątrz. I mówią: *Co nasz Pan robi? Nasz Pan wszedł do miejsca zła, do strasznie złego miejsca. Dlaczego On to uczynił, przecież to zabronione.* Jezus Chrystus mówi: *Słuchajcie bracia moi, nie wszedłem tam grzeszyć, ale wszedłem tam wydobyć grzesznika. Ponieważ on Mnie potrzebuje i on jest tym, którego mi daje Pan.*

Wchodzi Jezus Chrystus do komory celnej, a co robi Mateusz? Mateusz nie spodziewa się takiego obrotu sytuacji. Wie o Chrystusie, o Jego wielkości i Jego potędze. Nie spodziewa się,

że On tam zajrzy. I to, że wszedł Jezus Chrystus do komory celnej, spowodowało tą sytuację, że Mateusz bez słowa wstał, zostawił pieniądze i poszedł za Nim.

Jest już nowym człowiekiem. Został powołany do kochania ludzi i czyni to. Już nie ma starego człowieka, już nie ma celnika. Celnik już został odrzucony, już go nie ma.

Samo to, że Jezus Chrystus wszedł do komory celnej, i zobaczył Go Mateusz; Mateuszowi całkowicie to wystarczyło, że Jezus Chrystus przedarł się przez grzechy, jego grzechy, ludzkie grzechy, nienawiść do niego. Wstąpił do niego, nie patrząc na ludzi, nie patrząc na nienawiść, ponieważ Jego, nienawiść nie dotykała. Wszedł, a Mateusz zaraz wyszedł.

A uczniowie widząc, że Jezus Chrystus wszedł tam nie po to, aby grzeszyć, weszli z Nim, nie doznając upadku ani grzechu. Ponieważ zrozumieli, że nie Prawo, ale wiara ich wyzwala. Weszli tam z powodu wiary, a nie Prawa, bo Prawo im nie zezwalało wchodzić. I wiara ich ocaliła, wiara dała im potężną siłę, aby mogli uczynić to, co uczynili, czyli wejść do miejsca, gdzie najczęściej człowiek upada. A oni wyszli nie pokalani, ale jeszcze umocnieni.

Część 24

Rozmawialiśmy tu bardzo dużo o właściwej postawie, że nowa przestrzeń się przed nami otworzyła - przestrzeń otwarta przez Chrystusa; ona była otwarta nieustannie przez 2000 lat, prorokowanie Jana, a jednocześnie Listy św. Piotra. A przygotowanie do tego prorokowania było przez św. Pawła, bo św. Paweł przygotowywał to prorokowanie przez 20 lat.

Przez ostatnie 3-5 lat św. Jan mocno objawia te tajemnice, a w ostatnim czasie z niezmiernie potężną siłą. Myślę, że trzeba tak powiedzieć, że św. Jan objawia od śmierci Jana Pawła II; to już zaczęło się dziać głęboko w duchu, ale w ostatnim czasie 2-3 lata, bardzo mocno dzieje się to tutaj, na tym planie ziemskim.

Jak powiedział św. Piotr, kiedy został wydobyty z więzienia, kiedy kajdany opadły i szedł, to myślał, że to jest widzenie. Ale gdy dotarł już do pierwszej ulicy, Anioł odstąpił i nagle zobaczył, że nie jest to widzenie, ale jest to prawdziwy stan. Czyli jego świadomość była przeniesiona tak głęboko, w tak głęboki stan ducha, że jego ciało właściwie nie podlegało władzy tego świata, tylko podlegało chwale Bożej, więc to ciało mogło nawet być niewidzialne. Więc przeszedł koło straży, wrota się otworzyły, nie zauważyli tego strażnicy itd. Dopiero gdy Anioł odstąpił, to jego świadomość wróciła do ciała, a gdy wróciła do ciała, dopiero zobaczył, że była to prawda. Wtedy gdy jego świadomość nie była w ciele, tylko była przeniesiona przez Anioła do wyższych poziomów świadomości i stamtąd szły nakazy do ciała, to on szedł jakby miał widzenie, nie był świadomy tego, że to się dzieje naprawdę. Dopiero gdy znalazł się w ciele, zobaczył, że dzieje się naprawdę.

I tu jest ta sama sytuacja. Św. Jan prorokuje już dawno, coraz mocniej, ale gdy to zaczyna się dziać w ciele - to zaczyna się realizować tutaj w pełni dla nas, gdzie ciało nasze i nasza świadomość, mająca udział w ciele, zaczyna coraz głębiej dostrzegać pełnię rzeczywistości i w pełnym zrozumieniu. Ponieważ św. Jan, Kościół Mistyczny, otwiera mistyczną prawdę.

Św. Paweł ma mistyczne poznanie tajemnicy Ewangelii, czyli mocą Ducha Świętego, mocą Chrystusa, otwarte jest poznanie, które usuwa tajemnicę, usuwa zasłonę. Św. Paweł widzi bez

zasłony i mówiąc te wszystkie sprawy nie ma zasłony.

Św. Jan mówi mocą mistyczną, gdzie jeszcze ludzie mają zasłonę. Ale poruszają się ludzie wedle wiary, nie wedle widzenia. Wedle wiary postępują, tak jak św. Piotr powiedział: Mam widzenie, ale czynię to w sposób faktyczny - tak to przedstawia - zakładam buty, opasam się w biodrach, zakładam ubranie, płaszcz, kajdany mi spadają i idę. Wydaje mu się, że ma widzenie, ale później widzi, że to nie jest widzenie, że to jest prawda. Postępuje wedle widzenia, wykonując to w ciele.

Więc tutaj w tym aspekcie, postępując wedle wiary, postępujemy wedle tego, co wiara ukazuje w duchu jako widzenie, albo nawet nie widzenie, tylko wiara jako w sercu nakaz, prawda i pełnia. Postępujemy wedle tego. Ciało nasze zdąża, cała nasza natura zdąża w tym kierunku, a później gdy zasłona opada, wiemy o tym, że to, co się wydarzyło było prawdą, bo także ma w tym udział ciało. Bo ciało także jest tutaj i nie stawiało oporu, ponieważ wedle wiary się wszystko działo.

I dlatego św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdział 5 mówi: 7Przez wiarę bowiem krocymy, a nie przez widzenie. Ona to jest tą prawdą. A w rozdziale 13 mówi: Także teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, a największa z nich jest miłość. Czyli - nie mam w tej chwili poznania, poznam jak zostałem poznany. Także w tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość; i nią to postępuję, wedle wiary postępuję, a Chrystus przez wiarę, nadzieję i miłość mnie prowadzi. On jest miłością i On daje mi nadzieję i wiarę. Co jest powiedziane: A wasza nadzieja i wiara zostały zanesione do Boga przez Mnie - Chrystus mówi - Ja jestem Stróżem dusz waszych.

I prorokowanie św. Jana najpierw wyraża się tylko przez wiarę. Więc krocymy za prorokowaniem, które od Chrystusa płynie przez św. Jana, krocymy wedle wiary tylko. Jesteśmy tutaj z powodu wiary, ponieważ tajemnice, które objawiał św. Jan, są tajemnicami, które mówią taką rzecz: Jezus Chrystus odkupił cały świat, nie ma innego Odkupiciela. A to co mówi jest uznane w świecie jako herezja. To, że Jezus Chrystus odkupił świat i nie ma innego Odkupiciela, jest uznane jako herezja. Bo Kościół mówi w taki sposób: Jezus Chrystus nie uwolnił ludzi od grzechu pierworodnego, robimy to my.

Ale dziwna sytuacja. On to uczynił, ponieważ dlaczego miałyby tego nie uczynić? Któż może to uczynić? Św. Paweł w Liście do Hebrajczyków mówi: Krew zwierząt usuwała grzech na rok, a Ten doskonały, czysty, niewinny złożył siebie w ofierze i wszedł do przybytku. Raz wszedł, gdzie wchodził kapłan i skrapiał przybytek krwią zwierząt, aby grzechu nie było. A Ten, doskonały i czysty skropił Swoją Krwią drogocenną i już nigdy stamtąd nie wyszedł, ponieważ moc Odkupienia działa nieustannie i nigdy nie ustała.

Natomiast Kościół mówi: Nie ma jej, a właściwie to my Ją zatrzymujemy kiedy chcemy i dajemy kiedy chcemy. Nikt nie dał takiej władzy, aby zatrzymać Odkupienie i Krew. Ponieważ Jezus Chrystus odkupił świat, zanim jeszcze on miał jakiegokolwiek pojęcie o tych sprawach. Św. Paweł mówi: Kiedy byliśmy grzesznikami, byliśmy bezsilnymi, odkupił nas wszystkich. Bo jak przez jednego człowieka przyszła śmierć, tak przez jednego człowieka, tą samą drogą przyszło Odkupienie i uwolnienie od śmierci, i usprawiedliwienie.

To jest jasne i proste. Nie można tutaj własnych stosować zasad, ponieważ ta zasada jest

prosta. Jak przez jednego przyszła śmierć na wszystkich, tak przez jednego przyszło Odkupienie i wyzwolenie i usprawiedliwienie dla wszystkich. Nie ma tam wyjątków.

Wyjątki dzieją się tylko dlatego, żeby ktoś w tym miał zysk. Chodzi o zyski. A jest dokładnie powiedziane u św. Piotra: Z powodu chciwości to uczynili, zbluźnili drogę, nauczyciele fałszywi wprowadzili potajemnie herezję, że Władca ich nie nabył. Z powodu chciwości to zrobili, ponieważ bogactwa im się zachciało i władzy. Nie chcieli Chrystusa, bo Chrystus kazał im być poddanymi sługami, a oni nie chcieli być sługami, chcieli być panami. Dlaczego Żydzi zabili Jezusa Chrystusa, swojego Proroka i Zbawiciela?

Dlatego, że oni mieli w swojej głowie świadomość taką, że staną się władcami świata. A On przyszedł i kazał im się stać sługami. Oni nie chcieli być sługami, oni czekają na Pana, który ich uczyni władcami świata. Czekają na czerwoną krowę.

Ale tu jest sytuacja taka, mówię o św. Janie, o prorokowaniu, że on prorokuje, a to prorokowanie staje się udziałem naszej natury, też ziemskiej psychiki, ducha, duszy, dlatego że przyjmujemy to prorokowanie. Ale znowu, mimo że to prorokowanie jest, to wielu ludzi się opiera jemu. A nawet, jeśli byście powiedzieli o prorokowaniu komuś, kto nie chce w ogóle, to traktuje was jako heretyków. A jednocześnie sami się jeszcze bardziej zagłębiają w herezję i jeszcze bardziej mówią w ten sposób: nie, my wolimy iść drogą bluźnierstwa i bluźnić drogę świętą niż opuścić tych, którzy na nią nas skierowali.

Jest powiedziane: Byli fałszywi prorocy i będą fałszywi nauczyciele wśród was, którzy potajemnie wprowadzą herezję, że Władca ich nie odkupił i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. I poprowadzą ludzi tą drogą, i mnóstwo ludzi pójdzie tą drogą i ci ludzie będą bluźnili drogę świętą. A ci, którzy ich poprowadzą, zrobią to z powodu zysku i chciwości. Ale sąd został na nich wydany, a zguba ich nie śpi.

Więc w tym momencie, kiedy Państwo by powiedzieli: - Słuchajcie, to nie tędy droga, bo to jest droga bluźnierstwa. A oni mówią: - My wolimy zostać z bluźniercami, niż iść za wami. - A dlaczego? - No, bo ich jest więcej. I tu jest dziwna sytuacja.

Kościół w Filadelfii jest malutkim Kościołem, bardzo małym, ale Chrystus daje im władzę panowania nad synagogą szatana. Mówię tutaj Apokalipsę św. Jana rozdział 3, List do Kościoła w Filadelfii. Napisz - mówi Chrystus do św. Jana: Oto Ten, który otwiera i nikt nie zamknie. Oto Ten, który zamyka i nikt nie otworzy. Daję tobie w darze drzwi otwarte, których nikt nie zamknie. Prorokowanie, prawdę, drzwi otwarte. Ja odkupiłem świat, i kto może powiedzieć, że tego nie zrobiłem? No, są tacy, ale jest to nieprawda, bo Ja to zrobiłem. Nie było jeszcze nikogo, kto by znał Mnie, kiedy stanąłem. Znali Mnie prorocy. A Ja stanąłem i odkupiłem świat jeszcze wtedy, gdy nikt Mnie nie widział, nie rozumiał, że to Ja jestem.

Apostołowie pytali się też: Powiedz nam kim Ty jesteś? A Jezus mówi do Filipa: Tak długo z wami jestem i jeszcze nie wiecie kim jestem? Mówi: Będę ukrzyżowany, to dla was teraz jest niepojęte, tego teraz nie zrozumiecie, ale kiedy wam dam Ducha Świętego, wszystko pojmiecie. Teraz nie jesteście w stanie tego zrozumieć, ponieważ nie jest w stanie tego zrozumieć ciało i krew. Dlatego mówi: Szymonie, to że wierzysz, że jestem Synem Bożym, Mesjaszem, nie dało ci tej wiedzy ani krew ani ciało, ale mój Ojciec w Niebie. Czyli - doznałeś

łaski, dotknął cię Bóg, wiesz to wszystko, zasłona przed tobą spadła i nie masz tej zasłony.

I teraz Apokalipsa, czyli zdjęcie zasłony - zasłona została zdjęta.

I jasno widać św. Jana, który prorokuje ponownie. Mówi ponownie o doskonałości Chrystusowego Odkupienia. Świat tą doskonałość nieustannie bluźni, nieustannie się jej wypiera, nieustannie chce stawiać zapory, barykady, aby ona czasem ich nie dotknęła -bo to jest herezja - wołają. Budują zapory, budują ściany, aby ich czasem nie dotknęła ta herezja, którą nazywają to, że Chrystus odkupił cały świat i nikt nie ma grzechu.

On jest Tym, który odkupił, ale ludzie nie chcą się do tego przyznać. Wolą mieć grzech i wolą sobie zawdzięczać to, że go nie mają. A to jest szukanie grzechu, jest to szukanie swojej fałszywej osobowości, którą Chrystus właśnie przyszedł pokonać i już ją pokonał. Ponieważ On już jest na wysokości Panem w naszych duszach i dlatego mówi: Niech się rozszerza Królestwo Boże w was, bo Ja je przyniosłem. Niech się rozszerza. A ludzie nie chcą aby się rozszerzało Królestwo Boże, tylko królestwo diabła. A On mówi: Niech się rozszerza Królestwo Boże w was. Wierzcie we Mnie, że Ja was odkupiłem.

Dlatego przez św. Pawła niezmiernie głęboko to ukazuje, ponieważ wybrał człowieka, który jest zagorzałym przeciwnikiem Jego i bardziej zwalcza Chrystusa niż wszyscy inni, podobni jemu - Szawłowi. A gdy dotyka Szawła i Szawel przemienia się w Pawła, jasne jest, że Paweł w żaden sposób nie przypisuje sobie tego, że miał jakiś udział w tym, że jest chrześcijaninem.

Nie miał żadnego udziału w tym, tylko zechciał Bóg, aby zamieszkał w tym człowieku Syn Boży. Bo to było już przeznaczone od wieków i stało się to, aby zobaczyć, że **Odkupienie nie wynika z umiejętności człowieka, tylko z tego, że tak Bóg chce.** Bo Szawel, później Paweł, wszystko czynił, aby w żaden sposób nie poczytano mu nawet krzty Chrystusa. Zwalczał Go w każdej chwili, był bardziej gorliwy w zwalczaniu Chrystusa niż wszyscy inni i dlatego nie może w żaden sposób sobie przypisać, że jakkolwiek zasługę ma w tym, że poszukiwał Chrystusa i że On przyszedł dlatego, że Go poszukiwał. On przyszedł do niego dlatego, że Go prześladował.

I w tym momencie św. Paweł świadectwo mówi bardzo wyraźne: A byłem największym przeciwnikiem Chrystusa. Zabijałem chrześcijan, tych którzy wierzyli w Niego. Ale zechciał Pan, aby zamieszkał we mnie Chrystus, już gdy byłem w łonie mojej matki. I przemienił mnie. I to jest świadectwo, że grzechy nasze nie ustępują dlatego, że my to umiemy. Czyli jest to przeciwne Żydom. Żydzi mówią: My wkładamy mnóstwo pracy, aby nie mieć grzechów.

A Chrystus przyszedł i powiedział: Zobaczcie, nie wy to robicie, bo wy tego nigdy nie zrobicie. Nie wiecie dokąd zmierzacie. Ja to czynię, a kto się przyzna do tego, że Ja to czynię i uwierzy w to, będzie miał udział w Wodzie Żywota. Dam mu zdolność słyszenia: Przyjdź, i będzie wołał: Przyjdź, i będzie mógł pić Wodę Żywota ile chce.

Pamiętamy św. Faustynę. Św. Faustyna pyta się: Dlaczego mnie wybrałaś, taką biedę, aby o Chrystusie świadczyła? A Chrystus mówi tak: Dlatego wybrałem biedę, aby wszyscy wiedzieli, że to nie ty biedo masz tą siłę, ale że to Ja czynię.

Tak samo ze św. Pawłem jest - Dlatego ciebie wyzwoliłem, aby wszyscy wiedzieli, że nikt o własnych siłach się nie wydobędzie, że to Ja czynię. A ty jesteś świadectwem największym, bo

byłeś prześladowcą Moim największym, a teraz przed tobą to, zdjąłem zasłonę Ewangelii. Znasz ją, dostałeś poznanie, łaskę, bo serce twoje zostało przemienione, przeze Mnie przemienione.

I św. Paweł mówi: A łaska okazana mi nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Z nią to się zgadzam nieustannie, a ona zaprowadziła mnie tutaj gdzie jestem. Nie o własnych siłach tutaj jestem, ale to właśnie ona mnie tu przyprowadziła. I jestem takim kim jestem, z powodu łaski Chrystusa. On mnie przemienił, a szczycę się, że już mnie nie ma, ale jest On. On jest, ponieważ uwierzyłem, że nie moja zasługa, ale Jego.

I to jest prorokowanie św. Jana. Św. Jan z całej siły prorokuje o chwale, a jednocześnie św. Paweł nas przygotowuje, objawia, zdejmując zasłonę. A św. Jan, właśnie ten Kościół Mistyczny objawia mistycyzm natury starego grzechu, który w głębi jest otwierany, bo już od dawna jest świadomość Człowieka Światłości.

A św. Piotr, kiedy zasłona przez św. Jana jest zdjęta, i kiedy jest ugruntowanie przez św. Jana, że nie ma grzechu pierworodnego, ponieważ Chrystus nam odkupił, nie mamy żadnego grzechu, w tym momencie otwiera się zasłona św. Piotra. Spada zasłona z Listu św. Piotra, a tam wszystko jest napisane, że nie mamy grzechu, że jesteśmy wolni. **Że chrzest nie jest obmywaniem z grzechu, ale jest wołaniem w prośbie głębokiej do Boga Ojca przez Chrystusa Zmartwychwstałego, o czyste sumienie.** Jest prośbą o czyste sumienie. I to czyste sumienie przychodzi dlatego, że Jemu to ufamy, Jemu zawdzięczamy, nie własnym umiejętnościom, przewidywaniu w sumieniu. Nie w widzeniu, ale w wierze postępujemy.

Czyli zdążamy wedle wiary, a nie wedle układanki swojej w głowie. I nie chcemy najpierw poznać, a później uwierzyć, tylko wierzymy, a później poznajemy.

Św. Paweł mówi tak: W tej chwili wierzę, ale gdy przyjdzie czas, Chrystus postawi mnie w miejscu, do którego zdążałem przez wiarę i będę miał pełny udział w całości. Tak jak powiedział św. Piotr: Zostałem wydobyty z więzienia, i to wedle wiary tam poszedłem, ale zaraz gdy doszedłem do pierwszego skrzyżowania ulic, stało to się prawdziwe, miałem udział w wolności, która wydawała mi się mrzonką. Byłem wolny.

To jest to samo w przypadku wiary - gdy wierzysz jesteś wolny.

Gdy uwierzysz całkowicie, ta wolność dotknie także całej twojej natury, przez wiarę.

A nie starajmy się, aby Chrystus nam udowadniał któryś raz z kolei, że jest dobry, bo raz udowodnił. Jak to św. Paweł powiedział: A za dobrego człowieka jest trudno oddać życie, a Chrystus oddał za wszystkich złych, dla ratowania duszy. Więc, za dobrego jest trudno zdecydować się na taki czyn, a On oddał życie za wszystkich złych, za prześladowców, którzy już chcieli Go w owym czasie zabić, dlatego że szatan nimi kierował. Ale On wiedział, że są pod siłą, władzą inną, ale dusze w tym momencie nie mają wyjścia, ponieważ kieruje nimi ten, któremu dano władzę, czyli Adam, a sprzeniewierzył drogę i zawiódł ich wszystkich ku upadkowi.

I Chrystus przyszedł w momencie kiedy stali się już zdolni i dorośli, aby przyjąć Jego chwałę. I wtedy po w przybliżeniu 4000 lat przyszedł i to uczynił. Odkupił człowieka, który już

był dorosły, aby był zdolny przyjąć Odkupienie i żeby mógł je zachować. Dzisiaj, mimo że człowiek jest dorosły, to wszystko ten świat czyni, aby sprzeniewierzyć, jak to mówi św. Piotr: zbluźnić drogę Prawdy. Ażebym ludzie sobie zawdzięczali Odkupienie.

Czyli tutaj jest sytuacja działania nieustannie, walki szatana o duszę człowieka, ponieważ ona to przedłuża mu dni, a jednocześnie daje mu jakoby władzę. On to rozszerza iluzję, złudzenie, ułudę i niedowiarstwo, aby ludzie zatracili drogę, a jednocześnie nieustannie mocą swoją, jego świat budowali.

I dlatego nienawidzi bardzo przebudzonych, nienawidzi bardzo wierzących, bo oni to burzą jego świat. Ukazują, że jego świat jest zbudowany na kłamstwie, zgliszczach prawdy. I dlatego Jezus zostawia św. Jana, mówiąc do niego - Apokalipsa rozdz. 10: 11 «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach». Idź i ponownie prorokuj.

Apokalipsa rozdz.5: 5 Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy. I dalej – 9 «Godzien jesteś wziąć księgę i j pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu.

O tym prorokuje ponownie św. Jan: On to swoją Krwią nabył wszystkich, bo stał się jedynym godnym otworzyć pieczęcie, Lew z pokolenia Judy. On stał się godny i pokonał wszelkie zło. On pokonał grzech, czyli pokonał złe ścieżki, zwyrodnienie, kłamstwo, i ukazał człowiekowi prawdę. Bo diabeł jest kłamcą i zabójcą i jest perfekcjonistą w kłamaniu, a język i głos mu się nie łamie w kłamstwie.

I tylko wtedy, kiedy człowiek jest wierzący z całej siły i ma moc wiary, wolny jest od grzechu. Ponieważ czym jest grzech?

Grzech jest zasłoną przed Chrystusem. I kiedy Chrystus dotyka człowieka, zasłona spada i Chrystus w nim działa. Ten, który szuka grzechu, szuka swojej starej osobowości, którą już Chrystus pokonał. Ten, który uwierzył, jest wolny, a i zasłona przed nim spada.

I dlatego w tej chwili św. Jan jest Kościołem Mistycznym, a św. Piotr Kościołem wojującym. Jak to jest powiedziane u św. Ludwika de Montfort: Piotr będzie jedną ręką budował Kościół doskonały, a drugą ręką walczył ze złem, bo jest Kościołem wojującym.

Św. Jan jest tym, który otwiera.

Św. Piotr jest tym, który walczy.

Św. Paweł jest tym, który zwiastuje tą prawdę wolności.

Zwiastuje swoją naturą i swoją prawdą, swoją osobą - W żaden sposób się nie przyczyniłem do tego, aby chwalić Chrystusa, bo nigdy Go nie poszukiwałem, zwalczałem Go. List do Galatów 2: Zawsze Go prześladowałem, a On mnie przemienił i nie mam żadnej zasługi w tym, że On mieszka we mnie. To cała Jego zasługa. Jego taka chęć. Chciał aby ten, który był Jego największym wrogiem świadczył, aby wszyscy wiedzieli, że w żaden sposób ja się nie przyczyniłem do tego, żebym był doskonały. To On to wszystko uczynił, żebym był doskonały. To Jego potęga, Jego moc, Jego chwała.

I tutaj w ten sposób ukazuje, że nikt nie może sobie tego przypisać.

W tym momencie, kiedy mamy tą świadomość, szatan który nieustannie dręczy ciało jest rozpoznany. Ponieważ gdy mamy Chrystusa widzimy, że to co ciało chce czynić, to nie jest potrzeba sumienia.

Św. Paweł mówi: Takie moje sumienie nie jest. Z całej siły trwam w Bogu i Jemu jestem tylko oddany, ponieważ to On mnie przemienił i żadnej mojej tam nie było myśli, ani potrzeby. To On mnie przemienił i nowym uczynił. To On we mnie. Żadna moja zasługa. Jestem tego całkowicie pewien i świadczę o tym z całej mocy. I w tym momencie, kiedy mamy tę świadomość, a grzeszę - nie chcę tego czynić, a jeśli nie chcę tego czynić, a grzeszę - to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele.

I tutaj nasza droga jest taka sama jak wcześniej. Też opieranie się grzechowi, też świadczenie o Chrystusie, ale w jaki sposób?

O Chrystusie, jako o tym Odkupicielu, że nie ma innego. Będą się temu sprzeciwiać wszyscy prawie, bo będą mówić, że to jest nieprawda. Będą woleli drogę zbluźnioną, ponieważ sobie zawdzięczają powodzenie. Jakie powodzenie?

Sobie zawdzięczają swój stan, będą myśleć. Ale ich stan jest strasznie pogmatwany, ponieważ wiedzą że, nic nie muszą robić. Że żadne jęczące stworzenie nie czeka, że synów Bożych nie ma, że zostało wszystko załatwione już przez Chrystusa - Odkupienie, a żadnych starych grzechów już nie ma.

Pozostawieni są jako ślepcy i krótkowzroczni, którzy zapomnieli o własnych grzechach, czyli o Prawie Bożym, że ono w dalszym ciągu jest, czeka na wypełnienie, a oni w dalszym ciągu są tymi, którzy się Jemu sprzeciwiają. Sprzeciwiają się Chrystusowi, który przyszedł to Prawo wypełnić, przywrócić tą władzę. A oni nie chcą Chrystusa, ponieważ: - nam jest lepiej leżeć i wolimy wiedzieć, że nic nie mamy do zrobienia i trwać w tym. A to, że się źle czujemy; mówimy, że świat nas gnębi i choroby nas gnębią. A św. Paweł mówi przecież w jednym z listów - choroba to grzech w ciele.

Kiedyś pamiętam przyszedł do mnie człowiek, to było z 15 lat temu i pytam w czym mogę pomóc, a on mówi taką rzecz: - A wie pan, mnie nie, moja znajoma mnie przysłała i spytała się czy tu może uzyskać pomoc, czy może zostać uzdrowiona, bo jest udręczona. Ja mówię: - Wie pan, choroba to tak naprawdę grzech w ciele. - O, proszę pana, ona tu na pewno nie znajdzie pomocy. To dziękuję. Do widzenia. Nie znajdzie pomocy tutaj, bo to jest brednia, jakieś bzdury, jakieś banialuki.

Św. Paweł o tym mówi, ale ludzie nie chcą o tym wiedzieć. Oni wolą, aby choroba była jakimś atakiem na nich, obcych stworów, żeby mogli na nie zrzucić winę, ale żeby kompletnie nie byli sami odpowiedzialni za swoją chorobę. Oni nie chcą tego, oni wolą, żeby kto inny był winien. I w ten sposób diabeł zbiera żniwo, bo nie ma owoców Ducha Św. tylko jest antyteza. Nienawidzą świata, bo on przyczynia się do ich choroby. Nienawidzą ludzi, bo to oni na pewno im zaszkodzili. Nienawidzą wszystkiego, a nie dostrzegają, że to wszystko jest po to, aby mogli poznać swoje oddalenie i swoje słabości, aby mogli to pokonać. Ponieważ Chrystus ukazuje im siłę ich, bo najsłabsza część budowli jest właśnie tam, gdzie ulega skruszeniu. Nie bada się najmocniejszej części, tylko najsłabszą. Bo ta najsłabsza część jest przyczyną rozpadu wszystkiego.

Dlatego jak wjeżdżają ciężarówki na most, to jest taka tradycja, że budowniczy mostu wchodzi pod most i stoją pod nim kiedy wjeżdżają wszystkie ciężarówki, świadcząc o tym, że

zbudowali dobrze most. Ale jak oni wiedzą, że będą stali, to robią go tak, aby się nie zawalił, aby był pięciokrotnie silniejszy i wtedy wjeżdżają ciężarówki, obciążają most, a most jęczy, ale się nie zawala. Wchodzą pod most, świadcząc: zobaczcie, wchodzimy pod to i nic się nie stanie.

Tu jest ta prawda i dlatego można byłoby się spytać: Jaka praca nas teraz czeka, jeśli wykonaliśmy jedno? Dokładnie taka sama, tylko z Chrystusem. To On jest mocą Człowieka Światłości. On jest potęgą.

W tej chwili walka była staczana z tym czego już nie było, czyli z herezją. Czyli ze wszystkim tym, co zaprzeczało Chrystusowi, czyli z kłamstwem, powiedzeniem, że Chrystus nie odkupił, że tylko sobie możemy zawdzięczać zdolność i że człowiek się zbawia przez dobre uczynki.

Św. Paweł mówi: Nie, nie zbawia się człowiek przez dobre uczynki. Wiara zbawia. Dobre uczynki się do tego nie przyczyniają. Wiara zbawia.

Np. św. Paweł nie miał dobrych uczynków, nawet krzty, a Chrystus go odkupił, powiedział mu jak jest naprawdę. I on mówi: Dobre uczynki nas nie zbawiają, zbawia nas Chrystus. On jest tą mocą. Ja nie miałem dobrych uczynków żadnych, bo wszystkie złe. Myślałem, że dobrze czynię, a robiłem źle. Myślałem, że jestem dobry, a byłem zły. Mówi o tym w Liście do Galatów 6: **3** Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.

Ci, którzy mówią, że są dobrymi będąc złymi, sami siebie oszukują. Chrystus mnie wydobył z kłamstwa mojego, gdzie myślałem, że jestem dobry będąc złym. Ale ukazał mi to w taki sposób, że wyzwolił mnie i objawił mi tajemnice swoje, zdjął zasłonę, aby ten, który był największym przeciwnikiem, stał się największym krzewicielem i niósł prawdę.

Praca, która wykonujemy w tej chwili, jest tą samą pracą, tylko pracą mówiącą: nie ma innego jak tylko Ten, który mnie odkupił. On jest prawdą, On jest doskonałością, On mi grzechy zapomniał, nie szukam ich, ale pozostaję w niewinności, ponieważ On jest niewinny. Zostaję w świętości, bo On jest święty. Jeśli Kościół święty mówi, że ma Chrystusa, a mówi, że jest grzeszny, więc uwłacza Chrystusowi. Ponieważ, gdy Kościół święty mówi: - Mam Chrystusa - to nie będzie grzesznikiem, tylko świętym, bo trzeba byłoby uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.

Więc jest tu znowu heretycka postawa: Chrystus jest z nami, ale jesteśmy grzesznikami. Św. Piotr mówi: Jest powiedziane - świętymi jesteście, bo Ja jestem święty, więc nie ja jestem święty dlatego, że ja jestem dobry, tylko dlatego, że On jest święty i dobry. A On we mnie jest, a ja całkowicie się Jemu oddaję, i On mi grzechy zapomniał, więc nie obciążam się tym - czy mi zapomniał, ale raduję się z tego - czym mnie obdarzył.

Więc gdy istniejemy w tym stanie obdarowania i trwamy w wykupieniu, droga nasza objawia się w taki sposób, że nie walczymy już z grzechami, których nie ma, tylko walczymy z grzechami, które się objawiły - starymi. Czyli zwalczamy grzech w ciele, który dla nas nie wygląda inaczej, tylko tak samo. On wygląda tak samo z naszego punktu widzenia, ale jest inny punkt widzenia, taki - że **wiemy, że jesteśmy wolnymi i z tego powodu nie staczamy walki z grzechem, który został nam usunięty, tylko staczamy walkę z grzechem, który został przed nami postawiony z powodu Odkupienia, i został nam**

ukazany stary grzech.

Więc stary grzech widzimy tylko wtedy, kiedy jesteśmy pewni, przekonani, że jesteśmy wolni, bo odkupił nas Chrystus i wtedy wszelka bitwa w nas jest staczana już ze starym grzechem. Czyli zanurzanie się w głąb z Chrystusem Panem, Gwiazdą Zaranną, Gwiazdą Poranną, Jutrzenką, w głąb ciemności, aby tam świeciła i jęczące stworzenie żeby zostało wydobyte, ponieważ jęczące stworzenie i my jesteśmy jednym - przez Prawo.

Tak jak Jezus Chrystus zszedł na Ziemię, stał się z nami jednym przez wcielenie, a my stajemy się jednym z jęczącym stworzeniem przez Prawo. On to przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem, mocą Ducha Świętego. Wcielenie uczyniło Go jednym z nas, to samo ciało niósł, tylko że bez grzechu. Bez grzechu, bo jest świętym. My, gdy Go przyjmujemy jesteśmy świętymi, bo On jest święty. Sobie nie przypisujemy świętości, tylko Jemu.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy pewni Odkupienia, stają otworem stare grzechy, którymi jesteśmy związani, ze stworzeniem jesteśmy związani przez Prawo, które zostało nam zadane. A to Prawo – ratować je, bo Bóg chciał, aby zostało uratowane. Bóg obciążył je, nie z woli ich, ale z woli własnej poddał w znikomość, i posłał synów Bożych, aby miłosierdzie Boże na nich się objawiło. Więc obciążył je na chwilę, ale człowiek tą chwilę nieustannie wydłuża. Diabeł wydłuża tą chwilę, aby jego życie nie trwało chwilę, ale więcej niż chwilę, o te chwile zaniedbania, o te chwile zwątpienia, o te chwile niedowiarstwa i chwile herezji.

W tej chwili się skończyły one już i zasłona spadła, i widać prawdę, jasność. Dlatego św. Piotr mówi: Jak było na początku, teraz przychodzę jako Piotr Rzymianin i doprowadzam ten świat do Prawdy. A już nie są tajemnicą moje Listy, moje słowa, ale już zostały otwarte i jawnie mówią jaka jest Prawda. Więc jak na początku, musi być i na końcu.

I tylko w tym momencie, jesteśmy w stanie być świadomi, że grzech ciała, jest grzechem ciała. I nie jest naszym grzechem tylko wtedy, kiedy nie mamy grzechu, czyli kiedy Chrystus Pan jest naszym pełnym Odkupieniem. A zbawienie jest to - synowie Boży wkraczają w głąb ciemności, z Gwiazdą Zaranną, która jest światłością, która świeci w ciemnościach, bo została do tego przeznaczona.

I jęczące stworzenie przemienia się w nową naturę, całkowicie ożywioną, aby dwóch zjednoczyło się w jednym domu, aby już nie było tego co stawia granice, ale to co jest wolne z samego Boga. Jak Bóg jest wolny, tak żeby było wolne stworzenie. I człowiek doznaje tej wolności, bo wolność jego jest ograniczona przez jęczące stworzenie. Bo jego to ciężar niesie i przez jego ciężar jest udręczony, mimo że dostał wszelką władzę, aby było odwrotnie. Żeby to nie był on udręczony, ale żeby to jęczące stworzenie z udręczenia zostało wydobyte i żeby chwała synów Bożych została objawiona na jęczącym stworzeniu, a ono doznało przemienienia, bo to jest także nasze ciało.

Bo to jest ta tajemnica, o której mówi: Bóg-człowiek, człowiek-jęczące stworzenie. My jesteśmy człowiek-jęczące stworzenie. Chrystus to Bóg - człowiek. My to Człowiek Światłości, jęczące stworzenie, za które jesteśmy odpowiedzialni.

Ta odpowiedzialność tylko wtedy się pojawia i tylko wtedy grzech jest pokonywany jeśli jest świadomość pełna, przekonanie że jesteśmy wolni. I nie szukamy starego człowieka, ale

żyjemy nowym.

I św. Paweł właśnie mówi: A jestem człowiekiem wewnętrznym i cierpię z udręczenia przez grzechy. Chwała Jezusowi Chrystusowi, że mnie z tego wyzwolił. Dał mi siłę, dał mi tę świadomość. Trwam w Nim z całej siły, a On jest potęgą we mnie. Bo nie ja sam z siebie jestem potęgą.

I w tym momencie, kiedy wiem to, kiedy jestem przekonany, grzech mojego ciała nie bruka mojego sumienia i nie dotyka mojej duszy, ale Królestwo Boga samego rozszerza się we mnie. I coraz głębiej zstępuje, aż do areopagów, tam gdzie plany bestia roztacza. Ale zstępuje tam chwała Boża i nie umysł rządzi, ale wiara. Przez postępowanie wedle niej, zdobywa coraz większe rubieże. I zapuszcza te tajemnice Nieba w głąb natury wewnętrznej, aby ona też miała udział w tej chwale.

Więc będąc przekonanym i w pełni wierząc; a wiara, która jest związana z przekonaniem, odzwierciedla się przez moc, jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 3: Przyjdą czasy, że będą mieli wiarę, a nie będą mieli jej mocy. Oznacza to - będą wiedzieli, że Chrystus ich odkupił, ale będą uważali, że w żaden sposób od grzechów ich nie uwolnił. Sami będą chcieli te grzechy usunąć, będą robili tak jak w Ewangelii: Idź i zrób, a nie poszedł. Wierzysz w Chrystusa, a uważasz, że masz grzechy - jeśli wierzysz, to ich nie masz; największa wiara.

Początek naszego spotkania, które rozpoczęło się w sobotę, było powiedziane: Nasze spotkanie jest związane z tak wielką wiarą, że aż będzie ona wyglądała jak herezja. Ponieważ uwierzyłem, że jestem wolny, uwierzyłem w Odkupienie, nie mam grzechu.

Największą wiarą jest - nie mam grzechu.

I mnóstwo przyjdzie, będzie mówić: - Dlaczego ty nie masz grzechu? To my tobie ten grzech usuniemy. I co powiedzą? - Jeśli cały świat będzie tak uważał, to nie dostanie chleba. Jeśli nie przyjdą do nas i nie powiedzą, że mają grzech, a my im nie usuniemy, to nie będziemy im chleba dawać. Przez 10 tysięcy dni nie dostaną chleba, aż się ukorzą i powiedzą: jesteśmy grzesznikami. Ale ci, którzy znają swojego Pana, będą w dalszym ciągu działać. Ks. Daniela 11:32 (...) jednak ludzie, którzy znają swego Boga, wytrwają i będą działali. I w Ks. Daniela jest napisane: Przez 10 tysięcy dni nie będzie chleba. - Mówią, że nie mają grzechu. Nie możemy im dać chleba, w grzechach są zatopieni.

Ale są wolni, bo wierzą w Chrystusa.

To jest największa wiara.

Ale świat aż kipi od podejrzliwości i chęci zniszczenia wszystkich tych, którzy są wyzwoleni, i którzy poznali swoje stare grzechy. Bo są największym zagrożeniem dla królestwa szatana.

Bo idą ci, którzy mają nad nim władzę i panują nad szatanem. I zbliżają się jego dni policzone. Już policzone. Zawsze były policzone, ale liczył, że niezliczone. Już czuć zbliżający się upadek, ciemność i powrót do czeluści. Jak to jest powiedziane, że św. Paweł zwiąże demony tego świata, przyprowadzi do św. Piotra, a on je strąci w czeluść piekielną mocą Chrystusa.

Tutaj właśnie to jest ta siła, to przekonanie, ta prawda. I stary grzech tylko w taki sposób jest poznawany. I w taki sposób nasze ciało, jęczące stworzenie, wewnętrzna nasza natura,

doznaje wyzwolenia obiecanego przez Boga, bo znaleźli się synowie Boży. A oni są czyści, doskonali, bez skazy, nie z powodu siebie, ale z powodu Tego, który ich zrodził do nowego życia. Są całkowicie nowymi. Bo świętymi ze świętego. Bo On jest święty i oni są świętymi.

W ten sposób ciało, czyli grzech w ciele, nie może przemóc chwały Bożej. A odwrotnie się dzieje. To chwała Boża uwalnia ciało z grzeszności, które zostało poddane w znikomośc, nie z woli siebie samego, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

I w ten sposób odkrywana jest w cielesności, w głębi nas, natura nas samych, która świadczy o pełni. Świadczy o życiu. I ono oczekuje przemienienia i tej chwały, którą obiecał nam Chrystus. I objawił ją przez swoje Zmartwychwstanie, że ciała nasze będą takie jak Jego.

List św. Jana 5: Bóg przysłał Syna Swojego, aby zaświadczyć o potędze i ukazać prawdę dla człowieka, przez Syna swojego. Prawdę przyszłości i tego dokąd zmierza. Przez Syna swojego objawił los ludzkości, los tych, którzy wierzą w Niego.

Więc w tym momencie rozumiemy to wszystko, że wierząc nie mamy grzechu. Więc realizuje się prorocтво św. Jana: Kto ma Chrystusa, nie ma grzechu. A ci, którzy nie mają grzechu, kłamią. Wiemy co to znaczy.

Ci, którzy wierzą w Chrystusa, nie mają grzechu, aby poznać stary grzech. A jeśli uważają, że go nie mają, są ślepcami i krótkowzrocznymi, którzy zapomnieli o swoich starych grzechach i o jęczącym stworzeniu, które oczekuje nieustannie na synów Bożych, którzy zostali obiecani, że przyjdą i wyzwolą z udręczenia istotę, całego człowieka. I dwóch zejdzie się w jednym domu i powiedzą górze przesun się, a ona się przesunie.

Pamiętamy taką Ewangelię, kiedy Jezus Chrystus szedł z uczniami i poczuł głód. I zobaczył drzewo figowe, ale była to wiosna, nie był to czas rodzenia owoców, ale drzewa były pełne liści. Podeszedł do drzewa figowego i zaczął szukać fig. A wszyscy wiedzieli, uczniowie także, że nie jest to czas rodzenia fig. Bo oni wiedzieli; oni byli rolnikami, rybakami, chłopami. Znali dobrze przyrodę. Wiedzieli dobrze, że nie jest to czas rodzenia fig.

Jezus Chrystus nie znajdując figi, przeklął to drzewo i poszedł dalej z uczniami. I gdy wracając po dwóch dniach, uczniowie zobaczyli uschnięte drzewo figowe, mówią do Niego: Panie, drzewo, które przekląłeś, uschło. Jezus Chrystus powiedział: Gdybyście mieli wiarę, to byście powiedzieli morwie wykorzeń się i zakorzeń się w morzu, a uczyniłaby to. Czemu się dziwicie, że uschło. Ludzie dziwią się, ale drzewo figowe odzwierciedla Izrael czyli Dom Boży, który powinien być otwarty dla Boga, a był zamknięty.

Wiemy, cuda, które objawiają, np. św. Maria Matka Boża z Guadalupe; wiemy o tym, że na śniegu wyrosły i zakwitły kwiaty; i ten człowiek, Indianin zebrał je w opończę, schował, poszedł do Biskupa, otworzył i na opończy wewnątrz było niebo z owego czasu, była Św. Maria Matka Boża, gwiazdy. I do dzisiaj żrenica oka Matki Bożej na tym obrazie jest żywa, temperatura zachowuje 36,6 stopni i ma puls. I dziwili się skąd w owym czasie kwiaty, ale Chrystus zechciał i wyrosły na śniegu.

W owym czasie Pan świata stanął przed figą, a ona mu poskąpiła owoców. Mimo że to nie był czas rodzenia, ale przyszedł Ten, który jest mocą rodzenia. Tak jak mówi Marta: Wiem, że

mój brat zmartwychwstanie na końcu świata. Jezus Chrystus mówi tak: Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, nie umrze i żyć będzie na wieki. I wtedy Marta mówi: Ja wiem Panie, że jesteś zmartwychwstaniem i życiem, kto w Ciebie wierzy, żyć będzie na wieki.

I Chrystus podszedł do grobu Łazarza i powiedział: Odsuńcie kamień. A oni powiedzieli: Już cztery dni tam leży. Ale odsunęli kamień. Wtedy zwrócił się do Boga Ojca: Ojcze, nie proszę Ciebie dlatego, że nie ufam Ci, ale dlatego żeby oni wiedzieli, że od Ciebie pochodzę. I zawołał: Łazarzu wyjdź. Łazarz wyszedł z grobu i lud się przeląkł, a jednocześnie uwierzył. I powiedział: Rozwiążcie Go, aby mógł chodzić i pozwólcie mu iść.

Jezus Chrystus wiedział, że tak się stanie, ponieważ ma władzę nad życiem. A figa poskąpiła Mu owoców, mimo że ma władzę nad życiem, ona nie chciała Go posłuchać.

Odzwierciedlenie jest tu właśnie Domu Bożego – Izraela, który sprzeciwił się, bo komu innemu ten Dom oddał. Oddał temu, któremu służył i który mu obiecał wielkość, a później sromotny upadek. Ale tutaj Chrystus powiedział: Wasz dom pozostanie pusty do czasu aż przyjdę. Czyli, nie na wieki, ale do czasu aż przyjdzie.

Jęczące stworzenie nie jest poddane w znikomość na wieki, ale do czasu kiedy przyjdą synowie Boży. Synami Bożymi jest każdy człowiek; kobieta, mężczyzna. Bo pamiętamy Ewangelię apokryficzną św. Tomasza, gdzie mówi św. Piotr: Miriam powinna od nas odejść, ponieważ kobiety nie są godne życia. Jezus Chrystus powiedział: Dobrze powiedziałaś, bo mężczyźni mają żywego Ducha, ale ja uczynię ją mężczyzną, tak jak was i będzie miała żywego Ducha. Uczynię ją żywym Duchem, czyli będzie jak wy, mężczyźni.

Czyli każdy człowiek jest przeznaczony do pełni chwały, do synostwa Bożego. Bez względu na to czy jest kobietą, czy jest mężczyzną jako cielesność. Bo każdy jest zobligowany do tego, żeby był całością, ponieważ gdy kobieta wraca do tego, z którego została wzięta, jest człowiekiem. Mężczyzna przestaje być mężczyzną, ale jest człowiekiem całym.

Dlatego Jezus Chrystus mówi do Samarytanki: Przyjdź z mężem, a dam ci się napić wody żywej. Ona mówi: Nie mam męża, mając go. Chrystus mówi: Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem. Dlaczego?

Dlatego, ponieważ mężem jest Ten, który prowadzi do światłości. Ten, który prowadzi do światłości wypełnia to, co należy do męża. Ten, który nie prowadzi, nie jest nim. Więc musi być Ten, który prowadzi do światłości. I dlatego Ks. Izajasza 54 jest objawieniem wewnętrznym Samarytanki, która woła: Tyś Chrystusie moim mężem jest, bo Ty moją duszę wznosisz do doskonałości i objawiasz mi tajemnice. I słyszę: Przyjdź, i przychodzę, i mogę pić wody żywej, aby żyć.

Ewangelia św. Jana 4,14: Kto napije się tej wody, żyć będzie na wieki. W rozdziale 7:37 «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». Czyli - kto pragnie i wierzy we Mnie, (czyli ma moc wiary, czyli nie ma grzechów), niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych. Rozumiecie **jakie to jest prawdziwe i dotykalne**.

Ponieważ, gdy Chrystus staje i wierzymy całkowicie w to, że jesteśmy wolni całkowicie od

grzechów, bo nas uwolnił, to przychodzimy do Niego i pijemy z Niego, ponieważ to On jest dawcą wody żywej i wszelkiego życia, Krwi drogocennej i pokarmu. Bo dusze przyszedł wyzwolić, a jesteśmy duszami, które w pełni są świadome odpowiedzialności i poddają Jego władzy swoje sumienie. A i On wtedy staje się nami i synowie Boży całkowicie wydobywają jęczące stworzenie, staczając bitwę z grzechem ciała, które jest światem, w którym teraz przebywają.

Tak jak Chrystus stanął pośrodku świata i nikt Go nie oczekiwał, tak teraz synowie Boży stoją pośrodku świata i schodzą w głąb ciemności ze światłością, Gwiazdą Zaranną, aby jaśnieć. I żeby nadzieja w pełni objawiła się w jęczącym stworzeniu, a my żebyśmy mieli świadectwo prawdy. I wtedy strumienie światłości, które w Nim są, a i w nas w pełni odzwierciedlają Prawo Boże, które się wypełniło. I wtedy jesteśmy zjednoczeni przez to Prawo z Bogiem Ojcem, bo ono znajduje w nas pełne odzwierciedlenie. I to Prawo nas wznosi, ponieważ świadczy o nas - to są synowie Boży.

To Prawo świadczy: To są synowie Boży, bo oni uczynili to, co Ojciec chciał. A On chciał, aby jęczące stworzenie zostało wydobyte i posłał synów Bożych do jęczącego stworzenia, a oni poszli, wykonali Jego wolę.

Bo jak to powiedziała Ewangelia św. Mateusza 7: Nie ci, którzy mówią Panie, Panie, ale ci którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w Niebie wejdą do Królestwa Bożego. Będą mówić Mi: To my wykonywaliśmy Twoją wolę, to my czyniliśmy cuda, to my prorokowaliśmy. Ale Chrystus powie: Odejdźcie ode Mnie ci, którzy czynicie nieprawość. Nie znam was. Dlaczego?

Bo nie macie tego, po którego was posłałem. Jęczące stworzenie w dalszym ciągu jęczy. Mówicie, że robicie cuda, ale cierpi w dalszym ciągu ten, po którego was posłałem. Więc gdzie miłosierdzie jest wasze? Cuda czyniliście po to, aby was chwalono, a nie żeby wyzwolony został ten, który ma obiecaną wolność przez samego Boga. A synowie Boży muszą tam pójść. A nimi nie jesteście, ponieważ sobie chcecie pomniki budować, że by was chwalono.

Dlatego rozumiemy już w tym momencie, gdzie jesteśmy. Wolność czyni nas wolnymi, ale czyni nas też odpowiedzialnymi. Wolność czyni nas beztroskimi, ale odpowiedzialnymi. Odpowiedzialnymi za jęczące stworzenie. Nie troszczymy się o grzech, który został nam zapomniany, ale w radosnej beztrosce zanurzamy się w Chrystusie, a On czyni nas odpowiedzialnymi za jęczące stworzenie. **Czyli odkrywa przed nami tajemnice Prawa, które Bóg dał człowiekowi na początku świata i ukazuje jęczące stworzenie, które oczekuje wolności. A jego wolność jest naszą wolnością i naszym przemienieniem.**

Bo jak to św. Paweł powiedział: A i my jęczymy w bólach rodzenia jak jęczące stworzenie i oczekujemy przemienienia ciał. A nadzieja nasza jest w Chrystusie, a nie w naszym widzeniu. Bo jakżeż możemy oczekiwać czegoś co już mamy. Nadzieja jest w Nim, i przez wiarę w tej nadziei istniejemy. To jest wszystko w Liście św. Pawła rozdział 8, który był zakryty, a w tej chwili jak głęboko jest otwarty, jak głęboko jawny, jak głęboko prosty i dogłębny. Ukazujący: nie macie grzechu, kiedy macie moc wiary i macie grzech ten, który dawno, dawno, dawno jest skutkiem nieposłuszeństwa czyli zatrzymania pracy, zatrzymania wydobywania jęczącego stworzenia.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, jak pewna pani powiedziała: Muszę głęboko poszukiwać Boga. A ksiądz mówi: A co ty chcesz robić jeszcze kobieto? Chrystus nas odkupił i mamy tylko czekać i leżeć. Nic więcej nie mamy robić.

To nie jest prawda. Ale był tak tego pewien, że nic nie ma robić, że aż zadziwiające, że może tak głęboko rozszerzyć się to, o czym powiedział św. Piotr: A pojawią się fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą potajemnie herezję i zbluźnią drogę, i ściągną na siebie rychłą zgubę.

I poprowadzą ludzi i będą mówić: Nic nie musicie robić. Wystarczy, że będziecie robić to, co my robimy. Nic nie robimy i wy nic nie róbcie. Bo wszystko już zostało zrobione. Czyli nie poznajcie starego grzechu, ale szukajcie tego, który został ukryty. Tak jakby Jezus Chrystus chciał, aby szukać starego grzechu, jakby Duch Święty chciał podważyć potęgę i doskonałość Chrystusa. Przecież Duch Święty pochodzi z samego Chrystusa. To jest Duch, który jest Ojca i Syna Duchem. To jest wspólny Duch.

Tak jakby Jezus Chrystus chciał, aby grzechy zakryte przez Niego, teraz Duch Święty żeby je odkrył. To nie Duch Święty grzech odkrywa, ale Duch Święty upewnia nas, że jesteśmy wolnymi. I mocą jest Duch Święty, Duch Prawdy, o którym mówi nieustannie i głęboko św. Paweł; zaświadcza o tej tajemnicy, o tej prawdzie.

Dlatego wiemy, że tylko wtedy jesteśmy w pełni w mocy Odkupienia i moc daje nam wolność, wtedy poznajemy stare grzechy. I wtedy dopiero ciało nasze podlega przemienieniu, jęczące stworzenie ulega wydobyciu i obdarowaniu miłosierdziem Bożym i raduje się, że synowie Boży już są, już je wydobywają, już obiecane miłosierdzie przynoszą.

Część 25

W tej chwili nasze spotkania ukazują nam nasze miejsce w drodze, w Duchu, w Bogu, naszą pracę. A jednocześnie nasze umocnienie, które jakże musi być o wiele głębsze niż powierzchowna ta praca, którą oferuje świat. A świat oferuje w taki sposób: wszystko zostało zrobione i nic nie musimy robić, kompletnie nic. Co byś jeszcze chciał robić? Nigdzie nie jest napisane żebyś miał coś robić. Po prostu, jesteś odkupiony i tylko czekać na przewóz i już, nic więcej nie trzeba robić.

A kto to mówi? Mówią to ci, podobni do ówczesnego Nikodema z Ewangelii św. Jana rozdz.2 (ówczesnego Nikodema, bo Nikodem się nawrócił), gdzie Jezus Chrystus rozmawia z Nikodemem i mówi do niego: *Jak możesz ten lud prowadzić, jak ty nic nie rozumiesz i nic nie wiesz? Nie wiesz dokąd drogi zmierają. Nie wiesz skąd Duch przychodzi i dokąd biegnie. Nie wiesz.*

Wiemy, Duch Boży przychodzi od Chrystusa, od Boga i tam nas prowadzi. A tylko duch, który w nas jest przez Chrystusa obudzony, stworzony, ożywiony, jest duchem, który jest przez Ducha Św. prowadzony, ponieważ on z Niego pochodzi.

I owoce Ducha Świętego, a jednocześnie przymioty poznawania tajemnic Chrystusa, one są nieodzowne w tej postawie, ponieważ one świadczą właśnie o tym.

Tak jak powiedział św. Paweł: *Pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja,*

którzy mają taką gorliwość jak ja. A do gorliwości dokładają wiarę, do wiary cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości dokładają cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość dokładają. I gdy mają to w obfitości, nie są bezowocnymi i bezczynnymi w poznawaniu Chrystusa, tajemnic Chrystusa, głębi Jego samego. Ci, którzy tego nie czynią, uważają, że to jest niepotrzebne, bo już wszystko zostało zrobione, są ślepcami i krótkowzrocznymi, którzy zapomnieli całkowicie o starych swoich grzechach.

Czyli można byłoby powiedzieć, zapomnieli całkowicie o jęczącym stworzeniu, o dziecku ich, które ma czekać, o bracie, który czeka na nich w trudzie. I nie można powiedzieć, że mają braterską miłość, bo właśnie zapomnieli całkowicie o tym braterskim wsparciu, o gorliwości w wydobywaniu jęczącego stworzenia, o wierze, którą mają w Bogu i Bogu oddawać, o nadziei. Zapomnieli o tym wszystkim.

A prosta zasada jest; jesteśmy w tym stanie, w głębokim oddaniu Bogu z prostej przyczyny. Wiemy, że to On uwolnił nas od grzechów i jesteśmy o tym przekonani. Więc ci, którzy są przekonani, że nie mają grzechu, są w tym, z powodu Jego właśnie mocy. Ci, którzy uważają, że wcale On tego nie zrobił, nie są w tym. Ale ci, którzy są przekonani, że są wolnymi z Jego mocy, są w tym poszukiwaniu. Dlaczego?

Bo nieustannie dziękują Mu, bo mają za co. Jak to powiedział Jezus Chrystus do jawnochrześnicy, gdy Szymon mówi sobie w głowie: *gdyby On wiedział co to jest za kobieta, to by nie pozwolił czynić tego, co ona czyni, nogi Mu skrapia olejkiem nardowym i włosami swoimi je wyciera; gdyby wiedział, że to jest ladacznica. Ale ona nie jest nią. Ona może kiedyś nią była, ale nie ma już tamtej kobiety. Jest całkowicie nowa kobieta.*

Gdyby wiedział kim ona jest, to by nie pozwolił - a Jezus Chrystus mówi w taki sposób: Temu komu wiele darowano, jest bardziej wdzięczny. Ten, któremu mało darowano, mało jest wdzięczny.

Więc Szymon kompletnie nie odczuwa żeby coś mu darowano, wdzięczności nie ma. I mówi Jezus w taki sposób: *Wszedłem do ciebie, a ty nawet nie dałeś Mi wody do umycia stóp, a ona Mi olejkiem nardowym naciera stopy i włosami swoimi wyciera. Jej wiele darowano, dlatego jest taka wdzięczna, tobie niewiele. Niewiele, ponieważ nie odczuwa, że to Chrystus to czyni, tylko że on sam jest zaradny tak mocno, że to może uczynić.*

Proszę zauważyć, św. Piotr mówi o tym w Ewangelii św. Mateusza rozdział 7. Jezus Chrystus mówi: *Strzeżcie się fałszywych proroków. Droga do Boga jest wąska. Ludzie idą wielkimi hordami ku zatraceniu, drogę do zbawienia wybierają pojedynczy ludzie.* I wtedy św. Piotr mówi tak: *To któż może się zbawić?* Czyli pytanie: *Któż ma tyle umiejętności, aby jednak to pokonać?* -Dlaczego?

Św. Piotr jest Żydem i wie o tym, że to żydowskie oczyszczenia, że to przestrzeganie szabatu, że to nieprzekroczenie iluś tam kroków dziennie, posty, dobre uczynki, przestrzeganie wszystkich zasad, niejedzenie widelcem tego jedzenia, tylko tamtym, wszystkie inne rzeczy, koszerne, niekoszerne. Bo te wszystkie rzeczy były im potrzebne do zbawienia. Więc zwracali uwagę jak chodzą, co piszą, jak rozumieją, jak myślą, jak mówią, któredy chodzą, jak

pomagają, bo to było potrzebne do zbawienia.

I wtedy św. Piotr mówi: *To któż może się zbawić?* Można by powiedzieć: Co jeszcze może dołożyć do tego, co już umie? Chrystus mówi: *Dla człowieka nie jest to możliwe. Człowiek nie może się zbawić. Bóg zbawia.*

I wtedy św. Piotr zrozumiał, że wszelkie jego postępowanie jest tylko takim oszukiwaniem siebie, co do umiejętności. Że ono pochodzi z grzechu pierworodnego, że wszystkie umiejętności człowieka, które on czyni, one tylko coraz bardziej oddalają go od prawdy i coraz bardziej czynią go niezdolnym. Bo Bóg zbawia.

I w tym momencie zrozumiał, **że jeśli nie odda się Chrystusowi, nie uwierzy, że On jest jedynym Odkupicielem, że On mu grzechy odpuszcza, a jednocześnie On zna drogę i On go prowadzi, jeśli nie zrozumie, to nigdzie nie pójdzie.** I to jest właśnie ta prawda.

Do dzisiaj ta Ewangelia jest w pełni mocna, a jednocześnie faktycznie ukazuje prawdę o dzisiejszym stanie. Droga jest wąska i idzie nią bardzo niewiele osób. Ponieważ ludzie mogą mówić sobie: nie mam grzechów i jest wszystko w porządku, nie mam.

Ale czy dlatego nie ma, bo Chrystus mu je odkupił, czy nie ma, bo sobie zawdzięcza, że nie ma? Ilu jest takich, którzy wierzą całkowicie, że nie mają, ponieważ to Chrystus ich uwolnił?

Proszę zauważyć, są ludzie, którzy mówią: Nie mam, bo postępuję dobrze. Postępuję wedle tych wszystkich praw. Jak tak patrzeć to wszystko dobrze robię. - Ale czy wierzysz, że Chrystus ciebie odkupił? - No po co? Przecież wszystko robię dobrze i On niczego nie musi robić. Nie musi mi żadnego grzechu odkupić, bo wszystko dobrze robię. Robię tak, aby On tego robić nie musiał. Tu jest ta dziwna sytuacja.

Ale właśnie my mamy tą świadomość, jak to Jezus Chrystus powiedział w Ewangelii św. Marka: *Porzuciliście wszystkie grzechy i poszliście za Mną, ale Ja pokażę wam wasze grzechy, których nie znacie i nie widzicie, w głębi, i w prześladowaniach dostrzeżecie je, będą was dręczyć, a tylko Ja mogę was z tego wyzwolić.*²⁹ (...): *«Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym*

Można inaczej powiedzieć: **Tylko z powodu miłości do Boga i wiary, i nadziei i uwierzeniu temu, że jesteśmy wolni z Jego mocy, tylko z powodu Jego, pozbywamy się wszelkiego problemu świata.** Dogłębnie, do samego końca. I poznajemy grzech, który nas prześladowuje tak głęboko, że nie poznamy go bez Dobrej Nowiny, a który ukazuje sam Chrystus. Nie poznamy go, bo nie mamy takiej możliwości, bo nie możemy zajrzeć do głębi siebie, tak głęboko jak czyni to Chrystus.

Dlatego wszyscy ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i Dobrą Nowinę, w Obietnicę, oni to są tymi, którzy przyjmują Chrystusa, który zagląda do ich wnętrza, poznaje, uwalnia od tego wszystkiego czego nigdy nie znali, nigdy nie widzieli, a z czym są związani i On ich z tego uwalnia.

Dlatego św. Piotr mówi: *My pozostawiliśmy wszystko poszliśmy za Tobą.* Chrystus mówi:

Nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pozostawia ojca, matki, domów, pól aby nie otrzymać ich stokroć więcej. Czyli - jeśli sobie zawdzięcza, nie ma Mnie w nim. Jeśli Mnie zawdzięcza, Ja uwalniam.

Dlatego nie mamy grzechów, gdy wierzymy z całej siły w Boga, w Chrystusa, że On to nas odkupił. Bo On właśnie zagłębia do naszego wnętrza tak głęboko, że poddajemy Jemu swoje zanadrze, swoje sumienie. Zanadrze - czyli swoje rozumowanie prawdy. I On wypełnia nasze zanadrze.

Sumienie, to jest rozumowanie rzeczywistości, a On wypełnia nasze sumienie swoją mocą i sumienie wtedy postrzega rzeczywistość we właściwy sposób.

I tylko wtedy, gdy sumienie nasze jest poddane Jego władzy, może zobaczyć grzech ciała. Grzech, który dręczy ciało; bez tego zawsze będzie to wydawało się pozytywne, potrzebne i właściwe. Będziemy szli w złą stronę myśląc, że idziemy w dobrą. Ponieważ to, co będziemy myśleli, że jest dla Ducha, w dalszym ciągu duszę dręczy. Będziemy myśleli, że to co potrzebne jest do zbawienia, w dalszym ciągu działa przeciwnie.

Bo tutaj właśnie ta tajemnica w Ewangelii św. Marka rozdział 10, mówi bardzo wyraźnie: *Tylko Ja mogę przeniknąć do was.* A List św. Pawła do Koryntian 13 mówi: *Gdy byłem dzieckiem, myślałem jak dziecko, mówiłem jak dziecko, i czułem jak dziecko. Gdy stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko co dziecięce. W tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, niewyraźnie. W owym czasie widziałem jasno, twarzą w twarz. W tej chwili, moje poznanie jest częściowe, ale w owym czasie, gdy zostanę poznany, poznam, jak zostałem poznany.*

Św. Paweł mówi: *Gdy mnie Chrystus nie pozna, nie poznam siebie. A On mnie poznaje wtedy, kiedy jestem Mu wdzięczny. Kiedy Jemu to zawdzięczam uwolnienie od grzechów, czyli pozwałam całkowicie aby przeniknął mnie, a On zna mnie na wylot. I On czyni mnie nowym, i odrzuca wszystko to, co było złe. On jest jak ten żniwiarz, który przychodzi i wydobywa pszenicę, a kłokol odrzuca. On jest Tym, który jest Prawdą. On zna mnie od dawna, a ja muszę wiedzieć, że On zna i muszę pozwolić się poznać.*

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki właśnie w tej świadomości, że Chrystus poznaje nas do głębi. Gdy pozwalamy Mu się poznać, to wtedy On przenika nas. A tutaj potrzebna jest ufność, przekonanie, tu potrzebna jest wiara, miłość, tu potrzebne jest oddanie swojego zanadra, czyli skarbów swoich Jego przeglądowi i będziemy widzieć jak skarby nasze wylatują przez okno.

A nie mamy w żaden sposób być za tymi skarbami, skakać za nimi przez okno, tylko mamy poddać się Jemu, ponieważ to, że On to robi to znaczy, że nie są to skarby, że jest to to, co nas udręcza.

Proszę Ducha Świętego o pomoc dla Państwa, abyście Państwo poddali się przeniknięciu Chrystusa i uwierzyli z całą stanowczością, że On właśnie nasze sumienia kształtuje i On nasze zanadrze właśnie wypełnia.

Oczywiście proszę Św. Marię Matkę Bożą o nieustanną opiekę, a i naszą troskę o Nią, a

Ona rozświetla nasze wnętrza mocą właśnie Chrystusa. Gwiazda poranna, Jutrzenka, aby świeciła w ciemnościach naszych.

Proszę Ducha Świętego, abyście Państwo ze spokojem, ufnością, oddaniem i gorliwością oddawali się właśnie przeniknięciu przez Chrystusa. Tak jak św. Paweł poddał się Chrystusowi całkowicie, a i w pełni świadomy tego, że tym kim jest, w żadnym stopniu, nawet najmniejszym, nie zawdzięcza sobie. Bóg, Chrystus przenikając nas, On dokładnie wie o naszych rodzinach, pracy, domu, wszystkich sytuacjach, przyjaciotach, obowiązkach. Wszystko o tym wie.

Przenikając nas do głębi, ma świadomość aby one zostały we właściwy sposób wypełnione, i żeby prowadziły nas i wszystkich, a i praca nasza prowadziła też innych ku doskonałości i nas ku doskonałości. Czyni nas zdolnymi przez Siebie, w taki sposób, że nie wyrwa nas z tych wszystkich sytuacji, aby wszyscy byli pozbawieni naszej obecności, czy Jego obecności także przez nas, ale czyni wszystko abyśmy zdołali zobaczyć Go w tych wszystkich obowiązkach. I w tych wszystkich obowiązkach zachować właściwą decyzję, nas wznoszącą i innych wznoszącą.

Proszę zauważyć św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza, mimo że św. Paweł nie jest żonaty, to mówi: *A biskup koniecznie musi mieć żonę, rodzinę, aby wiedział jak żyć, i znał obowiązki przez swoje życie. Bo jeśli nie ma rodziny - nie wie, nie rozumie, nie ma pojęcia. Jeśli chce mówić jak żyć, sam musi żyć.*

Jezus Chrystus przyszedł na ziemię powiedzieć ludziom jak żyć i dlatego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i żył takim samym życiem, i takim obowiązkiem jak każdy człowiek.

Musicie pamiętać, że wszystkie wydarzenia, które się w tej chwili dzieją w was, wszelkie opory, czy poznania, czy wszystkie stany, które się dzieją, one są waszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg stawia przed wami po to, aby was umocnić.

Ukazując, że wszystko jest od Niego, nie ma tam przypadków. Wszystko dzieje się z Jego woli, z Jego mocy. On daje wam tę siłę, abyście musieli to pokonać. I dlatego nie myślcie, że w czasie praktyki, czy życia, że coś wam przeszkadza żyć. Bo ubogaca wam życie, a nie przeszkadza. Ubogaca wewnętrzne zmaganie się, wewnętrzne poznawanie, wewnętrzne umacnianie się w Chrystusie.

Bo nie to, co my uznajemy za dobre jest dobre, tylko to gdzie wiara nas prowadzi. Więc postępujmy wedle wiary, a nie wedle widzenia. Widzenie to sumienie, które mówi: to dobre, tamto niedobre.

Ale wedle wiary postępując, musimy się sprzeciwić sumieniu, które jest niewłaściwie ukształtowane. A to co Bóg nam daje, jest dla nas dobre i tylko przez wiarę jesteśmy w stanie to przyjąć. Ponieważ Chrystus przed nami to stawia jako zadanie, jako prawdę, jako pomoc, wsparcie, jako właściwą drogę. Tak jak powiedział do Samarytanki: *Przyjdź z mężem, a dam ci wody żywej*, i ona wiedziała, że nie ma takiego męża, który by chciał tam pójść z nią.

Tam w głębi teraz jesteśmy. Ciało mówi: - Potrzebuję tego, potrzebuję tego, potrzebuję tamtego. A Duch mówi: - Ja wiem czego potrzebujesz. Dam ci to, ale nie szantażuj mnie, nie dręcz mnie, nie narzucaj własnych priorytetów. Ufaj, ja wiem, że tego potrzebujesz.

Sumienie, zanadto, jest ukształtowane wedle potrzeb ciała, które człowiek

traktuje jako siebie. Św. Paweł mówi: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.* To nie znaczy, że nie jesteśmy odpowiedzialni za ciało, ale nie jesteśmy nim. Przebywamy w nim, ale nie jesteśmy nim. Jesteśmy za nie odpowiedzialni. Więc musimy żyć tak, aby ono mogło wzrastać, ale nie możemy żyć jego potrzebami, bo jego potrzeby nie są znane jemu, tylko nam – tym, którzy żyją w Bogu i Bogu się oddają, bo On nam ukazuje Prawo, przywraca Prawo.

Gdy człowiek jest cielesny, to cały jego priorytet jest w wypełnianiu i zapewnianiu ciała jego wszystkich życzeń. Bóg pozostaje gdzieś z tyłu, Ten, który daje nam pełną siłę i życie. A może jest czasem całkiem nieznany, mimo że jest dawcą wszelkiego istnienia. Jak to powiedział św. Piotr: *Bluźnią na Boga ci, którzy Go w ogóle nie znają. Cicho siedzą i pokutują ci, którzy Go znają.*

Jak daleko muszą być od Boga ci, którzy mówią, że wcale ich nie nabył, że ich nie odkupił. I pozwalają sobie na tak wiele, ukazując, że Go w ogóle nie znają. Myślą, że Go znają, ale w ogóle Go nie znają. Aniołowie, którzy się sprzeciwili Bogu, zostali strąceni w ciemności Szeolu, i tam siedzą cicho, znając Boga wiedzą, że sprawiedliwość Boga jest Jego sprawiedliwością dogłębną. Ci, którzy Go nie znają, ciągle sobie pozwalają.

I tutaj właśnie jest ta prawda, która w tej chwili zgłębianą jest mocą Ducha Świętego, że gdy ciało nie staje się priorytetem, i nie jest celem życia wypełnianie jego żądań, to nie znaczy, że jest całkowicie potępione, odrzucone, nie wiadomo gdzie rzucone, w jaką niepamięć. Wcale nie!

Bo przecież to co się dzieje, to że oddajemy się Duchowi Świętemu to właśnie jest z powodu posłania do niego i zabieganie o drugiego - właściwe istnienie. Bo synowie Boży są posłani do jęczącego stworzenia. I ciało myśli, że jak nie jest priorytetem, to już nikt o nim nie myśli. Ale przecież Prawo Boga, przywrócone przez Chrystusa, głównie przywrócone jest z powodu niego, przywrócone jest z powodu ciała, jęczącego stworzenia, które oczekuje na odkupienie. A ono myśli, że jak nie są wypełniane jego nieustanne żądania, i nie rządzi, to myśli, że jest zapomniane.

Ale Chrystus właśnie odkupił świat, odkupił człowieka z powodu ciała, aby ono miało Pana. I aby radowało się tak jak Chrystus, który ma Boga, jak człowiek, który ma Boga w Chrystusie i jak jęczące stworzenie, które ma Boga w synach Bożych, którzy Go objawiają i Go przynoszą, aby mogło oglądać chwałę Bożą.

Więc jeśli dziecko uważa, że nie może rządzić w rodzinie, nie może terroryzować matki, ojca, to myśli, że rodzice są niedobrzy, bo nie słuchają go, że ono jest tam nieważne. I myśli, że jeżeli rodzice je wychowują, to nie widzą jego potrzeb, bo ono zna swoje potrzeby, a oni nie. Ale oni znają potrzeby dzieci swoich lepiej od dzieci, które myślą, że znają swoje potrzeby, i myślą, że rodzice są źli, ponieważ nie wysłuchują ich żądań, i nie traktują jako najważniejszą potrzebę w swoim życiu. Żądań, nie duszy, tylko już działającego w ciele żądania o to, żeby ono było najważniejsze.

Tak jak Jezus Chrystus w Ogrójcu odczuwa ogromny lęk ciała, które można powiedzieć, woła: Co się ze mną stanie, dokąd idę, nie znam drogi? – a Chrystus, mówi: *Ja znam drogę,*

nie idziesz na zatracenie, ale idziesz w nową drogę, której nie znasz, a którą poznać musisz. Przeznaczona dla ciebie jest, abyś mogło oglądać chwałę Bożą jak Ja.

I to jest ufność. Ufa ciało i przestaje się lękać. I idzie w swoją nieznaną drogę, razem z Tym, który prowadzi je. Razem idą, aby wypełnić wolę Ojca i oglądać chwałę Bożą.

Zanadrze, tam w głębi, sumienie nasze, ono jest wypełnione różnymi priorytetami. W tej chwili właśnie ufając, będąc pewnym, że jesteśmy wolni tylko z mocy Chrystusa, poddajemy się Jego przemienieniu, a jednocześnie wniknięciu w naszą największą głębię. Tam, gdzie zanadrze nasze jest wypełnione tym, czym do końca nie może i nie powinno być wypełnione, a Chrystus przeprowadza tam odpowiednią weryfikację. Ale nie obawiajmy się, ponieważ zaświadczył o tym, że wszystko jest dobre, a my ufając Jemu z całej siły, tylko dobrze uczynimy. Bo On tam właśnie usuwa wszystko to, o czym właśnie mówi św. Paweł. Czyli uwalnia człowieka od żądań ciała, od grzechu ciała, aby natura jęczącego stworzenia, naszego ciała, w głębi była przenikniona, wolna i oglądała chwałę Bożą. Przemieniona z Jego obecności.

Ufność właśnie polega na przekonaniu, że gdy ciało nie rządzi, a poddane jest Chrystusowi, to dobrą drogą wędruje, ponieważ Ten, któremu się poddajemy, zna drogę i zna wszystkie drogi, wszystkie tajemnice.

Z gorliwością to czynimy, z wiarą, z cnotą, czyli czystością; niech będzie gorliwość czysta i wiara. A i z poznaniem, czyli zgłębianiem Jego miłości, Jego prawdy, Jego doskonałości, Jego synostwa, Jego braterstwa, Jego pobożności. Zgłębianiem tajemnic prawdziwego synostwa Bożego, które zostało też nam dane przez Jego odkupienie, a i przez pełną wiarę i przekonanie w nas, ono staje się w pełni jawne. Przez przekonanie, pewność, wdzięczność, gorliwość w służbie - idziemy drogami Jego.

I poznajemy cierpliwość, powściągliwość; powściągliwi jesteśmy głęboko poznając głębię, nie oceniając ale ufając. Będąc cierpliwym, a nie gwałtownym, będąc pobożnym, a nie gdzieś podważającym zasadność i prawdę. Będąc w przyjaźni braterskiej, a nie wężąc podstęp przyjaciół. I zanurzając się w miłości, nie własnej egoistycznej, szukając własnych celów i spełnienia własnych życzeń, ale w miłości, która jest Bogiem. Chrystus jest nią, On daje nam życie. Miłość to życie, które zstępuje do głębi istoty oczekującej życia. Mocą miłosierdzia, bo obiecanie jest miłosierdzie jęczącemu stworzeniu.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez miłosierdzie Boże.

Część 26

Apokalipsa św. Jana, w epilogu rozdz.22 jest napisane: **17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»** *A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.*

Nasze spotkanie jest też zrozumieniem, świadomością tego, że nikt inny jak tylko sam Jezus Chrystus nas odkupił. Myślenie inne jest bardzo wyraźnie opisane w 2 Liście Piotra rozdz. 2, że inne myślenie jest herezją; dokładnie przedstawił, że jeśli się nie uznaje Jezusa Chrystusa za Odkupiciela wszelkich grzechów, grzechu pierwotnego i wszystkich grzechów,

które narosły od Odkupienia. A po Odkupieniu Chrystusowcy nie czynią ich, bo musiałyby Chrystus być w nich sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe.

Więc tutaj nasze spotkanie ukazuje, że jesteśmy całkowicie wolni. A ten 2 List św. Piotra dokładnie mówi, że są na ziemi ci, którzy się temu przeciwstawiają i nieustannie zwalczają tych, którzy wierzą w Chrystusa, tak jak Apostołowie.

Kościół mówi, że trwa 2000 lat. Ten Kościół, który miałby trwać 2000 lat, jest Kościołem, który został zniszczony brutalnie na planie ziemskim 300 lat po Odkupieniu. W 320 r. nastąpiły już pierwsze zamachy na wolność chrześcijan. A w 418 roku uprawnione zostało prawem, aby niszczyć wszystkich chrześcijan i niszczyć wszystkich tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, który uwolnił ich od grzechu pierworodnego, a jednocześnie wszystkich grzechów narosłych.

I te zamachy zostały już uprawnione, ustanowione Synodami, które prawnie stworzyły uprawnienia do wyniszczenia chrześcijan. A jednocześnie prawnie uzurpowały sobie odrzucić Odkupienie Jezusa Chrystusa, jako prawne. A jednocześnie pomnażać swój majątek w taki sposób, że dawać odpust za majątki, pieniądze i wszelkie bogactwo, które ludzie mieli, aby tylko się do Królestwa Bożego dostali, jakoby było to zależne od ilości pieniędzy, które człowiek miał. Ale tak zostało ustalone; im więcej masz pieniędzy, tym więcej grzechów masz odpuszczone.

Do dzisiaj są odpusty zupełne. A **odpustem zupełnym jest Odkupienie Jezusa Chrystusa, które trwa nieustannie**, które nie zostało zniesione. Są ludzie, którzy to zniesli, jak to powiedział św. Piotr, z powodu chciwości. Ustanowili to prawem i dzisiejszy Kościół mówi, że trwa 2000 lat. Nie jest to prawda, trwa 1600, a właściwie 1700 lat.

A całą zdobycz, całą potęgę, całą chwałę Apostołów Chrystusa przypisuje sobie, jakoby to on był dziedzicem tej potęgi, tylko że eliminuje całkowicie to, że Jezus Chrystus jest Odkupicielem wszelkich grzechów.

Jak to św. Paweł powiedział: zostaliśmy uwolnieni od grzechu pierworodnego czyli od Adama, a jednocześnie zostaliśmy uwolnieni od wszelkich grzechów narosłych przed Odkupieniem. Ponieważ nie są to grzechy wynikające z naszego sumienia, z naszej wolności, bo byliśmy niewolnikami przewodnika, Adama, praojca.

I mówi o tym św. Jan Damasceński – *że nic innego jak tylko Krzyż Jezusa Chrystusa, uwolnił nas od grzechów i przywrócił ponownie nam niebiańską naturę i posadził nas po prawicy Ojca. I ujawnił nam doskonałość.*

I właściwie to nasza doskonałość i czystość jest związana z wiarą, nie z ilością majątku. Wiara w tym świecie jest związana z ilością majątku; im więcej masz majątku, tym więcej grzechów możesz wykupić. A przychodzi czas kiedy jest abolicja, ogólne odpuszczenie grzechów.

I jest to właśnie to, o czym powiedział chyba św. Daniel - że obwołają siebie panem na tej Ziemi, w miejscu Boga. I będą za Niego wszystko robić. A mówią: Dał nam to, możemy Jego Krew odrzucić i nie dać komuś Krwi Jego świętej, bo taką mamy możliwość.

Nie ma takiej możliwości ponieważ odkupieni zostali wszyscy. A to, jeśli ktoś odrzuca, to

odrzuca z własnej świadomej woli, nie chcąc przyjąć Jezusa Chrystusa, a nie z braku pieniędzy.

Ponieważ człowiek może nie wierzyć w Jezusa Chrystusa, że odkupił, ale dzisiejszy świat wszystko czyni i jest to normą, że nie odkupił. A każdy kto wierzy, że odkupił Jezus Chrystus grzech, odkupił grzech pierworodny i odkupił nas, wszystkie grzechy, jest to traktowane jako herezja. Bo to jest zamach na władzę, która ustanowiła tą władzę po to – powiedział św. Piotr w 2 Liście: *aby mieć władzę i chciwość*.

Więc tutaj rozumiemy całkowicie, że wolność nasza jest w naszych rękach, nie w cudzych rękach. Ponieważ jak to św. Paweł powiedział: *On osobiście mnie odkupił. Nie myślę w taki sposób, że odkupił wszystkich jako masy, a mnie przy okazji. Tylko mnie osobiście dotknął. Przyszedł do mnie, dotknął mnie, zapytał: Szawle, Szawle dlaczego mnie prześladujesz?*

A ja objawiam tajemnicę tą, którą mi powiedział. Odślonił mi tajemnice Ewangelii, Dobrej Nowiny, że każdy jest wolny, kiedy się przyznaje do Chrystusa. Kiedy w swoim sercu przyjmuje Jego władzę, Jego nadrzędność i wierzy, że On wie lepiej czego potrzebujemy.

Ewangelia św. Mt rozdz.20: *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Bóg wie czego potrzebujecie. Wierzcie w Niego z całej siły, a On wam to da.*

To tak jak byśmy powiedzieli o sadzie. W sadzie są różnego rodzaju owoce. Bóg przenikając je swoją mocą nie czyni wszystkie o jednym smaku, ale każde drzewo, wedle swojego rodzaju daje owoc inny, o swoim niespotykanym smaku; gruszka gruszkowy, jabłko jabłkowy, śliwka śliwkowy. Nie są wszystkie takie same. To właśnie ta różnorodność Boga przenikająca, jeden Bóg przenika i czyni różnorodność.

Tak jak przenika mężczyznę i kobietę, nie czyni ich takimi, że właściwie znika ich sens, ale sens ich jeszcze bardziej wydobywa. Kobieta jest pomocą dla mężczyzny, mężczyzna jest głową kobiety, ale mężczyzny głową jest Chrystus. Więc chodzi o mężczyznę, który trwa w Chrystusie, bo On prowadzi. Ten, który nie trwa, nie jest mężczyzną, tylko jest kobietą. Bo z punktu widzenia ziemskiego, jest duchem przywiązany do ziemi. A kobieta, która jest duchem przywiązany do Boga jest mężczyzną. Więc to duch stanowi o tym jak prawda wygląda. Dlatego mówi Jezus Chrystus: *Ja uczynię ją mężczyzną, bo wy mężczyźni jesteście żywymi Duchami. Wiec uczynię ją żywym Duchem, jak wy.*

I ciekawą sytuacją jest, że 11 rozdz. 1 Listu do Koryntian mówi: *3 Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa- Bóg.*

Jaki to jest tytuł tego rozdziału? „Nakrycie głowy w czasie nabożeństwa”. Jest powiedziane: mają tak się ubierać. Ale jest to przecież natura Ducha: *Więc głową Chrystusa jest Bóg, głową mężczyzny jest Chrystus, głową kobiety jest mężczyzna.*

Więc gdy ona służy jemu, nie jest pohańbiona, ponieważ wypełnia swoją rolę, taką jaką Bóg jej przeznaczył, czyli aby być dobrą pomocą dla mężczyzny. Z punktu widzenia Bożego, w Raju kobieta została stworzona z mężczyzny. Człowiek, który został stworzony przez Boga, gdy odrywa się od Boga, traci swój sens, nie wie dokąd iść. Kobieta stworzona jest z żebra mężczyzny, z jego żywota, i gdy odrywa się od niego, nie ma własnego celu. Ponieważ cel jej jest w nim. A cel mężczyzny jest w Chrystusie. A cel Chrystusa jest w Ojcu.

Wiec kobieta to nie tylko ta zewnętrzna, bo to nie chodzi o tą część biologiczną, ale **kobieta to ta natura wewnętrzna nasza, ta natura sumienia, która musi porzucić to, czym sumienie zostało skażone.** A zostało skażone tym, że zechciała w owym czasie posłuchać szatana, myśląc, że będzie najlepsza pomocą dla mężczyzny właśnie w taki sposób. Że ona już znalazła drogę. Więc przestała słuchać mężczyzny, tylko zaczęła słuchać szatana. A on ukazał jej drogę taką, której nie mogła właściwie rozpoznać, ponieważ to mężczyzna rozpoznaje drogę, a ona jest jego pomocą. Więc przestała być pomocą dla niego, tylko już zwodzicielką.

I tylko wtedy kiedy ponownie jest pomocą dla mężczyzny, przestaje być zwodzicielką, tylko jest tą, która jest doskonałą pomocą dla mężczyzny, staje się gwiazdą jaśniejącą. Ona to, sumienie staje się tą mocą jaśniejąca w głębi, bo Chrystus wypełnia zanadze. I tam jaśnieje w głębi, ponieważ przeznaczona jest do jaśnienia, do blasku. Ona ma świadczyć o blasku chwały mężczyzny. A mężczyzna świadczy o chwale Boga.

A i świat i jęczące stworzenie ma świadczyć o chwale całej natury Bożej, ponieważ Bóg posyła synów Bożych, aby wydobyć z udręczenia to, co ciemności zostało poddane, w znikomość, z woli Bożej. Ale nie pozostawia je tam na wieki, ale posyła synów Bożych, aby zostali nie tylko wydobyć z udręczenia, ale także aby oglądali chwałę Bożą. Aby to, co jest najmniejsze, było równe i wznosiło się. Czyli aby ten ostatni, stał się pierwszy. Ten, który został na samym dole, aby wznosił się na wysokości, i ten, który był najbardziej udręczony, aby stał się tą chwałą. *Ponieważ gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesunij się, a ona się przesunie.* I im to wiara jest obiecana.

Proszę zauważyć, właśnie tak się ziszcza potęga obecności Chrystusa, kiedy zstępujemy do głębi, z powodu nie innego jak tylko wiary w Chrystusa. Bo nie znamy tej drogi, On ją zna. Ale kiedy On nas dotyka, droga staje się też dla nas jawna, ponieważ On gdy grzechy nam odpuszcza, to grzech który jest zasłoną przed prawdą, zasłona znika.

Czyli proszę zauważyć, także spada zasłona, Apokalipsa - spadek zasłony. Czyli zasłona grzechów przestaje istnieć, dlatego, że uwierzyliśmy w Chrystusa.

Ci wszyscy, którzy uważają, że sami sobie zdejmują zasłonę grzechów, a głównym sensem poszukiwaniem Boga jest nieustannie poszukiwanie grzechów, które Bóg ukrył - to jest pomyłka.

I to nie my mówimy, ale mówi to św. Paweł: *Nie moją zasługą jest, że jestem święty, bo Ten, który jest święty, jest we mnie -Świętymi jesteście, bo Ja jestem święty. Ale nie jestem z powodu siebie taki, ale to On we mnie jest mocą i On mnie odkupił. A ja w żaden sposób nie zasłużyłem na to, aby być odkupionym, ale to Jego była wola, takie upodobanie. Uczynił mnie tym, abym był świadectwem i zasłonę mi zdjął. I ja nie mam tej zasłony.*

A dzisiaj ta zasłona ponownie, po ponownym prorokowaniu jest zrzucana. Jest powiedziane właśnie, że nie mamy grzechów. Świat mówi: - To jest bluźnierstwo, to jest herezja. Jeśli uważacie, że nie macie grzechów, to kim jesteście?

Wiec odpowiedź: - Mówicie, że Kościół jest święty, bo Chrystus jest święty. Nazywacie się świętymi, że Kościół ten ziemski jest święty, nie dlatego że jesteście dobrymi, ale dlatego, że

On jest dobry. To dlaczego ja mam Jemu uwłaczać, jeśli On jest w Kościele, że nie jestem święty, gdy On jest święty, jeśli ja Go mam, właśnie uznaję Go za swojego Pana, odpuścił mi grzechy i nie mam ich, i to nie z powodu własnych zasług. Więc mówicie mi, że jestem heretykiem, bluźniercą mówiąc, że jestem święty, a przecież należę do tego Kościoła, a ten Kościół jest święty.

Jak już rozmawialiśmy, często ksiądz mówi tak: - Teraz jest właśnie święto, więc my jesteśmy tutaj Kościołem i będziemy wami rządzić. Wy jesteście laikatem, a my jesteśmy klerem i to jest właśnie taki podział. Kiedy jest coś do rządzenia, to oni są świętymi, a my jesteśmy laikatem, czyli kompletnie nie rozumiejący, o co w tym wszystkim chodzi.

Ale kiedy przychodzi pokaranie, to wszyscy jesteśmy Kościołem i kara jest od was, bo my jesteśmy dobrymi, a karę dostajemy przez was, bo jesteście niedobrymi. Bo my tak patrzymy na was i widzimy w tym Kościele, że nie potraficie się modlić.

A ludzie mówią tak: Ale my jesteśmy tacy jak nauczyciele, nikogo innego nie mamy. Odzwierciedlamy nauczycieli.

A wtedy oni mówią: My jesteśmy doskonali, a wy nie mówcie, że my was tego nauczyliśmy.

Jezus Chrystus mówi: *Nie szata zdobi człowieka. Po owocach poznają, a nie po szacie;* więc ta natura wewnętrzna. Ludzie dzisiaj nie znają Ducha, chociaż jest napisane, w Listach św. Jana, do każdego: *poznawajcie duchy.*

Ale to jest taka dziwna rzecz, że Ewangelię każdy ma czytać, ale rozumie ją tylko ten, który mówi: Ja tylko mogę rozumieć, a poznawanie duchów do mnie należy. Więc ty mówiąc, że nie masz grzechów, masz złego ducha. A ja mam dobrego ducha, ponieważ mówię, że wszyscy mają grzechy, że mimo że Chrystus odpuścił, nikomu nie odpuścił.

Ale my wierzymy, ponieważ mamy mocniejszą mowę prorocką. O tym mówi św. Piotr. Wiemy, że Chrystus odkupił nas wszystkich. Św. Paweł mówi: *Jestem wolny. Wdarli się potajemnie fałszywi bracia, którzy badali moją wolność w Chrystusie i chcieli, abym był ponownie niewolnikiem grzechu.*

Czyli, można byłoby powiedzieć: *Zaczęli mi wypominać, ile to zabiłem chrześcijan, jakim byłem wrogiem chrześcijaństwa. A oni tylko, co robili? Umacniali moją wiarę, że to On jest Zbawcą moim.*

Chcieli mi powiedzieć - jak ja mogę być święty, jeśli to robiłem. A ja mówię, że właśnie jestem święty, właśnie jestem doskonały, ponieważ nigdy bym z tego się nie wydobył, ale On mnie wydobył i wy mnie umacniacie w tym, że właśnie jestem wolny. Bo żadna moja zasługa w tym nie jest, bo właśnie przyszliście powiedzieć, że w żaden sposób moją zasługą nie jest wolność. Więc tym silniej wiem, że On jest moją wolnością i że nie jestem niewolnikiem grzechu, ponieważ to co czyniłem, nigdy nie byłbym w stanie odkupić i naprawić. On to uczynił.

I mimo że, można byłoby powiedzieć, że fałszywi bracia wdarli się i chcieli wy badać jego wolność i chcieli żeby stał się niewolnikiem grzechu, tym silniej stał się wolnym, ponieważ tym silniej udowadniali, że nie mógł sam się z tego wydobyć w żaden sposób.

Więc Chrystus wytacza, ukazuje w tych wszystkich sytuacjach swą obecność, nawet w tamtej sytuacji, która wyglądała na sytuację niezmiernie trudną, stała się prostą, bo tylko jeszcze bardziej ukazującą doskonałość Chrystusa, Jego potęgę, Jego moc.

Św. Jan, on nieustannie działa i prorokuje. Prorokowanie nie skończyło się, ale się rozpoczyna coraz głębiej. On woła: *Jesteście wolni, jesteście bez grzechu*. I dlatego świadectwo tego stanu jest tak naprawdę w tych, którzy uwierzyli. Mimo, że żyjemy w XXI w. gdzie są telewizory plazmowe, są komputery niezmiernie szybkie, to wiara w dalszym ciągu jest wiarą, i wiara w Boga jest wiarą prawdziwą, i Bóg jest Bogiem rzeczywistym, który i tak czyni tą naukę głupstwem.

Ponieważ człowiek przez tą całą inżynierię, technologię, chce zawładnąć chwałą Bożą i mocą Bożą. Ale Bóg daje ją za darmo wszystkim tym, którzy wierzą. I nie może w żaden sposób technologia, inżynieria tego zbadać, pokonać, zawłaszczyć, zawładnąć, ponieważ w dalszym ciągu to należy do Boga, i zawsze należało. I ci, którzy chcą to przełamać, oni tylko zaświadczaają o tym, że zbliża się rychły koniec.

O tym mówi Apokalipsa. Pamiętamy „*pierwsze biada*”.

„*Pierwsze biada*” to jest: Bóg ukazuje udręczenie duszy, które człowiek sam sobie zadaje przez wroga duszy. A wrogiem duszy jest jego ego. A jego ego jest zbudowane z grzechów; grzechów, których nieustannie poszukuje. Bóg zakrył jego ego, zakrył jego tożsamość ziemską, ponieważ zbudowane jest z grzechów, odrzucił całkowicie grzechy, zakrył przed nim i nowego człowieka zbudował, stworzył.

O tym mówi św. Paweł do Galatów: *Poznaliście Ducha Bożego, dokąd chcecie wracać?*

Czyli - jesteście wolni, Bóg, Chrystus was odkupił. Dlaczego ciągle myślicie, że jesteście grzesznikami i czyniąc to co wam nakazują, mówiąc: *jestem nieustannym grzesznikiem, nie radując się z chwały Bożej?*

Wracacie do starego człowieka, który jest zbudowany z grzechów i stajecie się wrogiem duszy swojej. Kiedy trwacie w Chrystusie, jesteście wolni i Jemu jesteście nieustannie wdzięczni, że On was uwolnił.

Wdzięczność, pewność, przekonanie - ono musi w nas nieustannie zagłębiać się tak mocno i musimy być pewni. I wtedy Chrystus jest naszym obrońcą nieustającym. I On mówi, On działa. Jeśli On będzie chciał cuda czynić, będzie to robił, aby zaświadczać, jak to Chrystus powiedział: *Nie ja cuda te czynię, ale Mój Ojciec, który świadczy o Mnie. Cudom uwierzcie, jeśli Mnie nie widzicie. One świadczą, że Ojciec jest ze Mną.*

Jeśli Chrystus będzie chciał, żeby Bóg świadczył cudami, to one będą się działy. Bo to On świadczy cudami o tych, którzy Go całkowicie wybrali i Jemu zaufali, i przez Niego zostali oczyszczeni. I On w nich działa, bo taka jest Jego chęć, takie jest Jego prawo, taka jest Jego prawda, radość, miłość, świadectwo jest takie. I nie z naszej siły to pochodzi, ale z siły Bożej, Który zaświadcza. Dlatego mówi: *Nie układajcie mowy, Ja będę mówił.*

Chrystus sam mówi o sobie: *Ja tych cudów nie czynię, to czyni Ojciec mój we Mnie i zaświadcza o tym, że Ja jestem z Nim, a On we Mnie jest.*

Duch Św. nieustannie działa, nie zmieniło się to w ogóle, a mężczyzna musi powrócić do

chwały, odejść od słuchania kobiety. Oczywiście kobiety, w sensie Ewy. Kiedy odchodzi od słuchania kobiety?

Wtedy kiedy słucha Chrystusa. Czyli odchodzi od Adama, do nowego Adama. Odchodzi od praojca, przewodnika, który zwiódł ludzkość i przyjmuje Chrystusa, który jest większy, nie mniejszy od Adama. Będąc większy usuwa ten grzech. Ale ten Kościół chce ukazać: Nie, Adam jest większy.

Ale Adam nie jest większy, Adam jest mniejszy. Bo Chrystus przyszedł, przejął całą władzę, nie w sposób gwałtowny, ale przejął władzę przez złożenie ofiary. Można powiedzieć gwałtowna śmierć. Ale to jest właśnie złożenie ofiary ze swojego życia. I w taki sposób uwalnia człowieka przez swoje posłuszeństwo.

Bo jak rozmawialiśmy, przyjął ciało, aby stać się jak człowiek. Żył jak człowiek od urodzenia; był głodny, było Mu zimno, dorastał, był cieślą, z Józefem robił stoły, ławy. W ten sposób Go świat pamiętał. Gdy wrócił do Nazaretu to mówili: Czy to nie jest ten cieśla? On teraz mówi, że jest Synem Bożym. I Chrystus mówi: *I nie mogłem wielkich cudów uczynić, tylko niewielkie uzdrowienia, bo nie było w nich wiary.* Bo cały czas uważali, że Ja jestem cieślą, który sobie wziął przydomek „Syn Boży”. Ale Ja jestem Synem Bożym, który był cieślą. Który był cieślą dlatego, aby żyć jak każdy człowiek, aby poznać znój ludzki, trud, ciężar i żeby wiedzieć jak ci ludzie żyją, poczuć, aby w tym ciele w pełni zaprowadzić chwałę Bożą, pomimo znoju ludzkiego.

I jestem tym Synem Bożym - Chrystus mówi, który jest w pełni ufny Ojcu i ponownie do tego ludu zaprowadza chwałę Bożą, która przychodzi przez właśnie Chrystusa, aby znalazł miejsce w każdym sercu.

Bo to żywy człowiek, żywe serce człowieka jest miejscem przebywania żywego Boga.

To nie jest Bóg z drewna, z metalu, z żelaza, aby mieszkał w skrzynce drewnianej czy metalowej. Jego miejscem życia jest żywy człowiek, żywe jego serce. Dlatego człowiek jest prawdziwym miejscem przebywania żywego Boga. Bo Bóg jest żywy. I dlatego Chrystus mówi: *Zburzcie tę świątynię, a odbuduje ją w ciągu trzech dni.*

I pamiętamy, że jeden z faryzeuszy, chyba Kajfasz mówi takie słowa: On jest groźny, ale my Go zabijemy i nie będzie groźny. Ale jeśli wprowadzi w czyn swoje słowa, to po śmierci będzie jeszcze groźniejszy. Bo odbuduje tę świątynię w ciągu trzech dni.

Wiedzieli o tym, że nie mówi o synagodze, o świątyni, tylko mówi o swoim ciele. I dlatego planowali już w owym czasie, aby wprowadzić kłamstwo, i już ludowi grozili klątwą, jeśli w Niego uwierzą.

Dzisiaj jest też taka sama sytuacja. Jest też klątwa rzucona na ludzi, którzy wierzą w Chrystusa. Jeśli wierzą w Chrystusa, który ich odkupił są heretykami, klątwa na nich jest rzucona. Ale przecież pod klątwą są wszyscy ci, którzy nie wierzą właśnie w Chrystusa, którzy łamią Boże Prawo. A oni mówią w całkowicie inny sposób; ponieważ kto nie pomaga im rozszerzać zasobów pieniężnych i władzy, jest heretykiem.

Wszyscy na ziemi są zobligowani do wiary w jednego Boga. A nie podział - jedni mówią, że Go mają, a inni nie mają. Wszyscy Go nie mają, wszyscy Go poszukują, nie ma nikogo, kto by

Go bardziej znalazł, tylko święci są ci – Chrystusi, Apostołowie.

Dlatego jak to powiedziała św. Joanna d'Arc, która została skazana na spalenie na stosie: Nawet najbardziej znamienity biskup jest tylko omylnym człowiekiem. Chrystus jest prawdą. Ona to przecież całą Francję pociągnęła, dlatego że uwierzyła, że Chrystus ją prowadzi i pociągnęła całą armię.

Musimy pamiętać o tym, że Duch Św. nieustannie działa. Ewangelia św. Jana 14: *Ja już muszę z tego świata odejść, ale wy się nie martwcie tym, że Ja odchodzę, bo Moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego Ducha Prawdy, który na was spocznie. Świat nie chce Go przyjąć, bo Go nie zna i Go nie chce. A wy Go przyjmujecie, Ja wam daję Go, Ducha Prawdy. On wam przypomni to co już powiedziałem, nauczyci i zadba.*

Duch Św. i Duch Prawdy nie jest Duchem poszukującym grzechów, tych których właśnie Chrystus odkupił i ukrył przed człowiekiem, aby człowiek nimi nie żył. Nie jest Duchem, który poszukuje grzechów, które Chrystus zakrył. Bo Chrystus daje swojego Ducha. On odkupił wszelkiego człowieka i uwolnił go z grzechów i nie będzie czynił nic, co by niszczyło to Odkupienie. Ale daje Ducha Prawdy, o którym świadczy św. Paweł: *Prawdą jest, że jestem wolny. Nie z własnej siły, mocy, umiejętności, ale z Niego tylko jestem wolny. I jeśli bym mówił, że jestem grzesznikiem, to tylko On musiałby być grzesznikiem we mnie, a to jest niemożliwe. Chrystus jest doskonały.*

Dlatego tutaj Duch Prawdy nie przychodzi po to, aby nam grzechy odnajdywać, te które Chrystus nam odkupił, ale stawia przed nami prawdę, przypomina nam o oczekującym jęczącym stworzeniu. Uczy nas przyjęcia Prawa Bożego i Słowo Boże w nas przypomina to co Chrystus nam powiedział, aby było mieczem obosiecznym. A jednocześnie, jak to mówi św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdz. 3:16 *Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.*

Dlatego Ono zna każde wyjście, z każdej sytuacji. To Ono jest tą Prawdą Bożą.

Gdy mamy tę świadomość, że Duch Św. nie poszukuje w nas grzechów, ale czyni nas silnymi w zachowaniu Odkupienia, to będziemy wiedzieć, że nie możemy mieć grzechów, gdy Chrystus nas odkupił, bo jest to nie zgadzanie się z Odkupieniem. A gdy wierzymy, że Chrystus nas odkupił, nie mamy grzechów, bo Duch Święty nam przypomina naszą prawdę, którą Chrystus nam przywrócił. Prawdę o doskonałości człowieka. Prawdę o mocy.

Jezus Chrystus mówi chyba w jednym z Psalmów: *Nikt nie może wykupić swojej duszy. Jest za droga, bezcenna. Ja jestem ofiarą za wasze życie. I jesteście wykupieni przeze Mnie. Wtedy do Mnie należycie.*

Więc musimy cieszyć się z tego, że do Niego należymy i chodzić Jego ścieżkami, bo są one dla nas dobre. I prowadzą nas tam, gdzie On. Więc nie ma nikogo, kto mógłby złożyć ofiarę. A czy była wyznaczona jakaś ofiara zamiast Chrystusa? Czy Chrystus wyznaczył kogoś, kto odda życie i będą oni wolni? Nie! - nie zrobił tego. Sam to uczynił, ponieważ Ojciec Go posłał. I tak uczynił.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki radości. Tak jak św. Paweł; tej radości i pełnego uświadomienia sobie, i pełnego zaświadczenia, że w żaden sposób nasza zasługa jest w tym, że jesteśmy wolni, to Jego zasługa. A jednocześnie pozwólmy Jemu aby całkowicie przeniknął do naszej głębi. A jednocześnie dał nam tę właśnie prawdę, Ducha Prawdy, który przeniknie nas i ukaże nam z całej siły, ujawni to, że On jest Tym, który nas oczyszcza. Dlatego w Ewangelii św. Mateusza, Jezus Chrystus do Piotra mówi: *Dla człowieka nie jest to możliwe, żeby się zbawił, bo człowiek się nie zbawi. Bóg zbawia.*

Nie jest to myśl, nie jest to wyobraźnia, iluzja, złudzenie, ułuda, ale prawda. Prawda wynikająca z naszego serca, z naszej wiary, nadziei, która się ziszcza. Nadzieja to jest właśnie ta lampa prorocka, która świeci w nas. Prorocy odzwierciedlali ją, mówili o nadziei, wolności.

A mamy mocne prorokowanie, lampę, która świeci w głębi aż do czasu, gdy zajaśnieje w głębi Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która rozświetli ciemności.

Odczuwa się bardzo wyraźnie, że szatan odczuwa miażdżącą siłę, która go zmiażdża, gniecie. A tą miażdżącą siłą jest nasza wiara, że jedynie On przyczynił się do naszej wolności, my w żaden sposób. Uznanie właśnie tego, jest miażdżącą piętą, miażdżącą siłą, która miażdży szatana. A odczuwa się, że jest przygnieciony potężnie mocą wiary, przekonania, ufności, oddania, i mocą świętości Tego, który jest święty. A my będąc z Nim, ta świętość w nas istnieje z powodu tego, że On w nas znajduje miejsce, ponieważ stajemy się Królestwem dla Niego. Rozszerza się w ten sposób Królestwo Boże w nas.

Widać jak posąg fałszywego proroka się rozpada, jak wietrzeje jak wapno. Rozpada się i przestaje mieć podstawę. Rozpada się pod wpływem potęgi i siły, ponieważ zasłona spadła i nie jest już niczym zasłonięty przed Prawdą. Prawda go niszczy. A bestia, która została raniona w głowę i została uleczona, gdy druga bestia, posąg się rozpada, rana bestii zaczyna ponownie się otwierać i do śmierci prowadzić bestię, która kazała zbudować posąg aby oddawać jej cześć, aby mogła żyć i karmić się duszami i ciałami. Apokalipsa św. Jana 18; jednym z towarów, które wiozą statki jest *handel duszami i ciałami*.

Widzę jak w miejsce posągu fałszywego proroka, staje potężna, ogromna postać światłości - Chrystus, który jest Prawdą, Zbawicielem, Synem Bożym, Odkupicielem, wszystkim co najdoskonalsze. Synem Bożym w Trójcy. Staje i On panuje. Bestia została obnażona i pokonana. I walka jej o przetrwanie, jest tylko ujawnieniem coraz głębszym kim jest. Że jest przeciwnikiem Chrystusa, Prawdy, życia, że nieustannie trwa w śmierci i złu.

Chrystus Pan coraz głębiej staje w tym miejscu i rozszerza swoje panowanie przez wszystkich tych, którzy przyjmują i w pełni radują się z nowego prorokowania, ponownego prorokowania. I przyjmują Chrystusa, a On w tym świecie działa potężną mocą Odkupienia, odzyskania. Bo przychodzi nie niszczyć, nigdy nie przyszedł niszczyć, ale w tym momencie zabrać tych, którzy w Niego wierzą.

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi w 1 Liście do Tesaloniczan rozdz.4: *Zostaną porwani w powietrze wszyscy ci, którzy oczekują Go w prawdzie, chwale, miłości i wierze. I zaświadczyli o*

Nim mimo ogólnego sprzeciwu, mimo sprzeciwu całego świata, zaświadczyli o Nim, że On jest Odkupicielem i nie ma innego.

Ciało, które jest pod władzą mocy Odkupienia, gdy stary grzech jest ujawniany, w ciele jest wszystkie 7 grzechów głównych, które nieustannie chcą uczynić sumienie swoim niewolnikiem. Gdy trwamy w Prawdzie z całej siły i Chrystus jest obrońcą naszym, Odkupicielem, to grzech w ciele nie staje się grzechem naszego sumienia. Ponieważ znamy go, ale nie postępujemy wedle niego, ale postępujemy wedle Chrystusa. A On nieustannie nas umacnia i czyni nas warownią nie do przebycia, warownią Chrystusową. A jednocześnie burzy warownie wszystkie przeciwne Bogu. Daje nam Siebie i On to właśnie jest tą potężną mocą, siłą, której nikt nie może się przeciwstawić.

A nasze sumienie trwa w radości, a grzechy główne - *ósmym królem, który jako pierwszy był przyczyną upadku* - nie może zapanować i jest także pokonany. *A ósmy jest z siedmiu królów, tych złych, 7 grzechów głównych.* Dlatego trwając w doskonałości, w radości, w Odkupieniu, one nie mają nad nami władzy.

Nasze ciało jest pod władzą Chrystusa, ponieważ Jemu poddajemy właśnie je przez sumienie. I sumienie wypełniane jest Jego mocą, czyli nasze zanadrze wypełniane jest Jego mocą, Jego doskonałością. I światłość jaśnieje w głębi. I rozszerza się Jego panowanie, Jego chwała, Jego potęga, Jego moc aż do szpiku kości, aż do najgłębszej mocy. On bada, jak to mówi Psalm 26 i Apokryfy: *A On to bada serca i nerki. I płuca doświadcza.*

Św. Jan i św. Piotr - oznaczają, że nie może być Kościół Wojujący bez Kościoła Mistycznego. Kościół Mistyczny jest siłą Kościoła Wojującego. Bo jeśli Kościół Wojujący nie zna głębokości tajemnic Chrystusa, to walczy w złej sprawie, nie wie o co walczy. Dlatego Kościół prawdziwy to jest św. Jan i św. Piotr. Jan – Kościół Mistyczny, Piotr – Kościół Wojujący.

To moc Chrystusa, która w człowieku istnieje, a jednocześnie moc Jego siły, prawdy, gorliwości, wiary, cnoty, poznania, *powściągliwości, cierpliwości, pobożności, przyjaźni braterskiej i miłości, która nigdy nie ustaje, nie szuka poklasku, współweseli się z prawdą.*

I ci, którzy są w pełni bogaci w te przymioty, nie są bezczynni i bezowocni w poznawaniu tajemnic Chrystusa. Dlatego, gdy w pełni jesteśmy oddani i ufni Chrystusowi, to właśnie te przymioty, ta prawda, ta doskonałość w nas, nieustannie rozszerza potęgę. A ona to jest potęgą tą Chrystusową, ponieważ to są przymioty Chrystusa. Jak woła św. Piotr: *Pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja.*

I módlmy się niezmiernie mocno i oddajmy się Chrystusowi, żeby te słowa były skierowane do nas, że on woła do nas - *A pozdrawiam wszystkich, którzy mają wiarę taką jak ja. Żebyśmy słyszeli to pozdrowienie i czuli w sercu.*

Czuli je pomimo przestrzeni czasu. Bo w Niebie, w Chrystusie nie ma przestrzeni czasu, wszyscy są w jednym Duchu, w jednej doskonałości, w jednej radości, w jednym Bogu, jedną Duszą, jednym Duchem, jednym Ciałem przemienionym. W Nim to wszyscy odkupieni; ci, którzy radują się z Odkupienia, stają się jednym Ciałem, jedną mocą, jedną prawdą.

Wszyscy mają właśnie tą gorliwość. Bo z powodu niej właśnie tam się znaleźli. Tą wiarę, wierność, bo z powodu niej tam się znaleźli. Cnota jest naturalną cechą ich życia, z powodu

niej tam są. Poznanie rozlewa się szeroko w ich sercach, ponieważ tam są, bo je mają. Powściągliwość jest w nich naturalną cechą. Asceza, wstrzeźliwość, wybaczenie, bardziej jest ich celem niż jakiegokolwiek inne działanie. Więc są powściągliwi w radości Chrystusowej. Cierpliwi, bo Chrystus zna swój czas, zna czas wszystkiego. Są pobożni, ponieważ Jemu oddani, a On w nich jest mocą. I świętymi są, bo On jest święty.

On jest panującym w nich, On uczynił ich Królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami, aby zarządzili na tej Ziemi. Oni to są wszyscy przyjaciółmi, jednoczącymi się przyjaźnią braterską, która jest w Chrystusie wyrażona przez wszystkie przymioty, owoce Ducha Świętego, a jednocześnie tajemnice poznawania Chrystusa. Miłość ich jednoczy, Duch Święty jest miłością, bo jest jednością Ojca i Syna, pochodzi od Ojca i Syna. Jest Ożywicielem.

Jak to jest powiedziane w Credo: *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków.* I mówi w dalszym ciągu. Mówi, czego się strasznie boi dzisiejsza władza, bo nie chce już nic więcej słyszeć na temat władzy. Już ją mają i nie chcą prawdziwej. Ale ona przychodzi. Jest to władza, o której świadczy św. Jan i św. Piotr. Więc świadczy o tym, że mistyczna prawda Chrystusa, którą św. Jan objawia w tej chwili z całą mocą, św. Piotr objawia jako wojujący Kościół, który jedną ręką zwalcza heretyków, a drugą ręką buduje niebiański Kościół.

Umacnia to, co Chrystus przyniósł i raduje się, że wzrasta. Raduje się, że są ci, którzy zachowują tę czystość, którą On przyniósł i że trwają i że kochają, że są w tym gorliwi i wierni, i cnotliwi. I poznanie w nich znajduje miejsce. I powściągliwi, i cierpliwi, pobożni. I mają przyjaźń braterską tak jak Chrystus, i miłość która jednoczy ich wszystkich, która nie jest bezwstydną, która nie poszukuje swego, która cieszy się ze sprawiedliwości i współweseli się z prawdą. I ci, którzy mają to w obfitości, nie są bezczynni w poznawaniu Chrystusa i bezowocni nie są, ale w pełni w Jego obecności.

Oddaję państwa w opiekę przez miłosierdzie Boże.

I proszę Chrystusa Pana, aby nieustannie was przenikał i dawał te wszystkie przymioty, które są świadectwem poznawania Jego tajemnic i udziału w Nim.

I abyście byli świętymi, bo On jest święty.